Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka.

Odział Rękopisów

Zespół (fond) 9

ZBIÓR RĘKOPISÓW RÓŻNEJ PROWENIENCJI

176. Merunowicz Teofil, deputowany do Galicyjskiego Sejmu Krajowego. Materiały dot. jego działalności jako posła: teksty wystąpień w sejmie, korespondencja, wycinki prasowe itp. 1878-1917, k.233. Lwów. j.pol.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська бібліотека
АН УРСР
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ
о/н № 176

о/н-176 Мерунович Теофіл, депутат Галицького крайового сейму

Матеріали, пов"язані з його діяльністю як посла: тексти виступів в сеймі, кореспонденція, вирізки з газет тощо.
1878-1919 ~~233~~ 194 арк.
Львів
м. пол.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

6. posiedzenie 5. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 14. Września 1882.

Treść: Spis petycyj i przydzielenie ich do komisyj. Zalecenie przez p. Kowalskiego petycyi profesora Szaraniewicza o subwencyę na dalsze odkopywanie zamku w Haliczu. — Przedłożenie rządowe z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na r. 1883. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi kultury krajowej sprawozdania Wydziału krajowego o szkołach krajowych w Dublanach. — Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza w przedmiocie uregulowania stosunków prawnych ludności izraelickiej. Uzasadnienie przez wnioskodawcę z wnioskiem odesłania do komisyi administracyjnej. Wniosek p. Zuckra o nagłości sprawy, Protestacya p. Goldmana. Odebranie głosu p. Goldmanowi. Przyjęcie wniosku pp. Merunowicza i Zuckera. Wezwanie do porządku p. Goldmana. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi kultury krajowej wniosku p. Chrzanowskiego w sprawie regulacyi rzek. — Wybór komisyi podatkowej i indemnizacyjnej. — Wniosek p. Jana Tarnowskiego w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do Nadbrzezia. — Porządek dzienny 7. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 20. przed południem.

Przewodniczący: JW. dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: Alfons Czajkowski, Józef Jasiński.

Obecnych posłów 118.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Przeciwko protokołowi z czwartego posiedzenia nie podniesiono żadnych zarzutów, uważam go za przyjęty. Protokół z wczorajszego posiedzenia został złożony w biórze sejmowym, gdzie przez 24. godzin będzie służyć pp. posłom do przejrzenia.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyi.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Spis petycyj
wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 14. Września 1882. r.

136. Nauczyciele i obywatele powiatu Doliniańskiego, przez p. Romanowicza, w sprawie reformy ustawy szkolnej —

137. Nauczyciele i obywatele powiatu Sanockiego, przez p. Romanowicza, w sprawie jak powyżej —

138. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Romanowicza, w sprawie jak powyżej —

139. Nauczyciele okręgu Buskiego, przez p. Romanowicza, w sprawie jak powyżej —

140. Nauczyciele i Magistrat miasta Mikołajowa, przez p. Romanowicza, w sprawie jak powyżej —

141. Nauczyciele okręgu Złoczowskiego, przez p. Romanowicza, w sprawie jak powyżej — odesłano do komisyi edukacyjnej.

142. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencyę dla czasopisma „Szkoła“ — do komisyi budżetowej.

143. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Romanowicza, z prośbą Dyrekcyi wyższej szkoły żeńskiej w Stryju o podwyższenie subwencyi rocznej do 1000 zł. — do komisyi budżetowej.

144. Ten sam, przez p. Romanowicza, z prośbą Oddziału jarosławskiego o podwyższenie subwencyi do 700 zł. dla szkoły przemysłowej w Jarosławiu — do komisyi budżetowej.

145. Ten sam, przez p. Romanowicza, z prośbą Oddziału tarnowskiego o podwyższenie subwencyi do 700 zł. dla szkoły przemysłowo-handlowej w Tarnowie — do komisyi budżetowej.

146. Ten sam, przez p. Romanowicza, z prośbą Dyrekcyi wyższej szkoły żeńskiej w Kołomyi o podwyższenie subwencyi do 800 zł. — do komisyi budżetowej.

147. Ten sam, przez p. Romanowicza, z prośbą Oddziału przemyskiego o podwyższenie subwencyi do 700 zł. dla szkoły przemysłowej w Przemyślu — do komisyi budżetowej.

148. Wydział powiatowy Podhajce, przez p. Torosiewicza, w sprawie przemusowego ubezpieczenia budynków włościańskich — i

149. Wydział powiatowy Gorlice, przez p. Fedorowicza, w sprawie jak powyżej — do komisyi administracyjnej.

150. Zwierzchność gminna w Brzostowie górnej, przez p. Tyszkiewicza, w sprawie piętnowania bydła —

151. Zwierzchność gminna w Hucie komorowskiej, przez p. Tyszkiewicza, w sprawie jak powyżej — i

152. Zwierzchność gminna Homorów, przez p. Tyszkiewicza, w sprawie jak powyżej — do komisyi kultury krajowej.

153. Wydział powiatowy Brzesko, przez p. ks. Kitrysa, w przedmiocie sprzedaży soli — do komisyi administracyjnej.

154. Rada administracyjna fundacyi hr. Skarbka, przez p. Ludwika Wodzickiego, w sprawie uwolnienia od płacenia kosztów leczenia za wychowanków zakładu Drohowyzkiego — do komisyi petycyjnej.

155. Bronisława Jamińska, przez p. Smolkę, o subwencyę na utrzymanie szkoły freblowskiej w Stanisławowie — do komisyi budżetowej.

156. Gmina Bratkowce, przez p. ks. Jana Stupnickiego, o przyłączenie do powiatu Stanisławowskiego — do komisyi administracyjnej.

157. Gmina Nowy Kałusz, przez p. Wohlfarta, o zapomogę z powodu powodzi i pożyczkę zwrotną —

Wnoszę: Wysoki Sejm raczy odnośnie do uchwały z dnia 4. b. m., w myśl której wniosek w sprawie powodzi został odesłany do Wydziału krajowego, przekazać tę petycyę także do Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest zatem, aby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Jasiński (czyta dalej):

158. Izak Bardach, przez p. Goldmana, o podwyższenie subwencyi dla Zakładu głuchoniemych izraelitów — do komisyi budżetowej.

159. Józef Piotr Accord, przez p. Scipio, o zapomogę w celu kształcenia się w zawodzie mechanicznym — do komisyi budżetowej.

160. Gmina Radomyśla, przez p. Reya, o uwolnienie od obowiązku opłacania nauczycieli — do komisyi petycyjnej.

161. Gmina Hoszowczyk, przez p. Tyszkowskiego, o zaliczkę w kwocie 1700 zł. na zasiewy z powodu klęsk powodzi —

Wnoszę odesłanie tej petycyi również do Wydziału krajowego, jako komisyi.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tem zgadza, aby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego, jako komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Jasiński (czyta dalej):

162. Pogorzelcy gminy Małego Hołoska, przez p. Merunowicza, o zapomogę na odbudowanie spalonych budynków — do komisyi budżetowej.

163. Dyetaryusze szpitala krajowego we Lwowie, przez p. Romanowicza, o podwyższenie płacy dziennej — do komisyi budżetowej.

164. Sieroty po ś. p. Macieju Klinkowskim, gr. kat. proboszczu, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

165. Józef Rychter, profesor politechniki, przez p. Badeniego, o subwencyę na podróż naukową — do komisyi budżetowej.

166. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach, przez p. Jasińskiego, o zasiłek w kwocie 600 zł. na pokrycie dachu nad budynkiem szpitalnym—do komisyi budżetowej.

167. Leon Dąbrowski, dyrektor szkoły wydziałowej w Samborze, przez p. Kowalskiego, o przyznanie relutum za pomieszkanie — względnie o zaliczkę 500 zł. — do komisyi budżetowej.

168. Anna Bortnik, przez p. Kowalskiego, o zaopatrzenie lub zapomogę — do komisyi budżetowej.

169. Zarząd bursy im. Kraszewskiego, przez p. ks. Sawę, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

170. Alfred Rewakowicz, nauczyciel, przez p. Tyszkiewicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

171. Władysław Aleksander Tarchalski, przez p. Jasińskiego, o stypendyum w celu kształcenia się w Akademii handlowej w Wiedniu — do komisyi budżetowej.

172. Gmina Łysznia, przez p. Ohrymowicza, o zapomogę na dokończenie ikonostasu w tamtejszej cerkwi — do komisyi budżetowej.

173. Maksymilian Łukacz, nauczyciel, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

174. Stowarzyszenie pracy kobiet, przez p. Skałkowskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

175. Gmina Żmigród, przez p. Sawczyńskiego, o subwencyę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

176. Stowarzyszenie dla wspierania potrzebujących pomocy słuchaczy Akademii górniczej w Leoben, przez p. Fedorowicza, o subwencyę na r. 1883. — do komisyi budżetowej.

177. Członkowie rz. kat. wyznania gminy Milno, przez p. Olejnika, o zapomogę na odrestaurowanie kaplicy — do komisyi budżetowej.

178. Karolina Bernatowicz, wdowa po nauczycielu, przez p. Fedorowicza, o emeryturę i zaopatrzenie dla dzieci — do komisyi budżetowej.

179. Tkacze gminy Łużca, przez p. Fedorowicza, o zapomogę i poparcie tkactwa domowego— do komisyi budżetowej.

180. Przysiołek Angiełówka, przez p. Kupczyńskiego, o oddzielenie od gminy Ożydów i utworzenie samoistnej gminy — do komisyi administracyjnej.

181. Dr. Izydor Szaraniewicz, profosor uniwersytetu Lwowskiego i Leon Lawrecki, proboszcz w Załukwi, przez p. Kowalskiego, o subwencyę na dalsze rozkopywanie ruin starożytnego Halicza —

P. Kowalski Bazyli. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski Bazyli. Zaberaju hołos w kwestyi formalnoho traktowania toj petycyi teper nawedenej a podanoj na moi ruki czerez hospodyna Dr. Izydora Szaraniewicza profesora wseuczyłyszcze i swiaszczennoho Otca Ławreckoho.

Petenty prosiat Wysokij Sojm o posobje dla perekopky staroho Hałycza.

Czerez dołhyj czas moi Hospodynowe, uczeni sperały sia meży soboju, hde nachodył sia staroruskyj kniażeskyj Hałycz? Koły jedni uczeni zauważały, że staryj Hałycz stojał tam, hde nyni nowyj rozstełyłsia, druhi były toho mninyja, że poneże sut' ślidy u mnohyh dijepysatełej, szczo Hałycz buw duże wełykym i mnoho zaludnenym mistom, to toj horod znachodył sia po sej storoni Dnistra.

Z aktiw finansowoj prokuratoryi, kotori pryznaczeni buły do znyszczenia, udało sia uczenomu profesorowy Dr. Szaraniewiczowy a imenno z odnoho aktu z XVII. stolitja, wyczytaty o pewnim spori meży tam wskazanymy o cerkowni pola storonamy. Z toho wyprowadył uczenyj Dr. Szaraniewicz hipotezu, szczo staryj ruskij Hałycz ne nachodył sia ani tam, hde nyni je rozłożenyj ani po sej storoni Dnistru, ałe na wzhorjach za rikoju Załukwoju i swoj pohlad ohołosył on w swojej broszuri, kotoraja posłużyła Otcu Ławreckomu, prychodnykowy w Załukwy za skaziwku, jak zaniaty sia dotycznymy poszukuwaniamy na wskazanom mistcy. I pered kilkoma misiaciamy udało sia wseczestnomu i trudolubywomu Otcu Ławreckomu pryjty na ślid odnoj cerkwy, kotoru nazywano piśla istoryczeskych podań cerkwoju św. Spasa Potom odkryto fundamenta druhoj cerkwy, a dnia 9. toho misiacia widkopano ślidy i fundamenta welyczystwennoi bazyliki, wirojatno ruskoj katedry. Wydni tam sut' absydy i try nawy i wsiakie ustrojstwo wskazuje, że to jest budowa starohreczeska, byzantyjska.

Sochranenie drewnostej i pamiatok kraju naszoho jest obowiazkom każdoho z nas, a tym bilsze naleźt pryniaty w opiku zabytki ta zo storony Sojmu krajowoho, kotoromu pered sim doroha powynna buty pamiat o zemły naszoj! Ne budu zapuskaty sia w istoryczeski daty, choczu tylko ohranyczyty sia na samu nauku a imenno na archeologiu, szczobym wskazał na ważność' zabytkiw widkrytych, kotori wskazujut nam, na jakim stepeny proświszczenia nasz kraj nachodytysia musił uże w poczatku 11. i 12. stolitia, jesły w naszom Hałyczu wznoszeno uże tohdy tak welykolipnyi chramy. Tam bo znajdete ne tylko pid wzhladom archeologicznym no i pid wzhladom używania materialiw ślidy, szczo naszi predky połzowałysia wsimy tohdy znanymy sposobamy, choroszo i kripko budowaty. W 10., 11. i 12. stolitiach nejedna ridka ricz, kotora nam nezwistna iły w nepamiat piszła, była naszym predkam dobre izwistna. Nyni my o tych starynnych zabytkach możem pry opici Prawytelstwa tim łeksze dowidatysia, bo majem w naszim kraju konserwatora starynnych zabytkiw krajowych. I ja ne somniwaju sia, szczo hospodyn konserwator starych zabytkiw w wysokom stepeny toju sprawoju zainteresował sia i użyczyt toj sprawi wsej uwahy i szczyroj pomoszczy.

JW. Marszałek. Jesteśmy przy formalnem traktowaniu sprawy.

P. Kowalski. Ja na ważność' petycyi kładu wełykij natysk i prosyłbym, szczoby Wysokij Sojm tutu petycyju, w kotoroj sut' podribno podani daty, zwołył widosłaty do Wydiłu budżetowoho do skoroho sprawozdania, a poneże taja petycyja wsich nas w wysokim stepeny może zainteresowaty, to prosyłbym także Wysokobłahorodnoho Hospodyna Marszałka, szczoby zariadyw, aby tekst toji petycyi wydrukowano i do protokołu stenograficznoho nynisznoho zasidania dodano. Sudżu, że także szyrsze koło lubytełej drewnostej zainteresuje sia i osiahnemo skorsze cil, jaku namahajem.

Proszu proto o popertie moho wnesenja Wysokoj Pałaty.

JW. Marszałek. Stosownie do wniosku p. Kowalskiego petycya ta przydzieloną została do komisyi budżetowej.

Sekretarz p. Jasiński (czyta dalej):

182. Marja Switkowska, przez p. Zatorskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.
183. Gmina Sanoka, przez p. Bilińskiego o przyjęcie na fundusz krajowy emerytur tamtejszych nauczycieli — do komisyi edukacyjnej.
184. Jan Winnik nauczyciel, przez p. Ohrymowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.
185. Piotr Murzyn nauczyciel, przez p. Romanowicza o wliczenie mu 5 lat służby — do komisyi edukacyjnej.
186. Karol Lochocki, przez p. Kaczałę o stałą roczną zapomogę — do komisyi budżetowej.
187. Rada szkolna okręg. miejs. w Krakowie, przez p. Romanowicza z prośbą Zgromadzenia pp. Augustynek w Krakowie o zasiłek na odbudowanie szkoły — do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. P. sekretarz odczyta pismo, które nadeszło z c. k. Namiestnictwa.

Sekretarz p. Jasiński Józef (czyta):

„Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

„Na mocy wysokiego reskryptu Jego Excelencyi pana Ministra skarbu z dnia 30. sierpnia b. r. L. 4344/F. M. mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe preliminarze funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok 1883, z zastrzeżeniem wyniku konstytucyjnego załatwienia ugody między c. k. Administracyą Państwa i Reprezentacją

kraju w sprawie uregulowania stosunków Państwa do powyższych funduszów, której projekt miałem zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi na posiedzeniu dnia 11. b. m.

Raczy Jaśnie Wielmożny Pan Marszałek niniejsze przedłożenie rządowe zamieścić na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Proszę przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 12. Września 1882.

W zastępstwie JE. c. k. Namiestnika

Zaleski w. r.“

JW. Marszałek. Po wydrukowaniu przedłożenie to rozeszlę pp. posłom i postawię na porządku dziennym. Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że komisya drogowa już się ukonstytuowała, i wybrała przewodniczącym p. Jaworskiego, zastępcą p. Męcińskiego, sekretarzem zaś Alfonsa Czajkowskiego.

Przystępujemy tedy do porządku dziennego: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych szkół rolniczych
Ob. Al. 34. w Dublanach. Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi kultury krajowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tem zgadza, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi kultury krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Następuje z porządku dziennego: Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przed-
Ob. Al. 35. miocie uregulowania stosunków prawnych ludności izraelickiej.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Wysoka Izbo! Zdawałem sobie sprawę z trudności, jakie przedstawia w obecnej właśnie porze podnoszenie publicznej dyskusyi o sprawie żydowskiej. We wszystkich krajach ościennych a po części nawet i u nas rozwija się agitacya antysemicka, polegająca na propagowaniu surowej zawiści rasowej i dążąca do ograniczenia praw obywatelskich nabytych przez ludność żydowską, więc bardzo łatwo w obec tych stosunków popaść mogę w podejrzenie, że sprawa, podniesiona przezemnie, do tych samych zmierza celów.

W przeszłym roku miałem zaszczyt zaznaczyć, że zupełnie inne jest moje stanowisko, że różnię się zasadniczo od apostołów antisemityzmu tej barwy co Stöker, Henrici, Istoczy i t. p. Uważałem jednak za stosowne w tym roku jeszcze raz zaznaczyć, gdy właśnie w tych dniach odbywał się kongres antysemicki w Dreznie, więc z wszelką łatwością możnaby mnie posądzić, że chciałbym te same zasady zaszczepić i tutaj.

Podług mego najgłębszego przekonania przeniesienie agitacyi antysemickiej w tej formie jak ona w Niemczech i w innych krajach objawiała się, dotychczas w naszych stosunkach byłoby bardzo niebezpiecznem i że byłoby to lekkomyślnością programy Istoczego i Stöckera chcieć stosować i u nas.

Zastanawiając się nad tem, jaką metodą rzecz ta powinna być traktowaną przyszedłem do przekonania, że nie ma potrzeby wysilać się na wymyślenie nowych jakichś programów, że w uchwałach Wysokiego Sejmu i w oświadczeniach naszych władz naczelnych jest już wytknięty program i droga najstosowniejsza do traktowania sprawy żydowskiej.

W tej myśli powołuję się już we wniosku samym na dwukrotne uchwały Sejmu, mianowicie na uchwałę z 8. Października 1868. r. i z 30. Marca 1876. r. Myśli, zawarte w tych uchwałach dotychczas nie są spełnione i ani o krok nie postąpiły ku urzeczywistnieniu pomimo, że Wydział krajowy, jako organ wykonawczy Wysokiej Izby przez kilka lat z całą usilnością ponawiał w właściwej drodze usiłowania, aby rzecz tę doprowadzić do załatwienia. Z korespondencyi Wydziału krajowego z władzami podnoszę tylko jeden ustęp charakteryzujący zasadnicze stanowisko Wydziału krajowego w tej sprawie. Mianowicie wyrzekł Wydział krajowy w piśmie z 10. Grudnia 1868. r. l. 13.268 (czyta): „Jeżeli równouprawnienie ma być rzeczywistem a nie ułudnem, to nie mogą obowiązywać żadną miarą wyjątkowe przepisy, istniejące dla ludności starozakonnej.“

Dawniejszy rząd jak już zaznaczyłem był w ogóle przeciwny wszelkiemu podnoszeniu kwestji żydowskiej w jakiejkolwiekbądź formie. Jednak po pięcioletniej korespondencyi z Wydziałem krajowym skończyła się akcya rządu na poufnym okólniku do starostw (który zacytowałem w przeszłym roku) z dnia 28. Czerwca 1875. r., gdzie jest powiedziano (czyta): „Przez ustawy zastawnicze osiągnęli żydzi równouprawnienie religijne, ale nie

zostali uwolnieni od obowiązków, od obowiązków, którym poddać się muszą wyznawcy wszystkich innych religij, nawet i tej, które była dawniej panującą — bo ich wypełnienia domaga się porządek publiczny, a więc i dobro państwa.“

Przy rozprawie nad tym przedmiotem w 1868 i 1876. roku posłowie z rozmaitych stronnictw także ten sam pogląd wypowiedzieli. W tym roku nie będę już powtarzał tych głosów, tylko zaznaczę, że ostrzegali ci posłowie przed zgubnemi skutkami jednostronnego załatwienia sprawy równouprawnienia żydów przedewszystkiem posłowie Krzeczunowicz, Haller, Torosiewicz, Zbyszewski i inni.

Poseł Jan Czajkowski jako referent projektu do ustawy gminnej powiedział, że „jeżeli ustawa gminna będzie przyjętą w tej formie jak wówczas sobie życzyli rzecznicy żydów, to wytworzy się w gminie osobna gmina żydowska, państwo w państwie.“ Tymczasem właśnie w tej formie została ustawa gminna sankcyonowaną, w tej formie obowiązuje i w całym kraju czujemy już jej skutki przewidziane przez przytoczonych powyżej posłów. P. Smolka, jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o wniosku Hallera polecającym zbadanie ustawodawstwa względem żydów powiedział, (czyta): „Od czasu jak w roku 1849. załatwioną została kwestja pańszczyźniana nie mamy sprawy tak głęboko sięgającej w narodowe i społeczne stosunki naszego kraju, jak kwestya żydowska.“ Te słowa wypowiedział p. Smolka w 1868. roku, a powtórnie zaznaczam, że od 1868. roku ani o krok ta sprawa nie postąpiła!

Zresztą i sami izraelici także domagają się sprawiedliwego i oględnego załatwienia tej sprawy i oni także nie są przeciwni bezwarunkowej rewizyi ustaw odnoszących się do nich, a na dowód tego, oprócz broszury, którą rozdano panom wczoraj a wydanej przez stowarzyszenie „Szomer Izrael,“ oświadczył już dawniej organ tego stowarzyszenia „Der Israelit“ (czyta): „Co się tyczy zniesienia istniejących jeszcze wyjątkowych ustaw i rozporządzeń dla żydów, to stanowczo musimy uznać za pożądane zupełne ich usunięcie, żydzi zawsze starali się szczerze, i starają się ciągle, ażeby nie zajmowali wyłącznego stanowiska, i każde prawo wyjątkowe chociażby nawet stanowiło najcenniejszy przywilej, jest dla nich z głębi sercą znienawidzonem.“

To jest głos światłej części izraelitów. Otóż w tym duchu chcę podnieść sprawę żydowską i bardzo mi jest przyjemnie, że „Szomer Izrael“ w wymierzonej przeciw mnie rozprawie polemicznej na wstępie oddał mi uznanie, że podnoszę sprawę żydowską w sposób umiarkowany, odmienny, jak w innych krajach ona podnoszoną bywa. Jestto dla mnie bardzo cenne świadectwo, to jest uznania ze strony przeciwnika. Mianowicie mówi „Szomer Izrael“ (czyta): „Merunowicz daleki od wszelkiej zaciekłości i szalonej furyi, z jaką zwykle przeciw żydom występuje, stawia swe wnioski w formie pełnej umiarkowania i za podstawę przyjął spokojną argumentację.“

Otóż oświadczam, że w tej a nie innej formie rzecz tę dalej prowadzić będę.

Dla mnie kwestya żydowska przedstawia się jako niezmiernie głęboko w nasze wszystkie stosunki sięgająca sprawa społeczna i z tego powodu sądzę, że powinna ona być także traktowaną z tym chłodnym spokojem, z tą przedmiotowością ścisłą, jak każda sprawa publiczna traktowaną być powinna. Uważam to za największe nieszczęście, że ile razy kwestya żydowska jest podniesioną, to nadzwyczaj trudno utrzymać ją w karbach tej tak koniecznej tu przedmiotowości. Jedni występują ze szczególną zawziętością przeciw żydom, drudzy zapatrują się na tę sprawę z dziwną, nie wytłumaczoną lękliwością, inni znów gorączkowo sprzeciwiają się każdej w jakiejkolwiekbądź formie podjętej dyskusyi o tej sprawie, jak gdyby dążenie spokojne do wyjaśnienia sprawy, nie wyjaśnionej dotąd z pewnością, jak gdyby roztropna dyskusya mogła dobru publicznemu zaszkodzić.

Żydzi stanowią 13% ogółu ludności kraju. Przechodząc statystykę ludności można się przekonać, jak coraz szerzej ogarniają oni wszystkie warstwy społeczne. Oto weźmy naprzykład miasta. Miasta Brody, Buczacz, Borysław, Drohobycz, Kołomyja, Rawa ruska, Rohatyn, Rzeszów, Grzymałów, Skałat, Stanisławów, Mikulińce, Tarnopol i Zaleszczyki już dzisiaj mają większość żydowską, mają po największej części większość reprezentacyi złożoną z żydów i są w ich rękach. Te gminy mają ponad 50% ludności żydowskiej, niektóre z nich mają do 80%. Niedaleko tej granicy są miasta: Brzeżany, Nowy Sącz, Stryj, Tarnów i Złoczów, a więc wszystkie drugorzędne miasta w kraju! Sądzę, panowie, że to objaw, zasługujący na to, aby nad nim zastanowić się. Małe miasteczka już pomijam, bo wiadomo, co się w nich dzieje. Lecz

także i większa posiadłość jest również, chociaż nie w tym stopniu, ale zawsze dość znacznie zagrożoną i jeżeli w tej samej progresyi powiększy się wpływ tego elementu na większą posiadłość, to zaprawdę w dość krótkim stosunkowo czasie, jeżeli żywioł żydowski nie uzyska większości w tej klasie, to zawsze wpływ jego będzie o wiele potężniejszy, niżby niejeden z panów się spodziewał.

Zadałem sobie pracę i obliczyłem głosy izraelitów uprawnionych do wyboru w kuryi większej posiadłości w roku 1861 tj. przy pierwszych wyborach do Sejmu i w roku 1876 kiedy były ostatnie wybory. Niektóre szczegóły z tego zestawienia przytoczę. Tak naprzykład w obwodzie krakowskim w roku 1861 były 2 miejscowości w rękach żydów, zaś w roku 1876 było ich 23, w obwodzie Tarnowskim w 1861 roku 6, w 1876 roku zaś 27; w Stryjskim obwodzie nie było w r. 1861 ani jednej miejscowości w rękach żydów, teraz zaś jest w ich posiadaniu 21; w Stanisławowskim było 3 teraz 15; w Czortkowskim 1 teraz 20; w Tarnopolskim nie było ani jednej, teraz 28; z Złoczowskim było 4 teraz 28, a zatem w przeciągu tego 15letniego okresu o 14% powiększyła się ilość miejscowości przechodzących w posiadanie żydów.

W całym kraju przed 10 laty, to jest w przedostatniej konskrypcyi było żydów 575.918 a w roku 1880 to jest przy ostatniej konskrypcyi wzrosła ludność żydowska o 111.000 tj. wynosiła 687.592 a zatem powiększyła się o 19%, a wynosi 13% całej ludności w kraju. Reszta zaś ludności powiększyła się w tym czasie tylko o 8% a porównywując dawniejsze obliczenia w kraju naszym i w całej monarchii w ogóle, powiększa się ludność żydowska trzy razy tak prędko jak ludność innych wyznań. Te cyfry przytaczam tylko dlatego, aby zaznaczyć, że jestto rzeczywiście czynnik ważny nawet liczebnie, a jeżeli ustawodawstwo słusznie zwraca uwagę na inne, mniej ważne stosunki, to trudno nazwać to rzeczą „nie na czasie będącą“, rzeczą „przedwczesną“, aby także zwrócić uwagę władzy ustawodawczej i na potrzebę uregulowania stosunków prawnych ludności żydowskiej.

Zresztą zachodzą także i inne okoliczności, które zniewalają do zbadania tej sprawy. Mianowicie między żydami samymi rozwija się bardzo gorąca i namiętna agitacya w tym przedmiocie. Walka dotychczas toczy się między stronnictwami żydowskiemi, ale jeżeli tylko wyłącznie stronnictwa żydowskie będą się tem zajmywały, to będzie naturalną rzeczą, że będzie ona załatwioną w tym duchu, w jakim te stronnictwa sobie życzą, a kto nie zajmywał się tą sprawą i nie zabierze w nich głosu, te czynniki, które swoich życzeń i zapatrywań nie objawią, to nad nimi ci, od których zależy jej załatwienie, przejdą do porządku dziennego.

Walka stronnictw między żydami w sprawie reformy ustawodawstwa tyczącego się żydów, a mianowicie co się tyczy organizacyi żydowskiej gminy wyznaniowej datuje się od trzech lat. Wówczas z powodu mojej petycyi, wniesionej do Rady Państwa, wydał rabin Schreiber okólnik do kahałów, wskutek czego 70 kahałów wystosowało kontrapetycyę przeciw mojej do Rady Państwa. Rząd ułożył wówczas projekt nowej ustawy gminnej dla żydów. Ministerstwo wyznań wyznaczyło ankietę złożoną cokolwiek jednostronnie, bo oprócz dwóch urzędników ze samych reprezentantów ludności żydowskiej, (jak gdyby ogół państwa nie był interesowany w tej sprawie) dla zastanowienia się nad owym projektem ministeryalnym. Ankieta nie doszła do żadnego rezultatu. Hassydzi zaprotestowali przeciw temu projektowi, a rabin Schreiber w porozumieniu z innymi starowierczymi rabinami z całej monarchii, ułożył nowy projekt, który rozesłał do wszystkich gmin w całej monarchii.

Na tle tego projektu wywiązała się namiętna polemika pomiędzy pismami i zarządami gminnemi rozmaitych stronnictw żydowskich. W Galicyi rozpłomieniła się walka w ostatnim roku na szersze rozmiary. W marcu tego roku jak panom wiadomo, odbył się zjazd rabinów we Lwowie. Ten zjazd nie doprowadził zresztą do innego skutku, jak tylko do tego, że zapadła jedna tylko dodatnia uchwała, mianowicie, że przyjęto Schreibera projekt ustawy gminnej dla żydów. Stowarzyszenie „Szomer Izrael“ zorganizowało przeciw temu projektowi agitacyę bardzo gorącą, specyalnie przeciwko Schreiberowi wymierzoną, w której wzięło udział przeszło 40 gmin wyznaniowych. Organ tego stowarzyszenia „Der Izraelit“ był zapełniony protestami przeciw temu projektowi. Walka polegała na tem, że gdy p. Schreiber w swoim projekcie przyznaje rabinom zanadto daleko idącą władzę, agitacya „Szomer Izraela“ zmierza do tego, aby tę władzę przeważyć bardziej na kahały same, to jest z duchowieństwa na zarządy wyznaniowe. Oto się toczy walka. Jak twierdzi czasopismo „Der Izraelit“ miał Schreiber na tym zjeździe rabinów oświadczyć, że projekt jego ma zapewnione

doparcie w najwyższych kołach rządowych, że można się spodziewać rozwiązania reformy ustawy gminnej dla żydów w duchu tego projektu. Mam tu właśnie pod ręką ów projekt, z którego będę miał zaszczyt niektóre szczegóły panom zakomunikować. Przekonają się panowie, że ten projekt, który jest wyrazem przekonań konserwatywnej części żydów, którzy we wszystkich swoich odezwach i okólnikach zaznaczają właśnie, że są przeciwni wszystkim nowościom w ustawodawstwie gmin wyznaniowych, i chcą zatrzymać odwieczne zwyczaje i odwieczne instytucye. Więc z niego dowiedzą się panowie, jakiego rodzaju są te odwieczne instytucye. Otóż projekt p. Schreibera zaraz w §. 2. jako cel istnienia gmin żydowskich wyznaniowych zaznacza, że pomiędzy innemi zadaniem ich ma być utrzymanie wszystkich instytucyj prawnych, określonych w rozdziale tałmudu pod napisem: „*Schilchan Aruch*“.

Otóż panowie, mamy w tej Izbie wielu prawników, wielu doświadczonych w administracyi publicznej. Zapytuję ich, czy który z nich spotkał się kiedy w praktyce administracyjnej lub prawniczej z orzeczeniami księgi tałmudu „*Schilchan Aruch?*“ Zapytuję, czy to zgadza się z pojęciem państwa prawnego, aby mogły istnieć publiczne instytucye, oparte na postanowieniach jakiegoś kodeksu, którego treści oficyalnie, ani w ustawodawstwie nie uwzględniono, ani też on władzy wykonawczej nie jest znany. W żadnej ustawie nie ma o tem mowy, ażeby władza była obowiązana liczyć się postanowieniami, objętymi rozdziałem tałmudu „*Schilchan Aruch*“.

W broszurze, wydanej przez lwowską filię międzynarodowej ligi żydowskiej, która nosi u nas nazwę „Szomer Izrael“ jest powiedziane, że jest to naiwnością z mej strony, jeśli twierdzę, że ustawodawstwo żydowskie jest tajemnicą. Otóż przyznaję się do tej naiwności i powtarzam to twierdzenie, że według mego przekonania i wiadomości — a starałem się o informacye w tej sprawie — rzeczywiście ustawodawstwo żydowskie w całej swej rozciągłości nietylko jest tajemnicą dla ustawodawców, nie tylko dla tych, którzy wykonują te ustawy, ale po największej części i dla samych żydów, bo zaledwie może setny żyd zna dokładnie szczegóły tych ustaw. O ile mi wiadomo, jeden tylko ustawodawca starał się przejrzeć te tajemnice, a mianowicie Fryderyk Wielki. Na jego żądanie Mendelssohn sporządził wyciąg z ustaw Tałmudu dla użytku ustawodawczego. Wyciąg ten przeszedł przez cenzurę zgromadzenia rabinów i posłużył za podstawę do ustawy pruskiej w sprawach żydowskich. Tadeusz Czacki zużytkował ten wyciąg, a w Sejmie 4letnim powoływano się na to, jednakże do roztrzygnięcia rzeczy nie przyszło. Co się tyczy ustawodawstwa austryackiego, to ono we wszystkich częściach i w ogólności nie zgadza się z ustawodawstwem narodowem żydów. Przyznaje to nawet sam „Szomer Izrael“, bo na jednej stronnicy twierdzi, że jest „naiwnością“ utrzymywać, jakoby ustawy żydowskie były tajemnicą, a w innem miejscu z ironią zaznacza, że trudno żądać, aby ustawy żydowskie zgadzały się z austryackiemi, kiedy już przed 11 wiekami, gdy Austryi nie było, ustawy ich istniały, że więc poniekąd naiwnością byłoby chcieć, aby się one zgadzały z osnową ustawodawstwa austryackiego. W tem właśnie widzę najsilniejsze potwierdzenie mojego zdania, że istotnie zachodzi potrzeba zastanowienia się nad tem, czy i w których okolicznościach ustawy te nie zgadzają się z ustawami państwowemi, a o ile znów mogłoby być uwzględnione przez ustawodawstwo krajowe i państwowe. Interes publiczny wymaga tego, aby dokładnie i stanowczo określono, co jest wolno, a co nie wolno, aby paralelnie obok ustaw państwowych, obok ustaw krajowych nie istniało drugie tajemne ustawodawstwo, które znosi resztę ludności obowiązujące ustawy.

Projekt p. Schreibera przyjmuje np. utworzenie sądów kahalnych t. z. *Bet Din*. „Szomer Izrael“ nie sprzeciwia się — pomimo całej zawziętości opozycyjnej przeciw p. Schreiberowi — tym sądom, a nawet broni je w swej rozprawie i twierdzi, że jestto gatunek sądów polubownych. Tymczasem pojęcie sądu polubownego na tem właśnie polega, by strony interesowane dobrowolnie wybierały sobie arbitrów — tutaj zaś jest instytucya zupełnie nie zawisła od woli stron interesowanych. Gdy w r. 1876 była o tem mowa w Sejmie, p. Ed. Gniewosz wystąpił także — jak on to zawsze zwykł czynić — w obronie i tego przywileju żydowskiego t. j. utrzymania owych odrębnych sądów obok sądów państwowych, twierdząc, że to „sądy pokoju“. Jeżeli tak, to od tylu lat upominamy się o zaprowadzenie sądów pokoju jako instytucyi rzeczywiście pożądanej, a mimo to kraj cały nie może przyjść do nich, gdy tymczasem widzimy, że żydzi mają instytucyą sądów pokoju. Nie jestże to więc przywilejem, że oni mają to, o co my się od tylu lat bezskutecznie upominamy?! Zresztą jest to sąd żadną ustawą nie związany i wyraźnie

Schreiber w statucie zastrzega, że te sądy kahalne nie mają obowiązku kierować się przepisami kodeksu.

Kiedy korporacye wyznaniowe wszystkich innych wyznań religijnych pod względem spraw swych materyalnych, — gospodarstwa pieniężnego, zostają pod kontrolą władz publicznych, to gminy wyznaniowe żydowskie są zupełnie wyjęte z pod tej kontroli. Obszernie wyłuszczyłem w roku zeszłym, że właśnie sami żydzi, a przynajmniej znaczna część żydów życzy sobie tej kontroli. Wyłuszczyłem wtedy dzieje walki, jakie prowadziło o to miasto Kraków, Żółkiew i część Izraelitów z powiatu brzeskiego; pzzypominam także memoryał p. Nehemiasza Landesa w tej sprawie władzom przedłożony, w którym wyłuszczał on nadzwyczajne nadużycia, jakie dzieją się z tego powodu, że nad gospodarstwem pieniężnem kahałów żadnej kontroli nie ma. Opinia publiczna posądza w ogólności, że w sprawie zarządu pieniężnego gmin wyznaniowych żydowskich dzieją się strasznie rzeczy — posądza, że nakładane bywają daniny na przekupywanie urzędników, komisyi asenterunkowych itd. I sprawy takie są traktowane jako sprawy religijne!

Zapytuję, w którem innem wyznaniu przyszłoby coś podobnego na myśl komu. Czy możliwem byłoby w którejkolwiek innej klasie ludności podobne daniny wybierać? Powiedzą mi, że nie mogę na to faktycznych dowodów przytoczyć. To prawda. Ale odpowiem, że więcej argumentów mam pod ręką na dowód, że rzeczywiście takie daniny bezprawne bywają nakładane i wybierane, niż ci, którzyby chcieli utrzymywać, że to jest nie prawdą! — Według zasad państwowego ustawodawstwa szkolnego i opartego na tych zasadach ustawodawstwa szkolnego krajowego wychowanie zostaje pod nadzorem państwa; nad kwalifikacyą nauczycieli czuwa państwo; szkoły nawet wyznaniowe i prywatne zostają pod kontrolą władz szkolnych. Wiemy tymczasem ze spzawozdania Rady szkolnej, że istnieje w Galicyi 830 chajderów nie licząc w to wiele ich jest nieporachowanych. Czego jednak w Chajderach uczą, z jakich podręczników, które podług prawa powinne wychodzić w upoważnionem przez rząd nakładnictwie książek szkolnych — o tem mowy nie ma, jak również, by te podręczniki kontroli jakiej podlegały. Cała kontrola nad Chajderami ogranicza się w najlepszym razie jedynie do względów sanitarnych i w tym kierunku najwięcej podobno uczyniło miasto Kraków. O jakiejkolwiek zaś kontroli pod względem pedagogicznym i pod względem dydaktycznym nawet mowy niema. A przeciw tych zakładach sto kilkadziesiąt tysięcy dzieci pobiera elementarne wychowanie, pobiera pierwsze zasady, które służą im za przewodnika na całe życie! Czyż nie jest to ważna sprawa, aby się poważnie nad nią zastanowić. Czy to może jest „nie na czasie“?..

Oprócz tych różnych odrębnych instytucyj żydowskich, które tu wymieniłem, zapomniałem powiedzieć o klątwie zwanej „*chazuka*,“ którą Szomer Izrael przedstawia jako rzecz bardzo niewinną — że to jest instytucya zwyczajowa li tylko na to ustanowiona, ażeby położyć tamę za daleko sięgającej konkurencyi w interesach, t. j. ażeby żydzi nie przeszkadzali jedni drugim w podobnych sprawach. Sądzę, że chyba tylko licząc na czyjąś naiwność, można w podobnie niewinnej barwie rzecz tę przedstawić. Ja jednakowoż pozostawiam ocenienie i uznanie takiego objaśnienia instytucyi „Chazuka“ panom; osądźcie panowie sami, czy ta klątwa w praktyce istotnie tak niewinnie przedstawia się, jak to rozprawa Schomer Izraela ją mieć chce.

Jak nadzwyczajne panuje zagmatwanie w ustawach i w przepisach wykonawczych do ustaw odnoszących się do ludności żydowskiej poweźmie Wysoka Izba wyobrażenie z suchego wymieniania tych ustaw, które w tej sprawie wzajemnie się krzyżują i bardzo często w treści swojej wręcz jedno drugim sprzeciwiają się, tak, że w praktyce może każda władza, rozstrzygając jakiś wypadek, dowolnie wybierać przepisy, które zdają się jej być wygodniejszemi w danym wypadku. Otóż u nas w Galicyi co do żydów obowiązuje jeszcze dotychczas patent Józefiński z r. 1789, w Czechach 1797, na Szlązku tak zwany „*Toleranz-Patent*“ z r. 1759, w Morawii „*die jüdische Polizei- process- und Commercialordnung* (jak widzimy same sprawy „religijne“) z r. 1754. omijam już inne prowincye. U nas w Galicyi mnóstwo wskutek zmiany stosunków prawnych i niezgodności zasad patentu Józefińskiego z ustawami, jakie później wchodziły w życie, wydawane od czasu do czasu różne rozporządzenia w sprawach żydowskich, które jak powiedziałem, są sobie wręcz przeciwne i przedstawiają chaos nie do opisania. Podnoszę tylko te rozporządzenia, na które Wydział krajowy w korespondencyi swojej z władzami zwrócił uwagę. Otóż n. p. rozporządzenie o żydowskim

podatku domestykalnym z 22. lipca 1833. l. 26418; dalej rozporządzenia tyczące się rozmaitych specyalnie żydowskich spraw gminnych: z 18. lutego 1869. l. 5979, z 1. Stycznia 1872. l. 13047, z 1. października 1868. l. 6754 i 14. września 1870. l. 8671 i t. d.

Te i mnóstwo jeszcze nie wymienionych tu rozporządzeń razem składają się na tę sztuczną, arcymisternie ułożoną tkankę zasłaniającą tajemnicze ustawodawstwo żydowskie, które stanowi podstawę prawną istnienia społeczności żydowskiej. Porównajmy n. p. prawny charakter i stanowisko społeczne rabinów a stanowisko i obowiązki duchowieństwa wszystkich innych wyznań. Otóż rabinom przyznano rozporządzeniem ministeryalnem z 7. Marca 1850 r. w całej rozciągłości wszelkie te prawa, jakie przysługują duchownym innych obrządków i wyznań.

Tymczasem kiedy ustawodawstwo państwowe od duchownych wszystkich innych wyznań wymaga studyów akademickich i spełnienia wielu innych warunków, koniecznych w dobrze zorganizowanem państwie, to rabini mają zagwarantowaną zupełną swobodę od tych warunków, jakim podlega duchowieństwo innych wyznań.

Wybaczy Wysoka Izba, że może ją znużę przytoczeniem kilku przypadków z praktyki sądowej i administracyjnej. Czynię to dla tego, że wszelkie rozumowania moje może nie miałyby tej mocy dowodowej i nie mogłyby działać tak przekonująco jak powołanie się na nagie fakta, jak przytoczenie orzeczeń władz, powołanych do strzeżenia i wykonywania ustaw. Przekonacie się z tego panowie, jaka jest mieszanina w tym względzie, jak dalece sprzecznie tłumaczą sobie władze w zastosowywaniu dotyczące przepisy.

Zacznę od kilku wypadków z praktyki sądowej w zastosowywaniu ustaw w sprawie małżeństw izraelickich.

Zgłasza się do spadku po Chanie Reitzes, Abraham Piepes z tytułu ustawniczego porządku dziedziczenia jako jej mąż. Przyznał w podaniu, że żył z nią tylko w małżeństwie rytualnem, nie odpowiadającem przepisom ustawy cywilnej. Spór przeszedł instancye sądowe i zakończył się orzeczeniem Najwyższego trybunału z 27. Lipca 1875. l. 8232 tej treści: „Abrahamowi Piepesowi przysługuje prawo do współdziedzictwa w myśl §. 758. ust. cyw., gdy wykazał się świadectwem zboru izraelickiego, że małżeństwo jego z Chaną Reitzes było zawarte według przepisu rytuału mojżeszowego“. Otóż bracia zmarłej Chany Reitzes, ażeby wykluczyć Abrahama Piepesa od dziedzictwa wytaczają spór o uznanie za nieważne tego małżeństwa, zawartego z pominięciem przepisów ustawy cywilnej, powołując się na orzeczenie namiestnictwa, które kazało wykreślić małżeństwo z księgi metrykalnej, gdzie było zapisane jako ważne i przytoczyli też szereg innych dowodów, że zawarte ono zostało z pominięciem najwyraźniejszych przepisów ustawy cywilnej. W obronie ważności swego małżeństwa przytoczył Piepes Abraham między innemi: Według prawa mojżeszowego do dania ślubu uprawniony jest każdy pełnoletni izraelita, a ponieważ §. 2. patentu Józefińskiego z 7. Maja 1789. dozwala żydom w Galicyi wszelkie swobody religii i obrządków, przeto małżeństwa tak zawarte powinne być uważane za ważne. Wiele zająłbym czasu Wysokiej Izbie, gdybym chciał wyłuszczać, jak rozmaicie władze sądowe w obec tak postawionej kwestyi zachowywały się. Ale Trybunał najwyższy konsekwentnie orzeczeniem swojem z 1. Marca 1882. l. 798 uznał, że małżeństwo to jest ważnem i że z tego powodu wszelkie prawne skutki z ważnego małżeństwa wynikające, temuż przysługują. Piepes wygrał proces. Pomimo że § 129. ustawy powiada, że małżeństwo żydowskie bez zachowania prawnych przepisów zawarte, jest nieważnem, przecież są judykaty Najwyższego trybunału, które uznają takie małżeństwa za ważne.

Albo weźmy inny wypadek. Sąd powiatowy w Gorlicach, wyrokiem z 19. Września 1878. l. 2297 uznał winnym przestępstwa, przeciw moralności publicznej w myśl §. 507. u. k. Hinde Hollender i Berla Olinera dla tego, że wzięli ślub bez zapowiedzi i przed osobą wedle ustawy do dawania ślubów nieuprawnioną. Na taką samą karę jak ci małżonkowie t. j. na trzy miesiące ścisłego aresztu skazani zostali równocześnie i ojcowie ich Simche Holender i Mendel Oliner. Sąd obwodowy w Sączu jako apelacyjny zniósł pomieniony wyrok, motywując to tem, że podług jego zdania osoby te zawarły ze sobą małżeństwo „nieważne“ a w §. 507 u. k. jest tylko mowa o ważnie zawartem małżeństwie, a zatem podsądni z tego powodu, że zawarli, ewentualnie ułatwiali małżeństwo nieważne, karani być nie mogą. Sąd gorlicki odstąpił tę sprawę władzom politycznym dla tego, że Berl Oliner wziął ślub z pominięciem przepisu §. 44. i 45. ustawy wojskowej, nie przeszedłszy jeszcze lat

wojskowych. Tymczasem Namiestnictwo uwolniło go od wszelkiej odpowiedzialności, twierdząc wbrew praktyce sądowej, że takie małżeństwa zawarte bez uwzględnienia przepisów ust. cyw. są nieważne.

Widzimy jak dalece nie tylko sądy między sądami ale także i władze polityczne z sądowemi różnią się w zapatrywaniach na sprawę małżeństw rytualnych żydowskich!

Sąd powiatowy w Zabłotowie rezolucyą z 22 Lutego 1881 l. 737 orzekł w pewnym wypadku, że dziecko żydowskie zapisane w metryce na zasadzie orzeczenia Namiestnictwa jako nieślubne, posiada ustawowe prawo dziedziczenia majątku ojcowskiego, gdy pochodziło z małżeństwa rytualnego, albowiem:

1) Małżeństwa rytualne żydowskie są w Galicyi, „w powszechnym zwyczaju“, więc mają domniemanie ważności w myśl §. 99 ust. cywilnej. 2) Brak zapowiedzi u żydów w Galicyi', należy uważać jako zwyczajną nieformalność. 3) Dziecko ma za sobą domniemanie ślubnego pochodzenia, gdy w terminie oznaczonym §. 158 i 159 u. c. nikt przeciw prawości urodzenia jego nie wystąpił, w końcu 4) że w Galicyi dzieci pochodzące z małżeństwa podług prawa mojżeszowego zawartego powszechnie jako dzieci prawego pochodzenia z prawem sukcesyi uważane bywają.

Sąd wyższy we Lwowie zmienił tę rezolucyę uchwałą z d. 11. Maja 1881 l. 8942 odsądzając dziecko od ustawowego dziedzictwa, gdy kopetentna władza polityczna, t. j. Namiestnictwo orzekło, iż jest nieślubnem.

Trybunał Najwyższy orzeczeniem z d. 26. Lipca 1881 l. 8336 zatwierdził jednak rezolucyę c. k. Sądu powiatowego w Zabłotowie, a to z powodów: że wedle świadectwa metryki prowadzącego, dziecko pochodziło z małżeństwa ważnego wedle rytuału mojżeszowego.

Otóż znowu sprzeczność pomiędzy orzeczeniami Najwyższego Trybunału a orzeczeniami władz politycznych!

Zdarzył się przed kilku miesiącami podobny wypadek i we Wiedniu. Jeden z żydów tamże od lat 30 zamieszkały, właściciel bardzo znacznego przedsiębiorstwa przemysłowego podał o przyjęcie go do związku gminy wiedeńskiej. Tymczasem okazały się trudności z metryką jego — i wciągu dalszej pertraktacyi tej sprawy odmówiono mu uznania ważności jego małżeństwa z tego powodu, że nie odpowiadało przepisom ust. cyw. Wówczas wystąpiło dziennikarstwo wiedeńskie — podniósłszy ten fakt, z żądaniem takiem samem, jakie ja stawiam, tj. twierdziło to dziennikarstwo, (jak wiadomo wcale niestronniczo usposobione na niekorzyść żydów) że raz potrzeba przecież w sprawach małżeństw żydowskich jakiś porządek prawny zaprowadzić, aby władze wiedziały, czego się trzymać mają — że jest to sprawa, która dotyczy egzystencyi kroci tysięcy obywateli państwa, że takie małżeństwa nieważne podług ustawy cywilnej jednak dla sumienia ludności żydowskiej bezwarunkowo obowiązujące liczą się na krocie tysięcy, że więc zachodzi konieczna potrzeba, rzecz tę raz stanowczo uregulować i wypowiedzieć, jakie prawne warunki winne mieć małżeństwo, aby w obec władz publicznych było obowiązującem? Ustawa cywilna gwałci przekonania religijne żydów w tej sprawie, mija się z ich zwyczajami narodowemi, inne przepisuje formy do zawarcia małżeństwa, jak przepisy religijne Izraelitów wymagają, a tem samem naprowadza ich sama do gwałcenia jej przepisów.

Otóż Najwyższy Trybunał orzekł w sprawie Zabłotowskiej, że ponieważ wedle świadectwa prowadzącego księgi metrykalne izraelickie dziecko to pochodziło z małżeństwa ważnego według rytuału mojżeszowego, więc świadectwo to musi mieć moc dowodową dokumentu publicznego. Mam pod ręką kilka wyciągów z metryk żydowskich, które mogę przedłożyć w oryginale komisyi, której mój wniosek przekazany zostanie — na tem miejscu podam Wys. Izbie tylko treść kilku tych aktów. Oto biorę pierwszy z nich. Brzmi on jak następuje (czyta):

N. N. nie przychodzi w metrykach, to znaczy: nie jest zapisany, ale mi wiadomo, że jest to syn N. N. wedle podania ojca urodzony dnia 14. Sierpnia i t. d.

Przynajmniej ojciec jego będzie wiedział kiedy się syn jego urodził. (Wesołość.) Lecz mam pod ręką inny wyciąg metrykalny, w którem powiedziano:

„N. N. nie przychodzi w metryce, ale wiadomo mi, że jest synem Dawida N. a według podania babci urodzić się miał we Wrześniu r. 1874 i t. d.“ (Wesołość).

Zapytuję Panów, coby na to powiedziano, gdyby który z duchownych chrześciańskich zaprezentował władzy publicznej wyciąg z metryki opierający się na podaniu „babci“?

Powiedzą mi na to, że te wszystkie wypadki odnoszą się do okresu przed rokiem 1875, że od tego czasu wszystko w jak najlepszym prowadzi się porządku, a nawet c. k. Namiestnictwo urzędownie zapewnia, że według relacyi starostw, księgi metrykalne izraelickie jak najdokładniej mają być teraz prowadzone. Nie chcę powątpiewać o prawdziwości twierdzenia Namiestnictwa, chociaż Wydział krajowy podobno nie zupełnie brał je na seryo, skoro pomimo takiego zapewnienia ze strony c. k. Namiestnictwa jeszcze raz potem odniósł się do niego, do tegoż z pośredniem żądaniem, ażeby jeszcze raz starało się rzecz tę sprawdzić.

Jednakże przypomnę, że Wydział krajowy już dawniej zaproponował Namiestnictwu odpowiedni środek, któryby zastosować należało w obec faktu, że większa połowa ludności izraelickiej nie jest zapisaną w księgach metrykalnych. Namiestnictwo na to wezwanie nic nie odpowiedziało!

Twierdzi „Szomer Izrael“ w swojej rozprawie na zbicie moich wniosków, że nie ma żadnych interesujących tajemnic w Tałmudzie, że nie warto zajmować niemi uwagi władz ustawodawczych. Otóż właśnie w tym roku uwaga publiczna całej Europy jest zwróconą na wypadek Tisza Eslar. Jestto wypadek straszny, krwawy, jestto niezaprzeczalnie morderstwo. Nie chcę przesądzać o tem jaki jest charakter tego morderstwa — i jakie były jego powody. Niebawem odbędzie się rozprawa sądowa, która niezawodnie rzecz tę wyjaśni — dlatego nie chcę nurzyć uwagi Wysokiej Izby mojemi na tę sprawę zapatrywaniami. Podobny wypadek mamy jednak i my w naszym kraju, który prawdopodobnie może jeszcze w tym miesiącu będzie przedmiotem publicznej rozprawy sądowej w Rzeszowie. Oto niejaka Franciszka Mnichówna została zamordowaną w Lutczy koło Strzyżowa w ten sposób, iż najęty morderca chrześcijanin uderzył ją w głowę a następnie ojciec rodziny, u której ona służyła, żyd, w obecności dwóch córek swoich jednej 14., drugiej 18. letniej dorznął ją, i na trupie jej dokonał operacyi, na którą uczucie ludzkie wzdrygać się musi. Najęty morderca na pół pijany, przejęty zgrozą na tę okropność wybiegł z miejsca strasznego czynu, podczas kiedy owe dziewczęta z matką i ojcem z najzimniejszą krwią były całemu zajściu obecne.

Jestto niewątpliwie ciekawą zagadką psychiczną, jakiego rodzaju motywa mogły być tak silne, iż skłonity tę rodzinę żydowską do podobnego czynu. Sąd strzyżowski odniósł się w tej sprawie do rabinatu wiedeńskiego, który oświadczyć musiał, że rzeczywiście w tych okolicznościach, w jakich to się stało, można przypuszczać, że pobudki do tego czynu były religijne, że to się stało dla zadosyć uczynienia pewnym przepisom Tałmudu. — (pp. Goldmann i Fruchtman: To nieprawda, to nieprawda!) Pragnąłbym, aby się to okazało nieprawdą. Oświadczenie rabinatu wiedeńskiego będzie niewątpliwie odczytanem w sądzie. Wiadoma mi jest ogólna treść tego oświadczenia, nie mam jednak odwagi przytaczać jej, dokąd w Sądzie ogłoszoną nie będzie. Fakt ten był zresztą przez publiczne pisma ogłoszonym, nikt temu nie zaprzeczył. Otóż go powtarzam.

W tych ustawach żydowskich muszą więc być jakieś orzeczenia, bardzo mocno się nie zgadzające z naszemi pojęciami prawnemi i z pojęciami prawnemi niezawodnie większej części izraelitów, którzy nie chcą nawet dać wiary niektórym faktom, jakie się wydarzają na mocy tych przepisów tajemniczych! Powtarzam, że nie tylko antisemici, nie tylko ludzie, których można posądzać o pewne uprzedzenia przeciw żydom, ale i znaczniejsza część izraelitów życzyć sobie musi wyświecenia tych tajemnic, ażeby ludność żydowska nie była tak strasznemi posądzeniami niepokojoną.

Już na wstępie mego przemówienia zaznaczyłem, że ludność żydowska stanowi liczebnie bardzo poważny czynnik w naszem społeczeństwie, muszę jednak i na to zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że nie tylko liczebnie, ale obecnie właśnie z powodu swojej organizacyi odrębnej, także pod względem politycznym i ekonomicznym żyjący w naszym kraju, zastęp niemal 700.000czny żydów takie ma znaczenie, że z niem w roztrząsaniu spraw publicznych pod każdym względem liczyć się wypada.

Zastanawiając się nad pytaniem, skąd to pochodzi, że ten nieliczny stosunkowo naród przetrwał tyle państw i przeżył tyle innych plemion i narodów, które w obliczu Izraela przeminęły, jaka jest polityka narodowa żydów w obec innych narodów, i w czem polega ta nadzwyczajna trwałość ich egzystencyi narodowej, doszedłem do przekonania, że tajemnica ta polega na dwóch głównych zasadach, a mianowicie, że żydzi zawsze łączą się ze zwycięzcą przeciw zwyciężonemu i zawsze pomiędzy zwycięzcami z elementem panującym i że z nadzwyczajną i podziwienia godną łatwością

porzucają w chwilach niepomyślnych poprzedniego sojusznika a łączą się z tym, który chociażby chwilowo zajmie dominujące stanowisko.

To jest zasadą narodową żydów! Tej zasady oni się trzymają zawsze i w tem też tkwi właśnie ta tajemnica, że żydzi tyle innych organizmów społecznych przetrwali. W obliczu Izraela zwyciężony sojusznik, jeźli zostanie zwyciężonym, ginąć musi, a on w sojuszu ze zwycięzcą przy jego wozie tryumfalnym, kroczy dalej! Na dowód weźmy tylko teraźniejsze stosunki, których jesteśmy świadkami.

Do niedawna panującem stronnictwem w Austryi było stronnictwo centralistów dlatego, że zdawało się wielu wytrawnym nawet znawcom stosunków politycznych, iż stronnictwo centralistów, opierające się na narodowym elemencie niemieckim, ma zagwarantowaną stale przewagę w państwie. Otóż w tym obozie byli żydzi w całej monarchii. Przypomnę, że i u nas przy wyborach do Rady państwa w roku 1873. byli żydzi w innym obozie niż są teraz, bo wtedy po tamtej stronie była przewaga.

Powiedzą mi na to zasiadający w Wysokiej Izbie reprezentanci ludności żydowskiej. (pp. Goldmann i Fruchtmann: oho, oho, my jesteśmy repzezentantami kraju!) Przepraszam, panowie jesteście reprezentantami kraju. Otóż przypuszczam, że mi ktośkolwiek odpowie, że teraz jest powszechne pomiędzy żydami przekonanie o potrzebie łączenia się z elementem polskim, że żydzi uznają z wdzięcznością zachowanie się przychylne dla nich nie tylko ogółu ludności polskiej, ale i reprezentacyi jej, więc trudno przypuszczać, ażeby się kiedykolwiek w tym względzie zmienili.

Tymczasem właśnie doświadczenie uczy, że nie tylko w ogólnych stosunkach politycznych krajowych i państwowych, ale nawet w czysto-lokalnych sprawach, jak tylko stronnictwo narodowe jest gdzie słabszem, to natychmiast żydzi przerzucają się do obozu przeciwnego.

Przypomnę tylko dzieje wyborów do rady gminnej w Sanoku, a następnie wybory do Rady powiatowej w Żółkwi. Otóż tam i w kilku innych podobnych wypadkach, jak tylko chwilowo element polski okazał się słabszym, to natychmiast żydzi się połączyli z elementem przeciwnym. Tak samo jak w r. 1873. popierali stronnictwo, którego reprezentanci zasiadają po tamtej (prawej) stronie tej Izby i dzięki temu poparciu wyszło 12 posłów do Rady państwa z tego obozu; to przy następnych wyborach, kiedy szala się przechyliła na stronę przeciwną, żydzi popierali znów kandydatów przeciwnego stronnictwa.

W Czechach zawsze żydzi byli po stronie centralistów. Tymczasem teraz już zaczyna się pojawiać jakieś stronnictwo „narodowo-czeskie“ pomiędzy żydami, i już jest nawet mowa o jednym kandydacie na posła ze stronnictwa narodowo-żydowskiego w Czechach.

W Tryeście, dlatego, że tam element włoski jest pod względem cywilizacyjnym najsilniejszy, żydzi stoją po stronie Irredenty.

Już pominę powszechnie znane dzieje w Poznańskim, dla tego, że tam nie ma niemal nadziei, ażeby żywioł polski kiedykolwiek uzyskał powagę polityczną (Głosy. Nie zgadzamy się z tem!) Dobrze! Daj Boże, żeby kiedyś było inaczej! Otóż tam żydzi zawsze są po stronie Niemców. (P. Hausner. A Warszawa?) W królestwie przed r. 1873, kiedy opinia publiczna całej Europy była stanowczo po stronie polskiej, żydzi byli po stronie naszej i łączyli się niby z narodem. Po klęskach roku 1873 usposobienie ich zmieniło się jednak, i nikt mi nie udowodni, aby było inaczej. Tak żydzi w polityce postępują wszędzie i zawsze.

Otóż, jeżeli tę uwagę pozwoliłem sobie przytoczyć, to niech mi panowie wierzą, że nie dlatego uczyniłem to, ażeby powiedzieć coś przykrego o żydach. I owszem, niczego bardziej nie pragnę, jak ażeby przezemnie poruszona sprawa mogła być traktowaną z najzupełniejszym spokojem i o ile to jest możliwem z pominięciem wszelkich drażliwości. Musiałem to przytoczyć, ażeby wykazać potrzebę gruntownego zajęcia się tym przedmiotem, ażeby sprawa żydowska przestała już raz błąkać się li tylko po dziennikach, ażeby przestała być przedmiotem ulotnych pisemek i broszur, ale ażeby weszła na porządek dzienny ustawodawczego traktowania. Przytoczyłem tu zdanie Wysokiej Reprezentacyi, Rządu, Wydziału krajowege, iż koniecznem jest, ażeby sprawa żydowska była rozwiązana w taki sposób, jak wymaga tego interes kraju, interes narodu naszego i interes państwa.

Nie zapatruję się zresztą jednostronnie na sprawę żydowską. Jeżeli ponosimy szkody przez żydów, to widzę winę nietylko po stronie żydów samych, ale przedewszystkiem po stronie naszej. Nasza właśnie nieopatrzność, nasza lękliwość do przedsiębiorstw, nasza nieoględność — ona to ułatwiła to wszystko, o co my potem żydów obwiniamy jako wyłącznych sprawców wszystkiego złego. Je-

żeli życzę sobie załatwienia kwestyi żydowskiej, to nie pojmuję tego w ten sposób, ażeby wydane były ustawy „przeciw żydom“. Takiego załatwienia rzeczy wcale nie życzę sobie. I owszem ustawy same przez się zostaną bezskuteczne, zawisną w powietrzu, jeżeli całe społeczeństwo, wszystkie warstwy ludności nie przejmą się poczuciem potrzeby pracy w tym kierunku. Mamy bardzo pocieszające przykłady tego, że ruch ten w kierunku emancypacyi od żydów pozbawiony jest u nas barwy, jaką ma ruch antisemicki w innych krajach. U nas toczy się walka, przeciwko zgubnym skutkom społecznej wyłączności żydowskiej w najpiękniejszem dodatniem znaczeniu tego wyrazu. Hasłem jej jest szlachetna, rozumna praca, roztropne rachunki. Te hasła rozprzestrzeniają się u nas coraz bardziej. W całej masie ludności wyrabia się przekonanie, że to jest najwłaściwsza droga do gruntownego załatwienia sprawy żydowskiej. Zwracam uwagę szanownych panów na bardzo pocieszający ruch pomiędzy ludnością włościańską dążący do wstrzemięźliwości, i w ogóle do wyrzeczenia się tych wad i nawyczek szkodliwych, które stawały się powodem jej zniszczenia materyalnego.

W klasie większych posiadłości mamy np. spółkę tarnopolską, która w imię tego hasła, jak to przewodniczący otwierając tegoroczne walne zgromadzenie spółki podniósł, konstatując nadzwyczaj piękne rezultaty działań spółki zaznaczył także, że ta a nie inna jest najwłaściwsza droga, ażeby powstrzymać dalsze wydziedziczanie elementu swojskiego przez żydów. Pomiędzy ludnością wiejską mnożą się spółki rozmaite do tego samego celu zmierzające. Zawiązała się np. Spółka dla handlu wiejskiego“, która ma na celu wytworzenie na prowincyi licznej klasy kupców chrześciańskich, klasy, która jest już u nas poniekąd na etacie wymarcia. Widzimy w całem społeczeństwie ruch dodatni w tym kierunku i przyznaję się, że dumny jestem z tego, że agitacye antisemickie w tem pojęciu, jak gdzie indziej, u nas pomimo że mamy najsilniejszy element żydowski, nie przyjmują się, tylko że w drodze pracy dodatniej dążymy do celu. Całe społeczeństwo w tym kierunku pracuje, ja zaś proszę Wysoką Izbę, ażeby ze swej strony spełniła to, co do niej należy, t. j. w zakresie ustawodawstwa. W tej myśli liczę na poparcie Wysokiej Izby, i z przyjemnością konstatuję, że, gdy chodziło o podpisy na mój wniosek, we wszystkich stronnictwach sejmowych doznałem poparcia. Na to poparcie licząc proszę o odesłanie tego mego wniosku do Komisyi administracyjnej, która — spodziewam się, — wystąpi może w tym roku ze sprawozdaniem. (Brawa).

P. Zucker. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Zucker ma głos.

P. Zucker. Muszę się oprzeć pokusie podjęcia dyskusyi nad sprawą rozpoczętą przez p. wnioskodawcę, bo regulamin nasz tego nie pozwala. Muszę też z tego samego powodu wstrzymać głos oburzenia w obec wypowiedzianego oskarzenia moich współwyznawców. Nie mogę jednak żadną miarą pominąć sposobności, ażeby nie nawiązać do wypowiedzianych przez szanownego wnioskodawcę nadziei, że Komisya administracyjna w tym roku jeszcze przedłoży sprawozdanie co do jego wniosku, bo wtedy nastręczy się sposobność, ażeby argumentom, którymi wojuje szanowny wnioskodawca, zajrzeć w oczy i z nimi się rozprawić. Z tych tedy powodów mam zaszczyt uczynić wniosek: Wysoka Izba sprawę poruszoną przez szanownego posła raczy uznać za naglącą, i polecić Komisyi administracyjnej, aby sprawozdanie o niej w tej jeszcze sesyi Wysokiej Izbie przedłożyła.

JW. Marszałek. P. Merunowicz nie żąda nic innego, jak przekazania tej sprawy Komisyi administracyjnej i sądzę, że Panowie w tym punkcie się zgadzacie.

P. Zucker. Ale p. Merunowicz nie uczynił wniosku, ażeby Komisya administracyjna w tym roku jeszcze zdała sprawę, tylko w motywowaniu wspomniał o kwestyi nagłości. Ja zaś proszę, aby Wysoka Izba dała stosowne w tej mierze polecenie Komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. To się samo przez się rozumie. Jeżeli się sprawę jakąś przekazuje Komisyi, to w celu zbadania i zdania sprawy na bieżącej sesyi.

P. Goldmann. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Goldmann co do formalnego traktowania ma głos.

P. Goldmann. Ja także znam przepisy regulaminu, które nie pozwolają wchodzić w meritum rzeczy, ale mnie się zdaje, że Wysoka Izba pozwoli mi kilka słów wypowiedzieć, ażeby jak najkategoryczniej zaprotestować....

JW. Marszałek. Ja nie mogę pozwolić dyskusyi.

P. Goldmann. Ale ja nie mogę dopuścić twierdzenia....

JW. Marszałek. Odbieram posłowi głos.

P. Goldmann. (Mówi dalej...) Ażeby mogły istnieć religijne przepisy, któreby pozwalały na morderstwa...

JW. Marszałek. Odebrałem posłowi głos — proszę nie mówić...

P. Merunowicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Jak najmocniej popieram wniosek p. Zuckra, tylko co do formy nagłości tej sprawy nie mógłbym się zgodzić, gdyż w takim razie sprawa musiałaby być wziętą pod obradę bez drukowania natychmiast. Z drugą częścią wniosku, aby polecić Komisyi administracyjnej, iżby jeszcze w ciągu tej sesyi sprawę tę załatwiła, najzupełniej się zgadzam.

P. Zucker. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Zucker ma głos.

P. Zucker. Poucza nas doświadczenie, że nieraz się zdarza, iż wniosek odesłany do jakiejś Komisyi nie wraca na czas do Izby, i w skutek tego sprawa spadła z porządku dziennego. Doświadczenie to zmusza mnie do postawienia wniosku, ażeby Wys. Izba poleciła Komisyi administracyjnej, iżby do 14 dni sprawozdanie przedłożyła Wysokiej Izbie.

JW. Marszałek. To jest wniosek, podam go pod rozwagę Izby. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

A teraz p. Goldmannowi muszę przypomnąć, że skoro Marszałek mówi, wtenczas poseł mówić przestaje, To już się nie tyczy żadnego wyznania, tylko porządku parlamentarnego. Ponieważ Marszałek musiał kilka razy głos zabierać, zanim p. Goldmann usiadł i przestał mówić, więc teraz wzywam go do porządku.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Chrzanowskiego w sprawie
Ob. Al. 36. regulacyi rzek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Uzasadniając wniosek, który miałem zaszczyt przedłożyć Wys. Sejmowi, wniosek tyczący się regulacyi rzek, nie potrzebuję udowadniać, że rzeki w Galicyi nie są wcale uregulowane; nie potrzebuję także udowadniać, że jedna z największych potrzeb kraju jest uregulowanie rzek naszych i ubezpieczenie ich brzegów. Albowiem pierwszy fakt, że brzegi nie są uregulowane, udawadniają niestety coroczne wylewy i powodzie niszczące najżyźniejsze okolice kraju naszego; zaś potrzebę uregulowania rzek uznały reprezentacye kraju i państwa i c. k. Rząd, a nadto tę potrzebę przypomina corocznie Wysokiemu Sejmowi konieczność uchwalania zasiłków dla okolic zniszczonych powodziami, a Rządowi przypomina tę potrzebę konieczność odpisywania podatków mieszkańcom okolic zniszczonych wylewami rzek.

W obec więc uznanej potrzeby uregulowania rzek, toczy się sprawa o dostateczne środki przeprowadzenia skutecznie systematycznej regulacyi galicyjskich rzek; a taki memoryał przedłożony rządowi przez Koło posłów polskich zasiadających w Radzie państwa, od których miałem polecenie ułożenia tego memoryału, jak i wniosek, który teraz w poparciu memoryału miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie, zajmują się wskazaniem środków skutecznego uregulowania rzek galicyjskich.

Otóż, aby pomyślnie i skutecznie przeprowadzić można regulacyę rzek, potrzeba przedewszystkiem, aby rząd nakreślił systematyczny plan regulacyi rzek spławnych, któryby obejmował nietylko spławną część rzeki, ale cały bieg rzeki spławnej od jej źródeł a zarazem i regulację dopływów tej rzeki. Jeżeli regulowany jest sam tylko dolny bieg rzeki żeglownej bez żadnego względu na to, co się dzieje na górnym biegu rzeki i bez uregulowania jej dopływów, wtenczas staranna nawet regulacya dolnego biegu rzeki nie jest dostateczną i nie zabezpieczy od wylewów nawet równin położonych nad tym dolnym biegiem rzeki, jak to doświadczenie okazało... Bo jeżeli później nastąpi uregulowanie i sprostowanie górnego biegu rzeki, a przeto zwiększenie jeszcze spadku na tym górnym biegu rzeki — na co właśnie nie miano względu przy poprzedniem regulowaniu dolnego biegu rzeki — wówczas wody na górnym biegu tak spływają bardzo szybko, szybciej niż dawniej, a na dolnym, gdzie zwykle jest mały spadek, wolno odpływają, przeto w razie wezbrania rzeki piętrzą na dolnym biegu rzeki do wysokości nieznanej dawniej, pas innundacyjny między wałami ochronnemi nie może objąć wód szybko z górnego biegu przypływających a wolno odpływających, wały ochronne zostają przerwane i powódź zatapia całą okolicę, która sądziła się bezpieczną po uregulowaniu dolnego biegu rzeki. Jeden z licznych a straszny przykład powodzi z powodów wyżej wskazanych, to jest z powodu źle wykonanej regulacyi, zatopienia znacznego miasta i rozległej okolicy, przedstawił zalany Szegedyn, którego zatopienie naocznie widziałem. Taki sam smutny wypadek zajść może, jeżeli po uregulowaniu dolnego biegu rzeki, nie baczą na to, co się

dzieje nad górnym biegiem rzeki, nie zważają na wycięcie tam lasów. Bo gdy lasy na górach, z których rzeka wypływa zostaną wycięte, w takim razie podczas topnienia tam śniegów lub ulewnych deszczów, takie masy wody spływają szybko po nagich stokach gór, iż wody rzeki wzbierają do niepamiętnej dawniej wysokości, zalewają cały pas inundacyjny na dolnym uregulowanym biegu rzeki, piętrzą się nad wały ochronne, przerywają te wały i zatapiają całą okolicę.

Nie będę rozszerzał się w wykazaniu, że aby regulacya rzeki spławnej była skuteczną, powinna obejmować także regulacyę dopływów tej rzeki, a dla objaśnienia tego warunku dobrej regulacyi, przytoczę jeden tylko wypadek. W Galicyi uregulowano nieco część Wisły niżej Niepołomic; brzegi ubezpieczono wałami, lecz regulacyą nie objęto wcale dopływów Wisły w tem miejscu między innemi małej rzeki Drwinki wypływającej z puszczy niepołomskiej, ograniczono się tylko na postawieniu szluzy, aby w razie wezbrania wód na Wiśle, zamknąć tą szluzą otwór w wałach, którym wpływa Drwinka do Wisły, gdyż jeżeliby nie zamknięto tej szluzy, wody wezbranej Wisły wylały by się tym otworem w wałach i korytem nie obwałowanej Drwinki, na całą okolicę. Cóż się dzieje przy każdem wezbraniu Wisły? Szluzę wspomnioną zamykają, wezbrane średnio wody Wisły nie przelewają się przez wały i nie zatapiają okolicy, ale natomiast zalewają ją wody zatamowanej szluzą Drwinki. Takich a nawet smutniejszych przykładów niedostatecznej regulacyi, a nawet regulacyi szkodliwej możnaby mnóstwo przytoczyć tak w naszym kraju jak i w innych krajach monarchii. Pierwszym przeto warunkiem skuteczności regulacyi rzek jest, aby plan regulacyi obejmował cały bieg rzeki i jej dopływy.

Drugim warunkiem niezbędnym dla skutecznej regulacyi rzek, jest ażeby była przedsięwziętą dostatecznymi środkami finansowemi. Doświadczenie nauczyło, iż wyznaczanie corocznie w budżecie małych sum na regulacyę rzek galicyjskich, nietylko nie posuwa wcale robót regulacyjnych, ale jest rzucaniem literalnie pieniędzy w wodę. Mała suma wyznaczona w budżecie na regulacyę rzek galicyjskich a rozrzucona na roboty regulacyjne przy kilku rzekach, wystarcza zaledwie na zaczęcie robót w każdem miejscu, a zaczęte roboty w jesieni, niszczy powódź wiosenna, i literalnie pieniądz wydany na początek tej pracy jest wrzucony do wody. Już w 1867 roku późniejszy minister spraw wewnętrznych Giskra uznał, że aby skutecznie regulacyę rzek posuwać, należy corocznie daleko większych sum na ten cel wyznaczać i używać. Lecz chociaż tę prawdę uznało także wielu innych członków Rządu i Rady Państwa, pomimo tego przy obecnym stanie finansów, i w obec niedoboru ciągłego w budżecie, nie można by ze zwykłych dochodów wyznaczać większych sum na regulacyę rzek. Stąd wypływa konieczna potrzeba, aby na regulacyę rzek była zaciągniętą oddzielna pożyczka za poręczeniem państwa. Tak w memoryale podanym rządowi jak i we wniosku, który przedłożyłem Wys. Sejmowi, wykazałem, że głównym i nieodzownym warunkiem przedsięwzięcia skutecznie regulacyi rzek jest zaciągnienie przez Państwo pożyczki oddzielnej na tę regulacyę w sumie takiej, jaka okaże się potrzebną dla wykonania systematycznej regulacyi rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa. Pożyczka ta byłaby następnie umarzaną przez dłuższy szereg lat sumami wstawianemi corocznie w budżet wydatków państwa. Może zarzucą mi, że proponuję zaciągnienie wielkiej pożyczki na regulacyę rzek w czasie gdy jeszcze w budżecie jest znaczny niedobór. Ale jeżeli władze ustawodawcze i wykonawcze monarchii austryackiej nie zdecydują się czynić wydatków produkcyjnych dla podniesienia dobrobytu ludności, nie zwiększą się wcale dochody państwa i niedobór w budżecie pozostanie zawsze. A jakiż wydatek może być więcej produkcyjny, jeżeli nie wydatek na regulacyę rzek w celu zabezpieczenia najżyźniejszych okolic nadbrzeżnych od corocznego zniszczenia powodziami i w celu rozsnucia po całym kraju dróg wodnych, po których przewóz jest najtańszy i najłatwiejszą zamiana płodów i wyrobów. Niechaj nas pod tym względem uczy przykład Francyi. Chociaż w r. 1872 były we Francyi uregulowane wszystkie prawie rzeki spławne, a rzeki skanalizowane i kanały żeglowne miały długości przeszło 11.500 kilometrów, jednak w r. 1872 po nieszczęśliwej wojnie, która wiele okolic Francyi okryła ruinami i po zapłaceniu 5 miliardów franków kontrybucyi wojennej, co powiększyło bardzo dług państwa, pomimo tego wszystkiego w owej chwili w r. 1872 zgromadzenie narodowe francuskie uchwaliło pożyczyć 833 milionów franków na ukończenie regulacyi rzek we Francyi. Bo zgromadzenie narodowe francuzkie za pożyczone nawet pieniądze uczyniony wydatek na ten cel tak wysoko produkcyjny, jakiem jest regulacya rzek

i rozsnucie po całej Francyi dróg wodnych, podniesie dobrobyt ludności, przyczyni się do podwyższenia dochodów państwa i umożebni skarbowi państwa wypłacanie procentów od całego długu publicznego, umożliwi pokrycie wszystkich wydatków i usunie niedobór. Czyż u nas nie wejdzie Rząd i ciała ustawodawcze w Austryi na tę samę drogę? Czyż nie będą się starać wydatkami na cele produkcyjne podnieść dobrobyt mieszkańców, a w następstwie tego podniósłby się dochód z podatków konsumcyjnych i w ogóle dochody państwa? Czyż zawsze Rząd austryacki będzie wierny temu systemowi fiskalnemu, który czycha tylko na to gdzie się ukaże kiełek nowego przemysłu lub produkcyi, aby ten kiełek obłożyć zaraz podatkiem, zdusić go a przez to zarazem stłumić nowe źródło dochodów.

Proponuję we wniosku, aby zaciągnąć oddzielną za poręczeniem państwa pożyczkę na regulacyę rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, a nie w samej tylko Galicyi. Albowiem pożyczkę za poręką państwa może uchwalić tylko Rada państwa; złudzeniem zaś byłoby, gdyby ktoś sądził, iż Rada państwa uchwali pożyczkę na regulacyę rzek w samej tylko Galicyi. Wprawdzie w żadnym kraju monarchii nie jest tak zaniedbaną regulacya rzek, jak w Galicyi. Przyznał to sam Rząd w sprawozdaniu, którem w 1871 r. uzasadniał przedłożoną Izbie poselskiej umowę między Rządem austryackim a rosyjskim o regulacyę Wisły; Rząd przedstawił, że nawet ta rzeka, nad której regulacyą nieco pracowano, jest prawie w dzikim stanie, że w jej korycie tamują żeglugę zaspy piasków i kamieni, że brzegi nie są ubezpieczone wałami, a wylewy jej wód zatapiają okolice nadbrzeżne na przestrzeni 11 mil kwadratowych.

Wobec takiego stanu rzek naszych, jest uzasadnione żądanie tak w memoryale jak i w dalszym punkcie wniosku wyrażone, aby z ogólnej sumy pożyczonej na regulacyę rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, wydzielić oddzielną kwotę na regulacyę rzek Galicyjskich — kwotę w tej wysokości, jaka z ogólnego planu regulacyi okaże się potrzebną na systematyczną regulacyę rzek Galicyjskich.

Dalszy punkt mego wniosku zawiera żądanie, że aby regulacyę rzek wykonać w oznaczonym okresie lat, należy z tej sumy wyznaczać corocznie na ten cel kwoty stosunkowo znaczne i odpowiednie.

Trzecim warunkiem skutecznego prowadzenia czynności regulacyi rzek jest powiększenie i zreorganizowanie inżynieryi wodnej krajowej, aby działalność jej nie była krępowaną. (Brawo!) Już gdyśmy w tej W. Izbie interpelowali przed 10 laty Namiestnictwo galicyjskie, dla czego nawet te szczupłe sumy na regulacyę rzek Galicyjskich, wyznaczane corocznie budżetem wydatków państwa, nie są wydawane w całości, część tych sum często wraca niewydana do skarbu państwa z końcem roku budżetowego, jak to widzimy z zamknięć rachunkowych; wówczas ś. p. namiestnik Gołuchowski dał wyjaśnienie, że nie jest to winą namiestnictwa i władz krajowych, ale wina instrukcyj, do których stosować muszą władze krajowe i inżynieria wodna krajowa. Według tych instrukcyj, roboty regulacyjne nie mogą być rozpoczęte, aż nadejdzie z Wiednia zatwierdzenie przez ministerstwo spraw wewnętrznych modyfikacyj w pierwotnym planie regulacyi, które to modyfikacye okazały się potrzebne wskutek zmian w korycie lub brzegach rzeki, zmian zrządzonych przez powódź wiosenną, a modyfikacye te zostały zaprojektowane przez krajową inżynieryę wodną po powodzi wiosennej. Otóż to zatwierdzenie modyfikacyj w planie przychodziło i przychodzi z Wiednia zwykle dopiero w jesieni, kiedy pozostaje już mało czasu na roboty regulacyjne. W następstwie tego nawet niewielkie roboty regulacyjne naznaczone na ów rok nie mogą być w całości wykonane, a część sumy na te roboty przeznaczona a nie wydana, wracała i wraca do skarbu państwa; rozpoczęte w jesieni roboty niszczy znów powódź wiosenna i zrządza zmianę w korycie lub brzegach rzeki, wskutek tej zmiany znów inżynierya krajowa musi projektować modyfikacyę w planie regulacyjnym, zatwierdzenie przez Ministerstwo tej modyfikacyi nadchodzi z Wiednia znów dopiero w jesieni gdy już mało czasu na wykonanie robót — i tak dalej.

W tem błędnem kole obracała się i obraca regulacya rzek galicyjskich bez żadnego postępu. W dawniejszym memoryale przedłożonym rządowi 28. Lutego 1880 r. w imieniu Koła posłów polskich w Radzie państwa zasiadających, wskazałem przypadki, że parę lat czekano na nadejście z Wiednia zatwierdzenia zmian w planie regulacyjnym, bo o proponowaną zmianę planu toczył się spór między inżynieryą krajową a Dyrekcyą inżynieryi przy Ministerstwie spraw wewnętrznych, tymczasem okolice, w której ta wstrzymana regulacya rzeki

miała być wykonaną, zniszczona była cztery razy przez powódź, zanim zatwierdzenie nadeszło. Okolicą tą były wsie i pola przy ujściu Raby do Wisły, a spór toczył się o modyfikacyę planu uregulowania ujścia Raby do Wisły.

Smutny obraz krążenia sprawy regulacyi rzek galicyjskich w błędnem kole wykazuje, że instytucye krępujące działalność inżynieryi krajowej winne być zmienione, inżynierye inaczej zorganizowane, władzom krajowym nadane szersze atrybucye, jeżeli pragniemy, aby regulacya rzek postępowała naprzód. Otóż dla tego żądaliśmy w memoryale przedłożonym rządowi, żądam we wniosku przedstawionym Wysokiej Izbie, aby przy namiestnictwie galicyjskiem utworzono Dyrekcyę robót publicznych pod bezpośredniem zwierzchnictwem Namiestnika a opatrzoną szerszem zakresem działania. Ta Dyrekcya robót publicznych prowadziłaby budowę dróg państwowych w Galicyi i regulacyę rzek galicyjskich według planów raz zatwierdzonych przez rząd i w granicach sum wyznaczonych budżetem przez radę państwa, ale bez odnoszenia się do ministerstwa co do szczegółów wykonania i co do koniecznych modyfikacyj planu wskutek zmian późniejszych w korycie i brzegach rzek.

Przechodzę do uzasadnienia dalszych punktów; punkt mojego wniosku, mianowicie punktu tyczącego się regulacyi rzek niespławnych. Według przyjętych dotychczas zasad zwyczajowych, bo ustawy na to nie ma, regulacya rzek spławnych należy do państwa, t. j. ma być wykonywana kosztem skarbu państwa, zaś regulacyę rzek niespławnych powinny wykonywać spółki wodne i konkurencya przy pomocy zasiłków z skarbu krajowego i z skarbu państwa.

Wprawdzie w komisyi Izby poselskiej Rady państwa, w komisyi roztrząsającej sprawy tyczące się regulacyi rzek, a w której to komisyi mam zaszczyt zasiadać, odzywają się głosy i zdania wypowiadane przez posłów z krajów, w których regulacyę rzek już prawie przeprowadzono kosztem skarbu państwa, mianowicie z Czech — zdania twierdzące, że skarb państwa o tyle powinien pokrywać wydatki na regulacyę rzek spławnych o ile ta regulacya przyczynia się do spławności rzeki a o ile regulacya rzeki przedsięwziętą jest dla zabezpieczenia wybrzeży od wylewów, wydatki na tę część regulacyi nawet rzek spławnych powinien pokrywać kraj i konkurencya stron interesowanych. Przeciw takiemu zdaniu występowaliśmy, bo zdanie to mylne a przeciwne zasadom, według których dotychczas pokrywano wydatki na regulacyę rzek spławnych, a wypowiadane było przez posłów z tych krajów, w których rzeki spławne uregulowano kosztem skarbu państwa.

Jednak aby cała sprawa regulacyi rzek postąpiła naprzód i aby odeprzeć zarzut czyniony często w Izbach Rady państwa, iż kraj nasz i skarb krajowy wzdraga się dawać pieniędzy na regulacyę rzek, należałoby, aby Wysoki Sejm oświadczył gotowość dawania zasiłków spółkom wodnym wykonywującym regulacyę rzek niespławnych, a dawania zasiłków o ile tylko siły finansowe kraju pozwolą, ale wówczas, gdy Rząd i Izby Rady państwa spełnią kroki będące nieodzownemi warunkami przedsięwzięcia skutecznie i pomyślnie regulacyi rzek spławnych; mianowicie: jeżeli rząd wypracuje plan systematyczny regulacyi wszystkich rzek spławnych, począwszy od źródeł ich i dopływów tych rzek i jeżeli będzie zaciągnięta pożyczka oddzielna na regulacyę rzek. Skarb państwa powinien także przychodzić zasiłkami w pomoc spółkom wodnym regulującym rzeki niespławne, choćby tylko przez wzgląd, że gdy wskutek tej regulacyi rzek niespławnych, osuszone będą bagna i zasłonione okolice nadbrzeżne od wylewów, skarb państwa nie tylko nie będzie w konieczności odpisywania podatków z pól zniszczonych dotychczas przez powodzie, ale będzie pobierał wyższe podatki z żyznych łąk i niw, w które wskutek regulacyi rzek powstaną z bagien i trzęsawisk dotychczasowych.

Ostatni punkt mego wniosku tyczy się ochrony lasów. Chociaż uważam za bardzo ważny ten punkt wniosku, aby Wysoka Izba wezwała, iżby rząd wypracował i przedłożył w drodze konstytucyjnej projekt nowej ustawy leśnej, orzekającej skuteczniejsze środki ochrony lasów, mianowicie lasów w górach i zawierającej postanowienia o zalesieniu nagich na stokach gór przestrzeni; jednak nie potrzebuję żądania tego długo uzasadniać. Żądanie, aby rząd przedłożył projekt nowej ustawy leśnej przepisującej skuteczniejsze środki ochrony lasów, wypowiedział już raz Wysoki Sejm, a wypowiedział bardzo słusznie, bo wyniszczenie lasów mianowicie w górach, pociąga za sobą ogromne szkody dla całego kraju. Karst, Dalmacya, Apeniny, Cewenny, przedstawiają smutny obraz i przykład, że wskutek wycięcia lasów, góry niegdyś bujną roślinnością okryte, zmieniły się w kupy kamieni i nagie skały,

bo deszcze spłukały, wichry rozwiały całą warstwę ziemi rodzajnej z bystrych stoków gór. Ale wycięcie lasów w górach przemienia nie tylko te góry i kwitnące niegdyś górzyste okolice w kamienne pustynie jak Karst, ale zgubny wpływ wycięcia lasów w górach rozciąga się na cały kraj, wpływa szkodliwie na klimat całego kraju, jak to poświadczenie nauczyło, a liczne spostrzeżenia dowodzą; między innemi wycięcie lasów na górach jest powodem, że w kraju panują następnie długie susze a potem długie deszcze. Nadto lasy na górach są naturalnymi regulatorami stanu wody na całym biegu rzek wypływających z tych gór.

Gdy przed kilkunastu laty przeszły król włoski Wiktor Emanuel zwiedzał roboty regulacyjne w dolinach alpejskich Lombardyi i wychwalano roboty mające na celu utrzymanie jednakowego stanu wody na rzekach wypływających z gór przez zamknięcie dolin górskich wysokim potężnym wałem, zatrzymującym w dolinie zbytni przybytek wód górskich, tak, iż szluzą w wale przepływa potok górski w jednakiej ciągle mierze, i gdy król zapytał towarzyszącego mu słynnego inżyniera wodnego o zdanie co do użyteczności takich robót, inżynier ów pochwalił te roboty regulacyjne, ale dodał że ich użyteczność trwa przez lat kilkanaście lub kilkadziesiąt, dopóki potok górski nie zasypie kamieniami, piaskiem i mułem doliny za wałem, ale należy postawić na górach i na stokach trwałe wały regulujące stan wody w rzekach górskich, a takiemi trwałemi wałami na górach są lasy na górach i zalesienie nagich na stokach gór przestrzeni. Wyrzeczono to w Lombardyi słynnej od wieków z robót około regulacyi rzek. Gdy góry porosłe są lasami, wówczas wody deszczowe i śniegowe podczas deszczy w górach lub topnienia tam śniegów, sączą się zwolna pomiędzy mchami i korzeniami drzew po stokach gór pokrytych lasami, wody te wsiąkają w znacznej części w ziemię i tworzą źródła, które utrzymują jednakowy i regularny stan wody w korytach rzek wypływających z gór. Przeciwnie po wycięciu lasów w górach, wody deszczowe i śniegowe podczas topnienia śniegów na górach, lub ulewnych tam deszczy, spływają bardzo szybko całą masą po nagich stokach gór, rzeki górskie wzbierają do nieznanej dawniej wysokości, przerywają tamy i wały ochronne na dolnym uregulowanym biegu rzeki, zatapiają równiny i zrządzają wielkie szkody w całym kraju.

Po wielkich wylewach Loiry i Rodani za panowania Karola Ludwika Filipa i później za rządów cesarza Napoleona III. rząd francuski wyznaczał szczegółowe komisye, aby zbadały przyczynę tych wylewów. Komisye te orzekły jednozgodnie, że głównym powodem tych wylewów jest wycięcie lasów w górach. Od tego czasu prawodawstwo francuskie zwróciło szczególną uwagę na ochronę lasów w górach. Francuska ustawa leśna orzekła, że na bystrych stokach gór nie wolno wycinać lasów jasnym rębem, to jest w pień, ale tylko je przecinać i wytrzebiać; postanowiła wyznaczanie zasiłków właścicielom na zalesienie nagich stoków gór a nawet orzekła wywłaszczenie na rzecz kraju tych nagich stoków gór, jeżeli właściciele nie chcą ich zalesić przy pomocy zasiłków z skarbu państwa; w takim razie następuje zalesienie stoków gór przez władze krajowe kosztem skarbu państwa. U nas nowa ustawa leśna powinnaby orzekać przynajmniej uwolnienie od opłaty podatku gruntowego na dłuższy przeciąg lat te stoki gór, które właściciel zalesi.

Uzasadniwszy w ten sposób mój wniosek, upraszam, ażeby Wysoka Izba raczyła go przekazać oddzielnej komisyi z 7 członków składać się mającej. (Brawo.)

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, ażeby tę sprawę odesłać do komisyi kultury krajowej, ponieważ ta komisya została w tym celu wybrana, ażeby podobnemi sprawami się zajmowała i je roztrząsała.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wniosek ten nie tylko tyczy się kultury krajowej, ale główną jego dążnością jest poparcie żądania o zaciągnięcie pożyczki państwowej na regulacyę rzek; jest więc natury także finansowej, a żądanie utworzenia krajowej Dyrekcyi robót jest natury administracyjnej. Powtóre dla tego żądam komisyi oddzielnej, ponieważ ani ja, będąc wnioskodawcą, ani p. Stadnicki, który z podobnym wystąpił wnioskiem, w komisyi kultury krajowej nie zasiadamy, a życzyłbym sobie, abyśmy mogli także bronić w komisyi zapatrywań naszych i wnioski nasze tam

objawiać. Z tego powodu upraszam o wybór osobnej komisyi.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Według regulaminu wolno każdej komisyi zaprosić członków Sejmu na posiedzenie, a nawet z doradczym głosem mogą być obecni na posiedzeniu i objaśniać komisyę. Sądzę, że komisya kultury krajowej chętnie zaprosi na posiedzenie pp. Stadnickiego i Chrzanowskiego wtedy, gdy ta sprawa przyjdzie pod obrady. Wybór nowych komisyj zabiera nam tylko czas, a tak samo tracą czas pojedyńczy posłowie, chodząc po komisyach; dlatego uważam wybór nowej komisyi za zbędny.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Szanowny poseł już dwa razy przemawiał, nie mogę według regulaminu udzielić po raz trzeci głosu w kwestyi formalnej.

P. Chrzanowski. Chciałem tylko oświadczyć, że co do formalnego traktowania mego wniosku po oświadczeniu p. Golejewskiego, iż komisya kultury krajowej może być wzmocnioną przez Sejm obu posłami, którzy wnioski tyczące się regulacyi rzek przedłożyli, zgadzam się z jego wnioskiem, ażeby ta sprawa była przydzieloną komisyi kultury krajowej, ale pod tem wyraźnem zastrzeżeniem, iż komisya kultury krajowej wzmocnioną zostanie powołaniem w jej skład obu wnioskodawców.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podam wniosek ten pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, ażeby sprawa ta przydzieloną była komisyi kultury krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest wybór komisyi podatkowej z dziewięciu członków i indemnizacyjnej z dziewięciu członków. Przystąpimy najpierw do komisyi podatkowej. Na skrutatorów zapraszam panów posłów (czyta): Antoniewicza, Bielińskiego, Pilata, Jana Popiela, Dobrzańskiego, Fruchtmana i Pławickiego.

(Po zebraniu kartek przez skrutatorów).

Teraz przystępujemy do wyboru komisyi indemnizacyjnej. Na skrutatorów zapraszam panów posłów: Kułaczkowskiego Garbaczyńskiego, Merunowicza, Scipiona, Ohrymowicza, Rosnera, Zatorskiego.

(Po zebraniu kartek przez skrutatorów).

Przerywam posiedzenie na pół godziny aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

Proszę o zdanie sprawy z wyniku wyboru do komisyi indemnizacyjnej.

Sprawozdawca p. Zatorski. Rezultat wyboru do komisyi indemnizacyjnej jest następujący (czyta): Głosujących 110; absolutna większość wynosi 56. Otrzymali głosów p. Grocholski 110, p. Smarzewski 109, p. Ludwik Wodzicki 108, p. Apolinary Jaworski 107, p. Chrzanowski 106, p. Jan Czajkowski 94, p. Skałkowski 91, p. Czerkawski 75, p. Tadeusz Dzieduszycki 70. Ci tedy są wybrani. Prócz nich otrzymali p. Bartmański 65, Dobrzański 24, Hausner 14.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie rezultatu wyboru do komisyi podatkowej.

Sprawozdawca p. Pilat (czyta): Głosujących było 110, absolutna większość 56. Absolutną większość otrzymali panowie posłowie Fedorowicz 110, Alfons Czajkowski 110, Męciński 110, Mochnacki 108, Jocz 102, Russocki 97, Abrahamowicz 82, ks. Sawa 104, Krukowiecki 108 głosów.

JW. Marszałek. Wybrane komisye upraszam, aby po posiedzeniu się ukonstytuowały.

Został złożony do laski marszałkowskiej wniosek. Upraszam p. sekretarza o jego odczytanie.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek.

Zważywszy, że do uzupełnienia sieci kolei żelaznych w naszym kraju niezbędną jest linia, łącząca środkowy punkt kolei Karola Ludwika z północną częścią kraju ku granicy Królestwa Polskiego położoną;

Zważywszy, że potrzeba tej linii i wielka jej doniosłość pod względem handlowym i ekonomicznym niejednokrotnie już uznaną została, a uznanie to w obradach Sejmu roku 1872 i następnych, znalazło wyraz nie tylko w sprawozdaniach Wydziału krajowego i komisyj sejmowych, ale nawet w uchwałach Sejmu, w szczególności zaś w uchwale z dnia 5 Grudnia 1872 r.;

Zważywszy dalej, że wykonaniu pomienionej uchwały i urzeczywistnieniu zamierzonego podówczas projektu wybudowania kolei żelaznej z Rzeszowa do Nadbrzezia jedynie finansowe przesilenie roku 1873 stanęło na przeszkodzie — że zatem projekt ten jako odroczony, ale nie jako zaniechany uważać należy;

Zważywszy w końcu, że nagląca potrzeba tej kolei coraz silniej czuć się daje, jak świadczą

liczne głosy z kraju, oraz starania i zabiegi czynione w tym celu przez okręgowe Towarzystwo rolnicze rzeszowskie;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wszedł w rokowania z c. k. Rządem w celu rychłego doprowadzenia do skutku budowy kolei żelaznej z Rzeszowa w kierunku północnym do granicy Królestwa Polskiego — ewentualnie względem udziału, jakim fundusz krajowy przyczynić się ma do pokrycia kosztów tej budowy".

We Lwowie 14. Września 1882.

Wnioskodawca
Jan Tarnowski.

Tyszkiewicz, Simon, Then, Zbrożek, Fruchtmann, Czerkawski, J. Męciński, A. Krukowiecki, Wasilewski, Hausner, Wohlfarth, Bieliński, Skałkowski, Rosner, Pilat, Zborowski, Gedel, Waygart, Hoppen, Garbaczyński, Karol Scipio, Edward Jędrzejowicz, St. Tarnowski, Towarnicki, Ap. Jaworski, Zamoyski, Ludw. Wodzicki, Józef Michałowski, Mycielski, Dydyński, Wodziński, Filip Zucker, J. Popiel, Żywicki, Smarzewski, Bartmański, Antoni Małecki, Weissman, J. Janko, Polanowski, Jan Jocz, Buchwald, W. Dzieduszycki, Onyszkiewicz, Dr. M. Fedorowicz, Rozwadowski, Russocki, Roman Michałowski, G. Romer, Mikołaj Wolański, Sz. Koziebrodzki, Łukasiewicz, Franciszek Jasiński, Szumańczowski, Gorayski, Golejewski, Rey, Paszkowski, Wład. Wolański, Al. Czajkowski, Goldman, Sawczyński, Jasiński, E. Stadnicki, T. Dzieduszycki, Abrahamowicz, Wernicki, Korytowski, Emil Torosiewicz, Haller, Piętak.

JW. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, przeto postąpi się z nim podług regulaminu.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został wyczerpany.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze w sobotę o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny przyszłego posiedzenia jest następujący (czyta):

Porządek dzienny

7. posiedzenia 5. sesyi, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę dnia 16. Września 1882. roku o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie ustanowienia w kraju naszym osobnego zarządu dla galicyjskiej sieci kolei żelaznych państwowych, jako też zajętych w zawiadowstwo państwa.
2. Pierwsze czytanie wniosku posła Abrahamowicza o wyłączenia z katastru domowo-klasowego wolnych od podatku części domów.
3. Pierwsze czytanie wniosku posła Pilata w przedmiocie reformy ustawy o swojszczyźnie z 3. Grudnia 1863.
4. Pierwsze czytanie wniosku posła Waygarta o wydanie statutów dla 13. znaczniejszych miast w kraju.
5. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania Rektorowi Szkoły politechnicznej we Lwowie głosu wirylnego w Sejmie krajowym.— Sprawozdawca poseł Waygart.
6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży realności ad St. Nicolaum we Lwowie. — Sprawozdawca poseł Madeyski.
7. Sprawozdanie o petycyach, a mianowicie:
   a) Józefy Zaleskiej o wsparcie;
   b) Wilhelminy Rzętyckiej o zapomogę;
   c) Zygmunta Stęczyńskiego o wsparcie;
   d) Antoniego Kraczyły, protokolisty Wydziału krajowego, o wliczenie do służby krajowej sześciu lat służby dyetaryusza przy Wydziale krajowym. — Sprawozdawca poseł Lenartowicz.
   e) Stanisława Winnickiego o zapomogę.— Sprawozdawca poseł Ohrymowicz.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 27. po południu.

I. Związkowa Drukarnia.

woływania do prestacyi, tę delikatną ludność izraelicką. To niech się wykupi, jeźli jest tak delikatną iż robota ręczna jest za ciężką. Ale powtarzam, kwestya najgłówniejsza jest zawsze ta, jak ją stawia Wydział krajowy: czy prestacye były wykonywane podług obowiązujących ustaw, i wobec tej kwestyi dla komisyi drogowej wszystko inne stoi na drugim planie i brać je pod uwagę nie może.

Muszę jeszcze jedną rzecz objaśnić, t. j. pewną niedokładność przedstawień rachunków, które do petycyi są załączone, a które p. Hausner niezbyt dokładnie przytoczył.

Prawdą niezaprzeczoną jest, że od r. 1878. do r. 1883. miasto wydawało przeciętnie 9.185 zł. rocznie na utrzymanie dróg, ale niewiem, z jakich powodów nie jest podane równoczesnie ile kopytkowe rocznie przeciętnie przez ten czas przynosiło, jak to podniosła komisya w swoim sprawozdaniu. Bo jeżeli p. Hausner wspomniał, że rocznie wynosiło ono 6.431 zł., to suma ta jest tylko podana za rok ostatni t. j. za rok 1884., ale niema tu wzmianki, czy taką sumę dawniej czyniło także, a jak to rówież komisya drogowa podniosła, niema znów oznaczonej sumy jaką miasto wstawiło w budżet na rok 1884. na utrzymanie dróg, ulic i placów.

W skutek tych to okoliczności, że komisya drogowa nie wiedziała, jakie są dochody a z drugiej strony jakie są wydatki; co więcej iż nie wiedziała w skutek braku rachunkowych zestawień, czy podstawa na jaką teraz Wydział krajowy wszedł, to jest, ażeby wtedy tylko dawać kopytkowe, gdy gminy wykonują ustawą kopytkowego i ustawą drogową przepisane obowiązki, i wykonują prestacye, wobec tego komisya drogowa na innem stanowisku nie mogła stanąć, jak odesłać sprawę do Wydziału krajowego i polecić, aby zbadał wszystkie stosunki tyczące się ponownego przedłużenia prawa o poborze kopytkowego dla miasta Brodów, jeżeli podług swego uznania przekona się, iż wykonuje obowiązki z ustawy płynące aby dał, a jak znajdzie, że niewykonuje, aby niedał, jak niedał zeszłego roku Kołomyi — a co Sejm uchwałą swoją zatwierdził.

Co do dodatku p. Hausnera, to ja w imieniu komisyi naturalnie iż nie mam prawa nań się zgodzić. Z mojego osobistego przekonania zdaje mi slę, że ten dodatek wobec tego, iż trwanie Sejmu jest dniami policzone, że Wydział krajowy żadną miarą nie mógłby sprawdzić o ile i czy wykonywane są obowiązki z ustaw wypływające i zarazem prestacye; wobec tego, iż rzeczywiście stan finansowy Brodów jest rozpaczliwy, wobec tego, że miejscowemi ściśle siłami prestacyjnemi, z powodu rozległości miasta, dróg i placów żądną miarą w porządku utrzymać by nie mogło, a wobec sekwestru innemi funduszami do tego przyczynić się niemogło, a ze względu na szkody, jakie z takiego rocznego zaniedbania komunikacya miejscowa na długie lata ponieść by musiała, niesprzeciwiam się dodatkowemu wnioskowi p. Hausnera, ale tylko w własnem imieniu, i to tylko z tych powodów technicznych i to na rok jeden.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Przystępujęmy do głosowania. Podaję naprzód pod głosowanie wniosek komisyi, który brzmi (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał stosunki dotyczące nowego przedłużenia koncesyi na pobór myta kopytkowego na lat trzy w mieście Brodach, i następnie odpowiedne wnioski przedłożył Wysokiemu Sejmowi.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje dodatek p. Hausnera, który brzmi (czyta):

Ze względu zaś na okoliczności, że prawo poboru myta kopytkowego w mieście Brodach ustaje już z dniem 28. Lutego 1885. r. upoważnia się Wydział krajowy do przedłożenia na tej jeszcze sesyi sejmowej prowizorycznego przyzwolenia na pobór myta kopytkowego w mieście Brodach na rok jeden,

zechce powstać. (Wątpliwość). Jest 34 głosów za dodatkiem p. Hausnera. Proszę o próbę przeciwną.

(Po obliczeniu).

Przeciw dodatkowi p. Hausnera jest 32 posłów, a zatem nie ma kompletu w Izbie, z tego też powodu uchwała zapaść nie może.

P. hr. Golejewski. Komplet jest, tylko wielu posłów nie głosowało.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Weszła do laski marszałkowskiej interpelacya p. St. hr. Stadnickiego i towarzyszy do Komisarza rządowego. Proszę o jej przeczytanie.

Sekretarz poseł Adam Jędrzejowicz (czyta):

Interpelacya
do c. k. Komisarza rządowego.

Zważywszy, iż z mocy ustaw obowiązujących przysługuje posiadaczom ziemi w razie uszkodzenia ich plonów przez gradobicie lub inne klęski elementarne i uznania tychże szkód przez komisyą z ramienia Władzy politycznej na miejscu zesłaną, prawo do odszkodowania tytułem odpisania podatków bezpośrednich i dodatków wszelkich z uszkodzonych parcel;

zważywszy, iż przy likwidacyi szkód przez Władze do tego powołane, pastwiska jako takie, chociaż uszkodzone, nie bywają wszędzie zaliczane do przestrzeni uszkodzonych; a ulga podatkowa od tychże, nie bywa przyznawaną;

zważywszy, iż w wielu okolicach kraju naszego, dotkniętych gradobiciem lub innemi klęskami elementarnmi, pomimo przeprowadzonych i uznanych za uzasadnione likwidacyi szkód, rozrachowanie tychże i odpisanie poszkodowanym podatku przez kilka czasem lat nie następuje;

zważywszy dalej, że w skutek takiego postępowania poszkodowani słusznie pokrzywdzonymi czuć się mogą, a zwłaszcza właściciele mniejszej posiadłości w skutek zaszłych zmian w zarządzie gminy i znanej nieumiejętności poszukiwania należnych im praw na zupełną stratę przyznanych im ulg narażeni być mogą;

zważywszy wreszcie, iż dla poszkodowanych przyznana im ulga w podatkach tem większe ma znaczenie, im prędzej nastąpi i im bliższą jest chwili, w której tą klęską dotknięci zostali, pozwalają sobie podpisani wnieść do c. k. Komisarza rządowego interpelacyę:

1. Jakie są powody, które przyznaniu pojedyńczym właścicielom ziemi ulg podatkowych, wynikłych ze sprawdzenia szkód przez gradobicie lub inne klęski elementarne, w niektórych powiatach kraju naszego zrządzonych, stoją na przeszkodzie;

2. czy Wysoki Rząd zechce zarządzić, by w jak najkrótszym czasie niezałatwione likwidacye szkód zrządzonych gradobiciem, lub innemi klęskami elementarnemi przeprowadzone i poszkodowanym na rachunek płacić się mających podatków, odnośne kwoty zarachowanemi zostały;

3. czy Wysoki c. k. Rząd nie uzna za stosowne, w przyszłości w powiatach gradobiciem lub innemi klęskami elementarnemi dotkniętych, siły fachowe do przeprowadzenia likwidacyi szkód odpowiednio wzmocnić.

Lwów d. 15. Października 1884.

Stanisław Stadnicki.

Matkowski, Władysław Koziebrodzki, Tyszkiewicz, Wierzbicki, Pilat, C. Lassocki, Onyszkiewicz, Dzieduszycki Tadeusz, R. Łubieński, Abrahamowicz, A. Sapieha, ks. Sawa, Jaworski, J. Męciński, Madyski, Rey, Zawadzki, Wasilewski, ks. Dr. Kopyciński, Tadeusz Langie, W. Sapieha, Alfons Czajkowski, Seweryn Henzel, W. Struszkiewicz, Mieroszowski, Jerzy Czartoryski, B. Żarski, Z. Dembowski, Roman Czartoryski, M. Siczyński, Romańczuk, Kowalski, Feliks Biliński, Ochrymowicz, Bereźnicki, Mandyczewski, Kaszewko, Antoniewicz, S. Badeni.

(JW. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

JW. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie poparta, zakomunikuję ją przeto JE. p. Namiestnikowi. Proszę o odczytanie drugiej interpelacyi p. Merunowicza i towarzyszy, do c. k. komisarza rządowego, która weszła do laski marszałkowskiej.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Interpelacya
do JE. JW. Pana Namiestnika jako c. k. komisarza rządowego w Sejmie.

Dwukrotnie przez c. k. Sądy karne przeprowadzone dochodzenia wykazały, iż we wsi Lutczy koło Strzyżowa, zamordowali z pobudek religijnych w sposób skrytobójczy przy końcu r. 1881. dziewczynę chrześciańską Franciszkę Mnichownę, izraelita Mojżesz Ritter i jego rodzina, wspólnie z najętym przez nich za pieniądze do pomocy przytem parobkiem katolickiego wyznania. Na podstawie też stwierdzających ich winę zgodnych werdyktów sądów przysięgłych, które takie dwukrotnie do orzeczenia w tej sprawie przywoływane były, skazani są Mojżesz Ritter i jego wspólnicy przez c. k. Trybunały na karę śmierci.

Zważywszy przeto, że nie zgadza się to z zasadami nowożytnych urządzeń społecznych, a nadewszystko z osnową obowiązujących w Au-

stryi praw, ażeby bez odpowiednich środków zaradczych cierpiane były jakieś tajemne przepisy, które w imię religii skłaniać mogą jej wyznawców do tak ciężkich zbrodni;

zważywszy, że jeżeli narodowe ustawy żydowskie zawierają postanowienia, które dla mniej oświeconych warstw ludności mojżeszowego wyznania mogą stać się pobudką do skrytobójczego morderstwa, to logicznie przypuszczać można, iż w tych przepisach wyznaniowych mogą znajdować się i inne postanowienia, dla nieżydowskiej ludności albo szkodliwe, albo nawet wręcz niebezpieczne;

zważywszy, że narodowe prawa izraelitów, jak niemniej oparte na nich instytucye i zwyczaje, jakkolwiek nie są one ani zbadane, ani ze stanowiska obowiązujących w państwie ustaw powszechnych wyświecone, otoczone są wszelako opieką i nietykalnością, jaką ustawy konstytucyjne dla przekonań religijnych zapewniają;

zważywszy, że owe tajemnicze prawa rabińskie wszczepiane bywają uczącym się pokoleniom młodzieży izraelickiej z podręczników, których treść jest w regule c. k. władzom szkolnym nieznaną;

zważywszy, że autentyczne wyświecenie prawnicze tajemnic rabińskich przepisów i ustaw musi mieć szczególną ważność dla kraju, w którym izraelici stanowią 12% ogółu zaludnienia i z fanatyzmem trzymają się swych odrębnych ustaw narodowych, które być może przez niewłaściwe ich zrozumienie, rodzinę Ritterów w Lutczy do zbrodni skrytobójczego morderstwa doprowadziły;

Podpisani mają zaszczyt zapytać:

I. Czy nie uznaje c. k. Rząd za potrzebne, zarządzić prawnicze zbadanie narodowego ustawodawstwa izraelitów ze stanowiska obowiązujących w państwie ustaw powszechnych?

II. Czy nie jest c. k. Rząd skłonnym wdrożyć rewizyę specyalnie ludności izraelickiej dotyczących ustaw i przepisów w duchu rzeczywistego jej równouprawnienia z ludnością innych wyznań, mianowicie, ażeby i w sprawach mojżeszowego wyznania ściśle przeprowadzony został rozdział rzeczy, wiary i służby Bożej, od spraw cywilnych, które w zakres ustaw powszechnych wkraczają?

III. Jakich środków kontroli pod względem dydaktyczno-pedagogicznym zamierza c. k. Rząd użyć co do wykładu pism rabińskich uczącej się młodzieży izraelickiej?

Lwów dnia 15. Października 1884.

Teofil Merunowicz.

Tom. Rozwadowski, W. Koziebrodzki, Ks. Dr. Kopyciński, W. Struszkiewicz, J. Romańczuk, Siczyński, Kaczała, Leniński, Łazarski, Feliks Pławicki, Feliks Biliński, Bereżnicki, Kaszewko, Kowalski.

JW. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie poparta, zakomunikuję ją przeto JE. p. Namiestnikowi.

Wszedł także do laski marszałkowskiej wniosek p. Chamca. Proszę o jego odczytanie.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta)

Wniosek.

Zważywszy, że powiatów Horodeńskiego, Zaleszczyckiego i Borszczowskiego, mimo, że najżyzniejszą w całym kraju glebę posiadają a do najludniejszych i najobszerniejszych we wschodniej części jego należą, żadna dotychczas kolej żelazna nie przecina;

Zważywszy, że powiaty rzeczone, jakoteż część Buczackiego i Czortkowskiego zbywają ziemiopłody swoje w kierunku ku górom przez Kołomyję, a zatem z kolei transwersalnej żadnej prawdopodobnie albo nie wielką korzyść odniosą;

Zważywszy, że w całej tej, niemal zupełnie bezleśnej okolicy, przemysł obrachowany na przeróbkę ziemiopłodów nie może się rozwinąć należycie, dopóki mu się nie umożliwi dostawy materyału palnego, w który obfituje podnóże gór;

Zważywszy, że tak mniejsza jak i większa własność ziemska w rzeczonych powiatach obciążona powiększonym w dwójnasób przeszło przy ostatniej regulacyi najwyższym w Galicyi podatkiem gruntowym, w najkrytyczniejszym jest położeniu;

Zważywszy, że wedle petycyi wniesionych do Rady państwa i do Sejmu krajowego przez Reprezentacye powiatowe i gminne w tej okolicy skuteczny środek zaradczy leży w wybudowaniu kolei żelaznej ze Śniatyna przez Horodenkę do Zaleszczyk;

Zważywszy, że w utrzymaniu i spotęgowaniu siły podatkowej tych najżyźniejszych w całej Galicyi powiatów, schodzi się dobrze zrozumiany interes Państwa z interesem kraju:

Zważywszy wreszcie, że przed kilkoma dniami odbyła się na żądanie osób interesowanych w przyjściu do skutku tej kolei, rewizya trasy,

a zatem studya przygotowawcze za ukończone, a całą kwestyę za dojrzałą poczytywać należy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby tak subwencyą z funduszów państwowych, jakoteż i innemi leżącemi w jego zakresie działania środkami doprowadził co rychlej do skutku budowę kolei żelaznej ze Śniatyna przez Horodenkę do Zaleszczyk.

Wnioskodawca
Chamiec.

A. Sapieha, W. Sapieha, Lenartowicz, Władysław Koziebrodzki, J. Czartoryski, Kapri, Borkowski, ks. Morawski, Siengalewicz, Solecki biskup, Podlewski, Sembratowicz, Wolański, A. Jędrzejowicz, Polanowski, ks. Sawa, Wernicki, Abrahamowicz, Szczęsny Koziebrodzki, Stanisław Stadnicki, Z. Dembowski, Antoni Golejewski, H. Scipio, Hausner, Zamoyski, R. Łubieński, Henryk Janko, Żuk Skarszewski, Gross, Skałkowski, Romanowicz, Goldman, Siczyński.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim przeto według regulaminu.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. przed południem, z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny
19. posiedzenia, II. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Czwartek dnia 16. Października 1884 o godzinie 11. przed południem.

1. Sprawozdanie Wydziału krajow. w przedmiocie wyjednania dla gminy miasta Wiśnicza prawa do poboru ogłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa, tudzież o nadanie prawa do poboru kopytkowego. Sprawozdawca poseł Smolka.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka za r. 1882. Sprawozdawca poseł Rybicki.

3. Sprawozdanie komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyjęcia na kraj gwarancyi za zobowiązania wypływające z Iszej emisyi obligacyj komunalnych Banku krajowego do wysokości 5,000.000 zł. Sprawozdawca poseł Smarzewski.

4. Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dalszych czynności około organizacyi Banku krajowego. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

5. Sprawozdanie komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o wniosku posła Polanowskiego w przedmiocie zebrania dat statystycznych o stanie przemysłu gorzelniczego. Sprawozdawca poseł Gross.

6. Sprawozdanie komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie szkół rolniczych w Dublanach i folwarku Dublańskiego. Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Waygarta w sprawie rozkładu kosztów stałego kwaterunku. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

8. Sprawozdania o petycyach.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 5 po południu.

1. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Hermann Bahr.

Der Antisemitismus.

(Deutsche Zeitung.)

1894.

1. Rassenfrage

2. Nationale „

3 Religiöse „

4. Sociale „

5. Wirthschaftliche „

6. Politische.

(Liberalismus.)

Die soziale Frage ist ein Problem für sich, der mit der Judenfrage nichts zu schaffen hat.

Unser Mangel an Objectivität bei der Beurtheilung der Judenfrage ist erstaunlich.

Jude ist den ~~Jesuiten~~ Klerikal ein jeder der nicht streitbarer Katholik ist: Freidenker, Atheisten protestanten.

(Antisemitismus und Sozialismus.)

– Die Zukunft ist, wohin wir immer blicken, trübe, und es giebt eine einzige Hoffnung: das sind die Arbeiter, das ist der Sozialismus. Im Kampfe gegen den Antisemitismus hat sich der Sozialismus zuerst als ein Faktor der wahren Kultur gezeigt, indem er allen Verlockungen widerstanden und treu bei uns ausgeharrt hat. Und auf den Sozialismus muß man sehen, wenn man wiederum ein Bißchen Vertrauen und Zuversicht gewinnen will. Die Sozialisten sind die verläßlichsten Hüter der Freiheit, die ehrlichsten Diener einer gesunden Entwickelung.

(Theodor Barth)
S. 18.

– Der Sozialismus ist vielleicht der einzige Arzt des Antisemitismus.

Hermann Bahr
S. 2.

In Frankreich sind die Sozialisten Verbündete der Antisemiten (die Unzufriedenen); in Deutschland erhalten die jüdischen Kapitalisten den Sozialismus. (S. 111.)

Die Antisemiten hören nur auf eigenen Haß und eigenen Neid, auf die schändlichsten Instinkte. Alles Andere ist ihnen gleich. Gegen Vernunft, Recht und Sitte sind sie taub. Man kann nicht auf sie wirken... Canaille bleibt Canaille – und der Antisemitismus ist die Gesinnung der Canaille. Er ist wie eine schauerliche Epidemie, wie die Cholera; man kann ihn weder erklären noch heilen.

(Theodor Mommsen.)
S. 28.

Die Deutschen sind immer die letzten in der Kultur, aber bei jeder Universaldummheit der Menschen sind sie dafür die ersten – siehe Antisemitismus.

John Henry Mackay
S. 99.

Der Antisemitismus ist der Morphinismus der kleinen Leute (Hermann Bahr)

Wer Antisemit ist, ist es aus Begierde nach dem Taumel und dem Rausche einer Leidenschaft – eine hysterische Begierde, die aus einer besondern Disposition der Nerven kommt. Sturm und Rausch begehren viele. Weil sie in dieser verlassenen Zeit keine große Liebe finden, schlürfen sie die Narkosen des Hasses. Man müßte nur ein Ideal für sie suchen. S. 215.

Die Antisemiten sind die richtigen Catilinarier, die Aufruhr, Lärm und Verbitterung brauchen, um im Trüben zu fischen. Ob darüber der Frieden des Landes verdirbt, das ist ihnen egal. Sie wollen immer nur den eigenen Vortheil. Sie brauchen Verwirrung, Unzufriedenheit und den Schein wachsender Empörung in den Massen. Darum hetzen sie die schlechtesten Elemente, verkommene Arbeiter, entlassene Beamte, Deklassierte aller Art, dunkle Existenzen, was Marx das Lumpenproletariat genannt hat. Das sind ihre Instrumente.

(Theodor Barth.)
S. 14.

Der Antisemitismus ist der Sozialismus des dummen Kerls.

Kronawetter
S. 21.

Ich bin Gegner des Antisemitismus als Christ und Franzose. Als Christ kann ich eine Lehre nicht dulden, welche Haß verkündet, und Zwietracht unter die Menschen bringt. Als Franzose kann ich unsere alte Tradition ~~von~~ der Gerechtigkeit und Freiheit nicht verleugnen, die uns unsere geschichtliche Stellung in Europa giebt. Der Antisemitismus ist gegen den Geist unserer Rasse. ... dabei will ich aber keineswegs leugnen, daß in den Beschwerden der Antisemiten sich manche Wahrheit findet. Sie haben Recht mit ihren Klagen über die Abgötterei des Goldes, die schändliche Verdorbenheit der Regierungen und die Ausbeutung des Volkes. Aber sie täuschen sich über die Ursache des Übels. Sie sitzt viel tiefer als sie denken. Anatole Leroy=Beaulieu S. 116.

Die Einwanderung bedenklicher jüdischer Elemente aus dem Osten stört den Prozeß der Erziehung der deutschen Judenschaft zu Deutschen.

Man muß sich gegen die Einwanderung russischer Juden sich so energisch wehren, wie man sich in Californien gegen die Chinesen schützt. Ihre Eigenart ist mit unserer Gesittung unverträglich.

Mit der idealen Liebe für alles, was Menschenantlitz trägt, kommt man eben leider praktisch nicht aus.

Ich habe voriges Jahr auf dem Schiffe, das mich nach England führte, solche russische Auswanderer gesehen; von ihrem Schmutze und ihrer Gemeinheit macht man sich gar keinen Begriff, und die Engländer hatten ganz ~~Recht~~ recht, sie einfach in ihr Land nicht zu lassen.

Ernst Hyäckel S. 69.

Ich halte den Antisemitismus der die soziale Frage mit der Judenfrage verquickt, für falsch. Eine Lösung der Judenfrage würde die soziale Frage durchaus nicht lösen, und sie bliebe genau ~~diejenige~~ die nämliche, wenn wir überhaupt keine Juden hätten. Aber die Leute schimpfen auf die Juden, und meinen den Kapitalisten. Die Juden aber identifizieren sich immer mit dem Kapitalismus. Wie man gegen das Kapital etwas sagt, thun sie, als hätte man ihre Religion beleidigt.

Aber was weiter?
Was soll geschehen?
Was sollen wir thun? Todtschlagen können wir sie nicht aus dem Lande treiben auch nicht Irgendwie müßen wir sie verdauen.

Nationalität und Judenfrage.

Die nationalen und sozialen Momente sind wohl in der Judenfrage die wichtigeren. Das Religiöse hat wenig Bedeutung.

Anatole Leroy-Beaulieu
S. 117.

Die Juden sind seit der Emanzipation so gute Franzosen, wie ihre katholische oder protestantische Brüder: denn die Nationalität wird heute nicht mehr durch die Rasse, sondern die Gemeinschaft des Geistes, der Sitten, der Gefühle entschieden. Die deutsche Art ~~sie~~ die Nationalität auf die Rasse zu stellen, scheint für unsere französische Gewohnheit so thöricht und reaktionär, wie die russische Art, sie auf die Einheit der Religion zu stellen. Alle modernen Völker sind Conglomerate.
S. 118.

~~S. 118~~

Die Antisemiten behaupten fälschlich, daß die Juden ein besonderes Volk für sich unter den Völkern sind. S. 121

Assimilation.

– Ich habe mich stets bemüht, einen anständigen und talentvollen Juden als gleichwertigt und voll zu behandeln, ihn zu fördern, wo es gerecht war, zu begünstigen. Aber auch die schlechteren Elemente, hauptsächlich die, welche nur durch eine gewisse Findigkeit, Pfiffigkeit, Beweglichkeit und Frechheit sich auszeichnen, abweisend zu behandeln. Erschwert wird der Assimilierungsprozeß durch die Empfindlichkeit der Juden, die sich alle solidarisch, und, wenn man an einen von ihnen, an irgend eine, von einem Juden begangene Schlechtigkeit rührt, sich gleich alle betroffen fühlen. Das verzögert eine unbefangene Erörterung der Frage, in die sich ~~[illegible]~~ auch noch gewisse soziale und wirthschaftliche Momente mischen. Unsere haute finance und Börsenwelt ist fast durchaus jüdisch, ebenso die kleinen ländlichen Kreditgeber, die Viehhändler und Viehversteller & und daß in diesen Kreisen manche Ungehörigkeit, manche Räuberei vorkommt müßen Sie als einstiger Sozialdemokrat ja wissen und zugeben.

(Gustav Schmoller)
S. 37.

Wilhelm Förster, Direktor der berliner Sternwarte, Führer der berliner "Ethischen Gesellschaft:"

Die antisemitischen Hetzereien und Übertreibungen sündigen hauptsächlich durch die Unterschiedslosigkeit, mit welcher sie den Unschuldigen zugleich mit dem Schuldigen beschimpfen und bedrücken.

Heilung von dieser Erkrankung des Urtheils der Menge ist aber nicht in verdammenden Worten zu suchen sondern in einer Gesundung der immer unerträglicher gewordenen Zustände des Erwerbslebens und der Geldwirtschaft. Für diese Zustände sind die Juden keineswegs allein verantwortlich aber in den germanischen und slavischen Ländern haben sie einen sehr erheblichen Antheil an den dadurch entstehenden Nöthen und Leiden.

Der Willens- und Geisteskraft der vielen edel denkenden Juden liegt daher in erster Stelle die Verpflichtung ob, an der vernünftigen Umgestaltung unserer wirtschaftlichen Zustände kräftig mitzuarbeiten.

Methode der Judenpolitik.

~~Beherrschung durch die Juden überall, wo sie sind, aller größeren Geschäfte und der Politik. Das muß Mißtrauen erwecken es erweckt ~~unwill~~ unwillkürlich unangenehmes Gefühl. —~~

Überall sieht man Methode wohldurchdachtes planmäßiges Vorgehen ~~in der~~ im Verdrängen der Einheimischen ~~von~~ ihrem Gut und Habe

nach dem Gesetze Mosis.

es ist das nationale Prinzip.

Bei den besten Söhnen Sems, bei Akosta und Spinoza, Börne und Heine, Lasalle und Marx der Widerwille gegen ~~Juden und~~ Handelsleute und Juden als solche, wie Börne einmal gesagt hat, zur heftigsten Leidenschaft entbrannte.

Die Juden selber machen Antisemitismus, indem sie thöricht genug sind dem kapitalistischen Schwindel als Schild zu dienen, der alle Hiebe fängt. Wenn sie selber sagen: Wer gegen die Ausbeutung und gegen den Zwischenhandel ist der ist gegen die Juden," dann kann man den Leuten den Schluß nicht verdenken: Gut, wenn Kapital und Jude so das Gleiche ist, dann sind wir eben auch gegen die Juden.

Was hat Börse und der Wucher mit Religion und ~~Rasse~~ Rasse zu schaffen?

Maximilian Harden
S. 51.

Der Jude und der Deutsche gleichen sich zu sehr.

Derselbe. S. 52.

Bekämpfung des Übels, nicht der Juden.

M. v. Egidy S. 61.

So lange der Antisemitismus an seinem Namen, und damit an der für uns Deutsche so kläglichen Anschauung festhält, daß eine halbe Million andersrassige Menschen uns fünfzig Millionen Stammvolk vergewaltigt haben sollen, so lange wird der gesunde, kraftbewußte und gerechte Mann in der ganzen Bewegung nur den Ausdruck einer unchristlichen Gesinnung erblicken, welche die eigene Schuld an unseren beklagenswerten Zuständen einer wehrlosen Minderzahl aufbürden will.

Erst von dem Augenblicke ab, wo der unreine Ton Antisemitismus sich auflöst in dem ernsten Accord "antimalum", erst von dem Augenblicke also, wo wir das Übel, das Unrecht, das Unwahre, die Ungerechtigkeit, das Unlautere, das Unheilige – mit einem Wort, das Jetzt-fremde bekämpfen, wo und an wem immer wir es entdecken, ohne Rücksicht auf Rasse und Glauben, aber auch ohne Lieblosigkeit gegen den Übelthäter selbst, der ja nur das Produkt unserer Zustände ist, von diesem Augenblicke ab werden alle rechtschaffenen Menschen kaftvoll in den Schlachtruf ~~[illegible]~~

Erst von dem Augenblicke ab, wo der unreine Ton Antisemitismus sich auflöst in dem ernsten Accord "antimalum", erst von dem Augenblicke also, wo wir das Übel, das Unrecht, das Unwahre, die Ungerechtigkeit, das Unlautere, das Unheilige – mit einem Wort, das Jetzt-fremde bekämpfen, wo und an wem immer wir es entdecken, ohne Rücksicht auf Rasse und Glauben, aber auch ohne Lieblosigkeit gegen den Übelthäter selbst, der ja nur das Produkt unserer Zustände ist, von diesem Augenblicke ab werden alle rechtschaffenen Menschen kaftvoll in den Schlachtruf ~~[illegible]~~

Die Nothwendigkeit der unbefangenen Diskussion über die Judenfrage.

Der Antisemitismus ist wirklich eine sehr schmutzige und häßliche, und gewiß keine normale und gesunde Erscheinung. Aber er ist nun eben einmal da – es fragt sich nur: wie kriegen wir ihn wieder weg? Ist es vernünftig, wenn die Cholera herrscht, sich auf den Markt zu stellen, gegen die Krankheit als eine Schande der Menschheit zu predigen und ~~ent~~ entrüstet zu verkündigen: Schmach und Schimpf gegen jedermann der die Cholera hat? Glauben Sie, daß das die Cholera besonders genieren wird? Glauben Sie, daß moralisches Pathos helfen und heilen kann? Mit klagen und Jeremiaden ist nichts gethan, sondern man muß fragen: Was ist ~~S~~ schuld, woher kommt die Krankheit, wie kann man sie zwingen und ein anderes Mal verhüten? Man muß die Lehren der Krankheit hören, und für gutes Wasser, reinliche Straßen sorgen, und die schmutzigen Wohnungen sperren – so auch muß man die Lehren des Antisemitismus hören und um uns künftighin vor ihm zu bewahren, für reinliche Wirthschaft und ehrbare Sitten sorgen. Maximilian Harden S. 50.

Die Erfüllung des wahren Christentums in welchem Gerechtigkeit und Wahrhaftigkeit, Menschlichkeit und gegenseitige Achtung walten.

Es melden sich allerhand Zeichen, als ob die Menschheit wieder religiös werden wollte. Vielleicht ist es nur eine rasche Mode, vielleicht mag es dauern. Sekten bilden sich wie die Heilsarmee; der Ruf des Tolstoi zum Glauben findet Jünger; die theosophische Bewegung wächst; die Spiritisten mehren ihre Gemeinden; in Frankreich kommt ein neuer Katholizismus, und die Deutschen erneuern den Protestantismus. Der Jugend genügen die billigen Phrasen der naturwissenschaftlichen Rationalisten nicht mehr, und sie spottet auf Büchner und Vogt....

S. 53.

Drumont.

Stimmungen gegen die Juden waren früher persönlich – Vorurtheile und Gehässigkeiten hat es natürlich immer gegeben. Man mochte die Juden, oder man mochte sie nicht – wie es jedem gefiel. Den politischen Antisemitismus hat erst Drumont geschaffen und entdeckt, und erst mit der France juive wurde er geboren. Drumont hat aus seiner einzelnen Antipathie ein allgemeines Prinzip gemacht, das freilich bald den eigenen Urheber verleugnete, und manchen Wechsel erfuhr. Es hat, während er es aus seinem religiösen Gefühle schuf, eine Frage der Rasse zuerst, und jetzt eine soziale Frage gegeben; reaktionär angezettelt wird es jetzt mit jedem Tage revolutionärer, und der gute Drumont, der leidenschaftlich ohne Maß aber ritterlich und ehrenhaft ist, wird noch einmal vor den Folgen seiner That erschrecken. Gegen das jüdische Geld hat er es begonnen, und wird vor-

Dem schriftlichen nicht halten.

Francis Magnard (Figaro) S. 134.

Antisemitismus – Partei der Unzufriedenen aller Parteien.
Die Aristokratie – weil die Juden durch ihr Geld die Herrschaft an sich zu bringen verstehen.
Die Sozialisten – – – – – –

S. 150.

Der Antisemitismus ist die Empörung gegen den Schwindel gegen die entsetzliche Korruption welche die Juden überall anstiften wo sie nur zum größeren Einflusse gelangen.

Cluseret. S. 163. 164.

In allen Lastern der Ausbeutung sind die Juden unübertreffliche Meister. 186.–187

Henri Rochefort Seite 184.

Seit Cremieux 1871 die Juden in Algier naturalisiert ist der Verfall des Landes unaufhaltsam.

Gleichberechtigung.

Im Interesse des Staatswesens muß gefordert werden, daß die Juden genau in der gleichen Weise und genau mit der gleichen Wärme wie die Christen für das öffentliche Wohl eintreten, und in keinem Punkte sich irgendwie als Fremde fühlen. Aber dazu ist eben ihre vollständige Gleichberechtigung eine nothwendige, unvermeidliche Vorbedingung.

(Der Antisemitismus erweitert die Kluft zwischen der Judenschaft und den Einheimischen)

Prinz Heinrich zu Schöneich Corolath
S. 84.

Fremdartigkeit der Juden – Assimilation

Ernst Hückel S. 66.

– Bei Beurtheilung des Antisemitismus kommt man mit den Phrasen von Unbildung und Rohheit da nicht aus, und ich kann Mommsen nicht beistimmen der den Antisemitismus für eine Verwirrung und Krankheit ~~[illegible]~~ erklärt. Ich mag überhaupt nicht glauben, alle meine Anschauungen sträuben sich dagegen, daß eine so mächtige, lange und große Bewegung ohne gute Gründe möglich sein sollte. Ich möchte mich eher zu der Meinung Schmollers neigen, der sie ganz richtig als eine nationale Frage nimmt – das hat mir sehr gefallen. Das Religiöse und Soziale scheint mir dabei von geringer Bedeutung. Sie ist eine Rassenfrage. Es kann gar nicht geleugnet werden, daß wir in manchen Dingen die Juden als Fremd und ~~d~~ daß sie, ich selber als Fremde fühlen. Das soll gar kein Vorwurf gegen sie sein: es ist bei ihrer Vergangenheit, wie die Verhältnisse nun einmal wurden, nicht anders möglich. Das muß nun natürlich in einer Zeit, wo das Nationale so mächtig ist, zu Konflikten führen.

Bischofsheim:

Sie sehen, das Kapital verchriztlichen heißt, ein Kreuz darüber machen. S. 209.

Das religiöse Moment bedeutet nichts. Aber es ist ihnen gelungen durch ihr Geld die Herren Europas zu werden. und gegen diese fremde Herrschaft sollten sich die Autochthonen wehren.

Seitdem die jüdische Frage immer mehr den sozialen Charakter annimmt, wächst die Gefahr daß alle öffentliche Gewalt an Menschen fremder Rasse ausgeliefert werden wird. — Edmond Picard S. 208.

Assimilation: in Frankreich.

In Frankreich sind nur 70000 Juden – sind ~~seit~~ vor hundert Jahren gleichberechtigt, und doch haben sie ihre Eigenart in voller Fülle beibehalten – si sind den Franzosen ebenso fremd wie anderen Nationen unter welchen sie vermischt leben. –

Der Wucher.

– Es giebt doch wohl auch christliche Wucherer....

– Ohne Zweifel – aber täuschen wir uns nicht: die jüdischen sind die Regel. Vielleicht weil die Juden durch ihre Begabung die wirthschaftlich Überlegenen sind, vielleicht weil sie keine Skrupel haben, diese Überlegenheit auszubeuten – ich mag das nicht entscheiden. Aber hier in der wirthschaftlichen Noth ist die Wurzel des Antisemitismus, und hier mit der Erstarkung und Gesundung des wirthschaftlich Hinfälligen und Verstossenen muß die Heilung beginnen. Er ist eine rein ökonomische Erscheinung. Alles das Religiöse und Nationale an ihm ist nur Maske und Schein. ....
Ökonomisch muß den Antisemitismus lösen, weil er nichts als eine ökonomische Frage ist.

(Friedrich Spielhagen.)
S. 8-9)

Der Antisemitismus ist eine Art Sozialismus der Junker... von den Junkern, und für die Junker. Das nationale und Religiöse dabei ist nur Schein und Hülle.

(Theodor Barth)
S. 12.

W poszczególnych okolicach stan ozimin jest następujący:

Pszenica w powiecie Cieszanowskim dobra, w Sokalskim średnia, w Żółkiewskim toż samo z powodu posuchy i ciągłych wiatrów; miejscami pod śniegiem wiele zniszczało. W powiecie Dobromilskim średnia; w Sanockiem w ogóle dobra, z wyjątkiem miejsc zniszczonych przez myszy. Podobnież w okolicach Birczy, Turzego, Radymna i Przemyśla. Koło Jarosławia znacznie się poprawiły. W okolicach Sądowej Wiszni dobra; koło Chyrowa przeważnie średnia. W okolicach Sambora zanadto bujna; koło Komarna, Brodów, w Złoczowskiem dobra; tylko dolinami wymokła. Toż samo w Zbaraskiem. Na Podolu banatka znacznie ucierpiała, gładka mniej. Koło Romanowa myszy znaczną szkodę pozostawiły. W powiatach Bobreckim, Rohatyńskim dobra, koło Podhajec wyborna. W Stanisławowskiem nie zła — w powiecie Horodeńskim bardzo dobra, zwłaszcza późniejsza. Koło Jezierzan, Borszczowa średnia. Toż samo w Kołomyjskiem, głównie z powodu braku deszczu, gdyż z pod śniegu wyszła wszędzie dobrze.

Żyto w powiecie Cieszanowskim gdzieniegdzie zniszczało pod śniegiem, zaś miejscami wiele myszy zniszczyły. W okolicy Niemirowa dobre. Podobnież w Żółkiewskiem i Sanockiem. W okolicy Turzego bardzo dobre. Koło Jarosławia słabe, koło Sądowej Wiszni dobre. Pod Chyrowem przeważnie średnie, koło Sambora myszy częściowo zepsuły. W Złoczowskiem i Zbaraskiem dobre. Po dolinach gdzie śnieg długo leżał, dużo wymokło. Toż samo na Podolu. Koło Romanowa, Bóbrki, Rohatyna, Podhajec żyta wszędzie dobre. W okolicach Wojniłowa, Horodenki, Buczacza miejscami wymokły; zresztą dobre; gdzieniegdzie! bardzo dobre. W Borszczowskiem średnie, w Stanisławowskiem bardzo dobre; w Kołomyjskiem dobre. W ogóle z powodu posuchy zaczynają się żyta zaostrzać i rzedną.

Rzepaku w Sanockiem wiele wymarzło. Koło Radymna, Przemyśla, myszy wiele zniszczyły. W okolicy Jarosławia rzepak dobry; toż samo w Samborskiem. Koło Toporowa zgnił miejscami pod śniegiem. W Zbaraskiem i na Podolu, koło Grzymałowa, Czortkowa, rzepaki bardzo piękne. Koło Bóbrki, Chodorowa średnie; w okolicy Podhajec dobre. Koło Kozowy, Horodenki dosyć dobre średnie. W Buczackiem bardzo piękne. Koło Jezierzan dobre, w Borszczowskiem średnie, w Kołomyskiem dobre.

Koniczyna dopiero podrastać poczęła i trudno więc jeszcze orzec jaka będzie? Bardzo wiele w różnych okolicach myszy zniszczyły. W ogóle szkody tego roku w polu przez myszy zrządzone, najwidoczniejsze są w koniczynach. W Jarosławskiem prawie całkiem zginęły jeszcze jesienią z tego powodu, a resztę myszy przez zimę pod śniegiem wyjadły. W powiecie Cieszanowskim byłyby dobre, gdyby nie szkody zrządzone przez myszy i długo leżące śniegi. W okolicach Sokala, Niemirowa, koniczyny średnie. W okolicach Kulikowa bardzo dobrze i bardzo pięknie wschodzą. Koło Dobromila mierne. W Sanockiem myszy dużo zepsuły; w ogóle średnie. Koło Radymna zniszczone są tak znacznie, że połowę przyjdzie przeorać. Koło Sądowej Wiszni dobre, w tych miejscach gdzie myszy nie zniszczyły; pod Chyrowem dobre. Koło Sambora bardzo dobre, pomimo myszy. Pod Glinianami bardzo złe, bo myszy wyjadły zupełnie; zresztą w Złoczowskiem dobre. W Zbaraskiem szkody nie ma. Na Podolu koniczyna piękna. Toż samo koło Bóbrki, Chodorowa, Podhajec, Kozowy. Koło Horodenki bardzo dobra. W Buczackiem, koło Jazłowca średnia; w okolicach Jezierzan, Borszczowa dobra. W Kołomyjskiem toż samo.

Siejbę rozpoczęto około 5. bm. Z początku postępowała zwolna, bo przy braku deszczów zamroź w wielu miejscach, zwłaszcza na północnych stokach gruntów pa-

Przegląd polityczny.

Lwów 29. kwietnia.

Otrzymujemy następujące pismo, które zamieszczamy jedynie na osobistą prośbę autora, rzecz bowiem sama nie obowiązuje nas do tego:

W *Dzienniku Polskim* z dnia 28. bm. potrzonem zostało rzucone na mnie przez *Wiener Allgemeine Ztg.* posądzenie, jakobym zajmował się jakiemiś agitacjami antysemickiemi pomiędzy ludem.

Jakkolwiek Szanowna Redakcja nie wypowiada, czy solidaryzuje się z tem doniesieniem, lecz już samo powtórzenie jego w łamach *Dziennika Polskiego* poczytuję za dotkliwą krzywdę osobistą, i z tego powodu przeciwko rozszerzaniu o mnie podobnych wieści w jakiejkolwiekbądź formie, muszę zaprotestować stanowczo.

Jako „agitację antysemicką“ poczytuję szerzenie jałowej zawiści plemiennej i religijnej przeciwko żydom, podburzanie najniższych instynktów mas ludowych przeciwko wyznaweom zakonu Mojżesza. Otóż z szczerego i głębokiego przekonania potępiam taką agitację, i uważam ją za główną przeszkodę do sprawiedliwiego i jedynie racjonalnego załatwienia kwestji żydowskiej. Pod tym zaś wyrazem rozumiem nie co innego, jak tylko dążność do uchylenia tych wszystkich prawnych i społecznych urządzeń, które narodowości żydowskiej pod osłoną nieokreślonej dokładnie swobody religijnej, wyjątkowe stanowisko w państwie nadają — z krzywdą i szkodą dla ludności innych wyznań, jakoteż innych narodowości, ubliżające idei równości w obec prawa.

Nigdy też nie walczyłem i nie będę walczył jakiemikolwiek środkami nielegalnemi, a choćby tylko nielojalnemi o zwycięstwo dla moich poglądów na sprawę żydowską. Propagowałem je otwarcie w drodze publicystyki, i starałem się o sankcję prawną dla nich w drodze petycyj do Sejmu i do Rady państwa; później, gdy uzyskałem prawo głosu w Sejmie podniosłem je drogą wniosków poselskich, przepisaną regulaminem; a wreszcie, gdy Rada państwa i Sejm przychylne moim ideom rezolucje do Rządu pouchwalały, i sądziłem — nie wiem, czy słusznie, iż zagraża im ciche pogrzebanie w aktach rządowych, ośmieliłem się wnieść prośbę o zadośćuczynienie owym uchwałom Rady państwa i Sejmu naszego do Monarchy.

W głębokiem zaufaniu w skuteczność takiej metody działania, oczekuję teraz spokojnie dalszego dojrzewania sprawy. W żadne zaś pokątne agitacje w sprawie żydowskiej nie wdaję się, gdyż są mi wstrętne, a zresztą, kompromitowałbym niemi własne dotychczas w tym przedmiocie zajmowane stanowisko zasadnicze.

Licząc na poczucie słuszności Szanownej Redakcji, proszę o umieszczenie niniejszej odpowiedzi mojej na niezgodne z prawdą doniesienie *Wiener Allg. Ztg.* od której również sprostowania żądam.

Z uszanowaniem
Teofil Merunowicz.

Lwów, 29. kwietnia 1886.

Z Wiednia donoszą do *Czasu*: W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że szef sekcji Witteк zostanie ministrem handlu i nominacja jego nastąpi jeszcze przed ponownem zebraniem się

sko-austrjackie władze p
nastąpi w Grybowie i Cięż
dziennik rozwodzi się nad
nego, który wcześniej, czy
musi do wybuchu, a niczem
w Belgji w porównaniu z
w Galicji rządzący nią Jag
wszystko, co łączy się z ży
—kończą *Wiedomosti*—obec
cji przedstawiają dla społe
niewątpliwy interes.“ W
przemawiają *Nowoje Wrem*
wiednie Kassandry.

Do *Budap. Corr.* donos
nia szczegółowych punktó
wyznaczeni zostali ze stro
sekcyjny Mihalovic i dyr
du cłowego Turoczy; z
radca sekcyjny Kalchber
zwłocznie do Bukaresztu. N
tygodni.

Presse donosi iż rokowa
wienia konwencji handlowe
Rumunją rozpoczną się dni
węgierscy wyjechali już one
austrjaccy mieli tam wczoraj
wszystkiem toczyć się będą
cie stanowczej konwencji,
kończeniu mają się toczyć
nem prowizorjum.

Pod tytułem „smaczny
respondent warszawski pe
wytłumaczenie, dla
nowano stałego redaktora
szawskiego pomimo, iż tyle
od śmierci „niezapomniane
Oto redaktor *Dniewnika*
pensji, łatwo więc pojąć, jak
kandydaci na tę posadę ta
gubernatora Hurki, jakoteż w
wewnętrznych. Dotychczas ż
ani współpracownik *Prawitie*
nika Krestowskij, ani profeso
szawskiego Budiłowicz, sły
słynnego Dobrjańskiego hofr
się mieć więcej szans za
ze sprawy galicyjskie dobrz
nieraz brał udział w int
hnihilic kiej.

Czytamy w *Nowej R*
da nam na czele zapisać
mujemy od jednej z osób
sówki: I znowu na Litwie
znaczny szmat ziemi, bo pa
a trzy szerokości, przechod
rosyjskie. Właściciel tych d
dał z nich przed kilku laty
sięcy morgów lasu. Można
mieć pojęcie o wielkości ca
czyna sprzedaży jest tajemn
ne, obciążające majątek, nie
wiać sprzedaży. Smutne to, r
da, że najwięksi właściciele
„przodujące sfery“, w sposób
żą jedyną dziś naszą siłę, r
na zachodzie wydzierają n
wschodzie sami się jej dobro
Na takie czyny wstrząsają s
Moskowskija Wiedomos
Liwadji rozstrzygną się wkr
bułgarskiego. *Sowr. Izwiestia*

Migrenę i ból głowy

usuwa niechybnie

EPHALGINA“

podług ordynacji

Prof. Dra CZYŻEWICZA

c. k. radcy zdrowia.

Składy w aptekach Jakóba Piepesa, Plac Bernardyński i Karola M. Kopernika we Lwowie.

Pudełka wraz z przepisem użycia 50 ct.

Jak 2 pudełka pocztą się nie wysyła. 1720 2—10

Medal przyznany téj industryi na wystawie powsz. w Paryżu 1878 r. otrzymanym został przez p. DAUBIN.

PAPIER DAUBIN'A

lepszy od wszelkich innych do **Trucia Much, Owadów**.

...ia się o tém, dosyć zrobić próbę z jednym arkuszem i porównać z papierem ...ta. Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad ...ukt bardzo tani. Bez trucizny, a zatém mogący być sprzedawanym przez każdego. ...zedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy (do sprzedaży po 5 centów za arkusz).

...: w Aptece p. D. T. HEINRICHA; w KALISZU: w Aptece p. BRYNDZY; ... we Lwowie: w Aptece p. MIKOLASCHA; KRAKOWIE: w aptekach pp. TRAUCZYNSKIEGO i REDYKA. i we wszystkich Składach Materyałów aptecznych.

...la p. właścicieli maszyn i ekonomów.

...emy franko do każdej stacji kolejowej w kraju: ...odkwaszony olej wulkaniczny jako najtańsze sma... wszelkich maszyn i w ogóle do każdego przemysłu ...złr. z beczką. 1592 16—0

...NER i HANKE we Lwowie.

SUKNA

1 złr. za meter i wyżej, próbki wysyła się franco, większe zaś kolekcje dla pośredniczących niefrankowane. 1581 2—0 2

...ch-Fabriks-Niederlage „Zum weissen Lamm“ in Brünn.

...emiczne Laboratorjum

aptekarza i chemika

...OLFA MUSSILA

...e Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 7.

przyjmuje

...ie w zakres chemji wchodzące rozbiory

i utrzymuje na składzie

rozmaite środki toaletowe:

...będziki, wodę ateńską przeciw łupieży we włosach, ...walową do twarzy, różne perfumy własnego wyrobu, tudzież francuskie i angielskie Atkinsona.

WODĘ kolońską

...rzewyższającą dobrocią tak zwane „prawdziwe.“

Szczególnie niezrównanym jest: 1566 22—0

...! Zapach lasów jodłowych!!!

...ania w pokojach w celu odświeżania powietrza — przewyższa dobrocią wszelkie tym podobne zagraniczne wyroby.

Mydła toaletowe i glicerynowe

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

PRZY

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiéra w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Sprzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

ABRICOTINE

Wykwintny Likier wytworzony zwybornego owocu Morell.

Najwyższe nagrody na wystawach w Paryżu (1878), Bordeaux (1882), Medal złoty w Amsterdamie (1883), Marka fabryczna złożona w Austryi.

Reprezentant Pan N. BRANDLER

W *Lwowie* w cukierniach PP. Hausera i Bieniedzkiego, M. Kosteckiego, Kruszyńskiego i Knappa; w magazynie P. W. Krolikowskiego. — W *Krakowie* u PP. Remana i Hendricha, Antoniego Hawełki, Maurizzio. — W *Przemyślu* w Pana D. Szolca. — W *Tarnopolu* u Pani S. Gąskowskiej. — W *Czerniowcach* w cukierni P. Filaczyńskiego.

Zdrój arcyksiężny Stefanji

Główny skład we Lwowie u Wiktora Goldbauma; w Stanisławowie u Jana Macury.

25% taniej

TOWARY BŁAWATNE i PŁÓTNA

wyprzedaje

Nr 218 Kraków, Niedziela dnia 22 Września 1895. Rok III

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie . złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie złr. 2.—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
W „Nadesłanem“ wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocnieni
St. Cyrankiewicz i Spółka

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji:
Kraków, ulica Krupnicza l. 11.

REDAKTOR NACZELNY: JÓZEF ROGOSZ.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Zatrute strzały.

„Słowo wylatuje z ust wróblem, a powraca wołem“ — mówi stare przysłowie i nikt nie zaprzeczy, że tkwi w niem wielka prawda. Słowo, nawet w codziennej rozmowie, jeźli nieopatrznie było wypowiedziane, na młynku ludzkich języków przeistacza się do niepoznania, ilekroć zaś jest w niem bodaj cień złośliwości, przybiera wnet kształty obmowy a kończy się najczęściej — oszczerstwem. Smutną tę prawdę stwierdza życie codzienne, a ile z tego powodu było już nieprzyjemności, krwawych zajść, nawet wypadków tragicznych — o tem roczniki ludzkości mogłyby niemało powiedzieć.

Jeśli tedy człowiek rozsądny, każde słowo wpierw zważy, nim je wypowie — i jeżeli między przepisami dobrego wychowania, w jednym z pierwszych artykułów mieści się przestroga: „że nawet dobra mowa, jest tylko srebrem, a zaś milczenie złotem“, to o ileż więcej uwagi powinniśmy zwracać na słowo drukowane, które nierównie dalej i szybciej sięga, a stokroć większy wpływ wywiera, niż słowo wymówione.

Cokolwiek ludzie mówią o prasie, zwłaszcza ci, którzy udają, że jej się nie boją, nie da się zaprzeczyć, że wywiera ona na czytelników wpływ potężny, tak dalece, że niejednokrotnie pozostają oni do tego stopnia pod wpływem gazet, które czytają, iż zdawałoby się, że są zahypnotyzowani. Wierzą, że mają zawsze sąd własny, tymczasem oni sądzą tylko sądem swego dziennika. To są fakta, którym nikt nie zaprzeczy.

Uczciwy i rozumny dziennikarz, będzie tedy przestrzegał, iżby na łamach jego pisma, nie pojawiło się nigdy nic takiego, co masy mogłyby bądź źle zrozumieć, lub coby je na błędną wprowadzało drogę. Przedewszystkiem dołoży on starań, by nie rzucał wyrażeń i haseł, które fałszywie przez czytelników pojęte, mogłyby bezpotrzebnie spowodować wstrząśnienia społeczne.

Uwagi powyższe nasunęły nam się dla tego dziś właśnie, że mieliśmy świeżo w ręku *Kurjer lwowski* i w nim znaleśliśmy dwa wyrażenia, na pozór niby niewinne, w rzeczywistości jednak będące jako strzały zatrute, które w łono narodu wymierzone, mogą w niem spowodować głębokie i bolesne rany.

Organ lwowskich radykałów, właścicieli tabularnych nie nazywa nigdy inaczej tylko „obszarnikami“, a zaś właścieieli domów „kamienicznikami“. Na pozór niejednemu może się zdawać, że jest to tylko dowcip nadpełtwiańskiego organu, tymczasem, kto się w tę rzecz wmyśli, będzie zmuszony przyznać, że oba te wyrażenia, na pozór niewinne i niby dowcipne, w rzeczywistości są strzałami zatrutemi, które wypuszcza cięciwa nie bezmyślna, lecz podstępna i zła.

I żeby nas lepiej zrozumiano, cofniemy się wstecz o całe ćwierć wieku, aby czytelnikom przypomnieć, jaki to wpływ wywierało wtedy jedno, jedyne słowo.

Kiedy hr. Agenor Gołuchowski i dr Florjan Ziemiałkowski, przed gawiedzią na podwórzu ratusza lwowskiego wyjaśniali swoje stanowisko do rządu, poczytując przejście kraju do bezwzględnej opozycji za rzecz dlań niebezpieczną, wtedy wódz nadpełtwiańskich warchołów, śp. Jan Dobrzhński, nazwał obu tych posłów „rządowymi mamelukami“. Wyrażenie to, nie dla wszystkich zrozumiałe, przyjęło się w mgnieniu oka, (tłumy mają to do siebie, że chętnie i wlot to podchwytują, co najmniej rozumieją) i od tego czasu każdy, kto nie warcholił, kto nie był tromtadratą, uchodził za „mameluka“. A komu to miano raz nadano, ten był poczytywany za człowieka najgorszego, za złego Polaka, powiedzmy więcej — za zdrajcę Ojczyzny!

Dziś *Kurjer lwowski* woła „obszarnik“ i on sam w gołębiej swojej naiwności, może sądzi, że pod tym wyrazem należy rozumieć tylko właściciela tabularnego, ale chłop inaczej to słowo bierze. Ten, w tem odróżnieniu obszaru dworskiego od gminnego, odczuwa przeszłość bolesną. I widzi, że na obszarze nie mieszka jego sąsiad i starszy brat, lecz jego dawny pan! I przypomina sobie to wszystko, co niegdyś przeszedł, a coby dziś zapownieć powinien: poniewierkę, pańszczyznę, niewolę! Na brzmienie wyrazu „obszarnik“ budzą się w nim dzikie namiętności — słyszy brzęk kos, czuje zapach krwi i widzi pożogę!...

Czy organ lwowskich radykałów wie, dokąd dąży?

Kurjer lwowski właściciela domu uazywa „kamienicznikiem“ i tem jednem słowem obudza dzikie instynkta w tych masach wydziedziczonych, które nie mają własnego dachu nad głową! W brzmieniu tego wyrazu one czują urągowisko dla swojej nędzy, krew w nich się burzy, nienawiść duszę im wypełnia, wszystko, co szlachetne w sercu zaumiera, a co dzikie, jak lawa rozpalona z głębin krateru na wierzch, się wylewa!

Taki wpływ wywierają podstępne wyrażenia używane prawie co dzień przez *Kurjer Lwowski*.

Nazwiska tego pisma w ciągu dwu lat, o ile nam się zdaje, nie wymieniliśmy ani jeden raz. Kto nas czyta, organu lwowskiego nie bierze do ręki i nawzajem jego prenumeratorowie nie zachwycają się naszym dziennikiem; o jakiemkolwiek współzawodnictwie między nami mowy tedy być nie może — nie niechęć więc piórem naszem dziś kieruje — lecz miłość dla tego biednego kraju, w którego łono lada szaleniec godzi strzałami zatrutemi!...

Po klęsce.

Wiedeń d. 21 września.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

(δ). Wynik wtorkowych wyborów we Wiedniu góruje zawsze jeszcze nad wszelkiemi innemi sprawami. Niemiecko-liberalne stronnictwo, w szczególności zaś semicka prasa usiłuje osłabić doniosłość straszliwej klęski, robiąc poniekąd „dobrą minę do fatalnie złej gry“. Wewnętrzna złość wybucha tylko czasami stekiem obelg i potwarzy przeciwko zwycięzkim przeciwnikom, a całą mądrością talmudycznej „wolnomyślności“ jest głośne wołanie na policję, żeby ta wystąpiła z represjami przeciwko antysemitom, chociażby to było połączone z najjaskrawszem pogwałceniem ustaw. W strapieniu i nieszczęściu pocieszają się „liberałowie“ nadzieją, że rząd rozwiąże nową wiedeńską Radę gminną dlatego jedynie, iż będzie ona posiadała większość antysemicką. To już można nazwać obłędem, ślepotą umysłową, nie chcąc użyć silniejszego wyrazu. Więc dlatego, że „liberałom“, pomimo wymuszania głosów i korupcji, nie udało się uzyskać większości, ma być najlegalniej i taką imponującą większością wybrana Rada miejska rozwiązaną? Tak sobie, dla pięknych oczu pp. Richtera, Noskego i ich kliki, jako też kilku żydowskich redaktorów? Podobne żądanie jest zarówno śmieszne, jak niedorzeczne: śmieszne, z powodu aroganckiego uroszczenia; niedorzeczne, bo nie mogące nawet prowadzić do celu pożądanego przez żydowsko-liberalne stronnictwo. Wszak „ring“ ten polityczny doprowadził raz już do rozwiązania wiedeńskiej Rady gminnej i do ustanowienia rządowego komisarza w wiedeńskim ratuszu, w nadziei, iż tem sobie pomoże. Jak zaś tem pomógł sobie, najlepszym tego dowodem ostatnie wybory. Przy ponownem rozwiązaniu Rady poszłoby temu stronnictwu jeszcze daleko gorzej. Ale prawda „wolnomyślni“, pracujący w wymuszaniu głosów, żądają ze strony rządu przymuszenia wyborców do dania im swojego zaufania!

Niemieckie przysłowie: „*Wem Gott das Amt gibt, dem gibt er auch den Verstand*“ (komu Bóg daje urząd, temu daje też i rozum) da się tu przewrotnie zastosować, mianowicie: „Komu Bóg odbiera urząd, temu też odbiera i rozum“.

A to wszystko miałby uczynić hr. Badeni!

Jakie będą jego rządy, tego oczywiście nikt obecnie nie wie. Atoli jest pewnem, iż bezgranicznem uroszczeniem i śmiesznością byłoby samo przypuszczenie, iż hr. Badeni da się użyć jako narzędzie zbankrutowanej w wiedeńskim ratuszu klice żydowsko-liberalnej, — lub że pójdzie za hasłami i komendą żydowskich, nieprzejednanych dzienników, które właściwie najwięcej się przyczyniły do zwycięstwa chrześcijańskiej demokracji.

Wszelkie zaklęcia w imię wolnomyślności, postępu, cywilizacji i Bóg wie czego jeszcze, na nic się nie zdadzą. Lud wiedeński wydał wyrok i pomimo gwałtownego mącenia opinji publicznej, przekręcania i kłamstw, wie on bardzo dobrze, kto jego przyjacielem, a kto wrogiem.

Żydzi i sprawa żydowska*).

Znaczenie Talmudu w życiu żydów.

I.

Zdziesiątkowani przez krwawe wojny tak wewnętrzne jak i zewnętrzne, nienawidzeni i prześladowani przez chrześcjan, muzułmanów i wyznawców Zoroastra, ścigani bez miłosierdzia przez wszystkie czasy i narody, — żydzi nie zniknęli z powierzchni ziemi, lecz przetrwali do dni naszych w tej samej liczbie, w jakiej przestali istnieć politycznie. Było ich wówczas siedm milionów tak samo jak dziś.

Gdzie źródło tej zdumiewającej żywotności, którąby zasługiwała na podziw i cześć innowierców, gdyby nie była dla nich szkodliwą?

Cud ten sprawiła książka, raczej zbiór ksiąg, — *Talmud*. On to prowadził żydów, kiedy im zabrakło królów i wodzów, skupił ich siły, ujednostajnił dążenia, dźwigał ich obietnicą powrotu do Jerozolimy, gdy upadali w chwilach ciężkich na duchu, — on był gwiazdą przewodnią, która świeciła przez długie wieki zdeptanemu ludowi, gasnąc dopiero w początkach bieżącego stulecia.

Praca nad Talmudem rozpoczęła się już po powrocie żydów z niewoli babilońskiej i trwała aż do V. w. po Chr.

Wiadomo, że za czasów „drugiej świątyni“ istniały w Palestynie liczne „szkoły“, w których wykładano Pismo św. Komentarze te stawały się w miarę wzrastającej powagi nauczycielów „słowem świętem“, w końcu — równie obowiązującem, jak tekst Biblji. Wprawdzie wytworzyła się między żydami sekta, która uznawała tylko Zakon mojżeszowy z pominięciem wszelkiej tradycji (saduceusze), lecz przeciwniwnicy tego stronnictwa (faryzeusze), protoplaści późniejszych rabinów, zwolennicy żywego słowa, potrafili za-

*) W szeregu artykułów, pisanych przez jednego z najznakomitszych współczesnych pisarzy polskich, który jednak z powodów od niego niezawisłych, nie może wymienić swego nazwiska, damy wyczerpujący obraz sprawy żydowskiej.

panować nad narodem i narzucić mu swoje przekonania. Wmówili oni w lud izraelski, że obok Tory istnieje tradycja, podawana z ust do ust. Mojżesz przekazał ją Jozuemu, — Jozue swemu następcy i tak dalej z kapłana na kapłana, z nauczyciela na nauczyciela, z rabina na rabina.

W ciągu kilku wieków nagromadził się bogaty materjał, nie pozostający z sobą zawsze w zgodzie. Potrzebę uporządkowania licznych komentarzów — czuli żydzi już przed zburzeniem Jerozolimy, ale dopiero rabi Jehuda Hanassi („święty“) dokonał olbrzymiego dzieła (około r. 200 po Chr.). On to zebrał z uczniami swoimi i spisał wszystkie komentarze poprzedników i nazwał je „wykładem“, „powtórzeniem“ Zakonu Mojżeszowego (*miszua*). Jehuda zamknął dowolny wykład Tory. Z ukazaniem się jego zbioru kończy się żywa tradycja, stojąca na równi z objawieniem. Uczeni żydowscy zadowalniali się odtąd komentowaniem owych uporządkowanych przez Jehudę komentarzów. Nie były to już prawa nieomylne, jak w Misznie, lecz różne, często sprzeczne tłómaczenia tego lub owego zwrotu. Każdy wykładacz, chociaż musiał się trzymać tekstu Miszny, mógł jednak po swojemu dany ustęp oświetlić, co się też rzeczywiście działo.

Aby zapobiedz ponownemu chaosowi, który groził rozbiciem jedności żydowskiej, zebrał rabi Aszi wszystkie komentarze do komentarzów, uporządkował je, ustalił i przekazał ustnie uczniom swoim. Spisaniem tych dopełnień, zwanych *Gemary* (gemara) zajął się rabi Aszi ben Kuna około r. 500 po Chr.

Gemara zamyka ostatecznie pracę nad Talmudem. Miszna jest tradycją narodu żydowskiego, wywodzącą swój początek od Mojżesza, rozszerzoną i pogłębianą przez pierwszych komentatorów, Gemara zaś stanowi jej dopełnienie, czyli szczegółowy wykład jej przepisów i dogmatów. Razem stanowią te dwie części olbrzymie rozmiarami dzieło, zwane Talmudem, czyli *Nauką*.

Ponieważ Talmud nie mógł być w całości z powodu swoich rozmiarów, przystępnym dla wielkich mas, przeto postarano się w czasach późniejszych o redakcję zwięźlejszą. Już w roku 1032 usunął rabi Izak Alfossi wiele rzeczy niepotrzebnych, ale jego t. zw. „mały Talmud“ nie doczekał się uznania powszechnego. Więcej szczęścia miał głośny Mojżesz Majmonides, który ogłosił w r. 1180 czterotomowe dzieło pod tytułem: „Miszna-Tora“, przyjęte przez rabinów za podręcznik. Dzisiejszy Talmud, używany przez żydów współczesnych, pochodzi z r. 1576 i nazywa się „Szulchanaruch“. Autorami jego są dwaj rabini: Józef Karo z Palestyny i Mojżesz Izarles z Krakowa. Szulchanaruch różni się tem od poprzednich redakcji, że obejmuje tylko prawa, obowiązujące i dziś wszystkich żydów, podczas kiedy Alfossi i Majmonides pomieścili jeszcze mnóstwo drobiazgów, niemających już w czasach nowszych doniosłości praktycznej.

CHLEB DLA SWOICH.

Nikogo nie prześladujemy, nikogo nie ścigamy, każdemu, kto pośród nas chce żyć uczciwie, żyć pozwalamy — ale wymierzając taką sprawiedliwość innym, życzymy sobie również, by i nam taką samą wymierzano i żeby nikt nie śmiał odmawiać chrześcijanom na ich własnej ziemi, prawa do zarobkowania. Jak długo żydzi zajmowali się tylko handlem, zostawialiśmy go w ich rękach, ale odkąd kilkaset majątków tabularnych posiedli, odkąd zaczęli wykupywać grunta włościańskie, okazała się dla nas rzecz konieczna rzucić się na pole handlu i przemysłu, bo inaczej musielibyśmy mrzeć śmiercią głodową. Bierzmy się więc do łokcia — do miarki — zdobywajmy jeden posterunek po drugim a z czasem odrodzimy kraj, który dziś ginie w uścisku semitów!

A teraz przytoczymy świeżo otrzymany list z Zatora, który, oby jakiemu pracowitemu rzeźnikowi podał możność zdobycia uczciwego kawałka chleba!

Zator d. 19 września.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

„Miasteczko nasze liczy 1.500 mieszkańców, z których $^3/_4$ katolików, $^1/_4$ żydów, oprócz tego jest sąd powiatowy, urząd podatkowy, posterunek żandarmerji, notarjat, plebanja, szkoła koszykarska, administracja dóbr i dwór hrabiego Potockiego, co roku parę miesięcy tu bawiącego, 4 dwory sąsiednie, 4 domy rodzin dzierżawców tutejszych dóbr.

Powyżej wymienione urzędy i dwory zaopatrują się w mięso w Zatorze, gdzie mamy 4-ch żydów rzeźników, którzy za ręce się trzymając, ludność katolicką, mięso konsumującą, wyzyskują z jednej strony wysokiemi cenami, z drugiej najgorszem mięsem. Zmiana tych stosunków na lepsze jest od dłuższego czasu przez wszystkich oczekiwaną i bardzo pożądaną; nigdzie pewniej, niż w tutejszych stosunkach bez trudności i z zupełnem zapewnieniem najlepszego powodzenia mógłby sprowadzić się rzeźnik-katolik, umiejący bić i rozbierać wieprze, z których poza mięsem wołowem niemałąby miał korzyść.

Kilkakrotnie już staraliśmy się o rzeźnika-katolika, lecz jak dotąd bez skutku.

Czy nie ma rzeźników-katolików? A jeżeli są, czemu nie chcą, mając zapewnienie powodzenia, korzystać i pewny kawałek chleba sobie zapewnić?

To są pytania, które mimowolnie nasuwają się wobec niechęci wzięcia się do interesu katolików, pozostawiających tym sposobem wolne pole do działania żydom, którzy robią kosztem naszych żołądków i organizmów dobre geszefta! Nie mogąc sobie sami poradzić, udajemy się z uprzejmą i gorącą prośbą, ażebyś zaczny *Głosie Narodu,* jako znany na tem polu pjonier, raczył nie odmówić nam swojego poparcia, sprawę tę w piśmie swojem poruszył i spowodował rzeźnika-katolika do osiedlenia się w Zatorze.

W końcu podaję, że oprócz wymienionych konsumentów mięsa, są jeszcze domy: doktora, pocztmistrza, naczelnika kolei i tejże innych urzędników, nadto przy Kółku rolniczem jest restauracja bardzo dobrze prowadzona a stołująca powyż wymienionych instytucyj urzędników kawalerów, gości administracji, względnie różnych komisyj i adwokatów na termina sądowe z Wadowic, Andrychowa i Oświęcimia przybywających. Gdy dodam do tego częste przejazdy wojska, komisję asenterunkową, kilka dni co roku tu bawiącą, sądzę, że dopełnię opisu najwiarogodniejszego, który powinienby nakłonić uczciwego i pracy poszukującego rzeźnika-katolika do osiedlenia się w Zatorze.

(Jeśliby jaki rzeźnik chciał się przenieść do Zatora, niech się do nas zgłosi, a my go zaadresujemy do osoby, która mu udzieli bliższych informacyj. Przyp, Red. *Głosu Narodu*).

Z KRAJU.

Zator d. 19 września.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Wiele się rozprawia na temat oświaty ludu, bez liku sypie się frazesami, np. o rozbudzeniu samowiedzy u włościan, o wspieraniu handlu i przemysłu krajowego, ale zwykle, gdy trzeba przystąpić do dzieła, do pracy, można się spotkać z dziwną apatją, niestety, właśnie ze strony tych, którzy tak wiele o szczęściu ludu deklamowali. Te myśli nasunęły mi się, gdy w niedzielę ubiegłą d. 15 bm. otwierano u nas przy Kółku rolniczem czytelnię „Towarzystwa Oświaty ludowej“. Brakło tych, którzy tam powinni byli przyjść... Za to widocznie, i prawdziwie odczuwa potrzebę oświecania się lud, ponieważ chętnie i licznie garnie się na zebrania, w Kółku rolniczem urządzane. A gdy za staraniem Tow. Oświaty lud. w Krakowie przyszło do założenia Czytelni, wtenczas mieszczaństwo i włościanie, jak nigdy przed tem, tak licznie się zebrali, by uczestniczyć w tej uroczystości otwarcia.

Do zgromadzonych w sali Kółka rolniczego, pięknie udekorowanej, przemówił ze zwykłą sobie swadą proboszcz miejscowy, ks. dr Krajewski, zachęcając do korzystania z dobrodziejstw oświaty. Następnie p. Naimski, zarządca dóbr hr. Potockiego, zaznaczył dobitnie, jakie znaczenie ma oświata względem podniesienia dobrobytu u ludu, a zaś ks. J. Minkiński, któremu powierzono kierownictwo Czytelni, podniósł w swej mowie szczególniej posłannictwo Kościoła katolickiego, jako jedynie dającego narodom zdrową oświatę i wytłómaczył, na czem ona polega. — W końcu, dla upamiętnienia tej uroczystości, rozdano między obecnych blizko 200 książeczek ludowych, a z powodu spóźnionej pory, wypożyczenie książek musiano odłożyć do przyszłej niedzieli.

Skała nad Zbruczem d. 19 września.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Jak wiadomo publiczności galicyjskiej i bukowińskiej, zostały Kasy chorych w r. 1889 przez rząd założone, dlatego, aby klasy pracujące z tej, tak humanitarnej instytucji, w czasie słabości i w wypadkach miały opiekę i z dobrodziejstw tego ubezpieczenia korzystały.

U nas przeciwnie się dzieje, bo na Kasę chorych, przy wypłacie bywa każdemu pracującemu grosz bez ceremonji ściągany, za to przeważnie od pracodawców do Kasy chorych nic nie wpływa i taż instytucja nie jest przez nikogo kontrolowana. Nie dziewota, bo Kasa chorych ustanowiła pejsatego „męża zaufania“, o którymby wiele było do powiedzenia. Tego tylko pominąć nie mogę, że jeżeli kto zachoruje i potrzebuje lekarza, to wpierw musi się zgłosić po poświadczenie i zapłacić za nie 5 lub 10 centów.

Cóż jednak i z takiego płatnego „poświadczenia“, skoro lekarz ordynować nie myśli, z jasnej zresztą przyczyny, że blisko za dwa lata nie pobrał należnego mu honorarjum; a apteka wyda wprawdzie lekarstwa, lecz także nieszczególne, bo i ona nie otrzymuje zapłaty.

Co zaś do zapomogi, to mogę śmiało powiedzieć, że trzeba wielkiej łaski męża zaufania, nim się cokolwiek otrzyma; były też wypadki słabości, np. tyfusu, że kazano choremu dopłacać, chociaż on sam miał za 8 tygodniową chorobę otrzymać w myśl ustawy zapomogę; mógłbym jeszcze więcej podobnych faktów przytoczyć i świadkami dowieść, lecz pomijam je milczeniem. Od czasu założenia Kasy chorych, dotychczas nie wybierano u nas delegatów z grona pracodawców i pracujących, walne zgromadzenia wcale nie odbywają się, nawet nikt o nich nic nie wie. Jak się pokazuje, wszechmożnym panom, zarządzającym Kasą chorych, nie wiele na niej zależy, my zaś prawie nie wiemy, czy mamy taką Kasę, bo ją znamy tylko z nazwiska i z tego, że ją opłacamy.

W końcu zaznaczyć jeszcze muszę, że i pan inspektor przemysłowy, choć człowiek gorliwy, o naszych stronach widać zapomniał, bo gdyby tak nie było, to zajrzałby choć czasem do młynów, gorzelń, browarów itp. Ponieważ mieszkamy o 5 mil od kolei, a w dodatku nad granicą, przeto o nas nikt się nie troszczy, pejsaci zaś odgrywają tu główną rolę, bo dla nas widać świat deskami zabity.

Jeden za wszystkich.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń, d. 21 września.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

I znowu mamy do zanotowania jedno więcej morderstwo w tym roku. Obecnie padł ofiarą zbrodni żyd, Izrael Mejzels, starzec 70-letni, z zawodu handlarz wędrowny. We czwartek o godz. 3 po południu, na rogu Ortlieb i Järgerstrasse, na przedmieściu Hernals, Izrael Meizels wszczął kłótnię z jakimś młodym człowiekiem. Co zaszło między nimi, dotąd sprawdzonem nie zostało, ale to jest faktem, że zbrodniarz, liczący zaledwie 20 lat, dobył noża i uderzył żyda w same piersi, poczem szybko zniknął. Ranionego przeniesiono do pobliskiej apteki, lecz wszelkie usiłowania ocalenia go okazały się bezskuteczne i biedna ofiara wyzionęła wkrótce ducha. Kto jest mordercą, dotąd niewiadomo. W komisarjacie policyjnym zeznało dwóch świadków, że słyszeli sprzeczkę i młody człowiek miał się odezwać: „Masz żydzie zapłatę“.

Znakomity aktor nadwornego teatru Burgu, Lewinsky, obchodzi w tych dniach 60-letnią rocznicę swoich urodzin i zarazem jubileusz 40 letniej działalności na scenie. Pomimo warunków nieodpowiednich, gdyż jest mały, szczupły, bez rysów klasycznych, jest on jedynym dziś przedstawicielem ról szekspirowskich. Posiada piękny organ i siłę demoniczną, przytem obdarzony jest wyższą inteligencją. Dzięki tym warunkom zajął wybitne stanowisko wśród świata artystycznego i zalicza się do pierwszorzędnych aktorów niemieckich. Jubileusz będzie obchodzony uroczyście i jak powiadają, Lewinsky ma być odznaczony dekoracją.

W wczorajszym dniu wyścigów jesiennych na polach Freudenau, panowało wielkie ożywienie. Nagrody nie były wielkie, ale totalizator był wciąż oblężony. Trzechletni koń ze stajni pani Kodolitschowej „Maupé“, wziął lekko nagrodę w biegu sprzedażnym i totalizator płacił za 5 złr. — 101 złr.

P. S. W ostatniej chwili dowiaduję się, że morderca żyda Meyzelsa został przyaresztowany. Nazywa się Józef Lutzak i jest bez zajęcia. Wałęsał się tylko po szynkach i brak pieniędzy zmusił go do zbrodni. W śledztwie przyznał się zaraz do czynu.

Swój.

Paryż d. 18 września.
(List oryginalny Głosu Narodu).

Sprawa Colsona, dyrektora wydziału w ministerjum robót publicznych, jest najlepszym dowodem, do jakiego stopnia arbitralności dochodzą ministrowie Rzeczypospolitej. Pan Dutey-Dutemps, postanowił wytoczyć proces pewnemu przedsiębiorcy. Dyrektor wydziału, w ministerjum robót publicznych, Colson, sprzeciwił się temu i oświadczył kategorycznie, że przedsiębiorca wypełnił wszystkie warunki kontraktu i nie ma najmniejszego powodu do skarżenia go, więc proces napewno będzie przegrany. Minister był jednak innego zdania, gdyż nie tylko zaniósł skargę, ale jeszcze dał dymisję panu Colsonowi, pozbawiając go prawa nawet do emerytury. Krok ten bezprawny narobił wiele hałasu w prasie, lecz fakt stał się faktem i znakomity inżynier, który oddał wielkie usługi krajowi, został na starość pozbawiony kawałka chleba. Podobne wypadki dowodzą, że ministrowie teraźniejsi, drżą tylko przed parlamentem, ale z opinji publicznej, nic sobie nie robią. Ponieważ istnienie ich jest efemeryczne, korzystają zatem z każdej chwili, aby naznaczyć swoją działalność autokratyczną.

Ze wszystkich już stron odzywają się sarkania na rządy obecne, ale Rzeczpospolita trwać będzie w dalszym ciągu, bo dość często już pisałem, że brak kandydata serjo do objęcia tronu. Chyba, że wypłynie na wierzch jaki dzielny jenerał i ten, po zrobieniu zamachu stanu, ogłosi się dyktatorem.

Sir Józef Reynals, lord-mayor Londynu, opuścił wczoraj Paryż i udał się z powrotem do Londynu. Na dworcu pożegnali go przedstawiciele kolonji angielskiej i kilku radców municypalnych. Pierwszy dygnitarz *city* londyńskiej, wyraził wielkie zadowolenie z przyjęcia we Francji, lecz w swojem przemówieniu nie dotknął żadnej strony politycznej i widocznie, wszelkie jego usiłowania mające na celu zbliżenie Anglji do Francji, spełzły na niczem.

Antagonizm między obydwoma państwami istnieje od czasu zajęcia Egiptu przez Anglików. Sprawa ta poróżniła dwa sąsiednie narody na dłuższy przeciąg czasu i pokojowe jej załatwienie jest niemożebnem. Zresztą przymierze z Rosją wkłada na rząd francuski ciężkie obowiązki i gdyby nawet było jego życzeniem zrobić pewne ustępstwa Anglji, na to nie zgodzą się w Petersburgu. Przyjaciel z nad Newy staje się coraz więcej niewygodnym, lecz względy wielkiej polityki muszą ustąpić wobec własnego interesu.

Deputowany Mirman i zarazem profesor Sorbony, został wreszcie po roku służby, uwolniony wojska. W bataljonie strzelców wenseńskich przesłużył cały rok i niedarowano mu ani jednego dnia. Zalicza się on do obozu socjalistycznego i po powrocie do izby z tem większą zaciekłością, będzie atakował gabinet Ribota, bo głównie niechęci premjera ministrów może przypisać, że go ubrano w kamasze żołnierskie.

Upały mamy tu do niewytrzymania, a od miesiąca nie spadła ani kropla deszczu. Barometr ciągle stoi wysoko, na niebie zaś ani jednej chmurki. Skutkiem tego, mało kto wraca do Paryża i bulwary są wciąż opustoszone, jak na początku sierpnia. Nawet w tak ludnej stolicy, jak Paryż, ubytek 100,000 ludzi czuć się daje na każdym kroku. *K. W.*

Ruch przedwyborczy.

Odezwa.

Wyborcy! Za kilka dni przystąpimy do wyborów sejmowych. Jakie będą wybory, taki będzie przyszły Sejm, który przez następne sześć lat wpływać będzie lepiej lub gorzej, ale zawsze przeważnie na dalsze losy kraju.

Komitet wyborczy, z mocy ostatniego Sejmu powstały, zabiera głos, by przypomnieć, że ma ten sam początek i pochodzenie, co dawniejsze, zatem to samo prawo do ufności obywateli i do ich powolności.

W chwili obecnej zaś ma prócz tego powinność przypomnienia tego swojego prawa i stanowiska, dlatego, że tu i owdzie objawiają się w kraju usiłowania, by prawo to zaprzeczyć, a stanowisko podkopać. — Kilku ludzi, przez nikogo niewybranych, stawia się ponad powagę Koła poselskiego, zaprzecza uprawnienia ustanowionemu przez nie komitetowi wyborczemu, ogłasza siebie za jedyny prawowity komitet wyborczy, za jedyną rzetelną reprezentację i obrońcę ludu. Jakiem prawem? na jakiej zasadzie? z tytułu jakich położonych zasług lub okazanych zdolności?

Tego wszystkiego nie ma: jest tylko chęć i pewna zręczność wichrzenia i mącenia.

Trafiają oni do umysłów tym jeszcze sposobem, że głoszą, jakoby komitet centralny narzucał wyborcom kandydatów na posła, a ludność opieki takiej nie potrzebuje, sama sobie kandydata upatrzyć potrafi i wie, komu ma dać zaufanie. — Nie prawda!

Nigdy żaden komitet centralny żadnemu powiatowi, ani miastu kandydatów nie narzucał. Zawsze tylko wzywał, żeby kandydatów swoich stawiano i tych zatwierdzał, lub przyjmował do wiadomości. Tak samo i komitet obecny tych tylko zaleca na posłów, których mu miejscowe komitety przedstawią. Żadnej warstwy społecznej, ani żadnego z osobna człowieka godnego, komitet od poselstwa usuwać nie myśli i nie chce. Komitet tego tylko chce, dziś, jak zawsze, żeby w przyszłym Sejmie zasiedli ludzie stateczni, znający stosunki i potrzeby kraju, posiadający zaufanie współobywateli, a do pracy prawodawczej zdolni.

Komitet centralny ufa, że w tej stanowczej chwili część przeważna naszego społeczeństwa zrozumie, gdzie jest prawdziwy intores kraju i wszystkich jego części i pójdzie śmiało, pewnie za głosem tego interesu, nie zaś za głosem tych, co podstępnie jednych na drugich jątrzą, waśń społeczną szerzą, nienawiść do duchowieństwa i większych właścicieli wywołują, a kraj pchają do rozterki, zamięszania i anarchji. W każdym narodzie i społeczeństwie takie działanie rozkładowe jest zawsze szkodliwe. W wyjątkowem położeniu naszego narodu staje się on nierównie szkodliwszem, gorszem, i wprost niezgodnem z patrjotycznem uczuciem i obowiązkiem.

Ufamy w zdrowy rozum i wrodzony statek ludu wiejskiego, jak i jego coraz bardziej świadomy siebie patrjotyzm, ufamy, że nie da się zwieść z równej jasnej drogi na manowce, na które lud ten i kraj cały sprowadzić pragną niesumienni podżegacze.

Rozumni i poważni ludzie z wszelkich stanów, duchowni, włościanie, więksi właściciele, mieszczanie, z pewnością nie zaniedbają wpływem swoim działać i przestrzegać, jak należy, przed zamiarami i przed skutkami nieuczciwej agitacji wyborczej.

Każdy człowiek zdrowo myślący i dobry obywatel, powinien stać przy komitecie centralnym, przez Koło sejmowe ustanowionym, robić — co w jego mocy, by bronić społecznego ładu i zgody, a tamę stawiać rzucanym podejrzeniom, zazdrościom i nienawiściom, rozsiewanym przez garstkę złych między zbałamuconych i zaślepionych na szkodę wszystkich warstw ludności, wszystkich spraw na szkodę całej przyszłości kraju i narodu.

Komitet wyborczy centralny dla zachodniej części kraju, wzywa zatem wszystkich wyborców, żeby głosy swoje oddali na tych kandydatów, których już zatwierdził i na tych, których jeszcze w najbliższych dniach zatwierdzi.

W imieniu i z upoważnienia komitetu wyborczego dla zachodniej części Galicji i W. Ks. Krakowskiego.

Kraków dnia 19 września 1895 r.

Prezes Wiceprezes Sekretarz
Józef Męciński. Gustaw Romer. Karol Pieniążek.

Miejski komitet przedwyborczy w Krakowie otrzymał pismo następujące:

Podpisani mamy zaszczyt zgłosić kandydaturę na posła do Sejmu prof. dra Henryka Jordana.

Kandydatury tej, sądzimy, w naszem mieście ani uzasadniać, ani zalecać nie potrzeba. Obywatelstwu bowiem naszego miasta nie potrzeba przypominać: ofiarnej i pożytecznej, a gorącą miłością dobra publicznego natchnionej prof. Jordana działalności, jego nauki, wszechstronnego wykształcenia, szerokiej inteligencji, niezawisłości zdania i sądu, odwagi cywilnej i zdolności do inicjatywy, jednem słowem zasług i przymiotów, które pewną i niewątpliwą dają gwarancję, że tak, jak ofiarną i pożyteczną w mieście naszem na licznych polach rozwinął działalność, tak samo i w Sejmie dla dobra kraju i miasta niepospolite położy zasługi.

Kraków, dnia 19 września 1895 r.

Józef Boscovitz, W. Angel, B. Armatowicz, Stefan Czaplicki, Aleksander Sulikowski, Jan Fischer, Wacław Głowacki, Kazimierz Masłowski, Karol Pieniążek, ks. Józef Bielenin, M. Doening, Jan Wentzl, Józef Śleczkowski, W. Stachowicz, dr Tadeusz Federowicz, Czesław Pieniążek, dr Leon Ader, Zygmunt Szancer, S. A. Krzyżanowski, Ludwik Stasiński, Rajal, Jakób Judkiewicz, dr J. Hajdukiewicz, Kazimierz Baum, Jawornicki, dr Buzdygan, A. Zegadłowicz, Franciszek Słęk, Zygmunt Kowalski, Michał Chyliński, dr Antoni Beaupré, Juljusz Nickmann (F-a F. Ludwig), Albert Mendelsburg, dr Józef Skąpski, Henryk Schwarz.

Komitet centralny wyborczy dla zachodniej części Galicji i W. Ks. krakowskiego, na odbytem posiedzeniu w dniu 19 b. m., zgodnie z przedstawionemi wnioskami Komitetów powiatowych, zatwierdził w dalszym ciągu następujące kandydatury na posłów sejmowych, z okręgów wyborczych mniejszej własności, a mianowicie: z okręgu wyborczego Dąbrowa, dotychczasowego posła p. Józefa Męcińskiego; z okręgu wyborczego Nowy-Targ, p. Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego.

Wyżej wymienione kandydatury, przedstawione przez komitety powiatowe, Komitet centralny zaleca szanownym Wyborcom i wzywa ich, aby na tych kandydatów oddawali głosy swoje przy nastąpić mającem wyborze w dniu 25 b. m.

Z poważaniem

W imieniu Komitetu centralnego:

Sekretarz *Dr Karol Pieniążek.* Wice-prezes *Dr Gustaw Romer.*

Komitet centralny dla Galicji wschodniej zatwierdził i ogłosił następujące kandydatury na okręgi z mniejszych posiadłości: Brzeżany: H. Szeliski; Czortków: dr Rudrof; Kamionka: Stan. hr. Badeni; Podhajce: Lityński; Zaleszczyki: Chamiec; Złoczów: Apol. Jaworski.

Ze Stryja donoszą: Wyborcy większej własności zjechawszy się tu, postanowili zgodnie popierać kandydatury: Klemensa hr. Dzieduszyckiego i Franciszka Rozwadowskiego na posłów do Sejmu z większej własności obwodu stryjskiego.

W Rzeszowie dotychczas zgłosili swe kandydatury: dr Doliński, Midowicz, Pogonowski, Stroka i dr Rosenblatt z Krakowa. Najwięcej szans ma dr Doliński, mimo usilnej agitacji przeciwko niemu.

Z Pilzna piszą do nas: W dniu 18 b. m. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze na posła na Sejm krajowy. Kandydatów zgłosiło się 4. Kita i Warzecha, włościanie z Jodłowy, notarjusz z Pilzna p. Bujnowski i właściciel dóbr z Januszkowic p. Zapalski. Po wielu mowach i interpelacjach przystąpiono do głosowania próbnego, przy którym notarjusz Bujnowski otrzymał 23 głosy, włościanin Kita i Zapalski właściciel dóbr po 10, włościanin Warzecha 2. Komitet przeto postanowił popierać kandydaturę p. Bujnowskiego i jego centr. komitetowi wyborczemu do zatwierdzenia przedstawić.

Z Czortkowa donoszą: Wyborcy większej własności obwodu czortkowskiego zebrali się już celem narady nad wyborem trzech posłów do Sejmu. Postawione zostały kandydatury: Horodyskiego Bronisława, Siemiginowskiego Włodzimierza, Czaykowskiego Władysława i Cieńskiego Tadeusza. Decyzja nie zapadła — postanowiono tylko komitetowi centralnemu wszystkich tych czterech kandydatów zakumunikować z prośbą o przyjęcie do wiadomości.

W Tarnowie zgłosili swe kandydatury z miasta: dr Rutowski, Zieliński, Wayhinger, dr Winkowski i dr Stec.

W Jarosławiu w terminie właściwym zgłosili swe kandydatury pp. Kwiatkowski, Rychlik — i mający jak dotychczas najwięcej widoków adwokat dr Jahl.

Część urzędowa.

Konkursy. Rady szkolne okręgowe w Wieliczce i Cieszanowie ogłaszają cały szereg konkursów na posady nauczycielskie.

Licytacje. Dyrekcja skarbu podaje do wiadomości, że na r. 1896 względnie na 1897 i898 będzie wydzierżawione myto w 17 miejscowościach.

(*Gazeta lwowska* nr 190)

FEJLETON.

NADZWYCZAJNE PRZYGODY PANA CHORĄŻYCA.

1 POWIEŚĆ ORYGINALNA

Leonarda Sowińskiego.

I.

Dworno i hucznie żył pan Chorąży Sielawa, dziedzic Busiowki, jednej z najpiękniejszych wsi na Pobereżu Podolskiem. Chociaż on sam już od lat pięciu przykuty był do krzesła, otrzymaną w spadku i spotęgowaną własnym dorobkiem pedogrą, dom jego był zawsze pełen ruchu i gwaru od licznych gości, których ściągała uprzejmość bogatego amfitrjona. Dwór też Chorążego wyglądał więcej z magnacka, niż po szlachecku. Oprócz trzech rezydentów o łbach pokiereszowanych, już to w czasie ostatniej wojny szwedskiej, już to na burzliwych a bezowocnych sejmikach, dwunastu kozaków dworskich stanowiło, jakby załogę wojskową domu; liczna pokojowa służba uwijała się po komnatach; na stajni 20 arabczyków i tyleż domowego chowu wierzchowców, oczekiwało w każdej chwili myśliwskiej, lub poważniejszej wyprawy, nie licząc koni powozowych, opasłych meklemburgów i chyżych ukraińskich mierzynów.

W życiu rodzinnem los również okazywał się łaskawym dla Chorążego. Nabożna, potulna małżonka, dorodny, dwudziestopięcioletni syn, dobrze wyćwiczony w naukach przez OO. Bazyljanów humańskich, miłowany od obywatelstwa i do tańca nietylko posadzkowego pochopny; hoża ośmnastoletnia córeczka, zaręczona już ze Starościcem latyczowskim, nareszcie miłość i zgoda, panująca w rodzinie: wszystko to było dlań uwidomionem błogosławieństwem Bożem.

W połowie czerwca, w dzień świętych Marka i Marcelina, męczenników, wypadały imieniny pana Chorążego. Dwór od samego rana huczał, jak wielkie obozowisko żołnierskie. Cały dziedziniec zapełniała czeladź domowa i obca, złożona ze stangretów, kozaków i hajduków, oddając się swobodniej, niż zwykle, najrozmaitszym rozrywkom pod wpływem poczęstunku hojnego. Pokoje i stary, ogromny sad roiły się, tłumem obywatelstwa okolicznego.

Młodzież obojej płci, barwnemi strojami swojemi i wdzięczną urodą, zdawała się walczyć o pierwszeństwo z kwiatami, któremi pyszniły się klomby i łączki ogrodowe. Starsi skupili się w około gospodarza, siedzącego w krześle o kółkach, w cienistym wirydarzu, przylegającym do domu i zabawiali się gawędką, już to poważną *de publicis*, już to jowjalną, do czego niemało przyczyniał się węgrzyn wytrawny ze sławnej na całe Pobereże piwnicy Chorążego.

— Czy skończyłeś już, panie Chorąży, kosowicę u siebie? — zagadnął gospodarza najbliższy sąsiad jego, pan Podstoli, agronom zawołany.

— Nietylko skończyłem, ale i zgromadziłem już cały plon w kopice — odrzekł z pewną dumą Chorąży. — Wczoraj właśnie ostatnie siano zgarnięto na łące od Waliszówki.

Ubodło to nieco Podstolego, gdyż u niego większa połowa siana leżała jeszcze w pokosach; dlatego z intencją niekoniecznie życzliwą napomknął:

— Czy tylko dla siebie tak pospieszyłeś z robotą?

— A dla kogoż, u licha? — zapytał Chorąży.

— Wszak ta łąka, to dyferencja, a Miecznik otwarcie odgraża się, że z twojej pracy on spożyje owoce w tym roku.

— Zje djabła! — odparł Chorąży, poczerwieniawszy, jak rak w ukropie. — Zobaczymy, kto kogo zje w kaszy.

W tej chwili dwaj kozacy w świątecznych strojach, młodzi a silni i zgrabni, ukazali się w wirydarzu z oznajmieniem, że objad na stole.

Chorąży zapomniał o chwilowej przykrości, zaprosiwszy uprzejmie całe towarzystwo do wielkiej, jadalnej sali, sam potoczył się przodem w krześle, które posuwali żwawi Ukraińcy.

Po chwili olbrzymia komnata zaludniła się gośćmi. Sto osób zasiadło przy dwóch ogromnych stołach, uginających się pod stosami srebra, kryształów i porcelany.

Pierwsze danie powitała huczna kapela, sprowadzona na ten cel z Bracławia.

Uczta trwała do późnego wieczora. Po objedzie rozpoczęły się tany. Starsi bawili się, jak zwykle, rozmową, odwilżając gardła tokajem, lub starym miodkiem.

— Czy uważasz, panie Chorąży — szepnął jeden z przyjaciół gospodarza — że twój Antoś najczęściej tańczy z panną Stolnikówną.

— A! niech sobie tańczą — odrzekł ojciec z uśmiechem — ja im przeszkadzać nie będę.

W tej chwili na progu sali ukazał stę stary ekonom Chorążego, uważany raczej za członka rodziny, niż za sługę. Miał on prawo w każdym czasie wchodzić do swego pryncypała niewezwany, a nawet zasiadał do stołu jego i uczestniczył w biesiadach pańskich. Zwykle dobroduszna i jowjalna, tym razem twarz jego wyrażała silne wzburzenie wewnętrzne, trwogę i gniew zarazem.

— Panie Chorąży Dobrodzieju! — rzekł szeptem, zbliżywszy się do gospodarza — dano mi znać, że Miecznik z gromadą ludzi najechał łąkę naszą i zabiera siano na wozy. Co tu począć?

— Ha! rozbójnik!... acan pytasz się jeszcze? — ryknął Chorąży. — Natychmiast uzbroić kozaków, przyłączyć do nich, kto się tylko nawinie i rozpędzić tę szuję, a wozy porąbać! W razie oporu wszystkich potłuc na miazgę!... Czy słyszysz? — dodał, zwracając się do syna, który nadbiegł w najżywszym niepokoju na widok gniewu ojca. — Ten łotr najechał łąkę naszą i grabi siano. Uzbrój się, duchem pędź z kozakami, a gdyby się stawił zuchwale, palnij mu w łeb, jak psu!

Młodzieniec nie zwlekał jednej chwili z wykonaniem ojcowskiego rozkazu. Zbiegłszy do swego pokoju, pochwycił szablę i garłacz, nabity siekańcami, a kiedy wyskoczył na ganek, znalazł już przed nim garstkę kozaków i parobków, uzbrojonych w strzelby, topory, drągi i widły w ochoczej gotowości do boju. Oczekiwał nań także kozak z ulubionym jego arabczykiem, prześlicznym tarantem, o małej głowie i oku płomienistem. Do wyprawy przyłączyło się kilku z młodzieży, zaprzyjaźnionych z Chorążycem.

Pędem burzy hufiec przeleciał na łąkę sporną, odległą ode wsi o małe pół milki. W dziesięć minut był już na miejscu. Światło księżyca w pełni pozwalało dokładnie ogarnąć widownię miecznikowskiej napaści. Kilkadziesiąt wozów, naładowanych sianem, gotowało się już do odjazdu! Z boku na koniach trzymał się w odwodzie oddział ludzi, uzbrojonych podobnie, jak zastęp Chorążyca.

Przed nimi na ognistym rumaku harcował ogromny mężczyzna o siwych włosach, ze strzelbą w ręku. Był to sam miecznik.

Z nieludzkim okrzykiem: — Bij! Rąb! — wpadli kozacy Chorążyca naprzód na chłopstwo, doglądające wozów, okładając je bez miłosierdzia nahajkami twardemi. Bezbronni kmiecie nie mieli nic lepszego do zrobienia, niż pierzchnąć na wszystkie strony, przeklinając w duchu zatargi panów. Oddział Miecznika poruszył się dla odparcia napadu. Z obu stron rozległo się kilka wystrzałów, ale widocznie dla postrachu tylko, nikt bowiem nie poniósł szwanku. W tem wysunęli się naprzód obaj wodzowie.

— Ah! ty szczeniaku podły! — wrzasnął Miecznik ochrypłym od wściekłości głosem. — Ja cię tu zaraz nauczę. I przyłożył rusznicę do twarzy.

Chorążycowi krew uderzyła do głowy od doznanej zniewagi. Nie myślał już, co robi.

Jednocześnie prawie huknęły dwa strzały. Ten, który padł z pod drżącej ręki Miecznika, chybił celu; drugi, chociaż dany na oślep, położył starca trupem.

Powszechny okrzyk grozy powitał krwawe zwycięstwo Chorążyca. On sam odrętwiały z boleści i przerażenia, wpatrywał się bezmyślnie w bladą twarz swego przeciwnika, jak gdyby chciał surowe jej rysy wryć sobie w pamięci na całe życie. Słudzy Miecznika, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, unieśli szybko ciało swojego pana z pobojowiska; z większym jeszcze pośpiechem popędził w przeciwną stronę orszak Chorążyca, a na całą stajnię poprzedzał go młody zabójca, gnany widmem swojej ofiary. Straszny, jak upiór, wpadł do pokoju, gdzie z gości spłoszonych przewidywaną jakąś katastrofą, pozostało zaledwie kilku najbliższych przyjaciół Chorążego.

— Co się stało? — zawołał przerażony starzec na widok syna, który wyglądał, jak obłąkany.

— Nieszczęście! nieszczęście! — odrzekł młodzieniec z głuchym jękiem. — Zabiłem Miecznika!

— Jezus! Marja! — wykrzyknęli jednogłośnie wszyscy przytomni.

Nastąpiła chwila milczenia.

— I jakże doszło do tego? — zapytał nareszcie Chorąży, niepamiętny własnych wyrazów, wyrzuconych w uniesieniu przed godziną zaledwie.

Chorążyc opowiedział, aczkolwiek bezładnie, przebieg zajścia całego.

— Stało się... umarłego już nie wskrzesimy, nad żyjącym radzić należy — odezwał się Stolnik, ojciec pięknej Anusi, która nie żartem zaniepokoiła już serce Chorążyca. Familja Miecznika ma silne plecy... Pan Antoni w żaden sposób pozostać tu dłużej nie może... powinien na jakiś czas zniknąć z oczu, dopóki się wszystko nie ułagodzi. Ale musi to zrobić niezwłocznie... dziś jeszcze... jutro mieliby go już na oku. Czy zgadzasz się, panie Chorąży, na zdanie moje?

— Tak... tak... masz słuszność, panie Stolniku! — odrzekł stroskany ojciec. — Idź waszeć przygotować się do drogi — dodał, zwracając się do syna — i to dalekiej. Masz na to godzinę czasu. Następnie powrócisz tutaj.

Antoniemu pozostawało tylko zastosować się kornie do woli ojca. Niespełna w godzinę znowu był w pokoju Chorążego. Zastał go pieczętującego list jakiś dużym herbowym sygnetem. Przed nim na kantorku leżał trzos napęczniały dukatami. Stolnik nie odstępował przyjaciela. Obecną była także biedna Chorążyna, tonąca we łzach. Co chwila z piersi jej wydobywało się głuche łkanie.

— Oto masz list do pana mostowniczego Bukszty z Buksztynicz — odezwał się Chorąży do syna. — Jest on cioteczno rodzonym bratem matki twojej i nie odmówi krewniakowi schronienia. Mieszka na Polesiu, w głuchej Pinszczynie... tam będziesz bezpieczny. W tym trzosie znajdziesz tysiąc czatych — powinny ci wystarczyć na długo. Towarzyszyć ci będzie kozak Czały, odważny, cięty chłopak. Kazałem ci osiodłać „Pioruna“. Koń wytrzymały, rączy... po tarancie łatwoby natrafiono na ślady twoje. A teraz nie trać czasu, jedź z Panem Bogiem. Zosia już śpi, możesz jednak ucałować ją na pożegnanie, ale tak, ażeby się nie zbudziła.

Zcicha wsunął się Chorążyc do sypialni matki, gdzie na dziewiczem łóżeczku spoczywała Zosia, znużona fizycznie tańcem, a moralnie znękana trwogą o brata.

Teraz ją sen ukołysał do wrażeń łagodniejszych, bo uśmiechała się do jakiegoś miłego obrazu. Musnął ją zaledwie brat pocałunkiem, w czoło, ale tego dość było, ażeby uśmiech zastąpiło bolesne skrzywienie ust, podobne do tego, jakie się zjawia u dziecka, zabierającego się do płaczu, a z piersi wydarło się westchnienie, a raczej jęk cichy. Nie obudziła się jednak.

Obtarłszy niemęskie łzy, Chorążyc wrócił do rodziców po błogosławieństwo na drogę. Otrzymał je na klęczkach wraz z krzyżykiem od matki i ryngrafem z wizerunkiem Bogarodzicy od ojca.

— Niech cię Bóg błogosławi, nie karze, za krew przelaną we własnej obronie — wyrzekł w końcu Chorąży drżącym od tłumionego wzruszenia głosem. Chorążyna płakała rzewnie.

Młodzieniec pochylił się także do kolan stolnikowi, który ucałował go w głowę i pocieszył słowami pełnemi otuchy.

— Jedź szczęśliwie, może na powrót twój niedługo czekać będziemy.

Sam jeden odprowadził Chorążyca na ganek, przed którym grzebał ziemię niecierpliwy „Piorun“, z trudnością powstrzymywany przez Czałego. Chorążyc przypasał szablę; u siodeł obu koni, obok mantelzaczków z niezbędnemi rzeczami, sterczały dwa groźne garłacze.

— Z Bogiem! — jeszcze raz zawołał Stolnik, gdy ruszyli z miejsca i zrobił w powietrzu znak krzyża.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nr. 20. i 21. Lwów, dnia 5. sierpnia 1896. Rok IV.

PRZYSZŁOŚĆ

Organ narodowej partyi żydowskiej
oraz
Towarzystwa politycznego żydów galicyjskich i bukowińskich.
Wychodzi 5. i 20. każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty
We Lwowie i na prowincyi z przesyłką
rocznie 2 złr. 80 ct.
półrocz. 1 „ 40 „
kwartalnie 70 „

Za granicą 3½ rubla, względnie 7 franków, lub 6 marek.

Numer pojedyńczy 12 ct.
Rękopisów nie zwraca się
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Redakcya znajduje się przy ul. Rzeźnickiej l. 3. (Jagiellońskiej l. 16).

Administracya i Expedycya przy ul. Wałowej l. 21.

Pl na do Administracyi i prenumeratę przyjmuje Karol Staud, ul. Wałowa l. 21.

Datki na fundusz partyjny, tudzież datki na cele kolonizacyjne przyjmuje Aron Weiss, ul. Śnieżna l. 7.

Pojedyńcze egzemplarze „Przyszłości“ nabyć można w Administracyi.

TREŚĆ: Dr. Teodor Herzl o państwie żydowskiem. Tłómaczył Jakob Spinner. — „Oportunizm“ czy „brak zasad“? g. — Nasz byt narodowy. Napisał Salomon Schiller. (Ciąg dalszy). — Z okazyi odbytego wiecu młodzieży żydowskiej. g. — Praca zawistna — w talmudzie. Aron Trieber. — Korespondencye: Lwów, Kołomea. — Kronika. — Od Administracyi. — Ogłoszenia.

Dr. Teodor Herzl o państwie żydowskiem.*)

Od czasu, kiedy po raz ostatni miałem zaszczyt mówić w tym klubie, postąpiła sprawa żydowska niepomiernie naprzód. Nie mogę teraz wszystkiego opowiedzieć, ponieważ właśnie najważniejsze wypadki, które się w międzyczasie wydarzyły wymagają bardzo delikatnego traktowania. Ale trzem powszechnie poważanym mężom, udzieliłem poufnie bliższych wiadomości. Tymi mężami są: pułkownik Goldsmid, Sir Samuel Montague i Reverend Singer. To więc, o czem mogę tylko coś napomknąć albo, co wprost może zamilczeć muszę, to stoi pod moralną gwarancyą tych właśnie trzech mężów.

Za nie mały postęp mogę to bez wątpienia uważać, że rządzące osobistości przedyskutowały ze mną myśl założenia państwa żydowskiego w sposób bardzo poważny. Zdziwi to może niejednego, co dopiero przed kilku miesiącami z bardzo ironicznym uśmiechem na ustach raczył na mnie i na moją szaloną ideę zaledwie spoglądnąć. Śmiech, wrzask, obelgi i insynuacye towarzyszą każdej ludzkiej idei na jej drodze ciernistej. I tym razem na tem nie zbywało. Głównie tedy chodzi o to, byśmy nieoglądając się kroczyli naprzód.

Gdym pisał moją małą książeczkę „o państwie żydowskiem“, sądziłem, że postąpię sprytnie, jeśli postaram się wszystkie zarzuty już z góry zbić. Aliści — nie to prawie nie pomogło. Wszystkie zarzuty, które już w mojem dziełku logicznie odeprzeć się starałem, wszystkie one zostały mimo to podniesione, bez względu na ich — z góry już przedsięwzięte odparcie. Zasługuje to na uwagę: moje argumenta nie zostały bynajmniej zbite, lecz pominięte. Dużo jest ludzi, którzy w książce czytają nie to, co w niej jest zawarte, ale raczej to, co oni sami w nią wkładają. Nie mówię już o tych, którzy tylko napis znają! Ich sąd właśnie był najzawziętszy! Państwo żydowskie! Co za szaleństwo! Albo czy raczej powiedzieć: co za głupstwo! Albo czy nie jest to może dowcip humorysty, któryby chciał raz świat bardzo serdecznie ubawić — na koszt swego nieszczęśliwego narodu?

Nieprzychylnych uwag było tyle, że niepodobna je nawet policzyć. Niektóre schowałem; będą one kiedyś pięknym pomnikiem dla odnośnych autorów, jeżeli państwo żydowskie zaistnieje. Co jednak przytem wszystkiem moją filozofią uczyniło wesołą, to jest okoliczność: że krytycy sami między sobą jeszcze więcej się posprzeczali, niż ze mną. Stałem ze swojem dziełem, że się tak wyrażę, we środku. Ten upatrywał we mnie naiwnego optymistę, drugi znów tchórzliwego pessymistę. Jednemu wydawał się plan mój urojeniem, drugiemu rafinowanym interesem. „Ludy, wśród których żyjemy rozprószeni, byłyby zadowolone, gdybyśmy poszli, ale nie pójdziemy“. Nie — utrzymywał inny również całkiem siebie pewny — nie puszczą nas, gdybyśmy nawet chcieli pójść. Naturalnie zajmowano się także i moją osobą; twierdzono bowiem, że chcę zostać królem lub ministrem w państwie żydowskiem, podczas gdy inni utrzymywali, że ja reflektuję na posadę żydowską, wszelako tylko za granicą, niezawodnie na posadę ambasadora we Wiedniu. On ne peut pas contenter tout le monde et sonpere.

Nie należy jednak mniemać, że się każdego słowa mojej broszury trzymam zwadliwie. Myśl, o którą tu właśnie chodzi, ona jest polityczną a w polityce trzeba się kierować zasadą stosowności mając na oku cel ostateczny.

Przyjmowałem niejednokrotnie nauki odnoszące się do moich błędów. W planie samym zaszło dużo zmian, ktorych domagały się względy praktyczne. Chciałem przecież tylko dać impuls, jak by można tej starej i głębokiej nędzy naszego narodu zaradzić. Ale błędy moje stały się użytecznymi sprawie. Dużo myślących głów pracowało razem ze mną, by błędy te sprostować. Ustnie i na piśmie wyposażyli nasi najlepsi mężowie myśl o państwie żydowskiem, tak że dziś zajmuje ona już cały świat. Był to największy z moich błędów, którego poznanie mnie teraz uszczęśliwia. Lękliwie mówić zacząłem a nawet oświadczyłem: „Nie wiem, czy mój traktat polityczny nie jest tylko utopią.“ Silny okrzyk zgody rozległ się wszędzie, gdzie żydzi cierpią. Tyle entuzyazmu sam nawet nie przewidywałem, — mimo że jestem — jak wiadomo — optymistą. W licznych rezolucyach uchwalonych przez stowarzyszenia i zgromadzenia wezwano mnie o spowodowanie, by słowu towarzyszył czyn. To też postanowiłem drogą czynu naprzód kroczyć — mimo że jestem — jak wiadomo — pessymistą.

Wszystkie te enuncyacye, listy, rezolucye i głosy prasy zbierałem starannie. Zrazu chciałem je przedłożyć przy pierwszej okazyi, gdzie będę publicznie przemawiał; ale brzmiałoby to chełpliwie i zrobiłoby wrażenie, że chcę na moją osobę przenieść to, co widocznie do sprawy tylko się odnosi. Ten zbiór dokumentów odstąpię stowarzyszeniu Society of Jews, które teraz ma powstać. Z materyału tego wynika jak najdobitniej, że państwo żydowskie nie jest już izolowanem marzeniem jednego tylko człowieka, lecz że niezliczona liczba żydów w nie wierzy. Wiem to ja już dziś

*) Mowa, którą wygłosił Dr. Teodor Herzl dnia 6. lipca 1896 w londyńskim „Klubie machabeuszowskim“.

a jutro świat będzie wiedział, że żydzi chcą mieć swoje państwo, gdzieby nareszcie jako wolni ludzie mogli żyć i rozwijać się.

Wielu przeciera sobie jeszcze oczy ze zdziwienia — zapytując: czy sami marzą czy też może ja marzę? Przez tyle, tyle lat mówiliśmy: „Ischonoh haboh beruszolajim“ i przyzwyczailiśmy się uważać to tylko za sentencyę, za westchnienie. Nareszcie ma się to stać możliwem. Jest to w istocie tak samo możliwem, jak n. p. przebudzić się, jeżeli się jeszcze nie zmarło a tylko śpi. Jest to tak samo możliwem, jak wyzdrowienie chorego, którego siła żywotna jest jeszcze niespożytą. Jest to tak możliwem, jak uwolnienie więźnia, który nie może na zawsze być zasądzonym.

Żydzi chcą być zbawieni od trwogi bezustannie powtarzających się prześladowań. Bo także i w tych krajach, gdzie nasi bracia chwilowo nie cierpią, jest radość ich niejako drżącą. Mam na to dużo dowodów. Każdy protest, który pochodzi od tych dobrze sytuowanych przeciw mojemu planowi jest już dowodem. Sądzą oni, oczywiście niesłusznie, że, jeżeli mówię o państwie żydowskiem, to przez to wystawiam na szwank ich położenie, na tem polegające, że się ich tu cierpi. Przy pierwszym nieprzychylnym dla żydów kryku pierwszego lepszego indywiduum — budzą się oni ze swego nieszczęsnego spokoju i patrzą bojaźliwie naokoło siebie: Czy znów się już zaczyna? Twierdzono, że idea o państwie żydowskiem czyni patryotyzm żydów w ich obecnych miejscach pobytu — podejrzanym. Zdaje się, że ci, którzy tak twierdzą nigdy jeszcze nie słyszeli, jak to też o nas się mówi. Za obcych nas się uważa; w najlepszym wypadku: za obcych, których się znosi — aż do odwołania (jusqu' a nouvel ordre) Znaczy to istotnie: wartość swoją przeceniać, jeżeli się sądzi, że nasza emigracya niemile będzie widzianą. Tak, gdyby nasi bogacze z bogactwami swemi emigrowali, może miano by coś przeciw temu. Ale nasi bogacze nie myślą nawet o tem, by z nami pójść. Ależ mój plan polega na tem, aby nasza uboga ludność wyemigrowała *do nowej ojczyzny, która wszak jest naszą starą ojczyzną* i aby jej w tem dopomogli zamożni, którzy na tem nic zgoła nie tracą, lecz tylko zyskują; poprowadzić zaś ją mają hiperprodukowane średnie inteligencye, które w obecnych miejscach pobytu dzięki prześladowaniu żydów spadają do rzędu proletaryatu. Nie, nie, sądzę raczej, że będą nam w tych krajach, gdzie się żydów nie znosi — i nawet w innych krajach — poczytywać to za patryotyczną zasługę, jeżeli nareszcie rozwiążemy nieznośną starą kwestyę żydowską, jeżeli zbytecznych żydów wyprowadzimy a tem samem uchylimy niebezpieczeństwo rewolucyi, którąby się u żydów rozpoczęła i kto wie — gdzie skończyła.

Mogę to powiedzieć, że dużo ja się nasłuchałem, ale ze strony nieżydowskiej — myśli założenia państwa żydowskiego dotychczas za złe mi nie wzięto. Przeciwnie: myśl tę przyjmowano sympatycznie Sądzą tylko, że żydzi sami nie zechcą. Nic dziwnego, że straciliśmy w ciągu wieków, aż zbyt bogatych w prześladowania — odwagę do założenia państwa. Ależ historyczna myśl nowoczesnej emancypacyi żydów w tem właśnie polegała, byśmy tą drogą napowrót odzyskali odwagę do założenia państwa. Że emancypacya do asymilacyi prowadzić nie może i nie powinna — tego dowodzi nasz rozwój w ciągu dwudziestu ostatnich lat. Pewną ilość żydów znosi bez wątpienia każdy kraj a ci mogą się też asymilować. Oni zostają pochłonięci. Skoro zaś tylko przekroczymy tę nieokreśloną ilość, wtedy woła nam antysemityzm: „Stój“! Sądzę, że państwo żydowskie szczególnie dla tych krajów będzie pożytecznem, gdzie dziś jeszcze nie ma jawnego antysemityzmu. Proszę jeno zważyć: wiadomość, że żydom gdzieś dobrze się wiedzie, wabi nieszczęśliwych. Przybywają. Biada im, jeżeli ubogimi pozostają i dzięki swej wstrzemięźliwości w warunkach egzystencyi płacę obniżają — wtedy rujnują krajowców! Ale biada im, jeżeli imigranci się wzbogacają — wtedy znów wysysają lud Dla tego też potrzebujemy dla naszych ubogich ojczyzny, kraju, któryby się nam na podstawie prawa narodów należał. Mniejsze niż my narody znalazły odwagę żądać politycznej własności kawałka ziemi. I dostały go też, bo miały odwagę, bo miały odwagę założyć państwo. Czyż naszemu, nie mniej sławnemu jak nieszczęśliwemu narodowi, którego historyę zawiera pismo święte, czyż jemu nie wolno życzenia takiego objawić? Czyż nie pojmują żydowscy antagoniści państwa żydowskiego, że już przez samo oświadczenie się za tem żądaniem — poważanie świata zyskujemy? Mamy co najmniej tyle prawa, jak inni, żądać kraju, jako ciała dla naszej narodowej egzystencyi. Uzyskaliśmy to prawo naszą martyrologią, która w historyi ludzkości jest zaiste bezprzykładną. Strumień krwi towarzyszył nam w naszej wędrówce wiekowej. Były to zaprawdę bezmyślne cierpienia, jeśliśmy ich nie znosili w nadziei przyszłego państwa żydowskiego. Jeżeli nie chcemy myśleć o państwie żydowskiem, to porzućmy nasze żydowstwo, jak rozszarpaną starą szatę!

Ależ to niemożliwy sen!

Któż to twierdzi?

W chwili, kiedy słowa te mówię zajmują się potężni władcy poważnie właśnie tą myślą. W jakiej formie ona zostanie zrealizowaną? Tego nie wiem. Ale że będzie zrealizowaną, o tem jestem głęboko przekonany. Ci, którzy wczoraj jeszcze z naszych marzeń się śmiali, jutro będą zawstydzeni.

Zresztą nie myślę wcale uważać wszystkich przeciwników naszego planu za ludzi głupich lub złych. Są nawet wśród nich dzielni mężowie, których czyny w interesie biednych braci wdzięcznie podziwiam. Niestety są oni zanadto humanitarnymi. Brzmi to może paradoksalnie. Narodowi nie można dopomóc filantropijnie, lecz wyłącznie tylko politycznie. *Ci filantropowie mają jakąś dziwną niechęć do myśli o państwie żydowskiem, obawiając się, że gdyby rząd się dowiedział, iż żydzi mają założenie państwa na oku, to tem samem zaszkodzonoby pożytecznemu dziełu kolonizacyjnemu. Mogę jednak kolonizatorów uspokoić, bo przybywam z Konstantynopola. Sułtan jest dla żydów życzliwie usposobiony. Ośmielam się nawet twierdzić, że żydzi na całej kuli ziemskiej nie mają obecnie wspaniałomyślniejszego przyjaciela, jak w Jego Cesarskiej Mości, obecnie panującym sułtanie.*

Dziś nie ulega już więcej wątpliwości, że dziełu kolonizacyjnemu w tej formie, jak się niem dotychczas zajmowano bynajmniej nie zaszkodziłem W każdym razie uważam tę działalność za niedostateczną, mimo całej życzliwości, która dla niej żywię. Bo kwestya żydowska nie będzie jeszcze rozwiązaną, jeżeli osiedlimy kilka set czy kilka tysięcy rodzin w Palestynie. Przeciwnie, sądzę nawet, że nie mając własnej państwowej opieki narażają się koloniści na znaczne niebezpieczeństwo. Bo wtedy są oni skazani na łaskę następujących po sobie mocarzy. Jeden książę jest łagodnym, jego następca znów surowy — jak często doświadczyli tego sami żydzi.

Absolutnie nie pomaga: nie chcieć widzieć faktów i ich koniecznych konsekwencyj, skoro wpadają w oko każdemu historycznie wykształconemu człowiekowi.

Dotychczasowa skromna kolonizacya Palestyny nie dozna już ze strony Wysokiej Porty nowych przeszkód. Sądzę atoli, że na infiltracyą we większej mierze z pewnością się nie pozwoli, lubo że w takiem postępowaniu najmniejszej nienawiści ku nam nie będzie. Podstawą większej infiltracyi mogła by tylko być idea państwowa a jeżeli wogóle istnieje skłonność do pozwolenia na założenie mniej lub więcej niezależnej społeczności żydowskiej, to jednak z drugiej strony wymagać będzie owo dla nas tak cenne dzieło świadczeń wzajemnych. I to jest zupełnie słusznem, to leży też w naszym interesie. Za ustąpienie nam jakiegoś terytoryum, — czy to Palestyny, czy też innego kraju drogą prawa narodów — powinniśmy i chcemy się zresztą odwzajemnić dużemi materyalnemi korzyściami; ale przy tej sposobności powinniśmy i nie omieszkamy zresztą zawarować sobie wszystkich tych gwarancyj, które są konieczne do zabezpieczenia nam naszej narodowej przyszłości. Największą wadą filantropijnej kolonizacyi jest, że ona nie liczy się z ewentualnością przyszłych zmian w kolonizowanych krajach. Jeżeli się ludziom, którzy z powodu prześladowań emigrują, nową wyznacza ojczyznę — przypuśćmy nawet historyczną — trzeba im przecież przynajmniej móc przyrzec, że z powodów religijnych lub narodowych nigdy więcej nie będą prześladowani. To właśnie przyrzeka nasza polityczna idea o państwie żydowskiem.

To, ale też jedynie tylko to przyrzeka. Nie masz bo w niej żadnego szalbierstwa. Nie przyrzekamy błękitu z nieba. I w państwie żydowskiem będą nieszczęśliwi chorzy i ubodzy. Ale ucisk, który wszystkie cierpienia jeszcze więcej czyni gorzkiemi ustanie i żaden więcej talent nie zmarnieje z powodu żydowskiego pochodzenia. To właśnie czują nasi młodzi i ubodzy ludzie bardzo dobrze; dlatego obudziła u nich nasza idea taki silny zapał *Kto zaś naszym ubogim i młodym ludziom rzeczywiście chce dopomóc ten musi przejść z filantropijnego syonizmu do syonizmu politycznego.*

Zaprawdę, nie mówię tego w tym celu, by i nad temi siłami żydowskiego narodu uzyskać przewodnictwo. Przeciwnie jest mojem najgorętszem życzeniem móc cofnąć się z kierownictwa tego ruchu, który powinien być nieosobistym, czystym i silnym. Ja sam jestem tylko literatem. Myśl o państwie żydowskiem wypędziła mnie z mojej pracowni i sam jestem zdziwiony, jeżeli siebie słyszę na zgromadzeniach przemawiającego lub widzę się pertraktującego z rządzącymi politykami. Ledwie ośmieliłem się wyznać to w obecności jednego z naszych przyjaciół, że nawet z finansistami się układam Jestem bowiem tego zdania, że o moralności lub niemoralności pieniędzy decyduje użytek jaki się z nich czyni. Byłoby bez wątpienia piękniej, gdybyśmy drogą romantycznej wyprawy kraj dla naszego państwa zdobyć mogli, ale trzeba liczyć dwadzieścia lat, aby to za możliwe uważać. Nie! drogą rozumu, za pomocą środków, którymi dysponujemy i w obrębie granic praktycznej polityki musi się to wszystko stać. Wszystkie nasze najlepsze siły musimy poświęcić tej wzniosłej sprawie; aby zaś wszystkie słusznie wyłonić się mogące wątpliwości rozprószyć, formułuję program Society of Jews, która w tych dniach ma powstać, w następujący sposób:

Zadaniem Society of Jews jest uzyskanie terytoryum prawem narodów dla tych żydów, którzy nie mogą się asymilować.

Ten program mogą, jak mi się zdaje, najlepsi patryoci wszystkich krajów — podpisać. Nie trzeba nawet być żydem, aby go móc podpisać Jeżeli się nie mylę, to Mr. Holman Hunt uczyniłby to natychmiast. W pierwszym rzędzie zaś byłby program ten zapewne podpisał mąż, którego znaliśmy, gdyby tylko był dożył dziwnych wypadków ostatnich miesięcy. Trudno w roku żałoby po baronie Hirschu na żydowskiem zgromadzeniu mówić i o tym właśnie mężu nie wspomnąć. Jest to już dużo, jest to już dość, jeżeli o człowieku można powiedzieć: miał serce dla swoich biednych braci. Dlatego postać barona Hirscha nigdy z pamięci żydowskiego narodu nie zniknie. Wprawdzie wierzył on, że można żydom filantropijnie dopomóc, ale jego inteligencya była dość szeroką, aby mógł wejść na drogę politycznego syonizmu, gdyby był widział, że rządy usiłowania te poważnie traktują. Pewnego dnia wiosennego w bierzącym roku zostałem i ja podobnie jak wszyscy inni — zaskoczony i wstrząśnięty wiadomością o śmierci barona Hirscha. Wówczas to zdarzył się dziwny zbieg okoliczności: tego samego dnia otrzymałem wezwanie, abym sprawę żydowską pewnemu panującemu przedstawił. W tym to dniu wiosennym zmarł filantropijny syonizm a polityczny się urodził.

Treść owej audyencyi mogę na razie tylko małemu gronu zaufanych powierzyć, bo ów panujący, o którym właśnie mowa, a który nam swego życzliwego poparcia udziela — obawia się, aby jego żydowscy podwładni może za antysemityzm nie uznali jego chęci poparcia państwa żydowskiego.

Wszystkie nieporozumienia muszą już z góry być usunięte. Cały świat musi jasno wiedzieć, czego my żądamy a jeżeli sprawę z całą ostrożnością politycznych pertraktacyj popieramy, to nie mamy przecież nic do zatajenia.

Obowiązkiem naszej inteligencyi jest: szerzyć tę myśl jasną i uszczęśliwiającą — wśród naszego ludu, wśród wszystkich ludów. Dlatego korzystam ze sposobności, by przemówić w stowarzyszeniu Machabeuszów. Ideą tej organizacyi było: pokazać światu; że żydzi mają też i inne interesa prócz interesów pieniężnych Nim się nareszcie uwierzy, że nie jesteśmy mniej warci od innych ludzi, ileż to musimy starych i nienawistnych legend rozprószyć. O ile kolonie barona Edmunda Rothschilda mają na celu legendę o niechęci żydów do pracy — zburzyć, o tyle witamy je z wdzięcznem zrozumieniem. Ci, którzy obecnie zwiedzają wystawę berlińską — patrzą ze zdumieniem może też nawet ze wstydem na wyroby żydowskiej pracy w koloniach. A tu jest jedna, której imię zaczyna być sławnem: Riszon le Zion! Biedni prześladowani, którzy tam przybyli, siedzą dziś już wolni i szczęśliwi na błogosławionej glebie, która do nich należy. O Riszon le Zion mówią dziś już nasi biedni bracia w całym świecie z takiem rozrzewnieniem, w którem się otucha i nadzieja mieści.

Kraj naszych ojców istnieje więc jeczcze. Nie leży on na dnie jakiegoś morza. Są ludzie, którzy tam żyją i w zadowoleniu pracują. Stara ziemia odmładza się pod czynnemi rękami Ona znów wydaje kwiaty, ona znów rodzi owoce, ona zrodzi może jeszcze pewnego dnia, pewnego pięknego dnia szczęście i honor całego narodu żydowskiego!

Tłómaczył Jakób Spinner.

„Oportunizm" czy „brak zasad"?

Pewien ojciec miał kilku synów. „Najzdolniejszego" z pomiędzy nich wysłał do stolicy na kilka lat w celu dokończenia studyów. Gdy edukacya wreszcie się skończyła powrócił syn do domu swego ojca. Uradowany ojciec, który tyle w tym czasie łożył na edukacyę swojej chluby — zapytuje więc raz swoje dziecko: „Znasz ty mój synu literaturę i dzieje swego narodu?" „Nie!" — odpowiada syn. — „Czy znasz więc choćby geografię swego kraju rodzinnego?" „Nie!" — brzmiała odpowiedź syna także i tym razem — „Cóż ty więc umiesz, mój synu?" — zapytuje zaniepokojony ojciec. „Tańczyć" — odpowiada syn nieśmiało — „Pokaż więc, czy to przynajmniej umiesz!" — rzecze ojciec w nadziei, że syn jego bodaj w tym kierunku większą jaką nabył wprawę. „Umiem — wprawdzie tańczyć" — odpowiada znów syn, „ale — gdy nikt nie widzi"....

Los owego ojca dzieli także i nasz naród,

Znosiliśmy długo, bardzo długo wszelakiego rodzaju upokorzenia i prześladowania byleby tylko dzieciom naszym lepszą móc zapewnić dolę. Służyliśmy za drabinę, po której dzieci nasze dostąpiły najwyższych w społeczeństwie szczebli. Nie szczędziliśmy krwi ni sił, byle tylko synowie nasi podobnie jak my sami nie pozostali „na dnie", byleby oni przynajmniej szczęśliwszymi byli od swych ojców. I wierzyliśmy, że za to będą oni choć strzegli naszej drogocennej spuścizny narodowej, że zajmą się bodaj losem swej braci nieszczęśliwej i osłodzą jej gorzką niedolę.. Lecz — nadzieje te nie ziściły się. Skarby naszego ducha narodowego pozostały obcymi tym z pomiędzy nas, którzy powołanymi byli do ich strzeżenia i pielęgnowania. Kraj rodzinny jest dla nich pustym frazesem. Przeszłość? Naród? Ojczyzna? To puste w ich oczach słowa bez treści.

„Cóż ty więc umiesz dziatwo moja ukochana?" — zapytuje naród żydowski swoich wybrańców „My wyrzekliśmy się ideałów nieuchwytnych a uprawiamy tylko politykę realną" — brzmi odpowiedź. „Przystosowujemy się do praktycznych potrzeb chwili, dążymy jedynie do tego, co możliwe, a unikamy walki bezcelowej, w imię wreszcie oportunizmu staramy się o złagodzenie waszej ciężkiej niedoli".

Naród żydowski nie ma przesadnych wymagań. Podobnie jak ów ojciec tańcem, tak naród żydowski zadowolniłby się może oportunizmem. Cóż, kiedy wybrańcy nasi wtedy tylko skorymi są do czynu, gdy nikt ich nie widzi? Jak śmiesznie zaś wygląda ten ich czyn — nawet wtedy, gdy go bez świadków przedsięwzięli?

Żyd, ojciec rodziny ciężko na kęs chleba pracujący — stał się onegdaj ofiarą niesłychanej brutalności. Oprawca miejski zapragnął — ku uciesze gawiedzi — postąpić z nim jak z psem. Wezwaliśmy więc naszych wybrańców, aby tę niesłychanie ciężką obelgę w miejscu właściwem w sposób właściwy — jak to mężom przystoi — napiętnowali. Wierzyliśmy zrazu, że to nastąpi istotnie. Wszak nie chodziło tu o „nieuchwytne ideały lub o bezcelową walkę?" Wszak krzywda wyrządzona owemu żydowi dotyczy nie tylko jego żydowstwa, ale i naszego i waszego także żydowstwa. Wszakżeż postąpiono z nim brutalnie, li tylko dla tego, ponieważ on jest żydem. Wszakżeż to samo, co wczoraj owego

biedaka, to jutro was i dzieci wasze może spotkać? Nadzieje nasze nie ziściły się. Na dwunastu członków Rady miejskiej znalazł się zaledwie jeden, którego sprawa ta w ogóle zainteresowała. Wszyscy inni zaś nawet „tańczyć“ się nie nauczyli, a ten jeden, jedyny rajca znów, który „tańczyć“ przecież umie — nie znosi widoku świadków. „Gdy nikt nie widzi“ — wtedy on „tańczy“. Światło dzienne razi go. Na publicznem posiedzeniu Rady miejskiej wnieść interpelacyę, zażądać przykładnego ukarania winowajców — to są rzeczy zbyt trudne dla naszych wybrańców. „Gdy nikt nie widzi i nie słyszy“, w przedpokoju prezydyalnym — tam, zresztą także niechętnie, bo tylko pod naciskiem opinii publicznej, tam załatwiają nasze sprawy c, których do mężnego powołaliśmy działania.

Biedny ten ojciec, którego syn po tylu latach zaledwie „tańczyć“ się nauczył. Stokroć biedniejszym zaś — naród żydowski, skoro tacy na jego czele stoją ludzie.

My, wzbogaciliśmy się o jedno nowe doświadczenie: Nasi politycy realni odznaczają się nie jak to sami o sobie twierdzą — oportunizmem, ale — co najmniej, aby delikatnego użyć wyrażenia... brakiem zasad.

W zakres ich „polityki realnej“ wchodzi tylko korrumpowanie ludu żydowskiego i łączenie się z najwstrętniejszymi żywiołami chrześcijańskimi. Ich polityka realna — to najwstrętniejszy serwilizm połączony z zupełnym brakiem uczucia miłości dla narodu żydowskiego i spraw żydowskich...

I to są twoi bogowie, ludu żydowski!

g.

NASZ BYT NARODOWY.

Napisał

Salamon Schiller.

(Ciąg dalszy)

Na tem samem tle socyalno-ekonomicznem na którem wyrosły silne indywidualności żydowskie, powstało też potężne poczucie zbiorowości. Już wyżej zaznaczyliśmy, że handel, grupując koło siebie całą elitę żydowstwa, stworzył między rozprószonemi częściami naszego narodu jednolitość zewnętrzną i wewnętrzną; stwierdziliśmy mianowicie, że handel był silniejszym cementen pod względem narodowym, niż n. p. własne terytoryum, lub żyjący język Aby się to twierdzenie nie wydawało zbyt śmiałem — musimy je omówić nieco obszerniej. Przedewszystkiem podnieść tu należy, że przez zajmowanie się całej inteligencyi żydowskiej jedynie tylko handlem — spotęgowane zostało poczucie narodowe o tyle, że *zidentyfikowało się z poczuciem stanowem*, że solidarność stanowa, przez nasz handel wytworzona, wyszła na korzyść także solidarności narodowej. W czasach dzisiejszych, kiedy handel nabrał rozmiarów wszechświatowych, takie zidentyfikowanie się jest wprost niemożliwem, albowiem łożysko narodowe stało się dla handlu zbyt ciasnem; dziś jest on raczej główną i najobfitszą kopalnią indywidualizmu i kosmopolityzmu, a więc czynników zacierających poczucie narodowe. Całkiem inaczej jednak miała się rzecz z naszym handlem średniowiecznym w jego formie patryarchalnej. On nie potrzebował i nie mógł też przekraczać ciasnych ram narodowych.. Że wówczas na gruncie narodowym wyłonić się musiało silne poczucie stanowe, to wyświetli nam, co następuje: Wiadomo, jaki stan niebezpieczeństwa panował na polu handlowem w czasie wieków średnich (a także i później, bo nawet jeszcze na początku czasów nowożytnych), wiadomo jak szaleli po drogach rozstajnych rycerze żądni łupów i bandy zbójeckie, którym i wojska królewskie podołać nie mogły, którzy uniemożliwiali wszelką prawie komunikacyę Jeśli więc stan handlowy u chrześcijan zmuszony był dla wzajemnej opieki przedsiębrać nadzwyczajne środki ostrożności, zawierać związki zakładać korporacye i t. p., cóż dopiero mówić o tymże stanie wśród żydów? Jak tu czuć się musiała jednostka pozostawiona sama sobie, bezradną, samotną i potrzebującą opieki? Jak głęboko musiała tu być odczutą świadomość własnej niemocy, a zależności od drugich? Otóż jak kupcy aryjscy dla wzajemnej obrony zawierali związki handlowe tak i myśmy mieli podobny związek. Był to związek jedyny w swoim rodzaju: niekrzykliwy, milczący, nie unormowany żadnymi paragrafami nie polegający na żadnych formalnych postanowieniach, nie mający ani stałych kierowników, ani płatnych ajentów; związek którego istnienia nie domyślali się sami jego członkowie który mimo to istniał a to mocą swej konieczności. Członkowie jego rekrutowali się z całej inteligencyi narodu, a rozpościerał się on na całą diasporę. Był on zatem z natury swej z jednej strony narodowy, z drugiej — między państwowy. Istota jego polegała na tem, że wszędzie dokądkolwiek bądź interes lub niedola jaka żyda którego zagnała, że wszędzie znajdywał on u swych braci opiekę i obronę, radę i pomoc a udzielano mu jej chętnie wraz z wskazówkami i informacyami.

Pod względem socyologicznym wyróżnia się handel z pomiędzy wszystkich innych zajęć gospodarczych dwiema cechami charakterystycznemi. 1. Posiada on największą siłę ekspanzywną, najważniejszą tendencyę do opuszczenia swego najbliższego środowiska i rozszerzenia się na środowiska inne, dalsze. 2. Żadne zajęci nie jest tak bezpośrednio zależne od społeczeństwa, jak on, skutkiem tego zaś posiada handel z pomiędzy wszystkich innych zajęć gospodarczych — największą zdolność do wyrobienia poczucia społecznego. Te właśnie dwa momenta uchroniły nas jako naród od zupełnej zagłady. Możemy zatem być wdzięczni losowi za to, że podczas całej diaspory wyłącznie handlem się zajmowaliśmy a nie czemś innem, jak n. p. rolnictwem, lub czynnościami pokrewnemi. Naród rolniczy, tysiącem nici przywiązany do swej gleby, jest pod jej wpływem. Czynniki geograficzno-klimatyczne oddziaływując nań bezustannie ujarzmiają go, przykuwają go do ziemi, wyciskają na nim silne piętno lokalne, robią zeń coś w rodzaju żywego ciągu dalszego samej gleby Gleba jest dlań głównym fundamentem na którym opiera się cały gmach narodowy, pryzmatem, przez który łamią się wszystkie promienie patryotyzmu, miłość dla narodu, dla ojczyzny, a dla własnej gleby jest dla ziemianina pojęciem jednakowem. To też gdy naród rolniczy ulega wielkiej klęsce, gdy ręką nieprzyjacielską wyparty zostaje ze swych dawnych siedzib, wówczas to traci on równowagę, traci grunt pod nogami. Nie umiejąc przystosować się do nowych warunków, sztywnieje i upada; a że ziemia jest dla narodu rolniczego głównem źródłem uczuć narodowych, więc rozumie się to samo przez się, że gwałtownie od niej oderwany łatwo się z tychże uczuć wyzuwa, łatwo się wynaradawia.

Od tego właśnie niebezpieczeństwa wynarodowienia się, uchronił nas los, przeobraziwszy za czasów diaspory naród nasz, niegdyś rolniczy, w naród handlowy. Handel służył nam jako dobr, izolator, tamujący wpływ warunków lokalnych na ukształtowanie się naszego narodowego organizmu. Handel był niejako owem medyum, w którem obracaliśmy się przez całą diasporę po za obrębem czynników terytoryalno-klimatycznych w krajach poszczególnych Stąd to wynikły dla utrzymania naszej całości narodowej trzy ważne zjawiska: 1. Że częste wygnania naszego narodu z krajów przezeń zamieszkiwanych do krajów innych — nigdy nie wtrząsały nim o tyle, aby aż podkopać mogły podwalinę narodową. Nie byliśmy bowiem jak to ma miejsce właśnie u narodu rolniczego organicznie niejako połączeni z ziemią rodzinną; to też wstrząśnienia spowodowane przez częste odrywanie nas od niej — nie pozostawiały po sobie zbyt głębokich śladów.

2. Że z powodu niezależności naszego narodu od warunków lokalnych typ żyda-handlarza, a więc żyda w ogólności, nigdzie nie doznały uszczerbku jakiego lub zboczenia. Mimo różnic terytoryalno-klimatycznych w naszych poszczególnych miejscach pobytu — nie zmieniła się jednolitość narodu ani pod względem zewnętrznym ani wewnętrznym. Można nawet twierdzić z całą stanowczością, że żyd pochodzący z północnych Niemiec, a żyd osiadły w południowej Francyi o wiele większe wykazywali podobieństwo ze sobą a to pod każdym względem aniżeli osiedleni niedaleko od siebie mieszczanin i wieśniak, albo mieszkaniec gór i mieszkaniec dolin. (Twierdzenie nasze stosuje się oczywiście tylko do wieków średnich i do czasów nowożytnych a mianowicie aż do początku wieku bieżącego. Dzisiaj bowiem z powodu ogromnych różnic socyalnych między żydowstwem na zachodzie, a żydowstwem na wschodzie zamieszkałem, dalej z powodu dokonanego w części uobywatelenia żydów zachodnich a więc zbliżenia się i przylgnięcia ich do ludności tubylczej, istnieją już niektóre głębokie różnice, tak że typ żyda francuskiego wydaje się być czemś odmiennem od typu

№ 17. — Rocznik XXVII. Czwartek, 22 stycznia 1885.

Za redakcyą odpowiedzialny
Błażej Herman Theimert w Poznaniu

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnéj ulicy nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego,

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Libraire du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 21 stycznia.

Austryacka rada państwa zebrała się w dniu wczorajszym. Przedłożono jéj zaraz dwa rządowe projekta, dotyczące knowań socyalistycznych oraz używania materyałów eksplodujących. Pierwszy z pomienionych projektów zakazuje zakładania stowarzyszeń, o których na pewno wnosić można, że mają służyć do socyalistycznéj propagandy, zmierzającéj do przewrotu istniejącego państwowego i społecznego porządku. Istniejące już tego rodzaju stowarzyszenia mają być rozwiązane. Stowarzyszenia mające na celu wzajemne wspieranie się mają być postawione pod państwową kontrolę, jeżeli prócz wzajemnéj pomocy mają także powyżéj wymienione cele. Zebrania służące tym celom będą niedozwolone, odnośnie rozwiązane. Tak samo zakazaném jest rozszerzanie tego rodzaju druków. Peryodycznym pismom, które służą tego rodzaju dążnościom i które dwa razy już otrzymały zakaz dalszego ich szerzenia, zakazaném będzie dalsze wydawnictwo. Główne postępowanie przy aktach oskarzenia w tego rodzaju karygodnych czynnościach nie będzie należało do kompetencyi sądów przysięgłych. Prawo powyższe ma obowiązywać przez 5 lat a sądy przysięgłych dla Wiednia, Korneuburga i nowego miasta Wiednia znoszą się.

Motywa dołączone do powyższego projektu powiadają, że rząd pragnie przez powyższe prawo zapobiedz z większym skutkiem aniżeli dotąd niebezpiecznym knowaniom socyalistycznym. Rząd nie ma przytém zamiaru występować przeciw klasom pracującym i ograniczy się ściśle w ramach prawa. — Drugi projekt ma na celu przeszkodzenie w zbrodniczych zamiarach używania i rozszerzania materyałów eksplodujących i na wykraczających przeciw odnośnym przepisom surowe nakłada kary.

Z innych projektów przedłożono jeszcze austryackiéj radzie państwa projekt zmiany regulaminu wyborczego do rady państwa dla niższéj Austryi i różne projekta kolejowe. Poseł Prockowetz wniósł interpelacyą w sprawie podwyższenia ceł zbożowych, a Richter żądał pójścia ręka w rękę z Niemcami, celem wspólnéj obrony przeciw zamorskiéj i rosyjskiéj konkurencyi. Russ zapowiedział interpelacyą w sprawie wyboru Tryestu główną stacyą parowéj linii Niemiec.

Parlament niemiecki [illegible] w drugi na wczorajszém posiedzeniu izba deputowanych zaś obradowała w dniu wczorajszym dalej nad etatem w pierwszém czytaniu, ale nie ukończyła dotąd jeneralnéj dyskusyi. Część etatu pójdzie naturalnie, jak zwykle, do budżetowéj komisyi.

Policya w całych Niemczech śledzi energicznie za mordercą radzcy policyjnego Rumpffa i jak dzisiejszy telegram z Mannheimu donosi rysopis aresztowanego w Hockenheim stolarczyka ma zgadzać się zupełnie z rysopisem podejrzanego o popełnienie morderstwa indywiduum. Stwierdzono już nawet podobno, że aresztowany stolarczyk, który ma na dłoni świeżą ranę, był przed tygodniem w Frankfurcie nad Menem.

Niemiecka kolonia w Odesie zamierza również uroczyście obchodzić urodziny ks. Bismarcka i przesłać mu przez osobną deputacyą honorowy podarek.

Z Paryża piszą, że wysłannik W. Porty Hassan Fehmi pasza konferował na podstawie specyalnéj i poufnéj misyi sułtana, z baronem Hirschem w sprawie kolei żelaznych w Rumelii. Baron Hirsch miał się zgodzić na odnośne propozycye W. Porty i projekt układu zredagowany skutkiem tego ma być już w dniach najbliższych przedłożonym W. Porcie. — Dziennik „Paris“ zaprzecza wiadomości podanéj przez „Temps“, jakoby minister wojny zamierzał przedłożyć izbie deputowanych projekt uruchomienia armii na małe rozmiary. — Rząd francuzki wysłał świeżo dwa parowce z wojskami do Tonkinu. Mają one na swych pokładach 2600 żołnierzy.

Biuro „Reutera“ donosi z Rzymu pod dniem wczorajszym, że włoski ambasador w Londynie przed dwoma tygodniami wystósował pismo do lorda Granville, w którém prosi o wpłynięcie Anglii na rząd egipski do odstąpienia Massowy Włochom. Lord Granville zadośćuczynił żądaniu i napisał w tym celu do angielskiego jeneralnego konsula Baringa w Kairze. Rząd egipski jednakże nie zgodził się na żądanie Włoch, ponieważ sprzeciwiałoby się to fermanowi sułtana. — Ajencya „Stefaniego“ natomiast utrzymuje, że cała powyższa wiadomość nie jest uzasadnioną.

W sprawie egipskiéj odbyła się w dniu wczorajszym narada gabinetowa pod przewodnictwem prezesa gabinetu Gladstona. Wątpić jednakże należy, aby Anglia przyjęła propozycye Francyi. Prócz tego piszą z Londynu, że misya Fehmi paszy jest tajemniczą i prawdziwy cel jego podróży wyjaśni się dopiero za dni kilka.

Włoska izba deputowanych przyjęła konwencyą kolejową aż włącznie do artykułu szóstego, ustanawiającego termi trwania układu stósownie do projektów rządu.

Ukaz carski rozporządza, aby w czasie nieobecności sekretarza stanu Reuterna, który poddał się kuracyi, hr. Pahlen przewodniczył komitetowi ministrów. — W dniu 19 bm. odbył się u ambasadora niemieckiego, jenerała Schweinitza w Petersburgu galowy obiad, na którym obecnych było wielu członków dyplomacyi.

Sejm finlandzki zagaił uroczyście w dniu onegdajszym jenerał gubernator hr. Heyden w imieniu cara. Hr. Heyden odczytał w rosyjskim języku mowę tronową, po czem jeden z senatorów przetłumaczył ją na język szwedzki i finlandzki. Następnie mówcy różnych stanów prosili jenerał gubernatora, aby carowi wyraził wdzięczność w imieniu sejmu za otwarcie takowego. Odczytano po tem spis różnych projektów, które mają być przedłożone sejmowi, a marszałek sejmowy wzniósł okrzyk na cześć cara. Mowa tronowa, jaką sejm zagajonym został, wyraża zadowolenie z dobrego stanu finansów. Dochody tak przewyższyły preliminarz, że będzie można podjąć cały szereg publicznych prac, utworzyć fundusz rezerwowy na przyszłe finansowe potrzeby oraz zniżyć nieco podatki. Mowa tronowa wspomina następnie o znacznych postępach na polu oświaty ludowéj i wyraża się pochlebnie o wojskowych pochodzących z Finlandyi.

Tomasz Horodyński, poseł do rady państwa z Galicyi wschodniéj, umarł w dniu wczorajszym.

Dzisiaj jest rocznica powstania z r. 1863.

„Die polnische Frage.“

Wczoraj już wspominaliśmy na tém samém miejscu według „Gazety Toruńskiéj,“ iż w miejscu jéj wydawnictwa, nakładem księgarni tamtejszéj Lambecka, wyszła wymierzona przeciw nam zaczepnie broszura niemiecka pod tytułem: „Die polnische Frage in Bezug auf Preussen und das Deutsche Reich.“

Wzmiankując o fakcie ukazania się owéj broszury, powiedzieliśmy równocześnie, że zastanowimy się nad nią bliżéj, skoro nas dojdzie, a zastanowić się nad nią będzie warto.

Otóż pierwszy warunek się spełnił, bo broszura w naszém ręku szczęśliwie się znajduje.

Co się zaś tyczy drugiego warunku, wartości, zdaje nam się, że jeżeli wzmiankowana broszura przedstawia się jako nader nędzny produkt literacki, zasługuje przecież na pewną uwagę jako symptom polityczny.

Z tego też, a z żadnego innego stanowiska, poświęcimy jéj kilka słów rozbioru. Nie chcielibyśmy należeć do rzędu owych publicystów-polityków, którzy to wznoszą najśmielsze i najdaléj sięgające kombinacye na piasku, a z każdego, nic nie znaczącego drobiazgu wysnuwają konsekwencye, szerokich rozmiarów lub szukają w nim głębokich powodów.

Na ten raz zdaje nam się istotnie jednakże, iż broszura, o któréj mówimy, nie jest pojawem ani przypadkowym, ani spontanicznym, ale że stanowi ogniwo pewnego z wyższych natchnień zainicyonowanego przeciw nam systemu publicystycznego.

Z trybuny sejmowéj dolatuje uszu naszych półgłosem, ale mimo to dość wyraźnie wypowiedziany wyrok: Cherchez les Polonais; w czasopiśmie „Gegenwart,“ ulegającem najprawdopodobniéj takimże samym wpływom i skinieniom, jak lipskie „Grenzboten,“ czytamy nasze bezwzględne potępienie, wychodzące z pod pióra [illegible] z „Reichs- und Staatsanzeigera“ dowiadujemy się wreszcie ku zbudowaniu dotychczasowéj naszéj ciemnoty, że p. Lisicki jest w rozbiorze Pamiętników Metternicha najczystszéj wody rewolucyonistą a krakowski „Przegląd Powszechny“ żywą propagandą rewolucyjnego wywrotu.

Wydana co dopiero w Toruniu pod tytułem: Die polnische Frage, broszura licuje zbyt wiernie i dokładnie z wszystkiemi powyższemi objawami treścią i czasem, zgadza się mianowicie zbyt wiernie z ostatecznemi konkluzyami wystąpienia Hartmannowego, abyśmy jéj mieli przypisać przypadkową jedynie tylko genezę. Przypuszczenie nasze nabiera tem większego prawdopodobieństwa, jeżeli zważymy, że niewymienionym autorem broszury może być tylko jakiś delegat tak zwanego centralnego biura prasowego berlińskiego, delegat mający czas, sposobność a zapewne i polecenie czuwania we właściwy sobie sposób nad choćby najobojętniejszym objawem publicystyki polskiéj od lat kilku. Szukajmy bowiem inaczéj z latarnią Diogenesa ochotnika literackiego pośród publicystycznego zastępu całych Niemiec, któryby nasamprzód posiadał język polski, któryby następnie poświęcił swój drogi czas i swoją droższą pracę na specyalne studyowanie wszystkich pism polskich, jak przedewszystkiem „Gazety Toruńskiéj,“ „Pielgrzyma,“ „Przyjaciela,“ „Gońca Wielkopolskiego,“ trochę „Orędownika,“ jeszcze rzadziéj „Dziennika Poznańskiego,“ któryby wreszcie układał sobie przez trzy lata mozaikę z ich różnych artykułów i wystąpień a nareszcie zdobył się na osobną ich publikacyą! Niechaj nam więc będzie wolno w autorze nowéj publikacyi domyślać się pono bez popełnienia błędu urzędnika tajnéj prasowéj policyi, co naturalnie jego elaboratowi pewne szczególne i charakterystyczne w obecnéj właśnie chwili nadaje znaczenie.

Produkt ten warsztatu tajno-policyjnego składa się z dwóch części.

Pierwsza, o wiele obszerniejsza od drugiéj a zarazem i łatwiejsza dla wołącego przepisywać i tłumaczyć, aniżeli samemu pisać i myśleć autora, jest jaskrawą łataniną najrozmaitszych, zwykle wyrwanych z naturalnego związku i całości przytoczeń z pism polskich wyżéj wymienionych.

Cytaty te są niekiedy pociesznie tłumaczone. Tak n. p. kończy się pewien artykuł „Pielgrzyma“ znanemi słowy Ody do młodości: „Bez serc, bez ducha, to szkielety ludy!“ Policyjny autor tłumaczy je następnie: „Ohne Herzen, ohne Seele sind die Volksskelette!“

Z téj próbki niechaj czytelnik poweźmie wyobrażenie o znajomości naszéj literatury, stopniu wykształcenia i kwalifikacyi autora jako tłumacza. Celem tych mozaikowych cytatów jest przekonać czytelnika, jak dalece cała ta prasa polska jest nieprzyjazna Niemcom, jak dalece żywi wywrotne dążności, choć często bardzo dzieje się, że autor nie wiadomo dla czego przytacza n. p. w całéj rozciągłości najobojętniejszy politycznie artykuł „Gazety toruńskiej“ o cłach rosyjskich jako dowód jakiéjś antisemickiéj, może nawet i rewolucyjnéj propagandy.

Że w Prusach konstytucyjnie istnieje swoboda prasy a że w granicach ich nie da się zaprzeczyć fakt egzystencyi Polaków, którzy z niéj, jak wszyscy po swojemu, dla swych dążności i potrzeb w obrębie istniejących przepisów mają prawo korzystać — nie chce wiernopoddańczy autor uznawać, a każdy, choćby najnaturalniejszy objaw polskości przez prasę i w prasie jest dlań synonimem zdrady stanu.

Na tém możemy bezpiecznie, bez szkody dla należytego poinformowania naszych czytelników, ograniczyć nasze sprawozdanie z pierwszéj części tego tajnopolicyjnego elaboratu.

Co najwięcéj moglibyśmy tylko dodać jeszcze, że bezpośrednim celem tych cytatów, dowodzących nibyto zdradliwości Polaków i nieograniczoności pretensyi polskich — jest chęć podkopania pośród opinii publicznéj niemieckiéj polskich wniosków sejmowych, bądź to o język polski wykładowy w szkole, bądź wniosku Czarlińskiego o język polski w sądownictwie.

Druga część broszury, o wiele krótsza od pierwszéj i o wiele przezroczystsza, zgadza się niemal dosłownie z polityczną filozofią p. Hartmanna, a zasługuje, szczerze powiedziawszy, wśród obecnych okoliczności może nawet na wdzięczność naszą za oddaną nam usługę.

Dla czego i za co, wytłumaczymy to niżéj. Tymczasem zaś dość powiedzieć, że tajno-policyjny autor nie żałuje w ryczałtowém potępieniu nas samych i wszystkiego, co nasze, ani barw, ani słów, ani jadu nienawiści.

„Wytępić tylko tych Polaków bez pardonu i bez żadnych fałszywych sentymentalizmów!“ — otóż zwrotka powtarzająca się ciągle w całym wywodzie autora, aby dojść do podobnie pożądanego celu nie należy liczyć się zbyt skrupulatnie ze środkami. Wszystko, co nasze, każdy nasz po polsku wyrzeczony wyraz, każdy nasz ruch, każde nasze tchnienie jest zbrodnią zdrady stanu i zamachem przeciw bezpieczeństwu Niemiec.

Wszystko, co się stało dotąd w dziele naszéj germanizacyi, nie wystarcza autorowi. Według niego cieszymy się nie tylko jeszcze zbyt wielką rozciągłością narodowych i politycznych swobód, ale, co więcéj, posiadamy jeszcze w naszém ręku prawo rozdawania jakichś urzędów, polszczymy Niemców, zajmując stanowisko księży, sędziów, urzędników administracyjnych, nauczycieli różnych szkół, urzędników biurowych nawet.

Z tych wszystkich stanowisk trzeba nas co prędzéj wyprzeć, ponieważ wszystko, czy to Towarzystwo pomocy naukowéj, czy towarzystwa rolnicze, czy kasy oszczędności i zarobkowe, czy świeckie zarządy kościelne są dla nas tylko środkami i sposobnościami agitacyi rewolucyjnéj.

Jedynym sposobem na wszystko to złe tylko zaradza, tylko wojna wypowiedziana niedobitkom [illegible] na stanowiskach urzędowych już nawet, nie z powodu jakichś will osobistych, ale z powodu stosunków rodzinnych.

Do jakiego stopnia istnie kanikularnéj fantazyi tajny policyjny autor się wznosi, niechaj dowodzą następujące ustępy.

Wszystkich jego napadów szaleństwa przytaczać nam naturalnie nie podobna. Cóż np. powiedzieć na taki wylew jego logiki i prawdomowności:

„Do najwyższego stopnia — mówi — są niebezpieczni zamianowani ostatniemi czasy kilkakrotnie polscy urzędnicy, którzy zajmują stanowiska z pewną władzą, jak np. sędziowie. Urzędnicy ci są dla tego tak niebezpieczni, ponieważ zmuszeni pozornie stać po stronie państwa, w cichości i tam, gdzie się spodziewają, że to nie będzie wykryte, tém gorliwiéj dla wspólnéj sprawy pracują.

W ten to sposób praktykuje się bezwzględna polonizacya. Niemieccy, wierni swemu obowiązkowi urzędnicy są szykanowani, aby sobie pójść gdzieindziéj; niemieckim adwokatom zatruwa się o ile możności życie.

Polscy urzędnicy są faworyzowani a jeżeli to tylko rzeczą możliwą, poszukuje się urzędników polskich na wakujące posady. Wszyscy urzędnicy polscy znajdują się w spółce (stecken unter einer Decke), tworzą jakoby sieć, która się na cały kraj rozciąga a w któréj każdy z tych urzędników jakoby osobne oko stanowi. Gdziekolwiek tylko polski urzędnik ma głos, nie pamiętają o urodzinach cesarskich.

Istniejące dawniéj przyozdabianie publicznych gmachów nie ma już miejsca. Polscy kanceliści i biurowi urzędnicy pozwalają sobie dekrety niemieckiego sędziego w ten sposób zmieniać, że np. niemieckie nazwisko w ekspedycyi figuruje jako nazwisko polskie, Szulc zamiast Schultz. Nazwiska miejscowości bywają pisane według polskiéj ortografii.

Polscy nauczyciele gimnazyalni i seminaryjni działają z takąż samą bezwzględnością w interesie polskim, a mianowicie odbywa się polowanie na niemiecko-katolickich uczniów.“

Otóż próbka stylu i pięknéj argumentacyi autora, istna mięszanina nikczemnego, wglądającego we wszystkie kąty denuncyatorstwa w połączeniu z porządną dozą bezsensu.

Gdzież to n. p. i według jakiéj kompetencyi służy sędziom okręgowym i ziemiańskim, bo na żadnych wyższych stanowiskach sądowych ani jednego Polaka w całem państwie pruskiem nie ma, prawo czy to mianowania, czy to przenoszenia, czy destytuowania biurowych urzędników sądowych, choćby nawet tego chcieli i w cóż dla tego obraca się dla człowieka każdego obdarzonego zdrowym mózgiem i znajomością jaką taką organizmu sądowego gadanina autora?

Ale posłuchajmy innéj próbki jego argumentacyi:

„Inspektorowie powiatowi szkolni, którzy w kwestyach narodowych nie są siebie pewni, nie kwalifikują się do tutajszych prowincyi.

Przeznaczanie urzędników do tych właśnie prowincyi, wymaga jak najdokładniejszéj znajomości stósunków osobistych, a nawet rodzinnych. Starszy obeznany z pomienionemi stósunkami urzędnik odpowiadał regularnie na pytanie, czyja wina, że polskość postępuje, — iż mieszane małżeństwa.

Nie był on w tém bez słuszności. Urzędnik, który jest ożeniony z kobietą pochodzącą z wyraźnie polskiéj, w pobliskiéj okolicy osiadłéj rodziny, nie może dla sprawy niemieckiéj tak działać, jakby tego sam nawet chciał niekiedy. Katolicki kościół wie bardzo dobrze, co czyni, jeżeli z mieszanemi małżeństwami tak skrupulatnie się obchodzi i kobiety tak faworyzuje. Każdy błąd w dziedzinie urzędnictwa mści się w tych prowincyach właśnie bardzo srogo.“

Dalszych prób rozumowania autora i dowodów sympatyi, jakie nam składa, nie będziemy przywodzili, bo przytoczone zapewne wystarczą. Polemizować z podobnemi racyami i osobistościami byłoby zapewnie również rzeczą zbyteczną.

Co najwięcéj, pozostaje nam chyba tylko jeszcze obowiązek wytłumaczenia się w obec naszych czytelników, dla czego wypowiedzieliśmy wyżéj pozorny paradox, że autorowi należy się z naszéj strony wdzięczność. Twierdzimy to zupełnie na seryo, bo autor, widocznie agent tajnéj policyi, oddaje nam nie gorszą od filozofa Hartmanna „nieświadomą“ usługę. Przesada w głupstwie i nienawiści szkodzi każdéj sprawie, budzi mimowolnie sympatye dla prześladowanych, wzbudza równolegle podejrzenia przeciw prawdziwości i czystości zamiarów tych, którzy się owéj „przesady w dobrém“ dopuszczają. Prześladowana strzelba pęka i rani zwykle niezręcznego i nieostróżnego myśliwca. Nie inaczéj dzieje się i w obecnym przypadku.

Dążność, która się na nas uwzięła, obrała sobie czy to w p. Hartmannie czy w autorze toruńskiéj broszury niezręcznego żołnierza, który strzelił z przeładowanego karabina. Niechaj z tego korzysta nasza publicystyka, niechaj skorzysta nasza reprezentacya sejmowa, niechaj wszędzie, gdzie można i gdzie się tego sposobność nadarzy, uczyni jak najszerszy z obu tych hypermądrości niemieckiéj użytek. Ręczymy, że nasza sprawa tylko na tém zyska.

Wiadomości urzędowe.

Sekretarz rejencyjny Müller w Kassel mianowanym został radzcą kancelaryi.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z Krobskiego, 19 stycznia.

(Nasze petycye w sprawie szkolnéj a pisma niemieckie.)

Wiele niepokoju objawiają pisma niemieckie z powodu naszych petycyi w sprawie szkolnéj. Nie trapi ich wprawdzie obawa, aby żądaniom naszym stało się zadosyć; za nadto bowiem jasne są co do usposobienia dla nas większości niemieckiéj i sfer rządowych; lecz sam fakt stawienia przez nas żądań płynących z samowiedzy narodowéj gniewa owych pionierów niemieckich. Różane swe nadzieje widzą na teraz przynajmniéj rozwiane. I o cóż im to chodzi? Oto o nic więcéj, tylko abyśmy wyrwali z pamięci przeszłość naszą i rozbrat wreszcie uczynili z wiarą w szczęśliwszą przyszłość narodową, abyśmy porzucili nasz język ojczysty, zmienili nazwy familijne, — słowem stali się Niemcami.

Spełnienia tych życzeń jak dawniej tak i teraz łudzili się być bliskimi. A my jakby na przekorę stwierdzamy żądaniami naszemi, że choć znosimy z cierpliwością zadawane życiu naszemu narodowemu ciosy, nie kwitujemy z nadziei lepszéj przyszłości.

Patrząc jak się ztąd pienią od złości, mógłby nieświadomy rzeczy myśleć, że w petycyach naszych domagamy się wyrządzenia krzywdy Niemcom, odebrania im swobód narodowych; że żądamy, aby dzieci niemieckie w polskim języku naukę pobierały lub aby nad szkołami ewangelickiemi katoliccy księża inspektorami mianowani byli.

Nie legalną prowadzimy — zdaniem ich — agitacyą, żądając, aby dziecko polskie po polsku uczyło się prawd wiary; zakłócamy spokój, domagając się, aby dziecko nasze pobierało naukę w języku zrozumiałym aby rozwijało swój umysł na podstawie ojczystéj mowy; niesfornymi jesteśmy, prosząc, aby jak nad ewangelickiemi szkołami ewangeliccy pastorowie, tak nad katolickiemi inspekcyą mieli katoliccy duchowni.

Aby posłowie niemieccy nawet cienia słabości dla wniosków naszych nie okazali, obrabiają poznańscy pismacy przez szląskie i brandenburskie gazety zawczasu opinią, nie wahając się posługiwać najoczywistszym fałszem.

Polacy żądają szkół wyznaniowych — wołają — aby w nich jak dawniéj Niemców-katolików polonizować; domagają się polskiego wykładu nauk, bo nienawidzą język niemiecki; żądają duchownéj inspekcyi nad szkołami, aby wpajać w dzieci przez księży ducha ultramontańskiego.

W duszy zaś myślą sobie: przez wykład niemiecki i coraz większy wpływ otoczenia niemieckiego przyjdzie do tego, że Polacy poczną i w życiu potocznem między sobą posługiwać się językiem niemieckim, jak się to już w wielu miejscowościach w zachodniéj i północnéj części Księstwa dzieje; szkoły zaś symultanne są dla przeprowadzenia zamiarów naszych wyśmienite, nie tylko bowiem służą sprawie germanizacyi, ale sieją obojętność w wierze, która nam tylko na korzyść wyjść może; inspekcya zaś świecka przytłumia każdą myśl polską, każdy objaw narodowy w samym zarodzie; zaprowadzając wreszcie zwolna niemiecki wykład religii, sprawimy, że następne pokolenia Polaczków poczną się modlić, spowiadać i wreszcie żyć tylko po niemiecku.

Wiedząc o tych pięknych zamiarach naszych „przyjaciół,“ nie zasypiajmy gruszek w popiele, ani nie mówmy, że „jakoś to będzie.“

Nie sądźmy też, żeśmy już całkowity spełnili obowiązek, podpisawszy petycyą. Napędzajmy dzieci nasze do czytania polskich książek i używajmy wszelkich innych sposobów do podniesienia w nich uczuć narodowych. Nie dozwólmy, aby dzieciom naszym narzucano obcą narodowość, aby im imię lub nazwisko przemieniano.

Przejdźmy wszystkie instancye, dostrzegłszy, że ilość lekcyi polskiego języka w szkole zmniejszono, że szkole charakter wyznaniowy odebrać zamierzono.

Gdy zrobimy, co do nas należy, to nadzieje pismaków niemieckich zostaną na zawsze — próżnemi życzeniami.

Lwów, 17 stycznia.

(Dziennikarstwo polityczne w Galicyi.)

III.

Żydzi są i u nas, jak wszędzie, dość obojętni na sprawy publiczne, o ile to nie może im się przydać do rozszerzenia zakresu ich interesów materyalnych. Stoją oni z zasady przy każdym, kto ma w ręku władzę, kto panuje — i to nie dłużéj, jak dotąd, dokąd się jego panowanie nie skończy. Nie przeszkadza im jednak ta okoliczność utrzymywać agentów swoich w ogóle w każdym obozie, czy to politycznym, czy społecznym, ażeby wszędzie interesa żydowskie miały obronę — jak niemniéj także, aby wszystkie stronnictwa trzymać w szachu możliwością przerzucenia się żydów całą nawałą w tę lub ową stronę. Takiéj metody trzyma się od wieków narodowa polityka żydów; hasłem jéj — jak trafnie pochwycił to jeden ze znakomitszych pisarzy dramatycznych naszych: „Kto zwycięża, ten nasz — więc zawsze: Górą nasi!“

W myśl téj zasady żydzi galicyjscy przedstawili się w pierwszych czasach rządów austryackich w naszéj dzielnicy gubernatorom i cesarzowi Józefowi II, gdy był we Lwowie, jako jedyny w kraju żywioł niemiecki, na którym śmiało może polegać germanizacyjny system rządowy. Za to wyjednali dla siebie statut germanizacyjny, dziś jeszcze obowiązujący, który w sprawach gminnych, szkolnych i wyznaniowych przyznaje ludności żydowskiéj wszelką niezależność i samodzielność, tak, iż z rabinami swoimi i z kahałami na czele, tworzą oni de facto gminy w gminach, naród w narodzie, państwo w państwie, wyławiając tylko pieniądze u wszystkich i wszędzie.

Później, w czasach reakcyi, gdy u nas ustaliły się policyjno-biurokratyczne rządy niemieckie, zawsze żydzi chronili się konsekwentnie pod jego protekcyą, lecz zawsze o tyle ostrożnie, ażeby zbytecznie nie drażnić przeciwko sobie ogółu ludności. W czasie rzezi szlachty w Tarnowskiem, urządzonéj przez policyą austryacką w r. 1846, żydzi, jako „wierni cesarzowi“ byli przez czerń oszczędzani, a nawet majątki porobili, wyłudzając za bezcen od pijanego chłopstwa porabowane po dworach kosztowności. Po nastaniu ery konstytucyjnéj, żydzi galicyjscy zajęli stanowisko wyczekujące, oryentując się, która strona uzyska stanowczą przewagę w zapasach stronnictw parlamentarnych. Silnie zakorzeniona biurokracya niemiecka nie dała się wyprzeć tak prędko z dominującego stanowiska, i pod nazwą „centralizmu“ rządziła przez długi czas wszechwładnie w parlamencie i w państwie. Widząc taką siłę po stronie centralistów, żydzi nasi ogłosili siebie centralistami — masami zaczęli wynosić się do Wiednia, i tam w kołach finansowych, w dziennikarstwie i pomiędzy adwokatami niezmiernie wpływowe wyrobili sobie stanowisko, po mistrzowsku odgrywając tam rolę „jeszcze lepszych Niemców, jak Niemcy sami.“ Herzberg-Fränkel z Brodów i Emil Franzos z Borszczowa wykierowali się na luminarzy literatury niemieckiéj, kosztem téj biednéj „Pół-Azyi,“ która ich ojców, dziadów i pradziadów hojnie i w pokoju żywiła... Nie dawniéj jak przed jedenastu laty — w roku 1873, gdy centralistyczny gabinet Auersperg-Lasser po raz pierwszy przeprowadzał bezpośrednie wybory posłów do Rady państwa (dawniéj wybierali [illegible] żydzi głosowali przeciwko Polakom w przymierzu z Rusinami, chociaż ich sprawa rozwoju narodowości ruskiéj z pewnością nie więcéj obchodzi, jak mnie np. kwestya obrony chińskiego państwa przeciwko Francuzom.

Gdy jednak centralizm, w skutek własnéj niemocy wewnętrznéj począł rozpadać się, a w szczególności gdy centraliści zrzekli się marzeń o zniemczeniu Galicyi, i za namiestnikostwa hr. Alfreda Potockiego zwolnili nas zupełnie od swoich eksperymentów germanizatorskich, żydzi uznali, że czas i dla nich przestać się kompromitować zbyt jawnym przymierzem z upadającym centralizmem. Ci sami rabini lwowscy: Ornstein i Löwenstein, którzy w r. 1873 zasiadali w komitecie „Narodnego domu“ są odtąd stałymi członkami wszystkich polskich komitetów przedwyborczych, i żydzi „idą z narodem“ co już nieraz dostarczało wątku bezgłównym pismakom do unoszenia się nad postępami „znarodowienia“ żydów. Rozumie się, że czem daléj postępuje pod rządami hr. Taaffego rozkład partyi centralistów, tem gładziéj także idzie z owem „znarodowieniem“ się żydowstwa. W Czechach i na Morawie z zapałem pomagają teraz żydzi Słowianom wyrzucać Niemców, swoich odwiecznych protektorów i sprzymierzeńców, z Izb handlowych, z sejmu i z grona posłów do Rady państwa. Czemużby i u nas nie mieli popierać polskich kandydatów — tam gdzie Polacy i bez nich mają przewagę! Bo gdzie tylko żydowscy wyborcy mają przewagę, tam oni bez żenady głosują na swoich, specyalnie im do Geschäftów potrzebnych kandydatów. I tak izba handlowa w Brodach wybrała p. Natana Kallira, zniemczałego żyda, mieszkającego w Wiedniu, i w palamencie do klubu niemieckiego należącego; miasto Brody wybrało p. Sochora, Niemca, nawet nie urodzonego w naszym kraju, także na lewicy w parlamencie zasiadającego; miasta Kołomyja, Śniatyn, Buczacz wreszcie wybrały na posła rabina z Florisdorf pod Wiedniem, dr. Blocha, który dla formy wstąpił niby do Koła polskiego, ale pomimo to założył dziennik, w którym zapamiętale lży Polaków.

Polityczne znaczenie Polaków utrwala się jednak i umacnia w Austryi. Licząc się roztropnie z tym stanem rzeczy uznają żydzi za stósowne z należytą ostrożnością postępować coraz daléj w polskości. Mamki i niańki chrześciańskie muszą przeto żydowskie dzieci uczyć polskiéj wymowy, rodzice także mówią z dziećmi po polsku jak umieją, szkoły również swoje robią, a w najnowszych czasach zaczęły nawet powstawać specyalne czasopisma żydowskie w polskim języku.

Na czele tego ruchu, zmierzającego do przyzwyczajenia żydów do używania polskiego języka, stoi poseł miasta Lwowa, dr. Bernard Goldmann, żyd warszawski — powstaniec z r. 1863 i sybirak. Już przed kilku laty próbował on wydawać polskie pismo dla żydów. Ale w ówczas pisemko to nie mogło utrzymać się, jak ów gołąb przedwcześnie z arki Noego w świat wypuszczony. Przed trzema laty zorganizował jednak p. Goldmann stowarzyszenie „Agudat Achim“ („Przymierze braci“) które wydaje w języku polskim, łacińskiemi i hebrajskiemi czcionkami organ dziennikarski p. t. „Ojczyzna,“ zasilany głównie piórem młodych akademików mojżeszowego wyznania. Zasady tego pisma dadzą się streścić w następującem zdaniu: „Żyjemy od wieków w polskiéj ziemi; dobrze nam w niéj było i jest, z Polakami wstajemy w ustawicznych stosunkach. więc leży to w interesie naszym, w interesie żydów, abyśmy nie odstręczali ich od siebie obcą mową i obyczajem obcym. Zachowajmy więc to wszystko co stanowi istotę elementu żydowskiego, a żargon żydowski, pejsy i hałaty z lekkiem sercem możemy złożyć w ofierze dla idei zbliżenia się do ludności, w pośród któréj żyjemy.“ Misyą swoją spełnia „Ojczyzna“ wytrwale i konsekwentnie. W tych dniach wydaną została właśnie specyalnie dla żydów napisana gramatyka języka polskiego, układu redaktora „Ojczyzny“ p. Bernsteina.

Jakiekolwiek tam miałby kto zresztą poglądy na pobudki, trwałość i znaczenie téj dobrowolnéj polonizacyi żydów, zawsze podobne objawy zasługują na uznanie z naszéj strony. Już choćby tylko jako dowód siły naszéj organicznéj mają one niepospolitą wartość.

Najbardziéj wpływowem politycznem stowarzyszeniem żydowskiem w Galicyi jest „Szomer Israel“ („Straż Izraela“) we Lwowie, którego statut jest równobrzmiący z statutami rozrzuconych po całym kontynencie stowarzyszeń, stanowiących w połączeniu międzynarodowy związek, znany pod nazwą „Alliance Israélite.“ Do roku 1873 miał „Schomer Israel“ charakter stanowczo centralistyczny. Późniéj zaczął miarkować się w tym kierunku, a od listopada 1884 zaczął wydawać obok niemieckiego organu swojego urzędowego p. t. „Der Israelit“ także półarkuszowy dodatek w polskim języku p. t. „Izraelita.“

Inne dzienniki żydowskie, wychodzące w Brodach i w Drohobyczu, zaczynają także brać się do polszczyzny.

Myliłby się jednak, kto mniemałby, że „Ojczyzna“ albo „Der Israelit“ ze skromnym przyczepkiem swoim polskim reprezentują opinią większości żydów. Pisma te są najpierw organami bardzo nielicznéj u nas warstwy t. z. postępowych żydów, lecz nawet i pomiędzy postępowymi żydami z pewnością więcéj rozchodzi się egzemplarzy ultracentralistycznéj „Neue freie Presse“, niż „Ojczyzny“ i „Izraelity“ razem zliczywszy.

Masa jednak żydostwa, najliczniejsza masa, w ogóle nic nie czyta, wszelką politykę poczytując za rzecz, nie wartą szeląga — albo jeźli czyta, to chyba hebrajskiém pismem drukowaną „Zeitung für das wahre Judenthum“, w duchu ściśle talmudycznym redagowane, która z taką bezwzględnością szerzyła i rozdmuchiwała fanatyczną zawiść żydowstwa do „gojów“ tj. do chrześciańskiéj ludności kraju, że właśnie przed dwoma tygodniami za wyrokiem sędziego wydawnictwo jéj ex officio zawieszoném zostało, zwłaszcza gdy wydawcy, żydowskim zwyczajem, oszachrowywali rząd w wykonaniu przepisów prasowych.

Oto macie pogląd na rozmaitéj barwy dziennikarstwo polityczne w Galicyi. Za parę miesięcy zewrze się ono z sobą w zapasach walki przedwyborczéj, która będzie zapewne gorącą i zawziętą. Dobrze więc poznać zawczasu siłę i naturę zapaśników.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Z uniwersytetu warszawskiego. —) Uposażenie uniwersytetu tego, jak donosi „Kur. Codzienny,“ ma być powiększone o rs. 100,000, które posłużyć ma przedewszystkiem do podwyższenia pensyi profesorskich, wedle norm przez ustawę uniwersytecką przyjętych, to jest przeszło o jednę piątą część. Odbyła się tam pierwsza lekcya nowo mianowanego profesora fizyki doświadczalnéj pana Ziłowa, który na wydziale matematyczno-przyrodniczym, ma czytać fizykę i meteorologią, po profesorze Jegorowie, powołanym do petersburskiéj akademii lekarskiéj.

(— Strach co się dzieje. —) Okropne rzeczy dzieją się na Rusi a donosi o tém do „Nowego Wremieni“ [illegible] pisywał z Warszawy. Oto co na Rusi wyprawia „polska intryga“:

„Polszczyzna, chwilowo ogłuszona — dzięki chwiejności polityki naszéj za niektórych z tutejszych jenerał-gubernatorów po Bezaku i nie użyciu środków należytych do zrusyfikowania kraju w czasie właściwym — zwolna odzyskała siły i rozpoczęła znowu działalność swoją, burzącą wszystko co rosyjskie. Ku pomocy tu stanęła koléj kijowsko-brzeska, łącząca kraj „południowo-zachodni“ z Królestwem Polskiem i Warszawą. W Kijowie coraz i coraz więcéj zaczęło się ukazywać magazynów polskich, następnie przez firmy warszawskie założonemi tu zostały filie i obecnie Kijów zapełniony jest towarami polskiemi. Niestety — gorszy się p. Ruskij Strannik — zjawisko to nie ogranicza się do jakiéj gałęzi pojedyńczéj lub do samych drobnostek. Przeciwnie, zacząwszy od bazaru towarów warszawskich, mód warszawskich, kwiatów warszawskich, cukierni warszawskich, posiadających tu swoje magazyny obszerne o mowie polskiéj, na sposób polski urządzone, bibliotek polskich i warszawskich fabryk powozów, właśnie Polacy i „Niemcy polscy“ rozpoczęli z nami (braćmi p. Ruskiego Strannika) walkę na daleko ważniejszém jeszcze polu. Oto np. — insynuuje autor — firma warszawska Wasilewski i Pilaski, oraz inne pootwierały tu składy machin i narzędzi rolniczych, tudzież składy wszelkich możliwych nasion zbożowych, buraczanych, pastewnych traw itd. Rękodzielnictwo żyrardowskie prawie usunęło nasze płótna jarosławskie, a wełniane i bawełniane wyroby polsko-niemieckie — wyroby moskiewskich i w ogóle naszych fabryk środkowych. Tem jest smutniejsze takie zjawisko, że podług osób kompetentnych wzmaga się ono crescendo z rokiem każdym i prędzéj lub późniéj wyroby polskie ostatecznie usuną wyrób rosyjski z tego kraju.

W obec téj coraz i coraz ściślejszéj spójni interesów handlowych z krajem „nadwiślańskim“ daje się też dostrzegać zarazem między niemi (ma to znaczyć między Kijowem a Królestwem Polskiém) rozwój spójni duchowéj, bardzo naturalnie wypływającéj ze wspólności interesów, tudzież coraz i coraz większa oziębłość, ba nawet nieprzyjaźń dla Rosyi, która, jak twierdzi kilku szanownych starców tutejszych, lat temu trzydzieści cieszyła się tu daleko większemi sympatyami, szacunkiem i wpływem.“

W końcu p. Russkij-Strannik napada z kolei na żydów, dowodząc, że towarami polskiemi handlują w Kijowie przeważnie żydzi i że, jakkolwiek tylko kupcy I. gildy z izraelitów mają prawo mieszkać w tém mieście, mieszka tam żydów istotnie 11,000.

A więc nawet pracować nie wolno. I takie dziwolągi pisze korespondent a drukuje je przezacne „Nowoje Wremia.“ Usunięto nas zupełnie od życia politycznego, a gdy pracujemy spokojnie, i to jest zbrodnią w oczach naszych wrogów.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 20 stycznia. (— Z izby deputowanych. —) Na dzisiejszem posiedzeniu obradowała izba daléj nad etatem. Poseł Huene krytykował etat, który mu się wcale w różowem nie przedstawia świetle, przeciwnie wykazuje wielki upadek rolnictwa, będącego główną siłą państwa. Mimo to poseł Rickert idzie za daleko, gdy twierdzi, że nowa ekonomiczna polityka zrobiła fiasko. Następnie krytykował mówca poszczególne pozycye etatowe, przy czem zwrócił uwagę na to, że podczas gdy procenta od długu kolejowego wynoszą 158 i pół miliona, dochody z podatków stałych dają tylko 148 milionów. Rząd zamierza wprawdzie otworzyć nowe środki dla cesarstwa, ale z podatków cesarskich da się jedynie tylko podatek giełdowy podwyższyć. Natomiast należy życzyć sobie, aby sejm przyjął podatek od rent kapitałowych i nowelę do podatku dochodowego wedle przeszłorocznych uchwał komisyi, przez co powstaną dość znaczne większe dochody. Za uwolnieniem od podatków 3 i 4 klasy podatkowéj nie będzie mówca głosował, ponieważ ulga ta staje się iluzoryczną przez silniejsze przykręcenie śruby podatkowéj. — Koniecznie też trzeba utrzymać dopóty podatki stałe, dopóki takowe stanowią podstawę budżetu. Dochody z podwyższonych ceł zbożowych mają być użyte na ulżenie ciężarów komunom. Należałoby także nie wstrzymywać się dłużéj z przelaniem podatków gruntowych i budynkowych na gminy, przy czem miarą podziału powinna być liczba ludności. W końcu poleca mówca izbie jak największą oszczędność ze względu na smutne położenie finansowe.

Minister Scholz w odpowiedzi na powyższe wywody oświadcza, że skoro się tylko da, postara się rząd o zwolnienie 5 i 6 klasy podatkowéj od podatków osobistych.

Poseł Benda przyznaje, że finansowe położenie monarchii się pogorszyło, ale nastąpiło te jedynie w skutek niekorzystnego położenia finansowego cesarstwa. Poseł Benda wnosi o przekazanie niektórych pozycyi etatu budżetowéj komisyi.

Poseł Mooren występuje ostro przeciw pozycyom wywołanym walką kulturną, jak n. p. na trybunał dla spraw kościelnych. Rząd mógłby dobrze zaoszczędzić te wydatki, a wydatki na inspektorów szkolnych użyć na udotowanie lepsze emerytowanych nauczycieli. W końcu rozwodzi się mówca nad smutném położeniem rolnictwa i poleca izbie gorąco podwyższenie ceł zbożowych

Przemawiali potém jeszcze ministrowie Maybach i Scholz, oraz posłowie Büchtemann i Minnigerode. Jeneralnéj dyskusyi nie ukończono jeszcze na dzisiejszém posiedzeniu i odroczono dalsze obrady do środy.

(— Z parlamentu. —) Parlament przyjął na dzisiejszém posiedzeniu po krótkiéj dyskusyi handlowy traktat zawarty z Grecyą w pierwszém i drugiém czytaniu, i przeszedł następnie do drugiego czytania etatu marynarki.

Poseł Rickert referował w imieniu budżetowej komisyi o jéj obradach. Komisya w obec zainaugurowanéj polityki kolonialnéj uchwaliła prawie wszystkie większe pozycye, ale przez to nie chciała pochwalić polityki kolonialnéj, ponieważ nie może jeszcze przewidzieć jéj doniosłości.

Poseł Franckenstein oświadcza w imieniu frakcyi centrum, że takowa głosować będzie wprawdzie za większemi pozycyami, ale nie myśli przez to brać odpowiedzialności żadnéj za rozszerzenie kolonialnéj polityki. Przekroczyła ona już bowiem ramy zakreślone w roku przeszłym przez ks. Bismarcka. Zresztą z téj polityki korzystać będzie mała tylko cząstka ludności niemieckiéj, żeglarze i przemysłowcy, a rolnictwo nie będzie miało żadnych korzyści. Koszta zaś, jakich wymaga ta polityka, będzie musiał zapłacić cały kraj. Wydatki na tę politykę rosnąć będą ciągle i niektóre państwa związkowe poniosą ztąd szkodę.

Poseł Stauffenberg oświadcza się za etatem marynarki, ale co do dalszych większych wydatków zastrzega sobie wolne ręce.

Następnie socyalista Hasenclever wystąpił z żądaniem, aby rząd kolonie nabywane zagraniczne kolonialiści [illegible] odrzucają wszystkie pozycye mające związek z kolonialną polityką.

W imieniu wolnomyślnego stronnictwa przemawiał poseł Richter i oświadczył, że skoro angażowanym jest honor flagi niemieckiéj stronnictwo jego będzie głosowało za żądanemi pozycyami.

Posłowie Böttcher i hr. Stolberg-Wernigerode zaprzeczają twierdzeniu posła Franckensteina jakoby rolnictwo nie miało mieć korzyści z kolonialnéj polityki.

Parlament przyjął ostatecznie etat marynarki w myśl uchwał komisyi i odroczył dalsze obrady do środy.

(— Cesarz Wilhelm —) zaziębił się będąc na nabożeństwie żałobném za zmarłego ks. Augusta Wyrtembergskiego i od dwóch dni leży w łóżku. Skutkiem tego odroczono téż na życzenie cesarza bal subskrypcyjny o tydzień, do dnia 30 bm.

ROSYA.

* (— Translokacya. —) Pomocnik kuratora warszawskiego okręgu naukowego Woroncow-Weliaminow został mianowany kuratorem okręgu naukowego charkowskiego.

Widocznie wygryzł go Apuchtin, choć Woroncow-Weliaminow był istotnem zerem.

(— Czyczeryn, —) były „gołowa“ Moskwy, który podczas koronacyi popadł w niełaskę, napomknął bowiem w przemowie do cara o konstytucyi, został ponownie wybrany członkiem rady miejskiéj. Wybór ten i w sferach rządowych i na Katkowie wywarł bardzo przykre wrażenie.

(— Niektórzy ze studentów uniwersytetu kijowskiego, —) jak donoszą w „Zari,“ nie przyjętych znowu do tejże wszechnicy i włączonych do owéj grupy, któréj w liczbie 68 pozostawiono prawo natychmiastowego wstąpienia do innych uniwersytetów, udawali się telegraficznie do charkowskiego rektora J., syna P. Szczielkowa z zapytaniem, czy będą przyjęci w Charkowie. Na to pan Szczielkow odpowiedział wszystkim przecząco. Odpowiedź motywowaną jest tem, że przyjęcie z innych uniwersytetów możliwe jest tylko na tenże kurs i wydział, na jakim się student znajdował w chwili przenoszenia się swego, tymczasem studenci kijowscy, którzy opuścili pół roku, znajdują się w stanie wyjątkowym. — W ten sposób dano im ulgę, z któréj korzystać nie mogą.

FRANCYA.

* ***Paryż,*** 19 stycznia. (— Edmund About. —) Wspaniały pogrzeb wyprawił dzisiaj Paryż zmarłemu w sobotę Edmundowi About, składając cześć nie tylko głośnemu pisarzowi, ale i gorącemu patryocie. Na czele długich szeregów żałobnego orszaku postępowali dostojnicy Francyi, prezes gabinetu Ferry, ministrowie Tirard i Cochery, a prezesa rzeczypospolitéj Grévego zastępował jenerał Pittié. Akademia francuska wysłała deputacyą. Przed trumną szły inne jeszcze deputacye, jedna z liceum Charlemagne, druga Alzato-Lotaryngów; za karawanem widziano młode dziewczę lotaryńskie, w stroju ludowym; była to córka rzeźbiarza Francis. — Nad grobem mówców kilku gorącemi słowy uczciło zasługi zbyt wcześnie zgasłego pisarza patryoty.

Edmund About za miesiąc miał ukończyć pięćdziesiąty siódmy rok życia, urodził się bowiem 14 lutego 1828 r., na ziemi wcielonéj późniéj do Niemiec. Ziemia ta rodzinna po niespodzianéj zmianie losu tem żarliwszego w nim znalazła miłośnika. Nawet po roku 1871 nie chciał About na zawsze opuszczać rodzinnych stron, lubo pod obce przeszły panowanie, i osiadł tu w wiejskiéj swojéj posiadłości. Lecz jako persona ingrata nowego rządu, zniewolony był wkrótce porzucić zacisze i Lotaryngią, a wrócić do Paryża. Tu tęsknił za utraconym skarbem, tu Francyi przypominał nieustannie oderwane od państwa kraje. Za trumną więc tego, który tak bolał nad utratą Alzato-Lotaryngii, i zawsze ku niéj zwracał swe serce, postępowała dziewica w ludowym stroju tych ziem, a deputacye alzato-lotaryngskie kwiatami obsypały trumnę patryoty.

Młody About kształcił się w liceum Charlemagne. W roku 1855 pojawiła się pierwsza książka jego, „La Grèce contemporaine,“ która od razu zwróciła uwagę powszechną na młodego autora; rozchwytywano książkę, tak iż księgarnie powtórzyły kilka jéj wydań. Uznany w nim szybko talent pisarski dały mu wstęp do grona współpracowników najbieglejszego redagowanego pisma „Revue des oeux mondes“, które nie zwykło było dawać pola popisu miernym tylko zdolnościom. Tu drukowane jego powieści „Zola“ i „Król gór“ coraz więcéj rozgłaszały imię autora. Lecz cicha praca literata nie odpowiadała ruchliwemu temperamentowi About'a; nie zrywając więc z beletrystyką, stanął zarazem z piórem do walki na arenie politycznéj i dziennikarskiéj. Póki świeciła gwiazda Napoleona, i w jéj blasku widział potęgę i sławę Francyi, Edmund About otwartym był stronnikiem cesarstwa. Gdy wszelako poznał omyłkę, a odrodzenie ojczyzny wymagało nadewszystko zgodnéj jednolitości działań, i skupienia wszelkich sił około nowo obranego sztandaru, by wśród nowéj burzy i ten nie runął sztandar, About równie szczerze i otwarcie przeszedł do obrońców rzeczepospolitéj. Ale i jako republikanin, kiedy dla wszystkich talentów i charakterów politycznych otworzyło się tem szersze pole do działań i do rozgłosu, About nie zdobył sobie wybitniejszego stanowiska. Przeznaczoną mu była tylko sława literata. Jako taki w r. 1881 dostąpił zaszczytu przewodniczenia kongresowi literackiemu w Londynie. Jeszcze za cesarstwa, w roku 1870 starał się About o krzesło w akademii francuskiéj; lecz że silniejsze wonczas były prądy klerykalne, a te niełaskawe były na wolnomyślnego pisarza, nie znalazł on wtenczas wstępu do poważnego grona; wiadomo że zaszczyt ten spłynął na niego pod koniec życia.

Przypomnijmy jeszcze, że w r. 1856 zajmowano się w polskich kołach, mianowicie literackich, dość żywo osobą Edmunda About. Stało się to z powodu polemiki zaciętéj, wybuchłéj pomiędzy nim a Julianem Klaczką, gdy nasz bystry krytyk, rozbierając powieść jego „Tolla“, zarzucał mu kradzież literacką z włoskiéj „Vittoria Savorelli.“ Głośna wtedy sprawa skończyła się pojedynkiem Klaczki z redaktorem pisma „Revue de Paris.“

(— Pan de Hérisson —) swego czasu adjutant jenerała Trochu, ma lada dzień ogłosić w Paryżu pamiętniki swoje z lat 1870 i 71. Autor był świadkiem i uczestnikiem wielu w tym czasie ważnych wypadków, że tylko wspomnimy o jego udziale w pertraktacyach Juliusza Favre'a z księciem Bismarckiem.

Publiczność więc francuzka zapowiadanych pamiętników wygląda z wielką ciekawością, tem więcéj, że powtarzane z nich po dziennikach szczegóły zaostrzają ciekawość.

Oto między innemi Herisson zamieszcza depeszę, którą po pierwszych klęskach przesłała z stolicy cesarzowa Eugenia do obozu [illegible] do Paryża, przestrzegając [illegible] bo już [illegible] samem wywołałyś straszną rewolucyą. Jest to także przekonaniem pp. Rouher i Chevreau, z którymi obradowałam w téj chwili. Mówionoby, że cesarz porzuca armią, ażeby uniknąć niebezpieczeństwa. Nie zapominaj, jak gorzko zaciążyło na osobie księcia Napoleona jego opuszczenie wojsk krymskich.“ — Powtarzają téż wszystkie już dzienniki podawane w pamiętnikach charakterystyczne szczegóły o jenerale Trochu, bezradnym obrońcy oblężonego Paryża. Szczegóły wszakże wystawiają naczelnego wodza sił zbrojnych w tak śmiesznem po prostu świetle, że wolimy się wstrzymać od powtarzań za innymi, dopóki sama książka nie przekona nas, że autor pisze naprawdę tak a nie inaczéj.

Ruch w Towarzystwach.

— * ***Od banku włościańskiego*** odbieramy bilans z końca grudnia 1884 roku, który brzmi jak następuje:

Rachunek	Sumy obrotowe. Winien.	Sumy obrotowe. Ma.	Saldo. Winien.	Saldo. Ma.
Kapitału zakł. [1]	— —	600.000 —	— —	600 000 —
Akcyi rezerw.	28.200 —	— —	28.200 —	— —
Fund. rezerw. .	300 —	35 512 —	— —	35.212 —
Delcredere . . .	— —	60 000 —	— —	60.000 —
Hipotek	483.697 18	111 896 62	371.8 0 56	— —
Fundusz. amort.	505 67	816 91	— —	311 24
Dep. A. [2] wyp. 3 dni	982.628 84	1.146.790 62	— —	164.161 78
Dep. B. [2] wyp. 3 mies. . . .	53.273 2	68.953 75	— —	15.680 55
Dep. C. [2] wyp. 6 mies. . . .	98 819 17	345 089 68	— —	246.270 51
Weksli	2.936.35 67	1.622.567 61	413.786 06	— —
Różnych debit. i kred.	5 697.889 62	5.975.873 95	169.101 37	447.085 70
Pożyczek lomb.	572.477 15	358.694 30	213.782 85	— —
Efektów [3] . . .	2.42?.207 35	1.922.570 34	499.637 01	— —
Kaucyi	23 265 98	39.478 42	— —	16.213 35
Procentów . . .	31.509 2.	93 669 1[illegible]	— —	62 159 34
Prowizyi	670 46	6.895 45	— —	6 224 99
Ruchomości . . .	1 500	— —	1.500 —	— —
Kosztów handl.	14 188 44	732 06	13.456 38	— —
Pap. wart. dep. .	2 966.117 15	1.729.059 63	1 237.057 52	— —
Obliga z weksli i z pap. wart. dep.	2.384.421 83	3.684.210 50	— —	1.299.788 67
Dywiden. 1879 (5 1/3 %)	144 —	144 —	— —	— —
Dywiden. 1880 (5 2/3 %)	136 —	272 —	— —	136 —
Dywiden. 1881 (5 2/3 %)	595 —	748 —	— —	153 —
Dywiden. 1882 (6 %)	1.188 —	1.764 —	— —	576 —
Dywiden. 1883 (6 2/3 %)	38.040 —	40.000 —	— —	1.960 —
Tantyemy. . . .	3.930 03	4 235 03	— —	305 —
Kasy [4]	10.700.519 85	10.692.602 97	7.916 88	— —
Suma . .	28.542.576 95	28.542 576 95	2.956.238 63	2.956.238 63

[1]) Akcye Banku włościańskiego można kupować i sprzedawać za bezpłatném pośrednictwem tegoż Banku. Teraz są one do nabycia po 110 %.

[2]) Kapitały przynoszące deponentom stósownie do warunków wypowiedzenia od 3% do 4%.

[3]) Listy zastawne poznańskie, pruskie, polskie, rosyjskie, listy rentowe, likwidacyjne; obligacye powiatowe; pożyczki państwowe, losy, kupony itd.

[4]) Prócz gotówki w niemieckiéj walucie banknoty rosyjskie, austryackie, francuzkie i monety zagraniczne.

Poznań, 20 stycznia 1885.

Bank włościański.
Dr. Buski.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wrocław, 21 stycznia. Na wczorajszem walnem zebraniu nowego stowarzyszenia wyborczego postanowili konserwatyści połączyć się z narodowo-liberalnymi przy wyborach do izby deputowanych w r. 1885.

Londyn, 21 stycznia. „Daily News“ sądzi, że mimo za daleko idących propozycyi Francyi, da się znaleźć podstawa do dalszych rokowań. — „Times“ ma nadzieję, że urząd kolonialny w sprawie Fidyi pozyska zapewne lepszą opiekę, aniżeli w sprawie Angra Pequena.

Valparaiso, 21 stycznia. Biuro „Reutera“ donosi, że w sobotę wieczorem chciano zabić prezydenta Chili za pomocą piekielnéj maszyny. Zamach jednakże nié udał się.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 21 stycznia.

— * ***Teatr polski. Dziś na benefis p. A. Trapszowéj*** po raz pierwszy komedya St. Bogusławskiego: Cwy i lwice.

Zachęcamy publiczność do licznego zebrania się dziś w teatrze już to dla beneficyantki już sztuki polskiéj a wreszcie, że dziś ostatni występ gościa naszego p. A. Trapszy, który występami swemi na scenie naszéj stwierdził opinią pochlebną a zasłużoną, jaka tu o jego talencie poprzedziła.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

Z skarbonki Stasia i Kazia rata XV 50 fen.

Razem fenygów 50.

— * ***Na fundusz obrotowy Tow. czytelni ludowych*** otrzymaliśmy od przyjaciela ludu dla zachęcenia obojętnych 1 m.

Razem z poprzedniemi złożono 124 m. 36 fen.

— * ***Na rzecz Towarzystwa św. Wincentego*** złożyli na ręce p. Mieczysławowéj hr. Kwileckiéj: pani Jadwiga Mańkowska 100 marek i poseł Ludwik Graeve 30 marek w miejsce wzięcia biletów na jutrzejszy bal, na którym być nie mogą.

— * ***Mierzwiński*** przyjeżdża dziś o godzinie pół do szóstéj z Wrocławia, gdzie wczoraj jeszcze występował w tamtejszym teatrze. Dziś będzie na przedstawieniu benefisowem p. Trapszowéj w naszym teatrze.

P. Mierzwiński występował trzykrotnie w wrocławskim teatrze w operach: Wilhelm Tell, Trubadur i Hugenoci.

Z początku przyjmowano go chłodno — śpiewem wszakże swym zaraz podczas pierwszego przedstawienia shołdował całe audytoryum — które przyjmowało go już z entuzyazmem. Polacy zamieszkali w Wrocławiu ofiarowali mu dwa wieńce.

— * ***Nad referatem naszym*** o wiecu niedzielnym niektóre pisma tutejsze polskie poczyniły swe uwagi. Na nie z naszéj strony uważamy za potrzebę odpowiedzieć. Odpowiedź tę wszakże dla braku miejsca odkładamy do jutra.

— * ***Od komitetu*** Towarzystwa przeciw włóczęgostwu, odbieramy z prośbą o zamieszczenie następującą wiadomość:

„Celem założenia kolonii roboczéj w W. Ks. Poznańskiem na modłę takiéj kolonii w Wilhelmsdorf w Westfalii, zakupiono wieś Stare Laskowo pod Wieleniem w powiecie czarnkowskim. Na spłatę ceny kupna i urządzenie kolonii potrzeba pieniędzy. P. dyrektor Ziegler w Poznaniu, Fryderykowska ulica 9, upoważnionym jest do przyjmowania w tym celu datków.“

— * ***Z powodu mocnego mrozu*** stanęła Warta.

— * ***Nieszczęście.*** Na odbytem w dniu 19 b. m. polowaniu w majętności Tulce, zdarzył się bardzo nieszczęśliwy przypadek. Włódarz zapozwał z polecenia rządzcy jednego z ludzi, który za nadto się wódki napił, aby nie brał udziału w nagance; lecz daremnie. Rządzca zmuszony sam do niego się udać, aby się oddalił, poszedł niosąc fuzyą nabitą pod ręką, której kurki na pół otwarte były. Człowiek ów zamiast się oddalić, zamierzył się na rządzcę kijem i uderzył nim w lewy kurek; strzał padł tak nieszczęśliwie, że nabój ugodził pijanego w szyję i niebawem umarł. Smutny to skutek pijaństwa.

— * ***Dziedzic dóbr*** i kapitan pozasłużbowy Blanck w Murzynowie borowem uzyskał pozwolenie rejencyi na budowanie kolei konnéj od stacyi Sulencina do majętności Murzynowo borowe.

— * ***Od p. Michałowicza z Wyrcburga*** odbieramy pismo następujące:

„Z początkiem ubiegłego miesiąca umieszczoną została w łamach „Dziennika Poznańskiego“ korespondeneya z Wyrcburga, opisująca obchód rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, na dniu 29 listopada r. z. przez Towarzystwo wyrcburskie akademików Polaków urządzony. Autor tejże korespondencyi nadmienia, jakobym ja w czasie uroczystości miał mieć odczyt o moralnych zyskach powstania listopadowego. Wzmianka ta o tyle jest mylną, iż tytuł odczytu mego brzmiał tylko po prostu: Przyczyny i skutki powstania z roku 1831.“ Praca to była historyczna, jaka wedle zwyczaju tutaj przyjętego na dniu owym bywa czytana i która na ten raz mnie przypadła w udziale; o zyskach zaś moralnych powstania o tyle w niéj tylko była mowa, o ile od czasów upadku rewolucyi datujący się w narodzie polskim zwrot do cichéj, legalnéj pracy wykazywać i pochwalić mi przyszło.

Sprostowanie niniejsze pozwalam sobie przesłać dopiero teraz, ponieważ pomyłkę samą przez się uważałem dotychczas za zbyt drobną i do sprostowań podobnych się nie nadającą. Do wyjaśnienia bliższego dzisiaj czuję się zobowiązanym wobec mylnych wniosków, do jakich sprawą tą niektóre pisma nie polskie spowodowane podobno zostały.“

Z winnym szacunkiem

J. N. Michałowicz.

Wyrcburg, dnia 17 stycznia 1885.

— * ***Piszą do nas:*** W korespondencyi z Obrzycka mylnie doniesiono, że w dniu 15 b. m. w Agustusburgu zabito wyrobnika. Rzecz się ma inaczéj, nie zabito, lecz potłuczono go tak, że leżał bez przytomności i tylko staraniem p. dr. L. z Obrzycka zawdzięcza ów wyrobnik poprawę.

— * ***Towarzystwo Przemysłowe*** w Inowrocławiu urządza w niedzielę dnia 25 b. m. w miejskim parku (ogród Lewinsohna) przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny.

Odegrane będą następujące sztuki: 1) Złoty cielec, komedya w 1 akcie. 2) Hannibalante portas czyli Świdrzykowska jedzie, komedya w 1 akcie. 3) Zosia druchna, monodram ze śpiewami. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

— * ***Posiedzenie Tow. nauk. akad. Polaków w Berlinie*** odbędzie się w sobotę dnia 24 bm. o godz. 8 wieczorem w restauracyi „Zum Dominikaner“ przy Friedrichstrasse Nr. 125. Na porządku dziennym odczyt p. Fischoedera p. t.: „Krótki rys rozwoju zoologii.“ Goście mile widziani.

Zarząd.

— * ***Pogrzeb śp. A. E. Odyńca*** odbył się dziś w Warszawie o godzinie 11 z rana.

— * ***Pogrzeb śp. Tadeusza Żulińskiego.*** Cały Lwów, pisze „Kuryer Lwowski“, wszyscy mieszkańcy stołecznego grodu głębokim przejęci są żalem w skutek zgonu tego człowieka, jednego z najzacniejszych, którzy przykładem i czynem przyświecali narodowi. Na pierwszą wiadomość o śmierci dr. Żulińskiego prezydent miasta zwołał grono radnych i ukonstytuował komitet dla zajęcia się pogrzebem kolegi-obywatela. Komitet ten uchwalił zaproponować radzie miejskiéj urządzenie pogrzebu i postawienie pomnika kosztem miasta. Do komitetu tego przyłączyło się kilkunastu obywateli, reprezentujących szersze koła społeczeństwa. Wydział krajowy wyasygnował również pewną kwotę. W niedzielę wieczorem ułożono program obchodu, a prezydent miasta wystósował odezwę do wszystkich korporacyi i stowarzyszeń do gremialnego oddania ostatniéj usługi zmarłemu, zapraszając również do udziału duchowieństwo wszystkich wyznań.

Pogrzeb odbyć się miał dnia 19 bm o godzinie 3 po południu z domu Nr. 6 ulica Gliniańska. Przygotowania doń następujące:

Przy eksportacyi zwłok przemówi imieniem rady miejskiéj dr. Roszkowski. Następnie wyruszy pochód ul. Gliniańską, Łyczakowską, Czarnieckiego, Podwale, Ruską, przez Rynek, na plac Kapitulny przed katedrę, gdzie stowarzyszenie „Lutnia“ odśpiewa chór żałobny. Ztamtąd przez plac Maryacki, Halicki i t. d. uda się w pochód, odprowadzając zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu Łyczakowskim, gdzie nad grobem przemówi radny Heppe i jeden kapłan. Służbę porządkową podczas pogrzebu pełnić będzie straż ogniowa ochotnicza i miejska, tudzież młodzież akademicka. Młodzież akademicka w porozumieniu z członkami towarzystwa „Sokół“ objęła też od dnia 18 b. m. straż honorową w domu żałoby przy trumnie, u stóp której liczne składają się wieńce.

— * ***Towarzystwo polskie w Genewie,*** które corocznie święciło pamięć powstania 1863 r., urządza także i w tym roku obchód uroczysty na jego pamiątkę.

Obchód uroczysty odbędzie się 24 stycznia o godzinie 8½ wieczorem w Salon de Kohrer route de Carouge Nr 21. 23.

— * ***Kalendarz.*** Jutro w czwartek dnia 22 stycznia Wincentego.

Wschód słońca o godzinie 8, zachód o godzinie 4 minut 25.

Dnia 22 stycznia 1525 powstanie w Gdańsku.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— ***Z drukarni J. I. Kraszewskiego*** wyszła świeżo w drugiém wydaniu przerobiona i nowemi śpiewkami opatrzona sielanka dramatyczna p. t. ***Amerykanie,*** napisał Władysław Saława Sielanka ta ma od wielu lat stałe powodzenie na scenach amatorskich. W nowém wydaniu kończy się ona takim chórem:

Boże ojców, co śpią w grobie,
Strzeż Twą łaską nasze sioła:
W ciężkiéj doli i żałobie
Wspólny głos ku niebu woła.
Daj nam rozum, daj dla dzieci,
By słuchały starszych rady,
Niech się światło u nas nieci
I trzymajmy się gromady.
Boże Ojcze, co prawicą
Nasze karzesz krnąbne plemię,
Niech nam zorze Twe oświecą
Ukochaną naszą ziemię.
Miłość do niéj nieć nam w duszy
Kiedyś na niéj dał mieszkanie,
Z posad jéj niech nas poruszy
Chyba z grobów zmartwychwstanie!

— ***Przewodnika gimnastycznego*** (organu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół,“ wychodzącego we Lwowie pod redakcyą dr. Tadeusza Żulińskiego) opuścił prasę nr. 1 z stycznia rb. i zawiera: Słowo zachęty. O zasadach przy wyborze ćwiczeń gimnastycznych dla dziewcząt. — Zarys ćwiczeń na skoczni (c. d.) Kilka szczegółów o koloniach wakacyjnych wziętych z higieniczno-lekarskiego sprawozdania dr. Tadeusza Żulińskiego. — Sprawy lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół.“ — Kronika. — Ogłoszenia literackie.

Bezpłatna wypożyczalnia książek

znajduje się:

w Koźminie u p. M. Molla, kupca,
w Kowalewie u p. J. Przybyszewskiego, oberzysty,
w Koronowie u p. Kiedrowskiego, zakrystyana,
w Kruświcy u p. K. Osińskiego, kupca,
w Krzywiniu u p. B. Czechowskiego, kupca,
w Kurniku u p. Smulkowskiego, dzierzawcy,
w Krobi u p. S. Moderskiego,
w Łabiszynie u p. Buksakowskiego, kupca,
w Łobżenicy u p. J. Żędkowskiego, mistrza stolarskiego,
w Łopiennie u p. Anastazego Kielczewskiego,
w Lesznie u p. F. Marcinkowskiego, kupca,
w Lubawie u dr. Rzepnikowskiego.
w Miasteczku u p. Maksymiliana Cellera.
w Miejskiéj Górce u p. A. Skwierczyńskiego,
w Mikstacie u p. Wł. Stępniewicza,
w Mikstacie u p. Juliana Nędzyńskiego,
w Mogilnie u p. Józefa Starka, kupca,
w Mosinie u p. Jaworskiego, obywatela,
w Mroczy u p. A. Mściszewskiego, rzeźnika,
w Murowanéj Goślinie u p. Pieniężnego, organisty,
w Nakle u p. Antoniego Łęckowskiego, obywatela,
w Nowym Moście u p. Andrzeja Piątkowskiego, stolarza,
w Obornikach u p. Grosmana, budowniczego,
w Obrzycku u p. Winc. Hejnowicza,
w Opalenicy u p. Piotra Szumińskiego, mistrza krawieckiego.
w Osiecznie u p. Maksymiliana Szydłowskiego, obywatela
w Ostrowie u p. Gitzlera, obywatela,
w Ostrorogu u p. Józefa Bondajewskiego, organisty,
w Ostrzeszowie u p. Bielawskiego, introligatora,

Towarzystwo Czytelni ludowych w Poznaniu.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 20 stycznia.

GRAEFEGO HOTEL BELLEVUE. Spiesgarth z Buku. Pape z Lubeki. Lehmann z Führt. Heidtmann z Hamburga. Wodrich z Lipska. Dettmar z Desawy Hochstetter i Klebe z Berlina. Schulz z Magdeburga. Ehrlich z Elberfeldu. Zetschke z Wrocławia. Grünberg i Siebert z Wiednia Zchóch z Wrocławia. Lewin z Nakła. Härter z Głogowy. Jonas z Piły Utech z Berlina. Tick z W. Głogowy. Löwenberg i Rosenthal z Berlina. Jacoby z Lipska. Biewmann z Berlina. Richter z Gdańska. Oberlin z Treuen. Mulzer z Agoldy. Sandberg i Bremke z Berlina. Kleie z Zgorzelic. Heinke z Chemnitz. Hirschberg z Rogowa. Just z Dittersbach. Finger z Pfaffendorf. Hase z Gniezna Boldt z Brzegu. Lasswitz z Hamburga. Leski z Galicyi.

LOTERYA.

Berlin, 20 stycznia.

Przy dalszém dziś ciągnieniu IV klasy 171 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

(Numera, przy których nie jest podana w nawiasie wygrana, wygrywają 210 marek.)

135 238 58 92 324 34 36 407 8 11 24 28 534 63 (300) 679 704 22 32 (300) 40 49 (300) 62 825 32 85 88 93 998 **1**013 16 35 (300) 40 69 128 226 79 92 339 63 74 96 427 35 (300) 84 540 656 97 (300) 719 56 89 (1500) 92 809 20 30 85 913. **2**003 97 113 (1500) 35 46 54 82 (550) 228 339 53 92 425 81 547 680 715 39 (550) 64 814 59 903 (300) 25 30 70 (300) 74 84. **3**008 47 134 204 315 18 (300) 52 55 96 414 62 506 43 89 650 59 73 77 728 54 (1500) 803 12 17 35 (300) 42 91 (300) 956 (300). **4**142 45 (3000) 46 236 47 60 (300) 68 73 333 (550) 81 90 445 522 601 (300) 92 806 944 71. **5**082 102 7 34 (300) 39 221 340 48 (3000) 486 87 93 644 738 854 71 (3000). **6**022 (3000) 94 172 87 226 401 23 43 510 19 54 (1500) 64 645 62 791 811 43 941 **7**030 78 108 55 239 49 (300) 357 95 414 38 96 528 (300) 30 602 7 30 53 (300) 55 67 958 (300) 89. **8**091 172 221 28 57 92 411 62 65 86 95 549 (550) 66 99 (550) 639 89 760 810 18 53 68 94 912 55. **9**092 102 9 23 29 97 276 82 347 70 448 (550) 51 77 503 15 (300) 26 (3000) 88 611 24 43 84 752 53 70 804 37 916 86 88.

10041 165 242 90 440 (550) 54 67 (1500) 77 89 (3000) 93 510 13 74 (300) 607 23 (300) 57 71 (300) 94 (550) 705 831 64 77 972 (1500). **11**007 11 26 65 (1500) 298 427 29 (1500) 75 511 20 (550) 74 (6000) 81 614 708 20 820 56 900 7 72. **12**023 (550) 101 19 (1500) 76 93 99 209 39 (300) 77 391 528 89 611 (3000) 78 700 (550) 7 (300) 47 49 904 **13**030 65 74 134 (300) 74 (550) 205 318 37 506 15 21 (3000) 605 (300) 6 9 96 760 922 30 62. **14**128 (1500) 37 91 201 331 48 60 74 (300) 88 500 88 89 634 54 56 815 92 921 (300) 30. **15**026 48 135 (550) 72 80 240 73 85 437 73 99 516 95 614 16 (550) 66 760 847 (550) 53 (300) 934 69 77 (300) **16**008 282 358 411 30 69 500 20 98 634 (550) 88 806 927 71 88. **17**028 (1500) 143 91 224 30 47 91 358 (300) 413 520 653 56 58 700 89 830 87 983. **18**002 45 53 106 33 43 (15000) 69 71 78 (300) 86 99 201 62 89 97 341 90 424 27 48 (300) 52 75 658 726 90 803 12 959 80. **19**144 81 94 233 77 (550) 85 322 51 67 406 12 34 61 91 501 27 36 93 600 700 83 90 815 94 953 77 79.

20003 28 98 127 33 38 (1500) 268 360 404 87 95 506 19 77 86 700 2 12 811 (1500) 40 77 970 80. **21**047 156 63 (300) 74 (300) 211 305 85 427 (1500) 546 (300) 675 716 801 99 900. **22**070 (300) 73 98 201 25 (300) 338 523 81 659 68 770 (3000) 800 62 63 95 (300) **23**008 180 205 43 53 308 415 32 36 99 514 25 87 (3000) 600 729 879 913 37 53 (550). **24**167 295 310 16 469 81 581 91 600 88 764 837 (300) 937 79. **25**003 29 (3000) 72 80 91 130 55 89 92 306 94 (550) 496 580 84 638 92 95 752 71 82 865 98 931 (3000) 42. **26**005 (550) 14 28 57 152 228 51 68 343 60 61 73 469 (1500) 502 10 54 64 698 (550) 726 76 843 921 87. **27**025 81 137 58 82 260 92 311 85 442 91 682 794 844 99 (300) 915 32 51 94. **28**027 55 111 49 (550) 230 72 314 40 (300) 66 511 17 (300) 58 654 71 72 (550) 752 58 71 86 832 964 75 99. **29**027 (6000) 37 72 76 78 89 234 49 83 316 23 55 596 666 91 801 9 911.

30038 77 102 39 276 97 [550] 303 44 76 [550] 79 82 91 431 54 82 [300] 506 667 719 32 [550] 33 820 905 49 83 **31**029 140 93 235 37 381 509 608 27 40 708 55 840 926 59 [3000] 75 [3000]. **32**002 33 42 81 117 18 271 [550] 97 347 413 28 29 67 71 83 86 500 97 604 763 [550] 83 828 35 905. **33**002 170 99 300] 250 66 307 20 42 63 409 40 558 59 615 23 44 [3000] 62 68 701 44 49 70 916 21 28 71 **34**066 232 70 378 82 [300] 453 507 25 41 51 654 716 33 **35**094 200 29 43 326 35 557 608 53 783 835 50 60 900 31 48 49 67 82. **36**065 [300] 166 87 93 228 41 [300] 84 93 96 338 453 61 83 512 50 77 702 52 [550] 95 [300] 96 [1500] 813 40 46 71. **37**294 321 [300] 24 30 [1500] 73 81 409 [3000] 25 35 44 [550] 51 [300] 68 88 91 580 [300] 744 [300] 72 99 835 990 [550] **38**051 93 126 88 [300] 98 271 95 359 408 39 72 780 924 48 63 74 [3000] 90. **39**021 23 39 62 297 334 65 450 81 [300] 516 623 [550] 50 [300] 725 38 848 [3000] 77 918 33.

40152 [300] 206 371 [1500] 453 57 573 609 [3000] 18 21 [300] 46 52 59 788 831 902 52 68. **41**034 92 95 124 [3000] 28 208 26 318 27 72 415 26 79 521 45 608 51 708 812 [300] 98 904 28 45 48 71 75 [3000] 93. **42**029 [300] 126 45 94 [300] 96 205 307 45 429 36 552 94 731 41 815 25 43 79 87 88 [300] 902 15 **43**111 42 201 6 331 38 [300] 98 430 40 [550] 536 [1500] 46 59 60 624 56 719 83 866 76 [330] 87 911 80. **44**055 212 60 61 78 83 301 [3000] 37 88 411 77 552 [550] 70 89 608 714 21 61 831 34 71 991 [1500] **45**067 75 [1500] 92 102 10 [300] 216 [300] 34 65 315 68 72 78 91 [300] 402 63 [550] 78 552 69 99 [300] 785 934 **46**179 213 [300] 85 306 9 73 412 40 53 500 620 88 706 40 893 950 88 92. **47**068 158 [300] 209 [550] 28 [550] 83 306 427 31 79 604 17 64 68 84 711 98 823 943. **48**061 97 [3000] 137 57 201 4 [3000] 59 89 375 76 486 527 652 95 730 32 44 72 848 79 **49**044 84 112 14 39 87 212 [3000] 346 63 418 [300] 524 46 631 92 792 911 17 [3000] 51 66 92 95

50021 51 107 69 [300] 274 91 93 316 95 98 419 35 [300] 45 513 [3000] 711 46 59 91 [1500] 803 [300] 14 41 [300] 89 94 [1500] 977. **51**002 3 111 61 68 [300] 216 369 440 611 24 28 [550] 93 51 59 803 [3000] 44 913 [1500] **52**102 10 [300] 25 277 [300] 338 39 59 420 423 31 96 561 66 615 49 86 702 3 59 803 32 49 [1500] 79 [550] 952. **53**017 34 108 29 38 69 225 [150] 41 [550] 69 331 41 97 407 77 80 601 703 [300] 830 43 84 89 902 36. **54**000 170 265 521 32 83 87 675 784 [1500] 829 44 996. **55**005 [15000] 61 [300] 80 108 33 40 223 314 70 88 99 486 532 62 631 52 76 763 822 33 42 43 65 [300] 919 23 26 93 **56**013 [550] 21 [300] 58 107 [300] 11 63 77 205 79 311 39 401 [550] 43 56 550 76 614 [300] 40 52 724 61 814. **57**024 31 37 [300] 120 42 48 234 [300] 35 97 329 74 452 75 504 37 628 [300] 74 85 705 [550] 40 [300] 848 53 83 85 906 30 44 68 **58**119 94 204 [300] 13 22 325 83 91 423 84 619 23 57 87 802 14 920. **59**028 34 [300] 57 195 223 37 72 76 306 24 410 [550] 11 57 501 14 [1500] 24 36 84 638 58 [300] 68 86 90 716 42 55 57 58 66 858 66 932.

60009 24 37 191 248 83 91 [300] 95 98 [3000] 394 445 504 73 80 691 [3000] 787 96 822 48 52 914 81 83 [550] 85 86 [300]. **61**003 51 73 77 106 43 74 224 58 87 353 71 79 [300] 423 543 89 92 673 707 854 79 951 **62**002 50 59 79 [300] 120 [550] 64 [300] 200 53 61 322 32 42 79 [300] 416 [550] 23 30 517 32 62 74 78 602 16 77 738 98 858 925 58 84. **63**035 67 71 74 103 40 203 311 51 440 64 [3000] 81 531 50 64 86 [300] 608 24 702 83 [550] 89 99 956 [300]. **64**108 221 31 41 44 310 48 88 402 508 661 800 32 75 974. **65**152 59 89 201 50 60 370 405 36 573 [3000] 681 703 867 72 **66**045 54 [300] 101 41 89 200 21 47 53 64 306 458 [1500] 587 626 70 [550] 711 82 86 807 93 919 82. **67**098 104 22 29 90 291 335 469 78 501 665 85 719 [300] 804 66 91 900 54 **68**111 [300] 54 259 347 534 50 60 665 747 60 81 [550] 808 28 999 **69**018 19 41 51 [550] 95 125 52 255 58 64 [300] 97 328 47 53 97 466 506 623 71 92 [300] 765 809 905 29 34 57.

70078 113 25 66 77 83 94 274 [1500] 341 45 56 87 466 94 583 681 762 82 93 800 55 [1500] 75. **71**078 [300] 93 125 [300] 58 277 315 24 26 62 478 515 22 72 79 702 6 7 9 77 884 925 [1500] **72**244 78 315 24 26 [300] 448 54 [300] 85 558 [6000] 76 95 613 38 48 67 71 [300] 77 [550] 749 836 39 [300] 84 95 907 15 17 80. **73**130 68 69 210 58 391 434 [300] 66 [300] 90 607 24 734 954 [6000]. **74**030 161 233 50 [300] 33 [300] 302 27 55 553 621 26 719 22 56 59 [3000] 843 99 **75**063 39 [300] 56 494 505 53 61 62 63 605 762 [300] 805 24 82 922 66 80 [300] **76**000 5 47 60 [300] 99 269 486 [300] 600 1 13 23 27 [550] 32 34 [300 770 833 38 77 92 928 59. **77**016 [300] 20 130 210 [6000] 74 [1500] 96 396 488 587 [1500] 705 21 34 [550] 92 [550] 97 805 40 911. **78**023 239 323 27 31 425 66 94 513 79 605 10 17 56 712 47 825 66 93 963 **79**014 21 28 [300] 66 [1500] 67 104 73 [illegible] 74 [illegible] 64 74

[illegible] 14 75 84 215 22 65 75 86 87 323 69 89 90 429 74 [illegible] 68 646 50 716 79 98 830 36 68 84. **81**238 72 [300] [illegible] 453 75 (300) 506 (550) 94 602 754 80 86 876 906 98 (3000) **82**043 (550) 102 36 392 505 17 (550) 634 (1500) 713 26 35 44 46 57 847 (300) 60 95 (550) 909. **83**087 175 80 (3000) 90 (550) 243 374 85 404 83 503 621 72 718 28 (1500) 58 91 817 **84**023 31 65 72 155 88 300 10 (300) 58 440 513 47 632 55 747 802 60 **85**000 (550) 7 48 77 93 98 101 15 87 261 95 303 (300) 21 78 98 521 624 27 53 88 799 830 33 59 912 27 (3000) 35 40. **86**081 101 334 (1500) 89 (550) 431 49 89 602 (3000) 9 64 87 771 96 823 89 969 (300) 82. **87**004 88 129 80 234 336 (300) 63 77 418 37 570 96 674 706 46 53 54 58 65 (550) 850 941 (3000) 70 (550) 89. **88**008 130 (1500) 91 296 305 43 94 438 87 509 641 (1500) 49 81 749 62 82 (1500) 865 929 (1500) 56 (1500) 64 85. **89**010 88 141 57 71 (300) 241 65 304 (550) 7 93 96 436 46 569 (3.0) 605 43 84 (1500 722 74 76 821 85.

90040 53 99 124 85 251 (1500) 85 88 301 79 408 14 506 20 41 75 80 603 57 94 703 21 64 67 849 60 921 36 46. **91**027 56 80 122 91 (3000) 92 250 (1500) 78 94 (1500) 505 25 78 649 754 57 808 22 60 69 905. **92** 35 46 215 313 22 (3000) 72 444 64 549 (3000) 728 806 916 49. **93**098 (300) 189 230 98 370 (550) 455 85 89 568 604 28 (3000) 35 47 72 (550) 732 (3000) 36 41 49 (550) 60 811 26 935 68 81. **94**064 (300) 95 113 66 96 98 211 (1500) 25 95 328 45 90 430 41 530 74 (300) 687 721 31 (1590) 69 807 47 88 941 61 (550).

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Poznań, 21 stycznia.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj miasta Poznania.)

Zboża (za 100 kilogramów)		Towar dobry Mk.	fn.	średni Mk.	fn.	pośled Mk.	fn.	Ceny przeciętne Mk.	fn.
Pszenica	cena najwyższa	—	—	15	60	14	70	15	—
	„ najniższa	—	—	15	20	14	50		
Żyto	cena najwyższa	—	—	13	30	12	80	12	88
	„ najniższa	—	—	13	—	12	40		
Jęczmień	cena najwyższa	—	—	13	—	12	40	12	55
	„ najniższa	—	—	12	70	12	10		
Owies	cena najwyższa	—	—	14	—	13	20	13	43
	„ najniższa	—	—	13	50	13	—		

Inne artykuły			Cena najwyższa Mk.	fn.	najniższa Mk.	fn.	przeciętna Mk.	fn.
Słoma	snopkowa	za 100 kilogr.	4	25	2	75	3	50
	de słania	„	—	—	—	—	—	—
Siano		„	—	—	—	—	—	—
Groch		„	—	—	—	—	—	—
Soczewica	bez dowozu	„						
Fasola		„	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki		„	3	60	2	80	3	20
Wołowina	od łopatki	za 1 kilogr.	1	40	1	20	1	30
	„ brzucha	„	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		„	1	40	1	—	1	20
Cielęcina		„	1	40	1	—	1	20
Skopowina		„	1	20	1	—	1	10
Słonina		„	1	50	1	40	1	45
Masło		„	2	—	1	60	1	80
Łój wołowy		„	1	20	1	—	1	10
Jaja		za kopę	3	25	—	—	3	25

Giełda poznańska, 21 stycznia.

(W.) **Poznań,** 21 stycznia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: mróz.

Żyto: stale.

Cena wypowiedzialna — mr. Wypowiedziano — ctr. Na styczeń 131.50— m. płacono, na styczeń-luty 131.50 płacono, na luty-marzec 133.00 marek płac., na wiosnę 134.50 płacono, na kwiecień-maj 136.00 płac.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedzialna — mr. Wypowiedziano —,— litrów. Na styczeń 41.70-— pł., na luty 41.70 – płacono, na marzec 42.20 płac., na kwiecień 42.70 płac., na kwiecień-maj 43.00— płac., na maj 43.30 płac., na czerwiec 43.90 płacono, na lipiec 44.50 płac., na sierpień 45.10 płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 41.70 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: Cena wypowiedzialna 130.— marek. Na styczeń 130.00 marek, na styczeń-luty 130.00, na luty-marzec — mr., na kwiecień maj 133.00 marek.

Wypowiedziano: —.— centn.

Okowita: Cena wyp. 41.60 m. Na na styczeń 41.60— marek, na luty 41.70 marek. na marzec 42.10, na kwiecień-maj 43.— mr., na czerwiec 43.90 marek, lipiec 44.50 mrk., sierpień —.— mk.

Okowita w miejscu (bez beczki) 41.60 m.

Wypowiedziano: —,— litrów.

(W.) **Poznań,** 21 stycznia. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 12.75-13.00, nr. 0 11.25-11.50 mark., rżana nr. 0 i 1 9.25 9.75 mrk. po 50 kilo.

(Sprawozdanie giełdowe). **Poznań,** 21 stycznia. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.60. 4% nowe listy rentowe poznańskie 101.70. 5% powiatowe obligacye 100.75. 4½% powiatowe obligacye 101.25. 3½% szlązkie listy zastawne —.—. 4% szlązkie listy rentowe 101.70. Kwilecki, Potocki i Spł. (Bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 80.00. Poznański bank prowincyalny 116.00. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 103.20. 3½% premiowana pożyczka z 1855 roku —.—. 3½% obligi długu państwa 99.00. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj —.—. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 5 pct. akc. zak. —.—. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.—. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 212.00. Austryackie noty bankowe 165.50. Austryacka renta srebrna 69 20. Węgierka renta złota 102.20. Polskie listy likwidacyjne 58 00 Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 65.00. Rosyjskie noty bankowe 212.50 mr.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu dnia 21 stycznia 1884 roku.

	Towar piękny. Mk.	fn.	średni. Mk.	fn.	pośledni. Mk.	fn.
Pszenicy szefel po 100 kilo	15	20	15	—	14	20
Żyta „ „ „	13	20	12	80	12	40
Jęczmienia „ „ „	13	20	12	20	12	—
Owsa „ „ „	13	50	13	—	12	80
Grochu do gotow. „ „	14	50	14	—	—	—
„ na paszę „ „	13	—	12	50	12	20
Rzepiku zimowego „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego. „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „ „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „ „	—	—	—	—	—	—
Kartofli „ „	3	60	2	80	—	—
Wyki „ „	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. „ „	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk. „ „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. „ „	—	—	—	—	—	—
„ białéj „ „	—	—	—	—	—	—
Fasoli „ „	—	—	—	—	—	—

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 21 stycznia 1885.

Kurs z dnia	21		20	
Pszenica słabo				
na kwiecień-maj	165	50	166	50
na	—	—	—	—
na maj-czerwiec	168	—	169	—
Żyto b. zm.				
na kwiecień-maj	142	—	142	—
na	—	—	—	—
na maj-czerwiec	142	—	142	50
Oléj rzep. b. zm.				
na styczeń	50	50	50	50
na kwiecień-maj	52	—	52	—

Kurs z dnia	21		20	
Okowita spok.				
w miejscu ...	42	—	42	—
na styczeń	42	25	42	30
na kwiecień-maj	44	—	44	40
na czerwiec-lipiec	45	20	45	60
Rzepik				
na	—	—	—	—
Oléj skalny				
w miejscu	8	—		825

BERLIN, 21 stycznia 1885.

Kurs z dnia	21		20	
Pszenica spok.				
na kwiecień-maj	165	—	165	25
na czerwiec-lipiec	171	—	171	25
Żyto spok.				
na kwiecień-maj	144	75	145	25
na maj-czerwiec	145	—	145	50
na czerwiec-lipiec	145	50	146	25
Olej rzep. słabo				
na kwiecień-maj	52	60	52	80
na maj-czerwiec	52	80	53	20
Okowita słabo				
w miejscu	43	10	43	30
na styczeń	43	30	43	50
na kwiecień-maj	44	70	44	90
na maj-czerwiec	45	—	45	20
na czerwiec-lipiec	45	90	46	10

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	dobry towar				średni towar				pośl. towar			
	najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena	
	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰
Pszenica biała .	16	00	15	40	14	40	14	10	13	90	13	60
Pszenica żółta .	15	70	15	10	14	40	14	10	13	90	13	60
Żyto	13	90	13	60	13	40	13	30	13	10	12	70
Jęczmień. . . .	15	00	13	80	12	80	12	50	12	—	11	80
Owies	13	40	13	20	13	00	12	80	12	60	12	40
Groch.	17	50	16	50	16	00	15	00	14	50	14	00

Notowania komisyi mianowanéj przez izbę handlową.

Za 100 kilogr.	piękny tow.		średni tow.		pośled. towar	
	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰
Rzep	24	—	23	—	21	40
Rzepik zimowy. . .	23	20	22	20	21	—
Rzepik latowy. . .	23	20	22	20	20	80
Rydz	21	20	20	20	17	40
Siemię lniane . . .	24	20	22	—	19	—
Siemię konopne. . .	23	—	22	60	22	—

Berlin, 20 stycznia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogrm. loco cicho. -- Termina niżéj. Wypowiedz. —— centnar. Cena wypowiedz. — marek, Loco 145—175 wedle gatunku, żółta do przesyłki 158.75 marek, piękna żółta marchijska 164. z kolei płc., polska — z kolei pł., na ten miesiąc —.—— płacono, na styczeń-luty ——.— płac., na luty-marzec —.—— płac., na marzec-kwiecień —.— płac., na kwiecień-maj 165.5—165—165.25 mr. płc., na maj-czerwiec 168.25 płacono, na czerwiec-lipiec 171.5-— płacono, na lipiec-sierpień —.— płac.

Żyto: per 1000 klogr. loco cicho. — Termina cicho. — Wypowiedz. 3000 centn. Cena wypow. 144.5 mrk. Loco 139—146 marek wedle gatunku, gatunek do przesyłki 143.5 marek, krajowe piękne 143.5-14, wysoko piękne 144.5 z kolei pł., polskie 142 z kolei pła, na ten miesiąc na styczeń-luty —marek płacono, na kwiecień-maj 145.25—-144.75 marek płacono, na maj-czerwiec 145.25-—145 marek płacono, na czerwiec-lipiec 146.—145.75 płac., na lipiec-sierpień —.— płac., na wrzesień-paźdz. — płacono.

Jęczmień: cicho. — Per 1000 kilogr. wielki i mały 125-135 m. wedle gatunku, na paszę —.— płacono.

Owies: per 1000 kilo, loco spokojniéj. Termina cicho. Wypowiedziano —— centn. Cena wyp —.— m. Loco 135—160 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 142 5 marek pruski 145-150 ze spichrza płac., dobry —, piękny 152.—173 z kolei płacono, pomorski 145-150 z kolei płacono, piękny 152 z kolei płac., szląski i czeski 145—150 z kolei płac., detto piękny 152 z kolei płac., rosyjski pośled. 141.5 marek ze spichrza płacono, piękny ——, poznański —.—— mark. z spichrza płacono, na ten miesiąc —.—.— płacono, na styczeń-luty —.—— mrk. płac., na kwiecień-maj 143.5 płacono, na maj-czerwiec 143.75 płac., na czerwiec-lipiec 144.5 nom.

Kukurudza: per 1000 kilo, loco stsle. — Termina ——. Wypowiedziano —— centnr. Cena wypowiedziana —.— mrek, Loco 140—145. mrk. wedle gatunku, amerykańska — z kolei płacono, na ten miesiąc —.— nomin., na styczeń-luty —.—— żąd., kwiecień-maj —.—- płac, maj-czerwiec — żąd. Turecka —.— mr.

Groch: per 100 kilogr. do gotowania 160-210 marek, na paszę 134-145 marek wedle gatunku.

Mąka rżana: Nr. 0 i 1 per 100 kilog. brutto z miechem słabo. Wypowiedz. 2500 cnt. Cena wypowiedz. 19.80 m., na ten miesiąc 19.80-—.— płc., na styczeń-luty 19.80-—.— m. płacono, na luty-marzec 19.90-—.— płacono, na marzec-kwiecień —.— płac., na kwiecień-maj 20.00-—.— pł., maj-czerwiec 20.05 płacono.

Mąka kartoflana per 100 kilo brutto z miechem. Termina —. Wypowied. —— centnr. Cena wypowiedz. — mark. Loco 18.50 mrk., na ten miesiąc 18.25 mk., na styczeń-luty 18.25 marek, na luty-marzec —.— żąd., na marzec-kwiecień —.— marek, na kwiecień-maj 18.50 marek, na maj-czerwiec —.— marek, na lipiec-sierpień —.— mr. ofiar., na sierpień-wrzesień —.— ofiar.

Mączka kartoflana sucha per 100 kilo brutto z miechem. Termina niezm. Wypowiedziano — cent. — Loco 18.25 marek, cena wypowiedziana —— m., na ten miesiąc 18.-- marek, na styczeń-luty 18.— marek, na luty-marzec —.— żądano., na marzec-kwiecień —.— żądano, na kwiecień-maj 18.25 marek, —.— ofiar., na maj czerwiec —.— mrk., na czerwiec-lipiec —.— marek, na lipiec sierpień —.— ofiarow., na sierpień-wrzesień —.— ofiar

Mączka kartoflana wilgotna per 100 kilo brutto z miechem. Termina —. Wypowiedziano —.— centnar. Loco —.— płac., na ten miesiąc —.— żąd., —.— ofiar., na styczeń-luty —.— mr. żądano, na luty-marzec —.— ofiar., na marzec-kwiecień na kwiecień-maj —.— of.

Olej rzepiowy: per 100 kilogr. z beczką. Termina trzym. się. — Wypowiedz. — cent. Cena wypowiedz. — marek. Loco z beczką —., bez beczki —. mar. Na ten miesiąc i na styczeń-luty 52.0—.— marek., na luty marzec —.— płac., na marzec-kwiecień —.— płac., na kwiecień-maj 52.8 marek, na maj-czerwiec 53.1 mrk.

Olój lniany per 100 kilogramów, loco —— m. Dostawy —.— m.

Olój skalny: (Rafin. Standard white) per 100 kilo z beczką w partyach o 100 centnarach. — Termina spokojn. — Wypowiedz. —— centr. Cena wypow. —. mrk. Loco —. mk., na ten miesiąc 23 7 marek., na styczeń-luty —.— marek., na luty-marzec —.—, na marzec-kwiecień —. pł., na kwiecień-maj —.— płacono.

Okowita: per 100 litr. á 100% = 10,000%. — Termina trzymają się. Wypow. —.— litr. Cena wypowiedz. —.— mrk. Loco z beczką —.— marek płac., na ten miesiąc 43.7-—43.4 marek płac., na styczeń-luty 43.7-—43.4 płacono, na luty sam 43 8 płac., na marzec-kwiecień —.— marek płac., na kwiecień-maj 45.2 —-44.9 marek płacon., na maj-czerwiec 45.4—-45.2 płac., na czerwiec-lipiec 46.4—-46. — m. płc., na lipiec-sierpień 47.1 —-46 8 mr płacono, na sierpień-wrzesień 47.6—47.4 marek płacono.

Okowita per 100 litrów á 100 pct. = 10,000 pct. bez beczki 43.3 2 płac.

Mąka pszenna nr. 00 23.00—21.00, nr. 0 21.00—19.50 nr. 0 i 1 19.50—18.50, rżana nr. 0 21.25—20.00 nr. 0 i 1 19.75-18.75 per 100 kilogram. brutto z miechem. Za piękny towar płacono nad notowania.

(Nadesłano.)

Najnowszy gatunek papierosów

„FANFANI“

z munsztukami i bez munsztuków po cenie 2 marki za 100 sztuk poleca fabryka ***B. Weller w Dreznie,*** założona w 1864 roku. (7531)

! Tureckie tytunie !

Z ostatniego żniwa w wielkim wyborze, wybornych gatunków od 4 do 40 marek za kilogram, poleca fabryka papierosów i tureckich tytuni firma (7538

B. Weller w Dreznie.

†

W dniu 19 tego miesiąca rozstał się z tym światem, w 80 roku życia w Środzie, dawniejszy dyrektor sądu powiatowego tajny Radzca Sprawiedliwości (661)

M. A. Odenheimer,

o czem donosi w smutku pogrążona

familia.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 22 stycznia o godzinie 3½ po południu z kościoła ewangielickiego w Środzie.

WALNE ZEBRANIE
Towarzystwa przyjaciół nauk

odbędzie się

w piątek **dnia 23 stycznia** o godzinie 5 wieczorem w gmachu Towarzystwa Młyńska ulica Nr. 35. (570)

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Wybór przewodniczącego i sekretarza.
2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania.
3) Półroczne sprawozdanie Zarządu.
4) Sprawozdanie komisyi rewizyjnéj.
5) Wybór prof. dr. Dybowskiego na członka honorowego Tow. przyj. nauk.
6) Wnioski Zarządu.
7) Wnioski Członków.

Wawrzyniec Benzestjerna Engeström.

Uprasza się wszystkich tych panów, którzy ukończyli studja, a na ukończenie takowych brali pożyczkę z funduszów **Rady Miłosławskiéj,** aby byli łaskawi podać niżéj podpisanemu dokładny adres swego obecnego pobytu. (677

Za Radę Miłosławską

Kazimierz Kierski,

Poznań.

Wielka Rycerska ul. 8.

Magazyn mebli.

Kompletne urządzenia (antique & renaissance) w wielkim i **gustownym** wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych poleca po cenach nader umiarkowanych.

392

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ul. 8. Wielka Rycerska ul. 8. Wielka Rycerska ul. 8.

MELANIA MANN

KONFEKCYA DAMSKA

64. Ulica śgo Marcina 64.

(606) **I piętro.**

Herbatę chińską

ostatniego sprzętu po 3, 4 i 6 Mr. za funt oraz bardz dobre (120)

prusze herbaciane

po 2—250 Mr. za funt.

ARAKI, RUMY, KONIAKI,

francuzkie czerwone i węgierskie wina

poleca

W. BECKER,

plac Wilhelmnwski Nr. 14, obok cukierni p. Wolkowitza

Wyszło i poleca się

WYBORY

w Szwalni.

Krotochwila w 1 akcie,

napisał **W. S.**

Str. 47, 8°. Cena 75 fen.

Nabyć można we wszystkich księgarniach i za nadesłaniem należytości, oraz 3 fenygów na porto

w Drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński).

Wyszło i poleca się:

Amerykanie

Sielanka dramatyczna w 4 obrazach napisał **Wł. Saława.**

Wydanie drugie z nowemi śpiewkami.

Cena 50 fen. franco 53 fen

Nabyć można we wszystkich księgarniach i za nadesłaniem należytości i portoryum

w Drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.

Poznański kalendarz pugilaresowy

zawierający plan miejsc w teatrze polskim, plan miasta Poznania i mapkę kolei żelaznych W. X. Poznańskiego, nabyć można w eksp. Dzien. Pozn. za **cenę 20 fenygów.**

Eine Karte. An Alle, welche an den Folgen von Jugendsünden, nervöser Schwäche, Entkräftigung, Verlust der Manneskraft etc. leiden, sende ich kostenfrei ein Recept, das sie kurirt. Dieses große Heilmittel wurde von einem Missionair in Süd-Amerika entdeckt. Schickt ein adressirtes Convert an Rev Joseph T. Inman, Station D, New York City, U.S.A.

Balowe i wieczorkowe (634)

Rękawiczki

polecа

C. BARDFELD,

Nowa ul. 6

Nowe śledzie solone

84 go połowu, w jak najpiękniejszych gatunkach, rozsyłam w sądeczkach pocztowych ok. 10 funtów zawierających 40—50 śledzi, pod gwarancyą, za 3 mk. franko za zaliczką pocztową.

P. Brotzen, Cröslin a. d. Ostsee, Ryb. Stralsund. (353

Nasz skład herbat nowemi przesyłkami znów jest skompletowany.

Pruszę herbaciane,

po 1,60 marek. (678

Melanże rosyjskie,

po 3 i 4 marki funt.

Bracia Miethe.

Towarz. rolnicze poznańsko-szamotulskie obchodzić będzie uroczyście

w dniu 12 lutego rb. tj. w czwartek w Poznaniu w Bazarze

25-letnią rocznicę założenia swego.

PROGRAM.

1. Uroczyste nabożeństwo w kościele ś. Marcina o **godzinie 10½** przed południem. (667)
2. O godzinie **12téj w południe** nadzwyczajne walne zebranie w Bazarze w lokalu Koła Towarzyskiego w Czytelni.
3. Po zebraniu wspólny obiad po 3 Mr. na małéj salce w Bazarze.

Dyrekcya Tow. roln. poznańsko-szamotulskiego.

Przepyszne wieńce laurowe bukiety balowe, jako i

BUKIETY Mierzwińskiego

poleca w wielkim wyborze w gustownym wykonaniu

W. Kwiatkowski.

Skład kwiatów w Poznaniu przy placu Wilhelm. 14, (narożnik ul. Teatralnéj).

Zakład ogrodniczy Górna Wilda 31. (594)

Świeże styryjskie kaplony, francuskie pulardy, czeskie bażanty, sycylijskie jarząbki, galicyjskie kwiczoły, tłuste rogacze odebrał i poleca (664

A. Cichowicz.

TELEGRAM! Właśniem odebrał znaczną partyą bardzo tanich towarów!

Eleganckie o 2 guzikach rękaw. glancowane damskie po 1 Mr.	Rękawiczki glancowane męzkie po 1,25 Mr.
Bardzo eleganckie rękawiczki do sznurowania po 1,25 M.	Kołnierzyki męzkie z czystego płótna po 40 fen.
Takież z jedwabnemi bulionami po 1,35 Mr.	Mankiety z czystego płótna po 50 fen.
Rękawiczki trykotowe z czarnéj wełny po 60 fen.	Dobre koszule nocne po 1,25 Mr.
Kołnierzyki damskie stojące z czystego płótna po 25 fen.	Koszule wierzchnie fasonu berlińskiego po 3 Mr.
Gorsety pancerne z sprężynami zegarkowemi po 3 Mr.	Koszule trykotowe zdrowia po 1,50 Mr.
Gorsety „Nanon“ po 2,50 Mr.	Gacie robione na igliczkach po 1,50 Mr.
Ryszki, koronki, kwiaty i t. d.	Dobre szkarpetki robione na igliczkach po 40 fen.
po bajecznie tanich cenach.	Krawatki bardzo tanio

poleca **skład towarów ryczałtowych**

J. ROSSKAMM

ul. Wodna Nr. 1 na lewo, drugi handel od Rynku.

Rękawiczki, krawaty balowe i szapoklaki poleca w wielkim wyborze po tanich cenach

C. Adamski

w Bazarze.

676

Matico-Injekcya

Grimault'a & Cie. aptekarza w Paryżu

Wyrabiany z peruwiańskich **Matico** liści, okazał się preparat ten od chwili ukazania się zawsze skutecznym na chroniczne upławy i gonnorrhoë. Injekcya używa się z szczególnym skutkiem w przypadkach uporczywych; to też w krótkim stosunkowo czasie uzyskała powszechne uznanie.

Składy we wszyskich znaczniejszych aptekach. Główny skład w Poznaniu w **S. Radlauera Czerwonéj aptece.** (671)

Dom. **Naramowice** p. Poznań poleca (657)

jędory po 9 Mrk. jędyczki po 6 Mrk.

na zamówienia **zabite i oczyszczone.**

Poszukuję **pokoju umeblowanego** z wiktem lub bez od 15 lutego. Adresy do eksped. Dzien. Pozn. pod Nr. 663.

Na Chwaliszewie Nr. 1,

są do wynajęcia zaraz lub od 1 kwietnia br. pomieszkania o 5 odn. 4 pokojach (656

Strzelecka ul. 20 stajnie i wozownia zaraz, mieszkania o 4 pokojach, od W. Nocy do wydzierżawienia. (229)

Sw. Marcin 64

I piętro, pomieszkanie o 6 pokojach włącznie sali wraz z wszelkiemi przynależytościami od 1go kwietnia b. r. do wynajęcia. Zgłoszenia do gospodarza. 534

DOM

w środkowéj części miasta Poznania, przynoszący dzierżawy rocznéj po opłaceniu wszelkich podatków 3000 talar. (9000 marek) jest pod bardzo przystępnemi i korzystnemi warunkami do sprzedania w cenie 41,000 mk. Agentów się wyklucza. Łaskawe oferty do eksp. Dz. Pozn. pod lit. A. A. Nr. 616.

10 biletów

na I. koncert Mierzwińskiego

20 biletów

na II. koncert Mierzwińskiego, ma do odstąpienia (666

HECHELSKI,

ulica Berlińska Nr. 8, II. piętro.

Bona Francuzka,

znająca język niemiecki, dobrze polecona, poszukuje natychmiast umieszczenia.

Agencya Fontowicza.

679 Poznań, ulica Wilhelmowska 16.

AGENCYA

francuzka specyalna.

Hotel pod Czarnym Orłem.

Zaraz do umieszczenia:

Guwernantka

Francuzka egz. oraz wys. muz.

Bony francuzk.

egz. nie muz. Potrzebna zaraz nauczycielka Polka, egz. muzyk., posiadająca jęz. ang. i franc. (668

Trzy nauczycielki

egzam., muzykalne, na pensye po 200 Tal, Nauczycielka egz., będąca obecnie rok trzeci w Anglii. Nauczyciel dómowy, mogący przysposobić uczni do szkół niższych na pensyą 200 Tal.

Agencya Fontowicza.

658 w Poznaniu, ul. Wilhelmowska Nr. 16.

Ucznia

do handlu korzennego poszukuje zaraz lub od kwietnia.

A. Kuśnierski,

w Lesznie P/P. (637

Ucznia

z dobrem wykształceniem szkólnem po niemiecku i po polsku mówiącego potrzebuje do kantoru. (655)

Adolf Thiel

w Bydgoszczy.

OGRODNIK

żon. w młodym wieku, znający się dokładnie na oranżeryi, cieplarni, szkółkach, szpalerach i wszelkich innych gałęziach, trzeźwy i sumienny, o czem świadectwa świadczą, poszukuje posady od 1 kwietnia w Księstwie albo w Król. Polskiem. Bliższych wiadomości udzieli eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 593.

STANGRET

znający w ostatniem miejscu trzy lata, poszukuje miejsca od 1 kwietnia br. O łask. ofert. uprasza się: M. Różański, w Czerniejewie p. Schwarzenau. (658

Gorzelnik żon. teoret. i prakt. wykształcony, posiadający chl. świadectwa i mogący się odwołać na rekomend. swego Chlebodawcy, 4 lata w obecnem miejscu, poszukuje od 1. 7. 85 r. miejsca. Łask. of. upr. pod lit. M. Z post. rest. Kiszkowo (Welnau). (639

Urzędnik gosp.

żonaty z dwojgiem dzieci, 14 lat w tym zawodzie, 6 lat w ostatniem miejscu, powołujący się na rekomendacye, poszukuje od św. Jana br. posady. Zgł. N. N. post. rest. Wągrowiec.

Urzędnik

gospodarczy,

obeznany z uprawą buraków i którego żona trudniła się gospodarstwem kobiecem znajdzie miejsce w **Gogolewie** p. M. Górką od św. Jana b. r. (636)

Dom. **Małe Jeziory** p. **Zaniemyślem** przyjmie od 1 lipca rb.

ekonoma

żonatego. (659)

Bal maskowy w Gnieźnie

aranżuję **w sobotę** d. 24 br. m., dla tego **wieczorek** u mnie odbędzie się **w niedzielę** dnia 25 t. m. Początek o godzinie 9 wieczorem.

135) **A. Lipiński.**

Przez krótki jeszcze czas!!

Ul. Strzelecka 31

Cyrk Blumenfelda

W czwartek, 22 stycznia b. r. wielkie przedstawienie wiecz. o godzinie 7½.

W piątek 662

przedstawienie,

o godzinie 7½.

Cyrk jest dobrze ogrzany.

Teatr polski w ogr. Potockiego

W POZNANIU.

W środę 21 stycznia 1885

Lwy i lwice

Komedya w 3 aktach.

Początek o godzinie ½8.

Główny skład czekolad z fabryki Ph. Sucharda w Nefszatelu po cenach fabrycznych (631)

Magazyn herbat CHIŃSKICH I KARAWANOWYCH.

HANDEL towarów korzennych, **win,** herbaty, łakoci i owoców południowych w Poznaniu

A. CICHOWICZA

ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie **towary korzenne,** stare **rumy, araki, i koniaki,** francuzkie **likwory** od Kocher frères à la Côte St. André, Marie Brizard & Roger z Bordeaux, prawdziwą **Benedyktynkę** z Opactwa we Fécamp P. Garnier, Enghien Bardinet Limoges etc., jako też prawdziwe holenderskie **likwory. Ph. Sucharda** w Nefszatelu po cenach fabrycznych, jak też główny skład **Kakao w proszku** z fabryki Van Houtena we Weesp w Holandyi. Najlepsze herbaty najświeższego sprzętu, najświeższéj fabryki **Porter i Pale-Ale.** Ang. **biszkopty** w **tabliczkach** z najsławniejszéj fabryki **Ph. Sucharda** w Nefszatelu po cenach fabrycznych, jak też główny skład **Kakao w proszku i w tabliczkach. Owoce czekolady i Kakao** w słoj ch i skrzyneczkach, **pruncle** włoskie **charda** w Nefszatelu po cenach fabrycznych, jak też główny skład **Kakao w proszku. Owoce** bryki van Houtena we Weesp w Holandyi. Ang. **biszkopty** i **wafle wiedeńskie. migdały** konserwowane i cukrowane, **winogrona, daktyle, figi, rodzenki** na gałązkach, **pruncle** włoskie **ki** w łupinkach, francuzkie **śliwki, katarzynki** w słoj ch i skrzyneczkach, **pasztety strasburgskie, sardynki** w oliwie, **truflе,** szampiony, szparagi, groszek, szabelki, marynaty, ryby, sery, kawior **astrachański, pasztety strasburgskie, sardynki** w oliwie, **truflе,** szampiony, sosy, musztardy i przyprawy do potraw. **Wędliny, marynaty, ryby, sery, kawior** astrachański, pasztety strasburgskie, sardynki w oliwie, truflе, szampiony, sosy, musztardy i przyprawy do potraw. Wyborny **bulion polski,** Liebiga, **wyskok mięsny** i kondensowane **mleko.** Najlepsza **konserwy,** jarzyny, owoce, **sałatkę i endywię** i inne jarzyny. **Pomarańcze i cytryny.** Zimowy **mam** zawsze świeże algierskie **kalafiory, sałatkę i oliwa** nicejska do majonezów. Przez cały sezon Świeże tyrolskie **jabłka, gruszki** i hiszpańskie **winogrona.** Przez cały czas polowania zawsze wszelka **Z WIERZYNA.** Zamówienia na ryby, świeże ostrygi, homary, etc. uskuteczniają się akuratnie i po cenach jak najumiarkowańszych. Szczegółowe cenniki na życzenie bezpłatnie i franko.

Główny skład Kakao w proszku z fabryki Van Houtena we Weesp w Holandyi po cenach fabrycznych.

Obok handlu ŁOKALE DO SNIADAŃ.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.

Nr. 174. Niedziela, dnia 24. lipca 1898. LWÓW.

Wychodzi 2 razy dziennie
zwyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOSI:
We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1·30
na prowincyi:
rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ „ 1·35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ —
Bezimiennych doniesień Redakcya nie uwzględnia

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(Inseraty)
za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedyńczy:
We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „
Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny l. 17.
TELEFON 541.
Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Dzisiejszy numer obejmuje 16 stronic druku.

Ironie dziejowe.

Parlamentaryzm austryacki *Fin de siécle* nazywać sie będzie § 14. W chwili, kiedy to piszemy pracuje on w najlepsze, robi ustawy, o których się nikomu nie śniło, reformuje kodeks handlowy, zmienia normy dla egzaminów sędziowskich, buduje koleje, powiększa fundusz melioracyjny. Obywatel austryacki codziennie rano do kawy z bułką otrzymuje jakąś nową ustawę ogłoszoną, w *Wiener Zeitung* na podstawie § 14. Równocześnie rząd tworzy jakieś rady przyboczne dla informowania się o potrzebach obywateli — nie „poddanych“, jakieś *consilia facultativa*; wszystko to otrzymuje komentarz od półurzędowych znachorów, że owe Rady przyboczne z głosem doradczym rozmaitych „fabrykantów“ mają zastąpić dzisiejszy ustrój parlamentarny. Chór komparsów dziennikarskich, ujętych przez rząd i przez wielkich panów, śpiewa na wszystkie tony wszelkim mrzonkom konstytucyjnym i parlamentarnym *requiescat in pace*, a wielcy politycy, przybrani w togi hiszpańskich grandów, z pochodniami w dłoniach, z uroczystą miną suną jako pachołkowie zakładu *de pompes fu nébres*.

Sprawiają pogrzeb konstytucyi i wolności.

A był to pogrzeb paradny, pogrzeb pierwszej klasy, właśnie na jubileusz 50-letnich urodzin konstytucyi sprawiony. Urodziła się właśnie 22 lipca 1848, do chrztu ją trzymał stary, gasnący dziś Franciszek Smolka; i chciała ironia dzisiejszych wypadków, żeby właśnie w dniu, w którym rozmaici zapaleńcy i entuzyaści chcieli obchodzić jej jubileusz trzeba ją było z taką paradą na podstawie §. 14 do grobu składać.

Widziałem ich, jak wracali z pogrzebu. Widziałem radość w ich oczach, zadowolenie w ich poczciwych licach, jakąś satysfakcyę wewnętrzną, nareszcie się jej pozbyli. Pochowali ją, tę konstytucyę. Nie wiedzieli nigdy, czem ona na świecie była. Gawiedź powiadała, że to była żona cesarza, cechowi uczeni twierdzili, że była „do niczego“, że była formą, „która się już przeżyła“; mądrzejsi od nich, cisi sternicy dusz, panowie tego świata, szeptali: ach to dobrze, ubili ją nareszcie i pochowali tę wolną myśl przebrzydłą!

Unosił się nad nimi głos, który historya dawno zapisała, a który streszcza najskrytsze plany reakcyi:

...Der Verwesung lieber, als
Der Freiheit.

Może ta wolność i ta konstytucya nie z naszego były ducha, z pewnością to nie ideały, odpowiadające zamiarom z przed lat 50.

Policyjny i centralistyczny szpon Schmerlinga wygląda tam w niejednem miejscu i grozi prawdziwej wolności, a jednakże i w formie i w podstawach politycznych, zawsze to system reprezentacyjny i współwładztwo ludu. A kto to dziś z lekkim sercem poświęca, ten świadomie lub nieświadomie służy absolutyzmowi.

Tak długo dyskredytowano wolność i poddawano w pogardę wolnomyślność i tak długo tępiono swobodę badania i narzucano światu wiarę w autorytety, aż w to niebacznie uwierzono. A jednak nigdzie nie potrafi ona zatrzymać rozwoju ludzkości ku coraz wyższym stopniom duchowym. To też ignorancyą obstawiano się zawsze, jako strażą przyboczną, gdy chciano wolność kneblować.

I dzisiejsza fala reakcyjna minie. I dzisiejsze zachcianki absolutystyczne przejdą, jak każda powrotna fala przemija...

* * *

Na dziś odświeżono niemal obraz najlepszych czasów Bachowskich.

Konstytucya w połowie kraju zawieszona. Parlamentaryzm zastąpiony ordynansami. Czy to może trwać długo?

Wszyscy czujemy, że nie. Tydzień, dwa — miesiąc, dwa. Potem trzeba będzie znieść i stan oblężenia i sądy doraźne i zawieszenie parlamentaryzmu. Po represyi przyjdzie excytacya. Po brawurach silnego rządu — kompromitacya.

Jaką rolę w tej smutnej pracy grzebaczy wolności konstytucyjnych odegrali Polacy?

Jak zachowywało się Koło polskie?

Koło Polskie wielokrotnemi jednogłośnemi uchwałami stwierdziło, że odrzuca politykę §. 14, i dąży do utrzymania rządów reprezentacyjnych w Austryi.

Koło Polskie wyraźnie dało swej komisyi parlamentarnej polecenie, aby w rokowaniach z rządem ściśle tych konstytucyjnych zasad trzymała się.

Komisyi parlamentarnej nie wolno było ani o jotę zajść z drogi przez Koło mu wskazanej, nie wolno było komisyi parlamentarnej niczego kłaść w ucho hr. Thuna, coby z tem konstytucyjnem stanowiskiem Koła nie było zgodne. Jesteśmy przeświadczeni, że pomimo podszeptów ze znanej strony komisya parlamentarna Koła Polskiego oparła się tym głosom reakcyi i spełniła lojalnie swój mandat przez Koło Polskie na nią włożony. Jesteśmy przeświadczeni, że jeżeli się teraz karta historyi w Austryi przewróci na gorsze — Koło Polskie nie będzie w tem ponosiło żadnej odpowiedzialności.

Kto pcha do rządów absolutnych w Austryi?

Niemcy i Czesi.

Niemcy, ponieważ przyszli do przekonania, że na podstawie nowej reformy wyborczej skazani są, jak się to słusznie i sprawiedliwie należy, na stałą mniejszość w Izbie posłów Rady państwa.

Z chwilą, kiedy u Niemców złudzenie aliansu z Polakami rozwiało się, parlamentaryzm austryacki stracił dla Niemców wszelką wartość.

Nie chcą go. Nie będą go ratowali, gdyż mają lepsze szanse do panowania w Austryi bez parlamentu, na podstawie swych stosunków na dworze, w centralnych urzędach, w ministerstwach, u wysokiej generalicyi i u wysokiej szlachty.

Kto zna wewnętrzną organizacyę austryackich ministerstw, ten wie, że w Austryi nie rządzą ministrowie, lecz rządzą hofraci. Kto wie, jak ci hofraci są połączeni związkiem krwi i interesu, kto poznał tę lub ową dynastyę hofracką, panującą w ministerstwach, ten wie, że przeciw nim nikt rządzić nie potrafi i każdy minister prędzej sobie głowę rozbije, lub uwięźnie w cienko rozsnutych niciach pajęczych, niż da sobie radę ze swoimi hofratami, jeżeli oni czegoś zrobić nie chcą. Tę biurokracyę Niemcy od wieku mają — mają całe dynastye biurokratyczne i tę potęgę zachowają na epokę bezparlamentarną w Austryi, jako niesłychanie doniosły czynnik.

O tyle Niemcy łatwiej mogą się zgodzić i zgodzą się na zniesienie parlamentaryzmu.

Czesi nie chcą parlamentaryzmu w Austryi na podstawie swego programu narodowego.

Czesi dążąc do stworzenia centralizmu czeskiego dla krajów korony św. Wacława w Pradze, mają ze swego narodowego stanowiska zupełną racyę, to samo zrobiłby każdy inny naród na ich miejscu. Z ich punktu widzenia nic dziwnego, że pchają do rozbicia obecnego ustroju państwowego.

Czesi są narodem niezmiernie silnie zorganizowanym, społecznie jednolitym, bo nawskróś demokratycznym, chłopskim, szlachta nie odgrywa u nich żadnej roli, prócz może roli akuszera do wydostania państwa czeskiego z więzów centralizmu austryackiego.

Jedni tylko Polacy — chociaż to na ironię wygląda — mieli dotąd interes w zachowaniu parlamentarnych form rządu w Austryi. Polakom nie wolno powiedzieć: „niech djabli wezmą konstytucyę“, bo oni jedni w niej widzieć muszą i widzą ograniczenie absolutyzmu i biurokracyi ministerstw wiedeńskich.

A jeżeli idzie o całą Polskę, to narodowa polityka nie pozwala nam opuszczać jedynej trybuny europejskiej — owszem, każe stać i wytrwać, jak strażnikowi latarni morskiej i baczyć.

Polak nie miał prawa z lekkiem sercem porzucać się konstytucyonalizmem austryackim, bo Polak krwią swą o każdy konstytucyonalizm o każdą wolność walczył.

Może Niemiec, może Czech łamać konstytucyę i deptać prawa wolności. Nie śmie tego tknąć Polak. I w tem tkwi także dziejowa ironia.

Stanisław Szczepanowski o antysemityzmie.

Antysemityzm jest bardzo ważnym objawem tego powrotu do barbarzyństwa, który się obecnie za przykładem Niemiec na całym świecie dokonywa,

ECHA.

LXXXV.

Tyle wrzasku w około, że doprawdy zacząłem wątpić, czy nie jestem wspólnikiem zbrodniarzy. Może nas zaczarowano? Kto wie? Lepiej pójść i ludzi się spytać.

Obmacałem się tedy, aby być pewnym, że nie jestem we śnie, tylko na jawie i poszedłem na „interviewy“.

Pierwsze drzwi, do których zupukałem, wiodły do apartamentu przedstawiciela „Wysokiej szlachty“, tj. tego gatunku Podfilipskich, których jeszcze na afiszach cyrkowych i w okólnikach krawieckich „Wysoką szlachtą“ przezywają. Wiedziałem, że nie będę bardzo dobrze przyjętym, ale, że ów „Wysoki szlachcic“ miewał słabostki umizgania się do demokratów, gdy chodziło o reklamowanie jakiegoś banku, gdzie go prezesem Rady nadzorczej wybrano, a kronikarzom ściskał rękę, żeby donosili, iż Jaśnie Wielmożny przyjechał i wyjechał ze Lwowa — więc z dobrą miną wszedłem do jego gabinetu.

„Wysoki szlachcic“ przyjął mnie kwaśno i zimno.

— Gratuluję — rzekł poprawiając pince-nes, na nosie — podobnoście zaangażowali Daszyńskiego na współpracownika, czy współredaktora?

— Nie, panie hrabio! Daliśmy tylko w sprawach bieżących głos przywódzcy stronnictwa, które ma pewne znaczenie w kraju, bo zdołało zdobyć parę mandatów do Rady państwa.

— I nastręczyliście mu sposobność, ażeby za pomocą waszego organu jednał sobie prozelitów, skoro mu, dzięki stanowi oblężenia, własne jego piśmidła zamknięto.

— Daliśmy sposobność szerokim kołom przeciwników socyalizmu, aby się obznajomiły z zapatrywaniami socyalistów na położenie kraju i umiały ocenić dobre i złe ich strony.

Zdaje mi się, że to nie rzecz panów — rzekł Podfilipski, przymrużając oczy — to należy do policyi i do sądów,..

— Przepraszam, lecz dla nas stan oblężenia nie jest jedynym rozumem stanu. Wolimy przekonania polityczne, wyrobione przez wolną dyskusyę.

— Ależ to stary przesąd: Widzisz pan przecież w koło, że dziś rozum stanu zwalcza przeciwników brutalną siłą, tak, jak waryata oddaje do czubków. Z anarchią, komunizmem, socyalizmem, liberalizmem, nie ma dyskusyi...

— Pan hrabia raczy mięszać wszystko razem..,

— Bo to wszystko trucizna nienarodowa! — wybuchnął „Wysoki szlachcic“, udając wspaniałe oburzenie — to zdrada narodu mój panie! A u mnie kończy się dyskusya tam, gdzie ustaje patryotyzm...

Wziąłem kapelusz i wymknąłem się cichaczem z gabinetu, obstawionego meblami, sprowadzonymi z Anglii i zarzuconego francuskiemi książkami. Z takim oburzonym patryotą trudno było dalej rozprawiać. W przedpokoju podał mi zarzutkę kamerdyner Francuz, a lokaj Hans pakował kufry do Vichy czy do Biarritz, gdzie najłatwiej zapomnieć o polskich socyalistach i chłopach.

. . . . . .

Zwróciłem kroki ku drzwiom, lśniła tabliczka z nazwiskiem posła lewicy sejmowej. Tu trochę odetchnę — pomyślałem. Dzwonię. Otwiera sam gospodarz, cofa się i od progu krzyczy:

— Cóż wyście zrobili?

Stanąłem jak wryty.

— I pan?

— Właśnie ja, właśnie ja! Cóżto my mamy wspólnego z Daszyńskim? A przecież wy jesteście organem naszej demokracyi.

— Zdawało mi się, że jako demokratom, należy nam się jak najpilniej przypatrywać wszystkiemu, co wychodzi z ludu, z „demosu“ lub jest doń wprowadzane.

— My z socyalistami? Nigdy, przenigdy! A cóżto zapomnieliście, jak Daszyński bryzgał w Wiedniu na nasze urzędy, na naszą autonomię, na cały kraj i to jest obywatel?

— To jest człowiek namiętny i zuchwały — ani słowa — lecz jeżeli go cały kraj za drzwi wyprasza, gdzie ma stać? Skoro mówi sam, że jest i chce być Polakiem, skoro nawet śmie bardzo nielojalnie patrzeć poza słupy czarno żółte i rzucać pioruny na despotyzm Rosyi i Prus — ma prawo, ażebym z nim mówił, i starał się go przekonać, w czem błądzi lub krzywdę krajowi wyrządza.

— Ależ panie — zawołał mój lewiczak z politowaniem — pan się nic a nic nie znasz na taktyce politycznej. Człowieka, który nie należy ze mną do jednego stronnictwa, nie dopuszczam do głosu i kwita.

— Daruje pan — odrzekłem — lecz to nie

i częścią tej zarazy duchowej, która się obecnie z Niemiec po całym świecie rozszerza. Naród nasz jest pod tym względem w zupełnie wyjątkowem położeniu. Wszędzie indziej żydzi stanowią tylko garstkę ludności, rozprószonej po kraju, u nas tworzą potężną warstwę społeczną ze swoją własną wybitną cechą narodową. Wraz z kwestyą tolerancyi religijnej, zgody z Rusinami, uobywatelenia ludu wiejskiego, kwestya żydowska stanowi jedną z tych kardynalnych kwestyj, od których rozwiązania przyszły los naszej narodowości zależy. Na terytoryum dawnej Rzeczypospolitej liczymy obecnie blisko 20 milionów Polaków i 4 miliony żydów, to jest więcej, aniżeli ich kiedykolwiek było we własnym kraju za czasów niepodległości Palestyny, i więcej, niż połowa żydów na świecie. Samo takie zestawienie cyfr, zdaje mi się, że z góry wyklucza wszelkie inne plany, jak tylko takie, któreby dążyły do zużytecznienia tak licznego i potężnego żywiołu i do przerobienia go na jeden z pierwiastków siły narodowej. Tymczasem tak w tej, jak też i w innych żywotnych kwestyach panuje niejasność i bezradność, ciasnota i pogmatwanie wyobrażeń, próżne biadanie na dotkliwą ułomność obecnych stosunków i fatalistyczne poddanie się prądowi dziejowemu bez żadnego usiłowania, aby go opanować i skierować do celu wskazanego naszemi potrzebami politycznemi i społecznemi.

Są też u nas wszelkie możliwe odcienia opinii, dotyczące tego przedmiotu. Są tacy, którzy uważają żydów za złe konieczne, które trzeba przynajmniej ograniczyć, są tacy, którzy ich uważają za klęskę śmiertelną, która stanowczo przeszkadza wszelkiemu odrodzeniu społecznemu narodu. Są też znowu tacy, a do nich należą Mickiewicz i Lelewel, największy wieszcz i największy historyk narodu, którzy obaj kosztowali gorzki chleb wygnania i we własnem otoczeniu mogli doświadczyć, wiele upodlenia niewola i prześladowanie przynosi z sobą dla wszystkich słabszych jednostek najszlachetniejszego narodu — i którzy niezrażeni niektóremi ujemnemi stronami żydów, uważają pobyt tak licznych potomków wybranego ludu pomiędzy nami, jako skazówkę opatrznościową koniecznego i naturalnego sojuszu dwóch narodów, zbliżonych do siebie podobieństwem literatury proroczej i nieugiętej wytrwałości wobec bezprzykładnego prześladowania. Gdyby ci dwaj przewodnicy narodu byli dożyli naszych czasów, w których wszystkie te prześladowania, które w średnich wiekach były udziałem żydów, spadają wyłącznie na nas, w których miliony ludzi jest pozbawionych praw obywatelskich, własności, wolnego używania własnego języka i wyznawania własnej religii, wyganianych i wydalanych z miejsca na miejsce, jak zbrodniarze, *a to nie z jakiej winy osobistej*, lub za jakie przestępstwa, ale tylko skutkiem tego, że się urodzili Polakami, — toby się z pewnością jeszcze bardziej utwierdzili w swoich przekonaniach.

Co dotychczas stanowi największą zaporę wyrobienia się u nas objektywnego ocenienia kwestyi żydowskiej, to jest to, że żydzi dotychczas wprawdzie żyją pomiędzy nami, ale nie z nami. Wina jest zobopólna: z naszej strony niedostateczna tolerancya towarzyska dla wykształconych żydów, tak odbijająca od równouprawnienia towarzyskiego, którego się żydzi w wykształconych kołach niemieckich już od stu lat doczekali i od równie światłych zapatrywań towarzystwa angielskiego i francuskiego, — a z ich strony niewystarczające staranie się o przyswojenie sobie języka i literatury narodu, który ich gościnnie przyjął, kiedy wszystkie inne narody ich odepchnęły. Mianowicie gromadne przyłączenie się żydów poznańskich do naszych ciemiężców, zrobiło w całym narodzie polskim najgorsze wrażenie. Pomimo wielkiego postępu w ostatnich latach, zawsze jeszcze za mało żydów przyznaje się do polskości; za licznymi do niedawna byli ci, co się stawali czynnymi poplecznikami germanizacyi. Dopóki ta przeszkoda nie jest usuniętą, nie ma żadnej możliwości porozumienia, bo nieprzyjaciela w naszym własnym domu znieść nie możemy.

A przecież za granicą, w Anglii i Ameryce, nasi żydkowie zwykle się opisują jako Polacy, chociaż częstokroć ani słowa po polsku nie rozumieją. Dochodzi to do tego stopnia, że pospólstwo angielskie i amerykańskie zupełnie identyfikuje Polaków z żydami. Wykształcony Anglik zna odę poety Campbella do Polski, z której ustęp:

„And freedom shrieked when Kościuszko fell“.
I wolność jęknęła, gdy upadł Kościuszko.

stał się jednym ze zwyczajnych cytatów angielskich. Ale dla masy narodu, to Polak jest tylko znany z raportów policyjnych, stanowiących ulubioną lekturę robotnika angielskiego. Z tych dowiaduje się, że Polakom zwykle na imię Mojżesz lub Salomon, i że drobni złodzieje lub oszuści w większej liczbie pomiędzy nimi się znajdują, niż pomiędzy Niemcami, Francuzami, lub innymi narodami, z którymi Anglicy są obeznani. To też Anglik, słysząc o Polaku, zwykle zaczyna pilnować swego parasola lub paltota.

W Galicyi ponad podstawą ludową wznosi się średnia klasa i inteligencya, w mniejszej połowie chrześcijańska, a w większej żydowska. Jeżeli spisy ludności naszych miast i miasteczek pomimo tego wykazują przewagę ludności chrześcijańskiej, to dla tego, że we wszystkich naszych miastach mamy liczny żywioł przedmieszczan, politycznie liczących się do miast, a którzy co do zatrudnienia należą do żywiołu rolniczego.

Inteligencya i średni stan chrześcijański stosunkowo jest zamożniejszym od odpowiedniej klasy żydowskiej. Dlatego też inteligencya i średni stan chrześcijański pomimo mniejszej liczby pobiera więcej łącznego dochodu od inteligencyi i średniego stanu żydowskiego. Zgadza się to z pospolitą obserwacyą co do wielkiej liczby biednego pospólstwa żydowskiego. Pominąwszy już właścicieli ziemskich, karyera urzędnicza i służba publiczna stanowi więcej jak połowę z całego zarobku chrześcijańskiego stanu średniego, podczas gdy u żydów pierwsze miejsce zajmuje handel, a zaraz potem przemysł.

Co do zamożności, nasze mieszczaństwo żydowskie stoi o całe niebo niżej od mieszczaństwa niemieckiego. Z tej strony więc nie widzę niczego zastraszającego, niczego, coby mogło grozić na przyszłość jakąś radykalną zmianą równowagi społecznej.

Ale w jednej rzeczy biedniejsza ludność żydowska ma stanowczą przewagę nad zamożniejszą chrześcijańską. Całość tej ludności należy do warstwy żyjącej z codziennego wysilenia i zarobku, większość egzystuje bez najmniejszego zapewnienia jutra, na samym brzegu przepaści, ruiny i nędzy ostatecznej, do której ich kilkotygodniowe niepowodzenie może na zawsze strącić. Pod wpływem tej grozy wyrabia się straszliwa walka o byt i ciągła troska o jutro, co sprawia, że przeważna ich część należy nietylko do zarobkujących, ale i do oszczędzających.

Tymczasem pomiędzy chrześcijanami los przeważnej części jest jako tako zabezpieczony. Właściciel wiejski zawsze ma swój kredyt i swoją ziemię, ażeby na lata przewlec skutki nawet największej lekkomyślności, a naturalne podwyższenie cen ziemi, może go jeszcze z najgorszej toni wyratować. Urzędnicy mają stałą płacę i pensyę pośmiertną dla żony i dzieci. Dlatego też bardziej zagnieździła się pomiędzy nimi skala potrzeb europejska, o której już tylekrotnie mówiliśmy, i panują też u nich większe wymagania towarzyskie. Walka o byt w całej swej grozie nie pojawia się w tych klasach, których też do oszczędzających zaliczać nie można. Właściciele od wielu lat przywykli do wydawania więcej, aniżeli bieżący dochód wynosi, a urzędnicy przeciętnie zaledwie wychodzą na swojem.

Mniejsza część średniego stanu chrześcijańskiego należy do zarobkujących i oszczędzających, i nawet na tej części odbija się niekorzystnie wyższa skala potrzeb i wymagań towarzyskich, zaszczepiona w naszem społeczeństwie przez właścicieli większych i przez biurokracyę.

Uchyliłem na razie kwestyę specyalnego wyzyskiwania i nieczystych interesów, które zarzucają żydom. Powrócę później do tego przedmiotu, ale i bez tych specyalnych przyczyn większego nagromadzenia kapitałów u żydów, starałem się wskazać działanie codziennych przyczyn ekonomicznych: naturalnego wyniku europejskich potrzeb u chrześcijan, a większej liczby takich żydów, których osobiste stosunki przynaglają do oszczędności. Przyczyny te działałyby tak samo, gdyby obie te warstwy były jednego szczepu, pochodzenia i religii. I o dziwo! zupełnie wystarczają na wytłumaczenie wszystkich tych zjawisk ekonomicznych, do wytłumaczenia których wymyślono specyalne teorye rasowe i religijne. I bez rasy semickiej i religii żydowskiej, w podobnych warunkach to samo by musiało było wyniknąć, to jest takie same przeniesienie własności klasy nieoszczędzającej a wydającej do rąk klas oszczędzających, jak to, które faktycznie nastąpiło. Na wytłumaczenie przewagi kapitałów żydowskich, zupełnie wystarcza przewaga u nas karyer nieproduktywnych i szczupłość liczby tych chrześcijan, którzy się poświęcają zawodom produktywnym, a którzy jedynie byliby w stanie przysporzyć nowe źródła bogactwa narodowego i stworzyć fundusz, z którego by można na przyszłość zaoszczędzać.

W całym tym obrazie nie widzę nic nadzwyczajnego i nic zastraszającego, chyba tylko bezdenne i bezgraniczne niedołęztwo nasze. Gdyby nie nasze własne superlatywne niedołęztwo, tobym uważał żydów galicyjskich nie za te prawzory przebiegłości i sprytności, za jakie ich zwyczajnie uważają, ale za bardzo mierne wzory w prowadzeniu interesów. Drobna oszczędność a nie umiejętność w pracy wytwórczej jest cechą ich zarobkowości. Co to, ludność przemysłowo-handlowa blisko 700.000 nie jest w stanie zaoszczędzić więcej, niż kilka milionów rocznie. To ma być dowodem sprytu. Więc jakże nazwać Anglików lub Francuzów, którzy oszczędzają rocznie blisko po 100 zł. na głowę? Tylko w porównaniu z naszem niedołęstwem można to nazwać sprytem. Losy ludności 6-cio milionowej, posiadającej całą rolę, mającej w ręku rządy krajowe, piastującej wszystkie urzędy i godności, — mają być zagrożone dlatego, że żydzi rocznie oszczędzają kilka milionów! Jeżeli my z wszystkimi naszymi zasobami nie potrafimy im wyrównać i ich nieskończenie przewyższyć, to warto, żebyśmy do szczętu wyginęli. Gdybyśmy mieli do czynienia nie z naszymi żydami, ale z narodem rzeczywiście sprytnym, energicznym i zaborczym, gdybyśmy tu mieli obok nas i pomiędzy nami 800.000 Szkotów lub Yankesów, ludy pracy wytężonej i śmiałej przedsiębiorczości, dawno by już ci przybysze nas zjedli *mit Haut und Haaren* ze skórą i włosami, jak Niemcy mówią.

I to zamiast szukać winy w naszem własnem niedołęstwie i lekkomyślności, mamy wyprzeć się poszanowania wszelkich praw ludzkich i boskich. Zamiast ewanielii słuszności, sprawiedliwości

---

polityka, ale sekciarstwo polityczne. Ja nie sądzę, ażeby tylko systemem Browna czy systemem Hanemana, (jak mówi Mickiewicz w przypowieści) musiała być Ojczyzna leczoną. Patrzę, gdzie są objawy jej żywotności, jakie są jej siły, i pragnąłbym wszystkie zjednoczyć, aby ją zbawić. Czy pan sam nie odczuwa, że drzewo waszej polityki sekciarskiej zaczyna usychać? Możeby dobrze było rozglądnąć się, jak działają ludowcy radykalni i socyaliści, a walcząc z tem, co w nich zgubne, przyswoić sobie te i owe dodatnie strony ich metody, naśladować ich w zbliżeniu do ludu.

Lewiczak zadumał się. Kręcił papierosa, mruczał, ale zdawało mi się, że jest za otyły i za wygodny, żeby miał zmieniać swój system...

. . . . . .

Strach, że wszędzie źle, zaprowadził mnie do kantoru semickiego bankiera. Ten ani wykrzykiwał, ani się gorszył, ale brał spokojnie na rozum, jaki jest w tem „geszeft“, aby się zbliżyć do Daszyńskiego.

— Proszę pana, co wun może zrobić? Nawet hałatowe żydki z nim nie pójdą, żaden z tych, który ma choć kilka koron, bo taki żydek woli spokojnie się dorobić, niż krzyczeć gewałt! gewałt! Bo jak będzie dużo krzyczeć, to mogą mu zabrać i to, co ma. Z tymi socyalistami, to chodzą tylko takie meszuresy, co mają płótno w kieszeni, a nie mają głowy do geszeftu. Oni myślą, że jak będzie „a grojs gewałt, wielkie rewolucye“, to im się uda urwać tu i tam, ale spokojne żydki do tego się nie mieszają i panom także na nic ten Daszyński.

— Ale, panie Aron, przecież mówią wszędzie, że *Nowa Presse* i wszystkie majętne izraelity we Wiedniu łączą się ze socyalistami, i że socyalizm, to właściwie żydowski wynalazek.

— I pan temu wierzy? Pan, taki mądry człowiek? Nu, woni tam mają we Wiedniu bardzo dokuczliwe antisemity i tego — tfu! — Luegera, nu, to oni udają, że mają *eine Hand* ze socyalistami. A pan myśli, że jakby przyszło do czego, to oniby się dzielili swoim majątkiem ze socyalistami? Pan może nie pamięta, jak to raz przyszedł socyalista do starego Rotschilda we Frankfurcie i powiedział: „Dziel się swoim majątkiem ze wszystkimi Niemcami!“ Nu, Rotschild wyjął talara i dał socyaliście. „Co to jest?“ — wołał socyalista oburzony. „Ja się dzielę — rzekł Rotschild. — Mam 40 milionów talarów i jest 40 milionów Niemców, to talar wypada na jednego...“

— Nu, ja panu powiem... I antysemity i socyalisty, one tylko robią szurum burum... *a szlag sol se treffen!*

. . . . . .

Chciałem wstąpić jeszcze do jednego wpływowego radnego mieszczanina, aby go zapytać o zdanie, lecz przypomniałem sobie, że on tylko to myśli i wie, co mu powie jeszcze wpływowszy radny bankier, więc dałem spokój i już miałem wrócić do domu, gdy wtem zetknąłem się z panem Andrzejem.

— Czy i pan zgorszony? — zapytałem, patrząc mu w oczy.

— Ja? — zapytał nawzajem pan Andrzej i ciągnąc mnie na Wały Hetmańskie, dodał: Chodź, siadaj, pogadamy.

Pan Andrzej, siwy już, jak gołąb, należy z urodzenia, zacności i rozumu do tego prawdziwie rycerskiego stanu, który umiał nietylko od święta, lecz każdej chwili czuć, żyć i działać dla Polski. Gdy potrzeba, zwał się on z dumą szlachcicem polskim, ale w r. 1848 umiał kłaść przywileje i korzyści stanu na ołtarzu Ojczyzny i czuć się jednością z chłopem i mieszczaninem. Dziś ma włos siwy, ale czerstwe jego policzki rumienią się młodością a wzrok strzela ogniem zapału.

Gdyśmy usiedli, rzekł:

— Jestem za stary, abym się mógł gorszyć i oburzać. Uczyniliście krok zuchwały, ale was rozumię. Jak mnie, tak i was przejmować musi boleść i niepokój na widok tej niemocy, sobkowstwa i politycznej bezmyślności warstw, któreśmy nawykli widzieć na czele spraw narodowych. Istny letarg, który doprowadza do rozpaczy. Jeżeli więc w tym kraju jest jeden i drugi, co chce ruszać, rozgrzewać, organizować szersze siły obronne przeciw wszystkiemu, co nas gniecie i gubi — to ja mam obowiązek patrzyć się, jak i co on robi, kłócić się

Kapelusze, cylindry, laski, parasole E. Machayski, Lwów
poleca magazyn nowości
róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

i pracy, mamy przyjąć ewanielię nienawiści rasowej, nietolerancyi religijnej i ździerstwa legalnego, którą nam głoszą apostołowie, obałamuceni skorumpowaną opinią publiczną sąsiedniego kraju, niegdyś najbardziej wykształconego w Europie. Ażeby się uchronić od wytężenia sił własnych ku uzyskaniu bagatelnej kwoty czterech milionów, to jest połowy tej sumy, którą corocznie w tytoniu i cygarach z dymem puszczamy, mamy poświęcić te zasady ludzkości i szlachetności, które instynktowo kierowały naszym narodem nawet w czasach mniej oświeconych od dzisiejszych.

Całe więc niebezpieczeństwo ze strony żydowskiej dla obecnej równowagi majątkowej nie jest większe od bagatelnej kwoty, którą by społeczeństwo mogło zaoszczędzić przez wyrzeczenie się połowy tytoniu i cygar rocznie spożywanych i skapitalizowanie tych oszczędności. Jest to jedna z naszych najmniejszych dolegliwości, i najłatwiej jej zaradzić. Szkodliwe skutki ustawy cłowej, nakładającej na nas trybut przeszło 20 milionów rocznie na korzyść fabrykantów wiedeńskich, morawskich i czeskich, są bez porównania trudniejsze do usunięcia. Fatalny biurokratyczny kierunek całej naszej młodzieży bardziej się nam daje we znaki. Brak odwagi i umiejętności zamyka nam drogę do dodatnich usiłowań na polu wytwórczości ekonomicznej, która by nam każdorocznie przysporzyć mogła kwotę kilkadziesiąt razy tak wielką, jak ta, na której się opiera cała przewaga żydowska. Żyjąc, z braku należytego wykształcenia ekonomicznego, w świecie ciągłych urojeń i strachów, zrobiliśmy tych żydów, których mamy przed naszemi oczyma, kozłem ofiarnym wszystkich naszych niepowodzeń i naszego własnego niedołęstwa, a zaledwie przeczuwamy istnienie przyczyn upadku i głębszych i trudniejszych do usunięcia.

Usunąwszy stracha przewagi żydowskiej, która tylko tak długo jest rzeczywistą, jak długo trwa nasze niedołęstwo, a od której najmniejsze wysilenie nas uwolnić musi, możemy rozważać kwestyę żydowską bez najmniejszej obawy, jakoby najdalej idąca sprawiedliwość albo słuszność wobec nich, mogła mieć jakieś groźne następstwa dla nas.

Wobec teoryj niemieckich, uzasadniających nienawiść rasową całym aparatem niedojrzałej erudycyi, warto powiedzieć kilka słów o chrześcijańsko-germańskich teoryach, podług których żydzi, jako nomadzi, niezdolni są zrozumieć cywilizacyi europejskiej i wznieść się do moralnej wysokości chrześcijańskich germanów, którzy obecnie całemu światu, a specyalnie Polakom tak dobitnych lekcyj chrześcijańskiej miłości udzielają. Dziwna rzecz, że Renan, z pewnością najlepszy znawca semityzmu, w swojej „Historyi ludu izraelskiego“, właśnie tradycyom tego stanu patryarchalno-nomadzkiego przypisuje, że się u żydów wyrobił ten ruch religijny, który zacząwszy się na wielkich prorokach w ósmym wieku przed Chrystusem — w ośm wieków później doprowadził do powstania religii chrześcijańskiej, bez której owi chrześcijańscy Germanowie by nie mogli swoich dzieł miłości chrześcijańskiej zasłaniać nazwą chrześcijaństwa. Co zaś do wpływu mniemanej krwi semickiej, objawiającej się zdolnością do nieuczciwego handlu i zakazanych interesów pieniężnych, to dziwna rzecz, że Arabów, przecie równie czystych Semitów jak żydzi, ogólnie uważają za rasę bardzo szlachetną, a jednak ich najbliższym kuzynom żydom odmawiają wszelkiej pretensyi nawet do zwyczajnej uczciwości. Zupełnie podobne interesa pieniężne i handlowe, jak te, które załatwiają semiccy żydzi, są w innych krajach w rękach aryjskich Ormianów. W Indyach angielskich tę samą rolę odgrywają aryjscy Parsowie, potomkowie dawnych Persów, i Marwarowie, również najczystszego pochodzenia aryjskiego. W patrycyuszach rzymskich, słynnych przecie z nieubłaganej gospodarki bankierskiej i pieniężnej, z pewnością nie było krwi semickiej. Z doświadczenia osobistego mogę dodać, że będąc w południowych Węgrzech, miałem sposobność poznania kilku miasteczek niemieckich, położonych w okolicach wołoskich, gdzie aryjscy pobratymcy chrześcijańskich Germanów utrzymywali się przeważnie lichwą, zakupując na jesień kukurudzę za liche pieniądze, a odsprzedając ją drogo na przednowku tym samym chłopom, zarabiając każdorocznie od 30 do 50%.

A ostatnia era szwindlu we Francyi, przecież była dziełem arcykatolickiego p. Bontoux i towarzyszy, z których prawie wszyscy byli potomkami bohaterów z wojen krzyżowych. W historyi zupełnie nie widać specyalnej funkcyi Semitów w tym względzie. Gdzie tylko były warstwy rozrzutne i lekkomyślne, zwykle się znalazła jakaś inna klasa, która korzystała z tego, a jaka ona była, to zupełnie zależało od okoliczności miejscowych i historycznych, a nie od rasy lub religii. Korzystanie z nieopatrznej lekkomyślności, chęć łatwego zarobku, są ogólnie ludzkiemi, a nie tylko semickiemi wadami.

Okazuje się z historyi, że świat chrześcijański sam się nie mało przyczynił do zapewnienia dzisiejszego stanowiska żydów, tak dalece, że nawet krwawe prześladowania, którym od czasu do czasu ulegali, stały się ważnym czynnikiem ich rozwoju. Pracowaliśmy więc usilnie przeszło tysiąc lat, żeby ich zrobić tem, czem są obecnie, a teraz strach nas ogarnia na widok własnego dzieła.

Tak samo Prusacy, zamknąwszy Polakom drogę do urzędów i rugując ich z roli, dziwią się, że ludność wydziedziczona coraz liczniej napływa do miast i że pojawiają się coraz liczniejsi przedstawiciele handlu i przemysłu polskiego. Pomiędzy Polakami w Ameryce najmniej jest rolników, a inteligencya polska w miastach angielskich utrzymuje trafiki z tytoniem, zakłada fabryki cygaret, trudni się szynkarstwem i garkuchnią. Któż nie widzi, że sama zmiana zatrudnienia i zarobkowania, szczególnie, jeżeli utrudniona przez generacye, musi z czasem wycisnąć głębokie piętno w charakterze. Nie byłoby historyi, gdyby nie było takich zmian. Przecie ta sama szlachta polska, której losy teraz tak zdają się związane z rolą, do piętnastego wieku pogardzała rolnictwem, tak, jak teraz pogardza handlem i przemysłem. Przecie w jednej generacyi przemieniliśmy szlachtę na biurokracyę. Był czas, kiedy Anglicy byli ludem tak wyłącznie rolniczym, że cały ich handel był w ręku kupców lombardzkich i Niemców z miast hanzeatyckich. Dotąd pokazują jeszcze w Londynie dwie ulice: lombardzką, gdzie mieszkali kupcy włoscy — i stalową, gdzie mieszkali kupcy hanzeatyccy i które też się stały zawiązkiem późniejszej „City“ kupieckiej. Już dawno nie ma ani Włochów ani Hanzeatów w Londynie, ale Lombard-Street zawsze jeszcze jest sercem, które reguluje cały ruch handlowy i pieniężny angielski, ba nawet całego świata, a zarazem pomnikiem zmienności i zatrudnienia i charakteru ludzkiego. Potomkowie tych samych Anglików, których niegdyś Lombardowie wyuczyli byli mechanizmu operacyj finansowych i handlowych, pożyczają pieniądze teraźniejszej Lombardyi, zakładają w niej fabryki angielskie i są pionierami fabrycznego przemysłu nowożytnego u potomków swoich dawnych nauczycieli.

Podług doktryny antysemitów zaś, zdawałoby się, że ludzie są niby, jak zwierzęta, jedne, jak bobry, mrówki lub pszczoły, mające z przyrodzenia instynkta społeczne i żyjące w rządnych gromadach, inne jak wilki, lwy, koty, tygrysy z natury drapieżne. Typ raz utrwalony pozostaje nadal niezmiennym. Jak pszczoła pszczołą, bóbr bobrem, wilk wilkiem, tak Słowianin na zawsze pozostanie chłopem, Niemiec panem, a żyd niepoprawnym nomadą. Doktryna taka jest czystym fatalizmem i abdykacyą wolnej woli i godności ludzkiej. Któż by chciał brać udział polityczny w rzeczypospolitej bobrów lub mrówek. Czyż wiara w możliwość zmienienia i przetworzenia charakteru i usposobienia ludzkiego, nie jest właśnie tym czynnikiem uszlachetniającym całe życie publiczne? Któż by chciał brać w niem udział, gdyby w niedoli chwili obecnej nie przyświecał mu ideał jakiegoś stanu lepszego a możliwego do osiągnięcia. Wskazać taki ideał, zagrzać ku niemu serca współobywateli, rozbudzić przekonanie, że cel wskazany da się osiągnąć, i natchnąć ich wolą i siłą, potrzebną do dokonania powziętych zamiarów, czyż to nie jest historyą wszystkich wielkich przeobrażeń ludzkości i jej stopniowych postępów w cywilizacyi?

Jeżeli natura ludzka jest niepoprawną, to wobec przewrotności, bezradności i ciemnoty, która charakteryzowała większość naszego narodu w ostatnich wiekach, i wobec nieuleczalnego niby niedołęstwa i lekkomyślności, która cechuje ogromną większość współczesnych Polaków, czyż właśnie nam Polakom nie wypadałoby opuścić ręce i już bez dalszych szamotań, bez próżnego oporu, poddać się nieubłaganemu fatum i własnowolnie wstąpić do tego grobu, który nas niechybnie czeka, jeżeli naszego społeczeństwa z gruntu nie przeobrazimy?

Potrzeba silnej wiary w możliwość przeobrażenia charakteru ludzkiego, w możliwość poprawienia typu narodowego i stosunków społecznych, ażeby zaczerpnąć jakąkolwiek otuchę na przyszłość z obrazu, jaki nam przedstawia obecny stan żydów u nas. Jest on równie rozpaczliwy, jak wszystkie inne strony naszego gospodarstwa społecznego. Z pewnością istnieją szlachetne wyjątki, ale ogół żydowski jest ciemny, nieprodukty-wny i zaledwie zaczynający brać udział w pracy obywatelskiej. Co do zbliżenia ich do narodu, jak we wszystkich zadaniach społecznych, zaledwie tam jesteśmy, gdzie była Warszawa przed stu laty. Panuje też dziwne pokrewieństwo pomiędzy wadami, które spostrzegamy u żydów, a wadami, które spostrzegamy w innych warstwach naszej ludności. Jedne zależą od drugich i nawzajem siebie wyradzają lub wzmacniają. To też zastanawiając się nad naprawą naszego społeczeństwa, niechybnie przychodzimy do przekonania, że wszelkie odosobnione działanie na jeden lub drugi stan, albo warstwę, na zawsze pozostanie próżnem i bezowocnem. Jak upadek nasz objawił się równocześnie na polu umysłowem, religijnem i społecznem, równocześnie ciemnotą, fanatyzmem i zepsuciem obyczajowem — tak też się równocześnie odbił i na szlachcie i na mieszczaństwie, na żydach i na chłopach. Naprawa też tylko równocześnie nastąpić może. Jak ogniwa jednego łańcucha, tak szlachcic utracyusz, mieszczanin kołtun, chłop tuman i żyd pijawka trzymają się razem, są nierozerwalnymi rysami tego samego obrazu. Są to wszystko równie ujemne objawy społeczeństwa zgnuśniałego i zgangrenowanego, nad odrodzeniem którego od 3. Maja pracujemy.

To też wszystkie wady i ułomności w równym, a może nawet większym stopniu pojawiają się u naszych żydów. Cyfry statystyczne wykazały, że przeciętny Galicyanin je za pół, a pracuje za ćwierć człowieka. Widzimy to zarówno u naszych chłopów,

---

z nim nawet i prostować, gdyby robił coś szkodliwego, ale nie mam prawa wyrzucać go za granice kraju.

...To samo z Daszyńskim. Słuchałem, co mówi, czytałem, co pisze i powiem ci, że widzę tam więcej popędliwego serca, niż rachunku politycznego. Czyż to pierwszy socyalista na ziemiach polskich? A Dembowski Edward, a Heltman, a Cięglewicz? A nawet Konarski, Goszczyński, Libelt — przecież to wszystko byli radykali i socyaliści, zwłaszcza w młodych latach. Czyż im sprawa Polski nic nie winna?

Ja znałem już socyalistów, którzy wyszli na najgorętszych patryotów i umieli wszystko dla Ojczyzny poświęcić. Dlatego inaczej się na rzecz patrzę. A to nieszczere, głupie huzia! które słyszę w około, smuci mnie bardzo, bo dowodzi tylko upadku życia politycznego.

...Wróćmy jeszcze dalej. Wszak Polska nawet przed trzema wiekami nie była tak politycznie zakołkowana, jak dzisiaj. Inaczej byłaby Orzechowskiego trzy razy powiesiła, a sto razy konfiskowała, bo on był chyba także „zawodowym potwarcą narodu polskiego“ — jak to dziś o Daszyńskim czytam.

...Ja mam bardzo dużo Daszyńskiemu i socyalistom do zarzucenia... Za dużo tam blagi i lekkomyślnych, na efekt obliczonych fajerwerków. Cała ich działalność oświecenia mas, to blaga. W tem właśnie najcięższa ich wina, że nie starają się usilnie o oświatę, rozbudzają namiętnie żądze mas i apelują do złych instynktów. Naiwną zatem wydaje mi się ich chełpliwość, że gromadzą tak łatwo tysiące słuchaczy na rynkach. Kto łechta żądze i przyrzeka wiele, ten zawsze spędzi łatwo tysiące słuchaczy. Taka to już natura ludzka.

...Ale jeśli wszystko drzemie i cieszy się stanem oblężenia, chłopskiemi wartami i sądami doraźnymi, jako najmądrzejszym wynalazkiem politycznym — czyż dziwić się, że jakaś namiętna dusza rozpalone piętna przyciska do ciała narodu?

...Mówił mi jeden z sąsiadów, że z tych nowych oburzeń i robót radykalno-socyalistycznych nic nie będzie, że „Daszyński drze się, jak paw na deszcz!“, że chcąc nauczać, nie trzeba krzyczeć, ani oczerniać. I gotów jestem sam tak sądzić, jeśli w tych nowych zapędach nie ujrzę nic więcej, prócz nienawiści. Bo nienawiść nic nigdy nie zbudowała, a kto nienawiść tylko siał i szerzył, ten sam na siebie przedewszystkiem stos ofiarny gotował.

...Lecz sądu o tem jeszcze dziś wydawać nie można, Starajmy się więc na te ruchy wpływać, prostować i miłością je napełniać, bo nawet błędy wśród bujnego życia są lepsze, niż zabójczy letarg. A jeżeli dziś na was ze wszystkich stron sikawki wytaczają, to możecie śmiało odpowiadać, jak Maciek z „Pana Tadeusza“: A głupi wy! A głupi! a głupi!...

. . . . . .

Zasłuchałem się i nie przerywałem ani słówkiem mojemu szlachcicowi.

Wstaliśmy z ławki. Uścisnął mnie na pożegnanie i dodał:

— Tylko zdaje mi się, że wy czasem za dużo wymagacie od tej poczciwej, jednowioskowej szlachty. Już ona nie buńczuczna, bo wraz z innymi przygnieciona. Rola nie daje, deszcze psują, plon nie płaci, a podatki rosną. Nieraz i dzieci nie ma za co wychować. Nawet, choć głowa się pali, trudno się rzucić w akcyę publiczną. A jak bryzgacie żarem — to boli...

. . . . . .

Rozeszliśmy się.

Czy teraz moim „zgorszonym“ kolegom dziennikarskim mam jeszcze przytaczać Maćka z „Pana Tadeusza“? Czy mam jeszcze walczyć z jakiemś obskurnem pismem, które w rozpaczliwej pogoni za prenumeratorami ogłasza list jakiegoś jeszcze obskurniejszego a „oburzonego“ obywatela, że kto w Boga wierzy, niech *Słowa Polskiego* nie prenumeruje?

Czy mam polemizować z tym wygą „Czasem“, który przymrużywszy oko, rozpowiada, że *Słowo Polskie* zaciągnęło się stale pod komendę Czerwonego sztandaru?

Czy mam prostować *Ruch katolicki*, który stwierdza, że „liberalizm i socyalizm *sind eines Geistes Kinder*, służące solidarnie żydom?“

O. T. Wincklera Syn
Lwów, Rynek 28 — poleca:
FARBY olejne
w najlepszej jakości szybkoschnące, do malowania podłóg, drzwi, sztachet, ogrodzeń, parkanów, itd.
FARBY lakierowe do podłóg, schodów i sprzętów domowych, dające się wymywać, nie tracąc połysku.
BRUNOLINA i PASTA
do odświeżania mebli matowych, jakoteż i politurowanych z lazurą.

u naszych rzemieślników, u naszych urzędników. Ale jeżeli się to stosuje do jakiejkolwiek warstwy naszej ludności, to z pewnością i do żydów. Jak wszędzie u nas, tak też i w każdem przedsiębiorstwie żydowskiem, czy to handlowem, czy przemysłowem, licha i głodna zgraja, zamiast mniejszej liczby doborowych i dobrze płatnych pracowników. Taką samą, nieledwie śmiertelną chorobą, jaką jest u nas popęd do nieproduktywnej karyery urzędniczej, taką jest u żydów nieprzezwyciężona żyłka do nieproduktywnego faktorstwa. Równie szkodliwem, jak nasza niechęć do „hyperprodukcyi inteligencyi“, jest u żydów zaślepione przywiązanie do przewrotnych Chajderów. Żyd, tak samo, jak Polak, do pracy produktywnej, rzeczywiście użytecznej, weźmie się tylko pod grozą śmierci głodowej, jak się już wszystkie inne środki utrzymania wyczerpały, jak już ani dowcipem, ani protekcyą, ani faworem nie można się dochrapać, ani dożebrać jakiegoś sposobu albo sposobiku życia kosztem pracy innych ludzi, a nie własnem wysileniem. Tak samo, jak u nas każdy wygodny synekurzysta z góry spogląda na człowieka, w pocie czoła pracującego, tak samo każdy faktor żydowski uważa siebie za coś wyższego od żyda rzemieślnika, lub robotnika, który przecie już stał się użyteczną częścią tego społeczeństwa, które faktor tylko bezproduktywnie wyzyskuje. Zresztą ten rzemieślnik żydowski niczem nie przewyższa naszego zwyczajnego katolickiego rzemieślnika. Równie jest niedbałym, niesłownym i nieumiejętnym.

Jeżeli pomimo tak lichego materyału ludzkiego jednakowoż żywioł żydowski tak się potężnie rozwinął, to przyczyna leży gdzieindziej, a mianowicie w potędze, której użycie nam przez długi czas było wzbronione, ale z której teraz równie możemy korzystać — w magicznej potędze samorządu. Po upadku Polski, kiedy wroga biurokracya prześladowała każdy cień pracy narodowej lub obywatelskiej, kiedy wszyscy ci ludzie, którzyby mogli być spójnią nowej organizacyi społecznej, byli albo na wygnaniu, albo w więzieniu, albo w ukryciu, tropieni i szczwani, jak dzikie zwierzęta, kiedy całe nasze społeczeństwo rozprzęgło się, rozbiło się na jednostki, chodzące samopas, — to w tem ogólnem rozprzężeniu, na całym obszarze Polski pozostała tylko jedna organizacya nietknięta, jedna jedyna siła, zorganizowana w pośród ogólnej rozsypki — kahał żydowski. Gorące życie religijne po synagogach, instytucye filantropijne i wychowawcze, sądy polubowne u własnych rabinów, długiem prześladowaniem wyrobiona solidarność familijna i rasowa, straszna potęga przysięgi zbiorowej, hajremu, nieubłaganej i skutecznej, jak grom, jak klątwa kościelna średnich wieków — wszystko to było zarodkiem siły, której reszta społeczeństwa nie posiadała i stworzyło sytuacyę zupełnie wyjątkową i dla żydów niezmiernie korzystną. W kraju wolnym i natchnionym duchem obywatelskim, taka organizacya nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa. Staje się anachronizmem, jak się stały w późniejszych czasach średniowieczne sądy femiczne, tembardziej, że w gminie żydowskiej, tak samo, jak u nas we wiejskiej i małomiejskiej, jak w każdem ciele zbiorowem, nie stojącem pod czujną kontrolą opinii publicznej, nie zawsze interes ogółu przeważa nad interesem jednostek. Kto się zbliska przypatrzy gminom żydowskim, ten dostrzeże, że u nich zwykle panuje oligarchia, koterya kilku zamożnych i wpływowych ludzi, którzy bez skrupułu do ostatniej kropli krwi wyzyskują całą hołotę żydowską. Ale ucisk i nietolerancya wyrabia zarazem i fanatyzm, który ożywia i podtrzymuje nawet tak ułomną organizacyę. Otóż nawet na wojnie siła i potęga organizacyi nie jest tak widoczną, jak w życiu ekonomicznem. Tak samo, jak największy motłoch nie podoła bronią hufcom nielicznym, ale karnym — tak i w życiu ekonomicznem miliony ludzi niezorganizowanych pozostają bezsilnymi wobec nielicznych tysięcy sprzężonych i skupionych razem.

Te stosunki w całej sile jeszcze trwają w prowincyach zabranych. To też potęga żydowska rośnie tam z fenomenalną szybkością. Jeszcze przed 30 laty więcej było Polaków w prowincyach zabranych, aniżeli żydów. Obecnie żydów jest dwa razy tyle, co Polaków, coraz szybciej Polacy znikają, coraz prędzej się żydzi mnożą. Tak było, potrosze nawet jest jeszcze w Galicyi.

Stworzyło to wszystko jakąś dziwną zabobonną wiarę w potęgę żydowską, której się nikt nie oprze i równie zabobonną obawę przed tą potęgą, której generacya 3-go Maja, przyzwyczajona do samorządu, zupełnie nie dzieliła. Ile razy nam względy słuszności lub ludzkości wskazują pewien kierunek działania wobec żydów, tylekroć obudza się ta obawa, czy przypadkiem nie przykładamy ręki do własnej zguby, czy przypadkiem nie dostarczamy broni przeciwko sobie samym i nie ułatwiamy postępu żywiołowi już i tak za potężnemu. Obawy te są zupełnie płonne, jeżeli tylko przyjdziemy do poczucia własnych sił. Chwilowa przewaga żydów polegała nie na jakiejś mistycznej wyższości albo zdolności rasowej, tylko na sile, którą solidarność i samorząd wytwarzają wszędzie, gdzie tylko się pojawiają, zarówno u Aryjczyków, jak i u Semitów, u Chrześcijan jak i u żydów. Od 37 lat mamy możliwość wytworzenia u siebie samorządu. Dotąd stworzyliśmy tylko nazwę bez rzeczy, bo samorząd bez ofiarności jest, jak ta wiara bez miłości, którą św. Paweł porównywa do miedzi brzękającej, do cymbału brzmiącego. Lekarstwem na taki stan jest nie samobójstwo polityczne, tj. oddanie się na łaskę i niełaskę biurokracyi, ale wywołanie tych niespożytych sił poświęcenia i ofiarności, które cechują każdego prawdziwego Polaka. Niech choć część tej ofiarności i tego poświęcenia, które pojawiały się w naszych dawnych spiskach i powstaniach, pojawi się teraz na polu ekonomicznem, a będziemy mieli odrazu samorząd rzeczywisty i natchniemy społeczeństwo poczuciem potęgi i siły własnej, od którego już zupełnie odwykło. Bo jeżeli strasznem jest widzieć społeczeństwo, nie zdające sobie nawet sprawy z niebezpieczeństw, które je zewsząd otaczają — to jeszcze bardziej przygnębiającym jest widok społeczeństwa, tkniętego niemocą i niemającego wyobrażenia najmniejszego o ogromie własnych sił, i bezsilnie poddającego się wpływom, które najmniejsze wytężenie by odrazu usunąć mogło.

Obawa opanowania naszego społeczeństwa przez żydów zawsze mi przywodzi obraz śpiącego Guliwera spętanego przez Liliputów. Mogli go spętać śpiącego, ale oczywistem jest dla każdego, że jak się tylko olbrzym obudzi, to wszystkie te więzy i pęta porozrywają się, jak nici pajęcze. — Przebudź się olbrzymie, a nie dozwól niegodnym obawom wpływać na twoje sumienie.

Jak tylko się zdobędziemy na silną i sprężystą organizacyę społeczną w miejsce dzisiejszej rozsypki, jak tylko będziemy mieli rząd rządzący krajem, zamiast urzędników załatwiających kawałki, to nietylko nie obawiam się potęgi żydowskiej, ale przeciwnie, widzę nadzwyczajnie kruche podstawy, na których ich wpływ jest oparty. Jak każda klasa uciśniona i sponiewierana, wyrobili się oni przeważnie w kierunku ujemnym. Cały ich organizm zastosował się do korzystania z niemocy organizmu, w pośród którego żyli. Liczne klasy żydowskie nie posiadają warunków egzystencyi w zdrowem społeczeństwie. Już ustawa o lichwie znakomicie ograniczyła zarobek jednej z najbardziej wpływowych warstw żydowskich. Ustawa o pijaństwie jest tylko pierwszym krokiem do ostatecznego uregulowania kwestyi propinacyjnej, do ukrócenia i liczby i dochodu tych pijawek i demoralizatorów naszego ludu, arendarzy wiejskich. Samo pijaństwo jest daleko mniejszą klęską od nieczystych i brudnych interesów, do których, w stanie niepoczytalnym chłopa, sposobność się nadarza.

Zawstydzająca słabość władz naszych wobec żydów powinna co najprędzej ustać. Od czego mamy sędziów, jeżeli są miasta powiatowe, w których bezkarnie istnieje do 50 pisarzy pokątnych. Od czego mamy policyę, jeżeli pozwala na to, że każdy dom zajezdny żydowski jest publicznym domem niemoralności. Nasze władze w wydzierżawianiu dochodu z propinacyi powinny nie tylko zważać na kwotę dochodu, ale na wpływ, który administracya arendarska wywiera na moralność społeczną. Od czego mamy przepisy sanitarne, edukacyjne i policyjne, jeżeli wobec żydów pozostają martwą literą, i jeżeli się toleruje niechlujstwo fizyczne i moralne, które każdej chwili może się przyczynić do rozsiania zarazy i w innych częściach społeczeństwa. To wszystko są rzeczy, sprzeciwiające się wprost moralności i ustawom.

Powoli wyrabia się u żydów warstwa ludzi, poczuwających się do większej odpowiedzialności wobec kraju, i usiłujących utrzymać się na wyższym poziomie charakteru i honoru. Tacy to ludzie, poparci przez wszystkich światłych obywateli całego kraju, powinni wspólnem usiłowaniem ułatwić dla większej części żydów przejście do zatrudnienia rolniczego i przemysłowego. Polska jest jedynym krajem, w którym żydzi mogą być czemś innem, jak przybyszami tolerowanymi. Sama ich liczba sprawia, że mogą i powinni tu zapuścić korzenie. Ta sama ziemia, która ich gościnnie przygarnęła, wtenczas, kiedy Anglicy, Francuzi, Hiszpanie i Niemcy ich wypędzali i w pień wycinali, może się stać ich drugą ojczyzną. Sami wykształceni żydzi powinni najusilniej zmierzać do tego celu. Sami powinni przodować w usiłowaniach ku uobywatelnieniu całej ich warstwy. Sami powinni przeprowadzić puryfikacyę własnego społeczeństwa, amputacyę wszystkich gałęzi suchych lub zgniłych, jak trędowatych wypchnąć te żywioły antyspołeczne, które się między nimi zagnieździły i udowodnić czynem, że te ujemne objawy były tylko wynikiem niedoli i ucisku, a nie przyrodzonej ułomności moralnej.

Takie przeobrażenie społeczeństwa, tak, żeby było więcej Polaków w karyerze kupieckiej — a więcej żydów w zawodzie rolniczym — nie mało by się przyczyniło do złagodzenia wzajemnych nieporozumień. Każde zatrudnienie wyrabia swoją specyalną moralność, swoje specyalne zalety i specyalne wady. Kto chce należycie ocenić żydów, powinien przeczytać Herberta Spencera „o moralności kupieckiej“, w którem ten autor wykazuje panowanie u kupców angielskich całego szeregu objawów, które antysemici niemieccy uważają za cechy żydowszczyzny, a które są tylko naturalnem uleganiem tym pokusom, naturalnem korzystaniem z tych sposobności, które zawód kupiecki nastręcza.

Naród, którego członkowie oddają się najrozmaitszym zawodom, tworzy sobie przez zespolenie rysów, wyrabiających się w każdym specyalnym zawodzie, pewien ogólny typ moralności, który potem oddziaływa na całe społeczeństwo. Narody z jednostronnem zatrudnieniem mają też jednostronny typ moralności, bo każdy naród i każdy stan bardzo jest wyrozumiałym na wady, którym sam podlega, a bardzo surowym wobec tych, do których nie ma skłonności. W Anglii oddawna już moralność sielska i moralność kupiecka zlały się w moralność gentlemana angielskiego, który jest słownym, czynnym i zapobiegliwym, jak kupiec, a ludzkim i wyrozumiałym, jak rolnik. U nas jeszcze przepaść oddziela te dwie moralności i stąd obfite źródło nieporozumień.

Główną wadą żydów jest chciwość i wyzyskiwanie, główną wadą Polaków niedbalstwo, próżniactwo i lekkomyślność. Zastanawiając się trzeźwo, zdaje mi się, że wady polskie szkodliwsze są dla społeczeństwa, przynajmniej pod względem ekonomicznym. Chciwość i wyzyskiwanie są wadami czynnemi, których się można ustrzedz, które można w karby ująć. Jak wąż grzechotnik już swojem grzechotaniem powołuje do ostrożności, tak i te wady zapowiadają się symptomatami, które dla bacznego są ostrzeżeniem i przestrogą. Ale niedbalstwo, próżniactwo i lekkomyślność są albo bierne albo nieobrachowane. Działają, jak jakiś trunek odurzający, robiący ludzi niepoczytalnymi i otrętwiałymi. I to działanie jest tak wszechronne, że i najbaczniejszy nie może się ustrzedz fatalnego wpływu na swoje interesa, wynikającego z niedbalstwa i lekkomyślności innych. Niedbalec i lekkomyślnik, oprócz szkody, którą innym wyrządza, jest przytem najgorszym swoim własnym wrogiem. Niech każdy Polak obliczy, wiele stracił przez niedbalstwo i własne i innych, a wiele przez cudze wyzyskiwanie, to bardzo wątpię, czy się znajdzie taki, któryby z tej pierwszej przyczyny nie był bez porównania dotkliwiej poszkodowany, niż z drugiej.

A przecież jesteśmy bez porównania mniej wyrozumiałymi na wyzyskiwanie, aniżeli na stokroć niebezpieczniejsze niedbalstwo. A do tego jeszcze w praktyce gmatwamy te pojęcia i wyzyskiwaniem często nazywamy to, co tylko jest czuwaniem nad skrupulatnem wypełnieniem zobowiązania lub obietnicy. A równocześnie w naszem własnem najściślejszem kole, w każdej niemal rodzinie lub w każdem gronie znajomych, jesteśmy wyrozumiali na wyzyskiwanie pod obłudną maską przyjaźni lub pokrewieństwa.

Jest to może siłą na przyszłość, ale z pewnością słabością na teraz, że nasze społeczeństwo tak liczne posiada typy anielskiej dobroci i gołębiej niewinności bez tej ostrożności węża, która podług ewanielii powinna iść w parze z tymi przymiotami. Wynikiem jest, że nasze własne najściślejsze społeczeństwo bynajmniej nie jest jednolite, ale się składa z bezwstydnych wyzyskiwaczy, gorszych od wszelkich okazów żydowskich i z nieopatrznej szlachetności, która się staje ofiarą tych pierwszych. Tylko wyzwolenie się z jednostronności zawodowej wyzwoli nas także z jednostronności moralnej.

Z własnego doświadczenia przekonamy się, że tak samo, jak każdy stan ma swoje specyalne pokusy, którym niejeden ulega, tak samo też w każdym zawodzie można pozostać szlachetnym i honorowym i równie dobrym obywatelem kraju, jak w tych sta-

---

Czy może mam płakać razem z *Gazetą Narodową*, że „ludzie już zaczynają zapominać, co prawa a co lewa ręka“ — i mam z nią razem robić teatralne oburzenie patryotyczne?

Robotnik, który ma swój uliczny styl, pisze bardzo ordynarnie, że „ta sfora popełnia w imię patryotyzmu wszelkie podłości, pochwala w imię patryotyzmu stan wyjątkowy i w imię patryotyzmu popiera moskalofilską politykę Młodoczechów“. Nie wiem, jaka to jest „sfora“, ale przyznam się, że i mnie się zdaje, iż czasem wiele szelmostw robi się pod płaszczykiem patryotyzmu.

W tej dusznej, brudnej, rozpaczliwie ciężkiej atmosferze, gdzie się rozlegają echa strzału, którym uczciwy bankier odebrał sobie życie, bo go oszustwo półpanka i matactwa adwokackie postawiły nad brzegiem przepaści — w tej ciężkiej, dusznej atmosferze, gdzie się w pysk bije etykę i łotrostwom pobłaża — w tej ciężkiej i dusznej atmosferze, gdzie się praktyką życia tak piękny żer socyalizmowi daje, trzeba doprawdy uważać, czy, gdzie i z jakiego kąta wyłazi szelmostwo... *Cef.*

Mojego wyrobu Dereniówka i Ratafia przewyższa dobrocią i czystością wszystkie dotychczas znane Dereniówki i Ratafie, a kosztuje butelka litrowa **tylko 1 złr. 25 ct.**, jest więc bez porównania **tańszą i lepszą** od wyrobów innych fabryk. — Firma: **JAN MUSZYŃSKI — Lwów — Rynek l. 40.**

nach, które dotychczas sobie wyłącznie te cnoty przysądzają.

Gdyby mnie teraz kto zapytał, kiedy żydzi się pozbędą chęci wyzyskiwania, to odpowiem: tego samego dnia, tej samej chwili, w której my Polacy pozbędziemy się niedbalstwa i lekkomyślności. Wierzę w możliwość przemiany żydów z tych samych przyczyn, które mnie zniewalają do wiary w nasze własne odrodzenie moralne.

Cała historya usprawiedliwia niezachwianą wiarę w możliwość uszlachetnienia ludzkości. — Są chwile, w których się pojedyńcze narody cofają, ale postęp całości jest niepowstrzymany. Największa niedorzeczność antysemitów polega w tem, że nie uwzględniając chwilowego wpływu niekorzystnych warunków otoczenia, przypuszczają wiecznotrwałość ujemnych stron charakteru, ale bynajmniej nie przypisują podobnej trwałości dobrym stronom.

U każdego narodu ucywilizowanego, to jest postępowego, umiejącego się zastosować do zmieniających się warunków życia i przyczyniającego się pracą, zaczerpniętą z głębi własnego ducha do wzbogacenia cywilizacyi ogólno-ludzkiej, — u każdego takiego narodu, złe przymioty są tylko chwilowym wypływem niekorzystnych okoliczności, a treścią wiecznotrwałą ich życia są ich zdolności, cnoty i zalety. Cała nasza nowożytna cywilizacya jest wspólnem dziełem częściowych, mniej doskonałych cywilizacyj, które się w ciągu wieków wyrobiły około Rzymu, Aten i Jerozolimy. Rasie semickiej postępowa ludzkość zawdzięcza przeważną część swoich wyobrażeń religijnych, bo u niej się wyrobiły wszystkie religie monoteistyczne, które dotąd rządzą światem. To też jest po prostu niedorzecznością historyczną odsądzać żydów od uczęstniczenia w tej cywilizacyi, do której wytworzenia się tak znakomicie przyczynili. A jeżeli tak jest, to mają prawo domagać się, żeby ich sądzono tak, jak się sądzi inne narody ucywilizowane, t. j. podług ich bohaterów, podług najszlachetniejszych typów, które wyrobili, a których wszyscy inni są tylko niedoszłemi albo spaczonemi kopiami. To też tak samo, jak typem Anglika jest nie jober londyński, ale Shakespeare, Pitt, Darwin lub Cobden, jak typem Francuza nie metr tańców lub szansonetka paryska, lecz tylko Jeanne d' Arc, Bayard, Lafayette i Carnot, jak prawdziwym typem Niemca są nie Junkry i Bismarki, ale Szyler, Herder i Kant, jak typem Polaka nie jest pieczeniarz lub zawadyaka z XVIII. alby serwilista z XIX. wieku, ale cały ten szereg bohaterskich postaci, które od Piasta i Kazimierza Wielkiego do Kościuszki przechowały tradycyjną nić naszego rozwoju historycznego, — tak typem żyda nie są dla mnie faktorzy i handełesy, ale bracia Makabeusze, pierwsi apostołowie chrześcijańscy, Spinoza, Mendelsohn i Börne.

Czasami ciągłość historyczna może się zdawać przerwaną, jak obecnie w Niemczech, gdzie największy mąż stanu, którego kiedykolwiek Niemcy posiadały, wytęża całą olbrzymią siłę swej woli na zmateryalizowanie i upodlenie własnego narodu i pozbawienie go tych idealnych sprężyn działania i boskiego pierwiastku ludzkości i sprawiedliwości, bez którego, jak to bohaterowie literatury niemieckiej na wszystkie czasy wykazali, największa potęga materyalna się w prochu rozsypać musi. I u nas w XVIII. wieku bywały chwile, gdzie największy patryota mógł zwątpić o naszej przyszłości, gdzie się zdawało, że cała duchowa spuścizna narodu już bezpowrotnie zatraconą została i że z całej polskości nic więcej nie pozostało, jak długie wąsy, buty safianowe, głębokie puhary, puste głowy i czapki rogate. Ale w powrocie do czystych natchnień przeszłości, przeobrażonych duchową pracą narodu, tkwi jakaś tajemnicza siła, jakiś niewidzialny zasiew, który sprawia, że gleba, która raz już wydała owoce pewnego gatunku, na nowo odzyskuje swoją urodzajność i ponownie wydaje plon podobny.

Tak w pośród zepsutej generacyi XVIII. wieku znowu się pojawia u nas najwierniejszy prawzór Sławianina, Piasta Polaka, Kościuszko, mąż niepokalanej czystości charakteru, jak wszyscy nasi wielcy ludzie. A od tego czasu pojawiły się również całe wieszcze zastępy, jakich żaden naród nie posiada, głoszące ewanielię przyszłości nietylko dla nas, ale dla całej ludzkości. Obok staroizraelskich proroków jest to jedyna literatura, która nie jest li tylko wyrobem artyzmu i kultury umysłowej, nie służy li tylko ku dostarczeniu delikatnych rozkoszy dla zepsutego podniebienia smakoszów literackich, ale która wytrysnęła z głębi serca, rozżarzonego najczystszą miłością kraju i ludzkości, przejętego najświętszem oburzeniem na wszystko, co jest niesprawiedliwe, niskie i podłe, i która na zawsze pozostanie żywem źródłem poświęcenia i rodzicielką wszelkich czynów.

Wielkim, nieobrachowanym jest wpływ każdej myśli uniwersalnej. Jej znamieniem to, że przełamuje ciasne ramy rasy, języka i kraju. Na każdym szczeblu postępu dziejowego spostrzegamy personifikacye tych myśli, uosobionych w żywym typie człowieka — wzoru. Taki wzór, raz stworzony, staje się głównym czynnikiem, przeobrażającym całą współczesną ludzkość na swoje podobieństwo i sięgającym tam, gdzie sama myśl abstrakcyjna by się nie przyjęła.

Tak w Europie chrześcijańskiej mieliśmy zrazu jako typ uniwersalny, typ mnicha apostoła. Później Francuzi stworzyli nowy typ, typ szwaleryi, który obiegł cały świat i odtąd stanowi podstawę naszych obyczajów. We Włoszech potem powstał typ „cortegiana“, dworzanina wykształconego, który panował w Europie, dopóki nie został zastąpiony typem angielskiego gentlemana, który jeszcze obecnie jest wzorem wykształcenia, godności, męzkości i szlachetności, do którego się mimowoli cały świat stosuje. Z typów uniwersalnych jest to dotychczas najwyższy, a zarazem najlepiej odpowiada rzeczywistym a nie wymarzonym warunkom życia nas otaczającego. Ale łatwo odkryć w nim fatalną jednostronność, dziwny brak, który sprawia, że ten typ już się stał za ciasnym na obecne potrzeby cywilizacyi. Typ gentlemana jest typem czysto osobistym, bez koniecznego związku z palącemi kwestyami socyalnemi, które gorączką swą cały świat napełniają. Gentleman bierze udział w polityce dla dogodzenia swej fantazyi, dla zapełnienia próżni życia, nie ma atoli żadnego z góry wskazanego kierunku.

Otóż w naszej biednej, umęczonej Polsce, równocześnie z powstaniem literatury najdodatniejszej z wszystkich spółczesnych, z głębi bezwiednego poczucia ludowego, powstało nowe słowo, wyrobiło się pojęcie nowego typu człowieka wzoru, typu, będącego wyrazem potrzeb społeczeństwa nowożytnego i zarazem lekarstwem na jego jednostronności, typ zarazem osobisty i społeczny — typ człowieka obywatela. Wszystkie nasze klęski i prześladowania to tylko bole porodne tego uosobienia myśli uniwersalnych, wypowiedzianych przez naszych wieszczów. Tak samo, jak typ gentlemana, nie jest on przywiązany do żadnego wyłącznego stanu lub pochodzenia, przystępny dla wszystkich, zawiera on wszystkie przymioty gentlemana bez jego jednostronności.

Sama nazwa obywatela jest zarazem programem i zawiera wszystkie obowiązki społeczne. Żaden język nie posiada słowa podobnego. Ani niemieckie *Bürger*, ani francuskie *citoyen*, ani angielskie *citizen*, nie dają najmniejszego wyobrażenia o tem, co dla każdego Polaka tkwi w samem wyrażeniu obywatel, duch obywatelski, obowiązek obywatelski, działać po obywatelsku. To wyobrażenie takie uniwersalne, tak głęboko filozoficzne, tak doskonale odpowiadające potrzebom czasu, jest zarazem tak pospolitem i utartem u nas, że je każdy Polak, czy szlachcic, czy żyd, chłop lub mieszczanin odrazu zrozumie. Każdy odrazu ocenia jego doniosłość, mimowoli pociągniętym jest do niedoskonałego chociaż urzeczywistnienia, a ze wstrętem odwraca się od obłudnego przywłaszczenia sobie imienia bez wypełniania obowiązków, które to miano nakłada. Ciężkie to obowiązki, nie lekkie to brzemię. To też nie dziw, że się wielu ociąga. Obywatelstwo wymaga poświęcenia się sprawie publicznej, wyzwolenia się z wszystkiego, co marne i błahe, wymaga prostoty życia, szlachetności duszy i podniosłości myśli. A jednak bez dążenia do tego już nie można być Polakiem, można być karykaturą Polaka, człowiekiem paplającym bezmyślnie po polsku, ale nie Polakiem duchem i prawdą.

Miejmy odwagę do jak najogólniejszego urzeczywistnienia tego typu, który jest ostatecznym wynikiem tysiącletniej historyi, wiekowych walk i cierpień, a zobaczymy, że w każdym typie uniwersalnym tkwi magiczna siła twórcza, jednająca wszystkie niechęci, usuwająca wszystkie przeszkody i mimowolnie ogarniająca i uszlachetniająca ludzi najrozmaitszych stanów, najrozmaitszego pochodzenia i łącząca wszystkich we wspólnem dążeniu do wielkich celów. Znika odrazu cały spór arystokracyi i demokracyi, znika kwestya socyalna i antysemicka. Nie będzie już szlachty i mieszczan, żydów i chłopów, ale będą tylko współobywatele jednej Ojczyzny, jedni uczuciem i celem, potężni i niezwyciężeni tą jednością.

A gdybyśmy się cofnęli przed tem zadaniem, gdybyśmy się wyparli naszej przeszłości, wyrzekli ofiar krwi i trudu całego zastępu bohaterów i męczenników, to będziemy wyrodnymi synami tej ziemi, to zasłużyliśmy na śmierć i zagładę. A czy to nastąpi przez żydów, czy Niemców, czy Moskali, to mi zupełnie obojętne. Nietylko zasłużyliśmy na śmierć w takim razie, ale jużeśmy umarli, bo jak śmierć i zaciemnienie duszy gorszą jest od śmierci fizycznej, tak naród, który się wyrzeka własnych tradycyj i ideałów, zanim będzie pogrzebany i zgnije w cielsku, już w duchu umarł.

Na zakończenie trzeba dodać, że przy najlepszych warunkach bardzo by się mylił, ktoby przypuszczał, że assymilacya żydów ze społeczeństwem polskiem jest łatwą i że się da prędko przeprowadzić. Uważam to wprost za psychologiczną niedorzeczność wymagać od nich odrazu szczerego i głębokiego patryotyzmu. Narodowość i patryotyzm, to nie jak nowy mundur, który można w jednej chwili dowolnie przybrać lub nie. To nie są nawet przekonania, które można dowolnie przyjąć albo odrzucić. Narodowość, to tradycye, wyssane z piersi matek, to ta całość uczuć i wspomnień, ogarniających budzącą się duszę dziecka, zanim jeszcze doszło do świadomości własnych myśli i stająca się nie przekonaniem, nad którem można rozumować i które można uzupełniać i zmieniać odpowiednio do każdorazowego stanu umiejętności, ale instynktem mimowolnym, popychającym do ofiary i poświęcenia się dla Ojczyzny. Do wyrobienia takich tradycyj trzeba conajmniej kilku generacyj. Tak samo, jak naród polski, przyjąwszy chrzest za Dąbrówki, tem samem nie pozbył się odrazu swoich pogańskich zapatrywań, z których nawet do dziś dnia znaczna część się przechowała, jak Litwini, jeszcze długo pozostali poganami w duszy po hurtownem zanurzaniu w Niemnie za Jagiełły, tak samo i nasi żydzi tylko stopniowo mogą się zbliżyć do narodu.

Z drugiej strony równie są fałszywe twierdzenia antysemitów, że żydzi z konieczności zawsze pozostaną odrębnymi i zawsze kosmopolitami i nie są w stanie szczerze się przejąć przywiązaniem do ziemi, która ich żywi. Dla odparcia tego zarzutu zupełnie tu nie wystarczy powoływać się na słowne zaręczenia i głośne proklamacye patryotyzmu. Prawdziwy patryotyzm raczej się objawia cichą ofiarnością, nie głośnem wypełnianiem obowiązków w swojem codziennem otoczeniu. Otóż w tym przedmiocie od wielu lat zbierałem doświadczenia. Jeszcze dzieckiem prawie, mistyczne poglądy Mickiewicza na żydów głębokie na mnie zrobiły wrażenie i usposobiły do beznamiętnego badania tej kwestyi bez najmniejszego cienia rasowych lub religijnych przesądów. Otóż przyznając, że między żydami wszelkiej narodowości znajduje się niepospolicie wiele blagierów patryotycznych, przecie zebrałem, częścią z osobistego doświadczenia, częścią z dość wszechstronnego badania odnośnej literatury, niezbite dowody, że są żydzi, którzy się stali prawdziwymi obywatelami i szczerymi synami swojej przybranej ojczyzny.

Pomiędzy Niemcami dotąd osobiście nie poznałem żyda, któregobym mógł uważać za szczerego patryotę niemieckiego, ale trzeba by się wyrzec wszelkich kryteryj, za pomocą których się sądzi o szczerości literackiej, gdyby się nie uważało Heinego, a mianowicie Börnego za równie szczerych patryotów, jak tych, którzy wywodzą swój rodowód od Arminiusa. Szarlatanizm schlebia fałszywej próżności narodowej, ci dwaj gorzką prawdę mówili. W listach Börnego są takie tony prawdziwego uczucia, żebym chyba o naturze ludzkiej zwątpił, gdybym przypuścił, że ten człowiek był szarlatanem. Jako dowód szczerości, to za nic liczę cały dowcip Heinego. Jest to fajerwerk, na któryby się i szarlatan mógł zdobyć. Ale ten czysty, niezamącony ton ludowy jego lirycznych utworów, to nie szarlatanerya. Człowiek, który z wszystkich Niemców najlepiej oddał tę harmonię śpiewną instynktowych utworów ludowych, musiał głęboko zajrzeć do duszy narodowej i przejąć się jej uczuciami.

Żydzi już dzisiaj w rozwoju umysłowym Niemiec, bez porównania większą odgrywają rolę od junkrów pruskich, którzy zawsze tylko byli przedstawicielami barbarzyństwa i z wyjątkiem braci Humboltów nie przyczynili się żadnemi pierwszorzędnemi siłami do cywilizacyi niemieckiej. Wszystkie ich przyczynki do literatury niemieckiej można wykreślić, a świat by się nawet nie poznał na różnicy. Geniusz w Niemczech zawsze był raczej przymiotem mieszczan, aniżeli szlachty. To też panowanie junkrów zupełnie tłumaczy obecny moralny i umysłowy upadek Niemiec.

Listy z wystawy jubileuszowej.

Wiedeń, 21 lipca.

(*Pawilon policyjny. — Kaplica przyjaciół palenia zwłok „Flamme“. — Zakład pielęgnowania niemowląt*).

Po raz pierwszy mamy sposobność wystawę policyjną oglądać we Wiedniu, dotychczas nigdzie tego rodzaju wystawa nie była urządzoną — jestto zatem nowość w swoim rodzaju. Policya jest bowiem nietylko na to, aby przestępców śledzić i zamykać, ma ona jeszcze inne zadania humanitarne; tę stronę dobra publicznego przedstawia nam też wystawa policyjna i chce się w ten sposób uczynić popularną. Skutek jest niezły, bo pawilon ten jest zawsze przepełniony ciekawymi. Tego właśnie, co spodziewamy się tu zobaczyć, nie widzimy; nie ma tu tablic statystycznych mordów, samobójstw, kradzieży, fałszerzy pieniędzy i t. p., co jest na porządku dziennym zajęć organów policyjnych. Naturalnie — wystawiono na widok publiczny tylko te szczegóły, które mogą być odkryte, a dotychczas znane były tylko w ograniczonem kole organów policyjnych.

Sam pawilon, w postaci baraka przenośnego nowej konstrukcyi, pomysłu cieśli miejskiego Brunnera, zajmuje 360 metrów kwadratowych powierzchni i jest podzielonym na ośm ubikacyj. Urządzeniem tej wystawy zajął się starszy komisarz Windt na polecenie dyrekcyi policyi wiedeńskiej.

Wchodzimy najpierw do ładnie udekorowanego salonu przyjęć, gdzie ściany zdobią portrety tych mężów, którzy stali na czele policyi wiedeńskiej w czasie pięćdziesięcioletniego okresu; portret osta-

Odznaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewicza

inżyniera we Lwowie, ul. św. Marcina l. 29 poleca

asfalt w gorącym stanie do izolowania fundamentów, **tekturę** ogniotrwałą do krycia dachów wszelkich gatunków, rola 10 **metr. kwadr. od 2 do zł. 3.50.**

tniego prezydenta Stejskala, robił węglem portrecista L. Horowitz. Oprócz portretów mieszczą się wielkich rozmiarów dwa olejne obrazy pędzla H. Löfflera, jeden przedstawia stary dom aresztów policyjnych, drugi zaś akt rozdziału medali policyantom za uratowanie osób od śmierci. Na prawo znajdujemy ogólne muzeum policyjne; ozdobą artystyczną tej sali jest ładna statua, dłuta rzeźbiarza J. Kossiny, przedstawia on nam na rękach policyanta dziewczynę, wyratowaną z rzeki. Duża szafa oznaczona literami według alfabetu, przedstawia sposób urządzenia biura meldunkowego. Szaf takich jest w wiedeńskiej policyi 150, przy czem pracuje ośmdziesiąt pań, które muszą wszystkie zmiany mieszkań notować.

Zajęcia te są rezerwowane dla sierót po urzędnikach policyjnych. W pawilonie pełni służbę przy telegrafie i telefonie urzędnik, który wszystkie ważniejsze zdarzenia w obrębie wiedeńskiego rejonu policyjnego wypisuje na odpowiedniej tablicy. Obok urządzono biuro komisarza policyi; ma on tu do rozporządzenia całą bibliotekę policyjną: więc skorowidze, które zawierają spis przestępców rozmaitego gatunku, zbiór fotografij tychże i t. p. źródła fachowe, które łatwo naprowadzają na odkrycie zbrodniarza, lub przekonują o jego przestępstwie. Dla ułatwienia ujęcia przestępców wszystkie państwa i pojedyńcze kraje wydają specyalne dzienniki policyjne, które tu licznie zebrano.

Następna sala jest galeryą obrazów z życia policyjnego; katalog wykazuje 70 numerów. Z polskich artystów znajdujemy tu obrazy malarzy Pochwalskiego i Zygmunda Ajdukiewicza, oprócz tych wiele prac znanych malarzy wiedeńskich, jak Straka, Amesedera, Templego, Schlissmanna, Bergera, Rumplera, Pippicha, J. Blaasa, Myrbacha i innych. Zbiór ten obrazów olejnych, akwarel, pastel i szkiców bardzo zajmujący, daje nam obraz trudnej, a często bardzo niebezpiecznej czynności służby policyjnej.

Od roku wiedeńska policya używa antropometrycznego systemu, którego twórcą był dr. Bertillon, lekarz paryskiej prefektury policyjnej. Sztuka rozpoznawania przestępców i dokładnego ich opisu wprawnemu urzędnikowi policyi oddaje wielkie usługi w śledztwie a przytem jest prawie nieomylną. Przedstawiono tu metody, w jaki sposób odbywa się opis każdego przestępcy, notowane są wszystkie rozmiary części ciała, liczne próby do oznaczenia koloru oczu i włosów, a wielką rolę odgrywa też fotografia.

Zestawiono liczny zbiór fotografij, z których widzimy, że podobieństwo lub przeciwnie niepodobieństwo obrazów może łatwo oko ludzkie mylić, gdyż przestępcy starają się charakterystykę zewnętrzną zawsze zmienić.

Środkowy pokój przedstawia szkolną izbę policyjną, gdzie zebrano wszystkie potrzebne do wykładów aparaty, przyrządy i podręczniki fachowe. W oszklonych ramach widzimy ciekawe dokumenta z historyi kryminalistycznej, fałszywe banknoty znakomicie naśladowane, podrabiane listy i przekazy pieniężne, listy i inne papiery znanych zbrodniarzy. Obok znajduje się muzeum kryminalne, rzeczywiście rzadki i oryginalny zbiór najrozmaitszych narzędzi, broni i innych przedmiotów, którymi się zabójcy, wyłamywacze kas i inni tego rodzaju specyaliści posługiwali. Można naocznie widzieć płyty kas ogniotrwałych, które ci mistrzowie z łatwością dziurawili — jest tu zbiór narzędzi słynnego międzynarodowego wyłamywacza kas Papakosty i spółki, są też fotografie już straconego, mordercy kobiet Doleżala itp. Resztę pawilonu wypełniają liczne fotografie, modele mundurów policyjnych z różnych lat, aparaty mikroskopijne do badania krwi, materyi itd.

Do ogólnej grupy wystawy dobra publicznego należy jeszcze mała, w starym stylu zbudowana kapliczka „Flamme“ stowarzyszenia przyjaciół palenia zwłok ludzkich. Przewodniczącym tego stowarzyszenia jest br. Engerth, tegoż zastępca Siedek, a sekretarzem Kuh. Mały model przedstawia dokładnie sposób, w jaki się odbywa spalenie zwłok; trumna wraz z nieboszczykiem po odbyciu ceremonij kościelnych znika pod posadzką kościoła i dostaje się do pieca, gdzie temperatura dochodzi do 1000° C., tutaj trumna metalowa po sześciu sekundach, a drewniana po 5 do 6 minutach spala się wraz z trupem na popiół, który następnie zbiera się do odpowiednich srebrnych naczyń, te pieczętuje się i po spisaniu protokołu umieszcza w ozdobnej urnie. Ilustrują to liczne fotografie. W Niemczech istnieje kilka takich towarzystw— stowarzyszenie wiedeńskie ma obecnie zamiar zbudować także crematorium.

Na wzór słynnej „Oeuvre Maternelle des Couveuses d'Enfants“ w Paryżu urządzono na placu wystawy jubileuszowej zakład pielęgnowania niemowląt (Kinderbrutanstalt, Couveuse), gdzie naocznie przekonać się można, jak nauka medycyny za wcześnie urodzone lub słabe do życia niemowlęta, które dotychczas zwykle ginęły, utrzymuje przy życiu. Jest tu kilka niemowląt bardzo słabo rozwiniętych, bo ważą zaledwie przeciętnie po 1·6 kilograma, czują się jednak pod fachową opieką lekarską zupełnie dobrze. W pawilonie znajduje się sześć aparatów, zwanych piecami wylęgiwania (Brutöfen), każdy ma osobne urządzenie do ogrzewania, ciepłotę można dowolnie zmieniać i temperaturę sprawdzać. Powietrze regulowane w piecach przez odpowiedni wentyl jest zawsze świeżo utrzymane. Na stalowym materacu i poduszce dziecię spoczywa swobodnie. Temperatura w piecu wynosi 36 do 39° R. Co dwie godziny wyjmuje dziecko mamka do karmienia. Dzień i noc pozostaje niemowlę tak długo w piecu, póki nie osiągnie normalnego ciężaru 3000 gramów i będzie zdolne do życia. Dzięki osobom dobroczynnym istnieją dzisiaj takie zakłady we wielu państwach na obu półkulach ziemi, a praktyka wykazuje, że 72 procent wcześnie urodzonych lub za słabych do życia dzieci uratowano od niechybnej śmierci. Zakład ten, który zwiedzać mogą tylko dorośli, zbudowany został przez zasłużonego na tem polu p. Leotardigo z Paryża, a kierownictwo lekarskie spoczywa w rękach dra Pasiniego, któremu do pomocy dodane są mamki, z akuszerką i służącą. Dzieci przyjmowane są bezpłatnie. Po zamknięciu wystawy Wydział krajowy niższo-austryacki obejmie ten zakład pod swój zarząd. *W. Krzepowski.*

KORESPONDENCYE.

Stanisławów, 20 lipca.

(*ff*) Doniesienia dzienników o przebiegu licytacyi na wydzierżawienie prawa propinacyi w Stanisławowie, wymagają wyjaśnienia, upraszam więc szan. Redakcyę, by w interesie prawdy udzieliła mi głosu, jako przygodnemu korespondentowi.

Magistrat miasta Stanisławowa rozpisał licytacyę na wydzierżawienie prawa propinacyi na 3 lata i wyznaczył, jako cenę fiskalną za tę dzierżawę, która dotychczas przynosiła miastu 136.000 zł., kwotę 150.000 zł.

W warunkach licytacyjnych było zamieszczone, że można także dawać oferty na 6 lat, jednakowoż Radzie przysługiwało prawo zatwierdzenia ofert tak na 3, jak na 6 lat. Przy odbytej dnia 12 lipca b. r. licytacyi, wnieśli bracia Brettlerzy, właściciele browaru w Kołomyi, ofertę na trzyletni okres w kwocie 165.000 zł., na sześcioletni okres 172.000 zł., dotychczasowi dzierżawcy Freudenheim, Rauch i Spółka ofertę na 165.118 zł. i akcyjne Towarzystwo browarów we Lwowie, na trzyletni okres dzierżawy 157.127 zł. i na sześcioletni okres dzierżawny ofertę w kwocie 161.800 zł.

Towarzystwo akcyjne browarów we Lwowie, które po licytacyi od swojej oferty odstąpiło i wadyum wycofało, dnia 14 lipca, tuż przed posiedzeniem Rady miejskiej, wniosło nową ofertę dodatkową na trzyletni okres z kwotą 167.500 zł. i na 6-letni z kwotą 174.500 zł., a równocześnie wniosło prośbę do Rady miejskiej o obalenie przedsięwziętej licytacyi i rozpisanie nowej. W tym składzie rzeczy tak magistrat, jak i Rada miasta, jednomyślnie uchwaliły wydzierżawienie tylko na okres trzyletni z pominięciem wszelkich ofert, wnoszonych na sześć lat, a to wychodząc z zupełnie słusznego zapatrywania, że różnica pomiędzy ofertą na trzy lata a na sześć lat, wynosząca przy wszystkich ofertach tylko 7000 zł. rocznie, nie stoi w żadnym stosunku do zwyżki, jaką gmina przy wydzierżawieniu propinacyi przed sześciu i trzema laty uzyskała, gdyż takowa przed sześciu laty wynosiła 23.000 zł., a przed trzema laty 53.000 zł. Rada miasta zatwierdziła ofertę dotychczasowych dzierżawców pp. Freidenheima, Raucha i Spółki, za kwotę 165.118 zł. na lat trzy i nie przychyliła się do wniosku na obalenie dotychczasowej licytacyi i rozpisanie nowej, a to z powodu, że żaden z mowców, przemawiających za ponowną licytacyą, nie naprowadził ani jednego argumentu, z któregoby wypłynąć mogło, iż są jakiekolwiek powody do obalenia pierwszej licytacyi, która się zupełnie formalnie odbyła.

Nadto cena fiskalna została w zupełności osiągniętą, a więc byłoby rzeczą dotychczas nie praktykowaną bez powodu znieść licytacyę i nową rozpisywać, jedynie wskutek żądania oferenta, który od swej oferty przy licytacyi odstąpił.

Na przyjęcie zaś oferty Towarzystwa akcyjnego browarów wniesionej po licytacyi a przed samem posiedzeniem Rady miejskiej, nikt wyraźnie wniosku nie stawiał.

Czy takie postąpienie Rady miejskiej zasługuje na krytykę i szykany, pozostawiam ocenie czytelników.

Wiadomości polityczne.

Stan wyjątkowy a środki ratunku. Nie ma chyba w kraju tak naiwnych ludzi, którzyby mniemali, że stan wyjątkowy, zaprowadzony w 33 powiatach zachodnich, może być środkiem leczniczym na dolegliwości i choroby społeczne i polityczne. Jest to tylko chwilowy środek prewencyjny; a przeznaczeniem jego miało być wstrzymanie dalszych zaburzeń. Czy był konieczny, czy się bez niego nie można było obejść, to może być przedmiotem dyskusyi, to tylko jest pewna, że dłuższe przetrzymywanie tego stanu wyjątkowego jest środkiem chybionym, że już teraz jest zupełnie zbytecznym, że przeto powinien być zaniechanym.

Natomiast czas najwyższy wziąć się do pracy leczniczej, do badania i usuwania przyczyn choroby. Nad tą sprawą zastanawia się w dłuższym artykule *Przegląd Wszechpolski* i roztrząsając między innemi nasz artykuł, w którym wezwaliśmy władze autonomiczne do pracy, przychodzi do przekonania, że autonomia nasza, a mianowicie władze jej naczelne, nie zechcą wziąć się do tej roboty.

Przegląd Wszechpolski nie bez racyi twierdzi, że politycy szlacheccy dla ocalenia stanowisk i wpływów, które tracą, gotowi są wejść w sojusz z absolutyzmem, gotowi zniweczyć wszystkie zdobycze polityczne i społeczne, dokonane w ciągu 30 lat ostatnich. A dalej tak pisze:

„Temu samolubstwu, narażającemu nietylko przyszłość Galicyi, ale przyszłość narodu całego dla zaspokojenia swoich interesów klasowych i osobistych, przeciwdziałać dziś powinni wszyscy rozumni i uczciwi obywatele, ceniący prawa i swobody obywatelskie. Opinia publiczna jest dziś zdemoralizowaną, a raczej zniechęconą i rozstrojoną. Z jej apatyi i rozstroju korzystają właśnie wstecznicy. Trzeba więc tę opinię rozruszać, wstrząsnąć, trzeba ogółowi uświadomić, że reakcya, która głośno i śmiało, ale przedwcześnie tryumf swój obwieszcza, zmierza do podkopania podstaw naszego życia narodowego, do powstrzymania naszego rozwoju społecznego.

„Autonomia, jeżeli mamy na myśli władze jej naczelne, składa się z ludzi, którzy wespół z innymi dążą do reakcyi i rząd w tym kierunku popchnąć usiłują. Odwoływanie się więc do autonomii wogóle jest co najmniej naiwnem. Ale organy samorządu powiatowego i miejskiego, będące rzeczywistem przedstawicielstwem społeczeństwa, powinny stanąć na czele akcyi, której bezpośrednim, najpierwszym celem musi być zniesienie stanu wyjątkowego. Rada miasta Krakowa zrobiła już początek, za jej przykładem powinnny pójść inne Rady miejskie, jak również powiatowe i nawet gminne i to nietylko w tej części kraju, gdzie stan wyjątkowy zaprowadzono, lecz w całej Galicyi. Zawieszenie konstytucyi w połowie kraju nie może być sprawą lokalną, która tylko miejscowości, pozbawionych praw obywatelskich dotyczy. Ponieważ Sejm nie prędko będzie zwołany, obowiązkiem organów samorządu jest podjęcie inicyatywy w sprawie, która kraj cały i wszystkie warstwy ludności obchodzi.

„Taka powszechna a legalna manifestacya w obronie praw i swobód obywatelskich, poruszyłaby opinię publiczną, byłaby może początkiem odrodzenia naszego życia politycznego, które zupełnie zamarło. Pierwszym jednak nieodzownym warunkiem tej pracy reformatorskiej musi być przywrócenie normalnych warunków działalności politycznej i społecznej“.

W dalszym ciągu, polemizując z wywodami i poglądami hr. Stanisława Tarnowskiego, który broniąc stanu wyjątkowego, domaga się jego przydłużenia, pisze *Przegląd Wszechpolski:*

„Stosunki społeczne w Galicyi dlatego przedewszystkiem przedstawiają się groźnie, że i w wyższych i w niższych warstwach nie ma ani poczucia, ani poszanowania prawa. W ciągu trzydziestu lat klasy wyższe i solidarne z niemi władze nadużywały powagi prawa, a nieraz drwiły z niej cynicznie i jawnie prawo gwałciły w stosunku do ludu, do włościan i robotników.

„Stan wyjątkowy, który jest ulegalizowanem bezprawiem, nie nauczy ludu poszanowania prawa, nie nauczy go również absolutyzm zakapturzony, do którego zachowawcy galicyjscy głośno lub po cichu wzdychają. Skojarzenie starej samowoli szlacheckiej z biurokratyzmem austryackim wytworzyło potworną kombinacyę, uniemożliwiającą w Galicyi rozwój stosunków politycznych i społecznych w duchu nowoczesnym. Tu ludzie, skrępowani na każdym kroku ustawami i przepisami, nie mając pojęcia o prawie, a więc i szanować go nie mogą. Trzeba więc naprzód wytworzyć poszanowanie prawa i uświadomić konieczność walki o prawo, wytworzyć i uświadomić nietylko w ludzie, ale przedewszystkiem w warstwie inteligentnej.“

Wezwanie Austryi do zdobycia kolonii. Monachijska *Allgemeine Ztg.* umieściła tymi dniami korespondencyę z Wiednia, w której pod napisem: „zdolność dalszego rozwoju przymierza potrójnego“ podała szeroki program, według którego przymierze potrójne ma postępować w przyszłości.

Według wywodów tej korespondencyi dla przemysłowych prowincyj austryackich potrzeba koniecznie zdobyć nowe szerokie pola zbytu dla towarów, a zatem potrzeba starać się wspólnie ze sprzymierzeńcami o kolonie zamorskie. Dla Austryi najdogodniejsze i najodpowiedniejsze byłyby posiadłości lewantyńskie, t. j. w Małej Azyi, Syryi; dla Niemiec potrzebny jest koniecznie jakiś skrawek ziemi nad kanałem Suezkim, aby tu miały pewne oparcie w drodze na ocean Indyjski i do Azyi wschodniej. Włochy mogłyby także wystąpić z odpowiedniemi żądaniami.

Otóż tu zdolność dalszego rozwoju przymierza potrójnego polegać ma na tem, że ono ma na przyszłość zmienić z gruntu swój dotychczasowy charakter, który polegał wyłącznie na strzeżeniu pokoju europejskiego i na wspólnej obronie na wypadek, gdyby które z państw sprzymierzonych zostało zaczepione.

Zamiast tego charakteru czysto pokojowo-obronnego ma przymierze potrójne wyznaczyć sobie na przyszłość cel zaczepno-wojenny i dążyć do tego, aby zagarnąć jak najwięcej posiadłości w chwili, kiedy zaczną się sypać w gruzy Chiny, Persya, Turcya i Marokko.

Autor tej korespondencyi przewiduje — nie bez pewnej racyi zresztą, że te państwa, będące w stanie rozkładu, nie długo zdołają się utrzymać, dlatego zawczasu należy się przygotować — aby zapobiedz, by Rosya i Anglia nie zagarnęła większej części przyszłych łupów.

Autor wspomina wprawdzie tylko o Rosyi, ale myśli chyba także o Francyi i o Anglii. Wedle rady autora musiałoby trójprzymierze z jednej a Rosya z Francyą z drugiej strony tak się zawczasu przy-

gotować, aby swoje chęci zaborcze mogły poprzeć orężem; inaczej bowiem nie da się rzecz przeprowadzić. Zaborcze wystąpienie przymierza potrójnego musi przecież wywołać taki sam objaw u strony współzawodniczącej.

Inna byłaby rzecz, gdyby nie potrójne przymierze, ale wszystkie państwa w całej Europie mogły się porozumieć co do zgodnego użycia środków pacyfikacyjnych i co do wzmocnienia sił żywotnych w państwach, ulegających rozkładowi.

Ale o takiej zgodzie ani marzyć nie można, skoro nie udało się utrzymać długo porozumienia w zastosowaniu do Turcyi w sprawie armeńskiej i kreteńskiej. Prędzej może przyszłoby do porozumienia, gdyby chodziło o rozbiór i rozdział przyszłych łupów. Ale i tu żadne państwo nie zechce się przyznać jawnie do zaboru, chociaż każde pragnie zagarnąć jak najwięcej samo, bez udziału współzawodników. Przecież to, co się dzieje w Chinach, nie jest niczem innem, jak powolnem faktycznem rozbieraniem Chin pod pozorem dzierżawy.

Czy Austrya dałaby się do takiej lub podobnej akcyi nakłonić? Zaprzeczyć nie można, że roszerzenie pola zbytu dla wytworów przemysłu bardzoby się jej przydało, a wewnętrzny ustrój przeszkadza jej w urzeczywistnieniu takich ekspenzywnych zachcianek.

Wezwanie autora korespondencyi wspomnianej, aby Austrya wspólnie z Niemcami ruszyła się na zdobywanie kolonij, — jak się zdaje — wynikło nie z życzliwości dla Austryi, lecz z chęci namówienia jej do tego w tym celu, aby pomogła Niemcom w jej zaborczej polityce. Dotąd przymierze potrójne wyszło wyłącznie na pożytek Niemiec, bo ochroniło je od groźnej a niebezpiecznej wojny z Francyą i Rosyą. Tak samo i w przyszłości miałaby Austrya być ochroną Niemiec, gdyby ich zachcenia zaborcze groziły wojennym zatargiem.

Ks. Ferdynand bułgarski w Rosyi. Ks. Ferdynand z małżonką i następcą tronu Borysem, przechrzczonym na prawosławie — i z liczną świtą bawi od wczoraj w Peterhofie, jako gość carski. Jest to pierwsza jego podróż na dwór carski. Celem jej pozornym jest przedstawienie carowi młodego Borysa, car bowiem jest jego ojcem chrzestnym, a ma się stać opiekunem politycznym. Do niedawna car rosyjski przyznawał jawnie, że nie przestał być przyjacielem narodu bułgarskiego, chociaż stosunki z księciem Ferdynandem były wcale nieżyczliwe, zwłaszcza od chwili, kiedy za staraniem Stambułowa zmieniono pierwotną konstytucyę tyrnawską — i na mocy tej zmiany wolno było pierworodnego syna i następcę tronu ochrzcić po katolicku. Wtedy stosunki zmieniły się na gorsze i nie poprawiły się nawet po zamordowaniu Stambułowa. Dopiero przechrzczenie młodego Borysa zmieniło sytuacyę księcia na lepsze. Teraźniejsza podróż ma dokonać reszty i zapewnić księciu wszechstronne poparcie u dworu petersburskiego.

Na przyjęcie księcia, kiedy ten stanął na ziemi rosyjskiej w Odesie, oprócz reprezentantów władz wojskowych i kompanii honorowej, przybył umyślnie w tym celu z Peterburga przysłany adjutant przyboczny cara, generał Hartong — i ten towarzyszył księciu w drodze do Petersburga. Równie uroczyste przyjęcia były także na innych miejscach, jak n. p. w Kijowie.

W Petersburgu dziennik urzędowy *Journal de St. Petersbourg* powitał księcia i jego rodzinę — a szczególnie młodego Borysa w sposób nader serdeczny i zaznaczył z naciskiem, że przechrzczenie na prawosławie tegoż Borysa, dokonane wśród niezwykłych okoliczności, tworzy nowy węzeł między Rosyą a Bułgaryą.

Przyjęcie na dworze przez cara i carowę było bardzo życzliwe. Ks. Ferdynand z rodziną ma tam zabawić trzy dni, a wracać będzie przez Moskwę. Z księciem podróżuje prezes ministerstwa i kierownik spraw zagranicznych Stoiłow. Widać z tego, że podróż ta ma cele polityczne, chociaż w niektórych dziennikach zaprzeczano temu stanowczo. Polityka księcia Ferdynanda nagina się od dłuższego czasu coraz wyraźniej ku stronie rosyjskiej, zwłaszcza zaś od czasu, kiedy Serbia złagodziła swój stosunek do Austryi. — Za rządów Stambułowa polityka ks. Ferdynanda rozwijała się więcej w kierunku dla Austryi życzliwym; teraźniejsza podróż jego do Petersburga jest utrwaleniem stanowczego zwrotu w kierunku rosyjskim.

Z zaboru pruskiego. Jak wiadomo, ministerstwo pruskie odrzuciło rekurs komitetu zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, przeto zjazdu w Poznaniu być nie może, a ponieważ już późno jest zwoływać ten zjazd gdzieindziej, więc tego roku nie będzie go wcale.

Przykrość, jaką przez to rząd pruski nam uczynił, jest wielka, ale większy jeszcze i dobitniejszy złożył przez to dowód wobec Europy, jak nas nienawidzi — i jak się nas boi.

A powodem tej bojaźni jest to, że w takich zjazdach, jak zapowiedziany, chociaż nie mających żadnego związku z bieżącą polityką, chociaż zajmujących się wyłącznie nauką, widzi siłę żywotną narodu polskiego, który mimo wszechstronnego ucisku nietylko nie daje się zgnieść, ale się krzepi i rozwija.

Obawia się dalej, że na podstawie sojuszu parlamentarnego między Polakami a Czechami w Austryi może istotnie przyjść kiedyś do bliższego sojuszu między narodami słowiańskimi dla wspólnej obrony przeciw Niemcom i dlatego nietylko tłumi systematycznie u siebie żywioł polski, jak może i dopóki może, ale wszelakimi sposobami wmawia w Niemców w odległych krajach Rzeszy, że od strony Słowiańszczyzny grozi im wielkie niebezpieczeństwo.

Świeżą wskazówką tego jest program „Związku wszechniemieckiego“ na tegoroczny zjazd, jaki się odbędzie w Monachium od 9 do 11 września. Na porządku dziennym obrad tego zjazdu jest między innemi roztrząsanie sprawy „niebezpieczeństwa grożącego Niemcom ze strony Słowiańszczyzny w Austryi i Niemczech“. Chodzi więc o zastraszenie Niemców w Rzeszy widmem groźnej Słowiańszczyzny.

Niedawno brzmiało po całych Niemczech hasło dumne, że Niemiec nie boi się nikogo, oprócz Boga, a teraz przyznają się jawnie do tego, że się boją także Słowiańszczyzny!

Z tego uczucia strachu wynika — jak się zdaje — także nowe urzędowe obliczenie Polaków w Berlinie i okręgu; przytem bada się, ilu z nich ma obywatelstwo niemieckie. Równocześnie ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało od prezesów rejencyjnych opinii o ruchu narodowym polskim. Wygląda to tak, jakby rekognoskowanie sił nieprzyjacielskich przed wojną. Zobaczymy.

Anglia wobec Niemiec. Wspomnieliśmy przed dwoma dniami o powstaniu w Londynie ligi angielsko-amerykańskiej dla pielęgnowania przyjaźni między Anglią a Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej. Takie przymilania się ze strony Anglii nie znajdują odgłosu w Ameryce. Szczególnie w mieście Chicago na wielkiem zgromadzeniu ludowem oświadczono się przeciw wszelkiej z Anglią zażyłości, bo się jej ufać nie może, skoro cała jej polityka jest samolubna i podstępna. Propaganda przyjaźni między Anglią a Ameryką, nie ma w Ameryce widoków powodzenia.

Równocześnie odbywa się w Angli także propaganda przyjaźni z Niemcami — głównie przez dziennik *Morning Post*. Ten dziennik, wyrażający dążenia stronnictwa torysowskiego, stara się przekonać, że właśnie teraz nadeszła dogodna chwila do praktycznego porozumienia się między obu mocarstwami i pisze dalej: W Europie ani Anglia, ani Niemcy nie pragną nic innego, jak tylko pokoju na podstawie istniejącego stanu posiadania. Poza Europą Anglia musi dbać o utrzymanie swych mocarstwowych posiadłości, a Niemcy muszą starać się o to, aby je utworzyć i rozwinąć. Interesa angielskie są wyrażone przez dwa mocarstwa, których wzajemna przyjaźń tkwi w nienawiści do Niemiec.

Główną pobudką najnowszych międzynarodowych nieporozumień było dążenie Rosyi do powiększenia swoich posiadłości i wpływu w Azyi na szkodę Anglii, a działo się to przy pomocy Francyi, która również stara się o to, aby za Gangesem utworzyć drugie mocarstwo indyjskie. Wmięszanie się Niemiec w te zawikłania miało ten cel, aby posiąść kawał Chin, na którym możnaby postawić zaporę Rosyi. Otóż na obszarze Chin oba mocarstwa, Anglia i Niemcy mają jednakowe cele. Jeżeli ta wspólność interesów na dalekim wschodzie ma się skutecznie uwydatnić, musi się okazać także w Europie. Z takiej wspólności interesów powinna wyniknąć wspólność obrony, a zatem wspólne działanie floty angielskiej z lądową armią niemiecką. Wynika dalej z tego, że tam, gdzie Niemcy dążą do rozszerzenia swoich posiadłości, usiłowania ich powinny doznać życzliwego poparcia ze strony Anglii.

Otóż takiemi powabnemi obietnicami stara się *Morning Post* skusić Niemcy do przymierza, które prędzej-później może doprowadzić do wojny z Rosyą i Francyą.

Do tego może wnet nie przyjdzie, ale należało zapisać głos dziennika, bo on jest najlepszym dowodem, iż Anglii zaczyna być niewygodnie w dotychczasowem odosobnieniu samolubnem i że przydałyby się jej gwałtownie przymierza z mocarstwami lądowemi.

Z Szwajcaryi.

Zurych, 19 lipca.

Dnia 25 czerwca b. r. miasto Zurych oddało w posiadanie Związku szwajcarskiego wielkie, jedyne w swoim rodzaju „szwajcarskie Muzeum krajowe“. Oddanie to z równoczesnem otwarciem zakładu, stało się wielką narodową uroczystością. Zjechała prawie cała Rada narodowa, reprezentanci kantonów i miast większych, mnóstwo delegacyj od różnych stowarzyszeń. Wielki pochód kostyumowy historyczny, mowy pierwszych dygnitarzy państwa i miasta, koncert i t. p. — wszystko zaledwie odpowiedzieć mogło znaczeniu, jakie inteligencya tutejsza zakładowi temu przypisuje. Muzeum jest już dzisiaj ukochanem dzieckiem Szwajcarów, a z pewnością stanowić będzie i dla obcych wielką atrakcyę. Pierwszy to zakład, który przedstawia Szwajcaryę w jej dziejowem życiu, jako całość, w której harmonijnie zlewają się i łączą jej różnorodne części...

Poruszono u nas niedawno myśl Muzeum krajowego, w Radzie miejskiej, w Sejmie. Prof. Kalina zamieścił w *Słowie Polskiem* cenne bardzo uwagi o zakresie i kierunku takiego Muzeum. Opinia publiczna żywo się tą sprawą zainteresowała. To też może się przyda na co notatka o Muzeum szwajcarskiem, o historyi jego powstania, o jego urządzeniu.

Pierwszą myśl założenia takiego Muzeum podniósł Salomon Vögelin, profesor historyi sztuki w tutejszym uniwersytecie, w r. 1880. Rada narodowa zachowywała się z początku odpornie, a nawet wniosek Vögelina, odbywszy wędrówki po różnych komisyach, upadł. W tym samym czasie powstało za inicyatywą prof. Th. Sanssure'a z Genewy „szwajcarskie Towarzystwo ku zachowaniu historycznych pomników sztuki“ — które wkrótce stało się tak popularnem, że rząd związkowy uznał to Towarzystwo swoim oficyalnym organem konserwatorskim, i zasilał je pieniężnie. Vögelin poparty usilnie przez ówczesnego szefa departamentu spraw wewnętrznych Schenka, ponowił swój wniosek o założenie Muzenm i osiągnął na razie ten skutek, że od r. 1887 wstawiano w budżet Związku co roku po 50.000 fr. na zakupno zabytków historycznych szwajcarskich — do dyspozycyi wspomnianego Towarzystwa. Wkrótce potem pierwszy wnioskodawca umarł. Akcyę za utworzeniem Muzeum objął po nim H. Angst, obecnie dyrektor tego zakładu. Najsilniejszą jednak pobudką, która w końcu skłoniła Radę narodową do przyjęcia projektu, były liczne dary i legaty, czynione przez obywateli szwajcarskich, pod warunkiem, że Muzeum powstanie. Karol Fierz-Laudis darował gminie miasta Zurychu swój zamek Schwandegg z obfitym bardzo zbiorem historycznym — J. Wincent w Konstancyi swoje zbiory malowideł na szkle, H. Angst znakomity zbiór keramiczny, a budowniczy bazylejski Ludwik Merian zapisał Związkowi szwajcarskiemu cały swój znaczny majątek i obfite zbiory szwajcarskich starożytności, na wypadek założenia krajowego Muzeum. Ta ofiarność obywatelska przechyliła szalę — i 27 czerwca 1890 zapadła uchwała, iż ma być założone krajowe szwajcarskie Muzeum.

Rozpoczęła się teraz walka miast, współzawodniczących o to, ażeby mieć u siebie ten zakład: Zurych, Berno, Bazyleja i Lucerna wniosła do Rady związkowej swoje oferty. Zaproszono aż zagranicznych ekspertów do rozstrzygnięcia o miejscu. Ci oświadczyli się za Bernem, jako siedzibą władz związkowych. Zwyciężył jednak w końcu Zurych — jako największe miasto szwajcarskie, w którem głównie życie kraju całego i jego ruch umysłowy się koncentruje. A i warunki miejscowe, grunt przez miasto ofiarowany, gotowość poniesienia całego wydatku na budowę gmachu — przechyliły szalę na stronę Zurychu. I mogło sobie miasto pozwolić na wydatek 1,965.000 fr. (nie licząc wartości gruntu) — skoro budżet roczny miasta, liczącego 150.000 mieszkańców, wynosi już przeszło 10 milionów fr. W czerwcu r. 1891 zapadła uchwała za Zurychem — po siedmiu latach Muzeum zostało otwarte.

Położenie Muzeum jest wyborne. Jest to obecnie, gdy miasto rozszerza się głównie na lewym brzegu Limatu, centralny punkt miasta, bezpośrednio przy dworcu centralnym, na tak zwanym *Promenade-Platz*. Budynek, cały z kamienia, robi wrażenie jakiegoś starożytnego, dobrze utrzymanego zamczyska. Nie jest to, jak tyle innych budynków publicznych, czteroboczna skrzynia — ale gmach o bardzo rozwiniętych i połamanych frontach, tak, że obchodząc go w koło, spotkasz się co chwila z jakąś niespodzianką. Udało się tu wybornie uniknąć szablonu, stworzyć rzecz oryginalną zupełnie, a jednak nie dziwaczną. A jest też miejsca dosyć do ewentualnego rozszerzenia gmachu przez nowe dobudowania.

Co do zbiorów samych — prawdziwie zadziwiającą jest wielka ich obfitość. Zbiór prehistoryczny, wykopaliska z jaskiń, zabytki z mieszkań na polach, zajmują kilka sal. Idą dalej starożytności szwajcarskie z czasów rzymskich i z czasów wędrówki ludów, starożytności alemańskie, burgundzkie, longobardzkie i karolińskie.

Najpiękniejszą jednak, niesłychanie zajmującą i pouczającą część stanowią różne wnętrza, przeniesione z rozmaitych zamków, klasztorów, domów radzieckich miejskich. Jest pokój z r. 1306 — izba radziecka z Mellingen z r. 1467 — pokój z opactwa żeńskiego z r. 1489, i dwa jeszcze z r. 1507, z klasztoru Oettenbach w Zurychu z r. 1521, z zamku Wiggen z r. 1582, jest cała kompletna apteka z wieku XVII. z wszystkiemi urządzeniami, wagami i t. p. gotyckie kaplice, kurytarze klasztorne, loggie i t. p. Chodzi się po tych komnatach, przeważnie zaopatrzonych w malowane okna, jakby po zaczarowanem jakiem zamczysku. Architekt znakomicie przyszedł tu w pomoc zbieraczowi tych starożytności, gromadząc śliczne efekty w ten sposób, że z jedną salą łączą się krużganki, z drugiej widzisz jakąś loggię lub schody kręte, słowem, efekt architektoniczny harmonijnie się zlewa z wrażeniem wszystkich przedmiotów umieszczonych w salach. Olbrzymia sala dwupiątrowa mieści zbrojownię, obok z jednej strony zbiór mundurów wojsk szwajcarskich, z drugiej typowe ubiory ludu z różnych okolic Szwajcaryi. Bardzo obfite są zbiory porcelany szwajcarskiej, chłopskich fajansów berneńskich, majolik z Winterthur, zbiory mebli z XVII. i XVIII. wieku. Bardzo wiele gobelinów, między niemi znakomicie zachowany przedstawiający zawarcie przymierza w r. 1663 między Ludwikiem XIV. a Związkiem szwajcarskim. Są zbiory starożytnych haftów, koronek, pasów. Jest osobny gabinet monet.

Oryginalne wrażenie robi — olbrzymia ilość herbów. W jednej z sal starożytnych cały sufit herbami zamalowany — są też ogromne tablice bardzo stare, z wizerunkami całych setek herbów rodzin szwajcarskich. To najdemokratyczniejsze dziś w Europie społeczeństwo — urosło na takim herbami obsianym gruncie. Są one dziś już tylko zabytkiem historycznym — nie tworzą dla jednych tytułu do

wynoszenia się nad innych, ani dla tych przedmiotu zazdrości i pożądania. Herbem tutaj tylko zasługa osobista — a do tej każdemu otwarte pole. To też Muzeum to, chociaż wyłącznie historyczne, tą swoją historyczną cechą herbową nie razi dzisiejszego, tak na wskroś demokratycznego społeczeństwa.

Ono widzi w tem Muzeum swój rozwój od czasów, kiedy nad jeziorami gnieździło się w chatach, na polach, zaledwie część swej nagości skórą okrywając — do tych czasów, kiedy jęczało pod naciskiem różnych *raubritterów* niemieckich i stopniowo wyzwalało się od nich — i kiedy uzyskawszy całą pełnię wolności, może z niej dziś tak mądrze dla cywilizacyjnego swego rozwoju pracować. A przy całej odrębności kantonalnego życia, znajdzie ono w tem Muzeum obraz swej historycznej całości i jedności — więc i podnietę do zachowania tej jedności na zawsze.

A jeszcze jedno. Przyzwyczajono się traktować Szwajcarów z góry, z powodu braku poczucia piękna, braku narodowej sztuki. Są zapowiedzi, że niedługo Szwajcarzy będą mogli śmiać się z tych, którzy dziś z nich szydzą. Przynajmniej architektura szwajcarska czyni ogromne postępy. Muzeum w Zurychu, które nagromadziło tyle zabytków sztuki, może się wiele do tego przyczynić.

Wstęp do Muzeum jest zawsze i dla wszystkich bezpłatny. *T. R.*

Rusini i Polacy na wyspach Hawaii.

Amerykańska gazeta ruska *Swoboda* umieszcza list z Onomei, na wyspach Hawajskich, podający ciekawe szczegóły o losie garści wychodźców ruskich i polskich z Galicyi, którzy dziwnym zbiegiem okoliczności znaleźli się aż tam, na środku oceanu Spokojnego.

List ten przysłał jeden z wychodźców.

W Onomei — pisze on — jest nas 12 samotnych i 7 żonatych. Przysłał nas tutaj Missler z Bremy.

Pisaliśmy do niego, że chcemy jechać do Ameryki, a on nam odpowiedział, że jeśli chcemy jechać na robotę, to on nam poradzi. „Jedźcie — pisał — do Honolulu, to was przewiozą bezpłatnie, ale za to, że będziecie jechali na „szyfie“, to musicie się podpisać na 3 lata“. I tak zrobiliśmy. Przyjechaliśmy do Honolulu, d. 27. lipca 1897, a jechaliśmy cztery miesiące morzem. W Honolulu byliśmy 2 dni, a potem nas porozsyłali po wyspach Hawajskich. Przyjechała nas do Honolulu spora gromada, więcej niż 200 ludzi, Polaków i Rusinów.

Porozsyłali ich na różne miejsca, a gdzie się kto znajduje, sam nie wiem.

Autor listu pisze, że jemu i jego towarzyszom w Onomei nie jest wcale dobrze. Nic tam nie rodzi się, prócz trzciny cukrowej, wszyscy też pracują około jej obrabiania. Drzewa są różne, z owocami i bez owoców, ale żadnych takich jak w Galicyi, chyba jedne brzoskwinie. Klimat mu się nie podoba.

Trudno tutaj — pisze nasz Rusin — o dzień pogodny, ciągle pada deszcz, a jak zagrzeje, to taka spieka, że się w oczach mieni; trwa to zresztą niedługo, bo za 2 albo 3 godziny to znowu deszcz. To też do roboty mamy takie płaszcze, co kosztują po 1 dol. 50 c., ale starczą one tylko na miesiąc, bo drą się prędko.

Pieniędzy tu nie możemy uskładać, bo trzeba do roboty dużo odzieży; rżnie ją trzcina cukrowa. Pracujemy około trzciny, Okopujemy, tniemy i są takie rynny, któremi spuszczamy tę trzcinę do fabryki, gdzie robią cukier. Rynny oparte są na słupkach; idzie niemi woda, która niesie trzcinę do fabryki. Robimy po 10 godzin dziennie w polu i dostajemy za to 18 dol. miesięcznie, bo taki zrobiliśmy kontrakt. Jeśli trzeba robić więcej, to za 2 godziny dodatkowe płacą 25 centów.

Prawda, że nas nie oszukują. Mamy to, co obiecane w kontrakcie: woda płynie rynną do chaty, dają opał, chatę, doktora i 18 dolarów miesięcznie, ale co z tego, kiedy jedzenie i odzież są drogie. 25 kilo mąki kosztuje 2 dolary, 50 kilo ryżu 7 dol., 5 funtów cukru 25 centów, zboże trzeba płacić 5 centów funt. Za dobre ubranie płaci się 23 albo i 24 dolary, za trzewiki 2 lub 2 dolary.

To też nie dziw, że żonatym, którzy mają dzieci, ledwo starczy na wyżycie, a oszczędzić niepodobna ani centa.

W ogóle emigrantom naszym wcale tam nie lepiej, aniżeli było we własnym kraju. Pracują bardzo ciężko, a żyją kiepsko... Czują szczególniej brak własnego księdza i kościołów, brak swoich. Przykro im i ciężko między obcymi... Widoków powrotu do kraju nie mają na razie żadnych. To też korespondent *Swobody* ostrzega swoich rodaków przed awanturowaniem się w daleką podróż, na drugi koniec świata, gdzie nic nie znajdą, oprócz ciężkiej pracy i wielu przykrości.

Pijaństwo w Król. Polskiem i w Rosyi.

Nowoje Wremia zamieściło niedawno ciekawą korespondencyę z Lublina. Czytamy w niej, co następuje:

„Wiadomą jest rzeczą, że wówczas, kiedy w głębi Rosyi, zwłaszcza w guberniach środkowych, w drugiej połowie naszego stulecia użycie alkoholu wzrosło niepomiernie, w guberniach Królestwa Polskiego daje się zaobserwować odwrotne zjawisko: od szóstego lat dziesiątka konsumcya alkoholu na potrzeby miejscowe zmniejsza się stale, mimo rozwoju przemysłu i handlu, mimo stale wzrastającej zamożności kraju, oraz naturalnego przyrostu ludności.

Niżej załączona tablica może być wymownym dowodem, jak zmalało użycie alkoholu w guberniach polskich w ciągu ostatnich 25 lat. Dane te dotyczą okręgu lubelskiego, (gubernia lubelska, radomska i kielecka); stosunek jednak w innych okręgach jest mniej więcej ten sam.

W tych trzech guberniach miejscowa konsumcya alkoholu wynosiła:

Rok	Stopni (w tysiącach)
1870	98.923
1876	53.740
1882	47.249
1894	39.694
1897	39.587

Widzimy z tej tablicy, że konsumcya alkoholu z 98,923.000 stopni w r. 1870, spadła w roku 1897 na 39,587.000, t. j. zmniejszyła się prawie o 60 milionów stopni!

Oprócz tych dowodów cyfrowych, możemy przytoczyć inne. Ten, kto zna „kraj Nadwiślański“, musiał zwrócić uwagę na następujące zjawisko: na ulicach nie spotyka się tam wcale pijaków nietylko w dnie powszednie, ale nawet w największe święta, jak: Wielkanoc, Boże Narodzenie, Zielone Świątki. W czasie zaś Wielkiego Postu, w sklepach wódczanych panuje zupełny zastój.

Jakże inaczej jest w Rosyi!...

Według zdania koresp. *Now. Wr.*, na zmniejszenie się pijaństwa w Królestwie wpływają następujące przyczyny: 1) Rozwinięta w kraju drobna własność ziemska, przyczyniająca się do zwiększenia w ludności oszczędności i indywidualnej niezależności. 2) Pomyślny stan ekonomiczny znacznej części ludności wzrósł olbrzymio, skoro ją obdzielono ziemią bez potrzeby płacenia wykupu. 3) Duchowieństwo ma ogromny wpływ na lud. Nigdzie, (w każdym razie nie w Rosyi. *Przyp. Red.)* duchowieństwo nie wywiera tak dobroczynnego wpływu, jak w Królestwie na lud polski. 4) Wśród ludności jest blisko 14% żydów i znaczna ilość Niemców-kolonistów; z nich pierwsi wcale nie piją wódki, drudzy zaś zastępują wódkę piwem.

Jakiekolwiek są przyczyny tego objawu, nie ulega w każdym razie wątpliwości, iż w ciągu lat 30-tu z górą pijaństwo w Królestwie zmniejszyło się do trzeciej części, w Rosyi dwakroć lub trzykroć wzrosło.

Fakt to bardzo pochlebny dla mieszkańców Królestwa, a tem pewniejszy, że skonstatowany przez pismo wrogie Polakom. Szkoda tylko, że służy on korespondentowi *Now. Wremeni* do pewnego niegodziwego celu, mianowicie do umotywowania zbyteczności Król. Polskiem tak potrzebnych tam i poważnych „kuratoryów trzeźwości“.

Przepowiednie uczonych o końcu świata.

Przepowiednie i domysły o końcu świata są częstym tematem rozpraw wielu astronomów i chemików, którzy sobie łamią głowy nad rozwiązaniem tej trudnej zagadki. Teoryi o różnych przypuszczalnych powodach końca świata i o czasie, kiedy to ma nastąpić, jest prawie tyle, wielu jest uczonych, którzy chętnie ten popularny temat omawiają.

Taką jest hypoteza np., że warstwa powietrza, osłaniająca kulę ziemską nie może nadążyć krążeniu ziemi, wskutek tego ustawicznie cienkie pasma powietrzne odrywają się i giną w przestworzu. To „zostrzanie“ się atmosfery będzie tak długo trwało, aż wreszcie na ziemi zabraknie powietrza, — nawet do napompowania pneumatyka przy bicyklu. Odpowiedni rachunek wykazuje, że na to potrzeba dużo tysięcy lat, w którym to czasie ziemia ogołoconą będzie z powietrza, jak obecnie księżyc.

Inna hypoteza powiada o wodzie, która powoli wciska się przez szczeliny skorupy ziemskiej, — aż naraz wody całego oceanu zetkną się z ognistą masą w środku ziemi, przyczem nastąpi ciśnienie niezliczonych milionów sił końskich, czego rezultat: eksplozya kotła parowego, która ziemię w kawałki rozerwie.

Są też uczeni, którzy obliczają na tysiące lat czas, w którym zabraknie na ziemi wszystkich materyałów palnych, przedewszystkiem węgla kamiennego.

Najłaskawsi są ci, którzy dają ludzkości sposobność do końca świata się przygotować i powiadają o ziębnięciu słońca, — a zatem po kilku milionach lat zmuszoną będzie biedna ludzkość wymarznąć do szczętu.

Lord Kelvin — od 1892 roku, w którym za zasługi znakomitego i zasłużonego uczonego, pojedynczo zwanego Williama Thomsona do tytułu barona podniesiony—zapatruje się o wiele pesymistyczniej. Daje on istnieć ludzkości zaledwie 400 lat. „Po upływie około czterechset lat — tak powiedział niedawno znakomity chemik, Lord Kelvin, na jednym odczycie — nastąpi koniec świata. Wszystko, co tylko na kuli ziemskiej żyje i wegetuje, według naszego obliczenia czasu w 2300 roku — dziesięć lat później lub wcześniej nie robi różnicy lordowi — udusi się, bo do tego czasu istniejąca ilość tlenu będzie wyczerpaną“. Zarzuca on ludzkości lekkomyślną gospodarkę lasową, przez co prawie dwa wieki istnienia stracono. Ta niezupełnie nowa teorya słynnego w świecie uczonego chemika jest następująca:

Gdy żarząca kula ziemska poczęła się oziębiać, otoczyła ją atmosfera, złożona z azotu i kwasu węglowego; bez wątpienia nie znajdował się tam ani atom wolnego tlenu, bo w wydrążeniach pierwotnych minerałów, jak w granicie, go nie znaleziono. Cały, albo prawie cały tlen w naszem powietrzu, został przez wegetacyę wytworzony, która — pod działaniem słońca— ma własność tlen z wody i kwasu węglowego uwalniać. Rośliny i drzewa przez pracę wieków dla oddychania ludzi i zwierząt potrzebny tlen zgromadziły i to w postaci drzew i liści, w ogóle materyałów węglowych. Ponieważ pierwotna atmosfera — według mniemania Lorda Kelvina — nie zawierała tlenu, więc obecna, istniejąca ilość wolnego tlenu wystarcza prawie do spalenia całej żyjącej wegetacyi i tejże martwych części. Istotnie jest wiadomem, że przyrost roślinnego rozwoju przyczynia się do zwiększenia ilości tlenu w powietrzu, a spalanie roślinnych materyałów zużywa go.

Jak wielkim jest zatem zapas tlenu?

Rachunek tu łatwy. Każdemu kwadratowemu metrowi powierzchni ziemi, odpowiada przeciętnie masa dziesięć ton (tona = 1000 klgr.) powietrza; z tego przypada przeszło piąta część, a zatem około dwie tony na tlen. Ponieważ powierzchnia ziemi wynosi 510 bilionów (jeden bilion składa się, jak wiadomo, z jednego miliona milionów, a więc liczba z 12-ma zerami), to znaczy 1.000.000.000.000 metrów kwadratowych, mamy zatem ogólną ilość 1020 bilionów ton tlenu w powietrzu do zużytkowania. Ta ilość — powiada Thomson — wystarcza właśnie do spalenia wszystkich materyałów palnych. Ponieważ jednak jedna tona materyału palnego przeciętnie zużytkowuje do oksydacyi trzy tony tlenu, byłoby zatem na całej kuli ziemskiej „tylko“ 340 bilionów ton materyałów palnych wszystkich gatunków. Cała obecna ludzkość na ziemi, wynosi okrągło 1500 milionów ludzi, zatem wypada na jednego człowieka 200.000 ton materyału palnego — co jednak nie przeszkadza, że w zimie wiele ludzi zamarza, bo samą statystyką, którą Balfour kłamliwie zestawił, nie można palić. W końcu twierdzi Lord Kelvin, że te 200.000 ton to bardzo mało, jeżeli się uwzględni, co w fabrykach i okrętach węgla spotrzebują. Przyrost ludności i rozwój przemysłu fabrycznego nasuwają mu ostateczne twierdzenie, że zapas materyałów palnych dłużej, jak na 500 lat, nie wystarczy.

Jak poprzednio wspomniano, nie jest to nowe odkrycie. Lord Kelvin w swoim odczycie wspomina o czem innem: Ponieważ spalenie węgla jest bez zużycia tlenu niemożebne, więc już w czterysta lat tak dużo spotrzebuje się tlenu, a powietrze przez kwas węglowy będzie tak zapełnione, że w tej atmosferze nic wegetować nie będzie mogło,

Wtedy rozpocznie się koniec świata — wieczna ciemność — chyba przedtem jakiś potomek (który musi chemię tak umieć, jak Willian Thomson) pierwszego Lorda Kelvina obrachuje, gdzie w obliczeniach błąd popełnił jego pra... przodek. Każdy łatwo pojmie, ku swej pociesze, że po upływie 400 lat jeszcze materyału palnego dosyć zostanie dla następujących stu lat, a zatem prawdopodobnie między tymi przynajmniej para zielonych drzew się znajdzie — w pośród uduszonych ludzi — drzewa te będą wytwarzać tlen i poczną się rozmnażać, tak długo aż znowu dostateczna ilość tlenu do życia nowych ludzi i zwierząt się uzbiera.

Gdyby jednak kto temu twierdzeniu niedowierzał, ten musi wraz z Lordem Kelvinem przenieść się myślą o 400 lat naprzód i z westchnieniem zawołać: „Po nas — kwas węglowy“. *W. Krzepowski.*

Kronika miejscowa.

Lwów, 23 lipca.

Jutro:

— 24 lipca. Niedziela, *Krystyny.*
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 30, zachód o godzinie 7 minut 38.
— Dnia tego roku 1683 wyjazd Jana III. z Warszawy na odsiecz Wiednia.
— O godz. 3 pop. festyn w Brzuchowicach, Towarz. Szkoły ludowej.
— O godz. 4 popołud. w Skale zabawa ogrodowa z przedstawieniem amatorskiem.
— O godzinie 7½ wieczorem, w teatrze letnim: „Poczwarka“.

Pojutrze:

— 25 lipca. Poniedziałek, *Jakóba.*
— Wschód słońca o godz. 4 min. 31, zachód o godz. 7 minut 37.
— Dnia tego roku 1863 Callier gromi Moskali pomiędzy Łęczycą a Łowiczem.

Król Karol rumuński, który, jak donieśliśmy wczoraj, udaje się do Petersburga przez Galicyę, stanie na dziesięć minut na dworcu kolejowym we Lwowie, w nocy z poniedziałku na wtorek, 25/26 b. m. o godz. 12 minut 20, poczem pojedzie do Krakowa.

Lwowski klasztor PP. Sakramentek obchodzi w roku bieżącym 200 rocznicę śmierci swojej fundatorki, matki Katarzyny Mechtyldy de Barr. W Polsce, obok lwowskiego, jest tylko jeden jeszcze klasztor PP. Sakramentek w Warszawie, ufundowany przez Maryę Kazimierę Sobieską na podziękowanie Bogu za zwycięstwo odniesione pod Wiedniem przez Jana III.

Nr. 208 We Lwowie — Piątek 29 Lipca 1898. Rok XXXVIII.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach lubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 05 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogles (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dueks Nachf. Max Angenfeld & Emanuel Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i 1. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

O wewnętrznej sytuacyi w Austryi

otrzymujemy od jednego z wybitnych członków Koła polskiego następujące uwagi:

Gdy hr. Thun objął rządy w Austryi, sądzono powszechnie, że kierunek polityki wewnętrznej zmianie radykalnej ulegnie, że ujmie on silną ręką rozszalałe elementa i zdoła w krótkim czasie irredencie niemieckiej w izbie deputowanych Rady państwa przeciwstawić poważne, a świadome swych obowiązków obce państwa stronnictwo umiarkowanych Niemców austryackich, jakiemi mienią się i w głębi swych przekonań istotnie i są posłowie należący do grupy Mauthnera i wiernokonstytucyjna większa własność.

Do nadziei tej, prócz naturalnych patryotycznych obowiązków obu tych grup, uprawniała nadewszystko i ta okoliczność, iż dzisiejszy minister handlu dr. Bärnreither wstąpił do ministerstwa hr. Thuna w porozumieniu i za zgodą obu tych stronnictw. Zgodziły się one na wstąpienie dr. Bärnreithera do ministeryum, albowiem rozporządzenia językowe br. Gautscha, usunęły faktycznie z rozporządzeń hr. Badeniego wszystkie te postanowienia, które stanowiły istotne tło skarg i narzekań czeskich Niemców.

W czemże więc tkwi dalsza rzeczowa przyczyna i obstrukcyi niemieckiej i tej niejasności w zachowaniu się umiarkowanych Niemców i tych gorszących scen których widownią ponownie była ostatnia Rada państwa, mimo ustępstw wręcz już upokarzających ze strony większości izby i rządu? Czem wytłumaczymy sobie wreszcie, najświeższą odprawę, daną przez Niemców hr. Thunowi, na ugodowe propozycye jego — których warunki wyszły jak wiadomo z elaboratu wyższego urzędnika Niemca, urzędującego długie lata w Pradze?

Czem w końcu da się „uzasadnić dość głośna skarga prasy obstrukcyjnej, iż propozycye hr. Thuna są gorsze, niż nawet rozporządzenia językowe hr. Badeniego, skoro wiadomą jest rzeczą że treścią, ich było najściślejsze odgraniczenie polityczne Niemców od Czechów, a więc spełnienie rzekomo zasadniczego a głównego postulatu Niemców?

Odpowiedź na pytania powyższe, była i pozostanie ta sama. Niemcy nie chcą wprost uznać równouprawnienia Czechów, mimo faktu, iż naród czeski jest indywidualnością historyczną z wysoko rozwiniętą kulturą, a na domiar jest ten element w ogromnej większości w Czechach, a również w większości na Morawii.

Spór więc, toczący się pomiędzy Niemcami a Czechami, to walka o hegemonię mniejszości nad większością — bezprawia nad prawem. I dla tego, potrzeba być tak naiwnym, jak nim bywa korespondent wiedeński *Słowa Polskiego* (Z) a przewrotnym i nieuczciwym, jaką jest prasa obstrukcyjna, by w sporze tym upatrywać wszystko inne, jak n. p. walkę panslawizmu przeciw słusznym prawom Niemców, gnębienie i wypieranie tych ostatnich, federacyę itd., a nie to, co jest istotą sporu.

A spór ten zażegnać, a choćby ułagodzić dziś jest trudniej niż kiedykolwiek, gdyż panuje nad nim teroryzm poprostu rewolucyjny, do potęgi doprowadzony lękliwością i ustępstwami władzy w dniach 27 i 28 listopada r. z. a podsycany następnie zarówno usłużną dla obstrukcyi polityką barona Gautscha — jak też biernością rządu podczas trwania tegorocznej sesyi Rady państwa.

Temu też teroryzmowi zawdzięczyć należy i dwulicową politykę wierno konstytucyjnej większej własności niemieckiej i chwiejność w zachowaniu się partyi niemiecko-katolickiej. Rzecz daremna, oba te stronnictwa, a zwłaszcza ostatnie, atakowane u dołu przez agitacyę obstrukcyonistów, zawsze niepewne tego, co dziś lub jutro rząd zrobi, musiały sobie w końcu powiedzieć: państwo austryjackie zbyt jest potężnem, byśmy ofiarą własnych osób potrzebowali je ratować — zwłaszcza że takie poświęcenie — jak doświadczenie niestety poucza, najczęściej w niepamięć idzie — ratujmy więc siebie.

Jakoż z całego postępowania obu tych stronnictw, przeziera stale troska o własną egzystencyę. Stara to zresztą, jak świat prawda, że poświęcenie rośnie lub zanika w miarę tego, jak spotyka się z uznaniem lub indyferentyzmem...

Po tych uwagach wstępnych przejdźmy do sytuacyi dzisiejszej. Obstrukcya niemiecka rzuciwszy hasło „den Deutschen kann nichts schlechtes geschehen“, opiera działanie swe na następującym programie.

Pomimo, że wszystkie naczelne posady w biurach ministeryalnych, armii, wszystkich instytucyach finansowych i td. są niemal w ręku Niemców; uważa za swój obowiązek systematycznie utyskiwać na to, że Niemcy są wypierani i gnębieni. Przez taką wieczną skargę utrzymuje się czujność szerokich mas i jej gotowość do walki w celach narodowych.

Prasa giełdziarsko-żydowska, pamiętna owych błogich czasów, gdy liberalna lewica była u steru rządu i marząc o jej powrocie do rządu, każde żądanie wychodzące z kół nieniemieckich traktuje systematycznie jako zamach na całość i byt państwa — a więc zaraz jako aspiracye federacyjne, walkę Słowian przeciw Niemcom itd.

A gdy prasa półurzędowa, której pierwszym zadaniem informować ludność objektywnie i bronić powagi rządu i władzy — dziś prawie już przestała istnieć dzięki niepojętej w tej mierze nieporadności, natomiast zaś w każdym kraju znajdzie się zawsze kilku publicystów, na wzór korespondenta wiedeńskiego *Słowa Polskiego*; cóż więc dziwnego, że opinia publiczna dość często skłonna jest postępowanie obstrukcyonistów Niemców, jeżeli nie usprawiedliwiać, to w każdym razie tłumaczyć. Wszak bandytyzm obstrukcyi niemieckiej w izbie — był pobłażliwiej swego czasu sądzony, niż wejście policyi do izby dla usunięcia posłów, których czyny, gdyby istniała sprawiedliwość, powinne być traktowane według całej surowości postanowień kodeksu karnego, wymierzonych przeciwko buntowniczym zamachom jednostek na istniejące urządzenia publiczne. Wychodząc z założenia, że układ z Węgrami musi być zrobiony, uznała obstrukcya niemiecka za stosowne, wyzyskać właśnie chwilę dzisiejszą, to jest ostateczny termin do zawarcia tego układu, jako najstosowniejszą do zmuszenia rządu, iżby kapitulował — innymi słowy iżby niesprawiedliwością wobec Czechów, zmusił ich do przejścia w opozycyę; poczem oczywiście obstrukcya byłaby łaskawą zawotować ugodę. Hazard to polityczny pierwszorzędny, bo przecież powszechnie wiadomo, że nie przyjście do skutku układu z Węgrami, byłoby wprost katastrofą dla industryi zwłaszcza niemieckiej w Austryi — wszak cały austryacki przemysł sukienniczy, tkacki, ceramiczny, wyrobów ze skóry itd. znajduje główny zbyt w krajach korony węgierskiej. Wprowadzenie linii cłowej między Austryą a Węgrami, a w ślad zatem rozwój industryi węgierskiej, spowodować musi upadek wielu fabryk w Austryi — a z nim pozbawić zarobku tysiące robotników fabrycznych. Nie przeszkadza to bynajmniej pp. Pergeltowi i Grossowi bawić się w obstrukcyę, chociaż zastępują oni kraje, w których industrya mająca zbyt do Węgier najbardziejby ucierpiała. Tak samo rzekomemu obrońcy i opiekunowi robotników p. Daszyńskiemu nie przeszkadza to być sojusznikiem obstrukcyonistów, lubo przez nieprzyjście układu z Węgrami do skutku, tysiące tych robotników pozbawionych byłoby chleba.

Obstrukcya niemiecka bodaj czy nie łudząc się nadzieją, że rząd zrobi wszystko, by układu z Węgrami nie zerwać, trwa w hazardzie. Prawda, że ci panowie w przewadze swej dbają więcej o swą wielkość, niż o dobro państwa i jego ludności.

Na to zbyt wiele mamy już dowodów. I dlatego to, kto roboty obstrukcyonistów niemieckich nie ocenia jako pierwszorzędnej lamparteryi politycznej — kto usiłuje nadać jej znaczenie obrony zagrożonych interesów narodu niemieckiego, ten nie widzi prawdy, a ponadto zapomina o tych niedawnych orgiach parlamentarnych, o zbezczeszczeniu parlamentu austryackiego w obec całego świata.

Kto mniema, że obstrukcya niemiecka, znalazłszy się się w większości, zdolną byłaby rządzić w Austryi — ten albo jest ślepy politycznie, lub wprost okrywa się perfidyą i fałszem

Gegen die Deutschen kann Oesterreich nicht regiert werden — oto zdanie, z którem nader często spotkać się można — a które ma być i marką dotychczasowych pertraktacyj z obstrukcyą niemiecką.

Że rządy zwrócone w Austryi przeciw Niemcom byłyby wprost zbrodnią polityczną, to powiedział jeszcze przed dziesięciu laty minister Dunajewski, ale nie idzie zatem bynajmniej, by w Austryi musiano rządzić tak iżby tylko Niemcy byli zadowoleni, bo skutki takich rządów opłacone zostały w 1866; i mieliśmy ich rezultaty w 1879, gdy państwo tonęło w niedoborach budżetowych a cała jego administracya popadła w rozstrój. A więc nie przeciw Niemcom w Austryi rządzić należy, a już najmniej we „wielko-słowiańską“ politykę się bawić lecz zwrócić się raz potrzeba stanowczo a silnie przeciw lamparteryi obstrukcyonistów niemieckich! Niech ludność, którą ci obstrukcyoniści reprezentują, dowie się, że układ z Węgrami nie przyjdzie do skutku w razie trwania w uporze jej zastępców, i że rząd nie jest skłonnym do żadnych dalszych ustępstw; że ma siłę i wolę jak miał swego czasu rząd Taaffego i Dunajewskiego rządzić bez względu na fakcyjną opozycyę, teraz prowadzić rządy państwa pomimo obstrukcyi. Kraj i Koło polskie z spokojem mogą oczekiwać rozwoju dalszych wypadków. Polacy dzięki swej poważnej, rozumnej, a prawdziwie w interesie państwa prowadzonej polityce, nie potrzebują z drogi schodzić — i wstępywać na manowce na które wprowadzić je usiłuje *Słowo Polskie* pod hasłem oportunizmu.

Poseł Stan. Szczepanowski
o kwestyi żydowskiej.

I.

Poseł Stanisław Szczepanowski umieścił przed kilku dniami w swoim organie obszerny artykuł o kwestyi żydowskiej i o antysemityzmie. I nazwisko autora, jak niemniej także aktualność i doniosłość sprawy, której dotknął, a wreszcie także i sposób jej traktowania przez posła S, zniewalają do zwrócenia szczególnej uwagi na jego wywody — tem bardziej, że u nas istotnie nadzwyczajnie rzadko zdarza się ażeby ktoś chciał zapuścić się głębiej w niezbadany labirynt kwestyi żydowskiej. Tak często bywają o tej sprawie wypowiadane sądy dorywcze, powierzchowne, płytkie i pobieżne, z uczuciowych pobudek, z przesądów tradycyjnych lub z osobistych uprzedzeń płynące, iż odezwanie się w kwestyi żydowskiej tak wybitnej osobistości, jak poseł Szczepanowski witać wypada jako zjawisko zupełnie niezwykłe. Co on mówi, mówi zawsze z głębi duszy, a myśli swoje ubiera w formę olśniewającą i porywającą. I dla tego podwójnie niebezpieczne są jego argumenta, jeżeli na mylnych polegają informacyach, i na fałszywych premisach. Działając bowiem z najszlachetniejszych pobudek, staje się czasem p. Szczepanowski mimowoli szerzycielem i potężnym popieraczem szkodliwych idei. Tak było, gdy ulegając wpływowi p. Romanowicza, przemawiał za wprowadzeniem do sejmu Daszyńskich i Kozakiewiczów, i tym samym duchem natchnione są jego poglądy na kwestyę żydowską, ogłoszone teraz w *Słowie Polskiem*.

Chociaż więc *Gazeta Narodowa* raz już odpowiedziała na artykuł posła S. o antysemityzmie, ja pozwalam sobie przecież powtórnie prosić redakcyi o głos w tym samym przedmiocie. Mam bowiem wyrobione pewne zdanie stałe o naturze i właściwościach kwestyi żydowskiej, o metodzie, jak ona powinna być traktowaną — zdanie oparte na dwudziestoletnich przeszło spostrzeżeniach i rozmyślaniach. Wielokrotnie przeszły moje poglądy na sprawę żydowską przez alembik publicznej dyskusyi i dotychczas stoją — co prawda, niewykonane, ale także i nie odparte. Rad przeto korzystam z każdej sposobności, ażeby je objaśnić. A już trudno o świetniejszą ku temu okazyę, jak ta, jakiej mi nastręcza artykuł p. Szczepanowskiego — świetnie napisany, pociągający urokiem jego nazwiska, lecz oparty na niedokładnem, bardzo niedokładnem zbadaniu rzeczy.

Z góry zaznaczam z całym naciskiem, iż w jednem zgadzam się szczerze i bez ogródki z p. Szczepanowskim — mianowicie w tem, iż tak samo jak on, uważam niemiecki antysemityzm za objaw niezdrowy, za jeden z dowodów moralnego i umysłowego upadku Niemiec w obecnej dobie, jako wyraz drapieżnych, wilczych instynktów pierwotnych tego narodu, przeciwny duchowi chrześcijańskiej cywilizacyi, i twierdzę również zgodnie z p. Szczepanowskim, iż przeszczepienie niemieckiej teoryi zawiści rasowej ku żydom na nasz grunt, byłoby ciężką szkodą dla kraju, gdyż wywołałoby niepokój wewnętrzny i rozruchy ludowe, powstrzymałoby prawidłową systematyczną pracę organiczną nad kulturnem i ekonomicznem podźwignieniem kraju.

Tak, a nie inaczej pisałem przed dwudziestu laty, wielokrotnie powtarzałem to w sejmie i w późniejszych rozprawach o kwestyi żydowskiej, drukiem ogłaszanych.

Pisałem mianowicie w książce wydanej w r. 1879 pt.: „Zydzi“ str. 220:

„Zawiść do żydów pożytku nam nie przyniesie z pewnością, gdyż to jest uczucie ujemne, które nic nie tworzy, niczego nie bu-

---

29

Wśród Łap Polipa.

1864—1874.

POWIEŚĆ

WINCENTEGO Hr. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy).

Co tylko raziło w niej Witołda, to dziwna maniera, mająca dużo w sobie zimnoty, która cechowała każde jej słowo i każdy jej ruch.

Wszystko zdawało się być w niej wystudyowane i wyznaczone. Darmo wyczekiwał jakiegoś żywszego dorożnego ruchu, wykrzyku, uśmiechu.

Wszystko było eleganckie, poprawne, ale zimne.

Witołda zastanawiała. Może i słusznie robił sobie uwagę, że zamknięta w tym pałacu, urządzonym z pretensyą, ale bez odrobiny gustu i indywidualności, sama między nieobecnym lub rachującym ojcem, a tak śmiertelnie znudzoną i tem nudną matką, więcej ukształcić się nie mogła.

— Pani ma brata? — zapytał.

Panna Łukomska zwróciła się do niego, przypominając mu tym ruchem przepis jakiegoś „*savoir-vivre*“, mówiący „gdy kto cię zagaduje to najpierw zwróć się do niego“ mówiła z zastanawiającą płynnością i taką siłą aktorską modelując głos, iż można było przypuścić, że na to pytanie choćby odpowiedzi nie było, toby ją raz na zawsze wynurzyła.

— Tak! mam brata! jest on o dwa lata młdszy odemnie. Szkoły niższe skończył w kraju. Wyższe kursa agronomiczne odbywa obecnie w Liege w północnej Belgii. Na wakacye przyjedzie tutaj, tego roku nie był, gdyż odbywał podróż po środkowych Niemczech i zwiedza słynne gospodarstwa rolne Prus Zachodnich i Austryi wyższej i górnego Śląska.

Witołd z trudnością tłumił sarkastyczny uśmiech który mu wykrzywiał usta.

— To pani tego lata zostałaś pokrzywdzoną?

— Jak to?

— Nieobecnością brata!

— O! — zawołała, jakby dopiero rozumiejąc — bardzo żałowałam. Zwykle on w nasz cichy dom wnosi jakiś szum młodości i wesołości, który i mnie się udziela.

Rozmowę urwał i aż wstrząsnął całą panią Łukomską trzask z bata, na podwórzu.

— Papa wrócił — rzekła najspokojniej panna Iza.

Matka poprawiła włosów na głowie i nie opuszczała miejsca, nawet usiłowała zawiązać urwaną rozmowę.

— Tak! — rzekła — biedna Iza nie bawi się w Szamotułach.

Powiedziała to tak, zauważył Kiślarski, jak gdyby ta Iza nie była jej córką, a te Szamotuły były jakąś miejscowością, w której chwilowo rezydowały.

Tymczasem Łukomski był już w przedpokoju i dowiadywał się od lokaja, że pan Kiślarski z Oginina bawił w salonie.

Ta wiadomość odrazu go dobrze usposobiła.

— Hm... hm... — chrząknął, co już było u niego szumną oznaką zadowolenia. To zadowolenie stało się faktem i miało być przez służbę komentowane, gdy Łukomski rzekł do lokaja.

— Przyjaciela! — ten przyjaciel bowiem był przysłowiem, oznaką dobrego humoru pana — przygotuj mi zaraz do przebrania się Muszę być brudny i zabłocony.

— Był tu Swiderski?

— Był.

— A czeka na mnie Bałowski?

— Czeka!

— A naprawiony most?

— Naprawiony.

— A salon oświecony?

— Oświecony.

— Ile lamp?

— Osiem.

— Kucharz by mnie nie skompromitował. To synowiec pana prezesa ze Starej wsi — rzekł do lokaja tonem, jak gdyby głośno myślał.

Szli do jego gabinetu.

Była to kancelarya, sypialnia i ubieralnia zarazem, urządzona ze spartańską skromnością, odbijająca w tym pałacu, w którem w apartamentach kapało od złota i jedwabiu.

Mieściło się w niej niezbędne biurko jedno, zawalone księgami, rachunkami i mapami, zdradradzało pewne bogactwo, ale tylko w kierunku szpargałów.

Łukomski przebrał się z pospiechem. Pilno mu było wejść do salonu w towarzystwo, przedstawiające dlań interesentów. Dawno bowiem, zaraz po poznaniu Witołda Kiślarskiego podczas pożaru w Sobodach, przeleciała mu przez głowę myśl, że ten synowiec prezesa był dla niego i dla jego córki dobrą partyą

To też towarzystwo, bawiące w salonie nie długo nań czekało. Zjawił się i powitał wszystkich i każdego z osobna.

Przyszedł w chwili, gdy Kiślarskiemu udało się rozruszać pannę Izę. Pokazało się, iż była ona wielką zwolenniczką literatury, a w szczególności beletrystyki.

W tej epoce po wsiach czytano mało i właściwie tylko Kraszewskiego.

Jego „Teka Stańczyka“ robiła furorę.

Młodzi więc ujęli wątek przerwanej rozmowy.

Łukomski podsłuchał o czem mówią i rzucił z pewnością znawcy i obytego z kwestyą człowieka:

— A, Kraszewski! Kraszewski! *un grand auteur romancier* — zaśpiewał i urwał.

Korzystając z chwili największego ożywienia między córką a Kiślewskim, nachylił się przez stół do żony jakby ją magnetyzował wzrokiem i rzekł cicho:

— Spicimir stawia stajnię w Odrobinie ma tam prowadzić stadninę.

Pani Łukomska w odpowiedzi, ani mrugnęła, tylko zakryła wachlarzem ziewnięcie. Począwszy bowiem od dziewiątej wieczór nie mogła opanować ziewania, które było tem upartsze, im mniej na czasie. Goście wyczytywali ten symptom, dający się wytłómaczyć tem, że ziewanie jest rzeczą nerwową, a goście denerwowali odwykłą od nich i pogrążoną w przyzwyczajeniach wegetacyi kobietę.

(C. d. n.)

Rękawiczki, Gorsety, Pończochy damskie i dziecinne, Perfumeryę franc. i ang. poleca MIKOŁAJ LUDWIG Lwów ulica Halicka l. 14

ZEFIRY, BATYSTY, SATYNY i LEWANTYNY poleca w wielkim wyborze Magazyn Schayerów we Lwowie

duje. Zapatrujmy się jednak na kwestyę żydowską z wyższego stanowiska, niż z punktu widzenia owych nieokreślonych sympatyj lub antypatyj narodowych, które zazwyczaj mężów stanu i narody całe na manowce sprowadzają. Wolni od uprzedzeń uczuciowych, traktujmy chłodno kwestyę żydowską, pozbądźmy się owej za daleko posuniętej, nierozumnej tolerancyi staropolskiej wobec żydów, która była tylko maską niedbalstwa o interes publiczny i bezmyślności, lecz znów nie wpadajmy w drugą ostateczność: w zawziętość, która nie liczuje z tą powagą, z jaką sprawy publiczne powinne być rozważane".

W innej publikacyi, w piętnaście lat później wydanej, pisałem:*)

„Przedewszystkiem kierujmy się w sądach o sprawie żydowskiej w ogólności, jak niemniej także w szczegółowych interesach z żydami nie uprzedzeniami jakiemikolwiek, uprzedzeniami na korzyść żydów albo przeciwko nim, ale chłodną, bezstronną rozwagą.

„Nie bądźmy ani antysemitami, ani nie potrzebujmy być filosemitami. Jako chrześcijanie pamiętajmy, że żydzi są naszymi bliźnimi; nie naśladujmyż sami wobec żydów żydowskiej zawiści i nietolerancyi dla innych wyznań i innych narodowości! Traktujmy więc żydów z wyrozumiałością. Pamiętajmy, że takimi, jakimi oni są, uczyniło ich prawo odwieczne, tradycya, sięgająca daleko po za początki wszystkich społeczeństw chrześcijańskich — uczyniła ich tem wreszcie nasza własna nieoględność i niezdarność, która bodaj czy nie gorszą podaje żydom pokusę do wyzyskiwania nas, niż prawo Mojżesza i Talmud.

„Narodom pracowitym, oszczędnym, energicznym i przedsiębiorczym żydzi nie są straszni. Tam tylko panuje żydowski „delikatny rozum", gdzie lenistwo, niedorzeczne fantazye, niedbalstwo o własne dobro ze strony rodzimej ludności prostują mu drogi, otwierają bramy, i spichrze, i kufry...

„W takiej wsi, gdzie chłopi przesają pijaczyć, a szlachcic ma głowę na karku, żyd z karczmy ucieka. Nie inaczej dzieje się i w tych krajach, gdzie nie popłacają podstępy i sztuczki, wyniszczające — według słów Mojżesza — obce żydom narody „po lekku i po trosze".

„Zapamiętajmy też to sobie dobrze, co znaczy w pojęciu żydów wyrażenie: „Głupi goj!"

„Żyda uczciwego, który postępuje wobec chrześcijan bez zawiści i rzetelnie, szanujmy wysoko — szanujmy go więcej nawet, niż uczciwego chrześcijanina, gdyż taki żyd tylko własną, osobistą szlachetnością wznosi się ponad przesądy całego swojego społeczeństwa, ponad przepisy swojego dla innoplemieńców bezlitościwego prawa narodowego. Czołem więc przed nim!

„Lecz nie naśladujmy znów owego dobrodusznego szlachcica z zakutą głową, który woli popełnić samobójstwo i dzieci swoje na żebraków wykierować, niż zrobić cośkolwiek takiego, czego nie lubi jego faworytny Szmulko lub Abramko, któremu on wierzyć przywykł na ślepo."

Potępiam więc także antysemityzm, jak i poseł Szczepanowski, tj. potępiam rasową zawiść ku żydom i winę wyzysku materyalnego przez żydów przypisuję również w znacznej mierze naszym własnym wadom. W obu tych punktach zasadniczych zgadzam się z p. Szczepanowskim i podpisuję całem sercem jego zdanie, iż „szlachcic utracyusz, mieszczanin kołtun, chłop tuman i żyd pijawka trzymają się razem, są nierozerwalnymi rysami tego samego obrazu" i że „są to wszystko równie ujemne objawy społeczeństwa zguśniałego i zgangrenowanego, nad odrodzeniem którego od 3 Maja pracujemy."

Pan Szczepanowski kończy jednak na tem. W wyzysku żydowskim prawie nie widzi on nic więcej jak tylko wynik „bezdennego i bezgranicznego niedołęstwa naszego" — tłómaczy z niego żydów i uniewinnia z zapałem, godnym zaiste lepszej sprawy, i posuwa się w tym rozpędzie, by jednostronnie tylko nam samym przypisać winę wszystkiego złego, co żydzi zrządzają, tak daleko, iż nie waha się twierdzić, że „jeżeli my z wszystkimi naszymi zasobami nie potrafimy żydom wyrównać i ich nieskończenie przewyższyć, to warto, ażebyśmy do szczętu wyginęli!"

Otóż to zdanie wydaje mi się — nie już nieścisłem, ale wręcz nieuzasadnionem, paradoksalnem, stanowczo nie odpowiadającem faktom oczywistym, które przeto bez protestu pozostać nie może. Wierzę najmocniej, iż p. Szczepanowski wyrzekł je w dobrym zamiarze — ale niemniej przeto wyrządził tem narodowi swojemu bolesną, a niezasłużoną obelgę.

Oddając przeto cesarzowi co cesarskie, a Bogu co Boskie — z całem uznaniem dla charakteru i zasług obywatelskich p. Szczepanowskiego, łączę mój głos z głosami protestu, wywołanego w prasie naszej jego artykułem o kwestyi żydowskiej — i protest ten pozwolę sobie w dalszych uwagach moich bliżej uzasadnić.

Teofil Merunowicz.

*) „Żydowscy radykaliści". Lwów 1894, str. 191.

Głos węgierski

Lwów d. 28 lipca.

Pomiędzy dziennikami węgierskimi, o ile chodzi o sprawy austryackie, zdawna główną odgrywa rolę *Pester Lloyd* z powodu wpływu swego na Węgrzech i stosunków, jakie przez to ma z austryackimi mężami stanu różnych obozów.

Czytamy więc w *Pester Lloydzie*:

„Dotychczas były drzwi austryackiej Rady państwa tylko przymknięte, obecnie zostały wedle wszelkich prawideł zaryglowane i jeżeli ten fakt nie otworzy oczu po maniacku wojującym ludom tamtejszym, to już chyba nie ma żadnej dla nich rady — ratować będzie musiało fatum, które niekiedy w Austryi rolę politycznego rozumu obejmuje. Na razie jest zamknięcie Rady państwa sygnałem ostatecznej potrzeby i oraz przestrogi. Że bieda jest, można każdemu na słowo wierzyć. Także pod błogosławiącemi rękami hr. Thuna bieda bujnie się rozwijała, prawie bez miary rosła wszerz i w górę, tylko że tymczasem znacznie się też wzmogła bezmyślna obojętność co do losu Austryi. Ale wobec tego usposobienia publicznego jakież wrażenie wywrzeć może przestroga? Juściż zamknięcie sesyi nie będzie poczytywane za najsilniejszy środek, jaki jeszcze rządowi pozostawał. Trudno sobie nawet wyobrazić to zarządzenie jako środek skuteczny, albo zgoła jako cel. Coby ministerstwo ku naprawie albo opanowaniu sytuacyi czynić mogło po formalnem zamknięciu sesyi Rady państwa, mogłoby uczynić to samo, tylko odraczając Radę państwa. Rząd nie uzyskał większej swobody akcyi, niż mu dotychczas była dana. Musi poza tym aktem być przeto coś więcej doniosłego i w skutkach dzielniejszego. Może zamach stanu? Może zawieszenie parlamentaryzmu? Wywrót konstytucyi?

Ale coby to tam być mogło ukrytego, przerazić nikogo nie zdoła. Od wielu już miesięcy wszystko jest przygotowane na ostateczność, ba, nawet gwałtownie prą do ostateczności: opozycya niemiecka, która sobie imaginuje, że już nie ma nic do stracenia i dopiero, gdy powszechny kataklizm ostatki tradycyj badeniowskich do absurdum doprowadzi; Czesi zaś i ich sojusznicy, gdy myślą, że trzeba zupełnego krachu, zbankrutowania starego systemu konstytucyjnego, aby niezbity stanął dowód, że ustrój federalistyczny jest niezbędnym. Z wręcz przeciwnych tedy punktów i gwoli wręcz różnym celom pracują Niemcy i Czesi nad wytworzeniem chaosu — jakżeż tedy ma wywrzeć skutek groźba lub przestroga?

Próżnobyśmy się mozolili rozbierając pytanie: czy do tego wszystkiego przyjść musiało? Bo i cóżby pomogło zniesienie badeniowskich rozporządzeń językowych? Opozycya i obstrukcya Niemców zamieniłaby się w opozycyę i obstrukcyę Czechów i sojuszników. Pośredniczyć, pojednać mogłaby tylko jedna idea — idea austryacka, świadomość łączności w idei historycznej, tej duszy, którą Austrya stoi. Ale ta idea już posiadała moc swoją nad umysłami — jeżeli można mówić o umysłach w Austryi, gdzie rządzą instynkta i namiętności, a nie rozważający rozum polityczny. U dołu szaleje niepohamowana nienawiść narodowa, u góry zaś u przewódców, nie bardzo także bystrych, upór i mściwość rozum zaciemniają.

Inaczej nie byłyby się tak całkiem na niczem rozdarły konferencye hr. Thuna z przewódcami niemieckimi. Bo nawet przypuściwszy, że podstawa „głównych zarysów" była chybiona, to przecie można było dojść do zadowalającego elaboratu, gdyby tylko Niemcy bez uprzedzeń byli chcieli, tj. gdyby widmem zczechizowania lub zesłowiańszczenia nie byli opętani. Jakżeż śmieszną jest obawa, iżby wtedy, gdy narodowa świadomość aż nadmiernie jest u Niemców austryackich podsycana i łącznością z Niemcami Rzeszy spotęgowana, w tej Austryi, w której językiem wojskowym jest niemiecki, parlament mówi po niemiecku i inaczej mówić nie może, jeśli chce być zrozumianym — iżby wśród tych żywotnych stosunków i okoliczności choćby jeden tylko Niemiec austryacki mógł stać się obcym swemu plemieniu i językowi i przez kulturę czeską być pogwałconym! Ale to daremne — konferencya się rozbiła i Austrya maszeruje ku czemuś nieznanemu.

Czy zaś to, co dzisiaj jeszcze całemu światu nieznane, wiadomem jest bodaj rządowi, czy rząd wie, dokąd idzie i czy istotnie, jak chwaląc go prasa czeska twierdzi, ma już plan we wszystkich szczegółach ułożony — to się musi okazać rychło, bo jak rzekliśmy, samem zamknięciem sesyi rajchsratowej jeszcze się nic pozytywnego nie zdziałało dla rozwiązania przesilenia austryackiego. Jedno atoli, co nas bezpośrednio obchodzi, jest już pozytywnie pewnem: z kretesem przepadła możliwość, iżby ugoda ekonomiczna jeszcze przed końcem roku z parlamentem austryackim zawartą została i natarczywiej i brzemienniej, niż kiedykolwiek dotychczas zamieszki austryackie wdzierają się w stosunki Węgier.

Tak więc przesilenie austryackie stało się i dla nas problematem, od którego się wywinąć nie możemy, który owszem całą wyzywa determinacyę naszego rządu i parlamentu. Zanim kontury rozwoju, a raczej dalszego zawikłania austryackiego wyraźniej się uwydatnią, radzibyśmy unikać wnioskowania co do odleglejszych następstw, któreby budową ugody z roku 1867 wstrząsnąć mogły. Trzymamy się danej chwili i jej konsekwencyi i otóż zdaje się nam, że co do dwóch punktów żadna wątpliwość zachodzić nie może.

Po pierwsze, że ułożenie finalnej ugody ekonomicznej z Austryą jest na podstawie § 14 absolutnie wykluczone — nietylko dlatego że minister prezydent Banffy co do tego złożył był w sejmie obowiązujące oświadczenie, ale głównie dlatego, że na podstawie owego paragrafu finalna ugoda zgoła nie jest możliwą. Za pomocą § 14 można zawrzeć tylko ugodę prowizoryczną, tj. do czasu, gdy parlament austryacki znowu będzie czynnym i użytkując ze swego prawa, ugodę przyjmie albo odrzuci. Choćbyśmy przeto mogli pominąć pewne skrupuły polityczne, jednak za warcie finalnej ugody ekonomicznej na podstawie § 14 jest poprostu niemożliwem

Powtóre eksperyment, którymby istniejącą konstytucyę austryacką na śmiecie rzucono i rządy absolutystyczne, choćby tylko na czas krótki zaprowadzono, należy uważać za wykluczony dopóty, dopóki nie zostanie zniesionym przepis naszej ustawy ugodowej, według którego w Austryi stosunki zupełnie konstytucyjne panować muszą. Czy Węgry z wszelakiemi austryackiemi zamieszkami konstytucyjnemi solidaryzować się i na mocy swojej ustawy ugodowej na siebie rodzaj poręki brać muszą za konstytucyonalizm austryacki nawet w tym razie, gdy nie skutkiem prostego aktu samowoli z góry a nie systematycznego oporu z dołu wywrócony zostanie — nad tem obecnie zastanawiać się nie potrzebujemy i gorąco pragniemy, abyśmy się nad tem zastanawiać nie potrzebowali. Określamy dzisiaj jedynie stanowisko, jakie inni wedle naszych ustaw ugodowych zajmywać powinni".

Dola kolejowców.

Lwów d. 28 lipca.

Odkąd państwo austryjackie wzięło w własny zarząd koleje dawniej prywatne, słychać powszechne skargi na niedostateczny personal kolejowy, a co za tem idzie, na przeciążenie pracą. Najdotkliwiej czuć się to daje funkcyonaryuszom najniższych kategoryj, ale przez nich odbija się też i na wyższych. Los tych ostatnich jest mimo to znośniejszym, bo choć odpowiedniego za swą pracę i oni nie otrzymują wynagrodzenia, to jednak otrzymują je tak przynajmniej wysokie, że najkonieczniejsze potrzeby życia opędzić mogą. Natomiast funkcyonaryusze niższych kategoryj nie tylko wyczerpują się fizycznie, aby nadmiernym obowiązkom ciężkiej swej służby podołać, ale w dodatku jeszcze walczyć muszą każdej godziny dnia z niedostatkiem, z którym walka tylko w rzadkich wypadkach kończy się zwycięstwem, a zawsze powoduje wyczerpanie się sił moralnych walczącego. Jest to stan rzeczy nietylko z punktu zasad humanitarnych smutny, nietylko szkodliwy dla zdrowej polityki społecznej, ale też i sam egoizm nakazuje społeczeństwu zająć się dolą kolejowców, bo przecież z powodu ciągłego rozszerzania się sieci kolejowej prawie wszyscy dziś narażeni jesteśmy na niebezpieczeństwo katastrof kolejowych, których uniknięcie tem jest pewniejsze, im personal kolejowy ma więcej czasu i swobody do dokładnego i drobiazgowo ścisłego wypełnienia przepisanych regulaminami czynności.

W tym względzie niewesołych dostarczył szczegółów niedawny proces wytoczony funkcyonaryuszom kolejowym o zeszłoroczną katastrofę pod Turką. Dziś krakowski *Głos Narodu* zamieszcza następujące uwagi jednego z konduktorów kolejowych o doli swoich kolegów, która jest z drobnymi zmianami podobną do doli konduktorów i w innych obrębach dyrekcyjnych:

Kierownik n. p. pociągu towarowego ma sobie powierzone bezpieczeństwo i życie nietylko ludzi podwładnych, ale także i życie ludzi drugich pociągów i życie publiczności, bo ileżto razy przez niesumienne wypełnienie obowiązków, pociąg towarowy zderza się z pociągiem osobowym, pomimo, że kierownik tego drugiego z wszelką sumiennością swe obowiązki wypełnił! Straty w majątku i życiu ludzkiem powstałe przez niebaczne postępowanie jednego z funkcyonaryuszów kolejowych są czasem niezmierne, jak to często, szczególniej w ostatnich czasach widzieliśmy. Zastanawiano się też, gdzie leży przyczyna tego, że wypadki na kolejach ostatnimi czasy przerażająco wzrastają. Niech za tem starszemu konduktorowi wolno będzie swe zdanie w tej kwestyi wypowiedzieć.

Otóż w pierwszej linii postarajcie się by ten konduktor, któremu tak często swe życie w opiekę powierzacie, nie był głodny, by wyjeżdżając nie miał głowy zakłopotanej tem, że w domu zostawił żonę i dzieci bez grosza, że nie ma pieniędzy dla nich na odzież i obuwie! Następnie pamiętajcie, że aby konduktor wypełniał obowiązki rzetelnie trzeba, by był należycie wypoczęty, czyli inaczej mówiąc, trzeba po służbie trwającej nieraz przez trzydzieści godzin z rzędu zostawić konduktorowi czas nietylko na to, by wypoczął i wyspał się, ale także, by załatwić mógł jeszcze swe interesa i by mógł się zająć bodaj kilka godzin swoją rodziną.

Przypatrzmy się teraz jak wygląda podział służby przeciętnego konduktora zatwierdzony przez dyrekcyę krakowską. Oto jest on w przeciągu trzech tygodni w służbie przez godzin 222, a na obcych stacyach, wypoczywając, spędza 98 godzin, czyli przez te trzy tygodnie w swojej domicylnej stacyi spędza zaledwo 180 godzin. A zatem pełni przeciętnie służby 10 godz. 40 minut dziennie, na obcej stacyi ma zaledwo 4.40 m. czasu na wypoczynek, a dla domu przypada mu godzin 8 i 40 min. na dobę Proszę zarazem wziąć na uwagę, że w rachubie tej są także objęte i noce — gdyż kolejarz musi pracować tak we dnie jak i w nocy, czego w żadnej innej gałęzi pracy zawodowej nie ma. Nie rachuje się tu czasu, jakiego w tych tygodniach użyć musi, aby z domu do dworca i z powrotem przejść nieraz i 12 razy do pociągu tudzież czasu użytego do szkoły, w której także pół dnia spędzić musi. Cóż więc pozostanie na wypoczynek dla biednego konduktora? Ileż on poświęcić może czasu na wychowanie dzieci, skoro jak mówię wyspać się nie ma czasu? Ileż to razy przyjedzie w nocy i jedzie rano!

Konduktor przeprowadziwszy pociąg i jadąc przez godzin 8 lub 10 a czasem i więcej, otrzymuje 5 lub 6 godzin czasu na wypoczynek, a wszakże on w tym czasie musi się umyć, zagrzać sobie ze sobą przywiezione jedzenie i dopiero spać się może położyć, a i przed odjazdem z powrotem wcześniej wstać potrzeba. Ileż tedy czasu ma na to, by po całej nocy spędzonej na „bremzie" wśród deszczu, wichru lub mrozu, mógł wypocząć, by nabrać nowych sił do dalszej podróży, trwającej znów 10 lub 14 godzin z rzędu, by mógł mieć siły i przytomność do należytego wypełnienia ciężkiej i pełnej odpowiedzialności służby?

A teraz przypatrzmy się jego zapłacie za tę służbę. Roczna pensya starszego, kilkanaście lat służącego o konduktora wynosi 400 zł. „Godzinowego" zarabia miesięcznie 25 do 28 zł. co z dodatkami „uczyni miesięcznie 80 zł. z których miłe „abzugi" u przeciętnego konduktora wynoszą miesięcznie przeszło 10 zł. Jakżeż wyżywić z tej pensyi żonę i dzieci, skoro konduktor w drodze potrzebuje na własną osobę na życie w drodze osobną strawą przynajmniej na 20 dni i tyleż nocy? Inny znowu konduktor na „bremzie" zarobi godzinowngo" 15 do 18tu zł. przeciętnie, pensya jego wynosi 350, 400 lub 450 zł. Zacóż on ma wyżywić familię? Jest jeszcze gorzej u tych co dekretu nie mają, a tych jest $^2/_3$ części w samym krakowskim personalu. Taki ma prócz „milówki" tylko 70 lub 80 ct. dziennie i nic więcej.

Cyfry te mówią same za siebie i żadnych komentarzy im nie potrzeba.

W całym cywilizowanym świecie, a wszak i my w nim żyjemy, jest zaprowadzone święcenie niedzieli. W państwie niemieckiem, gdzie ruch handlowy jest niezmierny, gdzie, nie wspominając już o ogromnych kopalniach węgla, nie ma prawie wioski, by nie było jakiej fabryki, święcenia niedzieli przestrzega się z największą surowością. W tych Niemczech, państwie protestanckiem, z nadejściem niedzieli oprócz pociągów osobowych i towarowych pospiesznych, wiozących tylko żywe towary tj. bydło i artykuły żywności, nie odważy się żaden urzędnik puścić w ruch innego pociągu.

Przypatrzmy się teraz, jak wygląda ta biedna niedziela u nas w katolickiej Austryi.

W poniedziałek, wtorek i środę ruch pociągów towarowych jest słaby, prawie go nie ma, tak, że nawet regularne pociągi niezawsze kursują. Ruch ten wzmaga się stopniowo od czwartku i dochodzi do kulminacyjnego punktu w sobotę i w niedzielę tak, że brak maszyn i personalu do przewiezienia taboru na dyspozycyjnych stacyach uczuwać się daje.

I u nas z dniem 1 maja wydał minister Wittek rozporządzenie święcenia niedzieli. Jakaż nadzieja zajaśniała w sercach naszych! ale jakżeż wyglądało to święcenie? Oto zaledwo przez 3 niedziele i to w pewnych godzinach ruch pociągów ograniczono i to bardzo nieznacznie. Urzędnicy na stacyach dyspozycyjnych „robili" pospieszne towarowe pociągi, jakie tylko w rozkładzie jazdy egzystowały i dodawali tym pociągom próżne lub też ładowane drzewem lub ropą naftową wozy, a do tego i na okasę jeden lub parę wozów „żywego" i basta. Lepiej działo się w Podgórzu: tu kiedy do południa nazjeżdżało się dużo pociągów i odpowiednio je „przerangowano", to po obiedzie wysyłano je w świat tłómacząc się, że tak być musi, gdyż brak jest miejsca na dworcu. Dość powiedzieć, że dnia 1 maja, a zatem w pierwszą niedzielę przeznaczoną do święcenia, wysłano z Podgórza w kierunku do Rzeszowa 12 towarowych pociągów w czasie od godziny 2 po południu do północy.

Zarządy kolejowe zniosły święcenie niedzieli i już o tem nie myślą, jako o rzeczy niepodobnej do wykonania, ale jeżeli w innych państwach święcenie niedzieli przeprowadzone być może, dlaczegóżby i u nas nie miałoby się dać przeprowadzić? Do was to panowie posłowie szczególniej z tem pytaniem się zwracamy! Może między wami znajdzie się taki, który tę sprawę rozważy, zbada i zainterpeluje ministerstwo kolejowe w sprawie święcenia dnia Bożego! Może zainterpeluje ministerstwo także w sprawie koniecznego powiększenia personalu konduktorów kolejowych, by ich nie przeciążać pracą! Może je zapyta czemu nie zamówi maszyn, skoro brak ich szczególnie w Galicyi ogromnie uczuwać się daje? czemu nie powiększy stacyj, czyli liczby torów na stacyach i to szczególnie na linji Kraków-Lwów Stanisławów, skoro obecne nie wystarczają?

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gaz. Nar."

wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ —	12 „

Nadsyłać można przekazem lub czekiem pocztowe Kasy oszczędności pod adresem:

Administracya „Gazety Narodowej" we Lwowie. ul. Karola Ludwika 3 (sklep).

KRONIKA.

Lwów dnia 29 Lipca.

Zapiski osobiste. Generał Fiedler zlustrowawszy załogę stanisławowską wyjechał w w czwartek do Tłumacza.

Marszałek krajowy dziś rano wrócił do Lwowa.

Rada szkolna krajowa uchwaliła dnia 23 bm.:

1) zatwierdzić mianowania: ks. M. Trembickiego obrz. łac. i ks. Al. Ślusarczuka obrz. gr. kat. na członków rady szkolnej okręgowej peczeniżyńskiej, ks. Aim. Ziołkowskiego na duchownego członka ob. łac. rady szkolnej okręgowej bohorodczańskiej

2) zatwierdzić wybór ks. J. Szmerykowskiego i J Jasienickiego na delegatów rady powiatowej, a M. Hessla na reprezentanta religii izraelickiej do rady szkolnej okręgowej peczeniżyńskiej

3) wyznaczyć na reprezentanta zawodu nauczycielskiego w radzie szkolnej okręgowej bohorodczańskiej, G. Skulskiego z Łyśca na reprezentanta zawodu nauczycielskiego w radzie szkolnej okręgowej żółkiewskiej J. Welka z Żółkwi.

4) zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Ant. Kyca kierującym w Dobromilu, J. Foxa w Susze, ks. J. Dąbrowskiego nauczycielem religii rz. kat. w Kolbuszowie, C. Ektorowicza kierującym w Trembowli, ks. J. Dzerowicza nauczyciel. m religii gr. kat. w szkole wydz. żeńskiej w Brodach, B. Ligęziankę w Wierzbicy, F. Hanulankę kierującą w Weryni, L. Łukaszewicza kierującym szkoły męskiej w Drohobyczu, Wł Suskiego młodszym, a Fr. Ostaszewskiego starszym w Strzyżowie, Wł. Gutkowskieg kierującym w Łąckiem Wielkiem, W. Gutowską młodszą w Radziechowie, Aleksandrę Barańską naucz. w szkole wydziałowej żeńskiej brodzkiej, L. Barzyńskiego starszym szkoły męskiej im. św. Marcina we Lwowie, J. Marenina w Nakonecznem-Koniec ad Jaworów, H. Delvecchiównę młodszą w Jadownikach, Ol. Hukiewiczównę w Kwaszeninie,

5) zamianować zastępcami nauczycieli w szkołach realnych: Jana Zamorskiego i Witolda Nowaka w Krakowie, Juliana Hawla w Tarnopolu,

6) zamianować Jana Filipczaka zastępcą nauczyciela seminaryum nauczycielskiego samborskiego i Kazimierza Sałustowicza zastępcą nauczyciela szkoły ćwiczeń rzeszowskiej,

7) przenieść zastępców nauczycieli szkół średnich: Aleksandra Krochmaluka z gimnazyum akademickiego lwowskiego do polskiego gimnazyum kołomyjskiego, Wiktora Maślska ze Stanisławowa do gimnazyum I przemyskiego, Włodzimierza Stępienia z Tarnopola do gimnazyum V lwowskiego, Bazylego Hrycewicza z Kołomyi do gimnazyum buczackiego, Jarosława Witoszyńskiego z Buczacza do ruskiego gimnazyum kołomyjskiego, Sofrona Matwijasa z Kołomyi do gimnazyum I przemyskiego,

8) przekształcić szkołę 5-klasową męską im. św. Marcina ws Lwowie na sześcioklasową od 1 września 1898.

9) wyłączyć gminę Maćkówkę z zakresu szkolnego przeworskiego (w powiecie łańcuckim) i zorganizować osobną szkołę ludową w Maćkówce od 1 września 1898 — gminę Anielówkę z zakresu szkolnego tłuseckiego (w powiecie zaleszczyckim) od 1 września 1898 i przekształci od 1 września 1898 jednoklasowe szkoły ludowe w Porębie Radlnej (w powiecie tarnowskim) i Rajbrodzie (w powiecie boheńskim) na dwuklasowe.

Szkołę pisarzy gminnych postanowił Wydział krajowy w najbliższym czasie ze zgodą sejmu powołać do życia.

Doktoraty. Pp. Józef Reinlender, koncepista lwowskiej dyrekcyi policyi, rodem z Rawy Ruskiej i Wiktor Ramert, rodem ze Skolego, otrzymali na uniwersytecie lwowskim stopień doktorów prawa.

Podwyższanie fasyj podatkowych. Ministerstwo skarbu rozesłało do władz skarbowych okólnik z poleceniem, aby w razie, gdy im się fasya, złożona przez obywatela, obowiązanego do płacenia podatku, wyda za niską nie inaczej przedsiębrały sprawdzenie rzetelności tej fasyi jak tylko po poprzedniem zawiadomieniu o tem fatenta.

Ze sfer kolejowych Kontrolerem transportowym w lwowskiej dyrekcyi zamianowany został rewident Karol Fiala, kontrolerem zaś taryfowym w tejże dyrekcyi adjunkt Hugon Polak, obaj ze Lwowa. Zastępcą naczelnika sekcyi konserwacyi kolei w Stanisławowie został inżynier adjunkt Izydor Katz ze Złoczowa. Naczelnikiem stacyi rohatyńskiej inżynier Włodzimierz Bessaga z Chabówki. Naczelnikiem stacyi niepołokowieckiej adjunkt Franciszek Wolf z Pragi. Przeniesiony został adjunkt Jan Nowak ze Stanisławowa do Lincu, koncypista zaś Zygfryd Heller z Lincu do dyrekcyi stanisławowskiej. Dr. Jan Hołyński, szef biura prezydyalnego dyrekcyi kolei państwowych stanisławowskiej zamianowany został sekretarzem I klasy w VII kl. rangi.

Towarzystwa asekuracyjne działające w kraju, będą wedle projektu Wydziału krajowego opodatkowane w wysokości 20 pro. od premii na rzecz straży ogniowych. Kwota tego podatku w dziewięciu dziesiątych częściach pójdzie po kas gminnych na cele policyi ogniowej, a jedna dziesiąta na zabezpieczenie bytu strażakom i ich rodzinom w razie nieszczęścia podczas gaszenia poża-

rów. Wydział krajowy zamierza też kreować posadę krajowego inspektora pożarnictwa.

Regulacya płac urzędniczych. Pogłoska rozpuszczona z Gracu, jakoby regulacya płac urzędniczych miała być obwieszczona w dzień urodzin cesarskich, a urzędnicy wyższe pensye inkasować już 1 Października okazała się bajką. Krąży natomiast w sferach urzędniczych inna wersya, a mianowicie, że ustawa o regulacyi będzie tylko sankcyonowaną na urodziny cesarskie, a obwieszczoną dopiero później ale tak, aby urzędnicy mogli już 1 października pobrać wyższe płace.

Żydowska zabawka. Korespondenci galicyjscy *Nowej Pressy* oczywiście żydzi, bawią się bardzo nieładnie a i niebezpiecznie. Schlebiając miłości własnej żydowskich czytelników tego organu, wypisują w korespondencyach z Galicyi wierutne i bezczelne kłamstwa o „szczuciu całej prasy polskiej przeciw żydom“. Dla tych korespondentów — a są to przecież nasi t. zw. współobywatele w. m. którzy bardzo dobrze sami wiedzą, jak rzeczy istotnie się mają — wszystkie do wiadomości publicznej podawane fakty wyzysku żydowskiego, żydowskiej arogancyi i żydowskiej prowokacyi są poprostu wymysłem, albo anegdotkami, obliczonemi na efekt. W ostatnim numerze *Nowej Pressy* rzucili się ci panowie na nowosądeckie pismo ludowe „Związek chłopski“ wydawane przez braci Potoczków i czynią zarzut prokuratoryi nowosądeckiej, że tylko połowę tej gazetki skonfiskowała ostatnim razem, przepuściła zaś artykuły, w których autor żydów nazywa właściwą przyczyną rozruchów antysemickich, zaleca ludności chrześcijańskiej trzymać się zdaleka od żydów i wyrzuca żydom ich postępowanie wobec ludu wiejskiego.

Wyrzuty te nazywa korespondent — współobywatel nasz w. m. — obrzydliwymi obelgami. Żąda on poprostu, aby o żydach wcale nic nie pisać, chyba pochwały, bo nawet napomnienie dla chłopów, aby się nie dali nakłaniać do żadnych kroków bezprawnych nazywa szczuciem na żydów. Tego rodzaju korespondencye są bardzo niebezpiecznymi zabawkami stylistycznymi. Nie od dziś znamy elastyczność piór żydowskich i nawet bez korespondencyi w *Nowej Pressie* wiemy, jak zręcznie umieją przedstawiać białe za czarne, albo naodwrót, niechajże się jednak po takich faktach nasi współobywatele w. m. nie dziwią, że zamiast coby się miała zwężać przepaść dzieląca ich od nas, to ona przeciwnie z ich własnej winy coraz się rozszerza i pogłębia.

Pogrzeb śp. księdza Alberta Filarskiego poprowadził dziś rano ksiądz biskup Weber. Egzekwie odprawił w kościele OO. Bernardynów ks. kan. Lenkiewicz w asystencyi licznego kleru. Msze św. żałobne u wszystkich ołtarzy odprawione zostały równocześnie, a słuchał ich ks. arcybiskup, ks. biskup, ks. mitrat Turkiewicz i wiel duchowieństwa. Za wozem postępowała rodzina, pedele z żałobnemi berłan i uniwersyteckiemi, profesorowie uniwersyteccy z rektorem ks. Komarnickim na czele i tłumy publiczności. Modły nad grobem wedle obu obrządków odprawili ksiądz biskup Weber i ksiądz mitrat Turkiewicz.

Rozprawa karna przeciw P. Białkowi, Janowi Bujakowi i Jędrzejowi Grzesiakowi parobkom z Wielkiej Wsi, oskarżonym o to, że w dniach rozruchów napadli na drodze z Zakliczyna do Wojnicza na Arona Krajswirta i chcieli go ograbić. Sąd wszystkich trzech uwolnił od oskarżenia.

Tego samego dnia skazany został lichwiarz Nat n Blumenkranz za lichwę i namawianie do krzywoprzysięstwa na kwartał ciężkiego więzienia z postem i grzywną 100 zł. żona zaś jego na 3 tygodnie więzienia z postem.

Jubileusz ks. arcybiskupa Isakowicza będzie też obchodzony stosownie w miejscu urodzenia najczcigodniejszego kapłana w Łyścu pod Stanisławowem dnia 2 sierpnia b. r. Program tej uroczystości jest następujący: 1) Pobudka muzyki o godzinie 6 rano i salwy moździerzowe. 2) Nabożeństwo o godzinie 10 w kościele parafialnym z uroczystem „Te Deum“ i odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Nabożeństwo odprawi ks. proboszcz Szumański. 3) Obiad dla 60 biednych, jako uczynek miłosierny na intencyę jubilata. 4) Przyjęcie dla straży ochotniczej ogniowej. 5) Festyn ludowy po południu. 8) Korowód z pochodniami i illuminacya o godzinie 8 wieczorem. Na to dnia 5 sierpnia w wigilię jubileuszu uda się deputacya z Łyśca do Lwowa z darem t. j. fotografią domu rodzinnego jubilata, obecnie ochronki pod kierunkiem P. P. Służebniczek i deputacya powiatu bohoradczańskiego z fotografią kościoła parafialnego łyśieckiego, w którym jubilat odprawił w roku 1848 pierwszą Mszę św.

Limanowski wypadek. O żołnierzu Krischkem, który w Limanowie został przed trzema dniami postrzelony przez auskultanta sądowego Rozwadowskiego, donoszą, iż lekarze rokują mu powrót do zdrowia. Krischke czuł się po operacyi bardzo dobrze i miał tyle siły, że złożył zeznanie przed komisyą sądową. Twierdził, że strzał Rozwadowskiego dosięgł go nie podczas bójki, lecz wtedy gdy uciekał. Komisarzem sądowym jest w tym wypadku radca Wilusz, a pomocnikiem jego auskultant dr. Kossman Kazimierz Rozwadowski, któremu stale towarzyszy powszechna sympatya, jest zupełnie spokojny.

Gimnazyum buczackie. Telegram donosi, że austryacki minister oświaty w porozumieniu z ministrem skarbu zezwolił wczoraj na otwarcie w roku szkolnym 1898 9 piątej klasy w gimnazyum buczackiem. Przez wrzesień klasa ta będzie się mieściła w budynku OO. Bazylianów ale już październiku zostanie przeniesioną do nowego gmachu gimnazyalnego, którego budowa raźno postępuje do końca.

Uroczystość Mickiewiczowska w Krynicy zaczęła się onegdaj wspaniale. Wieczorem całe uzdrowisko oświetlono efektownie. Wczoraj rano w kościele odprawiono nabożeństwo, a publiczność śpiewała patryotyczne pieśni. Po nabożeństwie w sali domu zdrojowego odczyt dla dzieci wygłosił inspektor szkolny Zagrodzki. Następnie rozdawano broszury o Mickiewiczu i wizerunki jego. Wieczorem zakończył uroczystość wieczór w teatrze.

Codex Alimentarius Austriacus. Przed otwarciem obradującego właśnie w Wiedniu kongresu chemików, u rawiających chemię zastosowaną do przemysłu, grono chemików i mikroskopików, zajmujących się specyalnie chemicznem badaniem pokarmów ludzkich miało posiedzenie, na którem omawiano układ kodeksu normującego jakość tych pokarmów wedle ich pożywności i szkodliwości dla zdrowia. W obradach tego grona specyalistów brał udział lwowski chemik p. Walery Włodzimirski.

Młodociany samobójca. W Ołomuńcu zastrzelił się w środę 16-letni chłopak, uczeń gimnazyalny, Franciszek Ruprecht, a powodem zbrodni było to, że się źle uczył w szkołach i złe otrzymywał świadectwa.

Z teatru. „Ciepła wdówka“ to nasza dawna znajoma; widzieliśmy ją już niejednokrotnie na deskach teatru hr. Skarbka, to też powitaliśmy ją wczoraj w teatrze letnim już z pewną poufałością. A nasza konfidencya była tem większą, że w głównych rolach ujrzeliśmy naszych dobrych znajomych panie: Kwiecińską i Czaplińską i p. Woleńskiego. Że grali doskonale, tego chyba dodawać nie potrzeba. Doskonałą pełną kokieteryi i wdzięku wdówką była p. Kwiecińska, taką, że nie dziwiliśmy się wcale, iż otaczał ją rój wielbicieli, znakomitą naiwną panna Czaplińska, a wprost niezrównanym p. Woleński, który na przekór tym, co twierdzą, że „się starzeje“ dowiódł, że jest zawsze młodym i zdolnym zakasować choćby najmłodszych. Postać młodego malarza w jego interpretacyi miała w sobie niezwykle wiele ognia i życia. Prócz powyższych nazwisk trzeba z pośród reszty grających przytoczyć nazwiska p. Ogińskiej i p. Szymborkiego. *Dr. Eug. B.*

Posiedzenie rady miejskiej.

Lwów 29 lipca.

(Koszt uroczystości Mickiewiczowskiej — Podziękowanie Pragi. — Przeprosiny fabryki sanockiej. — Wodociągi. — Gazownia.)

Nadzwyczajne wczorajsze posiedzenie rady miejskiej zaczęło się od uchwalenia wniosku dra Małeckiego, aby kasa miejska pokryła koszt 1 500 zł. majowej uroczystości Mickiewiczowskiej we Lwowie.

Następnie odczytany został list zarządu fabryki sanockiej, przepraszający radę miejską za poprzedni list pełen niegrzeczności. Listy te wywołała dostawa żelaznych wyrobów do budowy teatru lwowskiego, której się fabryka sanocka podjęła. Uznano, że list ten jest dostateczną satysfakcyą dla rady.

Dalej odczytany został list burmistrza praskiego dr. Podlipnego z podziękowaniem za wieniec, złożony przez lwowską radę miejską na kamieniu węgielnym pomnika Fr. Palackiego.

Sprawę wodociągów przedstawił p. Machan, a p. Smreker dodał po niemiecku parę objaśnień. Po dłuższej dyskusyi uchwaliła rada 1) przyjąć projekt szczegółowy wodociągów wypracowany przez inżyniera Smrekera, 2) zwrócić p Smrekerowi kaucyę 5.000 złr. złożoną na gwarancyę wykonania wstępnych planów budowy wodociągów i wypłacić mu za te plany honoraryum w wysokości 1% od sumy kosztorysowej wodociągów 2,750,000 złr. czyli 27.500 złr., 3) poruczyć przeprowadzenie budowy wodociągów za 55.000 złr. inżynierowi Smrekerowi, który złoży na gwarancyę tej roboty kaucyę 10.000 złr.

Budowa trwać będzie lat trzy — p. Smreker będzie szczegółowe plany wypracowywał u siebie w Niemczech, będzie do Lwowa dojeżdżał, będzie miał stałego we Lwowie swego zastępcę, kierownika robót, będzie miał na praktyce u siebie jednego z urzędników technicznych magistratu lwowskiego i będzie zatrudniał około robót wyłącznie tylko siły krajowe.

Woda, jak wiadomo, sprowadzana będzie do Lwowa z lasów dobrostańskich i jaryńskich za Janowem z pięciu studzien.

Oprócz tego pozwoliła rada komisyi wodociągowej użyć 19.500 zł. na budowę domu administracyjnego dla robót wodociągowych. Uchwalono też wśród oklasków podziękowanie dla inżyniera Sikorskiego za dotychczasowe współpracownictwo w komisyi wodociągowej i uproszono go o dalsze współpracownictwo.

Po uchwaleniu szczegółów ceremonii objęcia gazowni dessauskiej w dniu 1 września w zarząd miejski, zarządził prezydent posiedzenie tajne dla załatwienia sprawy, na jakich zasadach mają być urzędnicy gazowni przyjęci do usług gminy.

Uchwała zapadła, aby gmina dotychczasowy personal gazowni przyjęła do swoich usług na jeden rok prowizorycznie, a w ciągu tego roku komisya gazowa przedstawi radzie szczegółowe wnioski co do etatu personalu gazownianego.

Ostatnie wiadomości.

Do ułożonego przez admirałów prowizorycznego statutu dla Krety wnieśli konzulowie państw obcych niektóre dodatki, i oraz popierają przeważną część zmian statutu, jakich członkowie sejmu kreteńskiego pragną.

Pięć do sześciu tysięcy mahometan chce porzucić Kretę i przenieść się do Macedonii, ponieważ nie myślą się poddać zamierzonym nowym rządom, które im równouprawnienia nie zapewniają. — Z Saloniki jednak i z Konstantynopola usilnie nalegają na nich, aby nie porzucali ojcowizny, w której mają być orędownikami islamu.

Z powodu przybycia księcia bułgarskiego do Berlina pisze półurzędowa „Köln. Ztg.“: Książe nie przybył tu w żadnych celach politycznych. Z podróży do Petersburga może on być zadowolony, jakkolwiek pewne jego nadzieje w tym lub owym względzie się nie ziściły. Książe chyba przekonał się w Petersburgu, że obecnie wcaleby nie po myśli Rosyi, wstrząsać teraźniejszym stanem rzeczy na Wschodzie. Juścić sarkają na to panslawiści, ale w decydujących sferach caratu całkiem inaczej zapatrują się na bezpośrednie zadania Rosyi i przedewszystkiem zajęte są sprawami wschodniej Azyi.

Z Gracu rozszerzono pogłoskę, że margr. Bacquehem, prezydent apelacyi grackiej, którego nominacya na to stanowisko stała się wypadkiem politycznym niemałego znaczenia, już rychło Grac opuści.

„Warszawski dniewnik“ donosi: W kancelaryi generał-gubernatora, z rozkazu głównego naczelnika kraju, przystąpiono do przejrzenia wszystkich okólników, jakie poprzedni generał-gubernatorowie wydali do gubernatorów. Praca ta obejmuje okres czasu od 1871 r. do 1896 r. włącznie. W czasie tym wydano ogółem 3.131 okólników. Z liczby tej mają być wybrane rozporządzenia generał-gubernatorów, mające charakter zasadniczy i zawierające ogólne wskazówki, i z tych rozporządzeń ułożony będzie osobny „zbiór rozporządzeń“.

Praca przejrzenia okólników została już ukończona; wszystkie okólniki spisano wedle ich treści i rozsegregowano na zasadnicze i okolicznościowe.

Doniesienie, jakoby dyrekcya tryesteńska pocztowa postanowiła powierzać posady takich urzędników pocztowych, którzy mają bezpośrednio do czynienia z publicznością, jedynie ludziom władającym obu językami włoskim i słowieńskim nie jest prawdą. Stało się tylko to, że jednego z urzędników, znającego język słowieński przeznaczono do służby, w której ma styczność z publicznością.

„Times“ donosi z Hongkongu, że przywódca powstania chińskiego w Kwang-si, Lila-puyn, wydał proklamacyę, w której ogłasza objęcie rządów przez nową dynastyę i oświadcza, że powstanie musiało wybuchnąć, ponieważ dynastyę mandżurską ubezwładniła tyrania mandarynów, a nadto ponieważ terytorya chińskie zagarniają cudzoziemcy. Późniejszy telegram „Timesa“ donosi z Wu-czau, że miasto Jurgun zostało zdobyte przez wojska cesarskie, przyczem zginęło 1000 powstańców. W Kwang-si powstanie zostało częściowo stłumione.

Z Westfalii rozkazała policya pruska wydalić wszystkich zagranicznych robotników Polaków.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 28 lipca.

Półurzędowy „Fremdenblatt“ w dzisiejszym artykule przestrzega przed oddawaniem się nadziei, że parlament centralny zostanie w Austryi skasowany. Dalej twierdzi ten dziennik, że Czesi tak samo, jak Niemcy ponoszą złe skutki tego, iż nie można wydać ustawy językowej dla Czech. Nakoniec przypomina „Fremdenblatt“, że jedynie przez parlament centralny narody, których reprezentanci doszli do znaczenia obecnie w Radzie państwa, osiągnęły dzisiejsze swoje stanowisko państwowe.

Wiedeń 29 lipca.

Prof. Suess został zamianowany prezydentem wiedeńskiej akademii umiejętności, a Siegl wiceprezydentem.

Wiedeń 29 lipca.

Z Berlina i Budapesztu równocześnie rozszerzono wczoraj pogłoskę o dymisyi hr. Gołuchowskiego, która ma nastąpić jużto zaraz, jużteż aż gdzieś w zimie. W Berlinie mianują następcą hr. Gołuchowskiego, ambasadora Szoegyeny'ego i dodają, że dymisya nastąpi ze względu na zdrowie i dlatego, iż hr. Gołuchowski nie może się pogodzić z polityką słowiańsko-klerykalną Austryi, w Budapeszcie zaś dają hr. Gołuchowskiemu na następcę Kallaya. Wiadomości te są oczywiście tylko fantazyą.

Budapeszt 29 lipca.

Onegdaj obradował gabinet węgierski, austryaccy zaś ministrowie nie przybyli do Budapesztu. Rada miała się wedle doniesień dziennikarskich, oświadczyć za tem, że tylko z parlamentem austryackim mogą Węgry zawrzeć ugodę. Zresztą co do prowizorycznej ugody nie powzięła żadnej decyzyi.

Petersburg 29 lipca.

Król Karol i ks. Ferdynand przyjechali wczoraj do Peterhofu. Wieczorem był obiad familijny.

Berlin 29 lipca.

Senzacyę wywołał artykuł socyalistycznego „Vorwaerts'a“, który wydrukował dosłowną treść tajnego okólnika ministeryalnego, nakazującego prezesem rejencyjnym podać ministrowi dokładne daty co do wzrostu socyalnej demokracyi i co do powodów tego wzrostu.

Paryż 28 lipca.

Dziennik „Radical“ donosi, że Zola zaraz po procesie, a więc jeszcze 18 bm. wyjechał z Paryża i udał się wprost do Londynu.

Paryż 29 lipca.

Senatora Dreyfussowskiego Scheurera-Kestnera wezwał sąd do powrotu z Szwajcaryi i świadczenia w procesie Picquarta i Estezhazy'ego.

Wojna.

Waszyngton 28 lipca.

* Ministerstwo spraw zagranicznych poleciło ogłosić urzędowo, że rząd nie może zezwolić na zawieszenie broni, jeżeli do odnośnej propozycyi nie będą dodane zarysy warunków pokoju, na które Hiszpania przystać gotowa. Wedle zwyczaju atoli warunki pokoju stawia strona zwycięzka.

Nowy Jork 28 lipca.

* Do „Evening Post“ donoszą z Waszyngtonu, że sekretarz stanu Day i zastępca sekretarza stanu Moore pracują nad oznaczeniem głównych zarysów rokowań pokojowych i przedłożą je gabinetowi. Główne warunki, jakie stawiają Stany Zjednoczone, są następujące: Hiszpania wyrzeka się zwierzchniczej władzy nad Kubą, a Kubańczycy ustanowią pod opieką Ameryki własną formę rządu; Hiszpania odstępuje Stanom Zjednoczonym bezwarunkowo wyspę Portorico i ureguluje kwestyę filipińską przez zwołanie konferencyi.

Madryt 28 lipca.

* Urzędowa depesza z San Juan de Portorico donosi, że Amerykanie posunęli się w kierunku Yanco, stoczyli kilka potyczek z oddziałem ochotników, złożonym z 700 ludzi i musieli cofnąć się do tych pozycyj, które zajmowali onegdaj.

Londyn 28 lipca.

* Do „Biura Reutera“ donoszą z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone tylko pod jednym warunkiem zgodzą się na zawieszenie broni, tj. jeżeli będą miały całkiem pewną gwarancyę, iż zaraz po ogłoszeniu zawieszenia broni rozpoczną się rokowania pokojowe. Nadto musi Hiszpania w traktacie wstępnym poddać się całemu szeregowi warunków, które Stany Zjednoczone oznaczą jako podstawę do rokowań pokojowych.

Co się tyczy warunków pokojowych, to jak się zdaje, rząd Stanów Zjednoczonych zdecydował się dotychczas na postawienie następujących dwóch warunków: Niepodległość Kuby i odstąpienie Stanom Portorica. Obie wyspy jednak musi Hiszpania oddać w stanie wolnym od długów. Zwrotu kosztów wojennych nie będą żądały Stany Zjednoczone, chyba gdyby Hiszpania przez swój dalszy opór naraziła je na nowe znaczne wydatki z powodu wysyłki eskadry na wybrzeża Hiszpanii i prowadzenia dalszych operacyj wojennych na Antyllach.

Londyn 28 lipca.

* Rząd waszyngtoński zajęty ciągle przyszłością Filipin, nie mało się tą sprawą turbuje. Pewien dyplomata waszyngtoński opowiadał, że tworzy się organizacya europejska przeciw Stanom Zjednoczonym. Mocarstwa europejskie wraz z Chinami i Japonią miały nawet polecić swoim przedstawicielom w Waszyngtonie, aby starannie tę sprawę badali. Rząd amerykański daje odpowiedzi wymijające, gdyż sam jeszcze się nie zdecydował. Jak słychać odpowiedział, że będzie się starał pokierować sprawą filipińską tak, aby żadne państwo nie miało powodu słusznie się użalać.

Madryt 29 lipca.

* Większość prasy zgadza się na takie warunki pokoju, o jakich mówią prywatne telegramy tj. że stany nie będą żądały odszkodowania wojennego i uznają zwierzchnictwo hiszpańskie na Filipinach.

Waszyngton 29 lipca.

* Generał Shafter dostał rozkaz co najrychlej wraz z wojskami swymi opuścić Kubę, bo żółta febra zbyt wiele zabiera ofiar z szeregów amerykańskich.

Dział ekonomiczny.

Akcyjne towarzystwo garbarni rzeszowskiej miało wczoraj w banku krajowym we Lwowie doroczne walne zgromadzenie, na którem po załatwieniu zwykłych formaloości skonstatowano, że sprzedaż fabrykatów garbarni idzie w kraju ciężko. Uznano potrzebę ograniczenia produkcyi tak, aby się nie gromadziły w magazynach zbyt wielkie zapasy gotowego towaru. Z zysków zeszłorocznych wynoszących 23.447 zł. uchwalono między innymi 288 zł. na remuneracye dla robotników garbarnianych, a 7.500 zł. na pięcioprocentową superdywidendę od akcyi, od których dywidend wynosiła 4%. Zgromadzeniu przewodniczył p. S. Jędrzejowicz. Z wyborów weszli do rady zawiadowczej pp. R. Als, S. Jędrzejowicz, W. Jędrzejowicz, H. Konarski, hr. R. Potocki i B. Żardecki — do komisyi rewizyjnej pp: F. Kahane, L. Kozakiewicz i R. Menerka.

— **Komisowe zakupno wołów rolniczych.** Ze względu na kłopoty i trudności połączone z zakupnem wołów rolniczych i dopasu zwłaszcza dla rolników mieszkających w północnych i północno-wschodnich galicyjskich powiatach, odległych od okręgów hodowlanych i głównych centr targowych — pożądaną jest nowość wprowadzona przez „Ogólny związek hodowców“ polegająca na tem, iż instytucya ta przyjmuje zamówienia na takie zakupna i wykonywa je przez zaufanych i biegłych ludzi Zamawiający winni zgłosić dokładne określenie co do jakości potrzebnego bydła, oraz złożyć 1/5 część kwoty przeznaczonej na zakupno jako zadatek. Resztę kwoty można zapłacić na miejscu przeznaczenia przy odbiorze wołów już to gotówką, już też wekslami płatnymi po spieniężeniu opasów. Czynność ta podjęta przez młodą instytucyę przedstawia specyalnie w obecnej chwili wielkie dogodności, kiedy pilne roboty w polu nie dozwalają rolnikowi wydalać się z domu na jarmarki a ceny bydła rolniczego i chudego z tego właśnie powodu przedstawiają się dla kupującego korzystnie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 28 lipca 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 210·— do 213·—. Kolej Lwow-Czern.-Jassko po 200 zł. w. a. 291·— do 294·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 373·— do 383·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200·— do 210·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·10 do 110·80. 4½% los w 50 lat 100·30 do 101·—. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·80 do 101·50. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% lo. „ 41½ lat. 97·70 do 98·40. 4% los. w 56-latach 96·20 do 96·90.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·— do 98·70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·50 do —·— Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·— 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do —· za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 49·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·60 do 5·70. Napoleondor 9·49 do 9·59. Półimperyał 9·47 do 9·57. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·26·50 do 1·27·50. 100 marek niemieckich 58·50 do 59·—

Wiedeń d. 28 lipca. (Telegram „Gazety Nar.“) Dzisiaj o godzin 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 358·50, węg. zakład kredytowy 393·50, anglobanki 157·60, lenderbanki 225·—, koleje państwowe 338·60, elbethal 262·50, akcye tytoniowe 135·50 alpiny 164·25, losy tureckie 59·55, unionbanki 295·— ruble 127·50, renta hiszpańska 38·10.

Wiedeń dnia 29 lipca. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 154·50, Kredyty węgierskie 394·—, Anglo-banki 157·50, Unionbanki 295·—, Losy tureckie 59·40, Staatsbany 358·62, Tytoniowe 135·—, kolei Elbethal 263·—, Bank dla krajów koronnych 325·75, Bank związkowy 265·50, Węgierska renta papierowa 99·—, Kredytowe ziemskie —·—, Kredyty 359·25, Rima-Murania 252·50, Rubel papierowy —·—

Budapeszt dnia 29 lipca Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty węg. —·—, Węg. po życzka prem. 158 —, Węgierski bank kredyt. 393·50, Węgierski bank eskontowy 262·—, Węgierski bank hipoteczny 249·50, Węgierska renta koronowa 98·80, Rima-Murania 252·—.

Berlin dnia 29 lipca. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 225·25, Staatsbany 152·25, Lombardy 33·25, Losy tureckie —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów d. 28 lipca. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej“) Pszenica 11·— do 11·50, żyto 9·— do 9·50, jęczmień browarny 0·— do 0·—, jęczmień pastewny 6·50 do 7·—, owies 8·20 do 8·40, rzepak 10·90 do 11·25, groch 8·50 do 9·75 wyka 6·— do 6·75, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 7·— do 7·20, hreczka 9 — do 9·50, koniczyna czerwona galic. —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa 5·60 do 5·70, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na 56 kl. od 50·— do 65·—, spirytus gotowy 17·— do 17·50, na terminu od 14·25 do 15·25 tymotka —·— do —·— Waranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 28 lipca.

Notowano pszenicę na maj-czerwiec —·— do —·— pszenicę na jesień 7·94 do 7·98, żyto na jesień 6·55 do 6·60, owies na maj-czerwiec —·— do —·— owies na jesień 5·68 do 5·70, kukurudza na lipiec-sierp. 5·34 do 5·35 kukurudza na wrzesień-październik 5·36 do 5·38, rzepak na sierp.-wrześ. 12·65 do 12·75.

Spirytus kontyngentowy 10.000 l. ‰ zaraz do oddania 19·50 do 19·80.

Wiedeń d. 25 lipca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1016, węgierskich 3861, niemieckich 676 razem 5553 sztuk. Galicyjski płacono 30 zł. do 33 zł. 35 zł. 37 zł.

Węgierski 28 zł. 30 zł. 34 zł. 35 zł.

Niemiecki 30 zł. do 35 zł. 38 zł. 40 zł. 41 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń d. 26 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3595 razem 6806 sztuk.

Płacono 40 zł. do 45 zł. 52 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 28 lipca.

Hotel Żorza. M. br. Błażowscy z Nowosiółek, T. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa, J. hr. Męciński z Dukli, K. hr. Czosnowski z Wołynia, L. hr. Ledochowski z Rosyi, J. Kellerman z Kańczugi, Ad. Mader z Wiednia, J. Damasiewicz z Schodnicy, Józefowie Jabłonowscy z Zagwoździa, W. Witosławski z Weldzirza.

Hotel Europejski. A Reitzeinstein z Końskiego, W. Wróblewski z Warszawy, T. Tobis z Gorlic, dr. A. Skiślewicz z Dalmacyi, M. Niementowska z Zbaraża, A. Münzberger z Cieplic, K. Buszczyński z Warszawy, St. Glazor z Rumunii, br. Jorkasz Koch z Wiednia.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Koncesyonowany kurs przygotowawczy do szkół wojskowych i na **Jednorocznych Ochotników** (Intelligenzprüfung) w wykładowym **języku polskim** rozpocznie się dnia 1 września b. r. w Zakładzie p. Franciszka Müllera c. k. nadp. n. Obr. Kr w Krakowie ulica Garbarska l. 7 II. piętro. Statut dotyczącego Zakładu przesyła się franco i bezpłatnie.

100.000 koron a 3 razy po 25.000 koron jest główną wygraną wielkiej loteryi jubileuszowej wystawy, które tylko z odtrąceniem 20% gotówką wypłacone będą. Zwracamy uwagę Szan. czytelników, że najbliższe ciągnienie nieodwołalnie 6 sierpnia będzie.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
D. WŁAD. MILKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30
otrzymała i poleca świeżo wydane
Kazania katechetyczne
o wierze katolickiej, obyczajach i środkach do zbawienia
na wszystkie niedziele i święta w ciągu 2 lat rozłożone
opracował
ks. Jan Ewangielista Zollner.
Przekład z niemieckiego.
Tomów 3 w 8-ce. Cena egzempl. złr. 6·75, pocztą o 42 ct. więcej.

Do wydzierżawienia majątek ziemski na Bukowinie
zwy 300 morgów czarnoziemu pierwszej jakości, 3 młyny i 3 karczmy, o 3 kilometry od stacyi kolejowej Stefanówka, mila do Horodenki, tyleż do Zaleszczyk. Wiadomość u Dr. Dekańskiego, Lwów — Dworzec. 2969

Biuro stręczeń
guwernerów, guwernantek i panien służących Francuzek i Angielek **Pani Zaleskij w Paryżu** rue des Apennins 4. Dostarcza również za stosownem wynagrodzeniem panien uzdolnionych do krawieckich damskich robót.

Remington Sholes Co. m. b. H.
poszukują dla Galicyi zręcznego zastępcę dla swojej amerykańskiej maszyny do pisania, urządzeń biurowych i innych patent. artykułów. Ubiegający się muszą być dobrze poleceni i mieć 10.000 kapitału, do samoistnego zastępstwa potrzebnego i udowodnić, że wyłącznie tymi artykułami zajmywać się mogą. Bardzo dobra przyszłość dla energicznych, przezornych osób. Dokładne zgłoszenia do Remington Sholes Comp. m. b. H Filiale Wien, I Adlergasse 16, albo do Die Centrale, Berlin W. Mohrenstrasse 33.

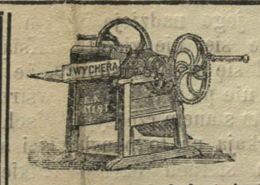
Patentowane młocarnie przewozowe stałe i z podwójnie działającemi wialniami do ruchu parowego, kieratowego i ręcznego z nieprzewyższoną działalnością i dokładnym wymłotem z gwarancyą za trwały wyrób, **młynki patentow., wialnie, poprawne trieury** z wentylatorami, **gnatowniki do oleju i słodu, sioczkarnie, łuskacze kukurudzy grabiarki, pługi, brony** i t. p. oraz maszynowe **części składowe, krany, windy, odlewy budowlane, palowiska, ruszta i wszelkie reperacye** dostarcza i wykonuje rychło i po najprzystępniejszych cenach.
J. WYCHERA
we Lwowie, ulica Grodecka l. 47.
C. k. uprz. fabryka i skład maszyn rolniczych i odlewarnia żelaza.

Patent Satin de Chine
z marką ochronną i numerem patentu:
☆ O M & C ☆
K.K. Patent 46-2511
jest najlepszym parasolem.
Elegancki, lekki, trwała farba, nieprzemakalny, nie rozdziera w składach, **półcienki matowy**, odpowiadający najnowszej modzie.
Fabrykanci i właściciele patentu: **FUNKE & LOOS, Linz.**
Jeneralny zastępca dla Galicyi i Bukowiny: 2915
Izydor Bergtraun we Lwowie, pod firmą Zygmunt Fluss, Sykstuska 26.

Tylko **50 ct.** za **3** ciągnienia. **Przedostatni tydzień!**
Główna wygrana 1 raz **100.000** koron i 3 raz gotówką z potrąceniem 20% **25.000** koron
Losy jubileuszowej wystawy po 50 ct. polecają: M. Jonasz Kitz i Stoff, Korman & Feigenbaum, M. Klarfeld, Gustaw Max, Jakób Stroh, Samuely & Landau, Schellenberg & Kreyser, A. Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien.
Ciągnienie: 6. sierpnia 1898.
Ciągnienie: 15. września 1898
Ciągnienie: 22. październ. 1898.

Wszyscy odwiedzający
Wystawę jubileuszową
niechaj nie omieszkają odwiedzić największą wiedeńską
Restauracyę „Riedhof"
VIII, Wickenburggasse 15, z wspaniale ocienionemi ogrodami.
2832 *Jan Benedikter.*

Dra Fryderyka Lengiela
BALSAM BRZOZOWY.
Już zam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa słuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia zł. 1·50.
Dra Lengiela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 1399
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygm. Ruekera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin drogueya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Franciszka Boumel
właścicielka
Pracowni Sukień Damskich
ulica Kręta l. 7, II p.
po dłuższym pobycie w Paryżu i odbyciu studyów praktycznych w pierwszych zakładach paryskich jak **Beera, Wortha** i **J. Marque,** przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące, podług modeli paryskich.

Piegi
plamy watrobiane i inne nieczystości cery znikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambracréme.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruekera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera, w Brodach w aptece Leona Kallira. 2654

Stare tokajskie
wino
jest do nabycia w Dyrekcyi dóbr ks. Ludwika Windisch-Graetz'a w Sarospatak (Węgry).
Za prawdziwość ręczy się.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 3.

Przewyborne w smaku i zapachu
HERBATY CHIŃSKIE
a mianowicie: ½ kilo
Nr. 0. **Assam-Pecco Mandarin,** aromatyczna, najprzedn. mięszanka silnie naciągająca . zł. 5·—
„ 1. **Taszu,** perła Chin, żółtokw. aromatyczna . . „ 4·40
„ 2. **Juntojczan-Pecha,** białokwiat. aromatyczna . . „ 4·—
„ 3. **Nandzyn,** czarna. Pierwszy zbiór wiosenny osobl. dobroci silnie naciągająca . . „ 3·20
„ 4. **Souchong** czarna bd. dobra z przyj. zap. mało. narkot. „ 2·80
„ 4½. **Souchong** arom. a mało nark. zbiór wiosenny . . „ 3·60
„ 5. **Congo,** famil. bardzo dobra „ 2·—
„ 6. **Proszek herb.** Wysiewki z h. „ 1·50
„ 7. **Okruchy herbac.** z najl. herb. „ 1·70
poleca handel
St. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Ostrzeżenie.
Protokołowany i zarejestrowany przez nas, a przez wielu najwybitniejszych znawców uznany jako **odwaniający, a zabijający** do szczętu zarazki choleryczne, tyfusowe i inne, największego wzięcia używający
„Humus"
mimo krótkiego trwania naszego przedsiębiorstwa tak dalece się rozszerzył, że niesumienna konkurencya podrabia go już i naśladuje, za pomocą **czarnych** gatunków torfu **o ciężkiej wadze** i usiłuje ofiarować wielu P. T. Magistratom i osobom prywatnym naturalnie po tańszej cenie.
Jakiem jest znaczenie „Humusu" pod względem sanitarnym, omówi Czasopismo gospodarczo-przemysłowe „Humus" w następnym numerze, który wyjdzie dnia 1. sierpnia.
Przeciw konkurencyi, szkodzącej naszej sławie, naśladującej nasz
„Humus"
w celach zysku, wystąpimy **z całą surowością** w myśl prawa ochronnego dla marek ochronnych i patentów. 2968

Ogłoszenie.
Poszukuje się od 1. listopada b. r. we Lwowie **lokalu biurowego** składającego się z 25—30 ubikacyj, położonych o ile możności w jednym lub w dwóch sąsiednich domach dających się ewantualnie ze sobą połączyć.
Dotyczące oferty z załączeniem planów lub szkiców i podaniem wysokości czynszu nadsyłać należy pod adresem c. k. Kierownictwa budowy wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych w Tarnopolu. 2764

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
przeniósł
KANTOR WYMIANY
oraz
Oddział depozytowy
których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego do frontowych lokalności w parterze.
Oddział depozytowy
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
Depozyty schowkowe
Safe Deposits)
Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

CYRYL ZVĚŘINA
w Pradze, ul. Jindrisska l. 31 2887
hurtowny handel masarski poleca wyborowe szynki czeskie i salami, również wszelkie wyroby masarskie w najlepszym gatunku po tanich cenach za zaliczką. Obsługa rzetelna. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka 11,
w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2,
w Przemyślu ul. Franciszkańska l. 24
poleca
niezawodne i niezrównane w swych skutkach
MYDŁA LECZNICZE.
Mydło będźwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . . —·25
Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . . —·25
Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, z twarzy i rąk —·25
Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek —·30
Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . —·20
Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . —·20
Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek —·35
Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkich wyrzutów na skórze —·25
Mydło siarkowo-smołowe. Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek . . —·85
Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% glicerny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-higienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek —·30
Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie — kawałek . . . . —·30
Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . —·30
Mydło tymolowe zawiera 3% tymulu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50

KRYNICA
Stacya kolei: **Muszyna-Krynica** z Krakowa 8 godzin ze Lwowa 12 godz. z Budapesztu 12 g.
C. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.
W miejscu poczta 3 razy dziennie. Telegraf. Apteka.
W Karpatach 590 m. n. p m. Od stacyi kolejowej godzina bitej drogi. Na stacyi wygodne powozy.
Środki lecznicze: Zdroje bardzo silnej szczawy wapienno- i magneziowo-sodowo żelazistej. Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, ogrzewane metodą Schwarza (w r. 1897 wydano 43.500). Nader skuteczne **kąpiele borowinowe** (w r. 1897 wyd. 16 400). **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego.
Skarbowy Zakład hydropatyczny pod kierunkiem Dr **Ebersa** (w r. 1897 wyd. 12 000) Kąpiele rzeczne. Klimat wzmacniający podalpejski.
Wody mineralne miejscowe i wszelkie zagraniczne. **Kefir, Żętyca, Mleko sterylizowane. Gimnastyka lecznicza. Apteka.** Lekarz zakładowy: **Dr. L. Kopf** z Krakowa, cały sezon stale ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.
Mieszkania: przeszło 1500 pokoi z komfortem urządzonych, w cenie od 60 ct dziennie wzwyż. **Dom zdrojowy,** czytelnia, restauracye, pensyonaty prywatne, hotele, cukiernie. **Kościół** katolicki i **cerkiew. Muzyka zdrojowa** stała (dyr. A. Wroński). **Stały teatr.** Koncerta, odczyty, bale. **Spacery** w urocze okolice Karpat. Rozległy park szpilkowy wzorowo urządzony, około 100 morgów obszaru. Frekwencya w r. 1897 4950 osób. **Sezon od 15. maja do 30. września.** W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań w domach zdrojowych i potraw w restauracyi domu zdrojowego o 25% niższe. W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnień od taks zdrojowych itp. 2790
Rozsyłka wód mineralnych krynickich od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą. Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, broszury i prospekta wysyła **C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.**

Viele wichtigeen Nigkeiten
aus allen Weltgegenden
bietet ihren Lesern die
Oesterreichische
Volks-Zeitung.
Dieses im 44 Jahrgange erscheinende, unabhängige **Wiener Blatt** besitzt zahlreiche eigene Berichtstatter im In- und Auslande und bringt: Ausgezeichnete Leitartikel, unterhaltende und belehrende Feuilletons, täglich zwei hochinteressante und spannende Romane, Waaren-, Markt und Börsen-Berichte, die Ziehungslisten aller Lose und ferner in der in **Buchform** erscheinenden Familien-Beilage, Artikel über Gesundheitspflege, Erziehung, Natur-, Länder- und Völkerkunde, Landwirtschaft, Gartenbau, Frauen- und Kinderzeitung, Küchen- und Haus-Recepte, Gedichte, Novellen, Scherze, Preisräthsel mit schönen und sehr wertvollen Gratis-Prämien, Humoreskeu. Im Rathgeber werden alle Anfragen betreffs **Gesundheitspflege, Steuer-, Rechts-, Gewerbe-, Militär-Angelegenheiten etc. gratis beantwortet**
Die **„Oesterr. Volks Zeitung"** kann in dreifacher Weise abonnirt werden und kostet:
1. Mit **täglicher** portofreier Zusendung in Oesterr.-Ungarn und im Occupat-Gebiet
monatlich fl. **1·50,** vierteljährig fl **4·50.**
2. Mit **zweimal wöchentlicher** Zusendung der **Samstags- und Donnerstags-Ausgaben** (mit Roman- und Familien-Beilagen (in Buchform), ausführlicher Wochenschau etc.)
fl. 1·45 vierteljährig.
3. Mit **einmal wöchentlicher** portofreier Zusendung der reichhaltigen Samstags-Ausgabe (mit Roman- und Familien-Beilagen (in Buchform) ausführlicher Wochenschau etc.)
90 kr. vierteljährig.
Abonnements auf die tägliche Ausgabe können jederzeit beginnen, auf die Wochen-Ausgaben nur vom Anfang eines beliebigen Monats. — Alle neuen Abonnenten erhalten die laufenden hochinteressanten Romane und Novellen gratis nachgeliefert. Probenummern gratis.
Die Expedition der „Oestr. Volks-Zeitung"
Wien, I., Schulerstrasse 16
Hervorragender Inertionsorgan. Inserate anstössigen. Inhalts ausgeschlossen.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
„	7·40	z Janowa
„	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	9·05	z Krakowa (Wiednia Warszawy, Wieliczki, Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września), z Mezö Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Ickan (Suczawy).
„	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
„	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja (z Hrebenowa tylko od 10 lipca do 31 sierpnia) Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy. Podwyższone
„	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa

Noc		
osobowy	3·05	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6·1	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
„	7·57	z Janowa od 1. do 31. maja wł. i od 16. do 30. września wł. codziennie; od 1 czerwca do 15 września tylko w święta i niedz.
„	8·12	z Brzuchowic tylko od 8. maja do 30 czerwca i od 15 sierpnia do 14. września wł.
„	8·31	z Brzuchowic tylko od 1 lipca do 15 sierpnia.
pospiesz.	8·45	z Krakowa z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl, z Orłowa przez Tarnów od 1 lipca do 30 września; z Jasła przez Rzeszów;
osobowy	8·53	z Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	9·10	z Krakowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborc przez Przemyśl, Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa,
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzm.
„	9·45	z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolunga Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
„	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·20	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
„	12·15	ze Skolego, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów
„	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podz.
„	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·15	do Skolego, Hrebenowa od 10 lipca do 31 sierpnia, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyńce, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
„	9·55	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	10·55	do Ickan, Sopowa, Berhomethu, Radowiec, Suczawy
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·03	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy Brodów z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września w niedziele i święta.
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·00	do Stryja, Skolego tylko od 1. maja do 30 września wł.; Borysławia Chyrowa
„	3·11	do Janowa
„	3·16	do Zimnej Wody tylko od 8 maja do 11 września
„	3·26	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września
„	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.

Noc		
osobowy	4·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·20	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powszednie
„	6·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 wrz.
„	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	8·40	do Janowa od 1 maja do 31 maja i od 16 września do 30 września codziennie; od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyno, Kałusza, Szepenwiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

None godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *rankami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa
polecają swój specyalny skład
Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i littografii Pillera i półki.

Nr 262 4/11 899

Popieranie przemysłu.

Wiedeń, 3 listopada. Z powodu interpelacyi, wniesionej przez Koło polskie do rządu w sprawie wdrożenia akcyi, skierowanej ku popieraniu przemysłu krajowego, podobnie jak na Węgrzech, wiedeński korespondent *Pester Lloydu* miał rozmowę w tym przedmiocie z pewną wybitną osobistością z ministerstwa handlu, która wyraziła zdanie, że dla rozwoju przemysłu są inne rzeczy, ważniejsze niż uwolnienie od podatków, którego się zawsze żąda.

Przedewszystkiem wchodzą tu w grę taryfy kolejowe, przyczem jednak trzeba uwzględnić, że w Austryi, nie tak jak na Węgrzech, wiele najważniejszych linij kolejowych znajduje się w rękach prywatnych. Z uwalnianiem od podatku jest w Austryi sprawa trudniejsza, niż na Węgrzech, ze względu na ztare firmy przemysłowe, ktorym nie godzi się robić konkurencyi przez ulgi podatkowe dla nowych przedsiębiorstw.

A jednak i w Austryi ważne są jeszcze luki w produkcyi przemysłowej, gdzie państwo bardzo czynnie wystąpić może, n. p. w przemyśle chemicznym, w eksploatacyi siły wodnej itp., ale i tu mnogie trudności przeszkadzają szybkiej zmianie na lepsze.

można się przekonać przy pomocy promieni Röntgena. Zajmuje ono $^2/_3$ klatki piersiowej, czego ja jeszcze w mojej praktyce lekarskiej nie widziałem. Jeżeli to serce dochodzi do wielkości głowy ludzkiej, można sobie wytłómaczyć, jak ogromnie organa na tem cierpią, a w szczególności tętnica, doprowadzająca krew do mózgu. Bo jeżeli ten nie jest odpowiednio odżywiany to umysłowe władze tego człowieka muszą słabnąć. Bole przy takim stanie objawiają się peryodycznie, a u niego było to jeszcze, co ja pierwszy raz w mej praktyce widzę, że objawiały się po zachodzie słońca, tak, że o nocy spokojnej mowy być nie mogło.

Przew.: My mamy tutaj pismo p. Szczep., które wydaje ważne zarządzenia właśnie w kwestyi jego interesów. Pismo to miał p. Szczepanowski podpisać w styczniu b. r. Oskarżenie zarzuca p. Szczepanowskiemu że znał treść tego pisma i wiedział, że to chodzi o interesa Kasy. P. Szczepanowski tłómaczy się tem, że on około połowy stycznia był chory — i że podpisał to pismo dla tego, iż ono zostało przedyskutowane przez p. Zimę, Łodzińskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego. Czy my możemy dać wiarę takiemu tłómaczeniu się.

Św.: To zależy od tego, jak długo był już p.

Listy z Wiednia.

52

Wiedeń d. 1. listopada.

(Nowy związek izraelicki. — Rzut oka na sytuacyę. — Prawdziwe powody przyspieszenia wyborów do delegacyi. — Jeszcze o pośrednictwie p. Mengera.)

W sali radnej tutejszego kahału odbył się wczoraj wieczorem walny akt. Założono nowy związek religijno-narodowy izraelicki, rozciągający się na całą Austryę, a mający na celu, według statutów, obronę i reprezentacyę interesów żydowskich wobec rządu, parlamentu, sejmów i namiestnictw, oraz wydziałów krajowych w poszczególnych dzielnicach monarchii. Sto pięćdziesiąt kahałów austryackich wysłało swoich przedstawicieli na zgromadzenie. Z Galicyi były reprezentowane Lwów, Kraków, Halicz, i kilka innych mniejszych kahałów. Związek nowy ma charakter oficyalny. Obecni na zgromadzeniu posłowie do Rady państwa, oraz inni izraelici, zajmujący wybitniejsze stanowiska społeczne wymownie wskazywali na konieczność ciągłej wspólności działania pomiędzy synami jednej krwi i jednej wiary, rozprószonymi wśród obcych narodów na obszarze całej monarchii, od granicy podolskiej, aż do stoków Alp i brzegów Adryatyku. Radny miejski, dr. Lucyan Branner, autor wniosku o zasystowanie subwencyi na budowę kościołów katolickich, wskazał w dłuższej przemowie na to, że minął czas cichego cierpienia i poświęcania się żydów, i że rozpocznie się teraz era czynnego i dzielnego, a bezwzględnego postępu w kierunku zwalczania wszystkich, którzy się wpływowi żydów opierają. Mowę pana Brunnera nagrodzili licznie zgromadzeni uczestnicy rzęsistymi oklaskami.

nie sprzeda. Obowiązk[illegible]
sprzedać Schodnicę, bo Kasa nie
być przedsiębiorcą naftowym. Zda
osobistem p. Nikorowicza gdyby Kasa
stała taką ofertę na Schodnicę, aby
kryła długi Kasy, toby miała obowiązek
Schodnicę sprzedać. P. Nikorowicz o żadnej ofercie kupna Schodnicy oprócz oferty Wiener Bank Vereinu nie wie, a ta oferta jest niemożliwą do przyjęcia, bo Bank-Verein nie chciał kupić za gotówkę, jeno za udział w zyskach.

Co do funduszu rezerwowego to jest w nim jeszcze gmach Kasy wartości miliona, a oprócz tego w papierach są dwa miliony. Zależy teraz od tego ile Kasa straci na Wolskim i Odrzywolskim, czy fundusz ten zostanie, czy zupełnie zniknie, czy też nawet i ona na straty nie wystarczy. Tego dotąd niewiadomo

Obecnie portfel wekslowy się obniżył, bo z działu wekslowego wyeliminowano 2 800 000 tych na które zamiast weksli są skrypty Wolskiego i Odrzywolskiego.

Schodnicy Kasa nie szacowała przez swoich rzeczoznawców, a co p. Nikorowicz wie o dochodach z niej, to czerpie z oferty Wiener-Bank-Verein i na podstawie tam zawartych cyfr kombinuje.

Dr. Ashkenazy usiłował wykazać przy pomocy pytań, zadawanych p. Nikorowiczowi, że Żebrowski już w kwietniu, czy maju br. coś w księgach Kasy na własną rękę wypisywał, czy przepisywał, ale p. Nikorowicz oświadczył, że Kasa nie wie, kto się tego dopuścił, a zresztą nie poniosła żadnej wskutek tego straty, prokurator zaś oświadczył, że czyn ten był przedmiotem osobnego śledztwa Ponieważ to śledztwo do żadnego rezultatu nie doprowadziło, więc zaniechano go i niewiadomo do dziś dnia, kto jest autorem rzeczonej nieprawidłowości.

Co do długu Chasklerów na 35.000 zł. o którym wspomniał list ich, prze-
[illegible] przez radcę Oleń-

Żydzi w Niemczech.

53

Przed niedawnym czasem wygłosił niejaki dr. Giese w Hamburgu odczyt publiczny o kwestji żydowskiej, w którym podał kilka zajmujących cyfr statystycznych o rozwoju żywiołu żydowskiego w państwie niemieckiem.

Według referatu tego żyje obecnie w Niemczech 600 tysięcy żydów, to jest tych, którzy istotnie wyznają religję żydowską. W roku 1890 spis ludności wykazał 568.000 izraelitów; przy ostatnim spisie ludności, dokonanym w r. 1895, nie uwzględniono wcale ogólnej liczby żydów, zamieszkałych w Niemczech. Żydzi gromadzą się przedewszystkiem w tych miejscach i zawodach, w których koncentruje się ruch gospodarczy i w których im najłatwiej odgrywać rolę pośredników między producentami a konsumentami.

Statystyka urzędowa państwa, nie podając ogólnej liczby żydów niemieckich, podaje jednak liczbę i zajęcie żydów zarobkujących na rok 1895.

I tak figuruje w tym spisie 245.000 żydów w rubryce zarobkujących, z tego okrągła czwarta część w t. zw. zawodach wolnych, a specjalnie 40.000 w najwolniejszym ze wszystkich, t. j. jako kapitaliści. Ze 183.000 żydów pracujących w rolnictwie, przemyśle i handlu, 105.000, czyli 58 prc. samodzielnie pracujących, a tylko 2 prc. zatrudnionych w rolnictwie.

Berlińskie stosunki zarobkowe są ilustrowane przez następne dane statystyczne. Między samodzielnymi kupcami Berlina jest prawie czwarta część żydów. Przeszło czwartą część wszystkich właścicieli sklepów towarowych i spożywczych, przeszło połowę wszystkich bankierów, przeszło trzecią część wszystkich lekarzy, przeszło trzecią część adwokatów w Berlinie stanowią żydzi; między literatami i dziennikarzami stanowią żydzi szóstą część.

Dla porównia przytaczamy na koniec liczbę żydów, zamieszkałych w innych państwach europejskich: I tak: Państwo rosyjskie posiada 3,000.000 żydów, Austro-Węgry 2,000.000 (z tego połowę sama Galicja), Rumunja 450.000, Francja (bez Algerji) 70.000, Anglja 70.000.

Kalendarz. Piątek (3): Huberta biskupa. Wschód słońca o godzinie 6 minut 56, zach o godzinie 4 minut 30.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się piątek dnia 3 b. m. o godzinie 6 wieczorem w s ratuszowej. Na porządku dziennym między innem Sprawa mieszkań stróżów kamienicznych, spra ustanowienia podatku gminnego od psów na r. 190 sprawa oddania w przedsiębiorstwo roboty wiadu nad torem kolejowym dla wodociągu, udziele stypendjów z fundacji Bałutowskiego, sprawa fun cji im. Teofila Wiśniowskiego, sprawa zmiany s tutu biura pracy, sprawa budowy katakomb k cmentarza łyczakowskiego, utworzenie czwartej po dy młodszej nauczycielki w szkole Benedyktynek cińskich, rekursy budownicze.

Na posiedzeniu tajnem między innemi: Spra podwyższenia płacy syndykowi, p. drowi Pomiano skiemu, obsadzenie jednej posady starszej nauc cielki przy miejskiej szkole, obsadzenie wakujący posad lekarzy miejskich, sprawa ustanowienia le rza-okulisty.

Egzamin z rachunkowości państwowej z żyli: Julja Fryczyk ze Lwowa, Iza Karpińska z F sztaku, Anna Świecińska ze Lwowa, Stanisław F stner z Mościsk i Wiktor Sedlaczek ze Lwowa.

Sprawozdanie posalskie. W Husiatynie d 28 października br. zdawał sprawozdanie posel p. hr. Gołuchowski, jako poseł z IV. kurji okr wyborczego husiatyńskiego. Licznie zgromadzeni borcy włościańscy, po wysłuchaniu sprawozdani po licznych interpelacjach uchwalili jednogłośnie posłowi na wniosek włościana Iwana Lubego z U sły wotum ufności.

Młoda Polska. Z Krakowa piszą nam: Sła — sławnych seansów „młodej Polski", które w statnim zimowym sezonie dzień w dzień odbyw się u „Turla" dawno już przebrzmiała; geniusz „czarnej w szklance" los rozrzucił po świecie jak wiatr jesienny roznosi listki drzew...

Dziś o „młodej Polsce krążą po bruku krak skim legendy, a jedynym, widomym znakiem istn nia tych dekadentów *par force* jest olbrzymie pló

Antrag

des

Abgeordneten Schlesinger und Genossen.

Das hohe Haus wolle beschließen:

„a) Die k. k. Regierung werde aufgefordert, die Erhebung der Werte der unbeweglichen Güter der Christen und Juden im Staate Österreich am Schlusse des 19. Jahrhunderts und desgleichen vor 50 Jahren, zu dem Zwecke einzuleiten, um daraus die Vermögensverschiebungen am unbeweglichen Gute zwischen Christen und Juden in diesem Zeitraume zu entnehmen.

b) Eine Statistik über die Stellung der Juden in unseren öffentlichen Berufen bekanntzugeben."

Die Veranlassung zu diesen Anträgen ergibt sich aus nachstehenden Erwägungen.

Schwere Ereignisse im ablaufenden Jahrhundert haben uns Christen neuerlich den Beweis erbracht, wie schädlich die Ausbreitung des Judenthums unter den europäischen Völkern diesen Völkern geworden ist. Wo immer die Juden in größerer Zahl auftraten, rissen sie den Handel und die Geldgeschäfte an sich und wurden zu wirtschaftlichen Wucherern, zu Ausbeutern und hartherzigen Plünderern der Völker, von den untersten Volksschichten angefangen bis zu den reichsten Fürstengeschlechtern hinauf, die sie in ihre Netze zu fangen wussten; und indem sie manchen einflussreichen Schuldnern materielle Vortheile gewährten, wurden sie in Fällen der Volksbewucherung und Volksbedrückung beschützt, um sie der Bestrafung zu entziehen. Der große Panama-Scandal ließ dies in deutlichster Weise ersehen.

In allen Ländern der Erde stieg der Reichthum der Juden ins Unabsehbare, und Juden, die vor wenigen Jahrzehnten noch vermögenslos waren, sind heute vielfache Millionäre, deren Millionen sie den Arbeitern durch Lohnverkürzungen und dem wohlhabenderen christlichen Volke durch betrügerische Unternehmungen und Wuchergeschäfte entrissen haben. Das christliche Volk verschuldete sich an die Juden, nicht minder verschuldeten sich die Staatsregierungen, und so sind auch das christliche Volk und der Staat Österreich zu Zinssclaven der Juden geworden.

Je reicher aber die Juden werden, umso unerträglicher ist ihr Druck auf uns Christen. Nicht wir sollen uns mehr unsere christliche Cultur bestimmen, nein, wir Christen sollen uns die jüdische Cultur aufzwingen lassen; nur das, was die Judenpresse uns als Fortschritt predigt, das soll gelten; alles christliche Denken und Fühlen soll beseitigt werden.

Man sehe nur auf Frankreichs Dreifus-Process, um die Macht der jüdischen Presse zu begreifen. Weil ein jüdischer Hauptmann Staatsverräther war, wurde die Judenpresse der ganzen Erde durch viele Jahre hindurch in ein Kriegsheer gegen Frankreich verwandelt und Millionen und Millionen Francs wurden diesem Heere von jüdischen Presssöldlingen geopfert, um Dreifus frei zu bekommen; allerdings nicht eigentlich um Dreifus willen, sondern darum, um dem Judenthume die Möglichkeit offen zu halten, in alle militärischen Geheimnisse eingeweiht zu werden.

Und wie verhält sich das Judenthum zum Polnaer Morde?

Klar und deutlich ist durch den Polnaer Process nachgewiesen worden, dass Juden den Mord verübt haben, und doch versuchen Wiener Juden die Mutter und den Bruder der Agnes Hruza als die Mörder

hinzustellen. Wie kann man nur denken, dass diese zwei Personen den Mord verübt und das Blut ihrer geliebten Agnes aufgefangen und beseitigt haben? Aber das Judenthum verlangt die [redacted]durchsuchung, und das Gericht sieht sich bemüssigt, sie zu führen — allerdings, so hoffen wir von dem Standpunkte aus, um die Haltlosigkeit der jüdischen Beschuldigungen darzuthun. Den Juden aber liegt es daran, Zeit zu gewinnen, um alle noch möglichen Spuren zu verwischen, durch die man der eigentlichen jüdischen Mörder habhaft werden könnte. Der seelische Schmerz, den sie der alten Mutter und den Geschwistern der Agnes bereiten, für den haben die Juden keine Empfindung.

Die Juden sind die alten, die sie zu Christi Zeiten waren, nur sind die Methoden der Behandlung ihrer Gegner der Zeit angepasst. Im zweiten Jahrhundert nach Christi waren sie auf der Insel Cypern in der Mehrheit und beschlossen sie einen Nationalstaat zu errichten; und was thaten sie? Sie erschlugen an einem Tage die sämmtlichen übrigen nicht jüdischen Bewohner, 240.000 an der Zahl, und auf dem Festlande, in der Stadt Cyrene, wurden 220.000 Nichtjuden erschlagen. Heute macht man's praktischer; heute werden Panama-Krach, 1873er-Krach in Österreich u. dgl. mehr ins Werk gesetzt; man hat sich dabei auch der Feinde, als die uns die Juden auffassen, entledigt; ja noch mehr, man hat sie zu Sclaven des jüdischen Großcapitals herabgedrückt!

Das Gemüth ist den Juden fremd und so kennt der Jude auch nicht die große Bedeutung Christi im Leben der christlichen Völker und ist nur von Hass gegen alles Christliche erfüllt.

Der Geschichtsschreiber Houston Stewart Chamberlain sagt in seinem 1899 erschienenen Buche „Die Grundlagen des XIX. Jahrhunderts" Seite 329: „Eine förmliche Bibliothek jüdischer Bücher habe ich in der Erwartung durchgesucht „um das rein menschliche Gefühl für die Bedeutung eines leidenden Heilands" zu entdecken: „vergebens". Der jüdische Schriftsteller unserer Tage, Graetz, nennt Christus: „die Neugeburt mit der Todtenmaske, die dem jüdischen Volke neue und schmerzliche Wunden geschlagen hat"; etwas anderes vermag er in ihm nicht zu erblicken. Er versichert uns beim Anblick des Kreuzes: „Die Juden brauchen gar nicht diese krampfhafte Erschütterung zur inneren Besserung, namentlich nicht in den mittleren Classen der Städtebewohner." Ist das nicht ein Spott und eine öffentliche Aufreizung der Judenmassen gegen Christus, wenn sie in einem öffentlichen jüdischen Geschichtswerke erfolgt? Ist es bei solch einer Herabsetzung Christi, gerade in unserer Zeit, zu wundern, wenn wir jüdische Morde wie in Polna erleben?

Aber noch mehr. Chamberlain schreibt Seite 330: In einer im Jahre 1880 neu verlegten (!) Schrift eines spanischen Juden (Mose de Leon) wird Jesus Christus ein „todter Hund" genannt, „der in einem Düngerhaufen begraben liege".

Außerdem haben die Juden gerade in den letzten Jahrzehnten unseres Säculums für mehrere Ausgaben (natürlich in hebräischer Sprache) der sogenannten „Censurstellen" aus dem Talmud gesorgt, nämlich jene sonst ausgelassenen Stellen aus dem Talmud, in denen Christus als Narr, als Zauberer, als Gottloser, als Götzendiener, als Hund, als Bastard (die Feder eines Christen sträubt sich, die weiteren Schimpfnamen niederzuschreiben, so elend und niederträchtig sind sie), dem Hohn und dem Hass preisgegeben und empfohlen wird; seine erhabene Mutter desgleichen. (Siehe Laible: Jesus Christus im Talmud, Seite 2 fg.)

Ja, um Himmelswillen, so müssen wir die Regierung fragen, sollen wir Christen denn unser Heiligstes in einer so furchtbar schändlichen Weise durch geheime jüdische Schriften herabwürdigen und die Juden gegen unsere Religion aufhetzen lassen, ohne dass wir auch nur mit einer Wimper zu zucken, ohne nur einen Finger zu rühren?

Wir haben nicht gehört, dass sich die Gebildeten der Juden zusammengefunden und Einsprache gegen solche infame christenfeindliche jüdische Schriften erhoben, dass sie ihr Einverständnis mit denselben weit von sich gewiesen hätten; und deshalb sind auch alle gebildeten Juden unserer Zeit mitverantwortlich für dieses schmachvolle christenfeindliche im Geheimen genährte Treiben, mitverantwortlich an solchem Morde, wie er an der Hruza verübt worden ist, mitverantwortlich für das namenlose, langsamem Morden gleichende Elend in unserer christlichen Bevölkerung, welches durch das mitleidlose Wesen des Judenthums hervorgerufen wurde.

Es ist daher an der Zeit, dass dem christlichen Volke durch statistische Beweise beglaubigt wird, was es ohnehin empfindet: unsere materielle Unterwerfung unter die Juden.

Dabei möge man noch bedenken, wie die Juden in alle unsere öffentlichen Lebensberufe eindrangen, wobei das Fremde des jüdischen Geistes in unerträglicher Weise in den Vordergrund getreten ist. Schon Herder sagte: „Vor hundert Jahren hatte man das Fremde der Juden nur geahnt, jetzt hat es sich bethätigt und bewährt, sich dem Unaufmerksamsten aufgedrängt. Von idealen Beweggründen bestimmt, öffnete der Indoeuropäer in Freundschaft die Thore; wie ein Feind stürzte der Jude hinein, stürmte alle Positionen und pflanzte auf den Breschen unserer echten Eigenart die Fahne seines Wesens auf."

Diesem Vordringen, dieser Herrschaft des Judenthums über uns, müssen wir, so schwer es auch geht, mit dem Aufgebote aller unserer Kräfte entgegenarbeiten. Wo immer es thunlich ist, müssen wir das fremde Wesen des Juden in Besprechung stellen und sollen die hier gestellten zwei Anträge nur einige jener Mittel sein, die uns durch die Juden zu unserer Selbsterhaltung aufgezwungen werden.

Wir hoffen daher, dass das hohe Haus unsere Anträge zum Beschlusse erheben und die hohe Regierung die christlichen Völker Österreichs und deren Staat in erfolgreicher Weise gegen das gefährliche Judenthum in Schutz nehmen wird. Wir ersuchen um Aufnahme dieses Antrages in das stenographische Protokoll.

Wien, 20. October 1899.

Schlesinger.
Strobach. Dr. Scheicher.
Axmann. Wohlmeyer.
Oberndorfer. Schreiber.
Leopold Steiner. Dr. Weiskirchner.
Troll. Prochazka.
Kletzenbauer. Dr. Gessmann.
Gregorig. Schoiswohl.
Loser. Foller.
Eichhorn. Bielohlawek.
Tschernigg. Mayer.
Dr. Pommer. Neunteufl.
Herzmansky. Schneider.
Dr. Lemisch. Wedral.
Zimmer. Dr. Pattai.
Polzhofer. Dr. Lueger.
Wernisch. Jax.
Dr. Pessler. Rigler.

Aus der k. k. Hof- und Staatsdruckerei.

GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

ŚRODA

10 PAŹDZIER. 1917.

NR. 238. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·30, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40, rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — **Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9** (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·20
„ układ tabelaryczny	„ —·40
Nadesłane	„ 1·—
Nekrologi	„ 1.—
Komunikaty (po krónice)	„ 2·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 20·—
½ Paski poprzeczne	„ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl.	„ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „	„ 2.—
Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 3.	

Wojna i żydzi.

Żydzi rosyjscy zwołują wielki kongres narodowy, który ma sformułować żądania wobec zapowiedzianej konstytuanty rosyjskiej i przygotować postulaty żydowskie na przyszłą konferencyę pokojową. Świeżo założone żydowskie biuro prasowe w Sztokholmie komunikuje w głównych zarysach program kongresu. Wychodząc z zasady samookreślenia narodów, ma on opracować granice przyszłej autonomii narodowej żydów rosyjskich, jako „mniejszości narodowej“, a nadto zastanowić się, w jaki sposób dałoby się najskuteczniej zabezpieczyć prawa obywatelskie i narodowe żydów poza granicami Rosyi, mianowicie w przyszłej niepodległej Polsce, w Rumunii i w Palestynie.

Rzecz charakterystyczna, że od udziału w owym kongresie uchyliła się potężna socyalistyczna organizacya żydowska „Bund“, znana dobrze także u nas z działalności na terenie Królestwa. „Bund“ nie chce obradować wspólnie z nacyonalistami żydowskimi, którzy inicyują kongres. Przywódcy jego zajęli wobec akcyi kongresowej stanowisko nieprzyjazne, a w szczególności zaprotestowali stanowczo przeciw mieszaniu się do sprawy położenia żydów w Polsce, Rumunii, Palestynie i wogóle poza granicami Rosyi. Z powodu tego wyłamania się z pod karności plemiennej narzeka srodze lubelska „Myśl żydowska“, która w przepełnionym goryczą artykule o „rozbiciu, ujawniającym wszystkie anomalie życia żydowskiego w dyasporze“, pisze: „Wyrzeczenie się „interwencyi“ w sprawie żydowskiej na terenie Polski spotkało się naturalnie z wielkiem uznaniem ze strony prasy endeckiej (t. j. narodowo-demokratycznej polskiej), która nie szczędzi obecnie pochwał „taktownej“ polityce „Bundu“, traktującego swe filie polskie, jako kolonie zagraniczne i akceptującego endeckie stanowisko w kwestyi żydowskiej, jako „wewnętrznej“ sprawie polskiej“.

Nacyonaliści żydowscy uważaliby za słuszniejsze, aby kongres żydowski w Piotrogrodzie mógł nietylko zlikwidować dla żydów wszelkie zdobycze rewolucyi rosyjskiej, ale także wtrącić swoje trzy grosze do tego, jak zechce urządzić swe wewnętrzne stosunki Polska i Rumunia.

* * *

Depesza prezydenta Wilsona, iż Stany Zjednoczone zajmą się zabezpieczeniem narodowi żydowskiemu niepodległego bytu w Palestynie, wywołała łatwo zrozumiałą radość w obozie narodowo-żydowskim. Wśród wybuchu entuzyazmu wobec perspektywy urzeczywistniania wizyi Syonu wymknęło się zarazem przedstawicielom tej głośno reklamowanej idei cenne wyznanie, do czego mianowicie ma służyć żydom przyszłe państwo nad Jordanem. Lubelska „Myśl żydowska“, skonstatowawszy, że państwo to miałoby dla żydów „ogromne znaczenie“, pisze dosłownie:

„Nie tylo chodzi nam o ziemię ojczystą, o posiadanie własnych urządzeń państwowych, ile o przedstawicielstwo dyplomatyczne. Na całym już globie ziemskim żydzi przestaliby być uważani za pozbawionych dachu nad głową przybyszów, którzy dla wyżywienia się przywędrowali na obcą ziemię. Każda krzywda, wyrządzona żydom, znalazłaby protest ze strony przedstawiciela państwa żydowskiego. Tamę położyłoby to i nieznającym końca rozhukanym zapędom antisemitów“.

Rząd palestyński — wyobraża sobie „Myśl żydowska“ — rządziłby nietylko u siebie, ale ponadto jeszcze — i to byłoby głównem jego zadaniem — „interweniowałby“ na rzecz obcych obywateli, wyznających religię mojżeszową.

* * *

Polityka nacyonalistów żydowskich podczas wojny, jak i przed nią, opiera się na praktycznej zasadzie: jak największe zdobycze i przywileje jak najmniejszym kosztem. Naiwni Aryjczycy anglo-sascy wyobrazili sobie, że oddadzą żydom wielką przysługę, umożliwiając im przyczynienie się do odzyskania państwa żydowskiego z bronią w ręku. W tej myśli powstał niedawno w Anglii projekt zorganizowania pułku żydowskiego, któryby odszedł na front palestyński. Ministerstwo wojny zajęło się zrealizowaniem tego pomysłu z całą gotowością. Pewien pułkownik Peterson został zaszczycony mandatem wyćwiczenia nowego pułku i poprowadzenia go w ogień z „Tarczą Dawida“, jako sztandarem narodowym. Tymczasem myśl ta wywołała istny popłoch w kołach żydowskich. Żydzi rosyjscy, przebywający licznie w Londynie i mający przedewszystkiem wchodzić w rachubę przy organizowaniu pułku, na wieść o tem bojowem przedsięwzięciu oświadczyli nagle, iż chcą wracać do Rosyi. W organie żydów angielskich „Jewish Chronicle“ posypał się cały szereg protestów ze strony organizacyi żydowskich. Przeciw projektowi wypowiedziała się również wpływowa gmina żydowska w Londynie. Nawet lord Rotschild uznał za niezbędne zabrać głos i w tym samym duchu rzucił swe ważkie słowo na szalę. Główny argument, jaki przytem wysunięto, opiewa, że wrogowie żydów nie zechcieliby z pewnością i tak uznać zasług wojennych żydowskich, taksamo, jak nie chcą ocenić ich zasług w dziedzinie handlu i przemysłu.

* * *

Wśród maksymalistów rosyjskich, którzy prą do pokoju, aby módz czemprędzej przystąpić do skrajnych eksperymentów społecznych na zewnątrz, znajduje się znaczna liczba działaczy żydowskich. Sam wódz maksymalizmu, ukrywający się od pewnego czasu, Lenin, jest mocno poszlakowany o to, że właściwie urodził się Citronenbaumem. Z powodu tego udziału żydów w najskrajniejszym obozie rosyjskim daje się od niedawna spostrzegać w partyach, popierających rząd i wogóle w społeczeństwie rosyjskiem coś, jakby ponowny zwrot ku tak popularnemu do niedawna w Rosyi antisemityzmowi, a prasa nacyonalistyczna dmucha pracowicie w rozpalające się na nowo zarzewie. W związku z widmem zmartwychwstającej reakcyi antisemickiej w Rosyi korespondent piotrogrodzki paryskiego „Temps“ nadsyła temu pismu treść rozmowy, przeprowadzonej z wybitnym przedstawicielem rosyjskiego żydostwa, a zarazem jednym z przywódców partyi kadeckiej, Winawerem, który w następujący sposób określa zachowanie się żydów rosyjskich w stosunku do rewolucyi:

„Rewolucya przyniosła żydom zupełne równouprawnienie z resztą współobywateli, dzięki czemu, rzecz jasna, stoją żydzi wiernie po stronie rządu rewolucyjnego. Z tytułu przynależności socyalnej, mianowicie przynależności do sfer drobnomieszczańskich, przeważająca większość rosyjskiego żydowstwa sympatyzuje z partyami konstytucyjnemi umiarkowanego kierunku. Zarzucają żydom, że tuzin ich współplemieńców odgrywa niepoślednią rolę wśród maksymalistów i leninowców. To smutne zjawisko da się wytłomaczyć okolicznością, że młodzież żydowska podczas panowania obalonego regimu lgnęła pod wpływem upokarzających praw wyjątkowych do opozycyi i pomnażała szeregi organizacyj skrajnych. Lecz w zestawieniu z ogółem żydowskim nie można do tej szczupłej garstki przywiązywać poważniejszego znaczenia“.

W obronie żydów stanął również gorąco Maksym Gorkij w swej „Nowej Ziźni“. Głośny poeta rosyjski, pragnąc osłonić od jakiegokolwiek szwanku równouprawnienie żydów, które zalicza do „najpiękniejszych zdobyczy rewolucyi“, woła: „Pomiędzy anarchistycznie usposobionymi maksymalistami znajduje się dwóch, trzech, lub siedmiu żydów i panuje obawa, że tych siedmiu żydów zgubi Rosyę. Czyż za grzechy tej garstki ma cierpieć cały naród żydowski?“ Głos Maksyma Gorkija stwierdza pośrednio, iż pod rewolucyjną powierzchnią rosyjską nurtuje stary, pokoleniami nabyty punkt widzenia.

Kor.

Rzeczy galicyjskie.

Z cyfr N. K. N.

Podaliśmy przed niejakim czasem sprawozdanie komisyi, kontrolującej departament Opieki N. K. N. Komisya ta wobec znalezionych nieporządków, braku kwitów na wypłacone pieniądze it. d. była zmuszoną odmówić zarządowi absolutoryum. Teraz „Naprzód“ publikuje z tej gospódarki kilka cyfr, zasługujących na uwagę.

I tak dowiadujemy się, że w departamencie urządzono rodzaj towarzystwa dobroczynności dla legionistów. Tow. to wypłacało zgłaszającym się po 5 do 10 koron na rękę, czyli w formie „jałmużny“, jak to „Naprzód“ określa. Celowość takich datków żebraczych jest chyba problematyczną. Ciekawie również wygląda pozycya „wydawnictw dochodowych“. Kosztowały one do końca r. 1916 sumę 15.122 koron, dochodu zaś przyniosły 3000 koron. Wśród tych nakładów znajduje się kalendarz legionowy na rok 1917, którego nie chciano kupować, a to tak dalece, że części nakładu nie odebrano nawet od introligatora. Wydawano również pieniądze na rozmaite odznaki i karty widokowe, na order dla osób zasłużonych przy opiece legionowej, a w spisie znajduje się oryginalny też wydatek na złoty medal dla wiceprezesa N. K. N., prof.dra W. L. Jaworskiego.

Ogółem, jak zaznacza „Naprzód“, przegospodarowano w departamencie opieki w ciągu roku sumę 400.000 koron, „z których część tylko była użytą rozumnie i celowo“.

Dr. Jan Hupka, prezes departamentu opieki, odpowiedzialny za tę gospodarkę, ogłosił w „Nowej Reformie“ długi list, w którym stara się przedstawić ze swego punktu widzenia historyę takich manipulacyj groszem publicznym. Do pisma dra Hupki jeszcze powrócimy. Tutaj trzeba tylko zanotować jeden zwrot dra Hupki, tak bardzo charakterystyczny dla metod, jakiemi posługiwał się N. K. N.

Dr. Hupka zaznacza mianowicie, iż nie byłby wyjaśnił publicznie sprawy funduszów departamentu opieki, gdyby nie to, że został przez „Głos Narodu“ sprowokowany.

Otóż dokument, potępiający gospodarkę departamentu, krążył oddawna z rak do rąk i treść jego była powszechnie znaną. Mimo to Dr Hupka nie poczuwał się do obowiązku wyjaśnienia zarzutów, które stały się w ten sposób publicznymi. Smutne to, że ludzie, odpowiedzialni za grosz składkowy, nie poczuwają się sami do obowiązku odpowiedzenia na powszechnie znane zarzuty i że czynią to dopiero pod przymusem moralnym, któremu już wywinąć się nie mogą. Dziękujemy więc drowi Hupce za stwierdzenie, iż przymusiliśmy go do odsłonięcia choć w cząstce tajników gospodarki pieniężnej w tym departamencie N. K. N. Zasługą tą dzielimy się zresztą chętnie z tymi dziennikami galicyjskimi, które jeszcze przed nami opublikowały ten dokument potępiający. A dra Hupkę zapewniamy, iż prowokowanie do objaśniania spraw niejasnych, uważamy i nadal będziemy uważali za obowiązek publicystyczny, zwłaszcza gdy idzie o niejasności w gospodarzeniu groszem publicznym.

Sprawy polskie w Rosyi.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Kopenhaga, 7. października.

W mieście Białogrodzie istnieje polski komitet wojskowy, do którego należą sprawy miejscowe oddziałów wojskowych polskich, wchodzących w skład armii rosyjskiej. Otóż w biurze tego komitetu urządziła Rada robotniczo-żołnierska rewizyę. Zabrano część korespondencyi i ksiąg buchalteryjnych. Było to w nocy z 30 na 31 sierpnia. Następnego dnia Rada robotniczo-żołnierska przysłała znów straż uzbrojoną z poleceniem, aby wydać jej broń, otrzymaną przez komitet od władz, w celu zorganizowania milicyi, gdyż rozeszły się wieści o zamierzonych przez ciemne żywioły rabunkach i napadach. Komitet zwrócił się do sztabu okręgowego i tym razem rewizya spełzła na niczem.

Ponadto siedmiu oficerów-Polaków uległo aresztowaniu przez „sztab rewolucyjnej siódemki zbawienia rewolucyi w Białogrodzie“. Są to: pułkownik Szyszko, starszy lekarz Załuska, porucznik Guzinowski, chorąży książę Giedroić, chor. Kozakiewicz, chor. Kulczyński, chor. Langner i chor. Mackiewicz. Aresztowali ich na rozkaz „rewolucyjnej siódemki“ ich właśni, t. j. polscy żołnierze z ich pułku.

Aresztowani wnieśli protest do owego „sztabu“, do posłów polskich w Petersburgu i do ambasadorów koalicyi tamże.

Na tle spraw wojskowych wywiązała się przykra polemika prasowa. Mianowicie okazało się, że co do organizacyi i tworzenia oddziałów polskich w wojsku rosyjskiem nietylko zachodzą różnice między poglądami poszczególnych stronnictw politycznych, ale także w organizacyach wojskowych polskich niema jednolitości poglądów na różne kwestye. Okazało się to przy sprawie Korniłowa.

Mianowicie „Izwiestija“, organ Rad robotniczo-żołnierskich, przyniosły informacye, z których wynika, co następuje: W Pawłowskim instytucie w Petersburgu odbyło się zgromadzenie, zorganizowane przez „polski wojskowy komitet rewolucyjny“, oraz przez polski robotniczy Związek „Promień“. Przemawiali różni „towarzysze“ polscy, między innymi tow. Mandelbaum. W rezolucyi oświadczono, że naczelny polski komitet wojskowy „jest ideowo związany z kontrrewolucyjnym buntem Korniłowa“. Ponadto uchwalono „pozdrowienie“ dla towarzyszy z polskiej dywizyi i polskiego pułku rezerwowego za to, że „podlegając prześladowaniom ze strony reakcyjnej polskiej jeneralicyi, wystąpili do walki z polską reakcyą w imię braterstwa i solidarności polskiej i rosyjskiej demokracyi. Wreszcie zażądano, aby utworzyć przy ministerstwie wojny komisaryat dla spraw Polaków, służących w wojsku, do którego to komisaryatu mają wejść „polskie demokratyczne organizacye“.

O informacye te wszczęła się polemika. „Dziennik Polski“ zaprzeczył, jakoby oddziały polskie były w ideowym związku z Korniłowem. Według tego pisma, polskie dowództwo cofnęło np. rozkazy, wydane przez Korniłowa i nie pozwoliło odejść do Mohylowa polskim pułkom, które on tam skierował.

Spory takie świadczą w każdym razie o rozłamie na tle spraw oddziałów polskich w armii rosyjskiej i o sporach wewnętrznych, które wcale niepocieszający przedstawiają obraz, bo świadczą, że wśród chaosu rosyjskiego niełatwo postronnym utrzymać się w równowadze, tak bardzo potrzebnej. A nie brak też wzajemnych oskarżeń, zarzutów, denuncyacyj i t. d. i t. d., które na obcej ziemi podwójnie są bolesne dla tych Polaków, którzy ich słuchają

m. d.

II. Zjazd przemysłowy.

II

Program, którego zasady przedstawiłem poprzednio, został wyczerpany na Zjeździe prawie w całej swej rozciągłości. Podnieść tu należy z wdzięcznością nadzwyczajną gotowość, z jaką wszyscy bez wyjątku niemal zaproszeni przez Komitet referenci ofiarowali swoją pracę i swoje wiadomości Zjazdowi. Ale nie tylko bezpośrednio zawezwani do współdziałania stawili się do apelu. Byli i tacy, co sami zwrócili uwagę Komitetu na ten lub ów temat, pożądany do poruszenia na Zjeździe i ofiarowali swą czynną pomoc. Tym ochotnikom należy się szczególna wdzięczność. Odnosi się to zwłaszcza do Królestwa Polskiego. Zastraszony przykładem kwietniowego Zjazdu techników w Warszawie, gdzie trudności komunikacyjne uniemożliwiły w zupełności prawie udział w programie sił z innych dzielnic, Komitet organizacyjny nie odważył się liczyć na systematyczny udział w Zjeździe referentów z Królestwa. Tymczasem przedstawiciele Twa przemysłowców Królestwa Polskiego i Stowarzyszenia przemysłowców budowlanych przełamali wszelkie przeszkody i stawili się na Zjazd aż z pięcioma referatami. Ramy programu zatrzeszczały nie na żarty od takiego przybytku, ale treść jego doznała znakomitego pogłębienia, pogłębienia, jakie zawsze się osiąga przez porównawcze traktowanie jakiejbądź sprawy. Referaty gości z Królestwa nie mogły oczywiście w każdym szczególe dodawać do przedstawienia stosunków przemysłu galicyjskiego odpowiednich analogii z życia przemysłowego — jak się to do niedawna mówiło — „za kordonu“. Dały one jednakże znakomity pogląd na organizacyjną całość przemysłu Królestwa. Referaty te jakkolwiek niemal zaimprowizowane, nadzwyczajnie się wzajem łączyły i uzupełniały. Na tle głębokiego ujęcia swoistej psychiki polskiego rozwoju przemysłowego, rzuconej w pełnych zapału syntezach przez dyr. Andrzeja Wierzbickiego, jakże wymownie występowały, niby fotograficzne zdjęcia z natury, krótkie wykłady pp. Kasperskiego: „O pracach przygotowawczych Twa przemysłowców Kr. P. w zakresie polityki przemysłowej“, Tennenbauma „O zadaniach organizacyjnych przemysłu Królestwa“, Henryka Strassburgera „O podstawach finansowych przemysłu Królestwa“, H. Martensa „O organizacyi przemysłu budowlanego w Królestwie“. Świadczyły one, że to, co przy powierzchownem spojrzeniu wydawać się może niewłaściwem, co jednostki może nawet przyprawiać o niepowodzenia, mianowicie wysoki idealizm w sprawach gospodarczych, to — jako system społeczny — prowadzi do wspaniałych rezultatów.

Zanim przejdę do omówienia reszty referatów, nie mogę się powstrzymać od podkreślenia jeszcze paru stron z historyi urzeczywistnienia się programu Zjazdu.

Wszyscy referenci otrzymali razem z zaproszeniem jednolity plan opracowania referatów, wszyscy otrzymali przepisany, dość szczupły czas wypowiadania się. Referaty sekcyjne dostosowały się do tych wskazań powszechnie i prawie bez zarzutu. Jest to poważny objaw dyscypliny społecznej. Ujawniło się także przy wprowadzaniu w czyn programu silne dążenie do zestrojenia indywidualnych wysiłków w jednolitą, harmonijną całość. Dotyczy to zwłaszcza referentów przemysłowców. Przychodzili więc do Komitetu z gotowemi pracami, radzili się co do sformułowania wniosków, chodziło im widocznie o to, żeby ich wystąpienia utrzymały się w tonie z całością. Te odwiedziny i rozmowy pozostaną we wspomnieniu sekretarza Komitetu najmilszym szczegółem jego działalności.

Dopiero ogłoszenie drukiem referatów zjazdowych ujawni całą ich wartość. Ale to już dziś spokojnie powiedzieć można, że stanęły one ogólnie na bardzo wysokim poziomie.

Na posiedzeniach plenarnych nie było poprostu referatów słabszych i nie wiadomo istotnie, który z nich wysunąć na pierwszy plan. Czy jędrną syntezę przyrodzonych warunków rozwoju przemysłu galic. w ujęciu prof. Bujaka; czy niezrównane pod względem jasności przedstawienia przez dyrektora Steczkowskiego podłoża bankowego, na jakiem bytuje nasz przemysł; czy tryskające żywotnością pomysły Battaglii; czy oparte na wszechstronnej teoretycznej i praktycznej znajomości sprawy poglądy bankowe dyr. Szarskiego; czy pełne nie tylko wiedzy, ale i ognia przedstawienie podstaw istnienia naszego górnictwa przez prof. Morozewicza; czy mądrość i obywatelskie poglądy Sokolnickiego na zużytkowanie przemysłowe elektryczności; czy imponujący prostotą w rozwiazywaniu najzawilszych spraw wykład Chodkiewicza o znaczeniu dla przemysłu komunikacyi lądowych i wodnych; czy wreszcie tak znakomite systematyczne ujęcie wykształcenia przemysłowego przez prof. Hauswalda.

Najbezstronniejsi krytycy — goście z innych dzielnic — nie umieli oddać pierwszeństwa żadnemu z referatów wygłoszonych na zebraniach plenarnych, wrażenie zaś ogólne określali jako krzepiące przeświadczenia, że współdziałanie wyższych szkół galicyjskich z życiem praktycznem wydało już na gruncie naszym cały szereg pierwszorzędnych fachowców.

Referaty sekcyjne wrażenie to mogły tylko w wysokim stopniu spotęgować. Niestety, chcąc wyczerpać a przynajmniej poruszyć na zjeździe wszystkie narzucające się uwadze zagadnienia naszego życia przemysłowego, trzeba było obrady urządzić tak, że równocześnie odbywało się po 8 posiedzeń sekcyjnych. Całości wygłoszonych w sekcyach referatów nikt więc nie był w stanie objąć. Nie sposób i tu chociażby wymienić ich wszystkich, nie już omówić. Godzi się jednak zaznaczyć, że żaden z nich prawie nie nosił charakteru dorywczego opracowania. Wszystkie przyniosły mocne, jędrne, nacechowane praktyczną znajomością rzeczy postawienie sprawy istnienia i rozwoju omawianych gałęzi przemysłu galicyjskiego, niektóre zaś, jak np. praca prof. T. Chrząszcza „O przerobie przemysłowym ziemniaka w Galicyi“ lub Dra Kuźniara „O przemysłowem zużytkowaniu łupków bitumicznych“ stanowią istną kopalnię nowego, niewyzyskanego u nas dotąd materyału. Gdyby chcieć zresztą wyliczać „wybitniejsze“ z pośród referatów

sekcyjnych, wypadłoby je znowu wymienić niemal wszystkie.

Zjazd uznał za swoje myśli Komitetu o potrzebie ogólno polskiej reprezentacyi interesów gospodarczych w postaci „Polskiego Związku gospodarczego“ i uchwalił utworzenie stałej Delegacyi galicyjskich Zjazdów przemysłowych. W referatach przygotowawczych dla Zjazdu Delegacyi znajdzie cenny punkt wyjścia dla dalszych szczegółowych badań celno-politycznych w stosownej chwili i wiele do tych badań materyału.

Miejmy nadzieję, że nasza żywotność gospodarcza, której objawem chwilowym był Zjazd, znajdzie swój stały wyraz w pracach Delegacyi, planowych i o niesłabnącem napięciu. **A. Szczepański.**

Mrongowiusz.

Z powodu niedawnej dyskusyi na temat roli, jaką Wielkopolska odegrała w dziejach naszego językoznawstwa, przypominają pisma poznańskie, że w tej dziedzinie zapisały się twórczo nawet dalsze ziemie polskie zaboru pruskiego, mianowicie Prusy królewskie i książęce. I tam byli uczeni polscy niemałych dla polszczyzny zasług. Należy do nich przedewszystkiem pastor ewangelicki w Gdańsku, gramatyk i lingwista Krzysztof Celestyn Mrongowiusz, dobrze znany naszej nauce.

Mrongowiusz urodził się 1764 r. w Holsztynku w Prusiech książęcych, był rektorem szkół miejskich w Królewcu, skąd 1798 r. powołano go do Gdańska na stanowisko pastora przy protestanckim kościele św. Anny i lektora języka polskiego w miejscowem gimnazyum. Tak w Królewcu, jak też w Gdańsku pracował gorliwie nad wydawaniem różnych dzieł, dotyczących języka polskiego. Już 1794 wydał w Królewcu „Polnische Grammatik“, „Polnische Formenlehre nebst Anleitung zum Uebersetzen aus dem deutschen ins polnische“, „Lekcye do tłómaczenia z języka niemieckiego na polski ze słownikiem“, „Mentor polski, czyli nowy sposób ułatwiający naukę o formach mowy polskiej“, kilka dzieł treści religijnej, jak Ewangelie i Lekcye niedzielne i świętne, Zbiór kazań podwójnych, Postyllę kościelną i domową, Pieśnioksiąg czyli kancyonał.

Nakoniec zabrał się do wydania swych wielkich słowników: „Dokładny słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski“, które poświęcił hr. Edwardowi Raczyńskiemu. W sprawie słowników korespondował z różnemi sławnemi naonczas powagami, między innymi z ks. Adamem Czartoryskim. Gdy po wojnach Napoleońskich połączono Prusy Królewskie z Książęcemi w jedną prowincyę ze sejmem prowincyonalnym w Królewcu, uchwalił sejm królewiecki w r. 1843, ażeby język polski ze szkół kaszubskich usunięto, a także, aby we wszystkich kościołach kaszubskich dotychczasowy język polski zastąpiono językiem niemieckim. Zwrócono się przytem o pomoc do pastora Mrongowiusza, jako znawcy również języka kaszubskiego. Mrongowiusz wydał wtedy pamiętne orzeczenie, że mowa kaszubska Prus Zachodnich jest narzeczem języka książkowego polskiego i to bardziej do niego zbliżonem, niż np. narzecze bawarskie lub saskie do języka książkowego niemieckiego. Rząd, uwzględniając orzeczenie tak wielkiej powagi, zezwolił chwilowo na dalsze nauczanie języka polskiego w szkołach kaszubskich.

Jako mąż pracom naukowym oddany, zażywał Mrongowiusz wielkiego poważania. Był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie i Towarzystw naukowych w Krakowie, jakoteż szczecińskiego Towarzystwa Historycznego i Starożytności Pomorza. On był ostatnim polskim pastorem przy kościele św. Anny i ostatnim nauczycielem języka polskiego w gimnazyum w Gdańsku.

Wydał też poemat Klonowicza „Flis“ z przedmową i objaśnieniami w Gdańsku 1829 roku. Doczekał nader sędziwego wieku, gdyż umarł dnia 2. czerwca 1855 roku. W bibliotece gdańskiej znajduje się wiele dzieł jego rękopisów.

MAŁY FELIETON.

„Czy niemasz pan cukru na sprzedaż?“

„Czy niema pan przypadkiem na sprzedaż cukru? — zapytałem dobrego znajomego Frydzia, gdy pewnego razu stanąłem z rodziną przed ubiorem sacharyny.

— Owszem, odpowiedział uczynny znajomy, owszem, o cukier mógłbym się panu wystarać, tylko, tylko... rozumie pan, co pieniądz teraz znaczy... mógłbym panu dostarczyć cukru, gdyby mi się pan wystarał o mąkę.

Postanowiłem więc wyszukać pana, któryby mi pógł sprzedać mąkę, co mi się dość łatwo udało w przeciągu godziny. Zainterpelowany o odstąpienie tego produktu odrzekł:

— Jak najchętniej, tylko pan wie, co pieniądz teraz znaczy, mógłbym panu dać mąkę, ale wzamian za kawę.

— Ach kawę, zawołałem, naturalnie, że panu dostarczę kawy i pobiegłem na poszukiwanie pana z kawą. Udało mi się to dość łatwo.

Poproszony o sprzedaż właściciel kawy odpowiedział:

— Naturalnie, że sprzedam, ale patrzebowałym trochę nafty, pan rozumie, że dziś pieniądz...

Pan z naftą potrzebował fasoli.

Pan z fasolą kartofli.

Pan z kartoflami mamałygi.

Pan z mamałygą tytoniu.

Pan z tytoniem spirytusu.

Pan ze spirytusem czekolady.

Pan z czekoladą oliwy.

Pan z oliwą słoniny.

Pan ze słoniną kaszy hreczanej.

Biegałem tak od jednego pana do drugiego i każdy z nich z całą uprzejmością obiecywał mi dostarczyć żądanego artykułu, tylko pragnął w zamian innego, „bo cóż pieniądz znaczy“. W ten sposób przeprowadziłem transakcyę co do wszystkich możliwych artykułów spożywczych i codziennego użytku, tak, że na końcu nie wiedziałem o który mi naprawdę chodzi, straciłem wprost głowę i przytomność wśród nawału mąk, krup, masła, tytoniu, kawy, herbaty, czekolady...

Gdym po kilku dniach gonienia, szukania, godzenia, potrząsania rąk, uprzejmych uśmiechów i absolutnych zapewnień zwrócił się do jakiegoś setnego pana z prośbą o sprzedaż cebuli, ten odpowiedział:

— Dobrze, ale pod warukiem, że mi pan wystara się o cukier... pan wie, co teraz pieniądz...

Na te słowa zaryczałem ze wściekłości i rzuciłem się na tego setnego pana z pięściami, potem z rozpaczą i rozwichrzonymi włosami zacząłem biedz w stronę toru kolejowego. **L.**

KRONIKA.

ŚRODA **10** Franciszka B.

Wschód słońca o godz. 5.57 r.
Zachód „ „ 5.58 w.
Długość dnia godz. 11 m. 0.8
Najniż. ciepłota 6.7. najw. 13.1.
Prognoza: Chwilami deszcz.

Z miasta.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Wydział komitetu Muzeum Narodowego, po wysłuchaniu sprawozdania dyr. Muzeum Narodowego Dra Kopery na posiedzeniu w dniu 8 b. m., stwierdził, że wszystkie dary, nabytki i depozyty Muzeum Narodowego są nienaruszone i że zarzuty, podniesione w „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym“ nr. 273 i 274 z dnia 3 i 4 października b. r., pozbawione są wszelkiej podstawy.

Co się tyczy rzeźby, przedstawiającej św. Krzysztofa, to znajduje się ona w zbiorach muzealnych, jako dar p. Będzikiewicza. Z obrazów p. Antoniego Piotrowskiego znajduje się w zbiorach muzealnych obraz p. t. „Wesele idzie“, który dla braku miejsca, tak jak wiele innych dzieł, chwilowo nie znalazł pomieszczenia na wystawie. Natomiast nie odszukano szkicu p. Piotrowskiego p. t. „Rysy w Tatrach“, zakupionego w r. 1896 za 25 fl., a który to szkic już w r. 1901 przy objęciu inwentarza przez obecnego dyrektora zaznaczono jako nieodszukany.

Wydział zwraca się w końcu z uprzejmą prośbą do redakcyj polskich pism, aby lekkomyślnych, a dotrej sławie Muzeum Narodowego w wysokim stopniu szkodzących, zarzutów bez wysłuchania przedtem zarządu muzealnego nie umieszczały.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj oryginalny utwór Artura Schnitzlera — „Komedya słów“; jutro „Nowa Dejanira“ J. Słowackiego, która, dzięki doskonałej grze naszych artystów, wypełnia stale widownię.

PRZEDSTAWIENIA KOŚCIUSZKOWSKIE W TEATRACH MIEJSKICH. Ku uczczeniu rocznicy Kościuszkowskiej wznawia teatr im. Jul. Słowackiego arcydzieło Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“ w piątek wieczór z p. Kosińskim w kreacyi tytułowej, poczem „Kościuszko“ powtórzony będzie w sobotę po południu.

Teatr przy ul. Rajskiej wznowił z racyi uroczystości historyczną sztukę Adama Belcikowskiego — „Przekupkę warszawską“, która wystawiona wczoraj, powtórzoną będzie jutro w sobotę wieczorem i w niedzielę.

Niezależnie od tego odstąpiła dyrekcya komitetowi obchodu sobotnie wieczorne i obydwa niedzielne przedstawienia w teatrze im. Słowackiego, oraz niedzielne popołudniowe w teatrze przy ul. Rajskiej, gdzie dla gości przybyłych wystawiona będzie „Obrona Częstochowy“, w teatrze zaś im. Słowackiego w sobotę i niedzielę wieczorem urządza Komitet uroczyste wieczory.

KONCERT CHÓRU WŁOŚCIAŃSKIEGO pod kierownictwem p. Józefa Cetnera, który odbędzie się u nas z okazyi uroczystości Kościuszkowskiej w niedzielę dnia 14 b. m. w sali „Sokoła“ o godzinie 7 i pół wieczorem, obudził w naszem mieście żywe zainteresowanie. Bogaty program obejmuje oryginalne produkcye, złożone z pieśni swojskich w opracowaniu Moniuszki, Galla, Noskowskiego, Nowowiejskiego, Maszyńskiego, Wacława Lachmanna i Cetnera. Cały dochód z koncertu przeznaczony na kulturalno-narodowe cele na Litwie. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

SETNA ROCZNICA POWSTANIA TOW. FILOMAT. W WILNIE. Dnia 1 b. r. minęła setna rocznica powstania Towarzystwa filomatycznego w Wilnie. Młodzież krakowska, wśród której szczytne ideały filomackie krzewią się po dziś dzień, uczciła godnie pamięć owych chwil, zbierając się, mimo wczesnej pory, bardzo licznie na wzgórzu wawelskim, by wysłuchać Mszy św., odprawionej w katedrze „za dusze pierwszych filomatów i sprawę ojczystą“, jak to głosiła wydana w tym celu odezwa. Mszę św. odprawił, przy wtórze chóru pod batutą prof. Bursy, ks. Wojton, zaznaczając w przemowie swej od ołtarza do młodzieży skierowanej, że hasła filomackie: „Ojczyzna, nauka, cnota“ powinny nadal towarzyszyć całemu życiu młodzieży polskiej. Po nabożeństwie odbyło się na dziedzińcu królewskiego zamku miłe zebranie, które na długo chyba pozostanie w pamięci uczestników. Imieniem dziewcząt przemówiła panna A. S. sł. uniw., rozwijając wdzięcznie i wyraziście dzieje organizacyi filomackiej od początku jej istnienia. Znaczeniem zaś Filomatów, w odniesieniu do chwili obecnej zajął się p. W. S., ucz. gimn., wzywając wszystkich do wstępowania w ślady tych dzielnych synów ojczyzny. Zebrani wysłuchali obu mów z zapałem, a chcąc jeszcze uczcić rocznicę chociaż drobnym czynem, złożyli z drobnych ofiar groszowych kwotę przeszło ośmdziesięciu koron, przeznaczając ją na żołnierzy polskich, więzionych w Szczypiornie i Benjaminowie. Po odśpiewaniu hymnów: „Boże, coś Polskę“ i „Nie rzucim ziemi“, rozeszli się zebrani w podniosłym nastroju.

DOSTAWA ZIEMNIAKÓW ZIMOWYCH. Zarządy Związków spożywczych, zakłady zbiorowego spożycia, jak pensyonaty, klasztory, szpitale i t. p., oraz przedsiębiorstwa gospodnio-szynkarskie, jak restauracye, jadłodajnie, bary i t. p., o ile zgłosiły zapotrzebowanie ziemniaków na rok gospodarczy 1917/18, mogą uiszczać należytości w kasie biura miejskich zakładów aprowizacyjnych, ul. Poselska 12, parter, na prawo, drzwi nr 6, począwszy od dnia 10 b. m. w godzinach urzędowych, t. j. od godz. 9 do 1 w południe.

HANDEL KARTAMI CHLEBOWEMI. Wczoraj aresztowano Zofię Proczkowską, zamieszkałą przy ul. Krzegórzeckiej, żonę maszynisty kol., która przy pomocy pośredników trudniła się pokątnym handlem kartami chlebowymi. Spółka ta sprzedawała karty po 1 kor., albo oddzielne znaczki 70 gr. po 10 hal., rozmaitym osobom w mieście. Dochodzenie podjęte stwierdziło, że w aferę tę zamieszanych jest kilka osób.

TAJNY MAGAZYN. W dniu 3 b. m. funkcyonaryusz urzędu nadzoru obrotu środkami żywności, p. Triebling, wykrył tajny magazyn artykułów spożywczych w handlu żelaza Abrahama Freundlicha przy Rynku Kleparskim. Przy rewizyi stwierdzono, że handlarz ten ukrywał u siebie znaczną ilość mydła, kilka worków mąki i inne artykuły, razem około 20 cetnarów środków żywności. Gdy po opieczętowaniu magazynu funkcyonaryusz urzędu oddalił się, w nocy z 3 na 4 b. m. Freundlich przy pomocy rodziny wszedł przez okno do magazynu i usunął nagromadzone zapasy, przenosząc je do okolicznych sklepów i handlarzy. W trakcie tej operacyi przychwycił go p. Triebling, a wtedy Freundlich usiłował przekupić go kwotą 1000 kor. Przy pomocy policyi zebrano z powrotem ukryte zapasy i magazyn ponownie opieczętowano.

WYWÓZ NICI Z KRAKOWA. Wobec braku zupełnego nici w Krakowie ceny ich idą szalenie w górę. Tymczasem pokazuje się, że nici jest dosyć, tylko trzymają je w swych rękach spekulanci, którzy śrubują ceny, albo wywożą nici poza Kraków. W tych dniach aresztowano kupca Grossmana przy ul. Długiej w chwili gdy na poczcie nadawał do wysyłki nici za 120.000 kor. Rewizya przeprowadzona w sklepie i magazynie Grossmana, wykryła nadto skład 8000 par skarpetek.

NADUŻYCIA CZY NIEDBALSTWO W PRZESYŁANIU DEPESZ TELEGRAFICZNYCH. Już nie raz pisma nasze podnosiły niewytłómaczone nawet wyjątkowymi stosunkami wojennymi opóźnienia w ruchu telegraficznym, jaki od pewnego czasu panuje w Galicyi. Dziś mamy przed sobą fakt, który tylko napiętnować można słowem nadużycia czy ten niedbałości. Mianowicie depesza nadana w Wiedniu jako „dringend“ i stosownie do tego opłacono potrójnie, zostaje w Krakowie przetrzymaną i wysłana pocztą, co wyciśnięta stampila „pocztą“ niedwuznacznie ogłasza. Więc ta depesza „dringend“ przybyła z Wiednia do Krakowa po 29 godzinach. Jeżeli urzędy telegraficzne nie mają sposobu, by depesze odsyłać, w takim razie nie wolno im publiczności wprowadzać w błąd i odbierać taks już nie tylko za zwykłe depesze, ale wyższych za pospieszne. Takie postępowanie jest nadużyciem, które musi podkopane zaufanie do urzędów państwowych coraz bardziej niweczyć i przyczyniać się do coraz większego zamieszania, bardzo szkodliwego dla państwa i społeczeństwa. Mamy nadzieję, że wreszcie miarodajne czynniki wejdą w tę sprawę mającą głębszą ważność i postarają się usunąć te wadliwości, które od pewnego czasu w naszym kraju coraz częściej występują.

ZWIEDZANIE ZAKŁADÓW SANITARNYCH. Towarzystwo lekarskie krakowskie zwiedzało w niedzielę dnia 7 b. m. szczegółowo zakłady sanitarne miejskie na Prądniku Białym. Zarówno cały plan zakładów, jak i ich wykonanie i urządzenia spotkały się z największem uznaniem zwiedzających, gdyż w wielu szczegółach przewyższają one celowością i praktycznością podobne urządzenia zagraniczne. To też doc. Dr Janiszewski, którego inicyatywie i wytrwałości zawdzięczają zakłady swe powstanie i według którego pomysłu je zbudowano, odbierał gorące gratulacye od prezydyum i członków Tow. lekarskiego, z powodu dokonania dzieła. Ponieważ nie wszyscy członkowie Towarzystwa mogli w zwiedzaniu uczestniczyć, przeto wycieczka powtórzona zostanie w jednej z następnych niedziel. Zgłaszać się należy wcześniej do prezydyum Towarzystwa dla ustalenia liczby uczestników.

Z Polski i ze świata.

UMUNDUROWANIE KORPUSU POSIŁKOWEGO. Z Przemyśla donoszą: Dowództwo korpusu posiłkowego wprowadziło nowe umundurowanie dla wszystkich oddziałów korpusu, oraz tych części sił, które pozostały, jako oddziały instruktorskie, w Królestwie Polskiem. Wszystkie rodzaje broni, z wyjątkiem ułanów i duchowieństwa, noszą mundury jednakowego kroju, polowo-szare. Dla różnych broni ustalono barwy na wypustkach, oraz podkładach pod naramiennikami: jenerałowie, piechota karmazynowe; sztab jeneralny, ułani amarantowe; artylerya czarne; saperzy szkarłatne; oddziały lotnicze żółte, oddziały służby łączności jasnoniebieskie, oddziały służby samochodowej niebieskie, tabor brunatne, kapelani fioletowe, lekarze czarno (aksamit), oddziały sanitarne białe, audytoryat bordo, żandarmerya polowa jasno-żółte, intendantura ciemno-wiśniowe (aksamit), prowiantowi ofic. ciemno-zielone rachunkowi ofic. niebiesko-szare, weterynarze zielono-oliwkowe, kancelaryjni ofic. ciemno-niebieskie, aptekarze różowe, poczta polowa pomarańczowe. Oprócz naramienników zatrzymują oficerowie i szeregowi piechoty, ułanów, artyleryi, oraz ci wszyscy, którzy w dniu 10 kwietnia 1917 r. służyli w Legionach, wężyk legionowy na kołnierzu. Szeregowi z cenzusem oficerskim noszą wzdłuż odwinięcia rękawów bluzy i płaszcza biało-matowy pasek z karmazynową nitką pośrodku.

KARA ŚMIERCI W GEN. GUB. WARSZAWSKIEM. „Deutsche Warschauer Ztg“ pisze: „Na mocy rozporządzenia generał-gubernatorstwa z dnia 26 września 1917 roku wydaje się poniższe postanowienie w wykonaniu § 2 ust. 2 przepisów wykonawczych (z dnia 11 sierpnia 1917 roku) w sprawie nowego urządzenia sądownictwa w gen. gub. warszawskiem. Karę śmierci wykonywa się przez rozstrzelanie. Egzekucyę przekazuje generał-gubernator dowódcy wojskowemu w tej miejscowości, w której kara śmierci ma być wykonana. Obecny przy egzekucyi najstarszy rangą wojskowy spisuje protokół i dołącza do aktu sprawy karnej.

Z CHRZANOWA donoszą: Z inicyatywy kraj. Związku straży pożarnyrh odbył się przeszłego tygodnia 5-ciodniowy kurs pożarnictwa dla powiatu chrzanowskiego. Na kursie tym, prowadzonym przez dyrektora kraj. Związku Bolesława Wójcikiewicza wyszkolono dwudziestu kilku uczestników. W urządzeniu tego kursu szczególną zasługę położył wydział Rady powiatowej w Chrzanowie, który na kurs przedstawił około trzydziestu uczestników z rozmaitych gmin powiatu. Krajowy Związek odniósł się do wszystkich Rad powiatowych z propozycyą urządzenia zbiorowego kursu pożarnictwa; niewątpliwie też i wydziały powiatowe poczynią wszelkie starania, aby kursa takie się odbyły. Kurs zakończono egzaminem praktycznym i ustnym. Egzamina te stwierdziły, że ci co odbyli kurs posiadają dostateczne wiadomości z dziedziny pożarnictwa.

OLBRZYMI POŻAR W STRYJU. Ze Stryja donoszą do dzienników lwowskich: W ubiegły czwartek wybuchł w barakach wojskowych obok „Sokoła“ olbrzymi pożar, który przerzucił się na dom sierót im. św. Józefa. Straż pożarna i wojsko pożar rychło ugasiła. Na drugi dzień wybuchł znów pożar przy ul. Słowackiego. Gwałtowna wichura przerzucała ogień z budynku na budynek, na domostwa podmiejskich właścicieli, którzy dopiero zwieźli z pól plony. W akcyi ratunkowej brało udział wojsko, straż pożarna miejska i kolejowa. Także uczniowie tutejszych gimnazyów oddali duże usługi w akcyi ratunkwej, ocalając wiele kobiet, dzieci i starców od niechybnej śmierci ogniowej. Płomienie ognia gnane wichrem obejmowały coraz więcej domów, tak, że gdy wreszcie udało się zdławić ogień, okazało się, że około 200 domów padło ofiarą. Bezdomnych jest kilka tysięcy osób. Szkody dochodzą do kilku milionów koron.

OFIARY WOJNY. Ze Zborowa donoszą do „Kur. lw.“, że do okolicznych szpitali przywożą codziennie po kilka osób, przeważnie dzieci, poranionych przez porzucone granaty i naboje. Nieszczęśliwi mają często pourywane ręce i poszarpane dłonie. Cały olbrzymi pas kraju, szeroki na dziesiątki kilometrów, wzdłuż poprzedniej linii bojowej, na której przeszło rok toczyła się najbardziej wyniszczająca kraj walka pozycyjna, cały ten pas, znany już dziś pod nazwą „dzikich pól“, po prostu zasiany jest milionem przez armię rosyjską porzuconych granatów, min i naboi wszelkiego rodzaju, od armatnich do karabinowych. Wręcz niemożliwem jest poruszanie się po tych obszarach bez natknięcia na nabój, a każde takie natknięcie grozi śmiercią lub kalectwem. Onedgaj np. niedaleko Złoczowa wóz, który z powodu wybojów na drodze zjechać musiał na pole, potrącił granat i w tej sekundzie człowiek i para koni potargani zostali na strzępy. Raz po raz słychać huk eksplozyi i pod niebo wznoszą się czerwone dymy. Tu chłop pod pługiem wyrucha nabój armatni, tam pod ryskalem granat ręczny; dzieci ustawicznie znajdują w pobliżu obejścia naboje. Koniecznem jest zarządzenie środków, któreby usunęły to straszne, ustawicznie katastrofą grożące niebezpieczeństwo.

Zawiadomienia i komunikaty.

„CZYTELNIA KSIĘŻY“ w Krakowie zaprasza swoich P. T. Członków na zebranie, które się odbędzie we czwartek 11 b. m. o godzinie 8 wieczór w lokalu przy pl. Maryackim l. 2, II p. Na porządku dziennym sprawy wewnętrzne czytelni.

Z WYDZIAŁU KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. We środę dnia 10 b. m. odbędzie się o godz. 7 wieczorem w gimnazyum realnem IV posiedzenie wydziału Koła wspólnie z Radą nadzorczą konsumu Tow. naucz. szkół wyższych. Na posiedzenie to zaprasza się wszystkich członków krakowskiego wydziału Koła Tow. szkół wyższych. Na porządku dziennym pilne sprawy aprowizacyi członków Towarzystwa.

TELEGRAMY W OBRĘBIE MONARCHII. Dyr. poczt komunikuje: Wedle reskryptu ministerstwa handlu z dnia 24 września 1917 wolno odtąd nadawać prywatne telegramy w obrębie Austryi we wszystkich w Austryi używanych krajowych językach. Następnie dopuszczone są w obrocie telegraficznym w obrębie Austryi, tudzież w obrocie z Węgrami, Bośnią i Hercegowiną, Niemcami i z obszarami pozostającymi pod c. i k. Zarządem wojskowym prywatne telegramy ze skróconymi wyrazami korespondencyi kupieckiej lub marek handlowych pod następującymi warunkami: a) nadawanie telegramów musi się odbywać w pewnym oznaczonym urzędzie pocztowym; b) w urzędzie tym musi być złożone objaśnienie skróceń używać się mających. — Celem uzyskania upoważnienia do nadawania takich telegramów, mają strony interesowane wnieść w odnośnym urzędzie teleraficznym pisemne podanie i dołączyć do tego podania objaśnienie w dwóch egzemplarzach w myśl punktu b). — Podanie to przedłoży następnie urząd telegraficzny Dyrekcyi poczt, która wyda dalsze zarządzenia.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACK.
(Program na stronicy czwartej.)

Środa: „Komedya słów“ A. Schnitzlera.
Czwartek: „Nowa Dejanira“ Słowackiego.
Piątek: „Kościuszko pod Racławicami“ Wł. L. Anczyca.
Sobota po południu o godz. 3: „Kościuszko pod Racławicami“ — wieczorem: „Uroczysty wieczór ku uczczeniu 100 rocznicy śmierci Kościuszki.
Niedziela po poł. o godz. 3: „Kościuszko pod Racławicami“ — wieczorem: Uroczysty wieczór ku czci Tadeusza Kościuszki.

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Piękna Helena“.
We czwartek: „Przekupka warszawska“.
W piątek: „Pawie piórka“.
Sobota popoł.: „Dawid Copperfield“ — wieczorem: „Przekupka warszawska“.
Niedziela popoł.: „Obrona Częstochowy“ — wieczorem: „Przekupka warszawska“.

Nauka, literatura, sztuka.

„Za KRAJ, ZA WOLNOŚĆ“. Pamiątka setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki. Napisał Wiktor Czajewski. Łódź 1917.

W broszurce niniejszej pomieścił autor kilka udatnych z ciepłem uczucia patryotycznego skreślonych utworów poetyckich, odnoszących się do wielkiej postaci bohatera z pod Racławic. Utwory te zaleca poprawna forma i szczerość sentymentu.

KS. KAZIMIERZ PRAŻNOWSKI. „Za Naczelnikiem“. Obrazek sceniczny w 1 akcie z r. 1794. Drukarnia „Gł. Narodu“. Kraków, 1917.

Jest to udatnie skreślony obrazek sceniczny, malujący nastrój wśród włościaństwa polskiego przed insurekcyą Kościuszkowską. Garść scen dramatycznych daje obraz duszy ówczesnego ludu polskiego, który, choć zrazu o ruchu zbrojnym myśleć nie chce, przy osobistem zetknięciu się z Naczelnikiem ulega wpływowi i wrażeniu, jakie wywierają słowa jego, tchnące uczciwem i głębokiem przekonaniem, oraz szczerą miłością chłopa polskiego — i z mężnem sercem rusza do boju. Obrazek ks. Prażnowskiego może być z sukcesem przedstawiany na scenach włościańskich i na wieczorkach patryotycznych młodzieży.

KASPER WOJNAR. „O Naczelniku Kościuszce“, wydanie IV powiększone z 25 rycinami. Nakł. wydawnictwa im. T. Kościuszki, Kraków-Warszawa 1917.

Zasłużony na niwie popularyzacyi dziejów Polski autor w książce niniejszej w sposób treściwy, jasny i przystępny opowiada o życiu, czynach i zasługach Kościuszki dla Ameryki i Polski. Po wstępie, przedstawiającym znaczenie stulecia Kościuszki, które w tych dniach Polska będzie obchodzić, w szeregu rozdziałów, na tle wielkich i brzemiennych w doniosłe następstwa dla Polski wypadków historycznych, maluje autor nieśmiertelne czyny Naczelnika, oraz daje wyrazistą charakterystykę tej wielkiej postaci. Książeczka ozdobiona rycinami, łatwa i miła w czytaniu, owiana tchnieniem szczerego patryotyzmu, liczyć może na szerokie rozpowszechnienie.

WYDAWNICTWO KOŚCIUSZKOWSKIE. W seryi powsz. wykładów uniwersytetu lwowskiego, wydanych obecnie przez Książnicę polską T. N. S. W. we Lwowie, ukaże się w najbliższych dniach wykład Dr Ireny Panenkowej p. t. „Kościuszko“. Praca ta, odznaczająca się szczególnem ujęciem stosunku narodu do Naczelnika, znajdzie niewątpliwie odpowiednie echo, zwłaszcza wśród młodzieży i będzie dla niej trwałą pamiątką przeżywanych chwil.

Wiadomości gospodarcze.

KURS DLA KIEROWNIKÓW ROBÓT W KAMIENIOŁOMACH. Krajowy Patronat rękodzieł i przemysłu urządza z ramienia Wydziału krajowego kurs dla kierowników robót w kamieniołomach, obejmujący praktyczną naukę eksploatowania kamieniołomów przy użyciu materyałów wybuchowych. Ważny ten dział przemysłu krajowego nie posiadał dotychczas dostatecznej ilości fachowo uzdolnionych sił pomocniczych, a wojna i ten materyał rozprószyła. Biorąc pod uwagę znaczne zapotrzebowanie kamienia budowlanego, jak wapna przy odbudowie kraju, należy przypuścić, że tak właściciele kamieniołomów, jak i kandydaci na kierowników kamieniołomów ocenią pożyteczność kursu. Nauka będzie się odbywać w jednym z wzorowo prowadzonych kamieniołomów w kraju i będzie trwała około 6 tygodni. Od kandydatów w wieku od 25 do 50 lat wymaga się ukończenia szkoły ludowej i pewnej fizycznej zdolności. Inwalidzi wojskowi mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje krajowy Patronat przemysłowy w Krakowie, ul. Karmelicka 27 do 15. października.

LICYTACYE KONI WOJSKOWYCH. Namiestnictwo zawiadamia, że licytacye koni wojskowych, które miały się odbyć dnia 7 b. m. w Jarosławiu i Sanoku, zostały odwołane. Natomiast odbędzie się licytacya koni wojskowych dnia 14 b. m. o godz. 9 i pół rano w szpitalu końskim w Czerlanach koło Gródka.

CHMIEL SUROGATEM TYTONIU. W okręgu produkcyi chmielu miasta Latec w Czechach zakupili — jak donoszą dzienniki wiedeńskie — niemieccy handlarze kilka tysięcy centnarów starego chmielu, który jako surogat tytoniu odsprzedali zarządowi armii niemieckiej. Stary chmiel po należytem spreparowaniu ma być dobry do palenia. Skutkiem tego ceny starego chmielu podniosły się. Za centnar metryczny płacono 50 do 80 koron.

Wygładzanie Galicyi.

Przed kilku dniami donieśliśmy, że na dworcu kolejowym w Krakowie zatrzymano kilka wagonów adresowanych do Prus, które pod firmą objektów wojskowych, zawierały potajemnie wywożone środki żywności. Dziś podać możemy w tej interesującej sprawie kilka nowych szczegółów, rzucających charakterystyczne światło na praktyki w tej dziedzinie dokonywane.

Wspomniany transport, w ilości czterech wagonów, zawierający ukryte środki żywności, zatrzymany został w Krakowie w d. 2 b. m. przez funkcyonaryusza Urzędu nadzoru nad obrotem środkami żywności przy Namiestnictwie, p. Trieblinga, który w czasie postoju pociągu stwierdził, że przewozi się artykuły zakazane. Wezwana komisya złożona z urzędników namiestnictwa, policyi, skarbu i kolei stwierdziła faktyczny stan rzeczy i po spisaniu protokołu, orzekła wyładowanie towaru. Do dnia wczorajszego opróżniono dwa wagony: zawierały one koło 100 cetn. metr. grochu i fasoli, kilkadziesiąt worków mąki, soczewicy, ryżu, kasz, kawę, herbatę, czekoladę, tłuszcze i inne środki żywności. Jedna paczka mająca wedle deklaracyi zawierać amunicyę, zawierała faktycznie: wędzonkę i śliwki suszone. Prócz artykułów spożywczych znaleziono znaczną ilość koronek i materyałów na bieliznę, a nawet ubrania. Wyładowanie dalszych dwóch wagonów odbędzie się dziś i jutro.

Gdy organa namiestnictwa zajęte były sprawą przytrzymanej przesyłki, w dniu 3 b. m. nadeszły na dworzec kolejowy w Krakowie znowu cztery wagony, adresowane do Prus, a mające taką samą, jak tamte zawartość. Oczywiście przytrzymano je i wezwano jak poprzednio komisyę, celem spisania protokołu i wydania dalszych zarządzeń. Zanim jednak wezwana komisya na dworcu kolejowym się ziawiła, naczelnik komercyalny stacyi p. Krug zezwolił na wyekspedyowanie całej przesyłki do miejsca przeznaczenia, wbrew protestowi namiestnictwa, które poleciło następnie telegraficznie zatrzymać transport w drodze. Niestety, przesyłka została już ulokowaną w bezpiecznem miejscu i interwencya namiestnictwa okazała się bezskuteczną. — Identyczny zupełnie wypadek zaszedł w dniu 6 b. m., kiedy na dworzec kolejowy przyszło dalszych pięć wagonów ze środkami żywności, przeznaczonemi do Prus. Naczelnik komercyalny stacyi, nieczekając dalszych wskazówek ani poleceń namiestnictwa, przesyłkę skierował wedle adresu... do Niemiec. W ten sposób 10 wagonów najbardziej poszukiwanych środków żywności za wiedzą i zezwoleniem nieprawnem naczelnika dworca, poszło za granice kraju... Wogóle władze kolejowe idą dziwnie rażąco na rękę obcym czynnikom, a utrudniają akcyę samoobrony przed ogałacaniem kraju z żywności...

Wszystkie przesyłki wagonowe, jakie w Krakowie zatrzymano, wyekspedyowane zostały ze stacyi Lwów-Kleparów. Paczki **nadane zostały** przez pocztę połową niemiecką. Wczorajsze pisma doniosły o zatrzymaniu przesyłek wagonowych w Rzeszowie, Chyrowie i Stryju. Fakty te świadczą, że wywóz żywności z Galicyi organizowany przez organa armii niemieckiej, odbywa się na wielką skalę. Spodziewamy się, że sprawą całą zajmie się energicznie Koło polskie, przyczem zapewne znajdzie poparcie wszystkich kompetentnych czynników, chodzi tu bowiem zarówno o interes Galicyi, jak i całego państwa.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 10. października 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 9. października 1917:

Wschodni teren.

Bez zmiany.

Włoski teren:

Przy Kal na płaskowyżu Bainsizza—Św. Ducha odparto wczoraj rano włoski atak wśród silnych strat dla nieprzyjaciela. 120 jeńców i 7 karabinów maszynowych pozostało w naszych rękach. Przy Kostanjevica przyniosło nam pewne skuteczne przedsięwzięcie 180 jeńców.

Albania:

Na wschód od Walony udaremniono próbę Włochów przejścia przez Vojusę.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 10. października 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 9. października 1917:

Zachodni teren:

Walka artyleryi we Flandryi była mimo burzy i deszczu silną na przestrzeni między lasem Houthoulst a Zandeerde. Wieczorem skupił nieprzyjaciel działanie swej artyleryi w gwałtowne uderzenia ogniowe, zwrócone na poszczególne odcinki. Po niespokojnej nocy wzmogła się na całym froncie czynność artyleryi do napięcia ognia huraganowego. Po obu stronach linii kolejowej z Staden do Boesinghe i na północ od drogi z Menin do Ypres ruszyła piechota angielska do ataku. Walka jest w toku. W obrębie innych armii, pominąwszy ogień na północny wschód od Soissons, który trwał przez cały dzień, nie było większych czynności bojowych.

Na wschodnim terenie wojny nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Front macedoński: Ożywiona czynność artyleryi na południowy zachód od jeziora Dojran, w dolinie Wardaru, na Dobropolju i w łuku Czerny.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. We Flandryi z walk porannych wywiązała się bitwa między Draaibank na północny wschód od Bixschoote a Gheluvelt. Bitwa ta trwa jeszcze. Mimo kilkakrotnych ataków zysk terenowy nieprzyjaciela, według dotychczasowych doniesień, ograniczył się do wązkiego skrawka między Draalbank a Poelkapelle. Zresztą ataki odparto.

O agitacyę polityczną.

Berlin. B. kor. W parlamencie w dalszym ciągu toczyła się dyskusya nad interpelacyą socyalistyczną w sprawie agitacyi wszechniemieckiej.

Poseł Dittmann (niezawisły soc.) oświadcza, że wywody kanclerza państwa w oczach zagranicy wywołały wrażenie dwuznaczności, nieuczciwości, tchórzostwa i fałszu. (Prezydent przywołuje mowcę za te wyrażenia do porządku). Także w kraju powstało wrażenie, że rząd nie pragnie pokoju przez porozumienie, że wprawdzie za nim otwarcie występuje, ale potajemnie działa w kierunku przedłużenia wojny. Jeżeli konserwatyści denuncyują stronnictwo mowcy, jako zdrajców kraju, to stronnictwo to walczyć musi nietylko przeciw wszechniemcom, ale i przeciw rządowi.

Kanclerz państwa, dr Michaelis: Pragnę posłowi Dittmannowi przeciwstawić dwie rzeczy: Po pierwsze, że on jest ostatnim, któremu przyznaję prawo przemawiania o agitacyi wśród wojska i marynarki (potakiwania na prawicy). Sekretarz państwa urzędu marynarki złoży po mnie oświadczenie na pytanie, które do niego wystosował poseł Dittmann, a oświadczenia te okażą w pełni słuszność tego, co mówię. Dittmann przypomniał mi słowa, że pragnę zupełnie objektywnie odnosić się do wszystkich stronnictw i kierunków, zapomniał jednak o dodatku, jaki wtedy uczyniłem, powiedziałem bowiem: wobec wszystkich stronnictw i kierunków politycznych, o ile nie dążą do celów zagrażających istnieniu państwa niemieckiego. Stronnictwo niezawisłych socyalnych demokratów dla mnie stoi poza tą linią.

Te słowa wywołują żywe potakiwania na prawicy, a burzę oburzenia na skrajnej lewicy. Pod adresem kanclerza padają rozmaite wołania, po dłuższym czasie dopiero zdołał prezydent przywrócić spokój.

Kanclerz państwa zajmuje się następnie sprawą interpelacyi co do agitacyi w wojsku na rzecz stronnictwa ojczystego i powtarza oświadczenia, które złożył wczoraj w głównej komisyi, wskazuje na wywody ministra wojny i stwierdza, że głównym przedmiotem pouczeń według planu naczelnego kier. armii są pouczenia o powodach wojny i o rozwoju gospodarczym. Naturalnie nikt nie przeczy, że wydarzyć się mogą przytem rzeczy przeciwne wydanym rozkazom i wskazówkom. Stosowne zarządzenia będą wydane.

O wiele dalej doszlibyśmy, powiada kanclerz, gdyby i ci, którzy zwalczają manifestacyę pokojową z 19. lipca, choć twierdzą, że są za nią, ci, którzy pragną pokoju głodowego, sprawiedliwiej interpretowali rezolucyę. Trzeba cel, zawarty w tej manifestacyi, wypracować w duchu pozytywnym. Musimy sobie jasno zdać sprawę, czego tą rezolucyą pragniemy. Musimy podkreślić to, co tam jest powiedziane. Naród niemiecki stać będzie jak jeden mąż wytrwale i niewzruszenie i walczyć będzie, aż zapewnione będzie prawo do życia i rozwoju jemu i jego sprzymierzeńcom. Państwo niemieckie, jako jedność, jest niezwyciężone. Za zgodą parlamentu w tym samym dniu określiłem cel w tym kierunku, że oświadczyłem: musimy dalej wytrwać aż osiągnie się prawa państwa niemieckiego na lądzie i na morzu, musimy dalej dążyć do tego, by przymierze broni naszych przeciwników nie przemieniło się w związek gospodarczy ku zwalczaniu nas. W tym duchu możemy przeprowadzić pokój, który zapewni włościanowi jego rolę, da robotnikowi płacę i zarobek, otworzy przemysłowi targi zbytu, da podstawę dla rozwoju społecznego, pokój, któryby zapewnił naszym okrętom możność wolnej żeglugi i pobieranie zewsząd węgla. W tych ramach możemy osiągnąć pokój jak najdalej sięgającego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, pokój rzeczywisty. Jak długo nieprzyjaciele występują z żądaniami, które każdy Niemiec uważa za niemożliwe do przyjęcia, jak długo nasi nieprzyjaciele pragną naruszyć słupy czarno-biało-czerwone, jak długo domagają się odstąpienia ziemi niemieckiej, jak długo myślą o tem, by wbić klin między naród niemiecki a cesarza, tak długo nasza ręka wyciągnięta do pokoju będzie się cofała. Czekamy, możemy czekać, czas dla nas pracuje, aż nasi nieprzyjaciele zobaczą, że muszą zarzucić te żądania, do tego zaś czasu muszą spełniać swój obowiązek działa i łodzie podwodne. Nasz pokój przyjdzie przecież!

Sekretarz państwa urzędu marynarki Capelle: Jest niestety smutnym faktem, że rosyjska rewolucya przewróciła w głowie także niektórym żołnierzom naszej floty i obudziła u nich idee rewolucyjne. Szalone plany tych nielicznych ludzi zmierzają ku temu, by na wszystkich okrętach zwerbować mężów zaufania, aby **całą załogę floty nakłonić do odmówienia posłuszeństwa** (Okrzyki: słuchajcie! słuchajcie! na prawicy) i w ten sposób ewentualnie przy **użyciu gwałtu sparaliżować flotę i wymusić pokój.** (Burzliwe okrzyki: pfe! na prawicy). Jest faktem, że ci ludzie **mieli stosunki z partyą niezawisłych socyalistów.** (Ponowne wołania: pfe! na prawicy, żywe sprzeciwy na skrajnej lewicy i wołania: to niesłychane!). Sekretarz państwa podniesionym głosem mówi dalej: W aktach jest wykazane, że główny agitator był tutaj w parlamencie w pokoju frakcyi niezawisłych socyalnych demokratów, **wyłuszczał swoje plany posłom Dittmannowi, Hassemu i Vogtherrowi i otrzymał od nich aprobatę.** (Burzliwe okrzyki: pfe! na prawicy, wołania na skrajnej lewicy: Ułożone szachrajstwo! To niemożliwe!). Posłowie ci wskazali na niebezpieczeństwo takiego postępowania, napominali do ostrożności, lecz **przyobiecali agitatorowi popierać jego plany** przez przysyłanie materyału agitacyjnego dla podjudzania floty. (Okrzyki oburzenia na prawicy). Wobec tego było moim pierwszym obowiązkiem uniemożliwić przedostanie się materyału agitacyjnego, który został przyrzeczony. Prosiłem tedy odnośne komendy, by wszelkimi środkami nie dopuszczały do rozszerzania takiego materyału. O dalszych zajściach we flocie nie mogę tutaj obszerniej mówić. Kilku żołnierzy, którzy zapomnieli o swoim honorze i obowiązku, spotkała zasłużona kara. Mimo to pragnę tutaj z otwartej trybuny oświadczyć, że pewne pogłoski, które dotarły i do moich uszu, są mocno przesadzone. Bitność naszej floty ani na chwilę nie była wątpliwą i taką też pozostanie.

Wywody sekretarza urzędu marynarki wywołały w całej Izbie żywe poruszenie.

Dr Dawid, socyalny demokrata, oświadcza, że trudno uwierzyć tym ciężkim oskarżeniom, podniesionym przeciw członkom Izby. Największą zaleca się tu rezerwę. Trzeba conajmniej wysłuchać oskarżonych. Kanclerz państwa stawia stronnictwo niezawisłych socyalnych demokratów niejako poza granicami, wytkniętemi równorzędnością i w tym kierunku ulega widocznie wpływowi tego, o czem mówił sekretarz urzędu marynarki. Musimy domagać się dla każdego stronnictwa pełnej równorzędności obywatelskiej. Ani dobrą, ani mądrą nie jest polityka, która od tej zasady odstępuje. Omawiając samą interpelacyę powiada Dawid, że niemiecka partya ojczysta ma za zadanie rozkład, złamanie jednolitości narodu, podzielić naród na rzekomych obrońców ojczyzny i nieprzyjaciół ojczyzny. Partya ta jest partyą, która wskutek przedłużenia wojny niczego nie straci. Stronnictwo ojczyste nie chce dopuścić do tego, by pod sztandarem demokratycznym w Niemczech zaprowadzono nowe urządzenie życia. Robotnicy niemieccy dziękują za to, dziękują za ojczyznę, taką, jaką sobie wyobrażają wszechniemcy. Mowca domaga się zniesienia całej organizacyi pouczań w wojsku, gdyż jest ona tylko propagandą dla pewnych stronnictw politycznych. Kończy: Ideałowi państwa przeciwstawiamy ideał męża wolnego. Niemcy muszą być oswobodzone od ciemiężycieli zewnętrznych, ale także od wewnętrznych.

Pos. Haase (niezawisły soc. dem.) wywodzi, że marynarze, z którymi rozmawiał w lokalu frakcyi, nie przedstawili mu żadnego planu. Mowca wzywa, by dostarczono materyału dowodowego na zarzuty. — Niestety takiego materyału nie ma. Marynarz, o którego tu chodzi, uskarżał się na stosunki panujące we flocie, opowiadał, że wielu żołnierzy zaprenumerowało sobie dzienniki partyi niezawisłych socyalnych demokratów, na co mowca odpowiedział mu, że to jest dozwolone, lecz napominał go do ostrożności. Że rewolucya rosyjska na wszystkich zwolenników wolności wywarła głębokie wrażenie, to jest rzecz zrozumiałą. Jasnym jest cel, do jakiego zmierza kanclerz państwa. Chodzi o to, by teraz powiewać czerwonem suknem. Oświadczenie jego, że pewne stronnictwo stoi poza nawiasem ustaw, nie zdziwi to mowcy. — Spodziewał się tego od 4 sierpnia 1914 r. Plany kanclerza państwa nie są nowe. Znamy je — powiada mowca — z czasów ustawy o socyalistach. Ze słów kanclerza bije ten sam duch, który ożywiał p. Puttkammera. Większy mąż, ks. Bismarck, nie miał w tym kierunku szczęścia i pan. panie Michaelis, doczekasz się tego samego. — (Oklaski na skrajnej lewicy).

Posłowie Vogtherr i Dittmann uzupełniali wywody mowców poprzednich i domagali się przedłożenia dowodów na twierdzenie postawione przez rząd.

Sekretarz państwa Capelle odczytuje szereg aktów, z których ma wynikać, że marynarze przyjęci zostali przez powyższych trzech posłów na konferencyi partyjnej i że obiecano im dosarczyć broszur do agitacyi.

Trimborn, centrum, stwierdza z zadowoleniem, że kanclerz państwa jasno oświadczył się za rezolucya parlamentu z 19 lipca. Co się tyczy wywodów sekretarza marynarki, wydaje się mowcy niedopuszczalnem, by całe stronnictwo niezawisłych socyalistów bez ogródek obarczać zarzutami, dotyczącymi tylko trzech posłów.

Kreth, konserwatysta, żąda zniesienia nietykalności poselskiej, jeżeli niezawiśli socyaliści zawinili, aby nie wywoływać wrażenia, że w parlamencie znajdują się zdrajcy stanu, którzy dopomagają do tego, by wydać flotę niemiecką w ręce nieprzyjaciela.

Wrzawa na lewicy. Ledebur woła: Najprzód trzeba dostarczyć dowodów! Ebert, socyalny demokrata, wywodzi, że z takiemi oskarżeniami nie powinno się występywać, jeżeli niema niezbitych dowodów i póki nie ukończono dochodzenia. Wobec przedstawionego materyału stwierdza mowca, że podniesione zarzuty są niczem zupełnie nieuzasadnione. Posłowie nie dadzą sobie odebrać prawa stykania się z marynarzami, ale mylnem jest z takiego kontaktu wysnuwać wnioski o jakichś krokach politycznie podejrzanych. Trudno pojąć, jak w tak ciężkiej chwili, gdy potrzebna jest zupełna jedność, rząd próbuje część narodu stawiać poza granicami prawa. Jest to powrót do ustawodawstwa wyjątkowego, co należy stanowczo potępić. Kończy. My za nasze osobne zadanie uważać będziemy zwalczanie rządu, prowadzącego taką politykę.

Naumann imieniem narodowych liberałów oświadcza: Protestujemy przeciw temu, by z tego zajścia wysnuwano jakiekolwiek wnioski przeciw członkom tej Izby. Przypuśćmy nawet, że przeciw tym panom wytoczy się dochodzenie, to z tego bynajmniej nie wynika prawo, by piętnować całe stronnictwo. Polityka niezawisłych socyalistów z pewnością nam się nie podoba, ale wobec tego, co tu mówił kanclerz, musimy wszyscy wystąpić w obronie tego stronnictwa. Stawiać stronnictwo poza związek narodowy, to jest po 4. sierpnia 1914 moralną niemożliwością. Mowca omawia następnie sprawę partyi ojczystej i wywodzi, że od początku wojny istnieje rząd Bethmanna i rząd Tirpitza, a teraz toczy się walka, która się nazywa: Tirpitz przeciw większości parlamentu.

Kanclerz państwa Michaelis, polemizując z wywodami mowców, twierdzi, że jego słów nie rozumiano, że nie mówił o ustawodawstwie wyjątkowem, tylko o tem, że trzeba się bronić przeciw temu, by do marynarki przemycano pisma ulotne i przeciw tym, którzy w tem palce umaczali.

Podczas mowy kanclerza powstała wielka wrzawa na ławach socyalnych demokratów. Słychać wołania: Pan sam nawet nie wiesz, co pan mówisz!

Poseł Haase mówi, że na podstawie przedstawionego materyału nawet najbardziej niechętnie usposobiony nie może powiedzieć, by choćby cień padał na niezawisłych socyalistów. Mowca uważa to za ciężką krzywdę dla skazanych marynarzy, że posłów, o których tu idzie, nie przesłuchano jako świadków.

Kanclerz państwa Michaelis wywodzi, że sąd, który samodzielnie rozstrzygał według prawa wojennego, miał prawo decyzyi o powołaniu świadków. Nie rozstrzyga o tem, ani kanclerz państwa, ani urząd marynarki.

Wywody te wywołały wielką wrzawę na skrajnej lewicy. Po przemowie jeszcze dwóch mowców przy głosowaniu odrzucono wszystkimi głosami przeciw głosom obu frakcyi socyalistów, rezolucyę niezawisłych socyalnych demokratów tej treści, że traktowanie przedmiotu interpelacyi nie odpowiada zapatrywaniom parlamentu.

Izba przechodzi do dyskusyi nad sprawozdaniem głównej komisyi o polityce zagranicznej. Po sprawozdawcy przemawiał poseł Ferenbach z centrum.

Rewizya konstytucyi austryackiej.

Wiedeń. B. kor. W komisyi budżetowej w dalszym ciągu obrad nad prowizoryum budżetowem prezydent gabinetu w odpowiedzi na zapytanie Smerala wyłuszczył, że nie może dziś konkretnie mówić o sprawie zdemokratyzowania gmin, wszystkich organów administracyi i sejmów, może jednak zapewnić, że rząd zajmuje się kwestyą podstaw rewizyi konstytucyi jak najsumienniej i w najkrótszym czasie będzie mógł przedłożyć te zasady komisyom konstytucyjnym Izby posłów i Izby panów. Rząd nie sprzeciwia się z zasady żadnej inicyatywie. Gdyby miała się pojawić **kwestya demokratyzacyi autonomicznych ciał reprezentacyjnych,** to rząd i wobec niej zajmie stanowisko. W dyskusyę wciągnąć będzie można wszystko, co nie stoi w sprzeczności z ustalonymi celami rządu. **Porozumienie i w tej kwestyi z pewnością będzie możliwe.** Co się tyczy departamentu prawno-państwowego w prezydyum rady ministrów, to oświadcza mowca, że departament ten istnieje oddawna, teraz zaś utworzono specyalny departament dla rewizyi konstytucyi, a zasady, które rząd przedłoży, są właśnie owocem tego departamentu.

Poseł Heilinger pragnie, by oficerowie rezerwowi w czasie wojny byli co do awansu traktowani na równi z oficerami czynnymi. Poseł Laginia zaznacza, że przedstawiciele Słowian południowych nie wątpią w dobrą wolę prezydenta ministrów i gabinetu, nie ma jednak założenia, któreby im pozwoliło głosować za kredytem, którego rząd się domaga.

Poseł Steinwender wyraża nadzieję, że rokowania, toczące się między rządem a stronnictwami wnet zakończa sie korzystnie. Żądania Polaków nawskróś są słuszne i trudno pojąć, czemu rząd zwleka z ich zaspokojeniem. Nie można czekać, aż Węgrzy na nie się zgodzą. Następne posiedzenie we czwartek.

NIEMCY POPIERAJĄ POLAKÓW.

Wiedeń. (Telefonem). W ciągu dzisiejszego posiedzenia komisyi budżetowej ogólną uwagę zwróciła stanowczość, z jaką pos. Steinwender **poparł słuszne żądania Koła polskiego.** Ze strony niemieckiej bowiem najmniej spodziewano się poparcia tych postulatów.

ROKOWANIA ZE STRONNICTWAMI.

Wiedeń. (Telefonem). Przedstawiciele klubu słoweńskiego odbyli dzisiaj konferencyę z prezydentem min. drem Seidlerem.

Zajścia w Wagna.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiaj zostało w komisyi uchodźczej przedłożone sprawozdanie badań komisyjnych zajść w Wagna. Podkreślono w niem **nietaktowne postępowanie żandarmeryi** wobec uchodźców. Pokazało się, że rozgoryczenie w obozie wywołane zostało **znęcaniem się żandarmów nad Włochami.** W jednym wypadku chodziło o artylerzystę, w drugim o superarbitrowanego żołnierza. Te zajścia doprowadziły do ostatnich wydarzeń, a ofiarą ich padł młody chłopiec, który zupełnie w demonstracyi udziału nie brał. Posłowie podkreślili, że zbyt wiele rządziła żandarmerya, a zupełnie nie znać było władz administracyjnych. Wreszcie podkreślono, że żandarm winny zabójstwa, **pełni do dziś służbę.**

Minister spraw wewn. zapewnił, że zostanie w obozie przeprowadzona administracya cywilna, oraz usunie się kary dyscyplinarne.

Nowy rząd rosyjski.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Gabinet utworzony przez Kiereńskiego na podstawie porozumienia ze stronnictwami demokratycznemi i obywatelskiemi składa się jak następuje: Członkowie socyaliści: Kiereński prezydent ministrów i główno komenderujący, Nikitin sprawy wewnętrzne, poczty i telegrafy, Maljantowicz sprawiedliwość, Prokopowicz zaopatrzenie w żywność, Aksentjew rolnictwo, Gwozdow roboty publiczne; członkowie niesocyaliści: Tereszczenko sprawy zagraniczne, Konowałow handel i przemysł, Bernacki finanse, Palackin oświata, Kartaszew wyznania, Koszkin opieka publiczna, Smirnow kontrola państwa, Tretiakow prezydent rady gospodarczej u tymczas. rządu, Liberowski minister ruchu, generał Werchowski minister wojny, admirał Wederewski minister marynarki.

Wiadomości telegraficzne.

Uroczystości kościuszkowskie we Lwowie.

Lwów. B. kor. Dziś wieczór rozpoczynają się uroczystości kościuszkowskie otwarciem szeregu wykładów o Kościuszce. Prezydyum komitetu obchodowego postanowiło zwrócić się do prezydyum miasta z prośbą, aby ogród miejski, zwany pojezuickim, nazwano parkiem Tadeusza Kościuszki.

Nowa włoska ofenzywa.

Wiedeń. (Telefonem). Jak donosi „Secolo“ na froncie włoskim ma się niebawem rozpocząć **nowa skombinowana ofenzywa.** Włosi otrzymali pomoc wojsk angielskich, francuskich i amerykańskich.

Strajki w Rosyi.

Baku. B. kor. Konferencya wydziału robotniczego wszystkich szybów naftowych **uchwaliła strejk generalny od dnia 10 b. m.**

Petersburg. B. kor. **Strejk kolejowy przebiega normalnie.** Rząd uchwalił przeprowadzić żądane podwyższenie płac.

Dr Kühlman w Wiedniu.

Berlin. B. kor. Sekretarz państwa urzędu spraw zagranicznych Dr Kühlman udał się dziś wieczór do Wiednia.

Brak mleka w Wiedniu.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki donoszą o zmniejszającym się w zastraszający sposób dowozie mleka do Wiednia. Prawdopodobnem jest, że wskutek tego kawiarnie zastanowią wydawanie kary.

NADESŁANE.

Dr JÓZEF SCHLANK

specyalista chorób kobiecych

mieszka obecnie ul. Gołębia Nr. 2, róg Brackiej. Telefon Nr. 2409. 2053

Za spokój duszy ś. p.

MARYI z Ks. Sapiehów Hr. SZEPTYCKIEJ

odbędzie się

we czwartek dnia 11. października 1917 r. o godz. 10 rano w kościele OO. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej

Nabożeństwo żałobne

urządzone staraniem Sekcyi Opieki Szpitalnej Czerwonego Krzyża.

Dokąd pójść?

TEATR MIEJSKI
IM. JUL. SŁOWACKIEGO

We środę 10 października b. r.

KOMEDYA SŁÓW

Artura Schnitzlera.

OSOBY:

I. Godzina poznania.

Bednarzewska Konstancya, Kosiński Włodzim. Zelwerowicz Aleksander.

II. Święto Bachusa.

Solska-Grosserowa Irena, Węgierko Aleksander Zelwerowicz Aleksander.

III. Wielka scena.

Jarszewska Wanda, Jarniński Stanisław, Zahorska Helena, Zelwerowicz Aleks., Żytecki Edw.

Reżyser: Aleksander Zelwerowicz.

Początek o godzinie 7.

TEATR LUDOWY
ULICA RAJSKA NUMER 12.

We środę 10 października b. r.

PIĘKNA HELENA

opera komiczna w 3 aktach.

W głównych rolach Panie: Harasimowicz, Miłowska.

PP.: Kalinowski, Karasiński, Lelewicz, Miller, Minowicz, Motyczyński, Rapacki.

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

TEATR ŚWIETLNY „UCIECHA“
UL. 5. LISTOPADA 16.

Od piątku dn. 5 do czwartku dn. 11 października
Wielki program podwójny.
ROBERT WARWICK
w ostatnim obrazie swojej seryi wspaniałym dramacie sensacyjnym
„Twarz w księżycowem świetle“
i HELLA MOJA w znakomitej komedyi
„Piękna sąsiadeczka“.
Codziennie koncertuje najwybitniejszy zespół orkiestralny Krakowa, złożony z 12 osób.
Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

KINO Zachęta
RYNEK GŁ. PAŁAC SPISK

Od piątku dnia 5 do czwartku dnia 11 października
NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!
Dramat kryminalny
Swięte milczenie
Ponadto inne obrazy.
Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

TEATR ŚWIETLNY PROMIEŃ
ULICA PODWALE L. 6

Od piątku dn. 5 do czwartku dn. 11 października
Z wielkiej seryi „Nordiska“
CZERWONA NOC
dramat sensacyjny w 4 częściach.
Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

KINO-WANDA
UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.

Od 8 do 11 października b. r.
Koteczka telefoniczna
wesoła komedya.
W siedlach szatańskich
znakomity dramat.

KINO LUBICZ
UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow.

Od 9 do 11 października b. r.
FATALNY CZYN
dramat. — Ponadto
Komedya i zdjęcie z natury.
Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA
ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 9 do 11 października b. r.
POLSKA KREW
dramat w 3 aktach.
Złodziejka róż
komedya w 5 aktach.

KINOTEATR HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6.
SZTUKA

Od niedzieli 7 do soboty 13 października
KRWAWA KORONA
senzacyjny dramat królewski w 4 aktach, występ **Mady Christians,** najpiękniejszej kobiety na kuli ziemskiej.
Jak Bubi został detektywem.
Początek o godz. 4½. (Niedziela o 2).

Odstąpię bezpłatnie
Umeblowany pokój
dla dwóch kształcących się panienek z Podola lub Wołynia. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“.
2094

Służący
wolny od wojska, do lat 60, na ordynaryę, potrzebny na wieś od 1 listopada. Tylko listowne zgłoszenia i tylko z zachodniej Galicyi, wraz z odpisem świadectw przyjmuje M. hr. Rostworowski, Ostrów, poczta Gawłów pod Bochnią.
2099

Apteka w Żmigrodzie
poszukuje 2100
MAGISTRY
Reflektantki zechcą podać warunki.

Bóle 2022
po ranach postrzałowych, reumatyczne itd.
usuwa zadziwiająco szybko
Jodorad, naturalny środek do kąpieli.
Żądać proszę ofert. — Handlom znaczny opust. — Korespondencye wszelkie Inż. St. Majewski, Dolina.

Książnica polska T. S. N. W. Lwów, Małeckiego 5
poleca na uroczystości Kościuszkowskie broszurę p. t.
Dr. Irena Panenkowa
KOSCIUSZKO
Cena K 1·— za egz.
Wcześniejsze zamówienia ze względu na trudności przesyłkowe pożądane. 2103

Wysyła opłatnie za zaliczką:
Babki, torty sortowane
125 szt. K. 105·50.
KOTLETY JARSKIE
60 szt. K. 57·50.
Mydełka toaletowe wielkie
10 szt. K. 66·50. 2101
Proszki jajowe, Pieprz mielony prawdziwy i t. p.
M. Deblessen, Dolina, Galicya.

Poszukuje się
do prywatnego gimnazyum realnego w Suchej 2061
nauczyciela filologa i nauczyciela przyrodnika.
Zgłoszenia bezzwłocznie pod adresem
Dr. Karol Spannbauer w Suchej.

PRZYJMĘ
kilka inteligentnych panienek
na naukę modniarstwa.
Właścicielka magazynu mód
L. Pieniążkowa w Krakowie
ul. Floryańska L. 26. 1935

Rolnik
z wykształceniem akademickiem (Wiedeńska Akademia ziemiańska) i z doskonałą praktyką, Królewiak, lat 27, poszukuje odpowiedniej posady w Galicyi, o ile możności przy większym majątku. Warunki od umowy. Posadę może objąć zaraz. Adres do podjęcia w Administracyi „Głosu Narodu“. 1976

OGŁOSZENIE.

Założyciele Towarzystwa Akcyjnego pod firmą:

BANK ZIEMSKI
dla Galicyi, Śląska i Bukowiny

podają do powszechnej wiadomości,

że termin subskrypcyi na akcye tegoż Banku upływa z dniem 1. listopada 1917 r.

Powołując się na pierwotne ogłoszenie, podajemy ponownie tylko główne jego zarysy, a mianowicie:

Bank Ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny upoważniony jest do prowadzenia wszelkich interesów bankowych, a przedewszystkiem do prowadzenia interesów związanych z posiadaniem i obrotem ziemią.

W myśl koncesyi uprawniony jest Bank do

wydawania obligacyi

na podstawie udzielonych pożyczek hipotecznych i posiadanych papierów wartościowych.

Pierwsza emisya akcyi wynosi 2.500 sztuk à 400 K., Bank upoważniony jest jednak bez osobnej koncesyi rządowej podwyższyć kapitał akcyjny o dalsze 2.500 sztuk takichże akcyi na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia.

Cenę kupna akcyi, która wynosi 400 K. za sztukę, należy złożyć gotówką do dnia 1 listopada 1917.

Miejscami subskrypcyjnemi są: dla Śląska Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie, a dla Galicyi i innych części Polski Galicyjski Bank Ziemski w Łańcucie. Instytucye te udzielają zgłaszającym się na żądanie deklaracye do podpisu, statut nowego Banku, dokładny tekst poprzedniego ogłoszenia, oraz czeki pocztowej Kasy oszczędności celem przesłania gotówki. Czeki te opiewają na Filię Banku krajowego w Krakowie, gdzie zostaje ulokowany kapitał akcyjny w osobnym rachunku noszącym nazwę „Bank Łańcut“.

Nadwyżka ewentualnie subskrybowana ponad ilość akcyi pierwszej emisyi będzie przeniesiona na rachunek emisyi drugiej.

Łańcut, w czerwcu 1917.

Imieniem koncesyonaryuszy:
Dr. Jan Hupka.

Imieniem Gal. Banku Ziemskiego Rada Nadzorcza:
Dr. Stanisław Szlachtowski, Ks. Antoni Tyczyński, Dr. Henryk Kopecki,
2092 prezes. zast. prezesa. sekretarz.

FABRYKA KAFLI
Stanisława Mitery w Starym Sączu
poleca
piece i kuchnie kaflowe
oraz wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące. 2053

Poszukuje się
do kupna realności w dobrym stanie 2068
z wkładem do 50.000 koron. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności kancelarya adw. Dra Więcława, Plac Maryacki 1.

Biuro administracyj nieruchomości
Dra Eug. Urbańskiego
w Krakowie, ul. Karmelicka 28,
przyjmuje w zarząd domy, wille, kamienice, dobra ziemskie, gdziekolwiek w Galicyi położone. 1824

Poszukuję miejsca
u inwalidy, rekonwalescenta, na wyższem stanowisku. Znam się na kuchni i pielęgnowaniu chorych. Wynagrodzenie skromne, gdyż zależy mi tylko na dobrem traktowaniu. Przyjęłabym także miejsce u wdowca do wychowywania dzieci i zarządu domem. Znam muzykę do II. roku konserwatoryum i początki niemieckiego metody Berlitza. Zgłoszenia O. P. Wiedeń VII. Sigmundsgasse 4/9. 2086

KAPELAN i 2 NAUCZYCIELKI
kwalifikowane
potrzebne zaraz do Zakładu Dzieciątka Jezus
w Bobrku p. Oświęcim.
Polecenia pożądane. 2023

LOKAL
nadający się na biura, sklep i t. p. przy ul. Sławkowskiej L. 6 I. piętro, vis á vis hotelu Saskiego, składający się z dwóch sal frontowych z oknami wystawowemi i dwóch pokoi tylnych 2020
zaraz do wynajęcia.

Powielarnia krakowska
Kraków, ul. Wiślna l. 8,
przyjmuje do przepisywania na maszynach, tudzież do powielania w dowolnej ilości egzemplarzy: podania, kontrakty, statuty, sprawozdania, odezwy, okólniki, prace naukowe i t. p. w języku polskim, niemieckim, francuskim i włoskim.
Biuro tłómaczeń. 1949

Magazyn mód
L. PIENIĄŻKOWEJ W KRAKOWIE
ul. Floryańska 26,
poleca na obecny sezon eleganckie kapelusze i modele z własnej pracowni.
Wszelkie przybory na składzie. 1934

Posługacza biurowego
przyjmie natychmiast
FABRYKA PAPY i ASFALTU
Oświęcim 2. 2083

Teoretycznie i praktycznie wykształcony
agronom i leśnik
przyjmie
zarząd większych dóbr
Posiada wyższy egzamin państwowy z leśnictwa, długoletnie doświadczenie we wszystkich gałęziach rolnictwa, gruntowną znajomość budownictwa, miernictwa, prowadzenia obszaru dworskiego, spraw patronackich itp. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności WP. Włodarczyk w Krakowie, ulica Loretańska L. 3. 2073

TRUCIZNA BAKCYLOWA
na myszy i szczury oraz
ŚRODKI TUCZĄCE
dla koni, bydła, trzody i drobiu w Agencyi handl. Kraków, Konarskiego 30. Także u Reima i S-ka i Hanaka i Ski. 1639

PRACOWNIA różańców i szkaplerzy
przeniesiona na ulicę św. Marka l. 25, I. p., przyjmuje uczenice, które po krótkiej nauce mogą zarabiać. Osoby umiejące robić różańce mogą brać robotę do domu.
Tow. popierania przemysłu kobiecego. 1972

Pokoje, Obiady
prywatne
Karmelicka 46, II. p. na prawo. 1936

KARTOFLARKI
„Patent Harder“
PŁUGI, BRONY, OBSYPNIKI, MŁOCARNIE
ręczne i kieratowe,
poleca: 1798
WOJENNA CENTRALA HANDLOWA
Kraków, Sławkowska 1.
(Oddział rolniczy).

ŚRUT
może sobie każdy sam zrobić zapomocą mojego aparatu jaki wyrabiam na dwie dowolnie wybrane wielkości i który za potraniem pocztowem 35 koron wysyłam. Proszę żądać ofertę i próbkę. Za precyzyjną okrągłość ręczy się. — Hans Moravek Pilzno w Czechach, strzelnica. 2104

Sprzedam
czarne, sukienne pokrycie męskiego futra. — Wiadomość: Rudzka, Kopernika l. 25 I p. rano do 11-tej i od 1—5-tej. 2095

II p. kamienica
do sprzedania w dzielnicy XVIII blisko mostu Warszawskiego. — Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 2096

Cegielnia z dachówczarnią
do sprzedania.
Wiadomość u Dra Zygmunta Lachsa, adwokata w Krakowie, ulica Grodzka 60.
2035

Najlepszy wybór pieśni narodowych p. t.:
Pieśni polskie
Zgrabny tomik małego formatu, drobny druk, eleg. po Kr. 2·50, z przes. K. 3.
Księgarnia katolicka Dr Miłkowskiego w Krakowie ul. Floryańska. 2003

Leśniczy
egzaminowany, 50 lat, żonaty, bezdzietny, przyjmie posadę zaraz. 2082
Adres: M. Schulz, Majdan ad Kolbuszowa.

Staruszka
córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

TEKA
Autolitografii Krakowa

wydana staraniem
Komitetu gospodar. XI Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich
w Krakowie.

SPIS RZECZY:

Błocki W. Kościół św. Marka.
Czajkowski J. Fragment z Rynku.
Czajkowski St. Kościół św. Katarzyny.
Filipkiewicz St. Widok z Wawelu na Kraków.
Frycz K. Kurza Stopka.
Grott T. Wnętrze kościoła Maryackiego.
Kamocki St. Kościół św. Barbary.
Podgórski St. Mury Krakowa.
Sichulski K. Kościół X. X. Pijarów.
Weiss W. Sadzawka św. Stanisława na Skałce.
Wojnarski J. Kościół św. Wojciecha
Wyczółkowski. Trumna św. Stanisława.
Kunzek H. Karta tytułowa.
Frycz K. Okładka. 2000

Cena koron 30.

Skład główny w Księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

P. T. ROLNICY!
Najwyższy czas zamawiać
SOLE POTASOWE i KAINIT
Zamówienia na ładunki tylko całowagonowe przyjmuje
Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie
Stowarz. zar. z ograniczoną poręką 1984-2
obecnie Kraków, Rynek L. 22.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.

Żydowskie problemy gospodarcze w Galicyi.*)

Potrzeba zaznajomienia się z zagadnieniami gospodarczemi ludności żydowskiej w Galicyi staje się obecnie zwłaszcza coraz aktualniejszą. Wszak kwestya ułożenia stosunków w Galicyi bez względu na jej przyszły los prawno-państwowy wymaga do należytego zbadania i rozwiązania koniecznie także znajomości zarówno faktycznego stanu i ruchu ludności żydowskiej, jej rozmieszczenia, ustroju zawodowego i uwarstwienia społecznego jak niemniej warunków jej rozwoju gospodarczego na tym obszarze. Dotychczas brak organizacyi lub instytucyi, któraby przeprowadzała specyalne badania nad stusunkami gospodarczymi Żydów galicyjskich. Założone we Lwowie przed wojną „Towarzystwo dla statystyki, Żydów", nie weszło dotychczas faktycznie w życie. Publikacyi takich, któreby zawierały zestawienie dat specyalnych co do ekonomiki Żydów galicyjskich zwłaszcza z ostatnich czasów, prawie że niema.

To też z prawdziwem uznaniem należy powitać pracę Dr. Tenenbauma, która właśnie stanowi skrzętne i umiejętne zestawienie wszystkich porozrzuconych dotąd urzędowych dat statystycznych z dziedziny demografii, rozsiedlenia, ustroju zawodowego i budowy społecznej Żydów galicyjskich i która może przyczynić się do poznania właściwej żydostwu galicyjskiemu struktury gospodarczej. I jakkolwiek autor w skromności swojej w przedmowie zaznacza, że praca jego „nie rości sobie pretensyi naukowości ani też wyczerpuje w zupełności tematu", należy uznać, że jestto praca bardzo poważna i wszechstronna, która może oddać wielkie usługi każdemu badaczowi kwestyi gospodarczych żydostwa galicyjskiego.

Pouczające są tablice statystyczne, których autor zestawił osobno ośm i które przedstawiają cyfrowo: 1. ruch ludności (w ogóle) w latach 1891 do 1910, 2. ludność żydowską w powiatach politycznych Galicyi w r. 1910, 3. rozsiedlenie Żydów w miastach galicyjskich w r. 1910, 4. miasteczka z większością ludności żydowskiej, 5. ustrój zawodowy i socyalny Żydów dawnej Austryi, 6. i 7. zawodowy i socyalny ustrój Żydów w Galicyi (z uwzględnieniem płci) wedle poszczególnych grup zawodowych i wedle całych klas zawodowych i 8. podział socyalny Żydów w Galicyi. Bardzo ciekawy i obfity materyał statystyczny naprowadza autor również w samym tekście książki dla oświetlenia sądu i uzasadnienia wniosków. Suche na pozór cyfry statystyczne w żywem, pełnem temperamentu przedstawieniu nabierają znaczenia i budzą zainteresowanie dla przedmiotu.

Na podstawie bogatego materyału statystycznego specyalnego, jak niemniej tam, gdzie potrzeba porównawczego, autor wyjaśnia i tłómaczy szczególne ziawiska demograficzne ludności żydowskiej w Galicyi, ruch ludności, przyrost naturalny (urodzenia i skony) tudzież społeczny imigracya wewnętrzna i emigracya), podział zawodowy i socyalny ludności żydowskiej w Galicyi, w szczególności udział Żydów w przemyśle, handlu i rolnictwie, w wolnych zawodach i w kategoryi urzędniczej, niemniej stosunki kredytowe i organizacyę kredytu. Na tle cyfr statystycznych autor rozwiewa niektóre legendy np. o płodności nadzwyczajnej Żydów galicyjskich, natomiast uwydatnia mniejszą ich śmiertelność dzięki większej zdrowotności, hygienie, wstrzemięźliwości i silnie rozwiniętemu poczuciu rodzinnemu. Przedstawienie rozmiarów, charakteru i kierunku wędrówek tak wewnętrznych jak i emigracyi zagranicę zasługuje na szczególną uwagę polityków gospodarczych, zwłaszcza w obecnej chwili, podobnie jak szczególnie drobiazgowe i krytyczne rozpatrywanie ustroju zawodowego i socyalnego ludności żydowskiej w Galicyi.

Autor na podstawie wyniku swych badań podaje cały szereg wskazań i nauk odnośnie do polityki gospodarczej w poszczególnych działach zarobkowych, w przemyśle, rękodziele i handlu, zwracając uwagę na znaczenie wykształcenia zawodowo technicznego na potrzebę pewnej dekoncentracyi zawodów obecnie Żydami przepełnionych i na potrzebę zorganizowania odpowiedniej porady przy wyborze zawodów.

Praca Dr. Tenenbauma zajmie bezprzecznie poważne miejsce w literaturze statystycznej i stanowić może źródło bogate, z którego czerpać będą wszyscy, którzy pragną poznać ekonomikę żydostwa galicyjskiego.

Staranna zewnętrzna forma książki zasługuje na osobne uznanie. *P. Almoni.*

---

*) Omówienie pracy Dr. Józefa Tenenbauma p. t. „Żydowskie problemy gospodarcze w Galicyi", wydaenj nakładem „Moriah" Wiedeń 19[illegible].

...zdrowie i życie Żydów!

Na ulicach Budapesztu i innych miast węgierskich rozgrywa się dramat walk socyalnych między klasami posiadającemi a dobijającemi się do władzy i panowania niższemi warstwami społecznemi. Zawrzała w całej zgrozie walka domowa bezlitosna i bezwzględna, druzgocąca jednym zamachem dotychczasowe potęgi i autorytety. A rezultat? Całe ostrze skierowuje się zbrodniczą ręką przeciw wcale nie biorącym udziału w tem zmaganiu się Żydom. Plądruje i rabuje się dobytek żydowski, naraża się na szwank zdrowie i życie żydowskie!

Na Ukrainie, niedawno dopiero do życia powołanej, wśród bolów porodowych, odbywa się walka między żywiołami narodowymi, dążącymi do stworzenia silnej i zdrowej ojczyzny ukraińskiej, a wyznawcami skrajnych haseł socyalnych, pragnącymi ujarzmienia wszystkich innych warstw społecznych przez dyktaturę proletaryatu. Toczy się bój, nie znający żadnych względów. A efekt? Straszne pogromy żydowskie w Berdyczowie, Żytomierzu i całym szeregu innych miejscowości ukraińskich!

Na obszarach wschodniej Galicyi wre walka domowa między dwoma bratnimi narodami o posiadanie tej ziemi. Walka, uznana przez obie strony, za narodową, za bój o ojczyznę — przybierająca coraz bardziej cechę walki o najwyższe dobra narodowe, prowadzoną jest z największą zaciętością. I znowu zdawało się, że Żydzi nie będą dotknięci temi walkami, że przez ogłoszenie neutralności będą mogli stać zdala od tych rozpraw krwawych, Ale cóż widzimy? Fala nienawiści ku Żydom coraz silniej wzbiera, a rezultatem — nieszczęsne zajścia listopadowe!

I nie dziw, że wśród takich wydarzeń, pod obuchem bezustannych ciosów i uderzeń, Żydzi stracili równowagę, że depresya ogarnęła umysły żydowskie, że głęboki pesymizm przygniata ducha żydowskiego. Ale czas ocknąć się z letargu chwilowego.

Żydowstwo utrzymało się przez 2000 lat wród zalewu nieszczęść i nędzy tylko dzięki przyświecającemu mu ideałowi narodowemu, dzięki głębokiej wierze w sprawiedliwość dziejowa, dzięki nadziei i przekonaniu, że i dla Żydów zaświta jutrzenka lepszego jutra, nastanie lepsza, piękniejsza przyszłość, godna jasnej i szczęśliwej przeszłości.

I ta nadzieja nigdy nie była bliższą realizacyi, jak właśnie w chwili obecnej. Może opresya, w której znajduje się żydostwo prawie we wszystkich krajach wschodniej i środkowej Europy, nie pozwoliła dotąd Żydom, jaśniej patrzeć w tak bliską już lepszą przyszłość.

Przeoczono, że mimo strasznych chwilowych nieszczęść i katastrof naród żydowski nie ma wcale powodu do rozpaczy, że owszem z otuchą i nadzieją oczekiwać może najbliższych miesięcy, a może już nawet i tygodni. Na horyzoncie okazuje się bliskie urzeczywistnienie naszych marzeń, cudnych snów naszej młodości!

Obradujący właśnie kongres pokojowy przywróci niezawodnie narodowi żydowskiemu jego dawne, przemocą mu odebrane prawa, przywróci mu ziemię ojczystą, Palestynę, tę istotę naszych dążeń i pragnień, rdzeń naszych myśli i uczuć, nasz dawny, a nigdy nie przedawniony kraj ojców i kraj naszej przyszłości, miejsce gdzie naród żydowski wróci do dawnej chwały samodzielności i niepodległości, gdzie nastąpi odrodzenie i zmartwychwstanie narodu na podstawach silnych i trwałych. Tam nastąpi pełny i wszechstronny rozwój sił narodowych, tam odżyją w ludzie żydowskim owe przymioty i cnoty, które dawniej w nim były, a którymi nieraz wprawiał świat cały w podziw.

A zatem serca w górę! Idziemy w lepszą, jaśniejszą przyszłość!

...nem i gospodarzem.

Radość dnia dzisiejszego byłaby stokroć większą, gdyby nie troska, że zbieracie się Panowie w chwili niezwykle ciężkiej. Po długiej niszczącej wojnie świat cały, a z nim i Polska czeka z tęsknotą i upragnieniem pokoju. Tymczasem synowie Ojczyzny muszą iść, aby bronić granic, zabezpieczyć Polsce swobodę rozwoju (Huczne brawa i oklaski). Sąsiedzi nasi, z którymi pragniemy żyć w spokoju i zgodzie nie chcą zapomnieć o wiekowej słabości Polski, która tak długo stała otworem dla najazdu i była ofiarą narzuconej obcej woli, przemocy i siły. Nie chcemy się mięszać do życia wewnętrznego któregokolwiek z naszych sąsiadów, lecz nie możemy pozwolić, aby pod pozorem choćby rzekoszony był stosować się do narzuconych mu przez obce państwa praw nie mogąc formować swego życia według woli własnej. Przez ten okres czasu zatracił poczucie prawa i wiarę we własne siły. Obdarzeni dziś zaufaniem narodu macie mu Panowie dać podstawy do jego niepodległego życia w postaci prawa konstytucyjnego Rzeczpospolitej polskiej i na tej podstawie stworzyć Rząd oparty o prawa przez wybrańców narodu ustanowiony. Prawa przez Was uchwalone będą początkiem nowego życia wolnej i zjednoczonej Ojczyzny polskiej. Polska otoczona zewsząd przez wrogów posiadać musi armię, któraby sprostała ciężkim zadaniom. Macie poprzeć i rozwijać rozpoczętą budowę wojska tak, aby Ojczyzna osłonięta piersiami żołnierzy mogła się

GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

14 GRUDNIA 1917.

NR. 292.—R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półroczn. K 23·40, roczn. K 44·80), w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półroczn. K 27·40, roczn. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwartalnie K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocznie K 64·— (M. 42.—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28938), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ulica Szpitalna L. 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata i ogłoszenia).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·20
„ układ tabelaryczny	„ —·40
Nadesłane	„ 1·—
Nekrologi	„ 1·—
Komunikaty (po kronice)	„ 2·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 20·—
½ Paski poprzeczne	„ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egz.	„ 1·—
dla prenum. zamiejs. „ „	„ 2·—

Rząd polski wobec żydów.

Zaledwie rozpoczęły się wstępne prace około wznoszenia nowej struktury politycznej Królestwa Polskiego, a już kierownicy tych prac spieszą na wyścigi z zapewnieniami, że budowla, której fundamenty właśnie się kładą, będzie ponad wszelką wątpliwość wygodną dla żydów. Państwo polskie zaczyna dopiero wyłaniać się w mglistych konturach. Jest jeszcze „bezgraniczne“. Mężowie stanu państw centralnych powtarzają raz po raz, że o losach jego zadecydują ostatecznie układy pokojowe. Ludność polska oczekuje dopiero w dalszej przyszłości zwołania sejmu, lub bodaj jego surogatu: Rady stanu, przez którego usta będzie mogła wypowiedzieć swoje pragnienia i potrzeby. Na razie do zaspokojenia tych potrzeb jest tak daleko, że Polacy nie mogą korespondować ze sobą w ojczystym języku. Lecz ż y d z i muszą już teraz być uroczyście zapewnieni, że będzie im wśród nas swojsko, dobrze i wygodnie.

Prezes ministrów, p. Kucharzewski, jeszcze przed utworzeniem pierwszego gabinetu, powołał do siebie po prasie polskiej także grono żydowsko-żargonowych dziennikarzy, aby oświadczyć im, że Polska niesie żydom pełne równouprawnienie. Przed obliczem redaktorów starozakonnych, którzy zjechali się w tym celu z całego obszaru Kongresówki, roztoczył p. Kucharzewski swoje exposé polityczne. Przedtem już te same zapewnienia i uspokojenia wypowiedział p. Kucharzewski w rozmowie z korespondentem „Frankfurter Zeitung“, który przybył aż z nad Menu, aby wypytać polskiego premiera o los swych współwyznawców. Jakby nie dość było tych uprzedzających wynurzeń, stawił się przed gronem żargonowych publicystów dyrektor departamentu politycznego hr. Wojciech Rostworowski, awansowany na specyalnego postillon d'amour między żydami i rządem. Odbywał się w Warszawie zjazd rabinów. Nie pominięto i tej okazyi. Wysłano tu umyślnego delegata w osobie przedstawiciela departamentu oświecenia, prof. Mikułowskiego-Pomorskiego. Mąż ten, który podczas aktu wprowadzenia regentów nie zawahał się przed powiedzeniem własnym rodakom „prawdy“, brzmiącej bardzo podobnie do obelgi, miał dla obradujących rabinów tylko miód na ustach.

Przypomina to żywo wystąpienie Wielopolskiego w r. 1862, gdy margrabia, brutalnie szorstki wobec szlachty i katolickiego duchowieństwa, przemawiał do przedstawicieli żydostwa z uprzedzającą uprzejmością. Jakby zapatrzony w ów wzór, p. Pomorski, tak odważny wobec własnego narodu, któremu zarzucił „spodlenie się w niewoli“, nietylko nie odnalazł w sobie tej samej chwalebnej odwagi w stosunku do żydów, którym nic zgoła nie miał do zarzucenia, ale wyraźnie usprawiedliwiał się przed synhedryonem rabinackim, że Polska dla braku bytu państwowego nie mogła załatwić u siebie sprawy żydowskiej „na zasadzie wolności“, wtedy, gdy inne narody regulowały swój stosunek do żydów w duchu liberalnym. To poczucie winy tak sparaliżowało pamięć p. Pomorskiego, że zapomniał zgoła, iż właśnie w roku 1862 z rąk ówczesnego autonomicznego rządu polskiego żydzi otrzymali byli równouprawnienie obywatelskie i polityczne, na kilka lat wcześniej, niż to się zdecydowała uczynić rzeczpospolita szwajcarska, a niemal równocześnie z liberalną Anglią. Podobnie, jak dziś p. Kucharzewski, także Wielopolski, znajdując się dopiero w początkach wznoszonej przez siebie budowy politycznej, uznał był za jedną z najpilniejszych spraw pospieszyć do żydów z zapewnieniem, że Polska przyjmie ich w otwarte ramiona, jako pełnoprawnych obywateli. Różnica pomiędzy dzisiejszą a ówczesną skwapliwością polega tylko na tem, że szef rządu z r. 1862 miał przed sobą uśpioną jeszcze, neutralną masę, której związanie ze społeczeństwem polskiem wydawało się tylko kwestyą naszej dobrej woli, gdy pokolenie dzisiejsze jest bogate w półwiekowe doświadczenie, które mogło rozwiać skutecznie ową naiwną wiarę.

P. Kucharzewski idzie tak daleko, iż z góry zapowiada, że gdyby nawet stosunek żydów do Polski miał być „niesłuszny“ (?), to i tak stanowisko rządu polskiego wobec nich nie przestanie być objektywnem. Warto przecież pamiętać o sytuacyach, w których „summum jus“ bywa „summa injuria“ i że w wypadku „niesłusznego“ zachowania się żydów, „injuria“ zapowiedzianego objektywizmu przypadłaby w udziale Polsce. To jedno zastrzeżenie należy się suchej doktrynie p. Kucharzewskiego, że „rząd nie może być stroną, tylko arbitrem“.

Pozatem programowi żydowskiemu premiera pod względem rzeczowym nie mamy nic do zarzucenia. Zapowiadając żydom równouprawnienie i pełną opiekę państwa, był kierownik rządu z pewnością zgodny z całym narodem, który nie wyobraża sobie Polski inaczej, jak gwarantującej swobodę rozwoju wszystkim swym mieszkańcom, pod warunkiem lojalnego wypełnienia obowiązków i nieposzlakowanego stosunku do interesów państwa. Słuszną i pełną taktu narodowego była przestroga p. Kucharzewskiego przed protekcyami z zewnątrz. Słusznem było pouczenie, że papierowe gwarancye będą mało skutecznemi, gdy społeczeństwo znajdzie się wobec faktu szkodliwego oddziaływania żydów na bieg jego życia. Spodziewamy się również, że p. Kucharzewski nie okaże się zwolennikiem „równouprawnienia“ mechanicznego i że dzisiejszy prezes gabinetu nie zaprzeczy swojemu stanowisku z r. 1912, gdy właśnie w imię sprawiedliwości uznawał konieczność ustawowego zabezpieczenia żywiołowi polskiemu odpowiedniego wpływu w samorządzie miejskim. Wiedział wówczas p. Kucharzewski, że przy mechanicznem stosowaniu praw zarząd większej części miast naszych przeszedłby w żydowskie ręce. Wiedział, że „byłoby to niesprawiedliwością“, gdyż — cytujemy jego ówczesne słowa — „miasta te nie są odrębnemi republikami, lecz są ściśle związane z resztą kraju, w którym żydzi stanowią mniejszość“. Tę zasadę uznać zechcą zapewne sami żydzi, jeżeli zapewnienia ich o lojalności wobec Polski nie mają pozostać pustym dźwiękiem.

Godzimy się w głównych zarysach z programem żydowskim pierwszego rządu polskiego, uznajemy w całej pełni zasadę praworządności, która wyklucza stosowanie w Polsce do kogokolwiek „wyjątkowych“ praktyk, jakiemi posługiwał się rząd rosyjski, a które do dziś wobec rodaków naszych stosuje rząd pruski. Czy jednak kwestya żydowska, wbrew intencyom warszawskiego premiera, nie wyda się postronnemu widzowi równorzędną ze sprawą polską, skoro poświęca się jej tyle pośpiechu, czasu i miejsca? A także język, jakim tłómaczymy, iż rząd polski nie jest zgrają hakatystów, mógłby być inny, niż ten, którego użyto w Warszawie. „Nie można — rzekł p. Kucharzewski do komiwojażera prasowego z „Frankfurter Zeitung“ — wymagać odemnie, abym ja, przeciwnik wszelkiego nacyonalizmu, stał się specyalnie zwolennikiem nacyonalizmu żydowskiego.“ Jakąż miarę zakreślą żydzi swoim żądaniom w Polsce, jeśli możliwość podobnie dzikich oczekiwań sami bierzemy pod uwagę?

Te przesadne akcenty trzeba uznać za błąd taktyczny. Pragnęlibyśmy, aby się w przyszłości nie powtórzyły. Mogłyby bowiem tylko utrudnić uregulowanie żydowskiego zagadnienia, a równocześnie zamącić zaufanie do rządu, którego twórczą pracę musi ogół polski wesprzeć wszystkiemi siłami.

KOR.

Hołd dla ks. arcybiskupa Teodorowicza i jego nowe słowo.

Obywatelstwo miasta Lwowa złożyło samorzutny hołd ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi za jego znaną wspaniałą mowę o idei polskiej i idei sprawiedliwości dziejowej, wygłoszoną w austryackiej Izbie Panów. W pałacu arcybiskupim zjawiła się liczna deputacya, złożona z przedstawicieli świata politycznego, naukowego, literackiego, gospodarczego oraz stowarzyszeń i związków. Imieniem delegacyi zabrał głos Jan Kasprowicz i składając czcigodnemu arcypasterzowi adres, pokryty tysiącami podpisów, oświadczył, że ma on być stwierdzeniem, iż głos ks. Teodorowicza, który zabrzmiał z trybuny wiedeńskiej, był wydobyty z głębin duszy całego narodu.

„Wstąpiwszy na trybunę austryackiej Izby Panów, aby niepewnemu swoich losów światu pokazać, że niepewność ta jest wynikiem niemoralnej zasady „siła przed prawem“ i że źródła, mieszczącego wszystkie nieszczęścia, szukać należy w haniebnych rozbiorach Polski, przypomniałeś — mówił Kasprowicz — iż ujarzmiony naród nasz nigdy brutalnej zasadzie tej poddać się nie myślał i że dzisiaj, ufny w ostateczne zwycięstwo Sprawiedliwości, z potężniejszą jeszcze wolą zmierza do swobody i zjednoczenia, do niezawisłego, niepodzielnego bytu państwowego. Przemówiła przez Ciebie, Najdostojniejszy Księże Arcybiskupie, mądrość narodu, który widząc przeróżne, z zewnątrz idące zabiegi około jakoby naprawienia krzywd wyrządzonych i wyrządzanych mu od tylu a tylu dziesiątek, zdobywa się na czujność i roztropność, dzięki którym odróżnia prawdę od pozoru, od chytrej interesowności, co widząc, że za pomocą dotychczasowych form zdobywać już nie można, szuka świeżych, ze sprawiedliwością i wspaniałomyślnością rzekomo zgodnych środków, aby swój stan posiadania nie tylko nadal utrzymać, ale go jeszcze powiększyć“.

Za te nieustraszone słowa prawdy, za mężne wystąpienie w obronie zasadniczych praw naszego narodu, przynosi oto obywatelstwo Lwowa najczcigodniejszemu arcypasterzowi akt hołdu, wdzięczności i sankcyi jego wystąpienia.

W odpowiedzi na to zabrał głos ks. Teodorowicz i w krótkiem przemówieniu dziękczynnem roztoczył bogactwo myśli, które rozgłośnem echem rozbrzmieć powinny po całym obszarze Polski. Zaznaczywszy, że hołd, z jakim obywatelstwo Lwowa przybyło do niego, odnosi nie do osoby swej, lecz do idei, której był tłómaczem, rzekł:

„Jest to istotnie ta idea, o którą szanowny mowca potrącił, i d e a d z i e j o w e j s p r a w i e d l i w o ś c i d l a P o l s k i. Nie dziwmy się nawet, moi panowie, jeśli świat słucha o niej niechętnie; wszakże i tak został on wprost zaskoczony powstawaniem Polski. Trudno mu jest jeszcze i z tem zjawiskiem się oswoić, boć z księgi żyjących była sama nazwa Polski wykreślona; gdy zaś nasz naród powstaje, świat chciałby nam przynajmniej ofiarować Polskę z łaski, by przykuć ją do swego rydwanu węzłami wdzięczności i niewolniczo uzależnić od siebie. Więc niechętnie nas słucha, gdy mu prawim o naszych dziejowych prawach, które sięgają głęboko i szeroko i każą stosunek do nas inaczej odmierzać, niżby on tego może chciał i pragnął. Ale tem bardziej należy nam te odwieczne idee sprawiedliwości i prawdy światu przypomnieć i z niemi go oswajać. C z e g o n i e c h c e s ł u c h a ć d z i s i a j, t e g o b ę d z i e z m u s z o n y s ł u c h a ć j u t r o, a czego nie rozumie teraz, to mu się stanie jasnem później. W t e j z a ś i d e i s p r a w i e d l i w o ś c i t k w i n a s z a s i ł a. W niej złożona jest świadomość narodu, w niej zadzierzgnięty jest węzeł spójni i jedności narodowej. Ale tkwi w niej też i siła, przed którą się ukorzyć musi. Kto ma zmysł do tego, by zrozumieć, czem są w a l o r y d u c h o w e w t e j w o j n i e, czem one będą w jej ostatecznem rozegraniu, ile będzie ważyć na szali wypadków idea i wola narodu, ten też zrozumie nawet i polityczną wartość i potrzebę ujawniania tego głosu i wołania narodowej duszy przed światem“.

Zwracając się zaś do stosunku, jaki zachodzi między ową zasadniczą ideą i wolą narodu a jego praktyczną polityką, zaznaczył, że idea ta nie przesądza faktów i nie zabrania też liczyć się z nimi.

„Stąd sztuczne i niewłaściwe jest stwarzanie rozdziału między ideę a t. zw. politykę realną, bo wszelka polityka bez tej przewodniej idei pływa jak korek po powierzchni wody i jest ofiarą każdego podmuchu czczej spekulacyi. Odnajdziem się też w niej mimo różnic zapatrywań i poglądów, bo w czyjej piersi żyje wielka idea narodowa i gotowość ofiary dla niej, tego serce jest jedną z tych cegieł, z których się buduje spójnia narodu i na których wspierać się będzie sam gmach wzrastającej ojczyzny“.

Te słowa zamknęły wspaniały akt hołdu lwowskiego.

Jak donoszą pisma lwowskie, ks. arcybiskup Teodororowicz odbiera ze wszystkich stron kraju, z Galicyi i z Królestwa, adresy zbiorowe, świadczące, iż w swem pamiętnem wystąpieniu wiedeńskiem najczcigodniejszy arcypasterz powiedział to, co myśli i czuje cały naród.

Niedawno pewien statysta (w „Wiadomościach Polskich“) poddał krytyce pogląd, że sprawa polska będzie korzystnie dla nas załatwiona nawet bez naszego czynnego angażowania się w wypadkach wojennych i wykazywał, jak na dłoni, że „automatyzm“ taki jest krzyczącą niedorzecznością. Tymczasem przed paru dniami hr. Tisza, jeden z najtrzeźwiejszych mężów stanu naszego czasu, rzekł w komisyi spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej co następuje: „Jest nadzwyczaj radosnem następstwem rewolucyi, że wskutek niej kwestya oswobodzenia Polski automatycznie została rozwiązana, ponieważ z zasady, którą uznał rząd rosyjski, s a m a p r z e z s i ę wynikła samodzielność Polski rosyjskiej“. Ze słów tych „węgierskiego Bismarka“ wynikałoby, że zmiana naszego losu na lepsze jest przecież dziełem „automatycznem“. Km.

Prasa jako narzędzie w ręku „Ostmarkenvereinu“.

Z NIEOGŁOSZONYCH DOKUMENTÓW FR. SAL. KRYSIAKA.

Powyższe rewelacye stanowią ustęp z wykończonego tuż przed wojną i w połowie już wydrukowanego, w języku niemieckim napisanego dzieła, zawierającego bardzo obfite dokumenty z dziedziny intrygi antypolskiej, uprawianej przez lat 20 przez osławiony „Ostmarkenverein“. Wybuch wojny uniemożliwił puszczenie w świat książki, odsłaniającej na podstawie źródeł, zaczerpniętych przez autora w Berlinie z poufnej korespondencyi i akt tej nowokrzyżackiej organizacyi politycznej, system i metody, stosowane celem zniszczenia żywiołu polskiego w Prusach i podkopania sił jego w dwóch drugich zaborach.

Ustęp, odnoszący się do opanowania prasy niemieckiej przez „Ostmarkenverein“, przy której pomocy zmobilizowaną została przeciw nam opinia publiczna w Niemczech i w innych krajach i przez którą wywierano wpływ i nacisk na rząd, władze i ciała prawodawcze, aby je nakłonić do coraz radykalniejszych środków antypolskich, miał na celu otworzenie oczu społeczeństwa na właściwe źródła antypolskiego nastroju szerokich kół niemieckich a zarazem wskazanie sferom odpowiedzialnym, jakiemi drogami chodziła ta intryga, której one same padały ofiarą, biorąc jej przejawy jako niesfałszowany obraz uczuć i żądań opinii publicznej.

Obecnie, gdy po upadku Bethmanna-Hollwega, który usiłował zapoczątkować nowe, więcej ludzkie metody postępowania względem Polaków, intryga antypolska w Prusach znowu podjęła przytłumioną chwilowo przez wojnę działalność podburzającą, gdy „Ostmarkenverein“ przyłączył się otwarcie do propagandy wszechniemieckiej, której w pierwszych dwóch latach wojny z cicha sekundował, gdy teraz korporatywnie wstąpił do równie jak on osławionej, wszechniemieckiej „Partyi Ojczyzny“, a w pismach hakatystycznych i wszechniemieckich zaroiło się od napaści i perfidnych insynuacyi na Polskę i Polaków, gdy usiłuje się zniweczyć nienawistne tym kołom dzieło 5 listopada i 12 września, a w zaborze pruskim podtrzymać prowadzone od lat 20 dzieło nienawiści, wydaje się autorowi rewelacyi wskazanem nie czekać końca wojny i już dzisiaj opublikować zebrany materyał, aby pokazać, że nie chodzi tu o jakiś samoistny ruch żywiołowy, tylko że to jest dobrze zorganizowana zakulisowa robota licznej kliki talarowych patryotów i zawodowych podszczuwaczy.

*

Na tajnym konwentyklu przywódców hakatystycznego rządu pobocznego, który się odbył w Berlinie dnia 27 kwietnia 1912 r. w sali domu Związku agraryuszy niemieckich „Klub der Landwirte“ przy Dessauerstr. 14, a na którym radzono nad sposobami zmuszenia rządu do wykonania ustawy wywłaszczenia, referowano także o ś r o d k a c h, z p o m o c ą k t ó r y c h u r a b i a n o p r a s ę w t e j s p r a w i e. Przywódcy hecy antypolskiej byli między sobą i nie mogli ani na chwilę przypuszczać, że ich wynurzenia dostaną się kiedyś do wiadomości ofiar swej zakulisowej intrygi; mówili więc otwarcie, w jaki sposób poszczuli prasę na rząd, aby wymusić na nim wywłaszczenie Polaków. O tej nagonce prasowej referował „dyplomata“ zarządu głównego „Ostmarkenvereinu“, były poseł pruski na dworze wajmarskim Raschdau, według urzędowego sprawozdania jeneralnego sekretarza zarządu Schoultza, dosłownie w sposób następujący:

R a s c h d a u referuje wyczerpująco o działalności prasowej wydziału wykonawczego. Utyskiwanie, że w tym kierunku czyni się za mało, jest zupełnie nieuzasadnione. Jednostka, czytająca tylko jedną gazetę, nie jest zdolną przejrzeć, ile się pod tym względem czyni. **Zasilanie gazet odpowiednimi (!) artykułami musi się też po największej części odbywać w sposób bardzo dyskretny, tak żeby po odnośnych artykułach nie można poznać ich pochodzenia.** Obok rozsyłania artykułów „z marchii wschodnich“ (aus der Ostmark), przedrukowywanych przez liczne gazety, istnieje wielka liczba t. zw. korespondencyi gazetowych (Zeitungskorrespondenzen), które Towarzystwo ma do dyspozycyi do umieszczania w nich artykułów, i k t ó r e c a ł ą ś r e d n i ą i d r o b n ą p r a s ę p r o w i n c y o n a l n ą z a o p a t r u j ą m a t e r y a ł e m. Pisma p o w a ż n e żądają coprawda stale artykułów o r y g i n a l n y c h, ale i z temi pismami, pominąwszy niektóre zupełnie na lewicy stojące gazety, utrzymuje wydział wykonawczy ż y w y s t o s u n e k. Nadto pomieszczono w s a m y c h t y l k o 3 o s t a t n i c h m i e s i ą c a c h **ośmdziesiąt różnych oryginalnych artykułów w prasie prowincyonalnej na wschodzie;** chociaż nakład tych gazet nie jest wielki, to przy wielkiej liczbie tych pism owe artykuły przedostają się do dość szerokich kół. **Ciągła, systematyczna działalność w prasie okazała się dla rozszerzenia Towarzystwa w całej Rzeszy niemieckiej bardzo pożyteczną.**

Oto klasyczny, ze strony najkompetentniejszej pochodzący dowód, w jaki sposób opinia publiczna w Prusiech-Niemczech (nie wykluczając prasy niemieckiej w Austryi, co będzie wykazane na innem miejscu) stale i systematycznie urabianą jest przeciw nam ze strony rzekomo niepolitycznego Ostmarkenvereinu — i na jakiej drodze odbywa się zorganizowane podburzanie Niemców przeciw Polakom.

ZORGANIZOWANA KAMPANIA PRASOWA PRZECIW LUDNOŚCI POLSKIEJ.

Powyższe otwarte wynurzenia eksdyplomaty Raschdau'a, kierującego w swoim stanie pozasłużbowym prasową hecą Ostmarkenvereinu, rzucają charakterystyczne światło na całą zakulisową działalność tego Towarzystwa nowoczesnych krzyżaków i na etykę jego przywódców. Z miarodajnego miejsca stwierdzono tu, że w centrali rządu pobocznego fabrykuje się antypolskie artykuły i że je się „en masse“ przesyła wielkim, średnim i drobnym gazetom niemieckim, aby się potem powoływać na nie jako na samodzielne objawy opinii publicznej i zużywać je w antypolskich celach ustawodawczych, przed sejmem pruskim, parlamentem niemieckim, a nawet na najwyższem miejscu.

Intryga prasowa przedstawia dobrze zorganizowane urządzenie w łonie tego Towarzystwa. Zaraz po założeniu go starali się jego przywódcy, a przedewszystkiem jego prezes arcykrzyżak Tiedemann, o nawiązanie możliwie blizkich stosunków nietylko z ministrami i w grę wchodzącemi wyższemi urzędami, ale także, w należytem ocenianiu ważności pozyskania prasy niemieckiej dla swego dzieła nienawiści, o silne poparcie prasy. Nie wystarczało mu z góry zapewnione poparcie poznańskiego organu hakatystów i rejencyi poznańskiej „Posener Tageblattu“, cieszącego się smutną sławą polakożerczą grudziądzkiego „Geselligera“ oraz

Rzeczy polskie.

Rząd i naród.

Z głosów prasy warszawskiej i poznańskiej widać, że utworzenie pierwszego polskiego gabinetu w Warszawie zostało przyjęte z taką otuchą i radością, jakiej można było spodziewać się po społeczeństwie, które ujrzało nowy ważny etap w tworzeniu państwa. Opinie drukowane cechuje pocieszająca powaga. Prawie nie spotyka się z frazeologią; dzienniki odzywają się rzeczowo i rozważają warunki pracy rządowej z trzeźwością, która dobrze świadczy o rosnącem wyrobieniu politycznem społeczeństwa. Silny akcent spoczywa na koniecznem i trwałem porozumieniu między rządem a ogółem. Widocznie los Tymczasowej Rady Stanu pouczył wielu, iż nie ostoi się w Królestwie żadna instytucya, którąby chciała działać ponad głową ogółu — nie mówiąc już o działaniu przeciw niemu.

Wyraz tej słusznej opinii daje między innem i „Kuryer Warszawski“ w związku z programowem przemówieniem prezesa gabinetu, p. Kucharzewskiego. Pisze on mianowicie:

Wszyscy z pewnością przyklasną zasadzie, wygłoszonej przez p. Kucharzewskiego, że członkowie powstającego rządu muszą być obdarzeni wysokiem wyrobieniem moralnem. Natury słabe bowiem łatwo zniechęcają się i nawet łamią, ale ludzie silni właśnie w trudnych zapasach z życiem hartują się osobliwie i wychodzą z nich zwycięsko. A jeśli i na nich przyjdzie chwila słabości, to niech pamiętają, że przezwyciężą ją niechybnie tylko wtedy, gdy będą zawsze i niezmiennie w żywem i bliskiem porozumieniu z narodem. Bo naród jest jak owa mityczna Ziemia, która walczącemu Anteuszowi dodawała wciąż nowych sił i zapewniała mu powodzenie. I bohater uległ dopiero wówczas, gdy się pozwolił od Ziemi oderwać.

Ponieważ p. Kucharzewski zajął w swej mowie do przedstawicieli prasy stanowisko nieco pesymistyczne co do stosunku między rządem a opinią publiczną, przeto „Kuryer“ sprowadza rzecz do właściwej miary:

„Czekają nas zgryzoty i gorycze — mówił p. prezes ministrów — uznanie za nasze prace nas nie spotka“. Korzystamy z dzisiejszej sposobności, aby zaznaczyć, że, według naszego rozumienia rzeczy, nic nie usprawiedliwia tej pesymistycznej przepowiedni. Byłaby ona na miejscu jedynie wówczas, gdyby p. prezes ministrów przypuszczał, iż jego program prac państwotwórczych musi wywołać konflikt między rządem a społeczeństwem. Tak jednakże nie sądzimy, oryentując się według sposobu utworzenia dzisiejszego gabinetu. Ludzie fachowi, oddani poszczególnym gałęziom pracy państwowej, będą zapewne czynili jak najlepiej. Że praca ich będzie ciężka, że przeszkody praktyczne znajdą się niemałe, to ogół polski wie dobrze i żadnych przesadnych złudzeń pod tym względem nie żywi. Zresztą przyjdzie Rada Stanu, dopomagając opinii publicznej do zoryentowania się w każdem położeniu.

Naszem zdaniem, ktokolwiek u nas służy narodowi, zawsze może liczyć bezwarunkowo na uznanie powszechne. Instynkt sprawiedliwości jest w szerokich masach nieporównany. Trzeba tylko, aby one czuły, że ludzie im przewodzący, to krew z ich krwi i kość z ich kości, że nietylko uczucia, ale i myśli i dążności obu stron —to jedno.

Nic słuszniejszego. Porozumienie takie przyjść może i musi, zwłaszcza, gdy rząd warszawski będzie oceniał trzeźwo stosunek sił w społeczeństwie. Jeszcze do niedawna czynniki zewnętrzne były przekonywane przez małą, ale krzykliwą garstkę, że ona to reprezentuje ogół. Na odległość kilkuset kilometrów złudzenie takie jest możliwe, lecz patrzący zbliska mieć go nie mogą. Sądząc po składzie gabinetu, p. prezydent ministrów iluzyi tej nie żywi, gdyż rząd złożył nie z samych przedstawicieli tej gromadki, lecz sięgnął do sfer szerszych. Jeśli prasy frondy bismarckowskiej, starano się o odbiorców i znaleziono ich także w pismach innych politycznych obozów, mianowicie w obozie t. zw. postępowym. Tak np. zdołano bardzo wcześnie pozyskać „liberalną“ „Vossische Zeitung“ przez powołanie ówczesnego jej naczelnego redaktora Stephany'ego do wydziału ogólnego Ostmarkenvereinu. Z czasem liczba gazet, popierająca cele tego Towarzystwa znacznie się powiększyła. Nawet w ultraliberalnym „Berliner Tageblacie“ potrafiono składać jaja kukułcze Tiedemannowskiego pochodzenia do wylęgu, przyczem Tiedemann posługiwał się dla niepoznaki pośrednictwem sędziego obwodowego Sonntaga, żyda z Katowic, sądząc słusznie, że redakcya tego przez żydów redagowanego i interesom żydów służącego wielkiego, poczytnego dziennika, żydowi prędzej zaufa. Redakcya tego pisma do dziś nie wie, że np. umieszczone w niem w r. 1910 dwa artykuły pt. „Das Vordringen des polnischen Grundbesitzes in der Ostmark“, wręczone jej przez owego Sonntaga, inspirowane są wprost przez Tiedemanna. Odnośną korespondencyę między Sonntagiem a Tiedemannem mam w ręku. Ów Sonntag wiedział, dlaczego poszedł w służbę tego junkra. Niezadługo potem awansował i dziś znajduje się na tak sympatycznem dla jego wspólwyznawców gruncie berlińskim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rząd będzie wsłuchiwał się we wszystkie głosy narodowego chóru, nietylko w te, które trochę natrętnie uzurpują sobie prym, to praca jego pójdzie torem właściwym i przyniesie rezultaty, czego życzą sobie gorąco wszyscy. PL.

Wieści z Brodów.

Do „Dz. Kijowskiego“ donoszą pod datą 20 października b. r.:

Sytuacya w Brodach, od dawna już bardzo chmurna, zaczyna obecnie budzić grozę. Mieliśmy już czas przyzwyczaić się do huku dział, które grzmią po całych dniach, aż drżą szyby w oknach, przyzwyczailiśmy się do widoku aeroplanów, ukazujących się zawsze w pogodę. Obecnie każą nam przyzwyczajać się do... pogromów, zaburzeń, pożogi.

Rzeczą codzienną są napady na ulicach i po domach w celach rabunku, niedawno rabusie w mundurach żołnierskich pobili i obdarli z odzieży milicyanta i puścili prawie nagiego, pokrwawionego, a co kilka dni ofiarą zorganizowanego rabunku pada jakiś dom, który po doszczętnem rozgromieniu, rabusie podpalają. W ubiegłą niedzielę ofiarą takiego pogromu padły znów trzy domy w rynku. Wieczorem przybyło na rynek około tysiąca żołnierzy z wozami, przygotowanymi do wywiezienia zrabowanych rzeczy. Tym razem zastosowano odmienny system — najpierw rabusie dostawszy się na strych, oblali dom benzyną i podpalili, a następnie dopiero rzucili się na rabunek, rabując sklepy, mieszkania prywatne, a niszcząc to, co trudniej byłoby unieść. Rabunek odbywał się z „fantazyą“ — kilku żołnierzy wynosi z domu fortepian, po którego klawiaturze grzmi inny żołnierz, udając, że gra. Zabawa kończy się tem, że fortepian, rzucony na ziemię, łamią w kawałki. Tak samo niszczą lustra, rozmaite meble i t. d. Przybyłą straż pożarną, złożoną z młodzieży miejscowej, żołnierze pobili, a wężę hydrantów pocięli, nie dopuszczając do ratunku płonących domów. Luna nad miastem zwabiła aeroplan austryacki. Ktoś rzucił pogłoskę, że aeroplan będzie rzucał bomby. Wśród rabujących powstała niesłychana panika. Rzucili się do ucieczki z takim pośpiechem, że zatarasowali zupełnie ulicę Złotą, tak, że ani przejechać, ani przejść nie było można. W jakiś czas po pogromie dopiero przybyli na pomoc dragoni.

To też dziś, poza ul. Złotą, która jakimś cudem dotychczas jako tako się utrzymała, jakkolwiek nie bez szczerb, w całem mieście, co drugi dom jest rozbity i rozgromiony, a żołnierze głośno rozpowiadają, że to samo stanie się i z resztą domów. Dla nikogo niema litości. Nawet dla biedaków podmiejskich. Niektóre rodziny, jako jedyne źródło utrzymania posiadały jedną lub parę krów i te im zabierają. Nie uszły tych rabusiów nawet tablice pamiątkowe na gmachach publicznych, które powydzierali lub porozbijali. Tablicę, poświęconą pamięci Korzeniowskiego, uratowała jedna pani, której udało się tablicę tę, zaraz po jej zerwaniu, nabyć od żołnierza za... 3 ruble.

Na takiem tle, w mieście nędza straszna, największa wśród mnóstwa kobiet, których mężowie są z tamtej strony kordonu, one zaś z rodzinami pozostały bez środków do życia, wydane na łup nędzy, zwłaszcza wobec szalonej i z dnia na dzień rosnącej drożyzny. Pozatem zresztą coraz bardziej odczuwać się daje brak artykułów żywności. Coraz groźniej szczerzy zęby głód...

Nie mogąc znaleźć na miejscu pomocy, a przynajmniej jakiej takiej ochrony przed pustoszeniem miasta, Rada miejska uchwaliła wysłać delegacyę do sztabu armii, nie otrzymała jednak przepustek, a jeden z dygnitarzy perswadował reprezentantom miasta, że to „ogólny objaw“...

Gdzie nam szukać ratunku?

KRONIKA.

PIĄTEK **14** Teodora

Wschód słońca o godz. 7.32 r.
Zachód „ „ 3.35 w.
Długość dnia godz. 8, m. 0.7.
Najn. ciepłota —2.7, najw. +0.7
Prognoza: Pochmurno.

Z miasta.

KRAKÓW BEZ WĘDLIN I TŁUSZCZÓW NA ŚWIĘTA. Stosunki w dziedzinie zaopatrzenia miasta w wyroby masarskie i tłuszcze układają się w ten sposób, że Kraków prawie w zupełności pozbawiony został dostawy trzody chlewnej. Nawet największe firmy masarskie otrzymują obecnie tygodniowo zaledwie po kilka sztuk nierogacizny, które, pod względem jakości, zaliczyć trzeba przeważnie do najgorszego gatunku.

Ta minimalna ilość materyału rzeźnego, jaką obecnie masarze krakowscy dostają, nie może pokryć nawet jednej dziesiątej ograniczonego zapotrzebowania ludności naszego miasta; przeszło dziewięć dziesiątych konsumentów skazanych zostało na obywanie się bez tłuszczów i wędlin, względnie na zdobywanie tych artykułów drogą pokątnego handlu z miast prowincyonalnych po cenach lichwiarskich.

Miasta i miasteczka prowincyonalne są teraz pod względem zaopatrzenia w wędliny i tłuszcze znacznie lepiej sytuowane, niż miasta Kraków i Lwów, a niektóre małe mieściny, zwłaszcza w środkowej Galicyi, zdobyły taki przydział trzody, że masarze i rzeźnicy tam osiedli, prowadzą obecnie na wielką skalę eksport wyrobów masarskich, które sprzedają po lichwiarskich cenach. Liczne sklepy kolonialne w Krakowie sprowadzają z miasteczek prowincyonalnych kiełbasy, które ludność naszego miasta płacić musi po 20 do 24 koron za kilo. To „łupienie“ publiczności odbywa się jawnie, pod okiem władz kontrolujących; ceny te płacą nietylko zwyczajni śmiertelnicy, ale również ci panowie urzędnicy, którzy ustalają ceny maksymalne i czuwać mają nad wykonywaniem obowiązujących przepisów aprowizacyjnych.

„Odwaga“ niektórych prowincyonalnych rzeźników i handlarzy dosięgła wysokiego stopnia: oto ogłaszają publicznie w pismach codziennych, że sprzedają słoninę po 24, względnie 26 koron za kilo, podczas gdy w taryfie maksymalnej w Krakowie wyznaczono za kilo słoniny 10 koron! Jesteśmy zatem świadkami nadzwyczajnego widowiska: władze ustalają ceny maksymalne, a następnie pozwalają, że ktoś jawnie w pismach codziennych drwi bezkarnie z ich rozporządzeń.

Wszystkie przytoczone fakty świadczą wymownie, że administracya państwowa na tem polu ciężko niedomaga. Zakład obrotu bydłem widocznie nie może podołać swoim zadaniom, jeżeli takie stosunki, jakich wyżej mowa, istnieją. Organizacya Zakładu okazała się za słabą, by opanować cały handel nierogacizną w Galicyi, dzięki czemu wielkie miasta wprost pozbawione są dostawy nierogacizny i obywać się muszą bez tłuszczów i wędlin, podczas gdy rzeźnicy z miasteczek prowincyonalnych prowadzą lichwiarski handel wyrobami masarskimi i ułatwiają wywóz za granice kraju.

Stosunki te jednak dalej trwać nie mogą, jeżeli Kraków i Lwów nie mają być całkiem wygłodzone. Zanim wydane i przeprowadzone będą konieczne zarządzenia w celu usunięcia rażących nadużyć i poprawy położenia, domagamy się stanowczo, by Zakład obrotu bydłem, względnie „Pecus“ postarał się bezzwłocznie o dostawę znaczniejszej ilości nierogacizny, w celu umożliwienia masarzom wyrobu wędlin na Święta. Jeżeli dla rzeźników w miasteczkach prowincyonalnych na cele lichwiarskiego handlu trzoda istnieje, to znaleźć się musi również dla miasta Krakowa na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb jego głodnej ludności.

DELEGACYA GÓRNIKÓW I HUTNIKÓW POLSKICH. Dnia 8 i 9 b. m. obradowała delegacya G. H. polskich pod przewodnictwem r. dw. Jana Zarańskiego. Udział w niej wzięli: pp. Zdz. Kamiński, sekr. delegacyi Dr Benis, inż. Fran. Drobniak, Ferd. Jastrzębski, st. radca górn. Antoni Schimitzek, radca górn. dyrektor kopalni w Sierszy Leopold Szefer, dyr. szkoły górn. inż. Maryan Szydłowski, dyr. Tepege. Uchwalono budżet Związku G. H. P. i „Czasopisma Górn. Hutn.“ na pierwsze ćwierć r. 1918. Osobny komitet szkolny, w którego obradach wzięli także udział pp. DrJahl im. Wydziału kraj., Dr Czapliński, radca górn. z Ostrawy, im. ministerstwa robót publicznych, Kowarzyk, radca górn., dyr. kop., im. gwarectw inż. Paschek im. gwarectw i inż. Mackiewicz im. kraj. dyrekcyi skarbu, zajmował się sprawą szkoły sztygarów na Śląsku. Z okazyi dziesięciolecia istnienia szkoły wyraził st. radca górn. Jastrzębski w im. delegacyi gorące uznanie p. Zarańskiemu, którego trudom i niezmordowanym zabiegom byt swój szkoła sztygarów zawdzięcza. Osobne pismo dziękczynne wysłało Koło Związku górników z Ostrawy, któremu przewodniczy p. Roman Rieger, obecny dyrektor kopalni krajowego Zagłębia węglowego. Uchwalono budżet szkoły na rok 1918, której kierownictwo pozostanie nadal w rękach Leopolda Szefera. Przewodniczący oddał hołd pamięci byłego prezesa komitetu szkolnego, Jana Surzyckiego, tudzież jej nauczycielowi, ś. p. Gąsiorkowi.

OTWARCIE 2 OCHRON W PODGÓRZU, odbyło się w dniu 4 b. m. o godz. 5 popoł. w obecności ks. biskupa Nowaka, jakoteż przedstawicielek sekcyi ochrony dzieci polsk. Zw. niew. katol. p. Maryi Wędrychowskiej i p. Eugeni Strzelbickiej, dyrektorki pny Br. Łaskiej, dyrektorów pp. Kaz. Świby i Brzostyńskiego, jakoteż księży katechetów i personalu nauczycielskiego obu szkół. Sekcya ochrony dzieci P. Zw. N. kat. prowadzi obecnie 14 ochron popołudniowych dla dzieci w wieku szkolnym i czyni starania o podwieczorki dla niezamożnych swych pupilów.

OZDOBY NA DRZEWKO DLA NASTĘPCY TRONU. Kolekcya ozdób na drzewko, ofiarowana w darze przez Ligę pomocy przemysłowej następcy trony, będzie wystawiona przez kilka godzin w sobotę od godziny 4—7 w biurze dyrekcyi Ligi pomocy przemysłowej (Straszewskiego 28) do obejrzenia przez redakcye pism polskich i osobistości z kół, spokrewnionych ideą z Ligą pomocy przemysłowej.

PORANEK TATRZAŃSKI odbędzie się w niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 11 rano w sali Tow. lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4). Kilkadziesiąt pięknych przeźroczy, przedstawiających widoki górskie, da możność w obrazach świetlnych przedstawić urok tatrzańskiej przyrody. Objaśnień udzieli p. K. Czapiński. W części ilustracyjnej p. Jarszewska, artystka teatru miejs., odtworzy szereg utworów J. Żuławskiego, Tetmajera, Nowickiego i innych piewców Tatr. Bilety u J. Rudnickego, Linia A-B.

ERIKA MORINI odtworzy na koncercie niedzielnym w sali „Sokoła“ kompozycye Paganiniego, Beethovena, Mozarta, Sarasatego i Schumana. Przed kilkunastoma dniami koncertowała Morini w Wiedniu, gdzie jej gra wzbudziła ogólny podziw, albowiem była nietylko ostatnim wyrazem techniki, lecz odznaczała się zaletami, jakiemi poszczycić się mogą tylko najwięksi mistrzowie gry skrzypcowej. Bilety na koncert niedzielny do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

O PORZĄDEK I CZYSTOŚĆ W MIEŚCIE. Magistrat przypomina właścicielom i administratorom realności przepisy rozporządzenia z dnia 4 listopada b. r. w sprawie czyszczenia chodników ze śniegu i lodu, oraz posypywania ich piaskiem. Wedle tego rozporządzenia należy spadły śnieg natychmiast usuwać i miejsca zlodowaciałe piaskiem posypywać.

Ponieważ przepis ten zupełnie nie jest wykonywany, magistrat wzywa właścicieli i administratorów domów, by jak najściślej wspomnianego rozporządzenia przestrzegali.

Zarazem magistrat oznajmia, że w razie nienależytego wykonywania wspomnianych zarządzeń zastosuje, tak co do właścicieli lub administratorów domów, jak i stróżów domowych, najsurowsze środki przymusowe, a zarazem ostrzega, że w razie nieszczęśliwych wypadków, wynikłych z zaniedbania obowiązków, nałożonych na właścicieli (administratorów) i stróżów domów, winni zaniedbania narażą się również na odpowiedzialność karno-sądową.

POŻAR „LINOLEUM“. Wczoraj około godziny trzeciej po południu mieszkańcy śródmieścia zostali zaalarmowani olbrzymimi kłębami dymu, wydobywającymi się ze sklepu firmy „Linoleum“, mieszczącego się po stronie Rynku, obok Szarej kamienicy. W moment potem nastąpiła gwałtowna eksplozya, olbrzymia szyba wystawowa tego sklepu rozprysła się w kawałki, a na ulicę buchnęły z głębi lokalu płomienie. Paliło się całe wnętrzne wielkiego składu. Przybyła na miejsce straż ogniowa z wielką energią przystąpiła do gaszenia ognia. Był on bardzo groźny, gdyż paliły się wielkie składy materyałów łatwo palnych, jak celuloza, guma itp. Z wnętrzna sklepu wybuchały olbrzymie kłęby czarnego dymu, a gorąco dawało się odczuć w znacznej odległości na ulicy. Jak stwierdzono, pożar powstał w południe, w czasie, gdy cały personal sklepowy wyszedł na obiad. Prawdopodobnie od pieca zajęły się nagromadzone towary, a pożar rozszerzał się bardzo szybko i nim na zewnątrz wybuchnął, całe wnętrze było już przez ogień ogarnięte. Straż ograniczyła swą akcyę do tego, aby nie dopuścić do rozszerzenia się pożaru. O ratowaniu wnętrza sklepu nie było już mowy. Z powodu zagrożenia całego domu, opróżniono go z mieszkańców. Energicznym wysiłkom straży udało się ocalić składy, mieszczące się na I piętrze. Po godzinie 4 pożar był już umiejscowiony. Spaliły się wszystkie towary nagromadzone w sklepie, oraz w magazynach, mieszczących się na parterze. — Szkoda, wyrządzona przez pożar, wynosi podobno kilkaset tysięcy koron; była ubezpieczona. Właścicielem „Linoleum“ jest wiedeński kupiec, Leopold Blum.

WŁAMANIE. Wczorajszej nocy niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do biur urzędu pocztowego na Kleparzu, gdzie usiłowali rozbić kasę ogniotrwałą. Nie zdołali jednak osiągnąć zamierzonego celu. Kasę wprawdzie uszkodzili, lecz do wnętrzna jej się nie dostali. Natomiast zagrabili gotówkę kilkuset koron z kasy podręcznej. Za włamywaczami śledzi policya.

KOŃ ZNALEZIONY. Magistrat zawiadamia, że dnia 5 b. m. przytrzymano w ul. Dunajewskiego zabłąkanego konia, maści ciemnej. Konia tego umieszczono w m. schronisku dla bezdomnych (chyba bezstajennych — przyp. red.), gdzie właściciel, po udowodnieniu prawa własności i zapłaceniu kosztów żywienia, może go odebrać. W przeciwnym razie, koń ten będzie sprzedany w drodze publicznego przetargu w dniu 18 b. m. na pl. Groble o godz. 10 przedpołudniem.

Z Polski i ze świata.

TABLICA PAMIĄTKOWA. Dzienniki warszawskie donoszą: Dnia 11 b. m. odbyła się uroczystość poświęcenia tablicy pamiątkowej z okazyi wskrzeszenia Królestwa Polskiego. Tablica została wmurowana w ścianie klatki schodowej, przebudowywanej obecnie południowej części Zamku królewskiego. Poświęcenia dokonał sekretarz jeneralny Rady regencyjnej, ks. prałat Chełmicki. Na tablicy, wykonanej z białego marmuru, wyryty jest napis treści następującej:

„R. p. 1917, dnia 12 listopada. Za rządów Najdostojniejszej Rady Regencyjnej w osobach ks. arcybiskupa warszawskiego Dra Aleksandra Kakowskiego, Józefa Ostrowskiego, księcia Zdzisława Lubomirskiego, na pamiątkę wskrzeszenia państwa polskiego po 120 latach niewoli, założono ten kamień przy przebudowie południowej części Zamku królewskiego“.

W miejscu wmurowania tablicy pamiątkowej umieszczona będzie puszka z aktem erekcyjnym treści następującej:

„R. P. 1917, a pierwszego rządów Najdostojniejszej Rady Regencyjnej w osobach: ks. arcybiskupa warszawskiego Dr Aleksandra Kakowskiego, Józefa Ostrowskiego i księcia Zdzisława Lubomirskiego — w dniu 11-go grudnia założono kamień na pamiątkę wskrzeszenia państwa polskiego po 120 latach niewoli przy rozpoczęciu robót na Zamku królewskim w przebudowanej południowej jego części dla kancelaryi N. R. R. podług pomysłu architekta Kazimierza Skórewicza, kustosza Zamku królewskiego. Robotami kierował architekt Kazimierz Tołłoczko. Obecnymi byli: ks. prałat Dr Chełmicki, sekretarz jeneralny N. R. R., Dr Józef Siemieński, referendarz i podpisani urzędnicy gabinetu cywilnego Najdostojniejszej Rady Regencyjnej. Napisał i wykonał Jan Ogórkiewicz, pracownik biura przebudowy Zamku królewskiego“.

ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ W STANISŁAWOWIE. Ze Stanisławowa piszą nam: Z powodu braku opału zostały w ubiegłym tygodniu zamknięte wszystkie szkoły ludowe w Stanisławowie i obu Knihininach. Zamknięcie szkół średnich ma nastąpić w najbliższym czasie. Należy się jednak spodziewać, że Rada Szk. kr. dołoży wszelkich starań, aby młodzież tutejsza pozbawiona właściwie już od lat 3 dobrodziejstwa korzystania z nauki, mogła przynajmniej w szkołach średnich, choćby przy zredukowanej ilości godzin kontynuować studya i nie być skazaną na próżnowanie. Należy młodzież wszelkimi sposobami chronić przed deprawacyą, którą sprowadza bezczynność.

OCHOTNICY DO WOJSKA POLSKIEGO. Przegląd ochotników — jak donoszą z Warszawy — został ukończony w pierwszych dniach grudnia. Ogółem stawiło się 1195 ochotników. 28.1 proc. uznano za niezdolnych; przyjęto 859 ochotników. Najwięcej zgłosiło się ochotników w Łodzi i Włocławku. Przyczyną niewielkiej ilości ochotników jest w pierwszym rzędzie to, że znaczna liczba zapisanych udała się bądź na roboty do Niemiec, bądź też zmieniła miejsce pobytu.

NA WYSTAWĘ SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ we Lwowie, z której dochód przeznaczony jest na pomnożenie funduszu wdów i sierót po członkach Tow. dziennikarzy polskich, wpływają już dzieła ze wszystkich stron. Sądząc z nadesłanych dzieł i zgłoszeń na wystawie tej nie zbraknie nikogo z wybitnych artystów polskich. Dzieła wystawione, jak wiadomo, przeznaczone są na sprzedaż, więc i artyści nasi mogą odnieść poza sukcesem moralnym również znaczny sukces materyalny. Dowodem zainteresowania wystawą jest zwrócenie się szeregu osób do Komitetu z zapowiedzią zakupna na tej wystawie. Część artystów przesyła osobno na własną rękę swoje obrazy do Lwowa, gdzie robi się z nich reprodukcyę do katalogu ilustrowanego. Komitet zwraca się z gorącą prośbą o najrychlejsze przysyłanie dzieł pod adresem: Komitet wystawy Sztuki współczesnej, Lwów: Akademicka 17. Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 31 bm. W Krakowie wyjaśnień udziela delegat wystawy red. Jan Grzywiński, ul. Karmelicka 9.

ZABRONIONY OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI. Pisma poznańskie donoszą: W Siedlcu w powiecie babimojskim w ostatniej chwili przed przed rozpoczęciem uroczystości nadeszła depesza zakazująca obchodu. Przysłany przedstawiciel policyi, mający dopilnować, aby zastosowano się do zakazu, nie miał powodu do wkroczenia.

Z KRZĘCINA piszą nam: Dnia 25 listopada odbyło się w Krzęcinie uroczyste otwarcie „Stowarzyszenia młodzieży katolickiej“, połączone z obchodem ku czci Tadeusza Kościuszki. Na program złożyły się: Słowo wstępne, wypowiedziane przez ks. Tadeusza Srokowskiego, odczyt o życiu bohatera, wygłoszony przez p. B. Gozdawę, deklamacye, śpiewy i obrazek sceniczny w I akcie: „Za Naczelnikiem“ ks. Prażnowskiego, zakończony żywym obrazem. Po uroczystości ks. dziekan Edward Ślaski dziękował wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do podniesienia uroczystości, parafianom za liczne wzięcie udziału w wieczorku i okolicznemu nauczycielstwu. Niech mi wolno będzie wyrazić ks. dziekanowi Ślaskiemu, jakoteż ks. wikaremu Srokowskiemu cześć i uznanie za ich gorliwą pracę nad młodzieżą, której wszczepiają gorącą miłość ojczyzny. J. K. B.

OPIEKA NAD ŻOŁNIERZEM POLAKIEM. Otrzymujemy następujące pismo: Komitet Opieki nad żołnierzem Polakiem donosi, że biuro znajduje się obecnie przy ul. Kilińskiego l. 1. we Lwowie a zarazem podaje dalszy wykaz składek. Na cele Komitetu złożyli: Eksc. Dr. Stanisław Głąbiński 100 K; Dr. Starzyński St. 100 K; Kuczbińska Stan. 100 K; Radoszewski Józef 50 K; Dr. Zgórski Kaz. 30 K; hr. Zygmuntowa Szembekowa 100 K; Krzeczunowicz Waleryan 20 K; Horodyski Stanisław 5 K; hr. Stanisław Plater-Zyberg 220 K; Horodyski Ludwik 20 K; ks. kanonik Piotrowicz 20 K; Serwatowski Władysław 20 K; Lisowiecki Maryan 100 K; Wyszkowski Wincenty 20 K; Dr. Drzewicki Józef 10 K; N. N. na ręce Dr. Głażewskiego 20 K; ks.Trojnar z Wiązownicy 10 K; Księstwo Zygmuntowie Czartoryscy 100 K; Zbyszewski Andrzej 50 K; Rozwadowska Jadwiga 7 K; Gubrynowicz Kazimierz 50 K; „Kuryer Lwowski“ ze składek 50 K.

Zawiadomienia i komunikaty.

W CZYTELNI POLSKIEGO ZWIĄZKU NIEWIAST KATOL., ul. Szczepańska 5, odbędzie się w sobotę 15 grudnia o godz. 5 zwykłe zebranie członków. Pogadankę na temat „Zadania opieki społecznej nad dzieckiem“ wypowie Dr Michałowicz.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. Zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w piątek dnia 14 b. m. o godz. 6 w hotelu Francuskim. P. Włodzimierz Żuławski odczyta z rękopisu sześć scen z dramatu Wyspiańskiego „Zygmunt August“.

POPIS DZIECI V. OCHRONY odbędzie się w dniu 18 i 23 bm. w lokalu V. Ochrony ul. Szujskiego 4. Program popisu: Część I. Wśród nocnej ciszy (kolenda); Przysięga Kościuszki (żywy obraz); Na krakowskim rynku (wiersz); Hołd dzieci Kościuszce (wiersz); Katechizm; Tusząc pasterze (kolenda z mimiką); Rachunki; I wysunął się Kościuszko (śpiew); Historya polska; Orzeł biały (wiersz); Pójdźmy do stajenki (kolenda). — Część II. Przedstawienie. Odsłona I.: „Pasterze“ — Odsłona II.: „Kto idzie?“. — Odsłona II.: „Żłóbek“. Zakończy: „Krakowskie wesele“ (taniec). Początek o godzinie11 przed południem.

NIEWIDZIALNY ŚWIADEK, 4-aktowy dramat kryminalny z Wielkiej Seryi Nordiska, wyświetlany obecnie w „Uciesze“, rozwija na tle akcyi bujnej, potoczystej, problem kryminalistyczny tak ciekawy, efekta dramatyczne tak misterne, a mocne, że napięcie u publiczności rośnie z każdą sceną i dochodzi do zenitu w akcie ostatnim. Wartość filmu podnosi ponadto doskonała gra głównych wykonawców: Alfa Blütechera i Caren Sandberg, ulubieńców publiczności krakowskiej. Programu

dopełnia arcywesoła, jedyna w swoim rodzaju humoreska rysunkowa: Kapitan Grogg na weselu murzyńskiem.

ODCZYT p. t.: „O upaństwowieniu organizacyi pracy kulturalno-narodowej w Polsce“ urządzony staraniem i na cel Sekcyi Dochodowej Departamentu Opieki Legionowej N. K. N. wygłosi p. J. A. Teslar, chor. Legionów polskich, dziś, w piątek 14 b. m. w sali Towarzystwa lekarskiego, ul. Radziwiłłowska 4, o godz. 6 wieczór.

ETAP. URZĘDY POCZTOWE. Dyr. poczt komunikuje: Zwinięty w lipcu 1917 r. i do Solca (obwód Wierzbnik przeniesiony c. i k. etapowy urząd pocztowy w Lipsku w Królestwie Polskiem, został w dniu 8 listpada b. r. znowu otwarty dla ruchu prywatnego, z tymsamym zakresem działania, co dawniej. — Etapowy urząd pocztowy w Solcu, obwód Wierzbnik nie został przez to zwinięty, lecz istnieje i funkcyonuje nadal obok urzędu w Lipsku.

URZĘDY POCZT. W TYROLU. Dyrekcya poczt i telegrafów komunikuje: W Tyrolu otwarte zostały ponownie urzędy pocztowe: Tolbach i Cortina dla ruchu pocztowego w pełnym zakresie.

ODZNACZENIA. Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela i w specyalnem użyciu rotmistrzowi c. k. krajowej komendy żandarmeryi nr 4 Jerzemu Wołoszczukowi, komendantowi kursu instrukcyjnego żandarmeryi polowej w Lublinie. — Cesarz nadał w uznaniu znakomitej służby w wojnie, pocztmistrzowi Leopoldowi Mussilowi w Krakowie krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

ODPOWIEDZI REDAKCYI. Panu J. w Jaśle. Wiersz nie nadaje się dla naszego pisma. Panu P. w Tarnowie. Z powodu, że mamy zajęty fejleton na szereg miesięcy drukować nadesłanego obrazka nie możemy.

SKŁADKI. Od 15 kwietnia do 1 grudnia wpłynęły na „Dom Sierocy“ w Białym Prądniku następujące składki: Hanka Nowotna 80 K; stolarz Wierzbiński 6 K; Ada Kosmowska ze składek zebranych 68 K; Henrykowa Sienkiewiczowa od Komitetu w Vevey 1000 K; rektor Browicz 100 K; doktorowa Ungerowa 50 K; ksiądz Kędzior Stanisław 40 K; Fredzio Jüttner 2 K; Helena Jone 20 K; nadpor. Gluziński 2 K; Ks. Bielenin 20 K; P. Rauchówna 5 K; żołnierz przechodzący obok „Domu Sierocego“ 2 K; Rajtar Jan 20 K; żołnierz przechodni 20 K; z redakcyi „Czasu“ 80 K, tytułem kary, nałożonej przez nadpor. Gluzińskiego: Helena Wąs 3 K; Elżbieta Ossowska 2 K; Kasznik Helena 2 K; Helena Wąs 1 K; kary nałożone przez zarząd Górki Narodowej za szkody w polu: Kalinowa 12 K; Majdrowa 1 K 50 h; Wolnicka 20 K; Tomsa 20 K; chłopi z Zielonek 11 K; M. Mastek 3 K; Piotr Bil 10 K; Zarząd Górki Narodowej 2 K; Ks. prob. z Jeleśni 10 K; z redakcyi „Głosu Narodu“ 43+60+115 K; nieznany żołnierz 10 K; A. N. 300 K; Rada pow. krakowska zamiast wieńca na grób ś. p. deleg. Fedorowicza 250 K; Zarząd Kółek rolniczych 100+100 K; legionista (u dentysty) 2 K; Maurycy Sühnreich 500 K; dzieci z Bachowic 50 K. Za pamięć o dziatwie z „Domu Sierocego“ składa PT. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“ Komitet opieki nad „Domem Sierocym“ w Białym Prądniku.

Nauka, literatura, sztuka.

„ROK POLSKI“, czasopismo poświęcone zagadnieniom życia narodowego. Kraków, październik 1917.

Zadanie, jakie spełnia w naszej publicystyce „Rok Polski“, jest dzisiaj wcale odosobnione. Czytelnictwo nasze w ciągu wojny wykształciło się bowiem dość jednostronnie i chce szukać swego pokarmu w aktualnościach codziennej natury, wobec czego wydawnictwa o trwalszym charakterze, prawie że ustąpiły z widowni. Wbrew temu powszechnemu dziś objawowi, dwulatniem swojem istnieniem i rozwojem stwierdza „Rok Polski“, jak potrzebną i pożyteczną jest taka placówka niezależnej myśli polskiej i to zwłaszcza w dobie dzisiejszej.

Październikowy zeszyt „Roku“ rozpoczyna studyum historyczne prof. Wacława Sobieskiego „Hasła Kościuszki“. W jasnem zestawieniu poglądowem, znanem w Krakowie i Poznaniu z prelekcyi autora, znajdujemy to wszystko, co złożyło się na niezniszczalny testament narodowego bohatera, szczególnie żywy w chwili, która zapowiada powrót praw Polski do samodzielnego życia i jest zwiastunem panowania zasad wolności i postępu wcałym świecie.

„Akt z 12 września 1917 pod względem prawnym“ omawia Dr M. Z. S., przeprowadzając jego analizę na tle uznawanych dotychczas międzynarodowych zwyczajów i podnosząc, że treść jego odbiega od znanych norm politycznych w przeszłości i wskutek tego jest zjawiskiem przejściowem, i że właściwy charakter rozwiązaniu sprawy polskiej nada dopiero bieg wypadków, tymczasem zaś akt wspomniany mieści w sobie treść samorządu prowincyonalnego, ozdobionego symbolami i zapowiedziami przyszłej udzielności.

Artykuł Zygmunta L. Zaleskiego, kustosza Biblioteki Polskiej w Paryżu „Rzut oka na kulturę polską“ jest przedmową do jednego z tomów polskiej publikacyi informacyjnej, przeznaczonej dla zagranicy, zainicyonowanej w Szwajcaryi przez Ign. Paderewskiego, do której słowo wstępne skreślił jeszcze Henryk Sienkiewicz. Zamieszczona w „Roku Polskim“ praca p. Zaleskiego daje nam poznać, w jaki sposób rodacy nasi na obczyźnie spełniają obowiązek zaznajamiania Europy z przeszłością i dążeniami naszego narodu.

O Staropolsce, tj. „O polskim Śląsku“ (O Śląsku górnym i Cieszyńskim) pisze Silesius, podając treściwą charakterystykę warunków bytu żywiołu polskiego w prastarych swych siedzibach i ogólny obraz statystyczny, w którym zamyka się liczebność i własność majątkowa i dorobek kulturalny, dążącej do zjednoczenia z całością ojczyzny śląskiej ludności.

W tymże zeszycie znajdujemy jeszcze zakończenie rozprawy prof. Aug. Balasitsa „Polityka, prawo i etyka“, pełnej uwag o przemianach, jakie zaszły w rozumieniu i stosowaniu zasad politycznej uczciwości.

Szereg aktualnych notatek zamyka treść zeszytu październikowego.

16.000 jeńców, 93 dział.

Wiedeń, dnia 14 bm. 1917.

Urzędownie donoszą dnia 13 bm.:

Wschodni teren wojny:

Zawieszenie broni. Rokowania o rozejm na wszystkich frontach rosyjskich podjęto dziś rano na nowo.

Włoski teren wojny:

Śnieg i mgły udaremniły wczoraj wszelką działalność bojową w górach weneckich.

Wojska marszałka polnego Conrada w czterodniowych walkach o obszar Meletta zabrały według dotychczasowych obliczeń 639 oficerów włoskich i przeszło 16.000 żołnierzy jako jeńców. Zdobycz składa się z 93 dział, 233 karabinów maszynowych, 4 mitraliez, 21 minierek i licznego innego materyału wojennego.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 14 bm. 1917.

Urzędownie dnia 13 bm.:

Zachodni teren wojny:

Front wojsk ks. Ruprechta: **Od Dixmuide do Lys i na południe od Scarpe chwilami wzmożona czynność artyleryi. Na wschód od Bullecourt nasze wojska wydarły Anglikom kilka podziemnych stanowisk i pojmały 6 oficerów i 84 żołnierzy. Między Moeuvres a Vendhuille walki artyleryi, już wieczorem żywe, dziś rano zaostrzyły się. Także na północ od Quentin jest wzmożony ogień.**

Front niemieckiego następcy tronu: **W związku z utarczkami wywiadowczemi na poszczególnych odcinkach ożywiła się działalność ogniowa.**

Wschodni teren wojny:

Jak było umówione, dziś w obrębie rozkazów generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego zaczynają się rokowania o zawarcie rozejmu, który ma zastąpić istniejące chwilowo zawieszenie broni.

Front macedoński: W łuku Cerny w mniejszych przedsięwzięciach wzięto jeńców włoskich i francuskich.

Włoski teren wojny:

Przy śnieżycy i mgle działalność bojowa była nieznaczną.

Pierwszy jen. kwatern. **Ludendorff.**

Rokowania o rozejm.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Delegaci rosyjscy przybyli dn. 12 grudnia do Brześcia Litewskiego, aby wedle umowy dalej rokować o rozejm. Następne pełne posiedzenie delegatów odbędzie się dnia 13 b. m. przedpołudniem.

WALKI POD JEROZOLIMĄ.

Konstantynopol. B. kor. Komunikat z dnia 12 b. m.: Nieprzyjacielskie ataki na wschód od Nebisam Wil i na wschód od Jerozolimy rozbiły się wśród dotkliwych strat nieprzyjaciela. Zresztą nic szczególnego.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera: Generał Allemby wkroczył dnia 11 bm. do Jerozolimy.

AMERYKANIE SIĘGAJĄ PO WŁADZĘ.

Wiedeń. (Telefonem). Jak donosi „Voss. Ztg.“, Amerykanie domagają się, by w razie wysłania przez nich wojsk do Europy, naczelną komendę armii koalicyi powierzono generałowi amerykańskiemu. Propozycya ta wzbudziła w Anglii wielkie niezadowolenie.

Szwecya pośrednikiem pokojowym.

Wiedeń. (Telefonem). „Acht Uhr Blatt“ donosi, że poselstwo szwedzkie w Petersburgu oświadczyło gotowość pośredniczenia między Rosyą a mocarstwami centralnemi w sprawie pokoju.

Sytuacya w Rosyi.

Sztokholm. B. kor. Według doniesień petersburskich przyłączyli się prywatni urzędnicy banku państwa do strajku. Rząd kazał wielu urzędników strajkujących uwięzić i opublikować ich nazwsika. Także funkcyonaryusze kolejowi prowadzą obrady co do przystąpienia do strajku. Przepisy o podróżowaniu obywateli rosyjskich za granicę obostrzono.

NASTRÓJ W ARMII ROSYJSKIEJ.

Wiedeń. (Telefonem). „W. Allg. Ztg“ donosi za „Frankf. Ztg“, że większa część armii rosyjskiej znajduje się w zupełnym rozkładzie. Żołnierze opuszczają stanowiska na froncie. Między komendantami rosyjskimi a rumuńskimi panują bardzo naprężone stosunki. Urzędnicy kolejowi rumuńscy nie pozwalają żołnierzom rosyjskim wsiadać do rumuńskich pociągów.

RZĄD PRZECIW KADETOM.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. ogłasza następujący dekret podpisany przez przewodniczącego rady komisarzy ludowych Lenina i komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Trockiego w sprawie aresztowania kierowników wojny domowej przeciw rewolucyi: Ponieważ kierujący członkowie stronnictwa kadetów są wrogami ludu, muszą być aresztowani i zasądzeni przez sądy rewolucyjne. Sowiety mają wydać zarządzenia w celu roztoczenia nadzoru nad organizacyą kadetów, ze względu na jej stosunki z przewódcami wojny domowej przeciw rewolucyi Kaledinem i Korniłowem.

ROSYA USUWA DYPLOMATÓW.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Z powodu odmówienia współpracy z nowym rządem, zostali pozbawieni stanowisk i pensyi następujący dyplomaci rosyjscy: Ambasador w Anglii Nabokow, w Japonii Krupeński, w Stanach Zjednoczonych Bachmatiew, we Włoszech Giers, poseł w Chinach Kudaszew, w Hiszpanii Nekludow, radca przy ambasadzie we Francyi Bazylij, konsul generalny w Paryżu Zarinow, poseł w Szwecyi Gulkiewicz, pos. w Belgii Nelidow, poseł w Portugalii Etter, poseł w Rumunii Poklewski Kozieł, poseł w Grecyi Demidow i konsul generalny w Rzymie Zabiełło.

KOALICYA ZA KALEDINEM.

Wiedeń. (Telefonem). Jak z Berlina donoszą, zagraniczni attaché wojskowi w Petersburgu odjechali na południe, celem udania się do Kaledina. W jego kwaterze znajduje się także były prezydent ostatniej Dumy, Rodzianko.

BOLSZEWICY PRZECIW ANGLIKOM.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki donoszą, że granica Syberyi została zupełnie zamknięta, by nie przepuścić Japończyków i Anglików, którzy tamtędy chcieli wyjechać do Ameryki. Rząd rosyjski odmówił Anglikom wiz paszportowych na wyjazd.

O OPIEKĘ NAD CAREM.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki tutejsze przynoszą wiadomość z Berlina, że oddział czerwonej gwardyi, który przybył z Petersburga do Tobolska rozbroił straż, czuwającą nad carem. Działał on z polecenia bolszewików. Doniesienie francuskie, że w czasie wynikłej bójki car został zabity, nie potwierdza się.

Koalicya w obawie o miliardy.

Londyn. B. kor. w Izbie gmin kanclerz skarbu Bonar Law wygłosił przemówienie motywując przedłożenie kredytowe. Mówił on także o sprawie rosyjskiej, a mianowicie, iż nie spodziewa się, aby Izba przeceniała znaczenie obecnych wydarzeń w Rosyi. Należy prawie na pewno oczekiwać, że prędzej czy później Rosya otrzyma silny rząd. Nie można być innego zdania, jak tylko, że wysiłki, ponoszone przez naród rosyjski, celem ugruntowania wolnego rządu, zakończą się dojściem do steru rządu uznanego i odpowiedzialnego. Dopiero gdy taki rząd w Rosyi powstanie, będzie on świadomy, że rozwój źródeł pomocniczych i bogactw Rosyi byłby niemożliwy bez pomocy, a taka pomoc finansowa byłaby wykluczoną, bez uznania przez ten rząd długów pierwej zaciągniętych. Dlatego też prędzej czy później zostaną zwrócone długi, zaciągnięte przez Rosyę.

W odpowiedzi na szereg zapytań wystosowanych w przemówieniach nad przedłożeniem kredytowem, oświadczył Bonar Law: Nasza kampania w Mezopotamii i Palestynie nie ma na celu zdobyczy. Broniliśmy naszego stanowiska w Egipcie z czysto wojskowych względów. Historya da odpowiedź na pytanie, czy mogliśmy wcześniej pójść do Salonik, aby dopomódz Serbii. Bez naszych wojsk w Salonikach, Niemcy byliby opanowali całą Grecyę i cały półwysep Bałkański i byliby to uważali za jeden ze swoich największych sukcesów wojennych. Mówi się wiele o tem, że Niemcy planują atak na Saloniki. My na ten atak jesteśmy przygotowani. W sprawie wydarzeń pod Cambrai powiedział kanclerz skarbu: Przesadne pogłoski są następstwem przesadnych nadziei, jakiemi przyjęto w Izbie sukces na tym punkcie frontu. Mowca był od początku przekonany, że idzie o przedsięwzięcie ograniczone na swe własne ramy, które nie miało doprowadzić do jakichkolwiek rozstrzygających wyników. O odwrocie z pod Cambrai da mowca Izbie wszelkie wyjaśnienia na podstawie informacyi, jakiemi będzie rząd rozporządzał. Niemcy wykonali tam ataki o rozmaitej sile, przyczem front angielski został dzięki niespodziewanemu natarciu przerwany właśnie w miejscu, gdzie było uderzenie najsłabszem. Dwa inne ataki znacznie silniejsze, nastąpiły na innem miejscu i zostały odparte ze znacznemi stratami dla nieprzyjaciela. Gabinet prosił gen. Haiga o natychmiastowy raport. W sprawie odwrotu rozpoczęło się gruntowne śledztwo.

Izba przyjęła następnie przedłożenie kredytowe.

Nastroje we Włoszech.

Lugano. B. kor. Kierownictwo wojsk włoskich wezwało ponownie dezerterów przy zapewnianiu im wolności od kary, aby stawili się do dnia 29 bm.

Lugano. B. kor. W Medyolanie uwięziono 14 socyalistów, między nimi redaktora „Avanti“. Poza tem, jak donosi „Avanti“, w Pawii uwięziono przywódców organizacyi kolejarzy mających poglądy rewolucyjne.

Włoski premier o sytuacyi.

Zurych. B. kor. Prezydent ministrów Orlando oświadczył we włoskiej Izbie deputowanych: Położenie militarne straciło swój groźny charakter. Udało się nam utrzymać linię Piawy. Wojska nasze, walcząc podczas nadzwyczaj uciążliwego odwrotu z przewagą nieprzyjaciela, — szczególniej co do artyleryi, — dochowały swego honoru wojskowego. Wszystkim im należy się podzięka. Także cały naród włoski w czasie katastrofy trzymał wysoko honor Włoch. Rzeczą rządu będzie zbadać przyczyny katastrofy i podać je do ogólnej wiadomości. Deputowany Torre zażądał wykluczenia jawności posiedzenia, na który to wniosek Orlando się zgodził, poczem Izba 274 głosami, przeciw 75 wniosek ów przyjęła.

Zurych. B. kor. W Senacie prezydent ministrów Orlando odczytał swoje oświadczenie, wygłoszone poprzednio w Izbie deputowanych i przyrzekł odpowiedzieć na następnem posiedzeniu na interpelacyę senatora Titoniego w sprawie pełnomocnictwa wojennego dla rządu i zapewnienia parlamentarnej kontroli i działalności. Senator Paterno wniósł interpelacyę o zarządzeniach co do rosyjskich misyi i rosyjskich obywateli we Włoszech z uwagi na pertraktacye pokojowe Rosyi z mocarstwami centralnemi.

Afera Caillauxa.

Paryż. B. kor. Ag. Hav. Do wniosku, na pozwolenie wytoczenia postępowania karnego przeciw Caillaux dodane są dokumenty, z których okazuje się, że Caillaux wszedł w grudniu 1916 w Rzymie w stosunki z osobistościami, które były podejrzane z powodu swoich uczuć, przyjaznych Niemcom. Oprócz tego miał on w Rzymie w obecności poważnych osobistości szerzyć zbrodniczą propagandę, twierdząc, że Francya, wyczerpana nowymi wojskowymi wysiłkami, nie będzie mogła prowadzić wojny dłużej, niż do wiosny 1917. Później obejmie on władzę i zawrze pokój. Włochy muszą się więc przygotować do zawarcia z Niemcami odrębnego pokoju. — Wszystkie koszta wojenne poniesie Rosya i Bałkan. Serbia i Rumunia znikną. Gdy tylko pokój zostanie zawarty, zawrze Francya przymierze z Niemcami, Włochami i Hiszpanią, przeciwko Rosyi i Anglii, które są rzeczywistymi wrogami tych państw. Wniosek na pozwolenie wytoczenia postępowania karnego kończy się oskarżeniem Józefa Caillaux z powodu działalności, mającej na celu sprowadzenie rozłamu między sojusznikami, jakoteż popieranie nieprzyjacielskiego oręża.

Paryż. B. kor. Ag. Hav. W Izbie deputowanych rozdzielono dziś prośbę o pełnomocnictwo dla wytoczenia postępowania karnego przeciw Caillaux. W piśmie gubernatora wojskowego Paryża, które żąda zniesienia parlamentarnej nietykalności, powiedziano między innymi: W ciągu śledztwa co do kontaktu z nieprzyjacielem, prowadzonego obecnie przez sądy cywilne i wojskowe wykryto prawie u wszystkich oskarżonych wiele listów Józefa Caillauxa, które nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że między nim a oskarżonymi istniały stosunki. Treść tej korespondencyi jest tak niepokojącą, iż koniecznem jest, aby sprawiedliwość zwróciła na nią uwagę. Szczególnie obciążające są listy znalezione w czasie śledztwa przeciw Bolowi. Listy te dowodzą, że Caillaux i Bolo mieli wspólne sprawy, które traktowali przy zachowaniu ostrożności, co już uzasadnia podejrzenie. Oprócz listów znalezionych u Bola obciąża Caillauxa korespondencya z Almereidą. Pismo gubernatora oskarża dalej Caillauxa, że sympatyzował z całem otoczeniem Almereidy.

CAILLAUX W SWEJ OBRONIE.

Berno. B. kor. Dzienniki z Lyonu donoszą: Na początku wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych oświadczył Caillaux, że w czasie, gdy postawiono wniosek o uchylenie jego nietykalności poselskiej, nie był obecnym w Izbie, o czem rząd wiedział. — Gdyby był w Izbie, byłby zaraz wszedł na trybunę mowców. (Poruszenie w Izbie, protesty na skrajnej lewicy). Sądzę — powiedział Caillaux — że mam prawo do bezstronności moich kolegów. Na najbliższem posiedzeniu przemówię, odeprę pustą gadaninę i dam wyjaśnienie o mojej polityce przed wojną i w czasie wojny. Clemenceau naturalnie teraz tu nie ma, lecz wzywam go do dyskusyi w mej sprawie. (Potakiwania na kilku ławkach skrajnej lewicy, liberałów i socyalistów. Większość Izby zachowuje milczenie).

Obrady delegacyi.

Wiedeń. B. kor. W komisyi wojskowej delegacyi austryackiej pos. Zahradnik wniósł rezolucye w sprawie ocalenia dzwonów historycznych mających wartość artystyczną. Min. wojny Stoeger-Steiner reagując na wczorajsze wywody posła Koroszeca odczytał informacyę nadesłaną przez Naczelną komendę armii, stwierdzającą, że wojska węgierskie w bitwie nad Soczą, biły się znakomicie.

Del. Waldner omawiał zachowanie się oficerów wobec ludności cywilnej i krytykował ducha kastowego, jaki zagnieździł się w korpusie oficerskim. W interesie państwa domaga się mowca zmiany stosunków w tym względzie, gdyż w przeciwnym razie może to na przyszłość stanowić niebezpieczeństwo dla jedności armii.

Pos. Stribrny podnosi szereg zażaleń co do obchodzenia się z żołnierzami w armii. Występuje za zaprowadzeniem systemu mężów zaufania, aby ustrzedz żołnierzy przed szykanami. Mowca postawił wniosek wzywający rząd wspólny, aby w razie zawarcia odrębnego rozejmu lub rokowań pokojowych z Rosyą wszystkie wojska stojące na froncie wschodnim, oraz jeńcy, gdyby przyszło do ich wymiany, byli zdemobilizowani oraz, aby była daną gwarancya, że nie będą dalej używani w wojnie.

Del. Freissler postawił wniosek, aby komisya wojskowa wyraziła podziw i dank z powodu wspaniałych czynów naszej siły zbrojnej i przesłała armii pozdrowienia, wyrażając przekonanie, że siła armii nie osłabnie aż do osiągnięcia honorowego pokoju.

Węgry nie chcą płacić.

Budapeszt. B. kor. Węg. biuro koresp. Komisya skarbowa Izby magnatów przyjęła dziś prowizoryum ugodowe. Na zapytanie co do wynagrodzenia szkód, wyrządzonych przez nieprzyjaciela w obszarach zniszczonych wojną, odpowiedział minister handlu hr. Szerenyi, że wspólność co do pokrywania wydatków obowiązuje przy zapomogach dla inwalidów, wdów i sierót, — zaś **nie obowiązuje przy odszkodowaniach za poniesione szkody.**

Wiadomości telegraficzne.

Narady.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiaj zjawił się w gmachu parlamentu arcyks. Józef Ferdynand i udał się do apartamentów Izby panów, gdzie konferował z ministrem wojny.

Kalendarzyk parlamentarny.

Wiedeń. B. kor. Izba posłów będzie obradowała we wtorek, środę a ewentualnie także w czwartek.

O drugi odrębny pokój.

Wiedeń. (Telefonem). „Acht Uhr Blatt“ donosi na podstawie informacyi z Amsterdamu, że w Stanach Zjednoczonych uwięziono przeszło stu Włochów, którzy tworzyli stowarzyszenie anarchistyczne. Celem jego było obalenie króla włoskiego i wywołanie rewolucyi we Włoszech, któraby obwołała Włochy republiką. Nowe państwo włoskie zawarłoby odrębny pokój z mocarstwami centralnemi.

W jakim celu?

Wiedeń. (Telefonem). „W. Allg. Ztg“ donosi, że w ostatnich czasach pewna grupa finansistów usiłuje zakupić większą ilość akcyi Galic. Tow. karpackiego, celem uzyskania wpływu na to towarzystwo.

Brak węgla w Budapeszcie.

Wiedeń. (Telefonem). Wydział municypalny Budapesztu postanowił z powodu braku węgla wysłać deputacyę do cesarza.

Paskarze w obawie.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki tutejsze donoszą, że wobec możliwości rychłego pokoju z Rosyą, pojawiła się na targu w wielkiej ilości herbata. Właściciele kawiarń są zasypywani ofertami na wielkie dostawy. Ceny znacznie spadły, gdyż z 280 K, jakie płacono jeszcze niedawno, zniżyły się na 140 K za kg.

O los karty tytoniowej.

Wiedeń. (Telefonem). „Abend“ donosi, iż w sprawie zaprowadzenia karty tytoniowej panują znaczne różnice zdań między min. skarbu a zarządem tytoniowym. Ten ostatni sprzeciwia się zaprowadzeniu kart. Karty prawdopodobnie zostaną zaprowadzone w lutym, względnie poszczególne powiatowe dyrekcye skarbowe otrzymają prawo decyzyi, czy zachodzi potrzeba zaprowadzenia kart, czy nie.

NADESŁANE.

W 100 rocznicę powstania Filomatów

wyszedł 2574

Biblioteki Filomackiej Zeszyt I.

Dr Lewicki Józef: Z tajemnic filomackich . 1·20

inne prace tegoż autora:

— Bibliografia druków odnoszących się do omisyi Edukacyi Narodowej . 3·—
— Nowe szkoły w Anglii, Francyi, Niemczech, Szwajcaryi . . . . . 2·50
— Geografia za czasów Komisyi Narodowej . . . . . 1·50
— Praktyczne nauczanie geogr. w szkołach angielskich . . . . . 1·—
— Prace abstynenckie w Anglii . . . —·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Na składzie głównym posiada:

Składnica Książnicy Polskiej, Tow. Naucz. Sz. W. Kraków, Franciszkańska 1.

WACŁAWA GRABIANSKIEGO

PIEKŁO

(SZKICE Z WOJNY).

Przed mostem. — Piekło. — Jedna noc. — Święty Boże, Święty mocny. — Pan i pies. — Przestępca. — Stajenka Betlejemska. — Matka. — Śmierć. — Szpieg.

Cena koron 3·50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Administracya „Głosu Narodu“ sprzeda książkę na miejscu, oraz wysyła za zaliczką lub po nadesłaniu należytości.

Dokąd pójść?

TEATR MIEJSKI
IM. JUL. SŁOWACKIEGO

W piątek 14 grudnia b. r.

POWRÓT ODYSA

dramat w 3 odsłonach.

OSOBY:
Brzeski, Jarniński, Kosiński, Noskowski, Rdzawicz, Sosnowski, Szymborski, Węgierko, Żarski, Żytecki.
Bednarzewska, Drzewiecka, Łuszczkiewiczówna, Zahorska.
Reżyser: Józef Sosnowski.

Początek o godzinie 7.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Walka kobiet".
Niedziela pop.: „Moralność pani Dulskiej", wiecz.: „Przed ślubem".

TEATR LUDOWY
ULICA RAJSKA NUMER 12.

W piątek 14 grudnia b. r.

LALKA

operetka w 3 akt. z prologiem E. Audran'a.

OSOBY:
Gajewska Kazimiera, Miłowska Helena, Zimajer Adolfina.
Bojnarowski Wiktor, Kalinowski Eugeniusz, Karasiński Edmund, Lelewicz Andrzej, Miller Henryk, Minowicz Edmund.

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota popoł.: „Dary czarnej wróżki", wiecz.: „Sądny dzień".
Niedziela popoł.: „Miód kasztelański", wiecz.: „Wesele Fonsia".

TEATR ŚWIETLNY
„UCIECHA"
UL. LISTOPADA 16.

Od piątku dnia 14 grudnia b. r.

Niewidzialny świadek

(Der unsichtbare Zeuge),
wielki dramat kryminalny w 3 akt. ze światowej seryi „Nordisk".

Kapitan Grogg na murzyńsk. weselu

humoreska rysunkowa w 1 akcie.

Ponadto inne obrazy.

Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

KINO
ZACHĘTA
Rynek Pałac Spiski.

RAMARA

senzacyjny dramat detektywiczny w 5 częściach. — W roli naczelnej słynny detektyw **Phantomas.**

Ponadto inne obrazy.

Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

PROMIEŃ
Teatrzyk świetlny
Podwale 6.

SPĘTANY ZWYCIĘZCA

(Der gefesselte Sieger),
najnowszy film ze słynnym Waldemarem Psylandrem w roli tytułowej.

Nadto inne obrazy.

Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

KINO-WANDA
UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.

Od 9 do 13 grudnia b. r.
Zdjęcie z natury.
Albert odgadywaczem myśli
komedya
Bratobójca
dramat detektywiczny w 5 aktach

KINO LUBICZ
UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow.

Od 14 do 17 grudnia b. r.
PAGODA
dramat detektywiczny w 5 częściach.
W roli głównej **Stuart Webbs.**
On nie ten sam
komedya.
Zdobycie Rygi. Zdrojowiska galicyjskie.
Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA
ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 7 do 10 grudnia b. r.
Wesoła czwórka
komedya w 4 aktach z życia kobiet.
Nadto wspaniały dramat i najnowsze zdjęcia wojenne.

KINOTEATR
HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6.
SZTUKA

Od piątku 14 do poniedziałku 17 grudnia b r.
TAJEMNICZA SZAFA
wspaniały dramat detekt. w 4 aktach. W głównej roli słynna znakomitość **HEDDA VERNON.**
PAN Z PROWINCYI arcywesoła komedya w 2 aktach.
Początek o godz. 5. (Niedziela o g. 4).

POWSZECHNE UBEZPIECZENIE

w VII. 5½% umarzalnej pożyczce wojennej i w bonach skarbowych.

Nadzwyczajne korzyści: 2618

1) Ubezpieczyć można każdą zdrową osobę w wieku 15—60 lat (także żołnierzy w polu) do wysokości 5000 K bez badania lekarskiego na przeciąg lat 10—20.

2) Niezwykle niska premia wynosi np. od ubezpieczenia na 1000 K na lat 20 rocznie 35 K, półrocznie 17 K 85 h, kwartalnie 9 K 10 h.

3) W razie śmierci ubezpieczonego (choćby ona nastąpiła w pierwszym roku ubezpieczenia) otrzymuje się natychmiast ubezpieczoną kwotę w obligacyach VII. pożyczki wojennej, bez żadnych potrąceń, bez obowiązku dalszego opłacania premii, najpóźniej jednak (tj. jeżeli ubezpieczony nie umiera), otrzymuje się ubezpieczoną kwotę z upływem czasokresu ubezpieczenia.

4) Niema przymusu płacenia premii. Jeżeli kto z jakiegokolwiek powodu nie może, czy nie chce nadal premii opłacać, wówczas Towarzystwo na żądanie przeprowadza obliczenie według kursu pożyczki i wypłaca w gotówce przypadającą z obliczenia kwotę, lub też następuje przemiana na ubezpieczenie wolne od premii, przy którem uprawniony otrzymuje po upływie czasokresu ubezpieczenia — ukrócony kapitał ubezpieczeniowy, bez obowiązku płacenia premii.

5) Wysokie odsetki pożyczki wojennej zarachowuje się wyłącznie na korzyść stron.

6) Podczas gdy przy gotówkowej wpłacie pożyczki wojennej trzeba zapłacić za 1000 K 925 K, płaci się przy np. 20-letniem ubezpieczeniu łącznie za 1000 K w najgorszym razie tylko 700 K, zaś w razie wcześniejszej śmierci — bez porównania mniej, a przytem spłata jest rozłożoną na lat 20.

Zgłoszenia przyjmują i wszelkich wyjaśnień udzielają: Filia c. k. austr. wojsk. Funduszu wdów i sierót w Krakowie, ul. Wolska 19; C. k. Starostwa, c. k. Urzędy podatkowe i pocztowe, Urzędy gminne i parafialne, nadto wszystkie banki i instytucye finansowe.

Żądaj wszędzie i prenumeruj „PRZEGLĄD ŚWIATOWY"

miesięcznik bogato illustrowany, poświęcony wszystkim gałęziom wiedzy. Wychodzi 15-go każdego miesiąca. — **W roku 1918 rozpoczynamy druk „illustrowanej Encyklopedyi Podręcznej", jako premię bezpłatną dla naszych prenumeratorów.** Prenumerata roczna **40 K.**, półroczna **20 K.** Redakcya i Administracya: Dąbrowa Górnicza, ul. Sienkiewicza 21, Polska. 2577

!! na Mąkę !!

ręczne **młynki** do mielenia zboża na **mąkę** razówkę i śrótówkę, do mielenia kukurudzy, korzeni i kawy w dowolnej grubości.
Nowy, senzacyjny wynalazek,
opatentowany, naśladownictwo prawnie zastrzeżone, lekka działalność, 10 do 15 klg. na godzinę. Tysiące podziękowań! Poleca Firma:
FRANCISZEK ALBIN
Kraków-Podgórze, róg ul. Rękawka
we własnej realności. 2617
SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH
z fabryki
F. Wichterle w Prościejowie.

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa bardzo szybko oryginalna **„Brunatna maść" Dra Flesch'a.**
Bezwonna i nie brudzi.
Słoik na próbę 2 K. 30 h., wielki słoik 4 K., porcya familijna 11 K.
Składy główne: **Lwów:** apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem", Rynek główny A B, 45; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem" Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa ul. 3. Maja. 2365

Do sprzedania majątek ziemski

o wielkiej przyszłości, przeszło 500 morgów, obsianych circa 50 morgów żytem i pszenicą, budynki gospodarcze bardzo dobre, dom mieszkalny skromny o 7 pokojach, kompletny żywy i martwy inwentarz. Do stacyi kolej. 15 minut, do miasta pow. 10 minut końmi, do Krakowa 1 godzinę jazdy koleją. Cena 2600 koron za morg; wpłaty 300.000 koron. — Poważni reflektanci — pośredników wyklucza się — zechcą zgłaszać się listownie do Administr. „Głosu Narodu" pod „Przyszłość". 2595

Willę 3-piętrową

W KRYNICY

sprzedam lub wydzierżawię; z tem hotel, restauracya, kawiarnia, drogueryа, 40 pokoi umeblowanych. Cena 250.000 koron. Biuro **J. Ropski Kraków, ul. Szewska L. 5.** 2602

Komitet Ks.-Biskupi

poszukuje

kierownika warsztatu szewskiego.

Zgłoszenia ze szczegółowemi świadectwami i poleceniami należy składać w Administracyi „Głosu Narodu" pod „Komitet". 2614

Kołdry, materace, meble tapicerowane

wyrabiają i przerabiają najtaniej

katolickie warsztaty tapicersko-pościelowe
JERZEGO REISINGERA
Kraków, Sławkowska 6, Filia: Karmelicka 17.
Wykonuje się malowanie ścian i artyst. malowanie kościołów. 1974

Loterya Legionów polskich

Warszawa, ul. Marszałkowska 87.

Kupujcie losy 5-klasowej Loteryi Legionów Polskich!
Spieszcie z pomocą inwalidom, wdowom i sierotom legionowym!
Żądajcie losów loteryi Legionów u każdego kolektora!
Bank Ziemiański w Warszawie gwarantuje całkowicie kaucye kolektorów i wygrane grających!
Ostateczny termin składania kaucyj kolektorskich 30 sierpnia! 2484
Ciągnienie I. klasy 21 i 22 września!
Wielkie wygrane! Cel humanitarny!

BRAK OPAŁU

uchyla użycie w kuchni patent. szybkowaru **„Simplex"**

w którym gotuje się bez nafty i spirytusu węglem drzewnym, kamiennym lub brykietami z zadziwiającą oszczędnością opału i kosztu. 1816

WYROB KRAJOWY.

Cena oryginalnego „Simplexu" z trwałej prasowanej blachy żelaznej 5 K. 50 h.

Do nabycia w sklepach lub w Głównym składzie:

Kraków, Radziwiłłowska l. 23,

Wysyłka pocztowa za zaliczką — od trzech sztuk opłatnie. Przy większych zamówieniach stosowny rabat.

Przestrzegamy przed naśladownictwami.

TYGODNIK ILLUSTROWANY

największe, i najbogatiej illustrowane wydawnictwo polskie, liczy 58 lat istnienia.

Tygodnik illustrowany jest informatorem w sprawach życia narodowego pod względem politycznym, społecznym, literackim i artystycznym.

Tygodnik illustrowany umieści cykl utworów nowelistycznych i powieściowych najwybitniejszych naszych pisarzów.

Tygodnik illustrowany w roku 1917 zamieści szereg artykułów, obrazujących życie współczesnej Polski czasu wielkiej wojny europejskiej.

Tygodnik illustrowany w roku przyszłym wydrukuje szereg artykułów najznakomitszych pisarzów i publicystów polskich o „Odbudowie Rzeczypospolitej".

Tygodnik illustrowany w każdym zeszycie dawać będzie odzwierciedlenie współczesnych zdarzeń w piórze i illustracyi.

Tygodnik illustrowany da w r. 1917 około 100.000 wierszy tekstu i około 1.000 illustracyi.

Prenumeratę na **Tygodnik illustrowany** przyjmują wszystkie księgarnie, kantory pism i urzędy pocztowe w Królestwie Polskiem.

Przedpłata wynosi: w Krakowie rocznie 33 K 60 h półrocznie 16 K 80 h, kwartalnie 8 K 40 h; z przesyłką pocztową: rocznie 88 K 60 h, półrocznie 19 K 20 h. kwartalnie 9 K 60 h.

Adres filii Administracyi:
Kraków, Księgarnia G. Gebethnera i Ski, Rynek 23.
1567

ZAKŁAD
ELEKTRO-TECHNICZNO-MECHANICZNY
A. JORDANA i Sp.
w Krakowie, Zwierzyniecka l. 5
(vis-á-vis Hotelu Victoria),
poleca się Szanownej Publiczności.

KURJER ŚWIĄTECZNY
ILLUSTROWANY TYGODNIK HUMORYST.-SATYRYCZNY
54-ty ROK WYDAWNICTWA
PRENUMERATA: Koron 8.—
kwartalnie z przes. pocztową.
REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
WARSZAWA
UL. NOWY ŚWIAT Nr. 27.

Sprzeda z grzeczności **wóz z beczką** na wodę nowy, ciężarowy na resorach. Wiadomość: kowal w Podgórzu, Kalwaryjska. **Sprzeda kilka kamienic** większych na 6% netto oraz mniejszych w Podgórzu, Biuro Jaromin, Sławkowska 23. 2612

ZGUBIONO

dnia 11 b. m. między godz. 12—1 w południe, w przejeździe z ul. Grodzkiej na Podzamcze, portfel, zawierający papiery wojskowe i fotografię. Łaskawy znalazca raczy zwrócić pod adresem: Warszawska 51 u stróża lub w Dyrekcyi c. k. Policyi za wynagrodzeniem. 2615

Kompletny ubiór polski

dla mężczyzny szczupłego, wysokiego, do sprzedania w Księgarni katolickiej w Krakowie, ulica Floryańska 1. 2541-1

OSOBA SUMIENNA

cicha, inteligentna, bardzo pracowita, względnie jeszcze młoda, doświadczona gospodyni, posiadająca chlubne świadectwa, prosi o miejsce do zarządu gospodarstwem domowem we dworze lub na plebanii zaraz lub od Nowego Roku. Łaskawe zaofiarowania dla K. Lipińskiej w Bejscach p. Kazimierza Wielka. 2597

Realność mała

korzystnie na sprzedaż. Kor. 70.000, kor. 30.000, kor. 20.000, kor. 19.000, kor. 11.000, kor. 6.000 na 6% **na hipoteki.** Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Mussila, Karmelicka 15. 2595

KAMERDYNERA

lub starszego służącego poszukuje zaraz Hr. Iza Szembekowa, Młoszowa, p. Trzebinia. Odpisy świadectw oraz warunki przesłać listownie. Pierwszeństwo ma służący bez rodziny. 2592

Dzierżawy majątku

o powierzchni 200 do 600 morgów roli, z inwentarzem lub bez, najchętniej w Galicyi wschodniej **poszukuje** rolnik. Zgłoszenia pisemne i ustne z opisem majątku i zabudowań oraz podaniem warunków dzierżawy przyjmuje adwokat
Dr. Ignacy Szado w Krakowie, Zwierzyniecka 7. 2594

Kamienica dwupiętrowa

z komfortem (elektryka, gaz, łazienki), w pobliżu plant, do sprzedania przez pełnomocnika adw. Dra Ignacego Szado w Krakowie, Zwierzyniecka 7. 2593

Koła nowe okute

do wozów gospodarczych
ma do sprzedania
Piotr Koźbiał
naprzeciw rogatki Mogilskiej. 2567

Pokoje, Obiady

prywatne
Karmelicka 46, II. p. na prawo. 2468

Pierwsza kraj. Pracownia malarstwa
Szyldów
oraz trawienia na szkle
Tad. Laszkiewicza
w Krakowie, ul. św. Marka 8
wykonuje pod osobistem kierownictwem wszelkie szyldy na szkle, drzewie, blasze itd. Wykonuje również reklamy transparentowe, szyby ornamentalno-matowe oraz roboty lakierniczo-galanteryjne. 2581

TRUCIZNA BAKCYLOWA

na myszy i szczury oraz
SRODKI TUCZĄCE
dla koni, bydła, trzody i drobiu w Agencyi handl. Kraków, Konarskiego 80. Także u Reima i Ski i Hanaka i Ski. 2552

OBIADY DOMOWE

z 8 dań K. 2·40, Gołębia 16, I. p. Tamże pokój umeblowany do wynajęcia. 2416

Świeczki na drzewko

woskowe, wolne od rekwizycyi, dostarcza
Liga Pomocy Przemysłowej,
Kraków, Straszewskiego l. 28,
za zaliczką, dla kupców 10 pudełek 65 K., 20 pudełek 120 K. 2397

Zawiadamiamy **Altbergów Piotrogród, Rusowskaja 3 i Brakczyńskich Chorończe gub. Połtawskiej poczta Litwiaki,** że Rodzice i Bracia w Warszawie zdrowi, powodzi się dobrze. Rodziny Lucyana i Jerzyka również zdrowe. 2583

KOLĘDY

poleca
KSIĘGARNIA, SKŁAD i WYPOŻYCZALNIA NUT
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Dec: Kolędy na cztery głosy męskie, Partytura K. 3·20
Głosy . . . . . „ 0·70
Gall: Kolędy na 4-głosowy chór męski, 12 kolęd „ 2·60
Richling: Zbiór kolęd . . . . . „ 4·40
Świerzyński: Nowa kolęda (słowa Bełzy) . . . „ 1·60
Sierosławski: Zbiór kolęd . . . . . „ 3·70
Ochmański: Pastorałki czyli Zbiór kolęd ludowych do śpiewu lub na sam fortepian „ 3·70
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2616

Jeszcze kilka garniturów młocarnianych benzynowych i parowych pierwszorzędnej marki

może dostarczyć po przystępnych cenach

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE
FILIA WE LWOWIE.

Dla zniszczonych wojną udziela Namiestnictwo przy maszynach i narzędziach rolniczych wysokiej subwencyi i kredytu. 2504-4

ZNAKOMITE MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE

jako to:
młocarnie, młynki do czyszczenia zboża, kartoflarki, sieczkarnie, tryery, pługi, obsypniki, brony itd., ma na składzie i dostarcza
Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie
Stowarz. zar. z ogr. por.
obecnie Kraków, Rynek L. 22.
Od zleceń przekazanych Związkowi ekonomicznemu Kółek rolniczych uzyskać mogą P. T. Rolnicy 33% i wzwyż subwencyi rządowej, zależnie od zniszczenia majątku. 2588

LICYTACYE KONI.

Konie zdolne do robót polnych i leśnych są do nabycia w drodze licytacyjnej. Kupujący muszą być zaopatrzeni w legitymacye wydane przez starostwa (komendy rejonowe). Handlarze i pośrednicy są wykluczeni od kupna.

Licytacye odbędą się:

W szpitalach końskich:

Jarosław (Annakaserne) . . . . 16 Grudnia
Sądowa Wisznia . . . . . 19 „
Maksymowice koło Sambora . . . 20 „
Czerlany koło Gródka Jagiellońsk. 23 „

W końskich stacyach zużytkowych:

Przemyśl (Schwarz'sche Kaserne) . 17 Grudnia
Bratkowce koło Stryja . . . . . 19 „
Olchowce koło Sanoka . . . . . 21 „

K. u. k. Inspizierender der Pferde Erg des Militärkommandos Przemyśl
Fröhlich, Oberstleutnant.

2609

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Farka.

porządku dziedziczenia bracia zmarłéj i wdowiec Abraham Piepes.

Deklaracyi tegoż ostatniego Sąd krajowy we Lwowie uchwałą z 14 marca 1874 l. 595 nie przyjął do wiadomości, gdyż niczém nie wykazał, iżby był ślubnym małżonkiem spadkodawczyni.

Wskutek rekursu Abrahama Piepesa, zmienił Sąd wyższy we Lwowie uchwałę orzeczeniem z 12 sierpnia 1874 l. 19.182, przyjmując deklaracyą rekurenta do wiadomości i dopuszczając go do spólnego zarządu majątkiem spadkowym, albowiem Abraham Piepes udowodnił metryką ślubu z daty 15 lipca 1874, iż Chanę Reitzes jeszcze w dniu 20 grudnia 1865 za małżonkę pojął.

W rekursie rewizyjnym podnieśli przeciwnicy, że załączona do rekursu metryka ślubu Abrahama Piepesa, wydaną została wskutek rozporządzenia c. k. gal. Namiestnictwa z 19 czerwca 1874 l. 27.142, polecającego wpisanie małżeństwa jego z Chaną Reitzes do księgi ślubów, dopóki prawomocnym wyrokiem sądowym małżeństwo to nie będzie unieważnione; że jednak cyt. rozporządzenie Namiestnictwa w drodze rekursu przez c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 12 marca 1875 l. 2752 uchylone, a małżeństwo rzeczone z ksiąg ślubów wykreślone zostało.

Trybunał najwyższy orzeczeniem z 27 lipca 1875 l. 8232 nie przychylił się do rekursu rewizyjnego i uchwałę Sądu wyższego zatwierdził z uwagi, że Abraham Piepes w zgłoszeniu się do spadku wykazał świadectwem zboru wyznaniowego, iż z Chaną Reitzes zawarł małżeństwo podług rytuału mojżeszowego, z uwagi dalszéj, że wedle ces. rozp. z 29 listopada 1859 nr. 217 dz. u. p. małżeństwa, zawarte między żydami bez zezwolenia urzędu obwodowego, nie są bezwarunkowo nieważne, z uwagi nakoniec, że Abrahamowi Piepesowi w myśl § 758 u. c. służy prawo spółdziedziczenia majątku spadkowego żony swéj, a w myśl § 810 ust. cyw. także prawo spółudziału w zarządzie majątkiem spadkowym.

Dnia 18 lipca 1879 wnieśli bracia zmarłéj Chany Reitzes pozew przeciw Abrahamowi Piepes i obrońcy związku małżeńskiego o unieważnienie małżeństwa z Chaną Reitzes zawartego, opierając na następujących wywodach:

Trybunał najw. powołując się w orzeczeniu z d. 27 lipca 1875 na ces. rozp. z 29 listopada 1859 nr. 217 dz. u. p., tém samém dał do poznania, iż nie przesądza kwestyi ważności małżeństwa, gdyż § 2 tego rozp. stanowi, że zawarte między żydami bez zezwolenia urzędu obwodowego małżeństwo, o ile nie zachodzą inne przeszkody prawne, za nieważne uważane być nie powinno. W danym razie zachodzą jednak przeszkody z § 129 u. c., a mianowicie brak przepisanych w § 126 u. c. zapowiedzi, tudzież brak przepisanego w § 127 ust. cyw. ślubu. Zapowiedzi nie były ogłoszone w trzech po sobie następujących szabasach lub dniach świątecznych, ani w synagodze, ani też w jakiéjkolwiek dla spólnego nabożeństwa przeznaczonéj bóżnicy, nadto ślub udzielony został nie przez rabina, ani przez nauczyciela religii (szkolnika) gminy wyznaniowéj jednego lub drugiego z oblubieńców, lecz według własnego przyznania pozwanego — przez niejakiego Abischa Piepesa, wrzekomego kandydata rabinatu, takim zaś kandydatom nie służy z mocy ustawy prawo do dawania ślubu, lecz jedynie rabinom lub nauczycielom religii. Nadto Abisch Piepes jest rodzonym bratem pozwanego, a wedle świadectwa zwierzchności wyznaniowéj izraelickiéj (E pozwu) nie ubiegał się nigdy o posadę rabina, nie posiada nawet zdolności naukowéj, do osiągnięcia téj posady wymaganéj, przeto małżeństwo nawet według rytuału mojżeszowego nieważnie zawarte zostało, zwłaszcza, ileże się zaprzecza, jakoby Abisch Piepes do dania ślubu przez właściwego rabina był upoważniony lub delegowany. Udowadniając okoliczności te dokumentami, świadkami i przysięgą główną odkazalną, upraszają więc powodowie w myśl końcowego ustępu § 94 u. c. i dekr. nadw. z 27 czerwca 1837 nr. 208 zb. u. s. o orzeczenie, że zawarte między Abrahamem a Chaną Reitzes małżeństwo jest nieważne.

W obronie swéj podał obrońca, a za nim pozwany, że wedle zeznań przesłuchanych podczas dochodzeń administracyjnych Salomona Hecker i Benjamina Okien, zapowiedzi należycie ogłoszone zostały w bożnicy, przy węglanym placu położonéj, że według prawa mojżeszowego do dania ślubu uprawniony jest każdy pełnoletni izraelita, a gdy § 2 pat. z 7 maja 1789 dozwala żydom w Galicyi wszelkiéj swobody religii i obrządków, przeto małżeństwa według mojżeszowego prawa zawarte przez Państwo za ważne są uznane, że do dania ślubów rabinowie lub nauczyciele religii nie są wyłącznie uprawnieni, zwłaszcza że prowadzenie metryk izraelickich a w szczególności metryk ślubu, nie jest połączone z wykonywaniem czynności duchownych, że świadectwo E na uwzględnienie nie zasługuje, albowiem instytucya zwierzchności wyznaniowéj (*Cultusvorstand*), prawnie nie istnieje, ponieważ ustawa zna tylko kahały (*Isr. Gemeindevorstand*), które jednak nie mają do czynienia ze sprawami religijnemi i nie są powołane do wydawania świadectw, czy i o ile kto posiada uzdolnienie i prawne przymioty do rabinatu lub kierownika duchownego *Religionsweiser*), że daléj Abisch Piepes ślubu dokonał z upoważnienia byłego rabina Ohlenberga, którąto okoliczność zeznali przesłuchani w drodze administracyjnéj Feiwel Karp i Abisch Piepes, że w końcu dowód ze świadków ofiarowany na fakt ujemny, mianowicie na fakt niezgłoszenia zapowiedzi, jest niedopuszczalny.

W dalszych wywodach zbijali powodowie argumentacye obrony i przedłożyli świadectwo gminy wyznaniowéj izraelickiéj z 18 stycznia 1875 (all. H.), wedle którego zapowiedzi małżeństw żydowskich przed wybudowaniem ogólnéj izraelickiéj bóżnicy, templem zwanéj, tylko w dwóch głównych synagogach, a mianowicie w wielkiéj synagodze dla miasta Lwowa i w wielkiéj synagodze dla przedmieść, zaś po wybudowaniu templu t. j. od r. 1846, z reguły w tym templu, a tylko wyjątkowo w jednéj z wymienionych wielkich synagog ogłaszane bywały, że daléj t. z. synagoga Glanzera,

także *Chasidim Chaduschim* zwana, służy wyłącznie dla nabożeństwa sekty *Chasidim* i do ogłoszeń zapowiedzi w gminie izraelickiéj nigdy nie była używaną.

Sąd krajowy we Lwowie rozpoznając sprawę, uznał małżeństwo Abrahama Piepesa i Chany Reitzes wyrokiem z 23 lipca 1881 l. 31.144 za nieważne, a to z następujących powodów:

Wedle § 129 u. c. i dekr. nadw. z 10 grudnia 1826 l. 9/827 małżeństwo żydowskie zawarte bez zachowania ustawowych przepisów, jest nieważne. Wskutek ces. rozp. z 29 listopada 1859 nr. 217 dz. u. p. uchylone zostało postanowienie § 124 ust. cyw., wymagające zezwolenia władzy obwodowéj, przeto małżeństwo Abrahama Piepesa z Chaną Reitzes tylko wtenczas jako ważne uważaném byćby mogło, gdyby zawarte zostało z zachowaniem przepisów ustawy cywilnéj, z wyjątkiem § 124. Wytknięty przez powodów brak należytego ogłoszenia zapowiedzi, stanowi wedle § 94 ust. c. prywatną przeszkodę małżeństwa, a ze względu na to, jakotéż na postanowienie § 99 u. c., wedle którego domniemanie za ważnością małżeństwa przemawia, rzeczą było powodów udowodnić zachodzącą przeszkodę. Lecz dowodu tego powodowie nie dostarczyli, albowiem ofiarowany przez nich dowód ze świadków na okoliczność ujemną jest niedopuszczalny, świadectwo zaś gminy wyznaniowéj H. uwzględnioném być nie może, gdyż zwierzchności izraelickiéj gminy w myśl § 19 patentu z 7 maja 1789 prawo wystawiania podobnych świadectw nie służy. Daléj podnieśli powodowie zarzut zachodzącéj przeszkody małżeństwa z § 127 ust. cyw., który w myśl § 94 u. c. z urzędu dochodzony być winien. W myśl § 127 ślub dawać ma w obecności dwóch świadków rabin lub nauczyciel religii (szkolnik) téj głównéj gminy, do któréj jedno lub drugie z oblubieńców należy. Według sprawozdania prezydenta Magistratu z d. 4 stycznia 1875, przedłożonego c. k. Namiestnictwu, a dołączonego wraz z aktami politycznego dochodzenia do niniejszego spisu aktów, nie można było skonstatować prawnéj kwalifikacyi Abischa Piepesa do dawania ślubu, przeciwnie wynika z dochodzeń administracyjnych, że Abisch Piepes nie należy do hierarchii izraelickiéj i nie posiada przepisanego dla kandydatów rabinatu w § 3 patentu z r. 1789 świadectwa uzdolnienia. Przeszkoda małżeństwa z § 127 u. cyw. jest więc tém sprawozdaniem urzędowém w myśl § 180 lit. *a*) ust. sąd. udowodnioną, a zatém małżeństwo w myśl § 127 u. c. za nieważne uznać należało. Twierdzenie obrońcy węzła małżeńskiego, że dany przez jakiegokolwiek pełnoletniego izraelitę ślub ważne małżeństwo uzasadnia, gdyż w § 2 patentu z 7 maja 1789 żydom zastrzeżoną została zupełna swoboda religii, że przeto małżeństwa zawarte wedle prawa mojżeszowego przez Państwo są uznane, żadnego nie ma znaczenia, ponieważ powołany ustęp patentu wskutek późniejszego pat. obwieszczającego ustawę cywilną, zderogowany został. Również nieuzasadnioném jest dalsze twierdzenie obrońcy, jakoby uprawnienie Abischa Piepesa do dania ślubu polegało na udowodnionéj świadkami Feiwlem Karp i Abischem Piepes delegacyi rabina Öhlenberga, albowiem wedle § 127 al. 2 ust. cyw. rabin lub szkolnik delegować może do dania ślubu wyłącznie tylko rabina lub szkolnika innéj gminy.

Sąd wyższy we Lwowie wyrokiem z 2 listopada 1881 l 24.710 zatwierdził wyrok I instancyi z podanych tamże prawnych powodów. W apelacyi swéj stara się pozwany uzasadnić, że przeszkoda małżeństwa z § 127 u. cyw. nie jest przeszkodą prawa publicznego, a to dlatego, ponieważ § 127 nie jest powołany w § 94 u. c., przeto też brak ślubu nie należy do przeszkod z urzędu dochodzić się mających. Zapatrywanie takie jest zupełnie mylne. Wedle § 123 u. cyw. ogólne przepisy II rozdziału ustawy cywilnéj co do żydów ulegają zmianom w §§ 124 do 136 u. c. zawartym. Gdy w § 127 dokładnie oznajmiono, jak i przez kogo ślub małżeństwa żydowskiego ma być dany, gdy daléj § 129 wyraźnie stanowi, że małżeństwo żydowskie bez zachowania przepisów ustawy zawarte, jest nieważne a §§ 124 do 136 u. c. nie zawierają żadnego szczegółowego wyjątku od ogólnych postanowień obowięzującego prawa małżeńskiego, w jaki sposób rozpoznawaną być ma nieważność małżeństwa, przeciw któremu zachodzi przeszkoda z § 127 u. cyw., przeto wychodząc z założenia § 123 i zastósowując prawidła tłumaczenia ustawy w §§ 6 i 7 u. cyw. podane, przyjąć należy, że nieważność takiego małżeństwa zarówno jak małżeństwa, przeciw któremu zachodzi przeszkoda z § 75 u. cyw., w myśl § 94 u. cyw. z urzędu dochodzoną być powinna.

Trybunał najw. zmienił wyroki niższych instancyj i powodów z żądaniem unieważnienia małżeństwa bezwarunkowo oddalił.

Powody:

Lubo wskutek śmierci Chany Reitzes odpada wszelka podstawa dochodzenia z urzędu w myśl § 94 u. cyw. nieważności małżeństwa z powodu zachodzącéj przeszkody publicznéj, jednak powodom w myśl § 94 ustęp 9 ze względu na swe prawa prywatne wolno domagać się unieważnienia małżeństwa, bowiem kto przez małżeństwo, pomimo zachodzącéj przeszkody zawarte, w prawach swoich jest pokrzywdzony, wystąpić może z żądaniem uznania małżenstwa za nieważne. Powodowie powołują się prócz braku zezwolenia urzędu obwodowego z § 124 u. cyw., — którato przeszkoda zniesioną została ces. rozp. z 29 listopada 1859 nr. 217 dz. u. p. — także na przeszkodę z § 126 t. j. na brak należycie ogłoszonych zapowiedzi i § 127 t. j. na brak dokonanego przez rabina lub nauczyciela religii ślubu. Z przeszkód tych brak zapowiedzi jest przeszkadą prywatną, zaś brak ślubu danego przez rabina, przeszkodą publiczną, albowiem lubo § 127 nie jest powołany pomiędzy wyliczonymi w § 94 przeszkodami publicznemi, to jednak powołany w § tym § 75, wymagający uroczystego oświadczenia zezwolenia przed właściwym duchownym jednego z oblubieńców, z przepisem § 127 tyczącego się małżeństwa żydowskiego, w związku zostaje, przeto także ślub, nie dany przez uprawnionego rabina lub szkolnika, za publiczną przeszkodę uważać należy. Brak zapowiedzi w danym razie nie może być

uwzględniony, albowiem dowód ze świadków ofiarowany na okoliczność ujemną nie może być dopuszczony, zaś świadectwo H. nie wyklucza ewentualnego ogłoszenia zapowiedzi w innéj publicznéj bóżnicy, a w danym razie w bóżnicy, do sekty *Chasidim* należącéj. Zresztą zeznali świadkowie Salomon Hecker i Benjamin Okien, przesłuchani w drodze administracyjnéj pod przysięgą, że zapowiedzi w synagodze przy placu węglanym w trzech dniach modlitwy przez sługę szkolnego Okiena z polecenia przełożonego (*Cultusvorstand*) Abischa Piepesa ogłoszone zostały, czém postanowieniu ustawy zadość uczyniono. Co do przeszkody z § 127 u. c., twierdzą powodowie, iż ślub dany był przez Abischa Piepesa, który nie będąc ani rabinem ani nauczycielem religii, nie był do tego powołany, skutkiem czego Ministerstwo spraw wewnętrznych wykreślenie zarządzonego przez Namiestnictwo wpisu małżeństwa z księgi ślubów poleciło. Wszelako Ministerstwo nie orzekło nieudolności Abischa Piepesa do dania ślubu, lecz wykreślenie małżeństwa poleciło tylko z powodu, że względem ważności małżeństwa nie zapadło żadne sądowe orzeczenie. Co do uprawnienia Abischa Piepesa do dania ślubu, uważać należy dowód przeprowadzony przez pozwanego i obrońcę węzła małżeńskiego, którzy powołali się na dochodzenia władz politycznych, za zupełnie udany. Albowiem dołączonym do kwadrupliki tabularnym wypisem listu fundacyjnego Jakóba Glanzera z 16 stycznia 1854 (przeciw któremu powodowie zarzutu nie podnieśli, lubo do tego ze względu na urzędowe dochodzenie przeszkody małżeństwa byli uprawnieni) udowodniono, że wybudowana za przyzwoleniem przełożonego Jakóba Glanzera synagoga, zupełnie niezawisła od zwierzchności gminy wyznaniowéj, publicznemu nabożeństwu poświęconą, a pozwany Abraham Piepes zarządcą synogogi téj, istniejącéj pod nazwą synagogi Glanzera, ustanowiony został. Daléj wynika ze sprawozdania komisaryatu miejskiego III dzielnicy, że synagoga Glanzera istotnie dla sekty *Chasidim* istnieje i że Abisch Piepes piastuje w niéj urząd kaznodzieji i niejako rabina. Srul Schmiel Natanson zeznał, że Abisch Piepes, zarządca téj bożnicy, posiada wszelkie wiadomości fachowe nauczyciela religii, zaś Feiwel Karp, asystent względnie pomocnik lwowskiego rabina, przyznaje mu również uzdolnienie do pełnienia wszelkich funkcyj rabina i oświadczył, że były rabin Ö., któremu Abisch Piepes jako przepowiadacz i lektor do pomocy był dodany, udzielił mu wówczas zezwolenia do udzielenia ślubu Abrahama Piepesa z Chaną Reitzes, a podobne delegacye przez władze polityczne nigdy nie bywały kwestyonowane. Gdy daléj Abisch Piepes przyznaje, że jako zarządca synagogi na podstawie udzielonéj mu przez rabina Ö. delegacyi, małżeństwo to poświęcił, gdy nadto i inni świadkowie akt ślubu małżeńskiego pod przysięgą zeznali, przeto utrzymywać nie można, iżby Abisch Piepes do dania ślubu nie był uprawniony, gdyż w synagodze przeznaczonéj dla publicznego nabożeństwa, piastował urząd nauczyciela religii (szkolnika). W końcu uwzględnić należy i tę okoliczność, iż małżonkowie od r. 1855 aż do śmierci Chany Reitzes w r. 1873 w spólném pożyciu zostawali, a małżeństwo w ciągu tego czasu przez nikogo zakwestyonowane nie zostało.

(Orzeczenie c. k. najwyższego Trybunału z dnia 1 marca 1882 l. 798). *Str.*

Recenzya.

Ulbrich Joseph Prof. Dr., Lehrbuch des oesterreichischen Staatsrechts, für den akademischen Gebrauch und die Bedürfnisse der Praxis bearbeitet. Berlin, Hofmann 1882. 1. 2. Lieferung.

(Dokończenie.)

W § 41 mówi autor o stósunku władzy państwowéj do praw dobrze nabytych. Jestto jedno z licznych zagadnień, stojących dziś na przełomie; stara doktryna runęła, a nowa jeszcze się nie utrwaliła, lecz nieśmiało, niejako po omacku toruje sobie drogę; to téż trudno w takim wypadku stanowcze wypowiedzieć zdanie. Autor określa prawa nabyte jako te prawa podmiotowe, które na podstawie przedmiotowego postanowienia ustawy, skutkiem osobnego prawo tworzącego faktu stały się częścią składową indywidualnéj sfery prawnéj, zabezpieczoną przeciw jednostronnemu odebraniu lub cofnięciu. Na téj podstawie zalicza on do praw nabytych także prawa publiczne, powstałe skutkiem posiadania, umowy lub konkretnych państwowych urządzeń; mogą one być prawami politycznemi, n. p. krzesło w Izbie Panów, dawna jurysdykcya patrymonialna; lub indywidualnemi zwolnieniami od powszechnych obowiązków obywatelskich, n. p. uwolnienie członków rodzin medyatyzowanych od służby wojskowéj.

Nie wiemy naprzód, co autor rozumie przez jednostronne praw tych cofnięcie, bo przez proste zarządzenie władzy administracyjnéj nie może nietylko prawo téj kategoryi, ale w ogóle żadne być cofniętém, jeśli tylko na innéj podstawie jak na prostém téj władzy zarządzeniu polega; w obec ustawy zaś nie może się ostać żadne prawo a więc i dobrze nabyte, zwłaszcza jak to sam autor podnosi (§ 42), polityczne prawa nabyte w obec zmian konstytucyi. Pod tym względem nie ma więc różnicy. Materyalnéj korzyści z prawa wypływającéj dla uprawnionego, nie uważa autor za kryteryum, za essencyonalny składnik pojęcia praw nabytych, gdyż inaczéj nie mógłby tu zaliczać praw politycznych; nie można więc pod niedopuszczalnością zniesienia jednostronnego, rozumieć dopuszczalność zniesienia tylko za wynagrodzeniem; fakt potrzeby wynagrodzenia nie może zresztą zmienić prawnéj natury jednostronnego zniesienia, na obustronne, dobrowolne czy umówione, bo o téj naturze rozstrzyga jednostronność lub obustronność znoszącéj woli. Uznaje zresztą autor, że zniesienie praw nabytych w drodze ustawy, nie uprawnia jeszcze samo przez się do żądania od państwa odszkodowania, lecz że odszkodowanie udzielaném bywa tylko ze względów słuszności, w wypadku zniesienia praw, materyalne korzyści przynoszących. To wszystko naprowadza na myśl, że byłaby potrzebną w nauce radykalna reforma doktryny o prawach nabytych, prowadząca może tak daleko, jak Stein doprowadził reformę pojęcia rozmaitych zwierzchniczości państwa (*Staatshoheiten*), t. j. aż do zaprzeczenia potrzeby uważania ich za osobną w szeregu odnośnych pojęć kategoryę. O t. z. nabytém prawie uwolnienia od służby wojskowéj, patrz zresztą rozprawę autora: *Über die Fortdauer der den Angehörigen der im ehemaligen deutschen Bunde vereinigten Staaten zugestandenen Begünstigungen* w D. Ullmanna *Mittheilungen des deutschen Juristenvereins in Prag, VIII Jhg. III Heft.* Jednym ze sposobów zniesienia praw nabytych, jest wykonanie prawa konieczności państwowéj (*ius eminens*) (str. 105), a do-

damy, nie w ustawodawstwie, lecz w faktycznych czynnościach rządowych. Równie właściwie, jak zaliczając do sposobów zniesienia praw nabytych wykonanie *iuris eminentis* postąpił autor, zaliczając do nich wywłaszczenie (*Enteignung*) jako równorzędną z *ius eminens* kategoryą, a nie, jak to stara szkoła czyniła, jako jeden z tegoż *ius eminens* objawów.

Mówiąc w § 44 o narodowościach, popełnia autor powszechny błąd, utrzymując, że art. XIX ustawy o pow. praw. obyw. nie pozwala wprowadzać do szkół publicznych, w których nauka w jednym języku bywa udzielaną, drugiego języka krajowego jako przedmiotu obowiązkowego. Ze rzecz się ma przeciwnie, wypowiedzieliśmy i uzasadnili w r. 1879 w *Przeglądzie*, w recenzyi prac Gumplowicza, Hugelmanna i Kasparka o narodowościowych stósunkach, a prof. Kasparek przyłączył się do naszego zapatrywania w swém *Prawie politycznéu ogólném* tom II, str. 997. Najlepszym tego dowodem jest postawiony niedawno wniosek posła Mattuscha w Kole czeskich posłów do Rady Państwa, żądający zaprowadzenia w czeskich szkołach średnich nauki języka niemieckiego jako przedmiotu obowiązkowego. Wniosek ten nie dążył bynajmniéj do zmiany konstytucyi i nikt go za taki nie uważał, a przecież, gdyby zapatrywanie autora było prawdziwe, wniosek ten, analogiczny z postanowieniami gal ustawy szkolnéj, byłby derogowaniem częściowém art. XIX i jako taki wymagałby większości $^2/_3$ głosów.

Mowiąc o prawach Cesarza jako posiadacza władzy państwowéj, dzieli jego prawa na prawa rządowe (*Regierungsrechte*) i prawa majestatu (*Majestätsrechte*); do tych ostatnich zalicza tylko uprzywilejowane stanowisko monarchy w życiu prawném, t. j. iż jest uświęconym, nietykalnym i nieodpowiedzialnym, i jego prawa honorowe. Jako ich podpodział, nie umotywowany zresztą, stawia (str. 124) osobiste prawa majestatu (*persöhnliche Majestätsrechte*). Cała ta nauka znajduje się również w fazie przejściowéj i potrzebuje reformy, któraby z niéj usunęła wiele elastycznych ogólników, służących za wygodną i mglistą zasłonę dla wielu niewyraźnych i niezdolnych jasnego określenia pojęć. W czwartym rozdziale zaczyna autor rzecz o urzędach i sługach państwa i odtąd a do końca zeszytu ma się wrażenie, iż się czyta kompendyum Mayerhofera lub Winterspergera. Na str. 177 powtarza jeszcze autor swój ulubiony błąd o ochranianiu praw publicznych przez Trybunał Państwa.

Tyle na dzisiaj — po wyjściu ostatniego zeszytu omówimy dalszy ciąg dzieła, którego wydaniem autor dobrze się zasłużył umiejętności i jéj uprawiaczom.

Dr. Starzyński.

Ze Stowarzyszeń.

(Koło prawników w Rzeszowie).

Rzeszów dnia 5 kwietnia.

Dnia 3 kwietnia b. r. odbyło się drugie zwyczajne zebranie tutejszego „Koła prawników“, przy miernym udziale członków.

P. Dr. Teofil Matusiński czytał swoje uwagi „O potrzebie reformy postępowania sądowego w sprawach opiekuńczych“.

Poruszając znaną powszechnie niedostateczność prawnéj organizacyi opieki u nas i wadliwego stanowiska Sądu w sprawach opiekuńczych — zwłaszcza w praktyce — oparł prelegent swoje uwagi na kilku jaskrawych wypadkach z praktyki zaczerpniętych, z których się dobitnie okazało z jednéj strony niedołęztwo, niedbalstwo lub wprost zła wola opiekunów w zarządzie osobami i majątkiem sierót, a z drugiej strony zaniedbanie spraw opiekuńczych przez Sąd i brak wszelkiéj kontroli Sądu nad czynnościami opiekunów.

To też prelegent, nie opuszczając stanowiska obowiązujących ustaw, żądał: by Sądy z należytą energią występowały w sprawach sierocych, utrzymywały stan tych spraw w należytéj i ciągłéj ewidencyi, starały się obznajamiać ze stósunkami osobistymi i majątkowymi pupilów itd. Prelegent sądzi, że w tym celu należałoby urządzić peryodyczne objazdy sędziów i informowanie się przez nich na miejscu o wszystkiém, co spraw pupilów dotyczy i że dążyć należy do tego, by sprawy sieroce poruczone mieli tylko sędziowie wytrawni, doświadczeni, obeznani ze stósunkami i warunkami życia — i w tém upatrnje nadzieję znakomitego polepszenia się losu sierót. Nie da się zaprzeczyć, że wiele, bardzo wiele zależy tutaj od staranności i dobréj woli sędziów i pomimo nadmiaru pracy i niedostateczności sił, nawet przy obecnych warunkach, da się przecież niejedno złe naprawić i usunąć.

W ożywionéj dyskusyi nad tym przedmiotem, zwrócono także uwagę na znaną pracę p sędziego Juliana Tałasiewicza „O postępowaniu spadkowém i administracyi majątków sierocych“, umieszczoną w *Przeglądzie sąd. i adm.* z r. 1880, tudzież na instytucyą „Rad familijnych“; a w końcu uchwalono wybrać referenta, którego zadaniem będzie przedstawić na jedném z najbliższych posiedzeń znaczenie i wpływ „Rad familijnych“ w prawie sierocém i zbadać dotychczasowe projekty reformy tegoż prawa. Referatu t go podjął się p. Dr. Reich.

Z porządku dziennego przedstawił jeden z członków krytycznie wypadek z praktyki, dotyczący egzekucyi warunkowych ugód sądowych i orzeczenie Trybunału najwyższego w téj sprawie zapadłe.

Wreszcie uchwalono regulamin „Koła prawników“.

W. T.

(Z powodu braku miejsca, Wiadomości urzędowe odkładamy do następnego numeru.

Ogłoszenia urzędowe.

L. 2832. **Edykt.** L. 45.

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego Franciszka Schlinglera, że ustanowił temuż kuratora w osobie adw. Dra Delinowskiego z substytucyą adwokata Dra Glogiera i doręczył temuż na prośbę Ignacego Schlinglera 11 kwietnia 1881 do l. 4818 wydaną uchwałę tabularną, dozwalającą intabulacyą przeniesienia prawa zastawu dla sumy 430 złr., zaintabulowanéj na Feiwrola Keppla w stanie biernym połowy realności pod Nr. 977—948 st., 1211 now. w Tarnopolu Franciszka Schlinglera własnéj na rzecz Ignacego Schlinglera.

Tarnopol dnia 14 marca 1882.

Treść:

Uchwały Akademii prawa międzynarodowego w sprawie wydawania przestępców zapadłe w Oksfordzie we wrześniu r. 1880 podał ze wstępem i uwagami Dr. Franciszek Kasparek. — Pro i contra w sprawie podzielności gruntów włościańskich. — Przegląd tygodniowy. — Praktyka sądowa. — Recenzya. — Ze stowarzyszeń. — Ogłoszenia urzędowe.

Redaktor odpow. Dr. Ernest Till. Z Drukarni Ludowéj we Lwowie, pod zarz. Stan. Baylego.

Rok VII. Lwów 12 kwietnia 1882. **Nr. 15**

PRZEGLĄD
SĄDOWY I ADMINISTRACYJNY.

Właściciel i Wydawca Dr. Ernest Till, Adwokat i Docent Uniwersytetu.

Wychodzi we Lwowie każdéj środy w objętości 1 do 1½ arkusza druku.
Cena przedpłaty:
we Lwowie: rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł., kwartalnie 1 zł. 50 ct. wal. austr.:
po za Lwowem z przesyłką pocztową: rocznie 7 zł., półrocznie 3 zł. 50 ct., kwartalnie 1 zł. 75 ct. w. a.:
w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rossyjskiem: rocznie 6 rs., półrocznie 3 rs.,
w Księstwie Poznańskiem i Cesarstwie Niemieckiem: rocznie 20 marek, półrocznie 10 m.
Numer pojedynczy kosztuje 15 ct.

Redakcya i Administracya we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 2
Expedycya miejscowa w księgarni J. Milikowskiego, rynek l. 34
Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą. —
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya po 8 ct. od wiersza petytowego.
Reklamacye uwzględnione być mogą tylko w ciągu 3 tygodni po wydaniu numeru.
Listy reklamacyjne, nieopieczętowane, są wolne od opłaty pocztowej.
Rękopisy nieużyte zwraca Redakcya na żądanie.
Artykuły zamieszczone honorowane będą według umowy.

Uchwały Akademii prawa międzynarodowego
w sprawie wydawania przestępców

zapadłe w Oksfordzie we wrześniu r. 1880

podał

ze wstępem i uwagami

Dr. Franciszek Kasparek.

(Ciąg dalszy).

D) Uchwały Akademii prawa narodów w sprawie wydawania przestępców politycznych. Akademia przedewszystkiém pomijając tyle sporne pytanie o istocie przestępstw politycznych i przestępstw mięszanych, w ogólności zasadę niewydawania przyjmuje dla wszystkich czynów politycznych (*faits politiques*). Wyraz ten ogólny zaleca się właśnie tutaj z powodu, że różnorodność ustaw karnych państw różnych może dać powód do sporów, czy jakie przestępstwo jest politycznem lub niém nie jest, i nie wprowadza do rokowań międzynarodowych scholastyki prawniczéj, jaka się n. p. wytworzyła około ocenienia morderczych zamachów na życie panujących, które jedni za przestępstwo zwyczajne (Teichmann), drudzy niekiedy za przestępstwo polityczne (Brocher, Billot), inni wreszcie zawsze za przestępstwo złożone uważają (Hoseus). Zarzucićby mu można zbyteczną ogólnikowość, gdyby Akademia prawa narodów nie była przedstawiła pewnych skazówek, stanowiących o tém, jak oceniać należy te czyny polityczne przez wzgląd na pytanie, czy wydanie ma nastąpić, lub nie.

Przedewszystkiém domaga się: 1) aby państwo rekwirowane miało prawo niezawisłego zbadania natury politycznéj działania. Właśnie w przestępstwach politycznych i w różnorodnych połączeniach, w jakich takowe z przestępstwami zwyczajnemi pojawiać się mogą, nie da się ustanowić ogólna, a dość ścisła zasada, którąby mogła rozwiązać wszystkie zachodzące trudności praktyczne. Państwu rekwirowanemu koniecznie pozostawić należy rozpoznanie konkretnego przypadku według okoliczności. Dodatek niezawiśle (*souverainement*) oznacza tyle, że państwo rekwirowane nie może być zniewolone, ani nie jest zobowiązane, przyjąć za podstawę swego badania fakt w ten sposób, jak go państwo rekwirujące przedstawia. Wydarzyć się bowiem może, że państwo rekwirujące, któremu na wydaniu zbiegłego zależy, przedstawi fakt w ten sposób, że on nosi na sobie cechę przestępstwa zwyczajnego. Jako jaskrawy przykład przytaczają przypadek prefekta późniejszego Jourdana, którego ścigano za kradzież (*vol commis à main armée*)z powodu, że po powrocie Napoleona I z Elby, zabrał z magazynów kilka sztuk brani staréj, ażeby się razem z towarzyszami swymi przyłączyć do Napoleona [54]).

Jednakże ta niezawisłość w ocenieniu faktów nie może być prostą dowolnością. Państwo rekwirowane winno przestrzegać pewnych zasad, które wszelką dowolność wykluczają. Takich zasad kierujących przedstawia Akademia praw narodów dwie następujące:

2) Czyn, który mieści w sobie wszystkie znamiona zbrodni zwyczajnych, nie wyklucza wydania z tego jedynie powodu, że sprawcy popierali cele polityczne.

3) W czasie walki otwartéj o istniejącą władzę (powstania, wojny domowéj) rozważyć należy, czy czyn jest zgodnym lub niezgodnym z zwyczajami wojennymi.

Obie te zasady musimy uznać za słuszne. Pierwsza odpowiada wymaganiom sprawiedliwości, która nie dozwala, aby cel, choćby najszlachetniejszy, popieranym był środkami, potępionymi przez prawodawstwo i świadomość moralną całego

---

[54]) Teichmann l. c. 498, Hoseus l. c. 1059.

świata cywilizowanego [55]). Jeżeli nadto uwzględnimy, że wydanie wyprzedza samoistne dochodzenie państwa rekwirowanego, że tamże, jak tego wymagają istniejące traktaty, i rezolucye Akademii, o których niebawem pomówimy, dochodzenie wstępne się odbywa, które zapewnia zbiegowi w sposób wystarczający obronę w obec władz państwa rekwirowanego, nie można się obawiać, aby zasada słuszna i sprawiedliwości odpowiadająca, w praktyce na niekorzyść niesłusznie prześladowanych, była zwichniętą.

Druga zasada liczy się z faktem, jaki charakter ma opór przeciw isniejącemu w drugiém państwie porządkowi politycznemu — i do faktów zaszłych w czasie zbrojnego powstania przykłada jedynie właściwą i odpowiednią miarę wojny. Wiadomą jest rzeczą, że prawo narodów uznaje także granice dozwolonego w wojnie gwałtu lub podstępu, i niektóre środki jako hańbiące i niedozwolone piętnuje, n. p. skrytobójcze zamachy na życie nieprzyjaciela, zamordowanie nieprzyjaciela bezbronnego, który się poddał, nieludzkie traktowanie więźniów, albo spokojnych obywateli, rabunki, kradzieże i t. d. Są one karogodne wszędzie i zawsze, w społeczeństwie istot ludzkich. Niebezpieczeństwo gwałtów potępienia godnych jest w zaburzeniach wewnętrznych znacznie większe, niż w wojnach państw niezawisłych, bo namiętności polityczne wszystkich warstw i nienawiść wzajemna w wyższym stopniu są pobudzone; a żadna ze stron walczących nie przyznaje drugiéj praw stron wojujących. Jeżeli tedy ze stanowiska ludzkości dążyć do tego należy, aby strony, walczące gwałtownie o władztwo polityczne w państwie, przyznały sobie nawzajem prawa stron wojujących, jak to n. p. miało miejsce w Ameryce północnéj podczas wojny domowéj między stanami północnymi i południowymi r. 1861—1865; — to tém bardziéj dla innych państw w przypadku, gdzie się rozchodzi o wydawanie przestępców, ta miara w ocenieniu przestępstw, w czasie zbrojnego powstania zaszłych, jest jedynie możliwą. Nie można zarzucić, że prawo wojenne nie jest skodyfikowane, bo prawo zwyczajowe w tym względzie dostatecznie jest ustalone, zresztą najnowsze usiłowania kodyfikacyi prawa wojennego, czy to urzędowe, jak konferencya brukselska z r. 1874, czy prywatne, jak Akademii prawa narodów z r. 1880 [56]), podają wystarczające do ocenienia skazówki. Nie można téż twierdzić, że państwo obce wdaje się tym sposobem w ocenienie stósunków politycznych państwa innego, i wydaje wyrok o prawności lub nieprawności powstania; — to pytanie albowiem pozostaje zupełnie na uboczu, a państwo, o wydanie rekwirowane, liczy się tylko z okolicznościami, z faktami zaszłymi, do czego ma niewątpliwe prawo.

Że ten sposób załatwienia trudnego pytania jeszcze przed uchwałami Akademii prawa narodów coraz więcéj zyskał sobie uznania, tak że poglądy Brochera, który wszystkie z politycznemi przestępstwami w związku zostające działania od wydania chce wyłączyć, a właściwie państwu rekwirowanemu nieograniczoną swobodę ocenienia pozostawić, poparte przez Hornunga [57]), dziś tylko bardzo mało liczą zwolenników, — tego dowodem opinia zgodna komisyi parlamentarnéj angielskiéj, która w drukowanym r. 1878 raporcie, przemawiając za zasadą niewydawania przestępców politycznych, tak się daléj wyraża: „Rzecz się ma inaczéj, jeżeli ze względu na jakiś cel polityczny, lub pod pozorem tegoż, zostaje popełnioną jakaś podła (*vilain*) zbrodnia, jak morderstwo lub podpalenie. Do téj kategoryi należy n. p. usiłowany zamach na życie panującego, ułożony przez spiskowców bez względu na to, że działanie ich może także innym odebrać życie, albo podpalenie więzienia, choćby w pożarze zginąć mogli wszyscy więźniowie i mieszkańcy gmachu tego, albo zamordowanie ajentów policyjnych w celu uwolnienia więźniów politycznych. Nie sądzimy, aby w takich przypadkach sprawcom przyznaną być miała nietykalność, choć działanie miało cel polityczny. Wojna domowa i powstanie odbywają się otwarcie i jawnie, można je według okoliczności usprawiedliwić i uniewinnić, albo potępić, lecz morderstwo i wszystkie inne rodzaje zbrodni rewolucyjnych nie tracą nic ze swéj dzikości z powodu związku z celem politycznym“.

Taka opinia w ojczyźnie Palmerstona jest znaczącym symptomatem czasu!

Zasady przez Akademią praw narodów przyjęte, odpowiadają wszelkim wymaganiom sprawiedliwości, bo dają wyraz ogólny potępienia najohydniejszych przestępstw, i mogą także powszechnie być zastósowane do wszystkich jakiéjkolwiekbądź nazwy i charakteru fakcyj, które nie wzdrygają się przed żadną zbrodnią, byle tylko takowe nadały się do ich celu. Akademia zachowała tutaj właściwą miarę, w obec przesadnych, także w teoryi [Martens [58]), Bluntschli [59])] pojawiających się

---

[55]) *Il est de l'intérêt des honnêtes gens de tous les pays et de tous les parties que la triset doctrine: La fin justifie les moyens, ne triomphe pas plus sur ce point que sur d'autres* (Renault).

[56]) *Les lois de la guerre sur terre. Manuel publié par l' Institut du droit international, Bruxelles 1880.*

[57]) Zob. *Annuaire*, 1880, str. 219, 258 i 263—265.

[58]) *Annuaire* l. c. 1880, 270.

[59]) *Revue XIII*, 74. Ogranicza on zasadę niewydawania przestępców w ogólności wówczas, jeżeli nie porządek polityczny pewnego państwa, ale porządek publiczny i prawny wszystkich narodów cywilizowanych jest zagrożonym i w sposób zbrodniczy naruszonym. *Au contraire lorsqu'il en est ainsi, la solidarité, qui unit tous les Etats dans la lutte contre des lesions de pareille nature, doit avoir son plein effet, et c'est un devoir de droit international de se prêter mutuellement appui dans la poursuite de*

dążności, aby jakieś wyjątkowe postanowienia wprowadzić przeciw pewnym tylko kategoryom przestępców, jakoto nihilistom i sosyalistom. Nie wchodzimy w to, czy lub jakie środki międzynarodowe policyjnéj natury przeciw spólnym niebezpieczeństwom, jakie pewne ruchy wywołują, mogłyby być przedsięwzięte, ale z aktem sprawiedliwości, jakim jest wydanie przestępców, nie mają takie objawy żadnéj styczności. Wydania żądają państwa za konkretne przestępstwa, nie za ogólne poglądy i przekonania, konkretne téż przestępstwa są przewidziane kodeksami karnymi, jak morderstwo, rabunek, podpalenie, kradzież — obojętną jest tedy rzeczą, czy ścigany o takie przestępstwo jest nihilistą, socyalistą, komunistą lub demokratą, arystokratą, monarchistą. Popełnił taką zbrodnię powszechnie potępioną ktokolwiekbądź, natenczas ma być wydanym — nie popełnił jéj, natenczas nie mógłby być wydanym, choćby się przyznał, że hołduje zasadom komunistycznym. Nie znamy specyalnéj zbrodni komunizmu lub nihilizmu — znamy tylko zbrodnie ogólne, które karane być mają, bez względu na polityczne lub społeczne, albo religijne przekonania sprawcy. Interes międzynarodowy sprawiedliwości nie wymaga tego wcale, aby właśnie pewne tylko prądy, czy to polityczne, czy społeczne wszędzie były ścigane, zwłaszcza że w różnych czasach, nawet w ciągu bieżącego stulecia, wyobrażenia o tém, co potępić należy jako złe międzynarodowe z przyczyn politycznych, znacznie się zmieniają; podczas największéj reakcyi politycznéj n. p. między rokiem 1815—1848 zwalczano środkami międzynarodowymi tych jako rewolucyonistów, którzy według dzisiejszych wyobrażeń należeliby do najpotulniejszych obywateli; ale do tego słusznie dążyć należy — i w tym względzie uchwały Akademii prawa narodów są zupełnie wystarczające, — ażeby konkretne zbrodnie, powszechnie karogodne, pod jakimkolwiekbądź one kryją się płaszczykiem, nigdzie w świecie cywilizowanym nie używały przywileju bezkarności. (Hoseus l. c. 1004).

4) W każdym razie państwo wydające żądać może pewnych rękojmi, że wydany sprawiedliwie będzie osądzonym. Akademia pr. nar. tę rękojmię upatruje w tém jedynie, żeby zbrodnie, mające charakter i zbrodni politycznych i zbrodni pospolitych nie były sądzone przez Sądy wyjątkowe n. p. wojenne, doraźne i t. d. Ta rękojmia nie będzie zawsze wystarczającą, jeżeli się uwzględni, że dla takich przestępstw mogą istnieć w pewném państwie nietylko wyjątkowe Sądy, ale także wyjątkowe ustawy karne, zawierające zbyt surowe albo barbarzyńskie kary. Należałoby więc żądać i pod tym względem rękojmi, że wydany tylko za zbrodnię zwyczajną będzie sądzonym i wyjątkowe kary do niego nie będą stósowane.

Podobne przyczyny, które wykluczają wydawanie przestępców politycznych, przemawiają także przeciw wydawaniu zbiegów wojskowych, albo osób, które się dopuściły przestępstwa ściśle wojskowego [60]); sądzimy jednakże, że bezwzględnie kartelów wojskowych, jakie istnieją, potępić nie można ze stanowiska prawa międzynarodowego [61]), a uchwały Akademii prawa narodów za nadto w tym względzie są ogólnikowe. Wydawanie zbiegłych majtków powszechnie jest przyznane.

Brocher uczynił w swojém sprawozdaniu (*Annuaire* 1880, str. 258) wniosek, aby te same prawidła, które mają zastósowanie do przestępców politycznych, były zastósowane także do zbrodni albo występków, odnoszących się do religii, a nawet w ogóle do wszystkich czysto spekulatywnych objawów myśli czy to za pomocą słowa albo prasy. Akademia te wnioski pominęła i słusznie, bo nie nastręczają obecnie wielkiego, praktycznego interesu, — a przy poglądach czysto spekulatywnych wydawanie już z przyczyn ogólnych, że nie będzie zachodzić przestępstwo karogodne według ustaw obopólnych, zwyczajnie będzie wykluczone. W każdym razie wnioski Brochera w tém ogólnikowém brzmieniu nie nadawały się do powzięcia uchwały.

(Dok. nast.)

pareils criminels, qui sont dangereux pour tous. Tel est le cas de la poursuite commune des pirates, ennemis du genre humain. Tel est aussi le cas á l'egard de conspirations communistes et nihilistes, qui ont un caractère international et menacent toutes les autorités dans tons les pays. Aux maux internationaux, il faut des remèdes internationaux

[60]) Mohl, *Völkerrechtliche Lehre vom Asyle*, str. 723. — Bar, *Międzynarodowe prawo prywatne i karne*, Warszawa 1876, str. 564.

[61]) Vesque-Püttlingen l. c. 551—554 i Bar l. c. 565.

PRO I CONTRA

w sprawie

podzielności gruntów włościańskich.

IV.

W ciągu czasu, gdy ogłaszaliśmy szereg artykułów pod powyższém napisem, tyle nagromadziło się w tym przedmiocie materyału, że niepodobna nam było streszczać wszystkiego tak, jakbyśmy to byli pragnęli. Z konieczności tedy musimy na razie zamknąć tę rubrykę, przyrzekając jednakże, iż otworzymy ją na nowo, skoro na tém polu zdarzy się cokolwiek uwagi godnego.

Nie chcemy jednakże zakończyć szeregu artykułów nie objawiając własnego w téj mierze zdania. Możemy się mylić lecz skoro rzecz publicznie jest traktowaną, nie możemy milczeć w kwestyi tak piekącéj.

Jako punkt wyjścia musimy obrać odpowiedzi na kwestyonarz rządowy, uchwalone przez

Towarzystwo prawnicze we Lwowie, a ogłoszone w nrze 13 pisma naszego na str. 107.

Przedewszystkiém należałoby zastanowić się nad pytaniem wstępném, a raczéj nad odpowiedzią Towarzystwa, wyrażającą zdanie, iż *zachodzi potrzeba zmiany postanowień ustawy cywilnéj o sukcesyi beztestamentowéj w odniesieniu do posiadłości rolniczych.*

Otóż godząc się na to, że dzisiejszy stan rzeczy nie jest korzystny, nie możemy uważać reformy sukcesyi beztestamentowéj jako środek wiodący do celu naprawy złego. Prawo, mające na celu zmianę korzystną stósunków majątkowych całéj, najliczniejszéj klasy ludności, które zniesione być może w swéj skuteczności rozporządzeniem ostatniéj woli pierwszego lepszego Macieja lub Iwana, ba nawet, które znicestwić potrafi pierwszy lepszy pisarz pokątny, podsuwając choremu starcowi testament do podpisu, lub podpisując takowy w jego imieniu, — to nie jest środek naprawy stósunków społecznych. Wszak nie liczymy na tych, którzy umierają śmiercią raptowną nie mając czasu sporządzić testamentu. Takie wypadki należą do rzadkości wyjątkowych, a jeśli przy obecnie obowięzującém prawie spadkowém ludzie zaniedbują robić testamenty, to dzieje się to po największéj części dla tego, ponieważ przepisy o sukcesyi beztestamentowéj, obdzielające równo sukcesorów, zadawalniają ich poczucie sprawiedliwości. Nie byłoby tak, gdyby zostały one zniesione i jesteśmy przekonani, że po wprowadzeniu zmiany ilość sporządzanych testamentów wzmogłaby się do nieskończoności, a śmierć bez testamentu należałaby do tak rzadkich przypadków, iż dla nich w istocie nie warto wydawać ustawy, — zwłaszcza ustawy takiéj, która bierze rozbrat z całą przeszłością, ogranicza prawa prywatne od wieków uświęcone i narusza — nie przeczymy, że ze względów dobra publicznego — równość w obec prawa, poczytaną słusznie za najcenniejszą zdobycz nowszych czasów, — dzieli wolnych obywateli na kategorye, a więc cofa całą społeczność o dziesiątki lat wstecz, wprowadza wyłom w uświęconych zasadniczych podstawach, a tém samém toruje drogę reakcyi i rozpocząć może przy sprzyjających stósunkach szereg zmian, — co do kierunku — podobnych, lecz nie tak niewinnych i mało skutecznych jak zaproponowana.

Nie jesteśmy zwolennikami doktrynerstwa i tego, co Niemcy nazywają trafnie *Principienreiterei;* uznajemy owszem, że zasada *principiis obsta* w zastósowaniu do życia praktycznego — w sprawach gdzie chodzi o dobro publiczne musi doznawać wyjątków, że najwłaściwszą zasadą prawodawstwa jest zastósować się do potrzeb życia społecznego i z niemi się liczyć. Sądzimy jednakże, że jeśli od uświęconych prawideł ma być uczyniony wyjątek, a szczególnie, jeśli dla pewnych klas ludności mają być odrębne wydane przepisy, należy postępować bardzo ostrożnie aby dla misy soczewicy nie psuć niepotrzebnie owéj harmonii, która się objawia w *równém* traktowaniu *równych* obywateli. Experymenty prawodawcze tego rodzaju, o których już z góry przewidzieć można, że ich skutek będzie minimalny, nie powinny być przedsiębrane. Jesteśmy przeciwni reformie prawa sukcesyi beztestamentowéj włościan, nie dla tego, iż będzie to wyłom w zasadzie, ale że *będzie to wyłom bezskuteczny.*

Trudności, jakie się okazują przy określeniu tego, co ma być wedle zamierzonego prawa posiadłością mniejszą rolniczą są w obecnym stanie nie do zwalczenia. Określenie zawarte w odpowiedzi na pytanie 1), iż mają to być owe posiadłości, których przychód katastralny nie przenosi pewnéj maxymalnéj kwoty — wydaje nam się już dla tego niedostatecznem, iż przychód jest rzeczą chwiejną, a i przychód katastralny peryodycznym podlega zmianom, zaczém co lat 15 zmieniać się musi przedmiotowy zakres ustawy. Przypuściwszy tedy, co ostatecznie — w braku innych możliwych dat — przypuszczać trzeba, że przychód katastralny odpowiada obecnemu stanowi rzeczy, zdarzyć się może, że posiadacz gruntowy, zaliczony przez lat 15 do uprzywilejowanych wyjątkową ustawą, przez osuszenie bagna, lub nawodnienie łąki, przez dokupienie kawałka gruntu, utraci swe wyjątkowo stanowisko i ogólnéj poddany będzie ustawie, lub odwrotnie w skutek zmienionego biegu rzeki, usunięcia się góry piaskowéj lub przegrany proces o parcelkę pod wyjątkowe przejdzie przepisy.

Takie są skutki wyjątkowych, na cyfrowéj granicy opartych ustaw. Gdzie zaś o prawie spadkowém rozstrzygają tego rodzaju przypadkowe zdarzenia, gdzie przypadkowa zmiana terytoryum posiadanego wpływa na tak radykalne zmiany skutków prawnych śmierci, tam nie może być mowy o stałości ustaw, o bezpieczeństwie praw prywatnych, tak pożądaném w stósunkach prawnych. Prawo dziedziczenia nie powinno być oparte na wykazach katastralnych; jestto zbyt krucha podstawa stósunków prywatno-prawnych. (C. d. n.)

Praktyka sądowa.

1) Ustawowe prawo dziedziczenia pozostałego małżonka z § 758 u. c., miejsce ma także w przypadkach, jeśli małżeństwo zawarte zostało według prawa mojżeszowego.

2) Przeszkoda małżeństwa w § 127 ust. cyw. przewidziana, jest przeszkodą publiczną i z urzędu dochodzoną być powinna.

3) O kwalifikacyi rabina lub szkolnika, uprawnionego wedle § 127 ust. cyw. do dania ślubu.

Do spadku Chany Reitzes, zmarłéj w dniu 7 września 1873 bezdzietnie i bez pozostawienia ostatniéj woli rozporządzenia, oświadczyli się z tytułu ustawniczego

bulowane zostało. Gmina m. Sereta nie nabyła jednak tego egzekucyjnego prawa zastawu dla zapadłych i prawomocnie przyznanych odsetków, przeto przyznane jéj *pro futuro* w prawomocnym nakazie zapłaty procenta od 1 stycznia 1868, ściągnięte być mogą z innego majątku dłużnika, nie zaś z hypoteki realności przedanych, inaczéj wzruszoneby zostało publiczne zaufanie do ksiąg hypotecznych ku szkodzie późniejszych wierzycieli hypotecznych. Obojętną w końcu jest okoliczność, ażali dłużnik zgodził się z wypłaceniem dawniejszych procentów wierzytelności gminy m. Sereta lub nie, gdyż takie uznanie prawom wierzycieli szkodzić nie może, a rozprawa likwidacyjna w myśl dekr. nadw. z 22 grudnia 1815 nr. 1197 zb. u. s. przeprowadzoną być ma wyłącznie tylko między nabywcą a wierzycielami.

Rekursu tego Sąd wyższy we Lwowie uchwałą z 21 grudnia 1880 l. 31.602 nie uwzględnił z uwagi, że gmina m. Sereta uzyskała na podstawie prawomocnego nakazu zapłaty egzekucyjną intabulacyą tak dla kapitału dłużnego, jakotéż dla odsetków od 1 stycznia 1868, że temu prawu zastawu służy pierwszeństwo wpisu hypotecznego, że płynność odsetków przez dłużnika nie była zakwestyonowaną, ani téż zarzut przedawnienia podniesiony, z uwagi daléj, że § 17 ust. hyp. odnosi się tylko do pretensyj z mocy kontraktu lub ustawy oprocentowanych, nie zaś do odsetków w drodze egzekucyjnéj intabulowanych a przez dłużnika uznanych, że tedy przy ustaleniu porządku pretensyj, z ceny kupna zaspokoić się mających, stan hypoteczny słusznie za podstawę przyjęty został.

Trybunał najwyższy zmienił jednak obie uchwały Sądow niższych, a zarazem rozporządził, że pretensya gminy m. Sereta tylko z 5% odsetkami od 5 stycznia 1877 w tabeli płatniczéj kolokowaną być winna, albowiem wedle § 17 ust. hyp. mają tylko 3-letnie zaległości procentowe równe z kapitałem prawo pierwszeństwa, a to postanowienie stósować należy także przy rozdziale ceny kupna egzekucyjnie przedanéj realności, o ile procentom nie służy egzekucyjne prawo zastawu. Gdy w stanie biernym przedanych realności na rzecz gminy z mocy prawomocnego nakazu zaintabulowano w drodze egzekucyjnéj tylko kapitał 2100 złr. z 5% odsetkami od 1 stycznia 1868, przeto kolokacya 5% odsetków od 1 stycznia 1868 sprzeciwia się ustawie, a z tego powodu przychylić się należało do nadzw. rekursu Izaka P.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najwyższego z dnia 19 lipca 1881 l. 8156). *Str.*

Dzieciom, pochodzącym z małżeństw, według prawa mojżeszowego zawartych, służy ustawowe prawo dziedziczenia majątku ojcowskiego.

Do spadku zmarłego bez pozostawienia ostatniéj woli rozporządzenia Chaima L., zgłosiła się między innymi także nieletnia córka Chaje, pochodząca z małżeństwa nieboszczyka, wedle prawa mojżeszowego z Szyfrą S. zawartego.

Zgłoszenie to przyjął Sąd powiatowy w Zabłotowie rezolucyą z 22 lutego 1881 l. 737 do wiadomości, lubo bowiem Chaje S. w metryce wskutek polecenia c. k. Namiestnictwa z 9 września 1880 zapisaną została jako dziecko nieślubne, to jednak z uwagi, że wedle świadectwa prowadzącego metryki i wedle dochodzeń w drodze politycznéj zarządzonych udowodniono, że matka jéj Szyfra S. z Chaimem L. zawarła małżeństwo — ważne wprawdzie tylko według przepisów prawa mojżeszowego, lecz w Galicyi powszechnie w zwyczaju będące, że córka Chaje urodziła się podczas trwania tego małżeństwa, że wedle § 99 ust. cyw. za każdém małżeństwem przemawia domniemanie ważności, że brak zapowiedzi u żydów w Galicyi uważać należy jako zwyczajną nieformalność, z uwagi nakoniec, że wedle § 138 ust. cyw. dziecko podczas małżeństwa urodzone, ma za sobą domniemanie ślubnego pochodzenia, a przeciw prawości urodzenia Chaji S. w swoim czasie nikt w myśl §§ 158 i 159 ust. cyw. nie wystąpił, przeto uznać ją należało jako dziecko Chaima L., z mocy ustawy do dziedziczenia ojcowskiego spadku powołane, zwłaszcza że dzieci pochodzące z małżeństwa zawartego podług prawa mojżeszowego w Galicyi powszechnie jako dzieci prawego pochodzenia z prawem sukcesyi uważane bywają, że Chaim L. ojcowskie prawa nad Chają S. wykonywał aż do końca życia swego, a pomimo iż rozwiódł się z Szyfrą S., dziecko to u siebie nawet podczas drugiego małżeństwa zatrzymał i wychowywał.

Sąd wyższy we Lwowie zmienił rezolucyą tę i uchwałą z dnia 11 maja 1881 l. 8942 zgłoszenie Chaji S. odrzucił, albowiem wedle § 122 pat. z d. 9 sierpnia 1854 nr. 208 dz. u. p. do wiadomości sądowéj przyjęte być powinno zgłoszenie do spadku, odpowiadające formie prawa, a zatém w myśl §§ 799 i 800 ust. cyw. ułożone, w danym przypadku zaś już kompetentna władza polityczna orzekła, że Chaje S. jest córką nieślubną, przeto ustawowe prawo dziedziczenia majątku ojcowskiego przyznaném jéj być nie może.

Trybunał najw. zatwierdził jednak rezolucyą Sądu pow. z uwagi, że zgłoszenie do spadku imieniem nieletniéj Chaji S. wniesione, odpowiada wymogom §§ 122 i 123 patentu z 9 sierpnia 1854, a wykazanie tytułu prawa dziedziczenia nastąpić może w późniejszym czasie, z uwagi, że wedle świadectwa metryki prowadzącego, zmarły Chaim L. według mojżeszowego rytuału pojął Szyfrę S. za małżonkę, że Chaje S. podczas tego małżeństwa urodzoną została, że za prawością ślubnego pochodzenia przemawia prawne domniemanie (§ 138 ust. cyw.), przeciw któremu nikt nie wystąpił, z uwagi nakoniec, iż wedle orzeczenia c. k. Namiestnictwa z dnia 9 września 1880 wpisaniu Chaji S. jako dziecka ślubnego tylko ta okoliczność na przeszkodzie stała, iż ojciec wówczas już nie żył i przesłuchany być nie mógł.

(Orzeczenie c. k. najwyższego Trybunału z dnia 26 lipca 1881 l. 8336). *Str.*

Do ustawy wodnéj.

Franciszek Z. zapozwał w c. k. Sądzie powiatowym w Radłowie konkurencyą regulacyi i obwałowania

rzeki Uszwicy do rąk członków komitetu onéjże, kilku właścicieli dóbr i zastępców gmin w obszarze, których regulacya rzeki przeprowadzoną była, — o zapłacenie sumy 15.309 złr. tytułem wynagrodzenia za wywłaszczenie młyna w Borzęcinie pod nr. 155 położonego, którego dalsze istnienie w obec obwałowania rzeki Uszwicy stało się niemożliwém.

Pozwani w terminie należytym podnieśli zarzut niewłaściwości Sądu, a to z tego powodu, że spółka wodna w myśl ustawy z 30 maja 1869 nr. 38 dz. u. p. a względnie ustawy krajowéj z 14 marca 1875 nr. 38 dz. u. p. i r. kr. jeszcze nie była ukonstytuowana, gdyż właściciele gruntów, leżących w powodziowym rejonie Uszwicy, nie zawiązali jeszcze stowarzyszenia, nie mieli statutów, zarządu i przewodniczącego, ani też siedziba spółki nie była oznaczoną, wszyscy zaś pozwani członkowie komitetu t. j. właściciele dóbr i gminy wedle § 14 *b*) i *c*) norm. jur. w sprawach osobistych podlegają odnośnemu Trybunałowi pierwszéj instancyi.

C. k. Sąd powiatowy w Radłowie rezolucyą z dnia 6 marca 1880 l. 5468 dał miejsce zarzutowi niewłaściwości Sądu do rozpoznania sprawy głównéj, odesłał Franciszka Z. z pozwem do Sądu właściwego i skazał go na zapłacenie pozwanym kosztów tego sporu ubocznego, z tém uzasadnieniem, że skoro pozwani wykazali, iż nie utworzyli stowarzyszenia, mającego siedzibę w obrębie Sądu powiatowego, winien ich Franciszek Z. zapozwać przed właściwym ich Sądem wedle § 14 lit. *b) c)* nor. jur.

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie decyzyą z 22 września 1880 l. 7697 zmienił zarekurowane przez F. Z. orzeczenie Sądu powiatowego i orzekł, iż nie daje się miejsca zarzutowi niewłaściwości Sądu, oraz skazuje się pozwanych na zapłacenie rekurentowi kosztów sporu ubocznego i rekursu, albowiem w myśl ustawy z dnia 14 marca 1875 i ust. z 30 maja 1869 nr. 98 dz. u. p. uważać należy konkurencyą pozwaną za wodną spółkę, a komitet wybrany za zastępców takowéj; a gdy komitet nie ma pewnéj oznaczonéj siedziby, zaś zniesienie młyna i regulacya Uszwicy w obrębie c. k. Sądu powiatowego miejsce miały, przeto w myśl wyżéj powołanych ustaw i wedle §§ 26 i 17 ces. pat. z dnia 20 listopada 1850 nr. 251 dz. u. p. ten c. k. Sąd powiatowy jest do rozstrzygnięcie sporu właściwy, w którego obrębie urządzenie się znajduje lub wykonane być ma, zwłaszcza że tenże Sąd dowód ku wiecznéj pamięci przez oględziny i biegłych przeprowadził.

C. k. Tryb. najw. atoli zatwierdził postanowienie Sądu powiatowego w Radłowie, a nadto skazał Franciszka Z. na zapłacenie pozwanym kosztów rekursu rewizyjnego, a to z następujących powodów: Zaskarżony został ogół stron konkurencyjnych, obowiązany do odszkodowania, zatém osoba moralna, a gdy takowa wedle podania powoda samego nie składa się z pojedyńczych osób fizycznych tylko z gmin i obszarów dworskich, z których każdy dla siebie wedle postanowień § 14 *b*) i *c*) normy jur. w sprawach osobistych podlega odnośnemu Trybunałowi pierwszéj instancyi, to nie ma wątpliwości, że teuże ogół tychże takiemu samemu Sądowi w niniejszym sporze osobistym podlega, zwłaszcza iż § 16 norm. jur. wyjątku z prawidła ogólnego to jest osobnego Sądu właściwego nie ustanawia, lecz oznacza jedynie ten Sąd między innymi jednakowymi, który w danym wypadku do orzekania jest powołany.

Z tych względów należało rozstrzygnienie Sądu krajowego wyż., przeciw któremu rekurs wniesiono, jako nieodpowiadające ustawie zmienić, a postanowienie sędziego pierwszego jako prawnie uzasadnione utrzymać.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najwyższego z dnia 3 maja 1881 l. 4518).

Orzeczenia c. k. Trybunału kasacyjnego.

Strucie cudzego bydła, dokonane w celu zakupienia mięsa padłego bydlęcia po bardzo niskiéj cenie, nie jest oszustwem, lecz złośliwém uszkodzeniem cudzéj własności (§ 85 u. k.). Orzeczenie z dnia 27 listopada 1880 l. 10.585. (Ogł. urzęd. pod nr. 309).

Nussim i Majer Fl. oskarżeni o zbrodnią gwałtu publicznego z § 85 *a)* u. k., popełnioną w ten sposób, że w złym zamiarze krowy dwóch gospodarzy arszenikiem struli, przez co właścicielom krów szkodę, kwotę 25 złr. w. a. przewyższającą wyrządzili, zostali wyrokiem Sądu obwodowego w Tarnowie z 6 lipca 1880 l. 4952 zbrodni oszustwa z §§ 197 i 200 u. k. winnymi uznani. Wyrok swój uzasadnił Sąd orzekający tem, że z przebiegu rozprawy wcale się nie okazuje, jakoby oskarżeni działali tylko ze zemsty w celu uszkodzenia cudzéj własności bez względu na własny interes, a w obec braku takiego złego zamiaru, zbrodnia gwałtu publicznego z § 85 poczytaną im być nie może; że natomiast czyn oskarżonych stanowi zbrodnią oszustwa, gdyż struli krowy w sposób podstępny w tym celu, aby pod fałszywym pozorem, jakoby krowy padły wskutek zarazy nabyć tę padlinę za bardzo niską cenę i w ten sposób właścicielom krów szkodę 25 złr. przewyższającą wyrządzić.

Wskutek zażalenia nieważności przez Prokuratoryą rządową wniesionego, zniósł Trybunał kasacyjny wyrok Sądu tarnowskiego i uznał oskarżonych winnymi zbrodni gwałtu publicznego z § 85 *a*) u. k. z uwagi, że wedle § 85 do pojęcia zbrodni gwałtu publicznego wcale nie jest potrzebnem, aby wyrządzenie szkody było celem samo dla siebie, przeciwnie wyrazy „złośliwe uszkodzenie“, użyte w § 85 oznaczają wyrządzenie szkody w złym zamiarze w ogóle w przeciwstawieniu do uszkodzenia z niedbalstwa wynikłego, w obec czego zapatrywanie Sądu orzekającego, jakoby czyn oskarżonym zarzucony, za zbrodnią gwałtu publicznego poczytany być nie mógł, jest niezgodne z ustawą.

Orzeczenia Trybunału administracyjnego.

Osoby prywatne zniewolone być nie mogą do pobierania leków z pewnéj apteki.

O warunkach, pod którymi lekarz w sąsiedztwie publicznéj apteki utrzymywać może aptekę domową i dostarczać z niéj leków dla chorych.

Władze polityczne orzekły, iż robotnicy fabryki w S. nie są obowiązani do pobierania leków z apteki w T., że daléj praktycznemu lekarzowi Dr. K. w Polanie w myśl § 13 dekr. kanc. nadw. z 3 listopada 1808 l. 16.135 i § 32 ord. gremialnéj dla chirurgów z r. 1822 służy prawo utrzymywania apteki domowéj.

Przeciw temu orzeczeniu wniósł aptékarz w T. zażalenie, utrzymując, iż apteka w T. właśnie tylko ze względu na nieliczne w okolicach znajdujące się fabryki i na żądanie

tych fabryk ustanowioną została i tylko z dostawy leków dla robotników fabryk utrzymać się może, że daléj w myśl najw. postanowienia z 18 maja 1841 utrzymywanie aptéki domowéj dla chirurgów, mieszkających przynajmniéj o pół mili od miejscowości, w któréj znajduje się aptéka, dozwoloném zostało, odległość zaś miejscowości T. do granicy wioski P. jest mniejszą.

Trybunał adm. nie uwzględnił zażalenia tego, co się bowiem tyczy pierwszego ustępu zażalenia, zauważyć należy, że obowiązek pobierania leków z pewnéj aptéki żadną ustawą przepisany nie jest. Najw. post. z 18 maja 1841 opiewające dosłownie: „zatwierdzam uchwałę niż. austr. Rządu z 3 czerwca 1840, przeto chirurgowi w Loebendorf, miejscowości należącéj do okręgu aptécznego w Korneuburg, utrzymywania domowéj aptéki dozwolić nie należy“ jest orzeczeniem partykularném, nie zawierającém żadnéj zasady ogólnéj. W danym razie zastósować przeto należy przepisy przez władze polityczne powołane, zwłaszcza że odległość miejscowości obliczyć należy od ostatnich domów, a odległość ta między wioskami T. i P. jest większą aniżeli pół mili.

(Orzeczenie Trybunału adm. z 15 października 1880 l. 1898. Budw. nr. 893).

Należytość od aktów prawnych, za granicą z zastrzeżeniem ratyfikacyi w kraju zawartych.

Gal. Wydział krajowy wydzierżawił imieniem funduszu św. Łazarza dobra Tropiszów w Królestwie Polskiém na lat 12. Kontrakt spisany został w Królestwie i obowięzywać miał fundusz z dniem ratifikacyi ze strony gal. Wydziału krajowego.

Od tego kontraktu wymierzono w myśl § 23 i poz. tar. 25 ust. z 9 lutego 1850 należytość wedle skali II.

W zażaleniu podnosi Wydział kraj., że akt prawny zawarty został za granicą i tamże jest skuteczny, przeto należytości według austr. ustaw nie podlega, lecz Trybunał adm. nie uwzględnił tego zażalenia, albowiem wedle § 1 *A* 3 i § 23 ust. o należyt. umowy za granicą zawarte podlegają należytości nietylko w razie, jeżeli prawne skutki w kraju objawiać mają, lecz w ogóle wtedy, jeżeli na podstawie wprowadzonego do kraju aktu prawnego, inne obowięzujące czynności prawne w kraju przedsięwzięte lub obowiązki z umowy wypływające wykonane być mają. W danym razie wprowadzono umowę dzierżawną do kraju celem ratyfikacyi jéj, a skoro ratyfikacya w kraju nastąpiła, umowa stała się tu obowięzującą.

(Orzeczenie c. k. Trybunału adm. z 9 listopada 1880 l. 2177. Budw. nr. 913).

Od opłaty dodatku gminnego na cele szkolnéj nauki w religii uwolnione są tylko osoby fizyczne innego wyznania.

Ministerstwo oświaty uwolniło fundusz szkolny jako właściciela realności opodatkowanych od opłaty dodatku gminnego dla utrzymania katechety przy szkole miejskiéj, albowiem wedle § 10 ust. z 25 maja 1868 nr. 49 dz. u. p., z 20 czerwca 1872 nr. 86 dz. u. p. i rozp. min. z 16 lutego 1875 l. 1908 do ponoszenia rzeczonych kosztów obowiązane są tylko osoby fizyczne dotyczącego wyznania, nie zaś osoby moralne, które z natury rzeczy żadnego wyznania nie mają.

Tzybunał adm. zniósł jednak orzeczenie powyższe, albowiem w danym przypadku rozchodzi się o opłatę na cele szkolnéj nauki w religii, którą ponosić powinni wszyscy opodatkowani, o ile na mocy § 10 ust. z 25 maja 1868 nie są osobiście uwolnieni; uwolnienie to tyczy się tylko osób fizycznych innego wyznania i nie ogranicza ogólnego obowiązku konkurencyjnego na korzyść osób moralnych, przeto też uwolnienie funduszu szkolnego jako właściciela opodatkowanych realności nie jest usprawiedliwione.

(Orzeczenie Trybunału adm. z d. 10 grudnia 1880 l. 2430. Budw. nr. 948).

Od orzeczeń dyscyplinarnych Dyrekcyj kolejowych, wydanych przeciw urzędnikom kolei prywatnych, odwołanie do władz politycznych miejsca nie ma.

Ministerstwo handlu uchyliło rozporządzenie Dyrekcyi kolei Franciszka Józefa, którém starszy rewident kolejowy O. H. w urzędowaniu zawieszony został. Trybunał adm. zniósł jednak uchwałę Ministerstwa z następujących powodów: Wedle §§ 74, 78—82 regulaminu z 16 listopada 1851 nr. 1 dz. u. p. z r. 1852, służy c. k. jener. Dyrekcyi przy Ministerstwie handlu prawo nakładania w interesie publicznym kar porządkowych przeciw urzędnikom i sługom kolei prywatnych w razie przekroczenia swoich instrukcyj, regulaminu kolejowego lub innych obowiązków służbowych. Bezpośrednie nadzorowanie czynności służbowych przy kolejach prywatnych służy jednakże w myśl § 71 Dyrekcyi kolejowéj, która też za należyte wykonanie służby kolejowéj jest odpowiedzialną (§ 72) i w myśl przepisów służbowych kary porządkowe i dyscyplinarne nakładać może (§§ 62 i 63). Od takich zarządzeń odwoływanie się do władz politycznych miejsca nie ma, albowiem orzeczenia dyscyplinarne Dyrekcyj kolejowych z reguły nie tyczą się interesu publicznego, lecz ściśle sprawy dotyczącego indywiduum, a rzeczą władz politycznych nie może być, udzielać ochrony osobom w prywatno-prawnym stósunku stojącym w obec służbodawcom.

Nie uwzględnił też Trybunał adm. zarzutów niewłaściwości z § 3 lit. *g*) ust. z 22 października 1875, gdyż w danym razie rozchodzi się o uchylenie orzeczenia dyscyplinarnego, nie należącego do zakresu władz administracyjnych i o uznanie prawa Dyrekcyi kolejowéj, przysługującego jéj w obec swoich urzędników i sług z tytułu stósunku służbowego, daléj z § 3 lit. *e*), gdyż ustawa i regulamin kolejowy ściśle określają władzę dyscyplinarną c. k. jen. Dyrekcyi, która więc w téj mierze wedle własnego ocenienia orzekać nie może.

(Orzeczenie Trybunału adm. z d. 17 grudnia 1880 l. 2497. Budw. nr. 957).

Przekaz pocztowy z należytością sądową nie wymaga stempla.

Adwokat A. nadesłał należytość 18 ct. za doręczenie pozwu przekazem pocztowym do Sądu pow. w K., który zanocyonował brak stempla 36 ct. na kuponie przekazu. Władze skarbowe wymierzyły z tego powodu należytość w myśl poz. tar. 43 *a*) 1 i § 79 ust. o nal. w podwójnéj wysokości 72 ct., lecz Trybunał adm. zniósł orzeczenia władz skarbowych jako nieważne, albowiem zapłacenie należytości 18 ct. nastąpić mogło przez obowiązanego bezpośrednio przez złożenie w Sądzie lub też za pośrednictwem osoby trzeciéj, w danym razie urzędu pocztowego, z prostém powołaniem się na wezwanie sądowe, a w tym celu ustawa nie wymaga ani osobnego podania, ani też spisania protokołu, zaczém także żądanie opłaty stemplowéj nie jest usprawiedliwione.

(Orzeczenie Trybunału adm. z d. 4 stycznia 1881 l. 16. Budw. nr. 973).

Wiadomości potoczne.

Doręczanie uchwał za pośrednictwem Sądów daje ciągłe powody do skarg, które na tém miejscu kilkakrotnie wyraziliśmy. W wiedeńskich Sądach jest praktyka, że doręczenie uchwał pozostawia się temu, komu najbardziéj na doręczeniu i szybkiéj o tém wiadomości zależy, a zatém w regule powodowi. I tak, jeśli kto podał prośbę o nakaz zapłaty, otrzymuje razem z egzemplarzem dla niego przeznaczonym także egzemplarz stronie przeciwnéj doręczyć się mający zakopertowany, który nadaje na pocztę za rewersem

zwrotnym. Tym sposobem otrzymuje za parę dni wiadomość, czy i kiedy nakaz doręczony, a rewers otrzymany załączyć musi do dalszego podania n. p. o prowizoryczne zabezpieczenie itp. Tak uproszczoną jest w wysokim stopniu manipulacya. Jeśliby adresat przyjąć nie chciał posyłki przez pocztę mu doręczonéj, poczta ma obowiązek uskutecznić doręczenie za pomocą władzy miejscowéj, gdyż na kopertach wymienieno, iż przyjęcia odmówić nie wolno. Gdyby poczta doręczyć nie mogła adresatowi, zwraca posyłkę nadającemu, a rzeczą tegoż jest wyśledzić pobyt adresata lub postarać się o kuratora, nie czekając oznajmienia sądowego. Tak samo, jeśli np. pozew nie może być doręczony pozwanemu, Sąd zwraca egzemplarz powodowi, napisawszy na tymże egzemplarzu, że doręczony być nie mógł. Rzeczą powoda jest postarać się o doręczenie, a może to łatwo uskutecznić, mając w ręku egzemplarz dla pozwanego przeznaczony. U nas przy dotychczasowéj praktyce zdarza się, że nim Sąd oznajmi, że pozew niedoręczony, nim powód zdoła odszukać pozwanego i podać miejsce zamieszkania, pozwany już dawno gdzie indziéj się znajduje, a powód nie mając w ręku egzemplarza, nie jest w możności spowodowania doręczenia. Uczymy się niejednéj niepotrzebnéj rzeczy od zagranicy; nie nauczyliśmy się zaś od Wiednia pozbywać się starego naszego „szlendrianu“, który podwójnie czyni dotkliwemi praktyki, oparte na zwietrzałéj naszéj procedurze. Przy wielkim ruchu interesów w niemieckich prowincyach byłaby niemożliwą egzystencya, gdyby sobie w ten sposób nie radzono, jeśli zaś tam się ułatwienia tego rodzaju praktykują, a nikt ich jako bezprawne nie potępia, owszem wszyscy jako dobrodziejstwo poczytują, nie widzimy powodu, aby tego i u nas nie wprowadzono.

Wiadomości urzędowe

od 30 sierpnia do 7 września 1881.

(W nawiasie wskazana liczba urzęd. Gazety Lwowskiéj)

Wyszczególnienia. Franciszkowi Żeleskiemu sędziemu pow. nadano tytuł radcy Sądu kr.

Mianowania. Praktykanci sąd. Zdzisław Katyński, Franciszek Dura i Władysław Chudzicki auskultantami.

Opróżnione posady. Dwóch adjunktów przy S. kr. w Krakowie i adjunkta przy Sądzie pow. w Bochni. — Adjunkta przy Sądzie obw. w Nowym Sączu.

Upadłości. Dawid Pohorylles kupiec w Husiatynie; uchw. S. o. w Tarnopolu z 15 sierpnia l. 11.419; k. k. sędzia pow. Braun, t. z. Filip Pomeranz w Husiatynie; zgł. do 22 września, likw. 20 paźdz. (198). — Markus Herzog kupiec w Tarnopolu; uchw. S. o. w Tarnopolu z 17 sierpnia l. 11.526; k. k. radca Lacek, t. z. adw. Dr. Horowitz; zgł. do 7 paźdz., likw. 28 paźdz. (199). — Naftali Frommer kupiec w Tarnopolu; uchw. S. o. w Tarnopolu z 17 sierpnia l. 11.510; k. k. radca Zarzycki, t. z. Dr. Glogier; zgł. do 26 paźdz., likw. 11 listopada (199). —

Uwagi (do upadł.). W konk. Majera Perlmutter kupca w Zbarażu, zamianowano nowym kom. konk. radcę S. o. w Tarnopolu Lacka i wyznaczono termin do likwid. na 22 września (197). — W konk. Stanisława ks. Jabłonowskiego naznaczony termin na 22 września celem zlikwidowania i oznaczenia klasy wierzyt. zgłoszonych (199). — W konk. Feiwla Połturaka zatwierdzono wybór Dra Feilesa na zarz. a Henryka Sokala na zast. téjże masy (200). — Sąd obw. w Rzeszowie zniósł konkurs do majątku Chaima Salamona 2 im. Nadla; uchw. S. o. w Rzeszowie z 24 sierpnia l. 4045 (200). — W konk. Teller et Fröhlich ustanowiono kom. konk. sekretarza rady Nowaka; uchw. S. o. w Rzeszowie z 24 sierpnia l. 3799 (200).

Niewłasnowolni. Iwan Kieryk z Budynina marn.; kur. Roman Leszczuk; ogł. S. p. w Bełzie z 14 lipca l. 3605 (199). — Filip Bryl z Piwowszczyzny marn.; kur. Iwan Bryl; ogł. S. p. w Bełzie z 16 lipca l. 3637 (199). — Antoni Seniów z Wólki marn.; kur. Dymitr Seniów; uchw. S. kr. we Lwowie l. 37.198; ogł. S. p. w Uhnowie z 39 sierpnia l. 4420 (200).

Ogłoszenia urzędowe.

L. 8359. **Ogłoszenie.** L. 163.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowo-wekslowy w Przemyślu ogłasza, iż dnia 26 lipca 1881 wpisano do rejestru handlowego przy firmie: „Browar ks. Adama Sapiehy w Krasiczynie“, że w miejsce Adolfa Ebenbergera i Adolfa Zuchowskiego, prokura Leonowi ks. Sapieże i Antoniemu Swieżawskiemu udzieloną została.

Przemyśl 3 sierpnia 1881. **Trusz.**

L. 36.687. **Ogłoszenie.** L. 164.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że w rejestrze dla firm spółkowych, przy firmie: „Freund & Narbuth, pierwsza lwowska fabryka przędziwa“, dnia 13 sierpnia 1881 uwidoczniono, że wpisana tamże w dniu 11 lutego 1881 wskutek ts. uchwały z dnia 29 stycznia 1881 l. 4346 zmiana téjże firmy, a w szczególności: „że spólnik jawny Paweł Freund z tego przedsiębiorstwa handlowego wystąpił, a na jego miejsce Anna Narbuth jako jawna spólniczka wstąpiła, że odtąd firma wymieniona opiewać będzie: „Erste Lemberger Hanffabrik von J. & A. Narbuth“, a po polsku: „Pierwsza fabryka przędziwa we Lwowie J. & A. Narbuth“, i że do podpisywania zastępywania téj firmy jest jedynie upoważnionym Jan Narbuth, który firmę: „Johann Narbuth“ podpisywać będzie, na podstawie orzeczenia c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie z dnia 5 kwietnia 1881 l. 5044 i orzeczenia c. k. najwyższego Trybunału z dnia 14 czerwca 1881 l. 6823 wykreśloną zostaje.

Lwów dnia 20 sierpnia 1881. **Piątkowski.**

Ogłoszenia prywatne.

We wszystkich księgarniach we Lwowie i na prowincyi

są do nabycia

Ustawy hypoteczne

przetłumaczone i praktycznie objaśnione

przez

Józefa Wawel-Louis.

Cena 2 złr., z przesyłką pocztową pod opaską 2 złr. 10 ct.

Kandydat adwokacki

mający kilkuletnią praktykę adwokacką i bankową,

pragnie objąć miejsce **koncypienta**

u jednego z pp. notaryuszów na prowincyi.

Bliższa wiadomość w Redakcyi Przeglądu sąd. i adm.

Treść:

Pogląd na zasady i treść nowego projektu procedury cywilnéj przez prof. Dr. Augusta Balasitsa. — Przegląd tygodniowy. — Praktyka sądowa. — Orzeczenia Trybunału kasacyjnego. — Orzeczenia Trybunału administracyjnego. — Wiadomości potoczne. — Wiadomości urzędowe. — Ogłoszenia urzędowe i prywatne.

Redaktor odpow. Dr. Ernest Till. Z Drukarni Ludowéj we Lwowie, pod zarz. Stan. Baylego.

Rok VI. Lwów 7 września 1881. **Nr. 36.**

PRZEGLĄD SĄDOWY I ADMINISTRACYJNY.

Właściciel i Wydawca Dr. Ernest Till, Adwokat i Docent Uniwersytetu.

Wychodzi we Lwowie każdéj środy w objętości 1 do 1½ arkusza druku.
Cena przedpłaty:
we Lwowie: rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł., kwartalnie 1 zł. 50 ct. wal. austr.:
po za Lwowem z przesyłką pocztową: rocznie 7 zł., półrocznie 3 zł. 50 ct., kwartalnie 1 zł. 75 ct. w. a.:
w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rossyjskiem: rocznie 6 rs., półrocznie 3 rs..
w Księstwie Poznańskiem i Cesarstwie Niemieckiem: rocznie 20 marek, półrocznie 10 m.
Numer pojedynczy kosztuje **15** ct.

Redakcya i Administracya we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 2.
Expedycya miejscowa w księgarni J. Milikowskiego, rynek l. 34.
Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą. —
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya po 8 ct. od wiersza petytowego.
Reklamacye uwzględnione być mogą tylko w ciągu 3 tygodni po wydaniu numeru.
Listy reklamacyjne, nieopieczętowane, są wolne od opłaty pocztowéj.
Rękopisy nieużyte zwraca Redakcya na żądanie.
Artykuły zamieszczone honorowane będą według umowy.

Pogląd na zasady i treść **nowego projektu procedury cywilnéj**

przez

Prof. Dra Augusta Balasitsa.

(Ciąg dalszy).

Rozdział IV.

Dowód ze świadków.

§§ 369—393. Tak samo jak dowód z dokumentów należy niniejszy do owych dowodów, które tylko na ofiarowanie strony mogą być dopuszczone i przeprowadzone. Mamy zatém tylko ofiarowany dowód ze świadków; Sądowi nie wolno wprowadzić takowy z urzędu. Inaczéj bowiem postępowanie dowodowe w procesie cywilnym przybrałoby cechy inkwizycyi, niezgodnéj z istotą praw prywatnych.

Obowiązek jawienia się w obec Sądu, na jego wezwanie, i zeznawania świadectwa jest powszechnym. Każdy winien zadosyćuczynić takiemu wezwaniu pod rygorem kar pieniężnych i aresztu, i ma tylko prawo żądać wynagrodzenia kosztów swojego stawiennictwa. Wyjątki od tego obowiązku są w ustawie dokładnie oznaczone. I tak przedewszystkiém są niektóre osoby uwolnione od świadectwa co do pewnych faktów, ze względu na interes publiczny. Projekt w téj mierze (§ 370) powtarza postanowienie § 41 ust. drob. Następnie wszyscy są uwolnieni od odpowiedzi na niektóre pytania, zawierające takie fakta, iżby odpowiedź na nie ubliżyła zawodowemu obowiązkowi dochowania tajemnicy lub prywatnym interesom świadka albo najbliżéj mu stojącym osobom. W téj mierze trzyma się projekt również § 42 ustawy drob., który bliżéj określił i nieco rozszerzył. I tak obowiązany jest świadek odpowiedzieć na pytanie, choćby przez to naraził siebie i swoich, bezpośrednio, na uszczerbek majątkowy, nietylko w przypadkach, w § 42 ustępu 2. ust. drob. wymienionych, lecz i wtedy, gdy pytanie odnosi się do urodzenia, zaślubin lub śmierci najbliższych świadkowi w rodzinie osób, jakotéż obowiązany świadek odpowiedzieć na każde takie pytanie w sporach małżeńskich albo w sprawach majątkowych, które zależą od stósunków rodzinnych. Pierwsze zastrzeżenie uzasadnia się tém, że pytanie takie dąży tylko do stwierdzenia stanu cywilnego, który z jednéj strony powinien być Sądowi wiadomym, a z drugiéj strony nie ma mowy o niemoralnym przymusie do szkodzenia osobie, ścisłym ze świadkiem połączonéj węzłem, choćby nawet przez to wyniknęła niekorzyść majątkowa dla owéj osoby. Zastrzeżenie drugie usprawiedliwia się tém, że sprawy małżeńskie, w których rozchodzi się o prawa niepozbędne, muszą być rozstrzygnięte bez względu na majątkowe skutki i z reguły trudnoby w nich znaleść świadków po za rodziną. Projekt także bliżéj określa znaczenie bezpośredniéj niekorzyści, która w odróżnieniu od pośredniéj, jest jedynym tytułem odmówienia świadectwa, w niektórych wątpliwych przypadkach. W szczególności przyjmuje, że członkowie gminy, spółek akcyjnych i innych stowarzyszeń nie mają prawa odmówienia świadectwa wtedy, gdyby ono naraziło gminę lub stowarzyszenie na niekorzyść, a pośrednio także ich samych lub najbliższe im w rodzinie osoby, dlatego tylko, że są członkami takiéj spólności.

Zeznanie każdego świadka ocenia sędzia swobodnie, a zatém ustawowa klasyfikacya świadków na mniéj lub więcéj wiarogodnych nie ma miejsca.

Co do postępowania, trzyma się projekt w ogóle tych samych zasad, jakie są urzeczywistnione w postępowaniu drobiazgowém. Najważniejszym postulatem postępowania jest, aby świadków badano w obec Sądu orzekającego w toku rozprawy. Wymaga tego zasada bezpośredniości, jak wiemy, nietylko od niniejszego dowodu, ale od wszystkich. Ale są przypadki, w których świadek albo nie może jawić się w Sądzie albo téż przesłuchanie jego w Sądzie byłoby połączone z wielkim niestósunkowo trudem lub kosztem, albo nareszcie, gdy przesłuchanie jego na miejscu jest pożądaném dla dokładniejszego zbadania prawdy. W tych przypadkach słucha świadka sędzia wezwany i spisuje na to dokładny protokół.

Rozdział V.

Dowód ze znawców.

§§ 394—408. Istnieje pewna analogia między tym dowodem a poprzednim, ale zarazem istotna różnica. Znawca jest fachowym świadkiem na okoliczności, rozpoznanie których wymaga fachowych wiadomości. Dlatego też każdy, który jawnie wyznaje odpowiedni fach lub wcale zobowiązał się Sądowi jako znawca w pewnym kierunku, nie może odmówić Sądowi usług swoich za odpowiedniém wynagrodzeniem: dlatego też znawca, z tych samych przyczyn co świadek, ma prawo uwolnić się od zeznań. Ale z drugiéj strony znawca jest czemś więcéj, aniżeli tylko świadkiem. On jest pomocnikiem sędziego w rozpoznaniu takich stanowczych w sprawie okoliczności, do ocenienia których nie wystarczą wiadomości, do jakich sędzia jest obowiązany. Słusznie zatém sędziemu przyznaje się stanowcza decyzya co do osoby i liczby znawców. Sędzia ostatecznie mianuje znawców. Propozycye stron, uczynione z własnego popędu lub na żądanie sędziego, wcale go nie wiążą. Następnie służy sędziemu prawo wprowadzenia tego dowodu z urzędu, ale tylko wtedy, gdy uzna potrzebę udziału znawców przy oględzinach sądowych, o czém będzie mowa w następującym rozdziale. Najlepiéj zaś charakteryzuje stanowisko znawcy postanowienie, że może być wyłączonym z tych samych co sędzia powodów.

Postępowanie ma się odbyć ile możności przed senatem wyrokującym, co w tym dowodzie na większe i liczniejsze aniżeli w innych natrafia trudności. I dlatego regułą będzie przeprowadzenie dowodu przez sędziego delegowanego lub wezwanego, bo w obec Sądu procesowego tylko w tych przypadkach da się przeprowadzić, gdy przedmiot jest ruchomy i może być do Sądu przetransportowany, albo gdy znawcy zeznawają o faktach pewnych, których przypadkowo byli świadkami (§ 408), albo nareszcie gdy w ogóle takie przeprowadzenie dowodu nie natrafi na znaczniejsze przeszkody. Z tego ostatniego widzimy, że, chociaż nie często, możliwe są oględziny przez znawców w obecności senatu, po za izbą sądową, jeśli to nie będzie połączone ze znaczniejszemi trudnościami, jak np. gdyby chodziło o zbadanie nieruchomości, położonéj w miejscu siedziby Sądu. Zasada spólności środków dowodowych stósuje się również do niniejszego dowodu.

Rozdział VI.

Dowód z oględzin sądowych.

§§ 409—512. Oględziny sądowe, we właściwém tego słowa znaczeniu, mają tylko wtedy miejsce, gdy Sąd je przedsiębierze bez udziału znawców. Obecnie mamy taki dowód tylko w postępowaniach prowizoryalném i drobiazgowém. Projekt przyjmuje ten dowód dla wszystkich postępowań, gdy cel sprawy takowego wymaga. Jeśli bowiem chodzi o uznanie stanu rzeczy, który jest tego rodzaju, że można przy tém obejść się bez specyalnego fachowego uzdatnienia, więc nie ma powodu przywoływać znawców, jak obecnie tego wymaga zawsze § 274 ust. gal., przeprowadza oględziny Sąd w obecności stron procesowych.

Od tych właściwych oględzin sądowych odróżnić należy oględziny przy udziale znawców, bo w takim razie przemienia się dowód ten na dowód ze znawców. Sądowi służy prawo przywołania znawców z urzędu w każdym przypadku, w którym uzna tego potrzebę.

Oględziny odbywa senat sądowy, zaś sędzia delegowany lub wezwany wtedy, gdy albo przedmiot nie da się przystawić do Sądu albo zachodzą inne znaczne przeszkody. Rzecz ma się tu zupełnie tak, jak przy oględzinach przez znawców.

Na szczególną uwagę zasługują postanowienia o wydanie przedmiotu oględzin, gdy tenże znajduje się w przechowaniu władzy lub osoby prywatnéj. Odpowiednie przepisy trzymają się zasadniczo postanowień o wydaniu dokumentów. Projekt idzie w téj mierze za przykładem §§ 38, 39 i 52 ust. drob. Jeśli przedmiot znajduje się u władzy publicznéj, ta ostatnia jako obowiązana do dania pomocy Sądowi, odpowiednemu wezwaniu zadosyć uczynić winna. Inaczéj ma się rzecz, gdy przedmiot znajduje się u osoby prywatnéj. Jak widzieliśmy, w analogicznem postępowaniu w dowodzie z dokumentów zachodzi tam różnica w tém, czyli dokument znajduje się u strony procesowéj, czyli w rękach trzeciego; w ostatnim przypadku potrzeba osobnego sporu; w niniejszym dowodzie nie potrzeba koniecznie osobnego sporu, czyli przedmiot znajduje się u strony czyli u trzeciego. Następnie winien dowodziciel, starający się o wydanie dokumentu, w każdym razie wykazać prawo swoje do żądania wydania. W niniejszym dowodzie trzyma się projekt zasady, że dowodziciel nie potrzebuje wykazać prawa żądania wydania; jest to jego prawo procesowe, tak w obec przeciwnika jak trzeciego, niezależne od szczegółowych warunków. Pochodzi to ztąd, że oględziny sądowe dadzą się, z reguły, przeprowadzić, nie naruszając praw posiadacza przedmiotu, zaś przeciwieństwo jest regułą co do dokumentów. W tych zaś rzadkich przypadkach, w których oględziny mogłyby szkodzić prawom posiadacza, służy ostatniemu prawo wnieść zarzuty, które Sąd procesowy rozpoznaje i rozstrzyga.

Postępowanie odnośne ma następujący przebieg. Na proste żądanie dowodziciela wydaje Sąd polecenie do przeciwnika lub trzeciego, aby wydał przedmiot oględzin. Temu, który otrzymał takie polecenie, służy prawo wnieść zarzuty, jeśli zdoła wykazać, że oględziny naruszą jego prawo prywatne. Na zarzuty takie powstaje sprawa uboczna, którą Sąd rozstrzyga po poprzedniéj rozprawie ustnéj. Od odpowiednéj uchwały dozwolony rekurs. Uchwała, odrzucająca zarzuty, ma moc wykonawczą. Atoli zależy od uznania Sądu, czyli, na żądanie dowodziciela, zarządzi egzekucyą lub też nie. Z przyczyn, ani w projekcie ani w motywach nie wyjaśnionych, zastrzeżono Sądowi prawo dopuszczenia lub odmówienia egzekucyi według swobodnego uznania. Jeśli egzekucya nie jest dozwoloną albo też pozostała bez skutku, zależy dalszy wynik od tego, czyli obowiązanym do wydania jest przeciwnik dowodziciela czyli osoba trzecia. W pierwszym przypadku rzecz ma się tak samo, jak przy odmówieniu wydania dokumentu. Wskutek takiego

zachowania się przeciwnika, wolno Sądowi uważać twierdzenie dowodziciela o własnościach przedmiotu jako prawdziwe. W drugim przypadku pozostawia się dowodzicielowi czas pewny do usunięcia przeszkód albo przez dobrowolne porozumienie się albo przez spór sądowy, wskutek którego, gdy będzie wygrany, Sąd egzekucyi dozwolić musi. Ale po tym czasie ma przeciwnik prawo żądać, aby sprawa toczyła się daléj bez względu na wyniki starań dowodziciela.

Rozdział VII.

Dowód z wysłuchania stron jako świadków.

§§ 413—423. Postanowienia te zgadzają się w zupełności z przepisami ustawy o post. drob. §§ 53—65 i dlatego opuszczamy je.

Rozdział VIII.

Uprawdopodobnienie.

§ 424. Jako nowy środek uprawdopodobnienia (*Glaubhaftmachung*), zaprowadza projekt przysięgę strony proszącéj lub jéj zastępcy. Jestto rodzaj *juramenti calumniae*. Jeśli zatém proszący nie jest wstanie poprzeć swojego żądania innemi środkami, może domagać się, aby Sąd odebrał od niego przysięgę, o czém rozstrzyga Sąd lub naczelnik Sądu, bez uprzedniéj rozprawy. Ta przysięga własna zastępuje w sprawach ubocznych, w których formalne postępowanie dowodowe nie ma miejsca, dowód z wysłuchania stron jako świadków, który to dowód w takich sprawach miejsca mieć nie może. (C. d. n.)

Przegląd tygodniowy.

Lwów dnia 7 września.

(Odmówiona sankcya nowel do ustawy gminnéj).

Jak to już swego czasu oznajmiliśmy, Rząd odmówił sankcyi uchwalonym przez Sejm projektom: *a*) o kompetencyi władz do rozstrzygania rekursów w sprawach gminnych i powiatowych; *b*) o odpowiedzialności gminy w obec trzecich osób; *c*) o odpowiedzialności członków Zwierzchności gminnéj i delegatów w obec gminy i i Rządu; *d*) o ustanowieniu służby gminnéj, o władzy dyscyplinarnéj nad Zwierzchnością gminną i o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich; *e*) o wykonywaniu orzeczeń i rozporządzeń Reprezentacyi powiatowéj.

Podajemy tu motywa odmowy, zastrzegając sobie uwagi o nich na późniéj.

Ad a). Postanowienia tego projektu ustawy naruszają zasadę w obecném ustawodawstwie gminném powszechnie przeprowadzoną, a która także przy zmianach w ustawodawstwie tém zachowaną być musi, mianowicie naruszają one zasadę przyznającą Rządowi prawo czuwania i naczelnego nadzoru nad wykonywaniem ustaw, którego to prawa Rząd i w obec autonomicznych Reprezentacyi gmin i powiatów zrzec się nie może.

Odjęcie Rządowi prawa orzekania w kwestyach legalności dałoby się tém mniéj usprawiedliwić, ile że prawo systowania uchwał powyższych autonomicznych ciał reprezentacyjnych, sprzeciwiających się ustawom lub przekraczających zakres działania tychże ciał reprezentacyjnych, pozostaje Rządowi nadal zawarowaném, a prawo orzekania o kwestyach legalności jest tylko naturalném i koniecznem uzupełnieniem powyższego prawa systowania uchwał.

Jakkolwiek zmiana podobna téj, którą Wys. Sejm krajowy projektuje, wprowadzoną została do ustawy gminnéj bukowińskiéj (§§ 38 i 92 ust. gm. dz. ust. kr. z 9 grudnia 1869 nr. 2 z r. 1870), to należy jednak zważyć, że równocześnie zmieniony został § 91 téjże ustawy gminnéj w tym kierunku, iż politycznéj władzy powiatowéj przyznaném zostało nietylko prawo systowania uchwał Wydziału gminnego (Rady gminnéj), lecz także prawo systowania rozporządzeń Zwierzchności gminnéj, i że decyzya nad zakazem wykonania uchwał nawet w sprawach własnego zakresu działania gmin przekazaną została politycznéj władzy krajowéj po poprzedniém porozumieniu się z Wydziałem krajowym.

Ad b) *et c*). Te projekta ustaw nie uzyskały najwyższéj sankcyi z powodu:

1) ponieważ władzom administracyjnym możnaby wprawdzie w drodze zmiany ustawy gminnéj przyznać judykaturę w wypadkach przewidzianych w §§ 34 i 64 ust. gm., jednakowoż judykatura ta nie mogłaby (jak to było zamiarem Sejmu) nigdy być ostateczną i wykluczającą drogę prawa, gdyż wykluczenie takie sprzeciwiałoby się postanowieniu pierwszego ustępu art. 15 zasadniczéj ustawy Państwa o władzy sędziowskiéj z 21 grudnia 1867 dz. u. p. nr. 144, i

2) ponieważ zaprojektowana przez Sejm kraj. zmiana zasadnicza, a to w tym kierunku, by sprawy wspomnione w §§ 34 i 64 ust. gm. wyłączone zostały z pod judykatury cywilno-prawnéj i przekazane judykaturze administracyjnéj, mogłyby w obec postanowienia § 11 lit. *k*. ustawy zasad. o Reprezentacyi Państwa z 21 grudnia 1867 dz. u. p. nr. 141 wejść w życie tylko w drodze ustawodawstwa państwowego.

Ad d). Również co do tego projektu ustawy zachodzą rozmaite trudności, a to nietylko pod względem formalnym, lecz także pod względem merytorycznym.

Pod względem formalnym zawiera projekt ustawy już w nagłówku niewłaściwość, nagłówek ten bowiem wskazuje ustanowienie służby gminnéj jako przedmiot ustawy, podczas gdy w ustawie saméj o ustanowieniu takiém nie ma wzmianki.

Oznaczenie to było na miejscu w pierwotnym tekście tego projektu ustawy, którym zamierzono zmienić także § 31 ust. gm. o ustanowieniu służby gminnéj. W uchwalonym jednak na posiedzeniu Sejmu 5 października 1878 projekcie ustawy, oznaczenie powyższe jest niewłaściwém, gdyż ten projekt ustawy odnosi się tylko do §§ 52 i 102 ust. gm. o władzy dyscyplinarnéj.

Druga niewłaściwość pod względem formalnym leży w tém, iż art. I. projektu ustawy uznaje § 102 ust. gm. jako uchylony. § 102 ust. gm. został bowiem w pierwotném brzmieniu ustawy gminnéj z 12 sierpnia 1866 dz. u. kr. nr. 19 już uchylony ustawą krajową z 17 czerwca 1874 dz. u kr. nr. 49, należało przeto powołać w art. I. projektu ustawy nietylko § 102 ust. gm., ale także ustawę krajową, którą paragraf ten ustawy gminnéj został zmienionym.

Dalsza, przeważnie formalna niedokładność projektu ustawy polega w tém, iż zawartego w 2 ustępie zmienionego § 52 ust. gm. zdania: „prawo jednak oddalania ich ze służby ma Rada“, nie zmieniono i nie powołano tu wyjątków przytoczonych w zmienionym § 102 ust. gm., wedle których oddalanie funkcyonaryuszów gminnych ze służby, zastrzeżoném zostało w pewnych wypadkach także władzom administracyjnym.

Co się tyczy strony merytoryczńéj, to ścieśnienie autonomii gminnéj przez postanowienia rzeczonego projektu ustawy w obec uchwały Reprezentacyi krajowéj nie miałoby wprawdzie znaczenia decydującego, jednakowoż przeciw sformułowaniu pojedyńczych postanowień wymienionego projektu ustawy przemawiają wcale bardzo ważne względy.

I tak wedle ustępu 6 zmienionego § 102 ust. gm. może urzędnik, pisarz lub inny funkcyonaryusz gminy wiejskiéj na wniosek Wydziału powiatowego zostać przez polityczną władzę powiatową wówczas usuniętym, jeżeliby się z dochodzenia, przeprowadzonego przez Wydział powiatowy okazało, iż funkcyonaryusz nte „staje się powodem przekroczenia lub zaniedbania obowiązków przez członków Zwierzchności gminnéj lub Radę gminną, albo że działa w ogólności w sposób dla gminy szkodliwy“.

Wedle dalszego postanowienia projektu ustawy, ma być

*

w razie oparcia się sprawy o wyższe instancye, dochodzenie przeprowadzone z ramienia Wydziału krajowego.

Najpiérw okazuje się rzeczą niedopuszczalną, by złożenie z urzędu ograniczono do wypadków, w których dochodzenie przez Wydział powiatowy lub krajowy przeprowadzone zostało, ponieważ wedle natury rzeczy także władza polityczna może się widzieć spowodowaną do wdrożenia dochodzenia z powodu wspomnionych w tym ustępie uchybień służbowych i ponieważ w ogóle nie przystoi, aby władza, która w danym razie orzekać ma o złożeniu z urzędu, pozbawioną była prawa zarządzenia dochodzenia lub śledztwa.

Dalsze postanowienia wyżwspomnionego 6. ustępu § 102 ust. gm., a w szczególności postanowienie końcowe, idą za daleko, a tém samém są niedopuszczalne, ponieważ swojém zbyt ogólnikowém i nieokreśloném sformułowaniem nie wykluczają nawet odpowiedzialoości rzeczonych funkcyonaryuszów za ich czyny prywatno-prawne i dawałyby powód do samowolnego ocenienia winy tych osób.

Wreszcie i postanowienie końcowe zmienionego § 102 ust. gm., wedle którego oddalony ze służby funkcyonaryusz gminny bez przyzwolenia téj władzy, „na któréj wniosek oddalony został", nie może być powtórnie przyjętym do służby w téj gminie, w któréj ze służby usuniętym został, jest niewłaściwém, ponieważ wedle bezpośrednio poprzedzających postanowień tego samego paragrafu, zarządza oddalenie władza powiatowa na wniosek Wydziału powiatowego, a w razie niezgodności zdań Wydziału powiatowego, wnoszącego na oddalenie i politycznéj władzy powiatowéj, — polityczna władza krajowa na wniosek lub za zgodą Wydziału krajowego, dlatego téż nie dałoby się usprawiedliwić, żeby przyjęcie oddalonego funkcyonaryusza napowrót do służby mogło nastąpić za zezwoleniem tylko téj władzy, która postawiła wniosek na jego oddalenie.

Ad e). Ten projekt ustawy narusza, również jak projekt *ad a*) ważną, w obecném ustawodawstwie gminném powszechnie przeprowadzoną zasadą, którą także przy zmianach w tém ustawodawstwie zachować należy, mianowicie zasadę właściwego odgraniczenia zakresu działania organów autonomicznych i rządowych pod względem egzekutywy.

Jakkolwiek wedle zasady téj, wyższym organom autonomicznym musi być przyznaném prawo rozporządzania środkami, jakie do wykonania swoich zarządzeń uznaje za potrzebne i odpowiedne, i jakkolwiek w tym celu nie można im odmówić prawa nakładania kar porządkowych na członków zwierzchności gminnéj i prawo wykonywania pewnych czynności w zastępstwie niedbałych organów reprezentacyi gminnéj, — jednakowoż władza egzekutywna organów autonomicznych nie może przekroczyć granicy, po za którą naruszałaby zakres właściwéj władzy, sprawującéj egzekucyą polityczną, lub wkraczałaby w zakres właściwéj władzy karnéj, karania nieprawnych czynów lub zaniedbań, które to atrybucye mogą przysłużać tylko administracyi państwowéj, inaczéj bowiem stworzonoby dwoistą władzę rządową.

Wychodząc z tego stanowiska, musiano zakwestyonować postanowienia zaprojektowanéj ustawy *ad e*), ponieważ one nie oznaczają granicy między przysłużającymi Wydziałowi powiatowemu środkami wykonawczymi, a przysłużającą jedynie administracyi państwowéj władzą przymusową według zasad powyżéj rozwiniętych.

Postępowanie, wedle którego Wydział powiatowy zastósowując ces. rozp. z 20 kwietnia 1854, nie byłby wiązanym do spółudziału władzy rządowéj, a w najgorszym razie byłby tylko zniewolonym udawać sie do niéj o asystencyą; takie postępowanie sprzeciwiałoby się wprost powyższym zasadom i pozostawiałoby nadto wiele wątpliwości pod względem kompetencyi.

Co się tyczy nakładania porządkowych kar pieniężnych, które to prawo wyższym organom autonomicznym w obec gmin w innych krajach przysłuża, to pod tym względem przyznano już wyż powołaną, § 102 ust. gm. zmieniającą ustawę krajową, z dnia 18 czerwca 1874 dz. u. kr. nr. 40 Wydziałowi powiatowemu odpowiedni zakres działania.

Praktyka sądowa.

Intabulacya egzekucyjnego prawa zastawu dla kapitału wraz z odsetkami, nie uzasadnia likwidacyi odsetków, nad 3 lata zalegających.

Z mocy prawomocnego nakazu zapłaty z 3 maja 1872, zaintabulowaném zostało wskutek podania gminy m. Sereta z dnia 5 stycznia 1877 l. 143 i na podstawie rezolucyi Sądu pow. w Serecie z 13 stycznia 1877 l. 143 egzekucyjne prawo zastawu dla sumy 2100 złr. z 5% odsetkami od 1 stycznia 1868 i kosztów 15 złr. 51 ct. w stanie biernym realności pod l. 12 i 13 w Serecie na korzyść gminy m. Sereta. W listopadzie r. 1879 przedano realności rzeczone w drodze egzekucyjnéj a następnie wydano po przeprowadzeniu rozprawy likwidacyjnéj tabelę płatniczą z d. 30 czerwca 1880 l. 4646, w któréj kolokowano na drugiém miejscu pretensyą gminy m. Sereta 2100 złr. z 5% odsetkami od 1 stycznia 1868 tudzież koszta 15 złr. 51 ct., albowiem przeciwko płynności kapitału i 3-letnich procentów nikt z wierzycieli zarzutu nie podniósł, zarzut zaś przeciw przyznaniu dawniejszych odsetków, przez egzekwenta Izaka P. podniesiony, nie jest uzasadniony, ponieważ dla tych odsetków egzekucyjne prawo zastawu zaintabulowane zostało, a egzekut nie sprzeciwił się przyznaniu tychże odsetków (uchw. najw. Trybunału z dnia 8 kwietnia 1873 l. 3302 Rep. orz. nr. 47).

Od tego orzeczenia wniósł Izak P. następujący rekurs: Zasadniczo służy w myśl § 17 ust. hyp. tylko 3-letnim procentom, czyto z kontraktu czyto z ustawy pochodzącym, równe z kapitałem pierwszeństwo. Postanowienie to odpowiada § 1480 ust. cyw., w myśl którego zalegające roczne daniny, odsetki itp. w trzech latach dawności ulegają. Trybunał najw. orzekł najpiérw w orzeczeniu z 20 marca 1858 l. 1075 ks. orz. nr. 18, że przewidziany w § 1480 u. cyw. krótszy termin 3-letni zastósowany być może także przeciwko fiskusowi i innym w § 1472 ust. cyw. wymienionym korporacyom. W autentycznéj interpretacyi §§ 1478, 1485, 1486 i 1480 ust. cyw. stanowi daléj wydane na mocy najw. postanowienia z 30 maja 1858 rozporządzenie Ministerstwa sprawiedliwości z 21 lipca 1858 nr. 105 dz. u. p., że tylko owe pretensye, które uznane zostały prawomocnym wyrokiem, ugodą sądową lub kontraktem, unormowanemu w §§ 1478, 1485 i 1486 zwyczajnemu przedawnieniu ulegają, że jednak do odsetków przyznanych wyrokiem, lecz dopiéro w przyszłości zapaść mających, o ile płatne są po prawomocności wyroku, zastósowany być winien przepisany w § 1480 trzyletni termin przedawnienia. Wynika ztąd, że tylko zapadłe (*verfallene*) odsetki zwyczajnemu 30-letniemu przedawnieniu ulegają, o ile *pro praeterito* wyrokiem przyznane zostały. Tylko w związku z cyt. rozp. z 21 lipca 1858 tłumaczyć tedy należy orzeczenie najw. Trybunału z 8 kwietnia 1873 l. 3302 rep. orz. nr. 47, gdyż celem tego orzeczenia właśnie jest objaśnienie powołanego rozp. min. Wedle tego orzeczenia służy jednak procentom, nad 3 lata zalegającym, równe z kapitałem pierwszeństwo, jeżeli dla odsetków egzekucyjne prawo zastawu hypotecznie inta-

Sobota, 17 stycznia 1885.

POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego,

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza petytowego siedmiolamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

A POZNAŃSKIEGO:

GŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — *nstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* *ler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

napomnienie to, tuszy sobie rząd, uszanują wszyscy powszechnie, a zatém wkrótce nastąpi także umniejszenie znowu naszego dotaku matrykularnego. Póki wszelako to nie nastąpi, trzeba mieć na pamięci ową większą sumę wydatku; a lubo pewną jéj część pokryć będzie można z w y k ł e m i dochodami państwa, to wszelako na pokrycie większéj jéj części trzeba postarać się o jakiś dochód n a d z w y c z a j n y.

Przedłożony panom będzie stósownie do tego opracowany projekt do etatu państwowego na rok przyszły, i projekt do prawa co do n o w é j p o ż y c z k i, tak iżby pożyczka dopełnić mogła szczerbę w dochodach przyszłego roku.

Dzięki prawodawstwu wywołany w państwie rozwój procederowy objawia się we wzrastającym powoli dobrobycie narodu. Tylko ludność wiejska nie cieszy się dotąd udziałem jéj przynależném w dobrodziejstwach tego rozwoju.

Wbrew urodzajom w ogólności obfitym ciężkie brzemię obarcza rolnictwo. W miarę wzrastających kosztów produkcyi a podatków publicznych, jakie spadają na tę właśnie najważniejszą gałąź zarobkowania, nie nastąpił zwrot odpowiedni cen jego najprzedniejszych płodów; przeciwnie — ceny te są obecnie niższe od cen wielu lat ostatnich.

Nastąpił zastój w zbycie płodów przemysłu gospodarczo-technicznego, i oto ceny cukru i okowity spadły tak nizko, że wyrób ten już nie tylko się nie opłaca, ale nawet przyprawia o straty.

Będzie przedmiotem bezustannéj troskliwości rządów Najjaśniejszego Pana, żeby ile tylko w ich mocy zbadać powody tak dokuczliwego przesilenia a zaradzić według sił sposobami najodpowiedniejszemi.

W ostatniéj sesyi nie załatwione projekta prawne, dotyczące zmian w opłacaniu osobistych bezpośrednich podatków, a zaprowadzenia podatku od kapitału posiadanego, po ich zbadaniu i zaproponowanych poprawkach w izbie sejmowéj ubiegłéj sesyi, nowéj teraz uległy redakcyi, i na nowo przedłożone będą izbie z życzeniem i w nadziei, że znajdą jéj poparcie owe projekta, które głównie mają na celu niesienie ulgi w podatkach bezpośrednich warstwom społecznym najmniéj miennym, że niemniéj przez to rząd dopnie swoich zamiarów w powziętéj polityce celnéj.

Zważywszy rosnące pożytki, wynikłe z systemu upaństwowienia kolei, pomyślał znowuż rząd o nabyciu kilku jeszcze prywatnych kolei żelaznych, jako o środku najodpowiedniejszym do rozwiązania trudności, wynikających dotąd z poszczególnych stósunków towarzystw kolejowych akcyjnych do rządu, gdy chodzi o tyle pożądane uproszczenie i zrównanie administracyi kolejowéj. Pozawierane już umowy będą przedłożone wysokiéj izbie, a zarazem projekta, za których pomocą i z jakich zasobów możnaby nadto zbudować nowe koleje melioracyjne.

Prace w ulepszeniu dróg wodnych w kraju postępują z dobrym skutkiem i zbliżają się ku końcowi według zakreślonego planu.

Gdy w ostatniéj sesyi sejmowéj z udziałem panów przyszła do skutku dla prowincyi hanowerskiéj ordynacya powiatowa i prowincyalna na podstawie nowego prawa administracyjnego, i gdy tém samém postawiliśmy pierwszy krok na drodze przelewania administracyi na prowincye, które dotąd nie miały téj własnéj administracyi, występuje jako ważne prawodawcze zadanie dalsze urzeczywistnienie reform na polu wewnętrznych prowincyalnych zarządów.

Z prowincyi, o których tu mowa, najusilniéj domaga się oto prowincya hesko-nasawska z powodu różnolitości jéj urządzeń komunalnych i administracyjnych tak w jéj własnym obrębie, jak w stósunku do wszystkich innych dzielnic monarchii. Rząd przedłoży więc panom, by reorganizacyą tę uskutecznić, projekta do nowéj ordynacyi powiatowéj i prowincyalnéj dla prowincyi heskonasawskiéj.

Daléj odbierzecie panowie projekta, mocą których rozszerzone być mają na okolice, gdzie jeszcze w téj mierze istnieje prawo „reńskie,“ i na ziemie Hohenzollerskie (z uwzględnieniem miejscowych stosunków tych ziem) dobrze wypróbowane zasady prawodawstwa staropruskiego co do gospodarczego skupienia w całości owych drobnych własności rolnych tu i tam w polu rozrzuconych, z cudzemi zmięszanych.

Mości Panowie! Witając Was w imieniu Najjaśniejszego Pana, wzywam panów na nowo do podjęcia pracy, i wraz z rządem oddaję się nadziei, iż przy patryotycznym udziale Waszym do pomyślnego doprowadzimy skutku tyle ważne zadania nowéj téj sesyi.

Z polecenia Najjaśniejszego Pana, Cesarza i Króla, ogłaszam otwarcie Sejmu monarchii!

Wygłoszona przy wczorajszem otwarciu sejmu pruskiego przez wiceprezesa gabinetu barona Puttkamera mowa tronowa, dochodzi nas w dosłownem swojem brzmieniu i pozwala tem samem na ocenienie swéj treści. Co w niéj uderza przedewszystkiem, to jakoby umyślna nieobecność wszelkiego materyału, mającego styczność z tak zwaną w i e l k ą polityką.

Że dziedzina jéj z e w n ę t r z n a pominięta, uważać należy za rzecz naturalną, ponieważ należy do kompetencyi i zakresu parlamentarnego s e j m u R z e s z y. Natomiast pozostanie faktem zastanowienia godnym, że jedyna kwestya szerszego znaczenia, jakaby się stać jeszcze mogła przedmiotem narad sejmu pruzkiego, — s p r a w a k o ś c i e l n o - p o l i t y c z n a, — w tronowéj mowie świeci zupełną nieobecnością. Nie będziemy się silili wyprowadzać ztąd zbyt daleko sięgających horoskopów; cokolwiekbądź przecież, zdaje nam się, że to objaw nie świadczący korzystnie o stopniu dobrego porozumienia się między Berlinem a Rzymem.

Co się tyczy innych ustępów mowy tronowéj, spotykamy się w niéj z licznym zasobem administracyjnych i ekonomicznych szczegółów, które nie wzbudzają ogólniejszego interesu. Ordynacya prowincyalna i powiatowa dla Hanoweru, Hessyi i Nassawskiego, kanalizacya niektórych rzek niemieckich, nowa ordynacya dla małéj własności ziemskiéj nad Renem i w księstwach Hohenzollernskich, nabytek nowy na rzecz państwa kilku prywatnych kolei żelaznych, — są to wszystko zapewnie rzeczy, podrządnego dla szerszych kół publiczności interesu i znaczenia.

Natomiast stanowią punkt ciężkości w mowie tronowéj poglądy jéj na stan finansowy państwa pruskiego, na stan mianowicie przemysłu i rolnictwa krajowego, tudzież przedstawione środki zaradcze. Ogólny stan finansowy państwa pruskiego jest według tronowéj mowy zadowalniający. Czyż jednakże dalszy ciąg jéj stwierdza to orzeczenie?

Zdaje nam się, że niekoniecznie, ponieważ tuż po niem, zapowiada mowa tronowa w celu pokrycia matrykularnych niedoborów Rzeszy, tudzież ulgi w podatkach szkolnych i komunalnych, wreszcie w celu poprawy urzędniczych pensyi, — potrzebę nowéj pożyczki, nadto reformę osobistych bnzpośrednich podatków i zaprowadzenia osobnego podatku od rent kapitałowych.

Mimo tedy owego kwitnącego stanu finansów pruskich czekają kraj nowe ciężary podatkowe a nadewszystko nowa państwowa pożyczka.

Jako najważniejszy i najbezpośredniéj n a s z e stósunki dotykający ustęp mowy tronowéj uważać należy to, co wypowiada w przedmiocie przemysłu i gospodarstwa rolnego.

Nie bez uczucia zadowolnienia wypada nam zapisać, że, stwierdzając korzystne położenie krajowego przemysłu, mowa od tronu stwierdza równocześnie, że rolnictwo jest przeciążone, że przemysł rolniczy, mianowicie fabrykacya cukru i okowity, znajdują się w stanie odwrotu, że kosztują więcéj, aniżeli przynoszą, że nizkie bezprzykładnie ceny zboża, okowity, cukru zagrażają materyalnéj egzystencyi gospodarzy wiejskich, którym należy przyjść w pomoc, jeżeli to najważniejsze bogactwa krajowego źródło nie ma zupełnie wyschnąć.

Podobne, wyrzeczone stanowczo w mowie tronowéj uznanie smutnego stanu rolnictwa wraz z równoczesną obietnicą przyjścia mu w pomoc za pomocą podwyższonych ceł ochronnych od zboża i płodów rolniczego przemysłu, należy z n a s z é j przedewszystkiém, jako przeważnie rolniczego społeczeństwa strony, powitać z zadowolnieniem — a niejednokrotnie już wypowiedzieliśmy, j a k i e, według zdania naszego, stanowisko reprezentacya nasza winna zająć, skoro odnośne projekta prawodawcze będą ze strony rządu przedłożone obradom sejmowym.

I n n y c h przedmiotów, w których reprezentacyi naszéj wypadłoby dzisiaj już się zastanowić nad zajęciem jakiegobądź odrębnego stanowiska i przygotować odpowiedni temu materyał, nie obejmuje program mowy tronowéj.

Naturalnie nie zbywa i nie zbędzie, jak się spodziewamy, reprezentacyi naszéj na w ł a s n y m takim przedmiocie w ciągu rozpoczętéj kadencyi sejmowéj.

Sprawa ta, nie mająca naturalnie związku z mową tronową, któréj niniejsze słowa poświęcamy, zatrudni naszą uwagę niejednokrotnie w najbliższéj przyszłości.

Agitacya urzędowa.

W sprawie adresów uchwalonych do ks. kanclerza odbieramy pismo następujące:

„Z Sredzkiego, 14 stycznia.

(Z.) Nie jest nam wiadomem, jak daleko sięga władza i zakres czynności komisarzy obwodowych w innych powiatach; w średzkim bowiem cieszą się ci panowie bardzo szerokiem polem działania, które w ostatnich czasach nawet w dziedzinę politycznych agitacyi wkraczać zaczyna.

Dawniéj istniał w naszym powiecie przez sejmik powiatowy zatwierdzony urząd komisarzy drogowych. W pewnych obwodach wybierano na sejmiku obywateli, którym pieczę nad dobrym stanem dróg powierzano.

Dzisiaj zdaje się urząd ten zupełnie poszedł w zapomnienie a w miejsce komisarzy drogowych decydują o wszystkiém komisarze obwodowi, rozkazując wedle własnego widzimisię reperacye dróg jak nawożenie żwirem, obsadzanie drzewami itp.

Lecz mniejsza o to, gdyż ostatecznie ogół zyska na lepszych drogach, chociażby i czasami nawiezionem zostało na drogę 40 metrów kubicznych żwiru tam, gdzie 20 wystarczało zupełnie.

Zakres działań politycznych, jak się zdaje, rozszerzył się od czasu odmówienia owych nieszczęśliwych 20,000 marek ks. kanclerzowi. Jeden z panów komisarzy średzkich przez woźnego okręgowego rozsyła odezwę, potępiającą ową odmowę parlamentu. Woźny obnosi ją po gminach, przedkładając do podpisu włościanom naszym.

Czy wielu już znalazł chętnych do podpisania owéj odezwy, nie jest nam wiadomem. W każdym razie nie zawadziłoby skromne zapytanie: czy na to są komisarze policyjni w obwodach, by się trudnili agitacyą podobną, i czy na to woźnych okręgowych powiat opłaca, by ci do kolportowania i przedkładania podobnych odezw byli używani?“

W téj saméj sprawie donoszą nam z wągrowieckiego, że i tam podpisują adres do ks. kanclerza. Adres ten w dosłownem tłumaczeniu brzmi jak następuje:

„Wasza książęca Mość!

Gdy niezwykłe po sobie powodzenia przekonywają Niemcy i świat cały, jak świetnie Wasza książęca Mość sterujesz zewnętrzną polityką naszą, jak ona od szczebla do szczebla stanęła na wyżynie powagi i potęgi, tak iż każdy patryota Niemiec na wskroś przejęty jest słuszną dumą w obec wielkości ojczyzny — mogąż Niemcy innem dla Waszéj książęcéj Mości pałać uczuciem, jak uczuciem podziwu i wdzięczności najgoretszéj! A przecież opozycyjna koalicya na posiedzeniu parlamentu z dnia 15 grudnia r z. śmiała urągać wszystkim tym szczytnym uczuciom. I polscy posłowie z prowincyi poznań-

skiéj — o ile obecni byli na owém posiedzeniu — głosowali przeciw posadzie drugiego dyrektora w ministerstwie spraw zagranicznych!

Tém więcéj poczuwają się do obowiązku podpisani tu uniżenie mieszkańcy Niemcy téj prowincyi, ażeby zaprotestować przeciw uchwale téj parlamentu, a wyrazić oburzenie na małoduszne i niepatryotyczne zachowanie się jego większości.

Po stronie takiego parlamentu nie chce i nie może stanąć naród niemiecki; on stawa po stronie swego cesarza i kanclerza zawsze i wytrwale.

Oby Bóg długo jeszcze zachowywał Waszą książęcą Mość na pomyślność i szczęście ojczyzny!"

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że bynajmniéj nie mamy za złe współobywatelom Niemcom, iż uchwalają takie lub inne adresa i wysełają je. Jest to rzeczą ich przekonania i opinii, ale agitacya ta, jak domyślać się należy, zaleconą jest z góry, czego dowodzi list dołączony do adresu treści następującéj:

„Mam polecenie zbierania podpisów pod załączający się adres do księcia kanclerza i upraszam o podpis pana.

Elsenau, dnia 14 stycznia.

Franz Saenger."

Chyba tylko władza może „polecać" (beauftragen). Ale czy to w porządku i czy odpowiednio, aby się tem zajmowała?

Unici.

O stosunkach, jakie wskutek prześladowania i gwałtów rządu rosyjskiego panują pośród nieszczęśliwych braci naszych Unitów piszą do „N. Ref." z Warszawy co następuje:

„Wiadomo wam, że już od dawna całe parafie Unitów zostały rozpędzone, że księża ich błąkają się po rozmaitych częściach kraju, że wielka część, niechcąc przyjąć prawosławia, wyjechała za granicę. Otóż ci, którym fundusze nie pozwoliły opuścić Polski, przybrawszy suknie cywilne, poczęli szukać odpowiednich zajęć, jakiéjkolwiek pracy. Niestety! nieszczęśliwym parasiom nie pozwolono ani wejść do biur, ani mieszkać w Warszawie bezczynnie. Błąkali się oni dość długi czas. Gdy jednak w biurach zażądano od nich dowodu, że przyjęli wiarę schizmatycką, a w prywatnych miejscach z powodu policyi nie podobna było cośkolwiek stalszego otrzymać, odjechali do swoich.

Niktby nie uwierzył, jakie okropne widowisko przedstawiają wsie unickie. Nie chrzcą dzieci, nie żenią się i zapomnieli od dawna modlić się w kościołach. Kiedy w r. 1884 zjechali rosyjscy urzędnicy do gubernii Siedleckiéj i zażądali od gmin złożenia przysięgi na wierność carowi, ma się rozumieć przy asystencyi piechoty i kozaków, unici przysięgli ale pod gołem niebem. Namawiano ich do podpisania się, odmówili. twierdząc, że już raz na podpisanych papierach zawiedli się najokropniéj. Rząd wysłał popów, do chrzcenia i dawania ślubów, unici nie przyjęli popów; ślubów udziela im najstarszy ze wsi, nazywany Didko, dzieci chcą same matki zwyczajną lub święconą wodą, braną z rzymsko-katolickich kościołów. — Popom więc nie udała się misya.

Pola leżą odłogiem, domy stoją pustkami, czasami tylko po karczmach tłoczą się do goryłki, którą im podają rosyjskie szpiegi, nic to przecież nie pomaga, Rusin wypije wódkę, nawet się upije, skoro go jednak poczną namawiać do prawosławia, milczy jak słup, niekiedy tylko powtarzając: odna wira, innoj wiry nie choczu!

Rosyanie wysilili się na wszystko, co tylko być może i rozpajali, dawali pieniądze, rozdarowywali ziemie, stawiali gromady wojska, które paliły płoty, rozbierały domy, niszczyły zasiewy; bili batami, pędzili z chat do lasów, zabierali sprzężaj, palili krescencyą, ani rusz, ani na jeden krok nie posunęli się naprzód. Unici znosili wszystko milcząc i pozostali przy swojem. Tym sposobem utworzyło się 40 tysięcy rodzin niepokonanych, zaciętych, gotowych dać życie w każdéj chwili.

Zdawało się wszakże, że zabiegi rosyjskie odniosą pożądany skutek. Rozpuszczono wieść, że Matka Boska Kodeńska, słynąca cudami, przeniesioną będzie do Petersburga. Na wieść tę co tylko żyło zbiegło się pod kościół. Kobiety płakały rwąc sobie włosy z głowy, mężczyźni leżeli krzyżem — przez trzy dni żaden z Unitów nie wziął do ust kropli wody. Obraz zabrano bez oporu, w nadziei, że za obrazem powloką się gromady. Nie! Pożegnano obraz płaczem i krzykiem, potém wszyscy rozpierzchli się w rozmaite strony. Ostatni ten bohaterski czyn nie udał się.

Unici przekonani, że im nareszcie pomyśleć należy o zabezpieczeniu bytu rodzin, starają się wysyłać po miastach młodych parobków i młode dziewuchy, aby tym sposobem zmniejszyć liczbę osób do karmienia. W początku emigracya ta udawała się, przewąchała ją przecież policya i gdzie tylko znalazł się w służbie Unita, chwytano go i odstawiano napowrót na wieś. W Warszawie od państwa K. zabrano dziewczynę, którą pani K. przywiozła sobie do służby. Dziewucha poszła do domu po etapie!

Co daléj z tego wyniknie — trudno przewidzieć. Sądzimy przecież, że tą razą Rosya wojuje mieczem obosiecznym. Sprawa unicka może się kiedyś srodze na niéj pomścić."

Wiadomości urzędowe.

Król nadał na propozycyą królowéj jenerał-majorowéj Olszewskiéj w Gdańsku, dawniéj w Gnieźnie pierwszą klasę drugiego oddziału orderu Ludwiki z liczbą 1885.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Lwów, 14 stycznia.

(Dziennikarstwo polityczne w Galicyi.)

II.

W poprzednim liście podałem charakterystykę polskich dzienników politycznych, wychodzących we Lwowie i Krakowie. Przechodzę teraz do innych.

Z ruskich dzienników najbardziéj wpływowém jest obecnie „Diło", główny organ stronnictwa narodowców ruskich, założony przed pięciu laty przez zmarłego w młodym wieku, bardzo zdolnego publicystę i pełnego szlachetnego zapału patryotę ruskiego śp. Włodzimirza Barwińskiego. „Diło" stanowi własność spółki, któréj głową jest prezes sejmowego klubu ruskich posłów ks. Stefan Kaczała, a redaktorem jego, jakkolwiek z bardzo ścieśnionym zakresem działania, jest niejaki p. Iwan Bełej — pracowity, zręczny, ale nie odznaczający się inicyatywą samodzielną publicysta. „Diło" zastępuje zasadę: „W swojej chacie, swoja prawda — i siła i wola!" W imię téj zasady walczy o emancypacyą „20-milionwego narodu ruskiego" z pod przewagi tak polskiéj jak niemniéj także i moskiewskiego elementu, więc zarówno przeciwko Rosyanom jak i przeciw Polakom występuje nieprzyjaźnie. Trzyma z Austryą przeciw Rosyi i podnosi sztandar t. z. „austryackiego panslawizmu" - szanującego indywidualizm szczepów słowiańskich, przeciwko panslawizmowi rosyjskiemu, zmierzającemu do tego, ażeby wszystkie ludy słowiańskie dobrowolnie lub niedobrowolnie dały się pochłonąć molochowi caratu. Udział Rusinów w katolickiéj uroczystości welehradzkiéj „Diło" jak najgorliwiéj popiera — lecz skrupulatnie przestrzega, ażeby broń Boże nie kumulowano tam Rusinów z Polakami! Rusini chcą tam zamanifestować się, jako samodzielny naród. Narodowcy ruscy mają to do siebie, że jeżeli jest ich gdzie dziesięciu a znajdzie się pomiędzy nimi jeden moskalofil, to ten moskalofil poprowadzi ich gdzie zechce. I ten rys daje się także spostrzegać i w charakterze „Diła" — mianowicie że rezonując bundziucznie przeciw moskalofilom, w kwestyach praktycznych trzyma się ich zawsze za poły. Teraz zaczyna się obóz narodowców cokolwiek śmieléj z pod prowodyrstwa moskalofilów uwalniać, ale czy mu wystarczy tego ducha samodzielności do wiosny, tj. do wyborów — to się pokaże...

Drugim organem silnie rozpowszechnionym narodowców ruskich jest popularne pisemko „Batkiwszczyna" (Ojcowizna) wydawane przez posła Juliana Romańczuka, z zawodu profesora gimnazyum ruskiego we Lwowie. Jest to organ „chłopomański" w całym znaczeniu tego wyrazu.

Najdotkliwsze cięgi zadaje moskalofilom humorystyczne pisemko „Zerkało," bardzo nieregularnie wydawane pod redakcyą p. Ustyanowicza, niegdyś panslawisty i moskalofila, który przejechał carat wszerz i wzdłuż, aby u źródła zbadać panslawizm — a powrócił ztamtąd tak gruntownie wyleczonym z niego, że dziś jest on biczem prawdziwym na naszych domowych moskalofilów: Iwana Naumowicza, bożyszcze moskalofilów naszych, napiętnował bez ceremonii jako blagiera i szarlatana. Niestety, śmiałość jego przeraża jego przyjaciół przyzwyczajonych do prawie zabobonnego respektu przed starymi moskalofilami, więc dość trudno mu idzie z jego wydawnictwem.

Naczelnym organem moskalofilów jest jak wiadomo „Słowo," założone przed 25 laty pod auspicyami pierwszego krzewiciela rosyjskiego panslawizmu pomiędzy Rusinami w Galicyi, ówczesnego metropolity Jachimowicza. Przez pierwszych kilkanaście lat wychodziło „Słowo" pod redakcyą Bohdana Dziedzickiego, człowieka prawego charakteru i idealisty — a z tego powodu niebardzo zdolnego do powszechnéj agitacyi.

Od roku 1867 objął redakcyą „Słowa" p. Benedykt Płoszczański, który ani połowy nie ma nauki, ani talentu, — ani charakteru Dziedzickiego, ale jest za to bezwzględnym w doborze środków do działania. I to mu zapewnia sukcesa materyalne. Ożeniony z Niemką, osobą ambitną i energiczną, pod jéj przewodnictwem wykierował się na „bohatera" moskalofilstwa, co jest jak się okazuje wcale dobrym interesem, gdyż przy 500 prenumeratorach pp. Płoszczańscy majątek robią, gdy inne redakcye przy cztery razy tak znacznéj liczbie prenumenatorów zaledwie wyjść mogą na swoje pod względem pieniężnym. W tych dniach ma obchodzić „Słowo" 25-letni jubileusz swojego założenia — co ma posłużyć za sposobność do jeneralnego apelu sił moskalofilskich w Austryi.

„Nowyj Prołom" pod redakcyą p. Teodora Markowa, który także figurował w procesie Olgi Hrabarowéj i tow., jest i lepiéj redagowanem i radykalniejszém od „Słowa" pismem moskalofilskiem, nie ma jednak tyle siły, aby całkowicie wysadziło z siodła p. Płoszczańskiego, chociażby to niezawodnie bardzo było miło panu Markowowi. Muszą więc znosić się nawzajem obaj „diejatiele", chociaż się żywnie pomiędzy sobą nienawidzą. Po powrocie z Moskwy p. Płoszczański tak urósł w butę, że protekcyonalnie radził już p. Markowowi, aby dał sobie pokój z wydawnictwem „Prołomu", gdy dwie gazety jednéj barwy na kilkuset prenumeratorów, to za dużo... Długo się chwiało z „Prołomem", aż teraz dopiéro ogłosił p. Markow oświadczenie, że na złość „Słowu" będzie daléj wydawał swój dziennik. — Wydział „Rady ruskiéj", reprezentującéj główny sztab moskalofilów, uroczystym aktem objawil zaufanie swoje dla redakcyi „Nowego Prołomu" i proklamował go ponownie za swój organ urzędowy, zaprzeczając tym sposobem przeciwnym twierdzeniom „Słowa." Widać więc, że Rosyanie nie żałują pieniędzy na „rozwój słowianofilskiego piśmiennictwa po za granicami Rosyi" w myśl programu prof. Łamańskiego.

Iwana Naumowicza popularne pisemko „Nauka" ma mieć około 2000 prenumeratorów. O kierunku tego pisma najlepiéj świadczy ta okoliczność, że rząd rosyjski ex officio prenumeruje „Naukę" dla szkół pozakładanych dla moskwiczenia Unitów na Podlasiu.

Żydzi są u nas potężnym czynnikiem ekonomicznym i społecznym, lecz coraz silniejszy, chociaż nie dla każdego, widoczny wpływ wywierają i na politykę krajową. Budzi się teraz pomiędzy nimi silne poczucie praw obywatelskich, tworzą się w łonie żydostwa stronnictwa ogniście z sobą walczące, a śledzenie przebiegu tego procesu, jak się w pośród nas wytwarza i organizuje ten nowy zastęp, który każdéj chwili gotów przerzucić się na szalę wrogów naszych, jest istotnie bardzo pocieszającem. Przegląd żurnalistyki żydowskiéj w Galicyi muszę już jednak do następnego listu odroczyć.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Własność ziemska. —) Według danych, ogłoszonych w wydawnictwach ministerstwa skarbu, przed rokiem 1861 skarb posiadał w gubernii wileńskiéj, kowieńskiéj i grodzieńskiéj 30% ogólnego obszaru posiadłości ziemskiéj; w gubernii zaś mińskiéj, witebskiéj, mohylowskiéj i smoleńskiéj 15%. W roku 1877 w pierwszych trzech guberniach stósunek posiadłości skarbowéj wykazywał 7%, a w czterech następnych 13%. Co do do własności szlacheckiéj, przed rokiem 1861 z obszaru ogólnego ziemi w guberniach: wileńskiéj, kowieńskiéj i grodzieńskiéj, należało do szlachty 65%, z tego odeszło do włościan w skutek uwłaszczenia 34%, drogą sprzedaży innym stanom 3%, pozostało zatém 63% poprzedniéj własności szlacheckiéj, czyli 42% ogólnéj. Co do gubernii mińskiéj, witebskiéj, mohylowskiéj i smoleńskiéj, przed rokiem 1861 należało do szlachty 80%, odeszło do włościan przez uwłaszczenie 33%, do innych stanów w skutek sprzedaży 4%; pozostało zatém 63% poprzedniéj własności czyli 50% ogólnéj. Na Litwie i w Białéj Rusi przeszła do włościan 1/3 dóbr szlacheckich.

NIEMCY.

* *Berlin,* 15 stycznia. (— Z parlamnetu. —) Dzisiejsze posiedzenie parlamentu rozpoczęło się ze wzglę-

działaniem.

Kraków, 30 września.

(Pierwszy dzień rozprawy).

Skład trybunału: Przewodniczący: RSK. Lubaszek, assydenci: RSK. Matyas i SSK. Wójcicki, protokolant: ausk. dr. Suleržycki.

Oskarżyciel publiczny: Zast. Prok. p. Łoziński.

Obrońcy: adw. dr. Machalski, dr. Rosenblatt, docent Uniw. Jagiel. i dr. Boroński.

Ława przysięgłych: pp. Kieszkowski, Feil, Kulczyński, Meisner, Reidberg, Teobald, Krzyształowicz, Dzikowski, Swiątek, Berski, Chmurski, Różycki; zastępcy: dr. Jaworski i Elterlein.

Oskarżeni: Mojżesz Ritter, Marceli Stochliński i Gittla Ritter.

Po wylosowaniu przysięgłych i po zadaniu generalnych pytań oskarżonym, rozpoczęło się odczytanie aktu oskarżenia, gdyż w przewidywaniu, że takowe zajmie cały dzień pierwszy rozprawy, zacytowano świadków dopiero na jutro.

Oskarżeni przysłuchują się odczytaniu nader obszernego i gruntownie opracowanego aktu oskarżenia obojętnie. Natomiast publiczność, w niewielkiej a dobranej liczbie dopuszczona, zwraca na nich ciekawe spojrzenia. Mojżesz Ritter w zwykłym stroju żydowskim nie przedstawia nic szczególnego. Wyraz jego twarzy poważny a inteligentny nie każe przypuszczać w nim sprawcy tak strasznego czynu a wiek jego stoi w rażącej sprzeczności z motywami zbrodni. Gitla Ritterowa przypomina zwykłą wieśniaczkę galicyjską; nie ma ona w sobie nic żydowskiego i jest w ogóle najmniej typową postacią pomiędzy oskarżonymi. Za to Marceli Stochliński niesympatyczną swą fizyognomią i ponurem wejrzeniem, wywiera niemiłe wrażenie.

Sala rozpraw, dzięki energicznym zarządzeniom przewodniczącego sądu, przedstawia widok poważny. Inteligentna publiczność z obywateli, urzędników i przeważnie z prawników złożona, z uwagą śledzi toku rozprawy. Przy osobnym stole zasiadają sprawozdawcy wielu krajowych i zagranicznych dzienników. Za kratkami na podwyższeniu zasiada sąd, na ścianie rozwieszone plany miejscowości, na osobnym stole leżą corpora delicti, między któremi widać narzędzia zbrodni i czaszkę zamordowanej.

Obrony oskarżonych podjęli się: Mojżesza Rittera, znany z wymowy adwokat dr. Machalski, Gitli Ritterowej, docent prawa karnego dr. Rosenblatt, autor licznych dzieł z zakresu kryminalistyki. Stochlińskiego broni z urzędu dr. Lesław Boroński wydawca *N. Reformy*. Jutro nastąpi przesłuchanie oskarżonych.

wspaniałą [illegible] Pana i Najd Cesarzewicza a zarazem entuzyastycznym wyrazem dziękczynienia dla p. Ministra rolnictwa

szcza z swych rąk podniesionej chorągwi. Przemówienie to przyjęli wszyscy biesiadnicy. należący do różnych [illegible]

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 25 września 1884

1. Dług państwa. płacą żądają

co do obszarow Wisły, korrelerentami zaś profesora Benecke z Królewca i prof Grimma z Petersburga.

Wiedeń, 1 października. Międzynarodowa konferencya rybacka została właśnie zamkniętą, w imieniu Najj. Protektora Arcyksięcia Rudolfa, przez p. ministra rolnictwa Falkenhayna. Zebranie wydało pełen zapału okrzyk na cześć Najjj. Pana i Najd. Cesarzewicza i wyraziło zarazem podziękowanie dla p. ministra rolnictwa. Pan minister proszony przez zebranie o wykonanie jego uchwał, oświadczył, iż według sił uczyni zadość temu życzeniu, a to tem gorliwiej, iż także Najd. Cesarzewicz poruczył mu pieczę nad interesami konferencyi. Pomiędzy wieloma ważnemi uchwałami znajdują się także uchwały ważne dla

Zagrzeb, 1 października. Sejm [illegible] wadzone obserwacyjne [illegible] ckie.

Zagrzeb, 1 października. (*Tel. pryw.*) W czasie wczorajszego otwarcia sejmu kroackiego, Starcewicz był przedmiotem owacyi. Porządek na ulicach, jakkolwiek ruch był nadzwyczaj ożywiony, nie został zakłócony ani na chwile.

badania, wpadli na podejrzenie, czy o zamo
waniu Franciszki Mnich nie posiada jakich
domości Marceli Stochliński, żyjący w wiel
zażyłości z Mojżeszem Ritterem. Gdy ci ż
darmi w dniu 22 marca zjawili się w mie
kaniu u Stochlińskiego, tenże tak był zmięsz
nym, a tłómaczenia się jego w takiej by
sprzeczności z tłómaczeniami się jego żony,
podejrzenie ich utwierdzonem zostało i postan
wili natychmiast Stochlińskiego zaaresztowa
Po drodze przyznał im się szczegółowo, że spó
nie z Ritterem, jego żoną Gitlą i córkami Be
lą i Chają, Franciszkę Mnichównę w piwnic
zamordował, poczem Ritterowie martwą zanie
śli do parowu, że Ritter chciał się jej pozby
dlatego, że miała zostać matką jego dziecka,
że za pomoc zbrodni dał mu 50 zł w. a. Do
prowadzony natychmiast do sądu, po przesłu
chaniu w obec świadków sądowych, przyzna
się również Stochliński do zbrodni, umniejsza
jąc tylko swój udział w takowej. Zeznał zara
zem, że przed zarznięciem Mnichównej, uderzy
ją siekierą w głowę, a przy zarzynaniu trzyma
ją za nogi. — Jakkolwiek w tydzień pote
odwołał Stochliński swoje zeznania, to okolicz
ności śledztwem stwierdzone, dowodzą, że czy
miał się tak, jak to pierwotnie zeznał.

Przedstawiwszy w ten sposób wszystk
fakta tyczące się morderstwa, w historyczny
związku i dalsze dzieje tej sprawy, (któreśm
na początku sprawozdania czytelnikom pr
mnieli), przystępuje akt oskarżenia do szczeg
łowego zestawienia wyników śledztwa i uzasa
dnienia zarzutów względem trzech obecnie
skarżonych.

Nie będziemy powtarzali znanych już
poprzedniej rozprawy szczegółów; co do chara
kterystyki oskarżonych przedstawionej obszerni
w akcie oskarżenia, przypomnimy tylko,
Mojżesz Ritter, człowiek obrotny i gospodarcz
utrzymywał się głównie z gruntu, pośrednicz
często między chłopami przy kupnach i sprz
dażach. Z życia Ritterów w ostatnich czasac
nadmienić należy, że jeszcze w marcu 1881
zaręczoną została córka ich Bejla z Szym
nem Neumanem, a wbrew zwyczajowi izrael
tów, że ślub zwykle wkrótce po zaręczynac
następuje, dopiero w lutym 1882, a więc
roku prawie narzeczeni się pobrali. Zwłokę
tłómaczyli Ritterowie sprzecznie ze sobą w ro
maity sposób, prawdziwy jednak zdaje się p
wód dopiero później wykrytym został. —
do Marcelego Stochlińskiego, urodził się
dnia 26 maja 1841 i zapisany jest w księgac
metrykalnych jako syn nieślubny Agaty Piter
tak, iż prawdziwe jego nazwisko jest właściwi
„Pitera". Przeszłość jego nader jest mętną.
tak podług świadectw urzędowych był on kil
kakrotnie karany między innemi i za zbrodni
uczestnictwa w kradzieży i za uszkodzenie ciała
przed laty był on oskarżonym nawet o zbro
dnię zabójstwa, lecz od tego oskarżenia uwol
niony został i skazany tylko na miesiąc areszt
za uszkodzenie cielesne.

We wsi używał zawsze jak najgorszej
opinii, a świadectwa moralności i liczne zezna
nia świadków charakteryzują go jako człowie
ka, który zmarnotrawiwszy swój dość znaczny
majątek, prowadził życie awanturnicze. Ks. Jan
Drzewicki długoletni proboszcz w Lutczy, wy
mienia go jako „najgorsze indywiduum w całej
parafi". Mojżesz Ritter, zgłosiwszy się 15 marca
1882 do sędziego śledczego wniósł do protoko
łu oświadczenie, w którem przedstawił Sto
chlińskiego w najgorszych barwach. Zeznanie
to uczynił przed zaaresztowaniem Stochlińskiego,
chcąc oczywiście zapobiedz, aby sąd kiedykol
wiek na zeznaniach Stochlińskiego polegał. Po
mimo to jednak żył Ritter z Stochlińskim w na
der ścisłej przyjaźni. Co do Gitli, była ona
uległą żoną Mojżesza Rittera i sama nawet nie
twierdzi, by miała co do zarzucenia ścisłym
stosunkom męża do M. Stochlińskiego.

Wszyscy obwinieni wyparli się wszelkiego
udziału w zamordowaniu Franciszki Mnichowej
i tylko Marceli Stochliński początkowo do czy
nu się przyznał. Przeciw wszystkim jednak walczą
ważne poszlaki zebrane wśród długiego i wy
czerpującego śledztwa, na podstawie którego ck
prokuratorya przyszła do przekonania, że Fran
ciszka Mnichówna utraciła życie w Lutczy wie
czorem w niedzielę adwentową 4 grudnia 1884
że będąc w stanie brzemiennym, została
piwnicy Rittera zamordowaną, że zamordowa
ją trzej oskarżeni, umówiwszy się poprzedni
szczegółowo co do sposobu dokonania czynu —
że mianowicie Gitla Ritterowa zwabiła ją
piwnicy, a za niemi dwiema podążyli tam Mo
żesz Ritter z córkami i Marceli Stochlińsk
Skoro się wszyscy w piwnicy znaleźli, Gitl
Ritterowa zarzuciła Franciszce Mnichównej pła
chtę na głowę, poczem Stochliński siekier
przez Rittera przygotowaną uderzył ją dwakro
w głowę, czem prócz rany na głowie złama
jej dolną prawą szczękę; następnie powalono
na ziemię, Stochliński przytrzymał ją za nog
Gittla Ritterowa z córkami za ręce, zaś Mojżes
Ritter trzymanym w pogotowiu ostrym nożem
poderznął jej gardło, co w kilku minutac
śmierć Franciszki Mnichównej spowodowało, ż
wkrótce potem zaniósł Mojżesz Ritter przy po
mocy swych kobiet zwłoki w płachtę owinięt
do parowu, gdzie dopiero po trzech miesiącach
odszukane zostały, że po zamordowaniu Mnichó
wnej, Mojżesz Ritter rozciął jej nożem brzuch
macicę i tym sposobem pięciomiesięczny płód

e do rozwinięcia pożytecznej dzia-
ności. Reskrypt wzywa dalej sejm
wyboru deputowanych, mających
ąć miejsce w Izbie węgierskiej, i
raża silne przekonanie, iż sejm bę-
e pracował, okazując winne usza-
wanie sankcyonowanym ustawom.

Klub stronnictwa narodowego wy-
rał Vukotinovica prezydentem. Ban
roacki, przyjęty żywemi okrzykami,
świadczył, iż będzie popierał ener-
icznie stronnictwo we wszystkich
westyach, mających na oku dobro
raju.

Berlin, 1 października. (*Tel.
ryw.*) *Kreuz Ztg.* donosi, że minister
Nubar basza ustąpi z gabine-
u egipskiego, aby Anglia, z po-
wodu przyjętych nieprzychylnie zarzą-
zeń finansowych, mogła mieć wolną
kę w sprawach egipskich. Anglia
aje się dokonywać zwrotu. Gdyby
eczywiście tak być miał...

...skich, co posłużyć ma za rę...
nienia traktatu ze strony
skiego.

Najbliższe posiedzenie
ma się zająć kwestyą bu...
skarbu zgadza się na wykre...
nów z preliminarza.

...m korespondent wiedeński odwołu-
całkowicie i nazywa zupełnie zmy-
onem poprzednie swoje doniesienie
defraudacyach, jakie rzekomo zajść
iały przy budowie nowego ratusza
iedeńskiego.

Moskwa, 1 października. W spra-
ie wypadków, jakie zaszły w czasie
roczystości jubileuszu uni-
ersytetu kijowskiego, donoszą
Mosk. Wiedomosti, na podstawie wiary-
odnych informacyj, iż rektor uniwer-
tetu nie wykluczył bynajmniej stu-
entów od uroczystości, owszem sta-
ł się ich nakłonić do udziału w so-
nnym akcie. Studenci jednak wystą-
li z żądaniami niemożliwemi do speł-
enia. Pomimo to studenci otrzy-
ali nieograniczone karty wstępu;
gitatorowie jednak, którzy wpływali
a koła studenckie, oświadczyli w pro-
lamacyach, iż karty są nieważne i że
tudentom zabroniono brać udziału w
rzędowym programie uroczystości.
eśli ze strony władz uniwersyteckich
aszła jakakolwiek niesprawiedliwość,
o chyba to, iż z ułożonego programu
roczystości zdawać się mogło, że bę-
dzie to specyalna uroczystość stu-
encka. Stało się to w skutek roko-
wań, przeprowadzonych pomiędzy re-
ktorem a studentami, którzy występo-
wali w charakterze przedstawicieli
młodzieży uniwersyteckiej.

Paryż, 1 października. (*Tel. pr.*)

	płacą	żądają
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	302.60	302.80
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	147.80	148.20
. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	170.75	171.25

4. Listy zastawne losowane.

Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla

...et zwołujący iz- ...pisany przez pre- ...o. Spodziewają ...terminu będzie ...domić, iż doko- ...ytoryów chiń- ...kojmię wypeł- ...państwa chiń- ...rady ministrów ...żetu. Minister ...lenie 48 milio ...stkiem uwagę ...icznego. Bez ...dla robotników ...unie, ale i w ...fabrycznych. ...nadzeń ro- ...z opozycyi		
po 5 prc.	98.75	99.25
„ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	98.75	99.25
al. banku hip. po 6 proc.	102.—	102.50
al. Zakł. kred. włośc. po 6 prc.	—.—	—.—
anku austro-węgiersk. po 5 pr.	101.70	101.95
ęg. Tow. ziem. akc. po $5^1/_2$ prc.	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po $5^1/_2$ prc.	101.70	102.25

5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)

ol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	99.75	100.—
ow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	98.75	99.25
ol. pół. po 100 zł. m. k.	105.50	106.—
„ „ po 100 zł. w. a.	101.50	102.—
ol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po $4^1/_2$ pr.	99.70	100.10
dtto. dtto. (Jarosław-Sokal)	98.80	99.10
ol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 prc. w srebrze z r. 1865	98.75	99.15
z r. 1867	100.75	101.25
z r. 1868	100.30	100.70
z r. 1872	100.15	100.50
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	98.30	98.70

6. Losy.

nst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	176.50	177.—
larego po 40 zł. m. k.	41.—	41.80
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	115.50	116.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	19.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	18.20	18.60
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.—	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	41.75	42.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	36.75	37.50

KRONIKA SĄDOWA

1884

Proces Ritterów.

(Oryginalne sprawozdanie Gazety Lwowskiej).

(Akt oskarżenia.)

C. k. Prokuratorya Państwa w Krakowie oskarża:

I Mojżesza Rittera, rodem z Lutczy, lat 53, izraelitę, ojca 6 dzieci, gospodarza gruntowego, o to, że w początkach grudnia 1881 r. we wsi Lutczy przeciw Franciszce Mnichównej, w zamierze pozbawienia tejże życia, zdradziecko w ten sposób działał, iż z tego śmierć jej wynikła — przez co popełnił zbrodnię skrytobójczego morderstwa z §§. 134 i 135 ust. 1. uk., karze z §. 136 u. k. ulegającą;

II Marcelego Stochlińskiego recte Piterę, rodem z Lutczy, lat 43, katolika, ojca 5 dzieci, faktora, wielokrotnie sądownie karanego i

III. Gitlę Ritterową, rodem z Łąk, lat 47, izraelitkę, zamężną, matkę 6 dzieci, w Lutczy zamieszkałą, — o zbrodnię współwiny w morderstwie pod I. opisanem.

W zachodniej części naszego kraju, wśród okolicy górzystej, na ustroniu, zdala od szos i kolei znajduje się wieś Lutcza, miejscowość ludna, gdzie obok włościan, zamieszkuje także kilka familij żydowskich. W tej to Lutczy urodziła się i mieszkała Franciszka Mnichówna w 1881 r. lat 40 licząca. Usposobienia łagodnego i spokojnego, powszechnie była lubiona, a pracowała jako biedna wyrobnica, to na służbach, to za dzienną zapłatą. Między innemi znajdowała się kilkakrotnie w służbie u Mojżesza Rittera i okazywała dla rodziny jego wielkie przywiązanie, a mimo licznych upomnień proboszcza i próśb krewnych swych, przyjąwszy nawet gdzieindziej służbę wnet ją porzucała i do Ritterów wracała. Krewni jej, mianowicie Józef i Regina Mnichowie, chcieli ją zabrać do siebie, aby u żydów nie służyła, wzięli ją nawet we wrześniu 1881 r. na odpust do Kalwaryi, aby się z tego wyspowiadała, Franciszka jednak, wróciwszy smutna z Kalwaryi, już na trzeci dzień powróciła do Ritterów i unikając zetknięcia się z krewnymi, przebywała u dalekiej swej krewnej Zofii Stochlińskiej aż do 4 grudnia 1881 r., w którym to dniu nagle bez wieści zniknęła. W dzień ten rano wybierała się Mnichówna do Ritterów po mleko przyobiecane a po południu po nabożeństwie wyszła, mówiąc, że pójdzie do ciotki Salomei Stochlińskiej, gdzie rzeczywiście potem przyszła. Gdy tam bawiła, nadeszły Bejla Ritterówna i niejaka Maryanna Szaro i namawiały ją do przyjęcia służby we dworze u Bielata, na co się jednak Mnichówna nie chciała zgodzić. Po ich odejściu pozostała jeszcze jakiś czas u Stochlińskiej a przed zachodem słońca wyszła, mówiąc, że idzie teraz do Moszka po mleko. Od tej chwili nigdzie już Franciszki Mnichównej żywej nie widziano.

Gdy Franciszka nie wróciła, myślano zrazu, że jest u kogo we wsi na zarobku lub w odwiedzinach. Dopiero we dwa tygodnie po jej zniknięciu, krążyć poczęły głuche wieści, że się jej jakieś nieszczęście wydarzyć musiało, a ponieważ wiedziano, że w ostatnim dniu poszła od Salomei Stochlińskiej do Ritterów, przeto szemrać poczęto, że między żydami zginęła. Coraz głośniej mówiono, że to Mojżesz Ritter ją zamordował, a powodem tej pogłoski było dziwne zachowanie się familii Ritterów i Felberów po zniknięciu Franciszki Mnichównej. Od tego bowiem czasu Mojżesz Ritter był bardzo smutny i zamyślony, co stwierdzają świadkowie Jan i Salomea Szopowie i Anna Gaborska i inni a gdy go raz ks. Jan Drzewicki wypytywać począł, co to się z Franciszką stać mogło, okazał się Ritter dziwnie zmięszanym. Gdy też z końcem stycznia 1882 żandarm Kościeński, badając sprawę zaszedł do Salomei Stochlińskiej, a ona mu powiedziała, że Franciszka od niej w ową niedzielę poszła do Mojżesza Rittera, tenże po odejściu żandarma przyszedł do Stochlińskiej wyrzucając jej, „że ma taki długi język". Również zeznali Józefa i Regina Mnichowie, że Ritterowie, którzy często przed zniknięciem Mnichównej u nich bywali, potem widocznie ich unikali. Wszystkie te drobne okoliczności dlatego mają wielkie znaczenie, że Ritterowie sprzecznie co do nich się tłómaczą i zaprzeczają pogadankom, które z rozmaitymi włościanami w przedmiocie zniknięcia Mnichównej prowadzili.

Od chwili zaginięcia Franciszki Mnichównej, mijały tymczasem miesiące, aż wreszcie w poniedziałek dnia 6 marca 1882 chłopacy Józef i Piotr Pitera znaleźli w paryi Jana Dudka pośród krzaków, zwłoki zaginionej.

Na ich doniesienie wójt polecił strzedz trupa aż do nadejścia komisyi sądowej. Tej samej nocy przybył do Lutczy c. k. sędzia powiatowy Radwański wraz z lekarzem sądowym dr. Bilińskim i natychmiast przedsiębrał oględziny.

Ubiór i ślady na chorej nodze, świadczyły, że to były zwłoki Franciszki, co i przez świadków, po nad wszelką watpliwość skonstatowanem zostało. Po dokładnem opisaniu położenia i postaci trupa, przystąpił dr, Biliński wraz z chirurgiem Majdlem do obdukcyi zwłok. Jakkolwiek od śmierci Franciszki Mnich minęło 3 miesiące, to ze względu na dość mroźną i suchą zimę z r. 1881 na 1882 rozkład zwłok bynajmniej nie był jeszcze w tym stopniu, iżby nie można było podstawy do orzeczenia o rodzaju śmierci uzyskać, gdyż najistotniejsze organa były jeszcze stosunkowo dobrze zachowane Na podstawie tedy wyniku i sekcyi zwłok Franciszki Mnichównej orzekli lekarze sądowi dr. Biliński i Majdel stanowczo: *„że denatka nie zmarła w samem miejscu jej znalezienia, lecz ją po śmierci tam zaniesiono, nadając jej pozę przez komisyę opisaną, że śmierć jej nastąpić mogła przed 3 miesiącami, że doznała uderzenia w lewą stronę głowy, narzędziem ciężkiem, tępem, że takiemże narzędziem złamano jej szczękę, że jej poderznięto gardło, że rozcięto brzuch, oraz macicę, z której płód wydarto, że jej też odcięto włosy z głowy i wycięto części płciowe; że więc bezpośrednią przyczyną śmierci jest poderznięcie gardła, które w ciągu kilku minut życia ją pozbawić musiało.* — Orzeczenie to potwierdzili profesor Browicz i dr. Żuławski, następnie zaś wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego.

Po wynalezieniu zwłok Franciszki Mnichównej, śledztwo energicznie i wyczerpująco przedsięwzięte, stwierdziło, że morderstwo dokonanem zostało w okolicy domów Mojżesza Rittera i Chiela Felbera, a poszukiwaniami żandarmów Stanisława Kościeńskiego i Jana Gajdy uzasadnione zostało podejrzenie, że zbrodnia dokonaną została nie gdzieindziej, jak w piwnicy Mojżesza Rittera W dniu 7 marca 1882 bowiem ciż dwaj żandarmi czyniąc rewizyę u Mojżesza Rittera, zaszli do wnętrza piwnicy jego i zastali tam nieco ziemniaków i zauważali, iż w miejscach wolnych ziemia była świeżo rydlem zeskrobaną. Podczas rewizyi Mojżesz Ritter był bardzo zmięszanym i okazywał widoczny niepokój. Badania w dniach 7 marca i następnych przedsięwzięte, rzuciły silne podejrzenie na Ritterów, których też 11 marca 1882 przyaresztowano. Obok Ritterów zaaresztowała też żandarmerya Leiba Felbera, wnet atoli co do niego rzecz się wyjaśniła, wszelkie podejrzenie czynnego udziału zbrodni upadło i Felber już 31 marca 1882 na wolność wypuszczonym został. — Tymczasem żandarmi Władysław Maj i Konrad Fuhr, prowadząc dalsze

głosu; czy [illegible] czynić się do kosztów wysyłki tych delegatów, których Wydział krajowy z własnej inicyatywy wyszle do Francyi, uczyniwszy już wiele w tym kierunku, zebrawszy materyały, jakie były potrzebne; jest więc w bardzo trudnem położeniu usprawiedliwić ten dalszy wydatek".

Pos. Adam ks. Sapieha zwrócił się przedewszystkiem przeciw obawom p. Abrahamowicza, jakoby Wydział krajowy, nie mając ściśle określonej cyfry, mógł wysłać całe legiony leśników do Francyi. Wydział interpretuje bardzo dobrze i trafnie intencye Sejmu, to też i w tym wypadku nie pomyli się w cyfrze. Zalecając przyjęcie rezolucyi komisyi, wskazuje mowca, że najlepszym dowodem jej pożyteczności jest fakt, że Rząd wysłał już z własnej inicyatywy leśników

Wortsetzung und do tego to fotografiami; Sapieha. Nie ym jest cała em radcy la- organie gali- o, *Sylwan*, z we Francyi dz najlepszego tam (*Czyta*): jący w połu- ubezpieczają- dzie ze strony der serdeczne- Na galowym ette, urządzo- zdrowie Cesa- ał przewodni- rszy radca Sal-

chii, znajdą się leśnicy, żaden leśnik, obznajomiony z naszemi stosunkami, a znający zarazem stosunki francuskie. Dlatego powinna Galicya upomnieć się teraz u Rządu, ażeby pewną kwotą przyczynił się do wysłania za granicę polskich leśników, którzyby zdobytą tam wiedzę, w kraju zużytkowali. Z poprzedniego przemówienia JE. p. Namiestnika wnioskuje dostojny mowca, jakoby p. Namiestnik nie był przychylny proponowanej rezolucyi, a zwracając się w końcu przeciw rezolucyi, p. Abrahamowicza, nazywa ją mowca niebezpieczną. Rząd bowiem, dowiedziawszy się, że Galicya sama łoży pewną kwotę na ekspedycyę naukową, gotów uchylić się od datku na opędzenie kosztów podróży tej ekspedycyi.

JE. Namiestnik p. F. Zaleski (*Według stenogramu*): „Ja tylko kilku słowami muszę zwrócić uwagę ks. Sapiehy, że nie [illegible] mego przemówienia. Ani

Według doniesień tutejszych dzienników, wkrótce ma zebrać się międzynarodowa konferencya dla uregulowania egipskiej kwestyi finansowej.

Rzym, 1 października. (*Tel. pr.*) *Diritto* uzasadnia postawę Włoch w egipskiej sprawie finansowej szczególniejszemi interesami Italii, które też zostały zawarowane bez nadwerężenia przyjaźnych stosunków Włoch z mocarstwami europejskiemi.

Rzym, 1 października Agencya *Stefaniego* donosi: Grimaldi prosił Manciniego, aby zaprzeczył relacyi *Tempsa*, jakoby władze municypalne umknęły z Genui, gdyż owszem wszyscy tutaj spełnili swoją powinność.

Rzym, 1 października. Przedwczoraj zachorowało na cholerę w całych Włoszech ogółem [illegible]

9 71

sze zakłady przemysłowe, odwiedzał chorych na epidemię, dalej zwiedził miejscowości Voltri, Sestri, San-Pier-d'Arena i Pra, następnie szpital w Genui „Galliera", kuchnię ludową, przyczem znalazł wszystko w porządku. Minister rozdzielił zapomogi.

Konstantynopol, 1 października. (*Tel. pr.*) *Osmanlie* donosi, iż w skutek polepszenia się stosunków pomiędzy Rossyą i Turcyą, co głównie przypisują zjazdowi skierniewickiemu, uda się wkrótce osobna misya z Stambułu do Petersburga i odwrotnie.

Londyn, 1 października. (*Tel. pryw.*) Manczesterski *Guardian* donosi: Cesarzewiczowa niemiecka w czasie ostatniego pobytu w Londynie utorowała drogę spotkaniu się ks. Bismarcka z Gladstonem. Spotkanie to ma wkrótce nastąpić.

Kair, 1 października. (*Telegram biura Wolffa*). Słychać, iż Northbrook z końcem października ukończy swoją misyę i powróci do Anglii.

New-York, 1 października. Tutejszy konsul chiński otrzymał depeszę, która uważa rychłe pokojowe porozumienie się Chin z Francyą, jako wielce prawdopodobne.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki**

	płacą	żądają
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	12.90	13.10
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	[illegible]	[illegible]

Fundacya szpitala warkoczem [illegible] w Parowie [illegible] miedzianeko

tym dołem [illegible] zwłok je porzucił.

Z tego wynika, że Mojżesz Ritter popełnił na osobie Franciszki Mnich jako bezpośredni sprawca zbrodnię skrytobójczego morderstwa; że zaś Marceli Stochliński i Gittla Ritterowa stali się współwinnymi tej zbrodni, pomagając do jej tem pewniejszego dokonania bezpośrednim przyłożeniem ręki i czynnem współ-

[illegible] 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	121.60	121.75
Paryż za 100 fr.	48.25 —	48.30 —

Kurs złota.

Dukat cesarski mon.	5.77.—	5.79.—
„ pełnej wagi	5.75.—	5.77.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.66.50	9.67.—
Rossyjski imperyał	9.99.—	9.01.—
Talar wiązkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Bank krajowy

6prc. obligacye pożyczki krajowej	—.—	—.—
4½ prc. obligacye pożyczki krajowej	—.—	—.—
5 prc. oblig. komunalne banku kraj	—.—	—.—
4½ prc. krajowe listy zastawne	—.—	—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński dnia 30 września 1884.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	80	75
„ „ „ w srebrze	81	70
Renta w złocie	103	15
5 prc. austr. renta marcowa	95	85
Akcye banku wiedeńskiego	855	—
„ „ kredytowego	291	10
Londyn	121	55
Srebro	—	—
Napoleondor	9	66½
Dukat cesarski mon.	5	77
100 marek niemieckich	59	65

Aus Westgalizien, 18. November. [Orig.-Corr.] (Merunowicz und seine Caeterum censeo.) Der Cato unserer Landstube, Abgeordneter Merunowicz, hat auch die dermalige Session nicht vorübergehen lassen, ohne sein Lieblingsthema, die Reorganisation der jüdischen Cultusgemeinden, auf's Tapet zu bringen. Wenn man indeß glauben wollte, daß Herr Merunowicz in Folge seines Auftretens dem gesammten Judenthume Galiziens eine persona ingratissima geworden sei, so können wir versichern, daß dem nicht so ist; denn so mißliebig und unsympathisch dieser Abgeordnete der Mehrheit der galizischen Judenschaft auch sein mag, der fortschrittlich gesinnte Theil derselben theilt diese Aversion gegen Herrn Merunowicz durchaus nicht. Diese müssen vielmehr den guten Dienst anerkennen, welchen ihnen Herr Merunowicz — freilich wider seinen Willen — durch seinen Antrag erwiesen hat. So verpflichtet uns ja nicht selten eine That zu Dank, auch wenn die derselben zu Grunde gelegene Tendenz unseren Nachtheil zur Voraussetzung hatte. Herr Merunowicz hätte als ausgesprochener Judenfreund für die jüdische Sache kaum ersprießlicher wirken können, als dies durch seine langathmige Rede, mit welcher er den gedachten Antrag begründen sollte, geschehen ist; wir setzen natürlich voraus, daß dieser Antrag nicht das Schicksal jener Anträge theilen wird, welche ad calendas graecas ihrer Erledigung harren. Das Meritum des in Rede stehenden Antrages betreffend, muß nachdrücklich betont werden, daß die Motivirungs-Rede des Herrn Merunowicz in ihrem Haupttenor vollkommen den berührten Thatsachen entspricht, und hätte der Herr Abgeordnete nicht am Schlusse seines langen Speechs den Pferdefuß seiner wahren Gesinnung blicken lassen, man wäre fast versucht, zu glauben, daß es ein rein philanthropisches Interesse war, welches Herrn Merunowicz bestimmte, für die Regelung der jüdischen Cultusverhältnisse zu plaidiren. Sehr zutreffend und wahrheitsgetreu schildert Merunowicz die verrotteten Zustände in der jüdischen Gemeindewirthschaft, die argen Verhältnisse auf dem Gebiete des Unterrichtswesens und die trotz aller officiellen Dementis nicht seltenen Mißbräuche in der jüdischen Matrikelführung. Nicht minder richtig ist seine Darstellung der anderen im Schooße der galizischen Judenschaft grassirenden Erbübel, als: das frühe Heiraten der männlichen Jugend, welches ein arbeitsscheues Massenproletariat zur Folge hat, die unwürdige Besetzung der Rabbinatsstellen und das gesetzwidrige Vorgehen bei Assent-Commissionen, um sich dem Militärdienste zu entziehen. Die traurigen Verhältnisse, von denen Merunowicz ein so treues Bild entwirft, sind jedem einzelnen Mitgliede des Landtages und weit über die Grenze unseres Kronlandes so bekannt, daß es zu verwundern ist, wenn in berufenen Kreisen nicht längst schon diesem Gegenstande die gebührende Aufmerksamkeit geschenkt wurde. Und es ist wohl unstreitig eine der schönsten Aufgaben, welche die Vertretung eines Landes zu lösen hat, daß sie einen so namhaften Bruchtheil der Landesbewohner zu geordneten gesellschaftlichen Zuständen, zu Cultur und Fortschritt heranzieht. Um endlich das eingangs gebrauchte historische Gleichniß zu ergänzen, wollen wir daran erinnern, daß die von dem erwähnten römischen Senator beharrlich verfolgte Tendenz schließlich doch den Sieg davongetragen und daß dieser Sieg nicht wenig zum Aufblühen des römischen Weltreiches beigetragen. Und so wollen wir denn auch hoffen, daß der Landtag, eingedenk seiner civilisatorischen Mission und mit Hintansetzung aller kleinlichen Bedenken, schließlich den Merunowicz'schen Antrag zum Ausgangspunkte einer umfassenden Reform der galizischen Judenschaft nehme. Und wir sind überzeugt, daß dies dem Lande in keinerlei Beziehung zum Schaden gereichen werde.

---

fern liege. Die gleiche Versicherung hätte der bulgarische Minister des Aeußern, Herr Balabanow, während seines letzten Aufenthaltes in Rußland aus dem Munde des Kaisers empfangen. Beides rief in Sophia lebhafte Befriedigung hervor und trug viel zur Beruhigung der Gemüther bei. Das durch Petersburger Blätter verzeichnete Gerücht, Minister-Präsident Zankow habe anläßlich der Militärfrage seine Demission geben wollen, wird uns als völlig unbegründet bezeichnet, indem die Ministerraths-Protokolle beweisen, daß alle vom Fürsten Alexander aus Anlaß der Abberufung des Generals Lessovoy und des Capitäns Polsikow ertheilten Befehle mit einstimmiger Billigung des Cabinets erfolgt sind. Die aus dem erwähnten Anlasse aus der Suite des Fürsten verabschiedeten Officiere Mossolow, Logwenow und Grimm haben ihre Demission aus dem bulgarischen Dienste gegeben, welche unter Betonung des ihnen schuldigen Dankes angenommen wurde. (Aus Petersburg ist bereits der Wiedereintritt derselben in die Activität in Rußland gemeldet. Anm. der Red.)

Aus Sophia geht der „Politischen Correspondenz" unterm 15. d. der Wortlaut der zwischen dem bulgarischen Präfecten von Widdin, Iwanow, und dem bulgarischen Minister-Präsidenten und Minister des Innern, Zankow, anläßlich der eben beendeten Insurrection in Serbien gewechselten Depeschen zu. Zankow schreibt unter Anderem: „Wenn Leute über die Grenze kommen sollten, die bewaffnet sind, oder auf unserem Territorium Banden organisiren wollten, so werden Sie die ersteren entwaffnen und die letzteren unter Polizei-Aufsicht stellen. Nur im äußersten Nothfalle werden Sie zur militärischen Gewalt Ihre Zuflucht nehmen, die ihre Instructionen seitens des Kriegsministeriums erhalten wird. Die friedfertigen Flüchtlinge nehmen Sie auf, sorgen Sie für deren Unterkunft und, wenn sie bedürftig sind, auch für deren Ernährung unter Rechnungslage für die hiefür gemachten Ausgaben. Was die politischen Verbrecher aus Serbien anbelangt, die sich auf unser Territorium flüchten, so können sie sich unter dem Schutze unserer Gesetze bei uns aufhalten, wenn sich dieselben aber nicht ruhig verhalten sollten, so werden Sie sie unter polizeiliche Ueberwachung stellen." Der genannte Präfect Iwanow ist, da sich ergeben hat, daß er mit den serbischen Radicalen Verbindungen unterhielt, seines Amtes enthoben und durch den Ex-Präfecten von Haskoï in Ost-Rumelien, Naïnow, ersetzt worden.

Zur Charakteristik südslavischer Zustände ist folgendes Communiqué des Zaraer „Narodni List" beachtenswerth. Das Blatt schreibt: „Verschiedene Ragusaner, welche in der Fremde wohnen, haben telegraphisch bei uns angefragt, ob es wahr sei, daß der Ragusaner, Professor Giaja, in Serbien hingerichtet worden ist. Wir haben geantwortet, daß, so viel uns bekannt, dies noch nicht geschehen ist. Wir ersehen, daß die Nachricht einen sehr üblen Eindruck gemacht hat, und durch unser Blatt bitten die Ragusaner inständig den König Milan, das Leben eines so ausgezeichneten Mannes zu schonen."

Wien, 20. November. (Von den Unruhen in Serbien.) Aus Belgrad wird der „P. C." unterm 16. d.

Die Adresse, welche der Belgrader Gemeinderath dem König von Serbien überreicht hat, lautet wörtlich, wie folgt:

„Eure Majestät, geliebter Herrscher!

Durch die Ereignisse, welche in einem Theile des Vaterlandes sich zugetragen haben, herausgefordert, treten die Bürger der serbischen Hauptstadt an die Stufen des Thrones, um in aller Ergebenheit den Gefühlen des tiefsten Bedauerns Ausdruck zu verleihen, daß gerade jetzt, wo Serbien muthig die Bahnen der Civilisation und des Fortschrittes betreten hat, verblendete Leute sich gefunden haben, die es zu unternehmen wagten, Serbien auf dem für seine Zukunft so ersprießlichen und ehrenvollen Wege aufzuhalten. Die Bürger der Hauptstadt verurtheilen auf das Entschiedenste die Aufständischen, welche, indem sie das Princip der Autorität verletzen, die serbische Nation schänden, Serbien beleidigen und das Herz ihres Herrschers mit Trauer erfüllen.

Unter dem Eindrucke dieser peinlichen Gefühle nähern sich die Bürger der Hauptstadt des Königreiches auch aus dem Grunde den Stufen des Thrones, um, von ihrer unerschütterlichen Treue geleitet, sich zur unbeschränkten Disposition Eurer Majestät zu stellen. Wir bitten Sie, auf uns in allen Fällen, wo es sich um den Thron, die Integrität des Vaterlandes, die Majestät der Gesetze und die Ordnung handelt, stets rechnen zu wollen. Der Wirksamkeit der von Euer Majestät getroffenen Verfügungen vertrauend, wendet sich dennoch die Bürgerschaft der Hauptstadt an Sie, Sire, mit der Bitte, daß im Bedarfsfalle die Sicherheit Belgrads mit voller Zuversicht dem Schutze der treuen Belgrader Bürgerschaft anvertraut werden möge.

Sire! Die Hauptstadt weiß, was sie den Obrenovics schuldet, sie kennt ihre Pflicht, sie wird derselben treu bleiben. Die Hauptstadt wird dieser Pflicht im Sinne der königlichen Befehle entsprechen, im Sinne der Erwartungen des Vaterlandes, im Einklange mit den Geboten der Ehre.

Geruhen Eure Majestät diese unterthänigste Erklärung entgegenzunehmen, die in den Worten ausklingt: Es lebe Se. Majestät der König von Serbien Milan I.! Es lebe die Königin Natalie! Es lebe Se. k. Hoheit der Kronprinz Alexander.

Belgrad, 31. October (a. St.) 1883.

Der Gemeinderath von Belgrad."

Die Bürgerschaft von Alexinac hat an den König gleichfalls eine Adresse gerichtet, in welcher sie das Treiben der Unruhestifter verurtheilt und den König ihrer Treue und Anhänglichkeit versichert."

Rom, 16. November. [Orig.-Corr.] Es fehlen nur noch einige Tage bis zur Wiedereröffnung der Kammer, deren Termin bekanntlich auf den 26. d. M. festgesetzt ist. Die Aussichten der neuen, mit den Dissidenten der Linken, den Radicalen und den sogenannten Unversöhnlichen der Rechten zusammengesetzten Opposition sind noch immer nicht günstig, denn vor Allem ist es den Führern der Opposition nicht gelungen, sich unter einander und über die Aufstellung des künftigen Actionsplanes zu einigen, und die Zerfahrenheit der Opposition ist eine größere denn je. Die persönlichen Sympathien und Antipathien der Führer spielen wie gewöhnlich ihre Rollen, Crispi und Nicotera können sich nicht mit Zanardelli und Baccarini befreunden; Sella will nichts von Crispi, dieser nichts von Cairoli und Sella wissen; keiner dieser Oppositionsführer ist geneigt, für den anderen die Kastanien aus dem Feuer zu holen, und der einzige Berührungspunkt, der zwischen ihnen besteht, die Rancune und Gehässigkeit Aller gegen Depretis, erweist sich nicht stark genug, um dieselben zu einer gemeinsamen Action zu einigen. Wohl wäre jedes Glied dieser Sechs-Männer-Hierarchie bereit, zum Sturze des Ministeriums beizutragen und seine ganze Kraft der Erreichung dieses Zieles zu widmen, aber der Gedanke an die eventuelle Theilung der Beute, an die Vortheile, welche dem einen oder dem anderen Führer bei dieser Gelegenheit erwachsen könnten, hindert die Action der Opposition und beraubt dieselbe der Möglichkeit, etwas Ernstes gegen die Regierung zu unternehmen; ihre Oppo-

Wiener Gemeinde-Angelegenheiten.

Gemeinderath.

Sitzung vom 20. November.

Vorsitzender Bürgermeister Uhl theilt mit, daß ein ungenannter Wohlthäter eine Rotenrente per 100 fl. zu Gunsten der Armen gespendet hat.

Der Bürgermeister macht folgende Mittheilung:

„In Folge des im Hochquellengebiete seit vielen Wochen andauernden Mangels an Niederschlägen ist der Wasserzufluß von den Hochquellen, welcher am 1. d. noch 970,000 Eimer betrug, bis zum heutigen Tage auf 730,000 Eimer, mithin um 240,000 Eimer gesunken. Ebenso ist der Grundwasserstand ein außergewöhnlich schlechter, so daß im Schwarzathale sehr viele Hausbrunnen ganz versiegt sind. Wenn nicht bald Niederschläge eintreten, ist eine weitere Abnahme des Wasserzuflusses zu erwarten. Ich habe daher bereits vor zehn Tagen das Wasserleitungs-Departement beauftragt, alle möglichen Ersparungen bei dem öffentlichen Verbrauche einzuleiten, und wurden auch alle diesbezüglichen Maßregeln durchgeführt. Am 17. d. wurde mir die Meldung erstattet, daß die Dampfkessel im Pottschacher Werke außer Function gesetzt werden mußten, weil mehrere Nieten undicht geworden seien, und daß Ingenieur Schurz sich bereits wegen Behebung dieser Schäden in Pottschach befindet. Ich sendete sofort Baurath Mihatsch mit dem Auftrage nach Pottschach, mit Zuhilfenahme aller zu Gebote stehenden Mittel, bei Tag und Nacht die Behebung dieser Schäden zu forciren und mir telegraphisch den Stand der Arbeiten zu melden. Sonntag Abends erhielt ich die telegraphische Nachricht, daß Montag die Inbetriebsetzung ermöglicht sein dürfte, und heute Früh erhielt ich ein Telegramm, daß seit gestern halb 10 Uhr Nachts Wasser in den Aquäduct geleitet wird. Ich habe mich verpflichtet gefühlt, die Bevölkerung aufmerksam zu machen, daß unter den gegebenen Verhältnissen jede Wasservergeudung vermieden werden muß. Zu bemerken ist noch, daß die amtliche Druckprobe der Dampfkessel im Monate August dieses Jahres stattgefunden hat."

An diese Mittheilung des Bürgermeisters schließt Dr. Lueger folgende Bemerkungen: „So erfreulich der letzte Theil der Mittheilungen des Herrn Bürgermeisters ist, so kann ich es immerhin nicht unterlassen, an diese Mittheilungen einige Bemerkungen zu knüpfen. In der ersten Notiz der Journale, welche als vom Gemeinderaths-Präsidium herrührend bezeichnet wurde, ist die Angelegenheit so dargestellt worden, als ob die Brunnen in Pottschach nicht mehr das erforderliche Quantum abgeben könnten. Es wäre nun sehr wünschenswerth, wenn in dieser Richtung eine vollständige Beruhigung stattfinden würde, denn wenn auch bei Pottschach jener Strom, welcher vor Inangriffnahme des Baues des Schöpfwerkes als unendlich und unerschöpflich dargestellt wurde, versiegen sollte, so würde allen Referaten der Wasserversorgungs-Commission in Zukunft das größte Mißtrauen entgegengebracht werden müssen. Der Vorfall mit den zwei Kesseln erscheint mir geradezu unerhört, da ja blos deßhalb zwei Kessel aufgestellt wurden, um einen in Reserve zu haben. Entweder sind somit die Kessel im vorhinein schlecht gebaut gewesen oder es war das Aufsichtspersonale sehr nachlässig. Ein dritter Fall ist undenkbar, da es nicht gut möglich ist, daß beide Kessel gleichzeitig den Dienst versagen. Ich glaube, daß der Herr Bürgermeister sich nicht blos darauf beschränken wird, daß der liebe Herrgott aushilft, sondern Gelegenheit nehmen wird, dem Personale in Pottschach den Standpunkt klar zu machen. Ich bitte nur zu bedenken, welche Calamitäten eintreten können, wenn das Schöpfwerk im Winter versagt, wo der Zufluß der Hochquellenleitung erfahrungsgemäß auf 600,000 Eimer sinkt. Ich beantrage, daß die Wasserversorgungs-Commission beauftragt werde, über diese Angelegenheit dem Gemeinderathe eingehend Bericht zu erstatten."

Bürgermeister Uhl: Ich muß noch einen Umstand richtigstellen. Ich habe mitgetheilt, daß der Grundwasserstand in einer Weise gesunken ist, wie noch niemals früher. Trotzdem sind wir in der Lage, genügend Wasser zu pumpen. Ich habe soeben ein Telegramm erhalten, nach welchem im Hochgebirge Regen eingetreten ist. Es bleibt abzuwarten, ob der Regen andauert. In diesem

v. Wiener referirt über den bekannten Erlaß, durch welchen die Eingabe der Tramway-Gesellschaft vom Jahre 1872, betreffend die Concessionirung von vierzehn Linien, als gegenstandslos bezeichnet wird. Der Referent beantragt, diesen Erlaß, durch welchen der zwischen Commune und Tramway bestehende Vertrag nicht berührt wird, zur Kenntniß zu nehmen. (Wird ohne Debatte zur Kenntniß genommen.)

In der hierauf folgenden vertraulichen Sitzung referirt Dr. Borschke über eine gegen die Commune Wien wegen Grundabtretung im vierten Bezirk angestrengte Klage, auf die man auch eingegangen ist, und wurde Dr. Theodor Kratky mit der Vertretung der Stadtgemeinde betraut. — Gerold und Ferdinand Mayer referiren ebenfalls über Schadloshaltung für Grundabtretungen. Die allzu hoch gegriffenen Forderungen des Besitzers vom Hause Nr. 5 in der Kärntnerstraße wurden abgelehnt.

Boschan referirte über den Stand der Frage bezüglich des Verbandes der Privat-Wohlthätigkeits-Anstalten mit der öffentlichen Armenpflege. Von beiläufig 70 Vereinen, die vom Magistrate zur Theilnahme eingeladen wurden, haben nur deren acht den Beitritt erklärt, daher der Magistrat dem Gemeinderathe empfahl, die Sache auf sich beruhen zu lassen. Auf Antrag des Referenten beschließt jedoch der Gemeinderath, diese Angelegenheit weiter zu betreiben und den Vereinen vorläufig ein Local zur Abhaltung ihrer Besprechungen zur Verfügung zu stellen; auch soll denselben ein Beamter beigegeben werden, welcher denselben Auskünfte zu ertheilen hat. Nach Verlauf der Wintermonate soll über die Centralisation des Armenwesens abermals Bericht erstattet werden.

Derselbe Referent empfiehlt hierauf namens der Bürgerspital-Wirthschafts-Commission den Verkauf eines Complexes von circa 3000 Quadratklaftern in der Schwimmschulstraße an die Wiener Tramway-Gesellschaft zur Errichtung von Remisen um den Preis von 51 fl. 70 kr. per Quadratklafter.

Nach einer bis 8 Uhr andauernden lebhaften Debatte, an der sich sieben Redner betheiligten, wurde die Verhandlung vertagt und die Sitzung geschlossen. Sieben Redner sind noch zum Worte vorgemerkt.

[Aus dem Magistrate.] Auf Grund der erlassenen Marktordnung für den Wiener Central-Viehmarkt in St. Marx genehmigte die Statthalterei die vom Magistrate beantragte Anzahl von 40 für diesen Central-Viehmarkt zu bestellenden Markt-Agenten mit der Aufforderung, nunmehr den Concurs zur Besetzung dieser Stellen unverweilt auszuschreiben. Gleichzeitig ging dem Magistrate die Weisung zu, die Rindfleisch-Durchschnittspreise für October laufenden Jahres binnen drei Tagen vorzulegen. Ferner hat die Statthalterei den Magistrat aufgefordert — bis jetzt zum drittenmale — über die Verzehrungssteuer- und die Gemeindezuschläge in Wien und in den Vororten bis längstens 30. d. Bericht zu erstatten. Dieser Präclusiv-Termin dürfte jedoch umso schwerer einzuhalten sein, als das Subcomité der Vororte-Commission des Gemeinderathes sein Referat noch nicht zu Ende geführt hat, die Commission selbst darüber Berathungen zu pflegen und endlich der Gemeinderath sein Votum abzugeben hat.

[Die künstlerische Ausstattung des neuen Rathhauses.] In der Rathhausbau-Commission des Gemeinderathes wurde mit dem preisgekrönten Künstler, Herrn Ludwig Mayer, über die Ausführung der Frescomalerei im Saale des neuen Rathhauses, verhandelt. Herr Ludwig Mayer beansprucht drei Jahre Zeit und 30,000 fl. Die Rathhausbau-Commission erklärte sich hiemit einverstanden und geht die Angelegenheit wegen des Vertragsabschlusses an die Rechtssection und dann an den Gemeinderath.

[Mittelschul-Deputation.] Die Mittelschul-Deputation hat sich durch die Wahl der Gemeinderäthe Frieb zum Obmann, Dr. Khautz v. Eulenthal zum Stellvertreter und Gugler zum Schriftführer constituirt.

[Pfaidler.] Die Genossenschaft der Pfaidler hat bei einer Abgabe von 401 Stimmen die Herren Jägermayer zum Obmann und Gregorig zum Stellvertreter gewählt.

Emblemen und präparirten Thieren sehr hübsch geschmückte Jagdhaus, wo ein echtes und rechtes Jagd-Déjeuner eingenommen wurde. Das zahlreiche Jagdgefolge campirte im Freien. Nach aufgehobener Tafel begann der zweite Trieb, der bis gegen halb 4 Uhr währte, worauf die Jagd geschlossen und die Rückfahrt nach Göding angetreten wurde, von wo der Separatzug nach 3/4 4 Uhr abgelassen wurde. Bevor Kronprinz Rudolph den Salonwagen bestieg, sprach derselbe dem Oberstjägermeister Grafen Traun Dank und Anerkennung für die besonders gelungene Jagd aus und beehrte dann den Bezirkshauptmann Dr. Karl Candler mit einer längeren Ansprache. Das Ergebniß der Jagd belief sich auf 10 Stück Rehwild, 645 Hasen, 206 Fasane, 272 Rebhühner und 43 Kaninchen. Zu bemerken ist, daß das bezeichnete Revier eines der weniger wildreichen ist. Punkt 3/4 6 Uhr langte der Separat-Hofzug hier an. Die nächste Hofjagd findet am Dienstag der nächsten Woche statt.

[Zum Durchstich des Arlberg-Tunnels.] Der Kaiser hat aus Gödöllö an den Handelsminister Baron Pino folgende Depesche gerichtet: „Ich habe Ihre Anzeige über das Gelingen des großen Werkes mit Freude und besonderer Befriedigung entgegengenommen. Franz Joseph."

[Denkmal des Oberbaurathes Lott.] Aus Anlaß des Durchschlags des Arlberg-Tunnels wird es Interesse erregen, zu erfahren, daß dem Erbauer desselben, Oberbaurath Julius Lott, auf dem evangelischen Friedhofe vor der Matzleinsdorfer Linie ein Denkmal gesetzt wurde, welches in sinniger Weise mit einem Stein geziert ist, den der Chef-Ingenieur des Arlbergbaues von dort gesendet hat. Es ist eine mächtige Platte aus Gneis, dem vorherrschenden Gestein des Arlberges, die das Grab deckt und zu deren Häupten sich ein Obelisk erhebt. Lott's Verdienste um die Durchführung dieses großen Tunnelbaues wurden in den letzten Tagen von officieller Seite nach Gebühr gewürdigt.

[Bildnisse Wiener Bürgermeister.] Heute wurde das vom Porträtmaler Aigner nach einem alten Kupferstich angefertigte Bildniß des Bürgermeisters vom Jahre 1683, Freiherrn v. Liebenberg an einer Wand im rothen Saale des Gemeinderathes angebracht. Von Liebenberg existirt kein Bildniß in seiner Eigenschaft als Bürgermeister der Stadt Wien und erst 110 Jahre nach ihm erscheinen Porträts von Wiener Bürgermeistern. Das erste ist das Bildniß des Bürgermeisters J. G. Hörl 1773 bis 1804; dann erscheint Wohlleben, 1804 bis 1823. Nach Wohlleben wurde Lumpert Bürgermeister, 1823 bis 1834. Auch von diesem existirt kein Bildniß. Lumpert war ein finsterer, abgeschlossener Mann, der sich niemals porträtiren ließ. Nach Lumpert erscheint Anton Edler v. Leeb, 1835 bis 1837, der einem Lungenleiden erlegen ist. Leeb wurde erst nach dem Tode des Kaisers Franz zum Bürgermeister ernannt. Kaiser Franz hat anläßlich einer oppositionellen Bemerkung Leeb's, als dieser noch Vice-Bürgermeister war, sich dahin geäußert: „So lange ich lebe, wird Leeb nicht Bürgermeister von Wien." Auf Leeb folgte Czapka Freiherr v. Winstetten, 1838 bis 1848. In der ersten Versammlung des Bürger-Ausschusses 1848 wurde der Bürgerschul-Inhaber Bondy zum Präsidenten des Gemeinderathes, 1850 der Finanz-Oberbeamte Seis zum Alterspräsidenten, 1851 Dr. Baron Seiller, 1861 Dr. Zelinka, 1868 Dr. Felder, 1878 Dr. v. Newald, 1882 Uhl zum Bürgermeister der Stadt Wien gewählt. Von Seis existirt ein Bildniß. Die Bildnisse von Baron Seiller, Dr. Zelinka und Baron Felder befinden sich im Sitzungssaale, Newald und Uhl sind durch den Pinsel noch nicht verewigt.

[Stiftung.] Frau Baronin Iphigenie Sina hat dem Arader Bisthum einen in der nach ihrem verstorbenen Gatten

Die Tribüne.

(Morgen-Ausgabe.)

Redaction: I., Kleppersteiggasse 5.

Administration und Expedition: I., Schulerstraße 14.

Pränumerationspreise: a) für Wien: Monatlich ohne Zustellung fl. 1.60, vierteljährig ohne Zustellung fl. 4.80. — Für die täglich einmalige Zustellung werden 15 kr., für die täglich zweimalige Zustellung 20 kr. per Monat zugeschlagen; b) mit täglich einmaliger Postzusendung: Monatlich fl. 2.—, vierteljährig fl. 6.—, halbjährig fl 12.—, ganzjährig fl. 24.—. Für die täglich zweimalige Zusendung werden monatlich 40 kr. zugeschlagen. Das Morgenblatt kostet 4 kr., das Abendblatt 2 kr.

Nr. 313. Wien, Mittwoch 14 November 1883. IV. Jahrgang.

„Die Tribüne" erscheint zweimal täglich.

Der Luther-Commers.

Wer wollte zählen alle die Namen, die gestern am 12. November im Wiener Sophien-Saale gastlich zusammenkamen, um ein Bischen Zeitgeschichte zu machen und dem Donau-Reiche das Horoskop zu stellen! Die Fama sagt, daß an dreitausend Personen dem Luther Commerse — und von diesem sprechen wir — angewohnt haben, und ein eifriger Zeitungsleser, in dessen Gedächtnisse die fast täglich auf der oppositionellen Suppe wie Schnittlauch schwimmenden Namen nationaler Agitatoren haften bleiben müssen, kann sich leicht die Gesellschaft zusammenstellen, die anläßlich des vierhundertsten Geburtstages Luther's einen gar so auffallenden Mißbrauch mit dem freien Worte und mit einer rein kirchlichen Gedenkfeier getrieben hat. Die „überaus glanzvolle Gesellschaft" im Sophien-Saale bestand aus wenigen Professoren und linksseitigen Reichsrathsabgeordneten, aus einigen Schauspielern und Repräsentanten der hiesigen protestantischen Kirchengemeinden. Zahlreicher war schon die sogenannte literarische Welt vertreten, jene Welt nämlich, von deren Launen und Schrullen das Gelingen einer jeden politischen Demonstration in Wien abhängt. Der „deutsche Schulverein" ließ sich hingegen durch seine wackersten Kampfhähne vertreten während das Gros der Luther-Commersler sich selbstverständlich aus Couleur-Studenten zusammensetzte. Nomina sunt odiosa, scheeren wir uns nicht um die Namen, es tauchen ja bei allen Festen und Katzenmusiken immer dieselben Figuren auf, beim deutsch-liberalen Parteitage wie beim Wagner-Commerse und Luther-Feste. So war es im Sophien-Saale auch am 12. November des laufenden Jahres, wo man sowohl das katholische als das lutherische Christenthum nur vereinzelt in dem großen Wogengewühl von Hebräern schwimmend sah.

An diese Gesellschaft die Zumuthung zu stellen, daß sie beim Bierglase dem Martin Luther zuliebe den alten Adam ausziehe, wäre ein höchst müßige Combination und ein unbilliges Verlangen. So verlief denn auch der Wiener Luther-Commers in der möglichst „gehobenen" Stimmung. Von der schwarz-roth-golden drapirten Rednerbühne fielen centnerschwere Schlagworte, eines wuchtiger als das andere. Brausend ertönten allbekannte Lieder, ein Hoch! auf Oesterreich-Ungarn wurde niedergezischt und schließlich ein Salamander in honorem doctissimi Martini Lutheri gerieben. Ueber das Programm hinaus brauste noch die „Wacht am Rhein" und „Deutschland über Alles" durch den Saal, die Demonstration nahm ihr Ende, „und wer die dunklen Schaaren in später Stunde die Wege nach der Stadt einsäumen sah, der mochte wohl freudig bewegt sein über den Antheil, den die Wiener an der Luther-Feier genommen, und beruhigt in die Zukunft des deutschen Volkes in Oesterreich blicken" . . . . . Wir entnehmen diese Worte dem Berichte eines Chronisten, der die Stimmung der Commersler richtig zu verdolmetschen versteht.

„Muß nicht der Mensch immer sein in Streit auf Erden?" So lautet nach Martin Luther die Uebersetzung eines Bibeltextes, und böser Streit war es denn auch, der vom Luther-Commerse aus unter die Völker Oesterreichs neuerdings geschleudert wurde. Fanatisirte Studenten und chauvinistische Reichsrathsabgeordnete kümmerten sich in ihren Reden, die in Fälschung der Geschichte Unvergleichliches darbieten, weniger um den „Heros der Reformation" und die „Titanennatur", den „heiteren Gesellen zu Erfurt" und den „beim Gelage fröhlichen Studenten", als um die rücksichtsloseste Propagirung einer großdeutschen Politik, die weit über den Rahmen des berechtigten nationalen Selbstbewußtseins und der Liebe zur ureigenen Heimat hinausgreift. Rundweg wurde die Erklärung abgegeben und hoch bejubelt, daß für die beim Luther-Commerse Anwesenden „der rein nationale Gedanke nicht etwa blos ein politischer Standpunkt sei, auf den man sich im Kampfe des Tages nach Belieben stellt, um ihn, wenn die Noth des Tages vorüber ist, wieder zu verlassen, sondern eine ausreichende und vollgiltige Welt- und Lebensanschauung". Man stellte den deutsch österreichischen Boden als „von den Wogen fremden Volksthums umdroht" dar, die Geschichte des deutschen Volkes wurde ein welterschütterndes und weltbewegendes Drama genannt und als Held dieses Drama's die Germania bezeichnet, „deren hehres Standbild von der Höhe des Niederwaldes über den rauschenden Rhein hinüberblickt in das bezwungene Frankenland und in die endlich dem Reiche wiedergewonnene Westmark. Der letzte Act aber des großen Völkerdramas steht uns noch bevor . . . . ." Der anwesende Polizeicommissär ließ den Redner nicht weiter aussprechen.

Auch Wien, der Metropole eines vielsprachigen Reiches, wurde das Zukunftsprogramm unterschoben, daß diese deutsche Stadt mit Entrüstung den selbstmörderischen Versuch von sich weisen müsse, „unser mit Deutschland verwachsenes Oesterreich von seinem deutschen Berufe abzulenken".

Es ist nur die kleinste Blüthenlese, welche wir hiemit unseren Lesern aus den Raserein im Sophien-Saale bieten, aber die wenigen Citate dürften hinreichen, um jeden Oesterreicher, ohne Rücksicht auf die nationale Abstammung und das nationale Selbstbewußtsein, darüber zu orientiren, auf welche Ziele eigentlich eine Coterie in Wien lossteuert. Der letzte Act des großen Völkerdrama's steht uns noch bevor! Was kann diese Drohung, verbunden mit dem Hinweise auf die der Germania noch zurückzugewinnenden Länder, Anderes bedeuten, als Verrath am Vaterlande? Und wenn mit diesem letzten, noch ausstehenden Acte die Manifestation jenes Patriotismus, der für Oesterreich Gut und Blut jederzeit zu opfern bereit ist, gemeint werden wollte, warum mußte jener Redner am Luther-Commerse, der Oesterreich-Ungarn verherrlichte, unter heftigem Zischen die Tribüne verlassen? Wir sind berechtigt, diese Fragen zu stellen, denn die Deutsch-Oesterreicher haben ein volles Recht darauf, der Zukunft beruhigt entgegenzublicken, und ein gleiches Anrecht besitzen auch alle nichtdeutschen Völker, die Monarchie und das Herrscherhaus. Ein guter Mensch wird oft getäuscht, weil er immer unbefangen bleibt wie ein Kind. So ergeht es den Deutsch-Oesterreichern, die es nur zu lange geduldig ertragen konnten, daß mit ihren Namen von Reichsverderbern der sträflichste Mißbrauch getrieben werden durfte. Sollte das Maß noch nicht voll sein, soll das Giftkraut der offenen Preisgebung des Vaterlandes noch weiter fortwuchern? Wir haben rechtzeitig unsere warnende Stimme gegen den Mißbrauch der Luther-Feier in Oesterreich zu politischen Demonstrationen erhoben und lauten Protest dagegen erhoben, daß am vierhundertsten Geburtstage Luther's das Wort jenen Elementen gewahrt bleibe, die sich von der Völkerhetze bis zur offenen Drohung an Oesterreich emporgearbeitet haben. Das Unerwartete und für unmöglich Gehaltene ist eingetroffen, der politische und nationale Wahnsinn einer gar erbärmlichen Clique stellt nunmehr jeden Deutsch-Oesterreicher und jeden Protestanten hart an den Scheideweg, wo ein rascher Entschluß von Jedem gefaßt werden muß, ob es noch möglich sei, einer Fahne zu folgen, mit welcher das Vaterland keine Ehre einheimsen kann. So stehen heute die Dinge. Zweifelt Jemand daran? Die Vorgänge und Reden am Luther-Commerse müssen Jeden orientiren, wohin die Opposition treibt.

Eisenmenger's „Entdecktes Judenthum" und die Juden.

Ein gegen das Judenthum gerichtetes Buch, welches seinerzeit ungeheueres Aufsehen in der ganzen gelehrten Welt er-

Feuilleton.

Gemälde-Ausstellung im Künstlerhause.

e. Ein Gang in's Künstlerhaus ist jetzt ungemein lohnend. Im rückwärtigen Theile desselben ist noch durch einige Tage die graphische Ausstellung zu sehen, welche zu besuchen Niemand versäumen möge, und im vorderen Tract ist eine Gemäldesammlung exponirt, die deshalb sehr interessant ist, weil sie italienische Muster vorführt, wie sie in solcher Anzahl selbst in der internationalen Kunstausstellung nicht vorhanden waren.

Wie wir schon vor zwei Jahren gesehen haben, leisten die Italiener auf historischem Felde wenig, in der kirchlichen Kunst beschränken sie sich auf die Reproduction oder die Nachahmung der unsterblichen Werke des Cinquecento, im Porträtfach produciren sie Unbedeutendes und auf landschaftlichem Gebiete, Marinen ausgenommen, fast gar nichts. Dafür haben sie eine Reihe von Genremalern, die den besten der anderen Nationen zuzuzählen sind: wir erinnern nur an den irrsinnig gewordenen Giacomo Chirico, dessen derber Humor so ergötzlich wirkte, an Monteverde, dessen kleines Bildchen mit dem wunderbar dargestellten Brunnen so sehr bewundert wurde, an Favretto mit der skizzenhaft leichten Malweise, an Lancerotto, Noé und an den in Wien schon vor der internationalen Ausstellung bekannt und beliebt gewesenen Rotta. Der Italiener hat einen scharfen Blick für die charakteristischen Eigenthümlichkeiten seines Nebenmenschen und das Komische einer Situation, er hat hinreichend Talent, um das schnell Erfaßte mit Stift und Pinsel zur Darstellung zu bringen, und soferne er sich nur Enthaltsamkeit auferlegt und sich vor Uebertreibungen hütet, geräth sein Werk leicht zum Guten. Es ist ganz erstaunlich, wie klein bei den italienischen Genremalern oft der dem Bilde zu Grunde liegende Gedanke, und wie groß der Fleiß ist, den sie zur Verwirklichung dieses Gedankens aufwenden. Man möchte fast glauben, daß ein Genrebild desto mehr fesselt, je größer dieser Gegensatz ist.

Da ist zum Beispiel ein Gemälde von Chierici, „Der Kinderbrei", ausgestellt, das auf ziemlich großer Leinwand und mit fast beispielloser Sorgfalt in der Durchführung der Details eine Scene schildert, die unbedeutender kaum sein könnte. Sie spielt in der Küche einer Fischerfamilie, wo die Mutter eben den Kinderbrei vom Herd genammen und von demselben einen Löffel voll dem jüngsten Kinde zu reichen im Begriffe ist. Dieses letztere hat den Mund erwartungsvoll geöffnet und langt mit den kleinen Patschhändchen gierig nach dem Löffel, nach welchem die sorgsame Mutter, um den Brei abzukühlen, bei halbgeschlossenen Augenlidern und mit gespitzten Lippen bläst. Die zwei älteren Geschwister des Kindes folgen mit neidischen Blicken den Bewegungen der Mutter, und so oft das Kleine seinen Rosenmund öffnet, um eine Ladung Brei in Empfang zu nehmen, erschließen sich auch ihre Kinnladen sperrangelweit, und ihre Gesichter nehmen einen ungemein erheiternden, blitzdummen Ausdruck an. Das ist Alles. Man sehe aber, wie es gemalt ist, wie zart das Fleisch, wie charakteristisch die Köpfe, wie schön die Stoffe und wie fleißig die Kleinigkeiten des Beiwerkes durchgeführt sind, und man wird das Gemälde nicht ohne Befriedigung verlassen. Chierici ist überhaupt ein Freund der Kinderwelt, denn wir finden noch zwei andere Bilder von ihm, „Kinderleiden" und „Die zerbrochene Pfanne", die ähnliche Vorwürfe wie das erste und mit derselben Sorgfalt behandeln.

Ein Name, der außerhalb der Grenzen Italiens nicht sehr geläufig ist, aber bekannt zu werden verdient, ist jener des Malers Gelli in Florenz, welcher in der Ausstellung des Künstlerhauses mit wohl einem halben Dutzend Nummern vertreten ist. Wie sich Rotta zum Lieblingsobject seiner Studien den philosophischen Schuster ausgewählt hat, so befaßt sich Gelli fast ausschließlich mit dem Franciscanermönch, der auf jedem seiner Gemälde zu sehen ist. Er pflegt nur den Kopf vollständig auszuführen, Draperie und Hintergrund deutet er skizzenhaft an; aber der Kopf ist plastisch, lebendig und beweglich. Von seinen Bildern gefällt uns „Der Mönch", eine einzelne, en face aufgefaßte Figur, am besten

Noch kleineren Inhalt als die Gemälde von Chierici haben jene von Vinea, da dieser bei uns gar wohl bekannte Genremaler lediglich die Form im Auge hat, und was Malweise, insbesondere aber die Behandlung der Stoffe anbelangt, unter den Italienern auch obenan steht. Er ist übrigens einer der productivsten Maler der Jetztzeit, denn es dürfte im mittleren Europa kaum eine Kunstausstellung geben, an welcher er nicht mit einigen Werken theilnimmt. Kein Wunder also, daß seine Bilder in geistiger Beziehung flach sind. In der im Künstlerhause ausgestellten Collection ist er mit fünf Gemälden vertreten, darunter solche, die über das gewöhnliche Maß seiner Leinwanden weit hinausgehen. Die besten unter denselben sind das figuren- und farbenreiche „Hoch! dreimal Hoch!" und „Der Besuch bei der Großmutter", bei welch' letzterem zwar die Raumvertheilung mangelhaft ist, dagegen aber eine Mädchengestalt vorkommt, die überaus reizend componirt und höchst elegant durchgeführt ist.

Ein vorzügliches Bild ist auch Conti's „Wein, Weib und Gesang". Es ist so reich an Details, daß man sich erst zurechtfinden muß, aber einige der zahlreichen Gruppen sind sehr schön arrangirt, was namentlich von dem Pärchen gilt, das von der übrigen Gesellschaft getrennt, auf der rechten Seite im Hintergrunde sehr geheim thut. Er, ein Soldat,

regte und großen Beifall erhielt, neuerdings auch in dem Streite zwischen Professor Rohling und dem Rabbinerthum vielfach genannt wurde, ist Eisenmenger's, ehemaligen Professors der orientalischen Sprachen an der Universität Heidelberg, berühmtes Werk „Entdecktes Judenthum".

Ueber die Genesis dieses Buches einiges Nähere kennen zu lernen, ist schon deshalb interessant, weil es in letzter Zeit wieder zu einer gewissen Berühmtheit gelangte und namentlich im Verlaufe der wissenschaftlichen Controversen eine bedeutende Rolle spielte; aber es ist auch noch von einer anderen Seite her merkwürdig durch seine, man könnte sagen, Leidensgeschichte, die es in Folge der Anfeindung der Juden durchzumachen hatte, ehe es endlich der Oeffentlichkeit bekannt gemacht werden konnte, und die uns einen Einblick gestattet in das Getriebe eines selbst die höchsten gerichtlichen Behörden beeinflussenden jüdischen Intriguenspieles. Juden und Judenfreunde sprachen und sprechen von dem „Entdeckten Judenthum" Eisenmenger's, wie man sich wohl denken kann, nicht in der anerkennenden Weise, die es verdient, und das hat seine guten Gründe. Das Buch, von dem — nebenbei bemerkt — der bekannte Orientalist Emil Rödiger sagt, es sei „ein noch jetzt brauchbares Werk und die Frucht eines mühseligen, angestrengten Fleißes, welches in der christlichen Welt bei allen Confessionen bald den ungetheiltesten Beifall fand" und „das die schwarze Seite des neueren Judenthums dem Christenthum gegenüber nicht unrichtig darstellt", war den Juden von jeher ein Dorn im Auge. Ja, es fehlte nicht viel, so wäre es ihnen durch ihren Einfluß gelungen, das Werk durch einen Preßproceß vollständig zu unterdrücken.

Der Hergang dieses wider Eisenmenger mit Erfolg angestrengten Processes, dessen zu der Juden Gunsten ausschlagendes Resultat aber durch das werkthätige Eingreifen eines Reichsfürsten zu nichte gemacht ward, soll im Nachfolgenden dargestellt werden auf Grund eines streng zeitgenössischen Berichtes, den ein Freund Eisenmenger's, Johann Joseph Schudt, in seinem Werke „Jüdische Merkwürdigkeiten" (Frankfurt und Leipzig 1714, 4 Theile) niedergelegt hat.

Diesem Berichte zufolge wurde Johann Andreas Eisenmenger (geboren 1654 zu Mannheim), als er in Amsterdam orientalische Sprachen studirte, durch die lästernden Angriffe, welche der dortige bekannte Rabbiner David Lida sich gegen das Christenthum erlaubte, sowie durch den im Jahre 1681 daselbst erfolgten Uebertritt dreier Christen (worunter eines Prager Studiosus) zum Judenthum zur Abfassung des besagten Werkes bewogen (Entdeckt. Judenth. 2 Th. p. 996, Schudt, Jüd. Merkw. 1 Th. p. 273 u. p. 436). Neunzehn Jahre arbeitete er fast ausschließlich und unter Hintansetzung aller anderen Studien an diesem Werke, zu dem er die Schriften von 193 jüdischen Autoren durchstudirte und benützte. Er unterhielt während dieser Zeit mit Juden lebhaften Verkehr und dieselben offenbarten ihm auch „viele Arcana und heimliche Dinge in Meynung, er seye geneigt, das Judenthum anzunehmen und dahero wol auch der einiger Orten ungegründete Ruf entstanden, ob wäre Herr Eisenmenger ein Jude worden" (Merkw. p. 430).

Im Jahre 1700, als das Werk beendigt war, zeigte Eisenmenger, der seit 1693 als Archivarregistrator in curpfälzischen Diensten stand, dem Curfürsten Johann Wilhelm die Herausgabe desselben an, erhielt den curfürstlichen Consens und wurde am 18. Juni desselben Jahres dafür zum Professor der orientalischen Sprachen an der Universität Heidelberg ernannt. Das Buch war nun in Frankfurt bereits unter der Presse, als die Frankfurter Juden, die von dem Inhalt Kunde erhalten hatten, durch den Wiener Juden Simson Wertheimer beim Reichshofrath in Wien Klage führen ließen und verlangten, der Druck solle inhibirt werden, „ob enthielt solch Buch viel Falsches und seye nur dahin angesehen, daß Tumult und Aufruhr wider die Juden erregt würde" (Merkw. p. 437.)

Obwohl diese Angabe dem wahren Sachverhalte nicht entsprach, drangen die Juden durch. Der damalige Reichshofraths-Präsident, Herr v. Bindter, gestattete zwar die Beendigung des Druckes, worauf aber „das Buch mit Arrest beschlagen und sequester genommen wurde", im Ganzen 2000 Exemplare (Merkw. p. 426). Ein Exemplar mußte zur „Examinirung nach Wien, hernach auf die Universitäten Maynz, Cölln und Gießen, auch denen Juden zur Durchlesung und Untersuchung einige Exemplare ausgehändigt werden" (Merkw. p. 437).

Vorher hatten schon Autoritäten das Buch approbirt; z. B. Dr. Caspar Vollmann, „kayserl. Rath und in re literaria Commissarius, hat den ersten Theil den 30. Maji an. 1698 mit eigener Handt zu Franckfurt am Mayn unterschriben und würdig, daß er gedruckt werde, geschätzet; der sonsten auch nachmahls zur Beförderung des Werkes allen möglichen Vorschub gethan." (Merkw. p. 431) Ebenso günstig übrigens lauteten die auf Befehl des Reichshofrathes eingeholten Gutachten der Universitäten. P. Caspar Kümmet, Professor der hebräischen Sprache auf den Universitäten Mainz und Würzburg, unterschrieb am 16. Juli 1701 das Werk Eisenmenger's und censirte unter Anderem, „daß alle Theologi das Werck lesen und die großen Herren es befördern sollten". P. Friedrich Vincke (Kümmet's späterer Nachfolger in Mainz) approbirte das Werk gleichfalls und urtheilte, „daß es in alle Weege an's Licht zu bringen sey". Von Seite der Universität Gießen censirte es Dr. Heinrich Majus beifällig und hat „mit vielen höchsttrifftigen und kräfftigen Motiven augenscheinlich dargethan, wie es sowohl nöthig als auch nützlich sey, die Edition des Werkes allen Fleißes zu befördern".

Trotz dieser Bescheide von Seiten der maßgebenden Kreise, welche der Veröffentlichung des Eisenmenger'schen Buches nicht nur nichts in den Weg legten, sondern dieselbe sogar befürworteten, gelang es den Juden, welche „große Herren" und sogar einen gewissen geistlichen Orden — unbekannt welchen — auf ihre Seite zu bringen wußten, in Wien die Gestattung der Edition auf hartnäckigste zu hintertreiben. Im Jahre 1702 schrieb Eisenmenger zwar an Schudt: „Was den Streit betrifft, so zwischen mir und den Juden, die in Franckfurt wohnen, ist wegen meines Buches, so ich wider diese am Herzen Unbeschnittenen habe drucken lassen, so berichte, daß ich von Wien von einem fürnehmen Mann Schreiben bekommen vor 3 Wochen, darinn er anzeiget, daß ich in Kurtzem werde alle meine Feynde überwinden, weil die Richter sehen, daß ich in der ganzen Sache unschuldig bin und daß die Juden Calumnianten und falsche Mäuler sind, so Lügen und Betrug wider mich geredet." (Merkw. p. 438.)

Die Sache wurde aber in Wahrheit fortwährend hinausgeschoben, der Proceß von den Juden auf die lange Bank gespielt. Wie viel ihnen an der Unterdrückung des Werkes lag, zeigt der Umstand, daß sie dem Verfasser das Anerbieten machten, gegen die Summe von 12.000 Gulden ihnen alle Exemplare auszuliefern. Eisenmenger, trotzdem er sein ganzes Baarvermögen in das Buch gesteckt hatte, ging jedoch darauf nicht ein, sondern verlangte einfach 30.000 Gulden, wodurch, da die Juden dies nicht zahlen wollten, der Vergleich in die Brüche ging. Nicht lange danach — 20. December 1704 — starb er nicht zum wenigsten in Folge der Anfeindungen und Verdrießlichkeiten wegen seines Buches und der Kümmernisse, die ihm durch den von den Juden ihm angehängten Proceß bereitet wurden. Dieser letztere fand mit dem Tode Eisenmenger's keineswegs seinen Abschluß. Denn im nächsten Jahre wandten sich seine Erben mit einer Supplication an den König Friedrich von Preußen, welcher sich auch der Sache freundlichst annahm und alsbald durch seinen Residenten von Bartholdi am kaiserlichen Hofe das Ansuchen stellte, den „an das Buch angelegten Arrest aufzuheben und dem Authori zu seiner satisfaction zu verhelffen" (Merkw. 3. Th. p. 1).

Da dieses Ansuchen keinen Erfolg hatte, machte der König bei Kaiser Leopold I. selbst Vorstellungen. In dem betreffenden Actenstück, ddo. Potzdam 25. April 1705, heißt es unter Anderem: „Nachdem wir darauff (nämlich auf das erste Ansuchen) bis anhero mit keiner gewierigen Resolution versehen worden und Uns die Erben dieserwegen abermalen angetretten, es auch der Christlichen Religion fast verkleinerlich seyn würde, wenn die Juden so mächtig seyn sollten, daß sie ein zur Vertheidigung derselben und Widerlegung ihrer Irrthümer verfertigtes Buch sollten unterdrucken können, so haben Wir Uns gemüssigt befunden, Ew. Majestät selbsten deshalb Freund Vetterliche Vorstellung zu thun ..... obzwar die Juden vorgegeben, daß durch die Publication des Buches die Ehristen wider die Juden zu Mord und Todtschlag würden erregt werden, und viel Schimpfflicheſ gegen die Catholische Religion darinnen enthalten seye, so ist doch der Ungrund dessen durch die veranlaßte Untersuchung sattsam zu Tage gekommen; (Folgen die oben erwähnten Gutachten) . . zu geschweigen, daß die Rabbiner selbsten nicht das geringste darinn falsch allegiret oder unrecht übersetzt befunden. Wie wenig die Beysorg eines Tumults . . . gegründet seye, zeiget die bisherige Erfahrung, da in vorigen und jetzigen Zeiten dergleichen Bücher verschiedentlich außgegangen, in welchen der Juden Boßheit und gottloses Wesen geschrieben worden . . . Vielmehr hat gedachtes Eisenmengers Buch die Beförderung der christlichen Religion zum Zweck . . . Gleichwie Wir nun gänzlich versichert seynd, daß Ew. Majestät Dero Weltgepriesenen Eyffer zu Gottes Ehre und der Christlichen Religion nach sothanen löblichen Zweck nicht allein nicht zu hemmen, sondern solchen in alle Wege zu befördern geneigt seyn werden, also ersuche Ew. Majestät hiemit Freund Vetterlich, der Juden boßhafftig und ungegründeten Einwenden keinen Glauben beizumessen, sondern die zureichlichende Versehung zu thun . . ., daß der auf mehrbesagtes Buch angelegte Arrest relaxiret, die Exemplarien loßgegeben . . 2c. werden mögen" (Merkw. 3 Th. p. 1 bis 3).

Indessen nützte auch diese „Freund Vetterliche" Vorstellung so gut wie gar nichts. Vielmehr erhielt der Magistrat von Frankfurt sub ddo. 22. Dec. 1707 — also nach mehr als dritthalb Jahren — von Wien aus den Befehl, daß Eisenmenger's Buch „aus erheblichen Considerationen und in specie, weilen es sowohl dem publico als der Christlichen Religion und sonderlich denen ungelehrten Leuten schädlich, supprimiret werden solle". (Merkw. 3. Th. p. 4.) Der König, der von der Rechtmäßigkeit und Billigkeit seines Ansuchens überzeugt war, da er sich sonst nie der Angelegenheit angenommen hätte, und wohl auch pikirt sein mochte, daß beim Reichshofrathe die Juden mehr Einfluß hätten, als ein souveräner Reichsfürst, gab die Sache deswegen nicht auf, sondern richtete an den mittlerweile zur Regierung gelangten Kaiser Joseph I. eine weitere Vorstellung (ddo. Cöln an der Spree, den 19. März 1708), und ließ die Erledigung durch seinen Residenten urgiren. Zugleich machte er dem Präsidenten des Reichshofrathes, Grafen Oettingen, die Mittheilung, daß er, im Falle die Juden mit ihren Kunstgriffen durchdringen sollten, entschlossen sei, das Buch in seinem Königreich Preußen, auf das sich das Verbot nicht erstrecke, nachdrucken zu lassen, und schon Mittel finden werde, des Autors Erben auf der Juden Kosten zu indemnisiren und schadlos zu halten.

Aber auch diese höchst dringende und sehr entschlossene Intercession zu Gunsten der guten Sache blieb unberücksichtigt, die Juden schienen den Sieg davonzutragen.

Und das wäre denn auch unzweifelhaft das Resultat gewesen, wenn der König, der es endlich müde wurde, die jüdischen Intriguen fernerhin auf klagrechtlichem oder diplomatischem Wege zu bekämpfen, auf eine Entscheidung des Reichshofrathes nicht rundweg verzichtet und seinen angedeuteten Entschluß realisirt hätte.

So wurde also im Jahre 1711 — eilf Jahre nach der ersten Drucklegung — das „Entdeckte Judenthum" von Neuem in Königsberg auf des Königs eigene Kosten, in zwei Quartbänden gedruckt und mit einem Privilegium dto. 6. März 1711 versehen. Damit war die von den Juden mit allen möglichen Mitteln verhinderte Publication, deren Hintertreibung ihnen übrigens ein hübsches Sümmchen gekostet haben mag, erreicht und das theuer erkaufte Urtheil des Reichshofrathes wenigstens factisch annullirt. Daß die Juden von dieser unerwarteten Wendung der Dinge nicht sehr erbaut waren, ist wohl selbstverständlich; namentlich den am meisten interessirten Frankfurter Juden, die in demselben Jahre von einer schweren Brandkatastrophe heimgesucht wurden, gereichte es nicht sonderlich zum Troste.

Man spricht immer von der unterdrückten Stellung und unmenschlichen Behandlung der Juden in vergangenen Jahrhunderten; die vorstehende Geschichte liefert gerade keinen Beweis dafür.

F. S.

---

scheint recht unbescheiden, ja verwegen zu sein, sie aber ziert sich wohl, doch allzu große Tugendstrenge verräth ihre Haltung durchaus nicht. Das Gemälde hat nur einen Fehler, daß es in der Führung des Pinsels an den Triester Maler Berghiez erinnert: trotzdem es geleckt ist, entbehrt es doch der Weichheit.

Sehr zahlreich vertreten ist der Florentiner Andreotti, dessen humorvolle Studien bei uns nicht fremd sind. Von den diesmal ausgestellten Gemälden möchten wir dem kleinen Bildchen „Eine schwere Note" den Preis zuerkennen, da es außerordentlich packend aufgefaßt und tüchtig gemalt ist. Es stellt einen Posaunenbläser dar, welcher im Verlaufe des Spieles an eine Stelle gekommen ist, die sichtlich große Schwierigkeiten macht. Er hat die Backen voll aufgeblasen, die Augen weit geöffnet und der Ausdruck des Gesichtes verräth große Angst.

Auch Mion, der vor zwei Jahren ein reizendes Bild ausgestellt, hat zwei gelungene Gemälde gesendet, Frauenköpfe, die gut charakterisirt und trefflich gemalt sind. Und weil wir gerade von Frauenköpfen sprechen, so dürfen wir auch des Gemäldes „Die Blonde und die Brünette" von Costa nicht vergessen, das in der Zeichnung wohl Fehler hat — der rechte, um die Schulter der Blondine gelegte Arm der dunkelhaarigen Dame ist räthselhaft verzeichnet — dagegen aber so schön modellirt ist, daß es allgemeine Aufmerksamkeit erregt. Das Incarnat ist frisch, der Mund ist wie zum Sprechen halb geöffnet und aus den Augen sprüht Leben, ja sogar Geist.

Von bekannteren italienischen Genremalern begegnen wir noch Induno, Orfeo Orfei, Muzzioli, dessen „Bruderliebe" ungemein anspricht, Tamburini und Milesi, welch' Letzterer eigentlich ein Kärntner ist, da er aus Villach stammt.

Der Kunstfreund, dessen Eigenthum die Gemäldesammlung ist, Herr Spranger in Florenz, hat einen sehr geläuterten Geschmack, und er geht bei der Auswahl der Kunstwerke augenscheinlich sehr vorsichtig zu Werke. Er selbst ist Maler, gehört, wie seine „Ansicht von Venedig" zeigt, der italienischen Schule an und huldigt dem Geschmacke der Südländer. Trotzdem hat seine Collection auch mehrere Achenbach (Oswald), drei Thierstücke von dem Münchener Voltz, zwei Genrebilder von Meisel, ferner „Das Rothkäppchen" von Bosch in Düsseldorf, Enten und Hühner von Jutz und auch einen Grützner, ein Falstaff-Bild, welches den Ritter mit dem verschlissenen Manchesterwamms als Courmacher vorführt.

In dem Pavillon rechts vom Hauptsaale sind Zeichnungen und Aquarelle von Villiers in Petersburg ausgestellt, die ungemein interessant sind. Wir haben schon lange nicht so schöne Bilder gesehen, wie diese hier, und der Besuch der Specialausstellung ist um so lohnender, als auch einige Alt vorhanden sind, die den Vergleich zwischen dem heimischen Künstler und dem russischen Maler nahe legen. Die Skizzen Villiers' bekunden eine sichere, kühne Hand, und wo er ausführt, malt er ebenso elegant und duftig, wie Franz Alt, doch aber entschiedener, kräftiger. Zum Unterschiede von dem Wiener Meister pflegt er nicht ausschließlich die Architektur, sondern mit Vorliebe die Landschaft. Sein „Norska-Hett in Norwegen" und sein „Motiv aus Nord-Rußland" gehören mit dem kleinen Bilde „Im Uralgebirge", auf welchem die Perspective prächtig gelungen ist zu den schönsten Aquarellen, die uns vorgekommen sind. Außer diesen verdienen aus der nahezu vierzig Nummern umfassenden Sammlung noch besonders hervorgehoben zu werden: „Eine Partie der Ringstraße in Wien", die Ansicht von Kopenhagen und die Bilder von den Ufern der Tschussowaja. Von Franz Alt sind ausgestellt: „Im Volksgarten", „Die Freiung", „Schönbrunn" und „Promenade in Baden-Baden".

Die Delegationen.

Wien, 13. November.

Wie wir bereits gestern zu melden in der Lage waren, ist die ungarische Delegation sämmtlichen differirenden Beschlüssen der Delegation des Reichsrathes beigetreten; es ist somit eine vollständige Einigung und Gleichheit in dem gemeinsamen Voranschlage hergestellt und

P. T.

We wszystkich krajach środkowej Europy zauważano w przeciągu ostatnich kilkudziesięciu, a nawet kilkunastu lat nadzwyczajne, uderzające wzmaganie się wpływów ludności starozakonnej na rządy i władze ustawodawcze, na dziennikarstwo, jak niemniej także na rolnictwo, przemysł i handel, a nawet i na społeczne stosunki państw i narodów, w pośród których ludność żydowska znajduje się.

Wpływy te starozakonnej ludności na inne, obok niej żyjące klasy społeczne, są — dotychczas przynajmniej, wszędzie stanowczo szkodliwe. Z tąd też wynikło, że w ościennych krajach, jak n. p. w Niemczech, we Węgrzech, w Rumunii i w Rosyi zaczęła się wywiązywać — (mianowicie w kilku latach ostatnich) mściwa, zawistna, pełna zawziętości agitacya przeciw żydom.

Z dumą możemy to o sobie powiedzieć, iż u nas tego rodzaju ruch umysłów nie przyjmuje się. Tak zwany „ruch antisemicki“ jest bowiem przedewszystkiem niechrześciańskim, i sprzeciwia się on także najgłówniejszym zasadom rzetelnego liberalizmu, gdyż pobudzić pragnie do nienawiści jedną warstwę ludności krajowej, przeciwko drugiej, a to na podstawie różnic rasowych. Apostolstwo zawiści ślepej przeciwko żydom sprzeciwia się zresztą usposobieniom i wiekowym tradycyom naszego narodu, gdyż poszanowanie przekonań religijnych zawsze u nas było nietykalnem — nawet w owe czasy, gdy najoświeceńsze narody broczyły się krwią w wojnach i mordach religijnych.

Jeżeli jednak poczytywać to należy za objaw pomyślny i zaszczytny dla nas, że u nas agitacya antiżydowska nie przybrała cechy zawiści i mściwości, to znów z drugiej strony byłoby ciężkim błędem chcieć milczeniem pomijać kwestyę żydowską — jak gdyby ona u nas nie istniała! W Niemczech np. ruch ten przybiera prawdziwie olbrzymie rozmiary — ogarnia on miliony, organizując się do walki systematycznej, nieubłaganej, rozporządzając znakomitymi zasobami pieniężnymi, organami prasy, stronnictwami i stowarzyszeniami mnogiemi. U nas jednak prawie nic się nie robi na tem polu, pomimo że Galicya, na półszosta miliona ludności posiada niemal półtora raza tyle żydów niż całe cesarstwo niemieckie, liczące przeszło 40 milionów ludności, pomimo że u nas dla każdej warstwy ludności z osobna: dla wielkich posiadłości ziemskich, dla miast większych, dla miasteczek, dla kupców, dla rękodzielników, a wreszcie dla włościańskiej ludności przedstawia się kwestya żydowska *bezpośrednio* w postaci nader groźnej.

Więc czyż czekać należy, ażeby pozostawiona sama sobie kwestya żydowska zeszła i u nas na bezdroża namiętności ślepej? Czy ma ona być pozostawioną odłogiem, **ażeby wrogie nam wpływy opanowały ją i wyzyskały na zgubę naszą?**

Czyż nie lepiej wcześnie wprowadzić ją na tor legalny — nadać kwestyi żydowskiej charakter spokojnej, rozumem i dobrą wolą kierowanej dążności do reformy tych stosunków, które ulepszenia wymagają?

Wysoki Sejm krajowy, uchwałami w kwestyi żydowskiej powziętemi, wskazał najwłaściwszą metodę jej traktowania — mianowicie czerpiemy z tych uchwał naukę, iż **kwestya żydowska może być rozwiązaną tylko w drodze reform ustawodawczych.**

W tej myśli przeto, to jest, ażeby niedopuścić do skierowania kwestyi żydowskiej na bezdroża przez niepowołaną agitacyę, tylko aby nadać jej cechę legalnej walki o prawo, **o rzetelne zrównanie wyznań w obliczu ustaw**, zawiązuje się Towarzystwo pod nazwą „Równouprawnienie“ którego statut (czyli raczej projekt statutu) wydrukowany jest na odwrotnej stronie.

Dla **poufnego** zaś porozumienia się nad pytaniem, czy ma być to Stowarzyszenie założonem lub nie, odbędzie się dnia ..... o godzinie .....

narada, w sali ..... na którą WPana najuprzejmiej zaprasza się.

Lwów, dnia 15. października 1880.

Do .....

.....

.....

w miejscu.

STATUT

Towarzystwa pod nazwą „Równouprawnienie“

Cel.

§. 1.

Zawiązuje się stowarzyszenie polityczne pod nazwą „Równouprawnienie“ w tym celu, ażeby wszelkimi prawem dozwolonymi środkami dążyć do spełnienia żądań, które objawił Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w uchwałach z dnia 8go października 1868 i 30 marca 1876, domagających się usunięcia ustaw, przepisów i rozporządzeń, wyłącznie dla ludności mojżeszowego wyznania wydanych, a tejże ludności wyjątkowe stanowisko pod względem prawnym, społecznym i ekonomicznym zapewniających.

W szczególności będzie staraniem Towarzystwa:

a) Wyjednać w drodze właściwej wydanie przepisów, któreby uczyniły niemożliwem niedokładne prowadzenie ksiąg metrykalnych ludności mojżeszowego wyznania;

b) Wyjednać wydanie przepisów, któreby umożliwiły ścisłe zastosowanie do ludności starozakonnej przepisów powszechnej ustawy cywilnej względem zawierania związków małżeńskich;

c) Obmyślać środki słusznego zastosowania do wyznawców mozaizmu przepisów ustawodawczych względem wykonywania służby wojskowej;

d) Dopominać się ustawodawczego uregulowania praw izraelickiej gminy wyznaniowej, jakoteż jej przełożeństwa (kahału i rabina) podług tych samych zasad, jak są uregulowane stosunki prawne w obec państwa innych przez państwo uznanych społeczności wyznaniowych;

e) Dążyć do odsłonięcia tajemnicy, pokrywającej wyznaniowe ustawodawstwo izraelitów, a to starając się o doprowadzenie do skutku przekładu przynajmniej tych ustępów „Talmudu“, których treść odnosi się do zakresu, należącego wedle przepisów państwowych ustaw zasadniczych do kompetencyi prawodawczej Rady państwa lub Sejmów krajowych — mianowicie ustępów, traktujących o cywilno-prawnych stosunkach osobistych, o małżeństwie, o rodzinie, o własności, o darowiznach i testamentach, o dziedziczeniu spadków, o przyjmowaniu i odkazywaniu zobowiązań prywatnych, a wreszcie o gminie, o zakresie władzy kahałów i rabinów w sprawach, stojących po za granicami służby Bożej, o wykonywaniu władzy sędziowskiej, o zbieraniu środków pieniężnych na cele wyznaniowe i gminne, i o stosunku wyznawców zakonu mojżeszowego do współobywateli innych wyznań.

f) Dążyć do zrównania ciężarów publicznych dla kapitałów płynnych do jednakowej miary z fiskalnem obciążeniem własności nieruchomej jakoteż produkcyi rolnej i przemysłowej.

Środki.

§. 2.

Do osiągnięcia powyższych celów będzie Towarzystwo zdążało za pomocą środków następujących:

a) Przedkładając ciałom ustawodawczym, władzom i korporacyom odpowiednie petycye, memoryały i wnioski;

b) W drodze publicystyki — przez dzienniki lub własne wydawnictwa;

c) Przez rozprawy na zgromadzeniach publicznych i odczyty.

Siedziba i godło.

§. 3.

Siedzibą Towarzystwa jest Lwów; za godło służy mu waga w poziomem położeniu z napisem w obwodzie: *„Równe prawo dla wszystkich!“*

Członkowie.

§. 4.

Członkiem Towarzystwa staje się, kto na przedstawienie jednego z członków przyjętym zostanie przez Wydział wykonawczy w grono stowarzyszonych. Obcokrajowcy, kobiety i małoletni nie mogą być członkami Towarzystwa.

Członkowie mają obowiązki następujące:

a) Każdy w swoim zakresie działania powinien wspierać cele Towarzystwa z ścisłem przestrzeganiem granic obowiązujących ustaw;

b) Uiścić wpisowe w kwocie 1 zł. w. a.

c) Płacić następnie wkładkę w ilości 20 centów na rok.

Organa.

§. 5.

Organami Towarzystwa są:

a) Walne zgromadzenie;

b) Wydział wykonawczy.

Walne zgromadzenie.

§. 6.

Walne zgromadzenie rozstrzyga jako organ uchwalający o wszystkich sprawach tyczących się ustroju i istnienia Towarzystwa: wybiera Wydział wykonawczy, uchwala o zamknięciu rachunków, ustanawia budżet a wreszcie rozstrzyga o zmianach statutu lub o rozwiązaniu Towarzystwa.

Dwudziestu członków obecnych stanowi komplet Walnego Zgromadzenia; przewodniczy mu prezes Wydziału lub jego zastępca; rozstrzyga o wszystkiem bezwzględna większość głosujących.

Wydział wykonawczy.

§. 7.

Wydział wykonawczy przeprowadza uchwały Walnych Zgromadzeń, załatwia sprawy administracyi wewnętrznej Towarzystwa, i zastępuje je na zewnątrz. Wydział wybiera z grona swojego prezesa, sekretarza i skarbnika, tudzież zastępców dla nich.

W imieniu Towarzystwa wydawane pisma muszą być zaopatrone odciskiem pieczęci Towarzystwa, jakoteż podpisami prezesa i sekretarza, lub ich zastępców.

Rozstrzyganie sporów.

§. 8.

Spory, wynikające ze stosunków Towarzystwa, mają być rozstrzygane przez Wydział.

W ogóle wszelkie wątpliwości, jakie mogłyby wywiązać się z brzmienia niniejszego statutu, mają być rozstrzygane wedle osnowy przepisów ustawy państwowej z dnia 15go listopada 1867 nr. 134 Dz. ust. p.

Rozwiązanie Towarzystwa.

§. 9.

O rozwiązaniu Towarzystwa stanowi na zasadzie wniosku Wydziału zwyczajną większością głosów Walne Zgromadzenie, umyślnie w tym celu zwołane; to zebranie rozporządzi także pozostającymi funduszami Towarzystwa.

Postanowienia przejściowe.

§. 10.

Skoro podpisze statut przynajmniej 20 osób, uprawnionych do należenia do stowarzyszeń politycznych, wybiorą one ze swego grona Wydział tymczasowy, z siedmiu członków złożony, który będzie zawiadywał sprawami Towarzystwa aż do chwili ukonstyowania się jego na zasadzie prawomocnego statutu. Równocześnie podany zostanie statut do wiadomości c. k. politycznej Władzy krajowej.

Do stowarzyszenia, opartego na zasadzie powyższego statutu deklarują się przystąpić:

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie, Hotel Żorża.

Gazeta Narodowa z nr. 295
z 24. grudnia 1879.

* Od p. Merunowicza otrzymujemy następujące pismo:

„Wychodzące we Lwowie czasopismo p. t. *Zeitung für das wahre Judenthum*, organ starowierczego stowarzyszenia żydowskiego „Machsike Hadas“ pisząc w nr. 10. b. m. o prośbie mojej w kwestji żydowskiej do Izby poselskiej Rady państwa wniesionej, wypowiada posądzenie, iż rzeczy, które zdaniem pomienionego organu są dla żydowstwa „o wiele gorsze i niebezpieczniejsze, niż średniowieczne próby przymuszania żydów do przyjmowania chrztu“ — piszę w tajemnem porozumieniu z żydami, niby najęty przez nich.

Insynuacja ta organu stowarzyszenia „Machsike Hadas“ obliczoną jest na to, ażeby wobec fanatycznej masy żydowskiej ludności skompromitować przywódzców postępowych stronnictw żydowskich, których jest u nas dwa: jedno z odcieniem polskiem, zgrupowane w kółku stowarzyszenia „Dorsze Szulom“, drugie zaś, o wiele silniejsze, z niemiecką barwą, znane pod firmą „Szomer Israel“. Otóż organ „Szomer Israela“, *Der Israelit*, akceptował dwa punkta mojej petycji, mianowicie, ażeby Talmud został przetłómaczony na który z żyjących języków, i ażeby wydaną została ustawa dla uregulowania zewnętrznych stosunków wyznania żydowskiego wobec państwa.

Że jednak pomimo tej okoliczności ja wcale nie mogę liczyć się ani do jawnych ani do tajnych przyjaciół „Szomer Israela“, jak mniema organ starowierców żydowskich, świadczy fakt, że, nie obwijając słów w bawełnę, w pismach moich przedstawiam zawsze „Szomer Israela“ jako jedną z najniebezpieczniejszych instytucyj dla narodowych naszych interesów, jako główne gniazdo pielęgnowania niemiecczyzny pomiędzy naszem żydowstwem, jako filią potężnej *Alliance Israélite*, która narody i państwa rozsadza potężnym swoim wpływem rozkładczym, że wreszcie przy każdej sposobności publicznie występuję przeciwko wszelkim przymierzom z „Szomer Israelem“ i że organ tego stowarzyszenia całkiem słusznie traktuje mnie jak wroga.

Więc nie ze względu na mnie, gdyż dla mnie jest najzupełniej obojętną opinia stowarzyszenia „Machsike Hadas“, tylko dlatego upraszam o łaskawe umieszczenie niniejszego wyjaśnienia, iż zależy mi na tem, ażeby wykazać bezzasadność twierdzeń organu starowierców żydowskich, jakoby postępowi żydzi, pomiędzy którymi są osobistości, których wpływ w niejednej sprawie publicznej przydać się może, byli ze mną w tajemnej konspiracji na szkodę izraelitów.

Z uszanowaniem

Teofil Merunowicz.

uprz. gal. akcyjny

HIPOTECZNY

tków w pudełkach po 12 sztuk 60 ct., 3 sztuki
Najlepszy środek przeciw tym dokuczliwym cier-
n i łatwy w użyciu.

cja życia (prazkie krople) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom nich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny domowy. Flakon 20 ct.

z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, starannie czyszczony.

Na zimę

poleca handel

Schubutha i Syna

we Lwowie Rynek l. 45.

ftaniki i Kalesony

wełniane i bawełniane.

3717 1—6

IATICO

ykiwania i kapsułki
iach męzkich jako najskutecz-
odek poleca **apteka pod zło**
a lwem we Lwowie
ta Krzyżanowskiego.
ka wstrzykiwań 40 ct.
kapsułek 80 ct.
dokładnym sposobem użycia.
wienia z prowincji uskutecznia
amięci. Adres: **Rynek Nr.**
piętro lub w szkole tańców
Na żądanie ma towarzysza ze
.

C. k

BANK

wydaje we Lwo
niowcach i Ta
od dn

Asygn

4 proc. płatn
4½ „ „
5 „ „

Wszystkie asy
w obieg puszczon
a mianowicie:

4½ proc. od
5

(P

Pierwsze nagrody
2 medale złote.

Uw

przez Wys. ces.
wielokrotnie wypró

ur Prof. Dr. Sampson's Aechts

eine Antwort ist freilich noch nicht eingetroffen; doch hofft die Gemeinde, daß schließlich doch die Sache zu Gunsten der Priester entschieden werden wird. Ebenso haben die Herren Vicare den Oberpräsidenten aufgefordert, die Oeffnung des Kirchhofes zu veranlassen, auf dem immer noch erst nach Anfrage bei Brenk beerdigt werden darf. Da die Gerichte die volle Selbstständigkeit der Vicare und ihre Berechtigung zur Vornahme sämmtlicher priesterlicher Functionen anerkannt haben, so unterliegt es keinem Zweifel, daß allen hieraus resultirenden Folgerungen nachgegeben werden muß, wenn nicht in erster Instanz, so doch in letzter. Daß unsere Culturkämpfer sich darüber nicht freuen werden, liegt auf der Hand.

77

* **Münster.** Der ‚W. Mercur' schreibt:

Herr Gedike sucht — Curatoren, die unter seiner Oberaufsicht die Vermögensverwaltung bei solchen kirchlichen Instituten führen sollen, welche die Hand des staatlichen Commissars mit Beschlag belegte. Beim Krankenhause zu St. Mauritz, beim Hause vom guten Hirten ebendaselbst und beim Kloster Unserer lieben Frau zu Coesfeld soll nämlich kraft der bezüglichen, landesherrlich genehmigten Statute das Substanzvermögen durch je ein, theils aus Laien, theils aus Geistlichen zusammenzusetzendes Curatorium verwaltet werden. Nachdem nun die von unserem Herrn Bischofe bestellten Curatoren alle bis auf den letzten aus verschiedenen Gründen abgetreten sind, wollte es noch immer nicht gelingen, neue Curatorien zu bilden, und so schwebt die Vermögensvertretung bei diesen Instituten völlig in der Luft, und kommen begreiflicherweise wieder und wieder Verlegenheiten zu Tage. Offenbar liegt auch hier eine Lücke in den Maigesetzen vor. Herr Gedike muß von Oberaufsichtswegen handeln und kann deshalb die Verwaltung selbst nicht übernehmen; er legt sich zwar die bischöfliche Machtbefugniß bei, für die Verwaltung Curatoren zu bestellen, — aber was nutzt all' solche Macht, wenn keine Personen aufzutreiben sind, die Curatoren werden wollen! Denn in dieser Hinsicht trat bei uns ein großer Wechsel der Verhältnisse ein und bewährt sich wieder die alte Rechtsregel: Si duo faciunt idem, non est idem (wenn zwei dasselbe thun, so ist es doch nicht dasselbe). Wenn unser Herr Bischof Jemandem die Stelle eines Curators antrug, so fand sich jeder geehrt und ausgezeichnet und acceptirte mit Dank. Naht aber Herr Gedike, obwohl er im bischöflichen Palais wohnt, mit einem solchen Anerbieten, so räuspert man sich gewaltig und fürchtet sich vor Allem auch davor, in einen unliebsamen Gegensatz zur katholischen Bevölkerung zu treten. Als es sich vor ungefähr Jahresfrist um ein Curatorium für die Seppeler'sche Stiftung handelte, da war Herr Gedike so glücklich, unter seinen Bekannten drei Männer zu entdecken, die, obwohl Katholiken, unter seiner Verwaltung Curatoren des Kirchenamts wurden; aber weitere

wie alle sonstigen Amendements abgelehnt. Die Regierungsvorlage fordert als Normalfriedensstärke 255,000 Mann auf 10 Jahre, womit die Autonomisten einverstanden sind. Die ‚Verfassungstreuen' haben übrigens im Wehrausschuß ein Minoritätsvotum nicht angemeldet und wollen die Abstimmung über das Wehrgesetz nicht zu einer Parteifrage machen.

✱ **Lemberg,** 14. November. Der hiesige ‚liberale' Journalist Theophil Merunowicz glaubt die galizische Judenfrage durch eine Ausdehnung der österreichischen sogenannten confessionellen Gesetze auf die israelitischen Cultusgemeinden lösen zu können, und er hat in dieser Absicht eine Petition an den Reichsrath in Wien abgesandt, in welcher er folgende drei Bitten ausspricht:

I. Daß die äußeren Verhältnisse des mosaischen Cultus zur Staatsgewalt ganz in derselben Art gesetzlich geordnet werden möchten, wie die äußeren Verhältnisse der katholischen Kirche durch die Reichsgesetze vom 7. Mai 1874 Nr. 50 und 51 des ‚Rgbl.' bestimmt wurden.

II. Daß im Besonderen die Befähigung zur Bekleidung eines geistlichen Amtes israelitischer Confession von denselben Bedingungen in Hinsicht der Schulstudien, sowie auch des sittlichen und staatsbürgerlichen Verhaltens abhängig gemacht werde, wie dies von der Geistlichkeit christlicher Confessionen gefordert wird. — Zu diesem Behufe mögen an den österreichischen Hochschulen überhaupt, besonders aber an einer der galizischen Universitäten die nöthigen Lehrkanzeln für die jüdischen theologischen Disciplinen in kürzester Frist eingeführt werden.

III. Daß von Seiten des Staates eine authentische Uebersetzung des vollen Inhaltes des Talmuds in eine der lebenden Sprachen, sowie auch eine fachkundige Erforschung dieser Schriften vom staatsrechtlichen Standpuncte angeordnet werde.

Wir glauben nicht, daß Herr Merunowicz mit dieser Petition Glück haben wird, und — wir wünschen dies auch nicht, weil wir es nicht für eine Aufgabe des Staates halten, sich in die religiösen Angelegenheiten irgend einer Confession einzumischen. Die jüdische Religion ist es ja auch nicht, welche die Judenfrage zum Gegenstande allgemeiner Discussion gemacht hat, sondern das Ueberwuchern der Juden außerhalb ihrer Synagogen, und die von ihnen systematisch betriebene Ausbeutung der arbeitenden christlichen Classen. An thatsächlichen Angaben entnehmen wir der Petition, daß jetzt 75 pCt. der gesammten europäischen Judenschaft in Polen ihre Heimath haben und daß sie dort mehr als den zehnten Theil der Landesbevölkerung ausmachen.

‚Germania' z 18 listopada 1879. nr. 266

12. Jahrgang Nr. 264. Graz, 16. November 1879.

Grazer Volksblatt.

Diligite veritatem, filiam Dei. — Liebet die Wahrheit, die Tochter Gottes. (Pius P. IX.)

Redaktion und Administration: Albrechtsgasse 5.
Erscheint täglich als Abendblatt mit dem Datum des folgenden Tages, Sonn- und Feiertage ausgenommen.
Inserate werden billigst berechnet.
Einzelne Nummern ohne Beilagen („S.-Bote" oder „Feierabend") 5 kr.

Sonntag: Othmar. — Maria Schutz.

Pränumerations-Preise.
Für Graz: Monatlich fl. 1, vierteljähr. fl. 3, halbj. fl. 6, ganzj. fl. 12.
Ohne Beilagen: Monatl. 90 kr., vierteljähr. fl. 2.70, halbjähr. fl. 5.25, ganzjährig fl. 10.50.
Mit Post: Monatl. fl. 1.35, vierteljähr. fl. 4, halbj. fl. 8, ganzj. fl. 16.
Ohne Beilagen: Viertlj. fl. 3.50, halbjähr. fl. 7, ganzj. fl. 14.
Zustellung in's Haus monatlich 10 kr.

Graz, 15. November.

Eine nette Zurechtweisung erhält die „N. Fr. Pr." für ihre zum Theile blinde Opposition gegen das Ministerium von dem halbamtlichen Blatte unseres Kronlandes. Bekanntlich schaudert dem großen Semitenblatte vor nichts so sehr als vor dem russischen Pelze, — und schwärzer kann der Teufel nicht gemalt werden als Rußland in seinen teuflischen Absichten von der „N. Fr. Pr." gemalt wird. Natürlich lieferte das Eintreffen des russischen Thronfolgers dieser Zeitung eine günstige Gelegenheit, die Gefahren, welche Europa von Seite Rußlands drohen, wieder einmal nach Herzenslust so recht grau in grau zu malen. Die „Morgenpost" wird nun durch diese, wie sie andeutet, durchaus nicht motivirte Gespensterbeschwörung in einem Augenblicke, in dem „der politische Horizont sich fast wolkenrein zeigt", übel berührt, sie bemerkt jedoch: „Wenn aber das genannte Blatt wirklich seiner Ueberzeugung Ausdruck gab, indem es trotz der zweifellosen friedlichen Mission des russischen Thronfolgers die größte durch Rußland für Europa, insbesondere für Oesterreich drohende Gefahr in Sicht bringt, so ist es mehr als zu verwundern, daß dasselbe Blatt seine Stimme dafür erheben konnte, daß die für Oesterreichs Machtstellung wichtigste Frage, die Wehrfrage, als Vertrauensfrage gegenüber der Regierung betrachtet, daß sie nicht vom patriotischen, sondern vom oppositionellen Standpunkte aus behandelt werden soll. Gerade die heute von der „N. Fr. Pr." bekundete Besorgniß für die nächste Zukunft, die Befürchtung der Gefahr, welche durch die Balkan-Liga Oesterreich erwächst, hätte erwarten lassen, daß dieses Blatt, welches auch noch auf die bevorstehende Verstärkung des militärischen Apparates anderer Großstaaten hinweist, mit seinem ganzen Einflusse consequenter Weise dafür eintreten werde, daß die Wehrfrage einzig nur vom Geiste des Patriotismus und nicht von jener tendentiösen Negirung aus zu lösen sei. Doch die Consequenz ist nicht die starke Seite unserer oppositionellen Presse."

Wir halten diese officiöse Abfertigung für gelungen und bemerken zur Sache nur noch, daß jenes vor ein paar Tagen gemeldete Bündniß zwischen Serbien, Montenegro und Rumänien, auf welches Bündniß die „N. Fr. Pr." ihre Argumentationen aufbaute, vom Minister Ristic in der serbischen Skupschtina für „gänzlich apokryph" erklärt wurde.

So traurig die Stellung ist, in welche die Opposition in Sachen der auswärtigen Politik und der Wehrfrage gedrängt wurde, ebenso zweideutig und unglücklich ist die Haltung in Angelegenheit der bosnischen Verwaltung. Man traut kaum seinen Augen, wenn man in dem Leiter der „N. Fr. Pr." vom 14. November die Aufhetzung der radicalen Personal-Unionisten in Ungarn im großen Stile betreiben sieht. Die Idee des Artikels ist die angebliche Gefahr für Ungarn, etwas von seiner Selbstständigkeit an — das Reich zu verlieren. Nun haben wir in jenen Tagen, wo der neue Ausgleich auf der Tagesordnung stand, so unendlich viel Klagen gerade auch in diesem Blatte gelesen über die Präponderanz Ungarns im Reiche! Heute aber wird dieses gewarnt vor dem Verluste eines Titelchens dieser Präponderanz!! — Mit welch erlogenem Pathos das Geschäft der Verhetzung betrieben wird, zeigen die Schlußworte des die Monarchie geradezu verrathenden Artikels. Sie lauten:

„Und darum wünschen wir, daß das sittliche Gefühl und der politische Sinn, den das ungarische Volk so oft bethätiget hat, ein System abschüttle, welches den Parlamentarismus fälscht und zur Farce erniedriget; welches den Absolutismus im constitutionellen Gewande eingeführt hat; welches Ungarns Finanzen, statt sie zu heilen, zerrüttet; welches sich unfähig erwiesen hat zur Reform der ungarischen Administration und zur Hebung der volkswirthschaftlichen Kräfte des Landes, und welches als traurige Erbschaft hinterlassen wird: die Deroutirung aller jener europäischen Einrichtungen, welche die Deak-Partei in harter achtjähriger Arbeit geschaffen hat, die Zerstörung der Autorität des Parlamentes, die Occupation und die Durchbrechung des ungarischen Grundgesetzes, der Schöpfung Franz Deak's."

Um was handelt es sich denn? Einfach nur um eine ganz kleine Erweiterung der Competenz der Delegation in Sachen der bosnischen Verwaltung. Und dafür ein so großes Geseres, welches doch schließlich nichts anderes herbeiführen kann, als daß Bosnien gänzlich den Ungarn ausgeliefert werden würde, eine Auslieferung, die freilich dem klassischen Patriotismus der „N. Fr. Pr." und der gesammten deutsch-nationalen Sippschaft Wasser auf die Mühle wäre.

Oesterreichischer Reichsrath.

Wien, 14. November.

Herrenhaus. (5. Sitzung.)

Der Minister-Präsident theilt in einer Zuschrift mit, daß Se. Maj. der Kaiser die vom Herrenhause beschlossene Adresse entgegenzunehmen geruht habe.

Vom Minister-Präsidenten ist ferner eine Zuschrift eingelangt, in welcher derselbe im Auftrage Sr. Maj. des Kaisers den Präsidenten des Herrenhauses einladet, der Samstag den 15. d. um 12 Uhr in der Geheimrathsstube der Hofburg stattfindenden feierlichen Renunciation der Frau Erzherzogin Marie Christine als Zeuge beizuwohnen.

Präsident: Das hohe Haus wolle von dieser Mittheilung Kenntniß nehmen und werde die Ehre haben, bei dieser Ceremonie anwesend zu sein.

Der Minister-Präsident ladet das Haus zur Designirung von zwei Mitgliedern in die Ueberwachungscommission für den Parlamentsbau ein.

Eine Reihe von Stadtvertretungen, darunter Pettau, haben Zustimmungs-Adressen an das Herrenhaus aus Anlaß der Haltung desselben in der Adreß-Debatte gesendet.

Unter den eingelaufenen Petitionen befindet sich jene der Stadt Wien um Gestattung der Einfuhr von Schlachtvieh aus Rußland und Rumänien, eventuell um Verlängerung der Uebergangsperiode auf drei Jahre.

Das Herrenhaus ertheilt dem Präsidenten die Ermächtigung, Ihr. Maj. der Kaiserin zum Namensfeste und der Erzherzogin Marie Christine anläßlich deren Vermälung die Glückwünsche des Hauses darzubringen.

Tagesordnung. Erster Gegenstand derselben ist die zweite Lesung des Vertrages mit Frankreich wegen gegenseitiger Gewährung des Armenrechtes.

Graf Leo Thun ist der Meinung, daß dieser Vertrag nicht in die Competenz des Reichsrathes gehöre, da er eine auswärtige Frage berühre.

Minister v. Stremayr erklärt, der Vertrag lege den Bürgern finanzielle Lasten auf, also gehöre er nach § 11 in diese Competenz.

Berichterstatter Neumann fügt diesem Grunde noch bei, daß durch den Vertrag das bürgerliche Gesetzbuch abgeändert werde, weßhalb er bestimmt vor den Reichsrath gebracht werden müsse.

Graf Leo Thun erklärt durch die vorgebrachten Gründe nicht überzeugt zu sein und gegen den Vertrag stimmen zu müssen.

Der Vertrag wird mit großer Majorität angenommen.

In die Staatsschulden-Controls-Commission wurde Dr. Felder, in den Staatsgerichtshof Dr. Streit gewählt.

Abgeordnetenhaus. (13. Sitzung.)

Der Präsident ersucht das Haus um die Ermächtigung, Sr. Majestät und der Mutter der Braut zur bevorstehenden Vermälung der Frau Erzherzogin Christine den Glückwunsch des Hauses aussprechen zu dürfen. (Großer Beifall.)

Abg. Wiesenburg beantragt, den von ihm eingebrachten Gesetzentwurf, betreffend die Steuerfreiheit für Neubauten, Um- und Zubauten einem Ausschuß von fünfzehn Mitgliedern zuzuweisen.

Minister-Präsident Graf Taaffe beantwortet die Interpellation, betreffend den Nothstand in einzelnen Kronländern. Noch seien nicht aus allen Kronländern die Berichte der Länderchefs eingelaufen; in erster Linie müßten Gemeinde und Land, dann erst der Staat helfend eintreten. In Betreff des Nothstandes im Küstenlande legt der Minister-Präsident einen Gesetzentwurf vor.

Die geforderten Flußregulirungen können nur nach langen Vorstudien und mit großer Vorsicht unternommen werden. (Beifall.)

Abg. Graf Hohenwart beantragt, die Vorlage sogleich in erster Lesung an den Budget-Ausschuß zu leiten.

Dieser Antrag wird angenommen.

In Beantwortung der Interpellation wegen Beiziehung von Fachmännern zur Vorbereitung der Grundlagen für den deutschen Handelsvertrag

erklärt der Handelsminister, gegenwärtig erscheine die Beiziehung solcher Fachmänner erwünscht, und er sei bereit, gegebenenfalls das Entsprechende einzuleiten; in Betreff der Subventionirung englischer Schiffsgesellschaften durch Ungarn erklärt der Handelsminister, daß Ungarn derlei Unternehmungen keine den Handelsbündnissen zuwiderlaufenden Begünstigungen einräumt. Der Aufmerksamkeit der Regierung sei es aber nicht entgangen, daß ein beträchtlicher Theil der früher über Triest erfolgten Ausfuhr nun den Weg über Fiume einzuschlagen beginne. Der Minister führt sodann die umfangreichen, in Triest getroffenen Maßregeln aus zur Begünstigung des Triester Handels.

Hierauf wird der Antrag Neuwirth's wegen Oeffentlichkeit der Verhandlungen des Steuer-Ausschusses angenommen.

Der Justiz-Minister überreicht zwei Entwürfe betreffs Erleichterungen beim Legalisirungszwang. — Der Entwurf betreffs Vorschüsse anläßlich der Borkenkäfer-Calamität wird nach lebhafter Befürwortung durch den Fürsten Schwarzenberg angenommen. Abg. Monti legt einen Antrag auf Verlängerung der Dalmatiner Bahnen bis Knin vor. Der Abg. Dr. Sturm interpellirt wegen Vorlage des Ausweises der bei den Staatsvorschußkassen aushaftenden Beträge. Abg. Dr. Menger interpellirt wegen der fiscalischen Behandlung der Spar- und Vorschußkassen.

Nächste Sitzung Dienstag.

Im Club der Liberalen stößt die Ergänzungssteuer auf entschiedenen Widerspruch. Die Regierung solle lieber ein neues Personal-Einkommensteuer-Gesetz vorlegen.

Im Zeitungsstempel-Ausschuß sind nur die Abgeordneten Fandrlik, Celakowski und Klun für gänzliche Aufhebung des Stempels. Es wurde der Gedanke angeregt, denselben auf einen halben Kreuzer herabzusetzen.

Der Verband der Landwirthe hat sich constituirt. Bisher sind 79 Abgeordnete beigetreten. Aus dem Club des rechten Centrums keiner, nur Polen finden sich viele, und auch Böhmen. Bei der Wahl des Bureaus wurden die Abgeordneten Smarzewski zum Obmanne, Baron Pirquet und Graf Fr. Kinsky zu Obmann-Stellvertretern, Dr. Edlmann und Siegl zu Schriftführern gewählt.

Der Viehseuchengesetz-Ausschuß hatte drei Tage nacheinander Sitzung. — Wir bedauern, aus den theilweise spaltenlangen Berichten der Wiener Zeitungen nur mühsam, oft gar nicht klar zu werden über den reellen Stand der Frage. Statt vieler unnützer Worte wäre es weit mehr zum Verständnisse beitragend, wenn stets der wesentliche Inhalt eines Paragraphen angegeben würde, der wichtig ist, oder Debatten veranlaßt. Das bloße Nennen der Paragraph-Nummer hilft uns nichts. Wir erhalten heute zugleich einen Brief des Abgeordneten Herrn Bärnfeind, der ebenfalls über die Berichterstattung der Zeitungen Klage führt. Für uns ist es da eine physische Unmöglichkeit, kurze prägnante Berichte über all die Ausschußsitzungen zu geben.

Die Regierung gab die positive Erklärung zu Protokoll, daß sie gegenüber den gefährlichen Ländern die Oeffnung der Grenze nur dann veranlassen könnte, wenn dort günstige stabile Zustände herrschen würden. Hierauf erklärten die Vertreter Galiziens für ihre Genossen, sowie Fürst Schwarzenberg in seinem und seiner Clubgenossen Namen, daß ihre Bedenken beschwichtiget seien und sie im Interesse des Zustandekommens des Gesetzes ihre Opposition gegen den § 7 aufgeben.

Der § 8 der Vorlage, welcher von der Errichtung der Schlachthäuser an der Grenze handelt, wurde vom Ausschusse abgelehnt. Dieser Paragraph wurde insbesondere von den Vertretern der Stadt Wien vertheidiget, welche bei Nichtzulassung dieser Schlachthäuser eine Erschwerung der Verproviantirung der Residenz befürchten. — Der Vorsitzende erklärte gegenüber einer Aeußerung des Abg. Löblich, daß die Stimmung eine der Stadt Wien feindliche sei, daß dies in keinerlei Weise bis nun der Fall gewesen wäre. — Abg. Obratschaj kritisirte die Wiener Marktverhältnisse abfällig und suchte die Befürchtungen des Abgeordneten Löblich über die zu erwartende Theuerung des Fleisches zu widerlegen. — Ab. Foltz führte aus, daß, obwohl das Vieh vom Wiener Markte nach Linz komme, das Fleisch daselbst dennoch billiger sei, als in Wien. — Abg. Siegl kommt nochmals auf den Grund zurück, warum in Wien nicht das Vieh, sondern das Fleisch theuer sei und bedauert lebhaft, daß die Verzehrungssteuer-Reform wahrscheinlich begraben worden sei. Wenn Fleischhauer zugrunde gehen, so seien daran ganz andere Ursachen Schuld, als der Vieh- oder Fleischhandel; der Redner weist an der Exportziffer des Jahres 1877 bei Annahme ganz gleicher Gewichtsziffern nach, daß aus Oesterreich nahezu an 700.000 Zollcentner Fleisch mehr ausgeführt als eingeführt worden seien, was doch gewiß keine Hungersnoth in Aussicht stelle. — Abg. Fürst Schwarzenberg brachte die Erhöhung des Zolles auf Talg in Anregung, wodurch der amerikanischen Concurrenz vorgebeugt und den Wiener Fleischhauern es vielleicht eher möglich sein werde, mehr für fettes Vieh anzulegen als heute. Die Regierung vertheidiget im Interesse der Verproviantirung der Stadt Wien den § 8. Sie weiset darauf hin, daß die Schlachthäuser an der Grenze durch den früheren Ausschuß befürwortet und schließlich bei der nicht ganz abzuleugnenden, wenn auch weit geringeren Gefahr der Einschleppung der Rinderpest acceptirt worden seien. Auch sei die Regierung bemüht gewesen, durch Amendirung des § 8 die möglichste Vorsicht im Gesetze selbst walten zu lassen. — Berichterstatter Ritter v. Proskowetz erklärte, § 8 (Errichtung der Schlachthäuser an der Grenze) sei jedoch ein Hinderniß für die Hebung der Viehzucht selbst — insbesondere für die Ostländer — da dieselbe sich nur dann rasch entwickeln werde, wenn ihr genügende Absatzquellen sicher sind; die Einfuhr von Fleisch aus Rußland und Rumänien würde den Absatz von Vieh aus Galizien nach Wien geradezu inhibiren. Freilich müßten zur Hebung der Viehzucht noch andere Momente beitragen: Aenderung der Marktverhältnisse in Wien, Reform der Verzehrungssteuer, billige Frachten u. s. w. Um was handle es sich? Dem Wiener Markte 50.000 Stück Vieh als Ersatz der Steppenochsen zuzuführen. Unsere Viehzucht sei dies zu leisten fähig. Die Landwirthschaft müsse vor Amerika geschützt werden und nur die Viehzucht sei im Stande, ihr den nöthigen Halt zu geben sowohl gegen die Unerschwinglichkeit der Lasten wie gegen die Concurrenz des Auslandes. Redner beantragte, in der Ueberzeugung, daß die Approvisionirung Wiens dadurch nicht leiden werde, den § 8 und jene Stelle des § 7, welche auf die Schlachthäuser Bezug hat, zu streichen. — Wurde hierauf mit 22 gegen 2 Stimmen zum Beschlusse erhoben. — Bei § 27 regen die Abgeordneten Siegl, Kletecka und Proskowetz die Frage der Viehversicherung an. Abg. Zotta beantragt, nur zwei Drittel des Werthes der gekeulten Thiere zu entschädigen, während Fürst Schwarzenberg jede Entschädigung perhorrescirt. Abg. Wolansky beantragt, für das Steppenvieh keine Entschädigung zu gewähren. Nach längerer Debatte wurde das Princip der Entschädigung angenommen und der Antrag Zotta abgelehnt.

Abg. Herr Bärnfeind schreibt zur Sache: „Die Berathungen über die Gesetzesvorlage der Regierung: „Gesetz zur Tilgung und Abwehr der Rinderpest" sind im Seuchen-Ausschusse beinahe zu Ende und es sind in den Wiener Zeitungen über die Ausschußverhandlungen die Berichte erschienen, zu welchen Berichten das Protokoll des Ausschusses zur Verfügung gestellt wurde.

Welche Gestaltung aber diese in der Wiener Presse erschienenen Berichte haben, kann nur Jemand beurtheilen, welcher diese Verhandlungen im Seuchen-Ausschusse selbst mitgemacht hat; ein solcher kann wissen, wie diese Berichte nach Belieben verstümmelt werden.

Erster Grundsatz der liberalen Presse ist es immer, in ihren Berichten, die aus den angeführten Protokollen geschöpft werden, das thatsächliche Mitwirken eines conservativen bäuerlichen Abgeordneten, als ihnen mißliebig, überhaupt zu ignoriren und als nicht vorhanden zu übergehen, um mit dieser Uebergehung in den Berichten die Unthätigkeit der conservativen Abgeordneten vor seinen Wählern zu constatiren.

So betheiligte ich mich bei angeführter Gesetzentwurf-Berathung in der General-Debatte sowohl als in der Special-Debatte; stellte zu mehreren Paragraphen Anträge oder unterstützte die Anträge, welche im Interesse der Landbevölkerung und zur Verbesserung des Gesetzes von andern Mitgliedern des Ausschusses gestellt wurden, so bei den §§ 7 und 8; letzteren namentlich zur Beseitigung desselben. Ferner stellte ich einen Ergänzungsantrag im Sinne des deutschen Rinderpestgesetzes. Ebenso stellte ich einen Antrag auf Weglassung des vierten Alinea des § 36, damit zur Entschädigung der von der Seuchencommission bei ausgebrochener Rinderpest zur Vertilgung angeordneten Sachen auch der vertilgte Dünger mit inbegriffen werde.

Ferner wendete ich mich bei Berathung des § 36 gegen den gestellten Antrag, daß bei der Keulung sowohl erkrankter als verdächtiger gesunder Rinder überhaupt gar keine Entschädigung oder nur theilweise Entschädigung vom Staate gezahlt werden sollte, und zwar that ich es mit aller Entschiedenheit und Wärme für das Interesse des Viehbesitzers; sowie ich Anfragen in verschiedener Richtung an die im Ausschusse anwesenden Regierungsvertreter richtete, darunter auch über die Vorgänge beim Ausbruche und über die Art des Vollzuges der Maßregeln in Betreff der in Steiermark ausgebrochenen Rinderpest.

Von Allem diesem geschieht in der liberalen Wiener Presse mit keinem Wörtchen und mit keiner Silbe eine Erwähnung, sondern Alles wird als nicht existirend mit Stillschweigen übergangen, zu anfangs angeführtem Zwecke, um sich gelegentlich über den stummen „Bauer Bärnfeind" in tagespostlicher Manier lustig machen zu können.

Nicht viel besser ergeht es in diesem Ausschußberichte dem Abg. Dr. Roser, welcher eben auch nicht der Liebling der liberalen Presse zu sein scheint, trotz seines liberalen Standpunktes, weil er eben sich nicht vollständig gefügig zeigt, um manche Corruption des Liberalismus verdecken zu helfen, vielmehr manche Schäden aufdeckt."

In Betreff der Judenfrage

übergibt Herr Theophil Mieruowicz, Journalist in Lemberg, dem Abgeordnetenhause eine Petition, deren Begründung sehr gelungen ist.

Er petirt:

I. Daß die äußeren Verhältnisse des mosaischen Cultus zur Staatsgewalt ganz in derselben Art gesetzlich geordnet werden möchten, wie die äußeren Verhältnisse der katholischen Kirche durch die Reichsgesetze vom 7. Mai 1874 Nr. 50 und 51 des Rgbl. bestimmt wurden.

II. Daß im Besonderen die Befähigung zur Bekleidung eines geistlichen Amtes israelitischer Confession von denselben Bedingungen in Hinsicht der Schulstudien, so wie auch des sittlichen und staatsbürgerlichen Verhaltens abhängig gemacht werde, wie dies von der Geistlichkeit christlicher Confessionen gefordert wird.

Zu diesem Behufe mögen an den österreichischen Hochschulen überhaupt, besonders aber an

einer der galizischen Universitäten die nöthigen Lehrkanzeln für die jüdischen theologischen Disciplinen in kürzester Frist eingeführt werden.

III. Daß von Seiten des Staates eine authentische Uebersetzung des vollen Inhaltes des Talmuds in eine der lebenden Sprachen, so wie auch eine fachkundige Erforschung dieser Schriften vom staatsrechtlichen Standpunkte angeordnet werde.

Ausland.

Frankreich. Aus dem Piräus wird unterm 13. d. gemeldet:

„Die französische Escadre ist hieher zurückgekehrt. Die Reise derselben nach Volo und Salonichi wurde vorläufig verschoben."

Belgien. Man schreibt der „Germania" aus Brüssel:

„Die beständige Vermehrung unserer Ausgaben für das Militärwesen seit 1848 und die neuen Lasten, welche die Regierung ankündiget, rechtfertigen die sehr lebhafte Opposition, welche sich unter allen Klassen der Bevölkerung manifestirt. Der Kriegsminister will das stehende Heer bedeutend vermehren und eine Reserve von 30.000 Mann ins Leben rufen. Die ministerielle Partei stimmt allerdings dieser, das Land dem Ruin entgegenführenden Politik zu, wenn sie sich auch mit malitiöser Geschicklichkeit abmüht, die öffentliche Aufmerksamkeit von dieser Thatsache durch den beständigen Hinweis auf „den den Priestern erklärten Krieg" abzulenken: gleichwohl nimmt die Aufregung der arbeitenden Klassen und aller vernünftigen Bürger, je näher die Verwirklichung des Projectes: „alle Belgier müssen Soldat werden" rückt, immer mehr zu. In Antwerpen hat sich soeben ein Verein gebildet, welcher über den politischen Parteien steht und bald in dem neutralen Belgien mit seinem Programm: „Abschaffung der militärischen Lotterie, Bildung einer Armee von Freiwilligen, Unterdrückung aller Festungen" allgemeinen Anklang finden wird. Diese Demonstration der enttäuschten Katholiken und der unabhängig gebliebenen „Liberalen", deren gemeinsame Interessen durch den das Land aussaugenden Militarismus verletzt werden, wird hoffentlich eine erfolgreiche sein. Wenn die Militaristen über diese tiefgehende Bewegung gegen die beständige Vermehrung des Kriegsbudgets und der Conscription spotten, dann wird ein historischer Rückblick den bürgerlichen Ansichten Recht geben. Im Jahre 1850 verlangten die „liberalen" Minister höchstens zwei Millionen, um die Festung Antwerpen zu verstärken; kurz darauf wollten sie um den Preis von je fünf Francs alle Kanonen transformiren. Für Antwerpen sind aber seitdem mehr als hundert Millionen ausgegeben worden, die Artillerie, welche indeß noch sehr der Vervollkommnung bedarf, verschlang bis jetzt fünfzig Millionen. Im Jahre 1858 kamen mehr als 76.000 Petenten, darunter 2500 Bürgermeister, bei der Kammer mit der Forderung ein, der Militärdienst solle ein ganz freiwilliger sein, nur von Volontären geleistet werden. Das Kriegsbudget wurde bisher meistens nur von sehr schwachen Majoritäten votirt, indem bloß die officiellen Militaristen von der Rechten und Linken für dasselbe eintraten. Portionsweise wurde dieses Militär-Budget jährlich vermehrt; wenn man die jetzt für dieses Departement verwendeten Summen auf einmal verlangt hätte, so würden sie sicher fast einstimmig abgelehnt worden sein. Je geringer unser Militär-Budget war, desto mehr war die Sicherheit Belgiens garantirt. Diesen Satz bestätigen die Erfahrung und die mächtigen Nachbarreiche. In einer eben veröffentlichten Broschüre eines Militärs wird mit Recht darauf hingewiesen, daß eine große Armee Belgiens bei einem zukünftigen Duell zwischen Frankreich und Deutschland für das Land unheilvolle Folgen haben müsse, indem so fast mit Naturnothwendigkeit Belgien der Schauplatz des Krieges werden würde; die Mächte haben die Neutralität Belgiens garantirt, ihm also den Luxus einer Militärtruppe ersparen wollen. Dem Verfasser werden darum alle unabhängigen bürgerlichen Elemente zustimmen, wenn er sagt, eine Reserve sei für das Land höchst gefährlich, 24.000 Mann Soldaten, für welche zwanzig Millionen jährlich hinreichen, genügen für das neutrale Belgien. Sehr schlau ist die Regierung auf jeden Fall, wenn sie die neuen Militär-Projecte, wie es heißt, erst nach den Wahlen des künftigen Jahres vorlegen will; diese Wahlspeculation wird vernünftige Bürger indeß nicht täuschen können.

Deutschland. Das preußische Kriegsministerium entwickelt eine lebhafte Thätigkeit. An der weiteren Ergänzung der Armee wird rastlos gearbeitet, besonders auf dem Gebiete der Artilleriewaffe. Dazu kommt, daß man ein besonderes Augenmerk darauf verwendet, längs der deutschen Ostseeküste alle Anstalten für eine etwaige Defensive möglichst zu verstärken. Besonders der Anlegung strategisch wichtiger Küstenbahnen, der Befestigung der Häfen und der genauesten Erforschung aller Verhältnisse der Küstenstriche, die bei einer etwaigen Vertheidigung gegen Landungsversuche auswärtiger Feinde von Nutzen sein könnten, wendet man die größte Aufmerksamkeit zu.

Rußland. Aus Petersburg erhält der „Pest. Lloyd" eben nicht die beruhigendsten Nachrichten über die dort gegen Oesterreich herrschende Stimmung.

Nach denselben ist man „in Rußland eilig bestrebt, die Lehren des jüngsten Krieges auszunützen, und geschieht dort alles Mögliche, um die Zuversicht der Armee und der Bevölkerung in die militärische Kraft des Reiches zu befestigen. Eine Reorganisation der Artillerie im größten Maßstabe, die Vermehrung der Gewehrvorräthe, nach welcher für jeden Mann zwei Gewehre vorhanden sein werden, und umfassende Maßregeln zur Verbesserung und Verstärkung der Cavallerie sollen die praktische Grundlage für jene „gehobene Zuversicht" bilden. Interessant ist das Detail, daß sowohl in militärischen Kreisen als bei der Truppe dem Studium der Geographie Oesterreich-Ungarns in neuester Zeit die größte Aufmerksamkeit zugewendet wird."

Die „Agence Russe" erklärt die Zeitungsnachricht, wonach die englische Regierung ihren Botschafter in Petersburg beauftragt hätte, dem kaiserlichen Cabinet den Plan für einen Modus vivendi in Afghanistan zu unterbreiten, für mindestens abenteuerlich. Lord Dufferin ist derzeit sogar von Petersburg abwesend.

Grazer Notizen.

Graz, 15. November.

* (Allerhöchste Auszeichnungen.) Anläßlich der Beendigung der Grundsteuerregulirung in Steiermark wurde in Anerkennung besonders verdienstlichen Wirkens verliehen: dem Großgrundbesitzer Herrn Franz Brandstätter in Hausmannstetten das Ritterkreuz des Franz Josef-Ordens; dem Conventual des Benedictinerstiftes St. Lambrecht Herrn P. Konrad Schreiner in Aflenz, dem Realitätenbesitzer Herrn Ferdinand Kaba in Friedau das goldene Verdienstkreuz mit der Krone; dem Forstmeister Herrn Ferd. Bohutinski in Leoben das goldene Verdienstkreuz; den Grundbesitzern Herren Michael Hutter in Krottendorf, Johann Gartler in Badendorf und Anton Kindl in Rohrbach das silberne Verdienstkreuz mit der Krone.

* (Die zweite diesjährige Pastoral-Conferenz) für den Conferenzbezirk Graz wird am 20. November (Donnerstag) 9 Uhr Vormittags im Hauptstadtpfarrhofe abgehalten werden.

* (Ein Subscriptionsbogen) zur Einzeichnung für jene Herren, welche dem Vereine: „Industriehalle" entweder als Theilnehmer oder als Mitglieder beitreten wollen, liegt mit einem Auszuge aus den Statuten im Locale der Administration auf. Mitglied wird, wer 250 fl. erlegt. Ein Theilnehmer hat jährlich mindest 5 fl., oder mindest 50 fl. als einmaligen Betrag zu erlegen.

* (Ein großes Wohlthätigkeits-Concert) findet Sonntag den 16. d. M. im Festsaale des katholischen Gesellenvereines statt, dessen Ertrag dem ersten Knaben-Asyle gewidmet ist. Wir verweisen auf das bezügliche Inserat im heutigen Blatte.

* (Concert.) Wir machen auf das Zither-Concert Sonntag um halb 8 Uhr Abends im großen Saale der Ressource aufmerksam.

* (Spritzfahrt.) Die Studirenden an der Universität veranstalten Sonntag Nachmittags um 2 Uhr vom Franzensplatze aus eine Spritzfahrt über die Ringstraße, Herrengasse und nach Judendorf.

* (Im Circus Krembser) producirt sich Sonntag zum letzten Male die Japanesen-Familie Go-da-hou.

* (Geburten.) Im dritten Quartale des laufenden Jahres sind in Graz 624 Kinder lebend geboren worden und zwar im Juli 216, August 205 und September 203. Unter diesen Geburten waren 384 eheliche und 240 uneheliche. Dem Geschlechte nach waren 328 Knaben und 296 Mädchen. Zwillingsgeburten waren 4 und zwar 3 eheliche und 1 uneheliche. Nach den Religionsbekenntnissen waren 627 römisch-katholische, 9 evangelische, 2 helvetische, 13 israelitische und 1 confessionslose Geburten. — Trauungen. Im dritten Quartale l. J. sind in Graz 160 Trauungen vollzogen worden und zwar im Juli 47, August 56 und September 57. Dem Stande nach waren 117 Ehen, wobei beide Theile ledig waren, beide Theile verwitwet waren 11, Witwer mit Ledigen 23, Witwen mit Ledigen 9. Den Religionsbekenntnissen nach 148 römisch-katholische, 1 griechisch-orientalische, 7 evangelische, 3 israelitische und 1 confessionslose und neun gemischte Ehen. Der jüngste Bräutigam war 20, der älteste 69 Jahre alt, die jüngste Braut 17, die älteste 59 Jahre 11 Monate alt. In diesem Quartale wurden 70 Ehen durch den Tod aufgelöst.

* (Verboten) wurde vom Stadtrathe das Befahren der Albrechts- und Herrengasse mit schwerbeladenen Fuhrwägen aus Rücksichten der Persons- und Verkehrssicherheit.

* (Zur Warnung.) Es treibt sich in der Stadt ein Individuum herum, das als „armer Reisender" in den Wohnungen zuspricht und bei Gelegenheit die Wohnungsschlüssel abzieht. — Auch die Diebstähle durch Aufsperren von Wohnungen mehren sich in letzter Zeit auffallend.

* (Ein alter Dieb.) Der bereits siebenmal wegen Verbrechens des Diebstahles abgestrafte F. P. konnte durch die Arreststrafen nicht gebessert werden, denn kaum drei Tage aus der Karlauer Strafanstalt (woselbst er zwei Jahre internirt war) entlassen, war er sofort wieder bedacht, eine neue Dieberei auszuführen. Am 20. Juni schlich er sich in der Nähe der Keusche des Josef Gußenagg in Romatschen herum, wobei er die Gußenagg beobachtete, wie sie den Hausschlüssel unter der Dachtraufe versteckte. Die kurze Abwesenheit der Keuschlerin war für den Gauner gerade passend, er schlich sich ins Haus, stahl ein Geldtäschchen mit 1 fl. 50 kr. Inhalt und bemächtigte sich auch des in der Schublade verwahrten alten Silbergeldes im Betrage von 25 fl., hierauf sperrte er die Hausthüre wieder zu und machte sich aus dem Staube. Tags darauf war P. schon wieder in den Händen der Gendarmerie, welche ihn dem Gerichte einlieferte. Ob ihn die jetzt zuerkannten sechs Jahre schweren Kerkers bessern werden, ist abzuwarten. Für den „alten Dieb", wie er sich vor Gericht selbst betitelte, dürfte es etwas unangenehm sein, daß er nach verbüßter Strafe unter Polizei-Aufsicht gestellt wird.

Vermischtes.

* („Oesterreich.") Graf Leo Thun erhob im Herrenhause Einsprache gegen den Mißbrauch, die Westhälfte des Reiches einfach „Oesterreich" und die Osthälfte Ungarn zu nennen. Das verstößt gegen Geschichte, Staatsrecht und Beschlüsse beider Häuser des Reichsrathes und hat seine begründeten Bedenken für spätere Zeiten.

* (Der Papst) kommt aufs Jahr nach Brüssel, und dann nach Köln, um der Festfeier wegen Vollendung der Thürme, mithin des Baues, beizuwohnen, und den zwischen Kirche und Staat abgeschlossenen Frieden zu besiegeln! — Das bietet „Mémorial Diplomatique" in Paris als Neuigkeit aus! — Wahr ist das Eine, daß die Domthürme bis auf die riesigen Kreuzblumen fertig sind. Letztere werden über Winter hergestellt. Die Abrüstung der 300 Fuß hohen Holz-Etagen wird noch viel Zeit und Mühe kosten.

* (Ausgepfiffen) wurde in London am 10. d. M. bei der Auffahrt des neuen Lord-Mayors dessen Vorgänger, der sich unbeliebt gemacht hatte. Das Gejohle übertönte die Musik von vierzig Mann, die hinter dem Wagen musicirten.

---

* (Die Originalhandschrift von Thomas a Kempis vervielfältiget.) Nach zahllosen Schwierigkeiten soll nämlich binnen kurzem die von Herrn Stock vorbereitete Facsimile-Ausgabe der Originalhandschrift von Thomas a Kempis „Die Nachfolge Christi" das Licht der Oeffentlichkeit erblicken. Bloß an sehr hellen Tagen konnten die photographischen Aufnahmen stattfinden und zwar mußten diese im Locale der königlichen Bibliothek zu Brüssel selber ausgeführt werden. Beim Transporte zerbrach nun durch ein Versehen eine größere Anzahl Negative, während andere wegen der Undeutlichkeit und Verblaßtheit des Manuscriptes einer besonderen Behandlung unterzogen werden mußten. Ferner verdarb in Folge der Hitze während des heurigen Sommers der gesammte für den Druck der Auflage bestimmte Vorrath an holländischem Papiere; eine zweite Lieferung, die wieder zu sehr genetzt war, war eben so wenig zu brauchen. Endlich zerstörte eine im Druckerei-Locale ausgebrochene Feuersbrunst etliche zwanzig Elektro-Druckplatten, die daher ganz neu hergestellt werden mußten. Kurzum an Hindernissen der verschiedensten Art fehlte es nicht; gleichwohl scheinen dieselben nunmehr sämmtlich überwunden zu sein und, wie Kenner, welche die ersten Druckbogen zu Gesichte bekamen, sich äußern, darf das Unternehmen als überaus gelungen bezeichnet werden; die lateinische Schrift des Originales soll mit unübertrefflicher Schärfe und Deutlichkeit wiedergegeben sein.

---

* (Bezirksvertretung Gleisdorf.) Obmann: Herr Josef Hadler; Obmannstellvertreter: Herr Johann Baumgartner. Ausschüsse: die Herren Almer, Baumgartner, Berghofer, Großschädl, Harter, Pfarrer Hubmann von Eggersdorf.

---

* (Der Dr. Bloch,) der bei einem Taschendiebstahle betreten worden war, wird zunächst auf seinen Geisteszustand geprüft; es liegen noch andere Diebstähle ihm zur Last und soll am 27. d. M. die Verhandlung sein.

* (Nach Karthaus) kommt der zu lebenslänglichem Kerker begnadigte Schneidermeister Winkler, der durch vergifteten Liqueur die leichtsinnige Person getödtet, die mit ihm in ehebrecherischem Verhältnisse gestanden war und der Entbindung entgegensah.

* (Der Hungertyphus) ist in der Ortschaft Latscha im preußischen Oberschlesien ausgebrochen. Man sieht endlich ein, das Hilfe geleistet werden muß, nicht mittelst Hußaren und Uhlanen, welche gegen die Verhungernden ausgesendet werden und sich — den Lesern ist es bekannt — hin und wieder benahmen wie Feinde ohne Manns-zucht, sondern mittelst klingender Mark.

---

* (Die wilden Thiere in Algerien) sind in rapider Abnahme begriffen. Die französische Regierung bezahlt bis zum Betrage von zwei Pfund Sterling für jeden getödteten Löwen oder Panther und beiläufig zwei Shilling für jeden Schakal. Im abgelaufenen Jahre 1878 wurden Prämien bezahlt für erlegte 53 Löwen, 49 Löwinnen, 9 junge Löwen, 530 Panther, 45 junge Panther, 1072 Hyänen und 14.784 Schakale.

Musik und Kunst.

Landestheater.

Brüll's echte deutsche Oper: „Das goldene Kreuz" erfreut sich bei jeder Wiederholung eines zahlreichen Besuches, woran nebst der originellen Musik den fünf Hauptdarstellern das Verdienst gebührt. Auch diesmal waren dieselben gut disponirt, was bei der jetzt eingetretenen rauhen Witterung nicht genug hoch anzuschlagen ist, und es erhielten vornehmlich Herr Zobel (Gontran), Herr Brandstöttner (Bombardon) und Fräulein Erl (Christine) für ihre guten Leistungen wiederholten Beifall. Auch die Chöre, die vielfach beschäftigten oben und unten, klangen frisch; der Tanz jedoch am Schlusse des ersten Actes fiel etwas mager aus, und es wurde deßhalb diesmal fast die Hälfte des reizenden Walzers, und namentlich der interessante Mittelsatz in G-moll ganz ausgelassen, wogegen wir entschieden protestiren müssen. Wir ersuchen daher für die Zukunft um den ganzen Walzer, und ertheilen viel lieber die Absolution für ausgiebige Streichungen in anderen Opern. R.

Neueste Posten.

Wien, 14 November. Graf Franz Falkenhayn, Bruder des Ministers, wurde zum Geheimrathe ernannt.

Pera, 14. November. Der englische General-Consul in Smyrna erhielt Befehl, für das englische Geschwader, das in den nächsten Tagen vor dieser Stadt eintreffen wird, die nöthigen Proviantvorräthe anzukaufen. — Aleko Pascha hat sämmtlichen hier residirenden Botschaftern einen Besuch abgestattet und mit ihnen dann über die Lage Ost-Rumeliens conferirt.

Belgrad, 14. November. Die Skupschtina wählte den Verifications-Ausschuß für die neugewählten und ernannten Mitglieder. Minister-Präsident Ristics erklärt die Nachricht von einem angeblichen Schutz- und Trutzbündniß zwischen Serbien, Bulgarien und Montenegro für gänzlich apokryph. Es haben diesbezüglich weder Verhandlungen noch Vereinbarungen stattgefunden.

Mit Paramenten werden betheilt folgende Seelsorgsstationen:

Birkfeld, Gams, Hainersdorf, Holleneck, St. Johann in der innern Feistritz, St. Johann in der Haide, St. Johann in der Scheiben, Kappel, Kraubat ob Leoben, St. Josef bei Stainz, Mariabuch bei Judenburg, St. Helena bei Neumarkt, Marein im Mürzthale, Marein bei Knittelfeld, Frojach, Liezen, Mürzsteg, Modriach, St. Nikolai ob Draßling, Oswald bei Eibiswald, Oppenberg, Pöllauberg, Pusterwald, St. Ruprecht ob Murau, St. Stefan ob Leoben, Ulrich bei Stanz, Wiel, Hirscheck, Turnau.

Die Paramente können von nun an jeden Tag durch verläßliche Boten bei der hochgebornen Frau Gräfin Coreth im Damenstift in der Bürgergasse Nr. 15, ersten Stock, Thür Nr. 12, abgeholt werden.

Für die Renovirung der Wallfahrtskirche Maria am Pöllauberg: M. R. 5 fl.

Für die zu erbauende kathol. Capelle in Trebinje; M. R. 5 fl.

Für den Vincenz-Verein: Martin Schellauf 2 fl.

Der heil. Vincenz

bittet nochmals für seine Kasse mit 300 fl. Schulden. Ganz leer ist sie nicht mehr, 130 fl. sind darin; 100 fl. von einem eben verstorbenen Diener der Frau Baronin Call. Gott schenke ihm alle seine Schulden!

R. Hasert. R. Schneiber, Kassier.

Verstorbene am 14. November.

Kohlfürst Anton, Mehlhändlerssohn, 7½ J., Jakominiplatz Nr. 17; Scharlach.

Wanivenhaus Frz. Edler v. Spangfeld, k. k. Oberstlieutenant i. R., 51 J., Eisengasse Nr. 28; Lungenblutsturz.

Windisch Friedrich, Fleischhauer u. Hausbesitzer, 56 J., Lendquai Nr. 13; Gedärmlähmung.

Minauf Maria, Fabriksarbeiterskind, 6 W., Calvarienbergstraße Nr. 5; Darmkatarrh.

Verspätet dem Todtenbeschreibamte gemeldet: Verstorben am 13. November.

Fürst Hedwig, Privatierskind, 4½ M., Annenstraße Nr. 59; Gehirnlähmung.

☞ **Des hohen Feiertages wegen blieb die Wiener Börse geschlossen.**

Meteorologische Beobachtungen

vom 14. auf den 15. November.

Zeit der Beobachtung	Therm. nach Celsius	Barometer in Millim. auf 0° red.	Wind		Witterung
10 U. Abd.	0·8° +	728·5	N.	schw.	Wolken
7 U. Mg.	0·8° —	731·2	N.	schw.	Wolken
2 U. Nch.	1·7° +	731·1	W.	mittl.	heiter

Wasserstand des Murflusses

am 15. November Mittags:
30 Centimeter über Null.

☞ Die vollständige Eisenbahn-Fahrordnung befindet sich in der Nummer vom 9. November.

Nachricht.

Das Leichenbegängniß des hier verstorbenen Herrn k. k. Oberstlieutenants im Ruhestande

Franz Wanivenhaus Edler von Spangfeld

findet Sonntag den 16. November 1879, Nachmittags um 2 Uhr statt.

Diejenigen P. T. Herren Generale, Stabs- und Ober-Officiere, dann Militär-Beamten, welche dem Hingeschiedenen die Ehre der Begleitung erweisen wollen, werden eingeladen, sich zur besagten Stunde vor dem Allg. Krankenhause außer dem Paulusthorr zu versammeln.

Die Beerdigung erfolgt auf dem Friedhofe zu St. Leonhard. **K. k. Platz-Commando in Graz.**

☞ **Wilhelm's** ☜

römisches, altbewährtes, echtes

Haupt-, Wund-, Brand-, Frost-,

Universal- [1344/VII

Heil- und Fluss-Pflaster.

Dieses Pflaster wurde von Sr. röm. kaiserl. Majestät privilegirt. Die **Kraft** und **Wirkung** dieses Pflasters ist besonders günstig bei **tiefen, zerrissenen Hieb- und Stichwunden, bösartigen Geschwüren** aller Art, auch **alten, periodisch aufbrechenden Geschwüren an den Füßen,** hartnäckigen **Drüsengeschwüren,** bei den **schmerzhaften Furunkeln,** beim **Fingerwurm, wunden und entzündeten Brüsten, Brandwunden, Hühneraugen, Quetschungen, erfrorenen Gliedern, Gichtflüssen und ähnlichen Leiden.**

Eine Schachtel kostet 40 kr. ö. W. Weniger als zwei Schachteln werden nicht versendet und kosten sammt Stempel und Verpackung 1 fl. ö. W.

Dieses Pflaster ist echt zu bekommen nur allein in der

Apotheke zu Neunkirchen bei Wien des Franz Wilhelm.

Auch zu haben in **Graz** bei J. Purgleitner, Apotheker; Wend. Trnkoczy, Apotheker. **Cilli:** Baumbach'sche Apotheke; Jos. Kupferschmied, Apotheker. **Leibnitz:** Othmar Rußheim, Apotheker. **Radkersburg:** Cäsar Andrieu, Apotheker. **Rottenmann:** F. X. Illing, Apotheker.

Eigenthümer und Verleger: **Katholischer Preßverein.**
Herausgeber: **Johann Karlon.**

Hiezu 2 Bogen Beilage und „Sonntagsbote" Nr. 32.

Für die Redaction verantwortlich: Fr. Preiß.
Aus der Vereins-Buchdruckerei, Stainzerhof.

Szczepanowski: Słowo Polskie ~~o żydach~~ nr. 174 z 24 lipca 1898.
o żydach.

Antysemityzm jest bardzo ważnym objawem tego powrotu do barbarzyństwa, który się teraz za przykładem Niemiec na całym świecie dokonywa. 80

20.000 000 Polaków - 4000 000 ż.

Jedni uważają żydów za złe konieczne
drudzy za klęskę śmiertelną
inni wreszcie - jako wskazówkę opatrznościową koniecznego i naturalnego sojuszu dwóch narodów zbliżonych do siebie podobieństwem literatury proroczej i nieugiętej wytrwałości w obec bezprzykładnego prześladowania. -

Niedostateczna tolerancya towarzyska
Przyłączenie się żydów w Poznańskiem do ciemięzców.

Za granicą żydzi polscy zapisują się jako Polacy.

W Galicyi inteligencya w mniejszej połowie chrześciańska - we większej żydowska -

Bezdenne i bezgraniczne niedołęstwo nasze -

Spryt żydowski:
~~Te że ludzie~~ Jeżeli my z wszystkiemi naszemi zasobami nie potrafimy im wyrównać i ich nieskończenie przewyższyć - to warto, ażebyśmy do szczętu zginęli!

Szukać winy w naszem własnem niedołęstwie i lekkomyślności. -

Zrobiliśmy żydów kozłem ofiarnym wszystkich naszych niepowodzeń i całego naszego własnego niedołęstwa

Brak należytego wykształcenia ekonomicznego
brak odwagi i umiejętności.

Strach przewagi żydowskiej próżny. -

Chrześciańscy ~~[illegible]~~ szubrawcy
Hertz i Reinach -

Korzystanie z nieopatrznej lekkomyślności ~~jest~~ chęć łatwego zarobku są ogólno ludzkiemi wadami nietylko semickiemi

W obec przewrotności, bezradności i ciemnoty, która charakteryzowała większość naszego narodu w ostatnich wiekach – i w obec nieuleczalnego niby niedołęstwa i lekkomyślności, które cechują ogromną większość współczesnych Polaków – czyż

Jak szlachcic utracyusz, mieszczanin kołtun chłop tuman, żyd pijawka trzymają się razem. – jako objawy społeczeństwa zgnuśniałego i zgangrenowanego –

Przeciętny Galicyanin je za pół a pracuje za ćwierć człowieka –

Rzemieślnik niedbały – niesłowny, nieumiejętny. –

Potęga żydów – w magicznej potędze ich samorządu –

Żyd tak samo jak Polak weźmie się do pracy przytylko pod grozą śmierci głodowej. – (produktywnej rzeczywiście pożytecznej)

Kahał żydowski – przetrwał wszystkie prześladowania na całym obszarze Polski jedyna org

Przebudź się olbrzymie! (Guliwer) obawa przed żydami

Klasa uciśniona i sponiewierana –

Administracya arendarska – tolerowanie niechlujstwa fizycznego i moralnego –

Co jest zgniłą gałęzią u żydów?

Wyzyskiwanie pod obłudną maską przyjaźni lub pokrewieństwa

Typ człowieka-obywatela

asymilacya stopniowa

Kosmopolityzm żydów nie jest wieczny –

82

„ŜULCHAN-ARUKH“ (Ez. XXIII, 41) (= Gedeckte Tafel)

oder

„Das Ritual- und Gesetzbuch des Judenthums“

bestehend aus folgenden IV Theilen:

I. „ORACH-CHAJIM“ (Ps. XVI, 11) **(= Lebenspfad)**

II. „JORE-DEA“ (Jes. XXVIII, 9) **(= Weisheitslehre)**

III. „CHOŜEN-MIŜPAT“ (Exod. XXVIII, 15) **(= Rechtsschild)**

IV. „EBEN-EZER“ (I. Sam. VII, 12) **(= Siegesdenkstein)**

zum ersten Male aus dem Original frei ins Deutsche übersetzt und mit Erläuterungen und Bemerkungen aller Commentare versehen

vom Verein

„THEOLOGUMENON“

(Dr. Joh. von Pavly, h. t. Präsident des Vereines)

unter Mitwirkung hervorragendster Fachgelehrten Deutschlands und Englands.

Herausgegeben von

STEPHAN MARUGG

Chef des „Bureau national“

in

BASEL.

Dieses Ritual- und Gesetzbuch, in dem nicht nur religiöse Vorschriften, sondern auch Belehrungen auf fast allen Gebieten der Wissenschaft enthalten sind, *bildet die Quintessenz der gesammten rabbinischen Literatur* und gilt dem Judenthume aller Welttheile schon Jahrhunderte lang als *das allein massgebende Lehrbuch seiner Religion.* Es wurde um die Mitte des 16. Jahrhunderts von zwei hervorragenden jüd. Gelehrten, *Joseph Karo* und *Moses Ysserles*, in gegenwärtiger Form, nämlich in Halakhoth-, Simmanim- und Sexphim-Eintheilung, geordnet, in einem mittelalterlich-rabbinischen Idiom abgefasst und so reichlich mit Parömien und rabbinischen Termini versehen, dass die Lectüre desselben auch dem tüchtigsten Sprachkenner, ohne vollkommene Belesenheit in der ältesten rabbinischen Literatur, wie Talmud, Alephassy, Majmon, Tur u. dgl., absolut unverständlich bleiben muss. Allerdings ist die soeben erwähnte Thatsache als die einzige Ursache anzusehen, weshalb dieses hochinteressante Buch, trotz seines so hohen Alters, bis zur Stunde nur im Originaltext existirt und somit nur den gelehrten Rabbinen verständlich ist, während doch die Religionsbücher fast aller übrigen Nationen der Erde, Dank dem Fortschritte der Sprachforschung, durch Uebersetzung in moderne Sprachen ganz oder wenigstens theilweise Jedem zugänglich gemacht worden sind.

Alles, was bis jetzt aus dem »'*Sulchan-Arukh*« durch Uebersetzungen bekannt gemacht wurde, kann als Nichts betrachtet werden. Denn es wurden stets nur unzusammenhängende, aus der Mitte herausgerissene Stücke übersetzt, und hatte meistens nur den Zweck, den *Antisemitismus* zu fördern, so dass die Autoren weniger die Sache selbst, als das zu erreichende Ziel stets im Auge hatten. Eine genaue und zusammenhängende Uebersetzung des »'*Sulchan-Arukh*« existirt bis zur Stunde nicht; und doch würde eine solche als *ein unschätzbarer Fund für alle Zweige der Wissenschaft* betrachtet werden können.

Es darf sicher[illegible]ht als eine Uebertreibung aufgefasst werden, wenn von vielen Fachgelehrten behauptet wird, dass eine Ue[illegible]'*Sulchan-Arukh*« es mehr verdiene als je eine Publication dieser Art, die Aufmerksamkeit [illegible]nterschied des Bildungsgrades und des Glaubensbekenntnisses, auf sich zu lenken u[illegible] Masse zu gewinnen. Eine Uebersetzung dieses Buches würde nicht [illegible]Möglichkeit zu bieten, sich in der schon seit Jahrhunderten in allen

Welttheilen ventilirten *Judenfrage*, deren Existenz meistens der jüdischen Religion zugeschrieben wird, selbst ein Urtheil bilden zu können, *in wie weit die Juden oder die Nichtjuden im Rechte sind;* sondern sie würde auch jedem wissenschaftlich Gebildeten wahre Schätze liefern auf allen Gebieten des Wissens. Dem *Theologen* könnte die Lectüre des Theiles »*Orach-Chajim*« viele schwierige Stellen im *Neuen-Testamente* begreiflicher, scheinbare Wiederholungen oder Widersprüche in den *Evangelien* erklärlicher und die meisten Redensarten der *Apostel* weit verständlicher machen, als alle Kirchenväter und die besten Bibel-Commentare. Der *Mediciner* würde durch die Lectüre des Theiles »*Jore-Dea*« bald die Entdeckung machen, dass manche »*neue Erfindung*« auf dem Gebiete der Heilkunde, mit der die Herren Gelehrten erst jetzt die Welt beglückt zu haben sich einbilden, den Weisen des Judenthums eine »*längst bekannte Thatsache*« war. Auch dem *Juristen* dürfte die Lectüre des Theiles »*Chos̆en-Mis̆pat*«, in dem ab und zu Rechtsentscheidungen vorkommen, denen ein *unübertrefflicher Scharfsinn* und eine wahrhaft *aristotelische Logik* zu Grunde liegt, mehr von Nutzen sein, als all die alten Codices, Constitutiones, Extravagantes u. dgl.

Ueberzeugt, dass die Veröffentlichung einer Uebersetzung dieses so hochinteressanten Werkes von allen Gebildeten entsprechend gewürdigt und mit Freuden begrüsst werden wird, erlaubt sich der Unterzeichnete, den löbl. *Bibliotheken,* den Herren *Fachgelehrten, Theologen, Medicinern, Juristen,* dem P. P. *gebildeten Publicum* besonders denjenigen *Israeliten,* die das Werk im Original nicht lesen können, ergebenst die Anzeige zu machen, dass er das *vollständige Manuscript* einer deutschen Uebersetzung des »*'Sulchan-Arukh*« vom genannten Verein erworben hat und mit dessen Veröffentlichung bald beginnen wird.

Für die *Authenticität* und *Genauigkeit* dieser Uebersetzung bürgt die *grosse Gelehrsamkeit, Gründlichkeit* und *Wahrheitsliebe* der Herren Autoren zur Genüge; und ist somit der Unterzeichnete bereit, stets mit *Ehre* und *Gut* dafür einzustehen, dass in der Uebersetzung, ausser vereinzelten, unbedeutenden, den Sinn des Textes nicht ändernden Abweichungen vom Original, die manchmal vielleicht zufällig, ohne jegliche Ursache, manchmal aber absichtlich des bessern Klanges der Sprache halber entstanden sein mochten, *absolut keine einzige Unrichtigkeit vorkommt,* der *Unkenntniss, Hass gegen oder Sympathie für das Judenthum* zu Grunde läge. Es wird übrigens jedem Zirkular ein Specimen beigelegt, in welchem einzelne Stellen aus den verschiedenen Theilen des Werkes enthalten sind, so dass jedem die Gelegenheit dadurch geboten wird, die Authenticität der Uebersetzung zu prüfen.

Die Uebersetzung, der die *ältesten, unverfälschten Textausgaben* zu Grunde lagen, wurde auch am Schlusse eines jeden § mit *Erläuterungen* und den wichtigsten *Bemerkungen* aller Commentare, wie *Ture-Zahab, Siphthe-Cohen, Magen-Abraham, Beth-Samuel, Mejroth-Enajim, Chelkqath-Mechoqeq, Peri-Meggaddim, Crethi-U'plethi, Mach'tzith-Has̆eqel, Beth-Mis̆pat* etc., versehen; auch die Collection des *Pithche-Tes̆uba* und *'Saăre-Tes̆uba* fand durchgängig Berücksichtigung.

Der »*'Sulchan-Arukh*« wird demnächst regelmässig in monatlichen Lieferungen zu 10 Bogen = 160 Seiten in meinem Verlag erscheinen, und in Formatgrösse, Druck und Papier dem beiliegenden Specimen entsprechen. Das complete Werk wird ca. 25 Lieferungen umfassen.

Preis pro Lieferung broch. Frs. 5 = Mr. 4 = Fl. 2.50.

N. B. Es werden nur so viele Exemplare als die Zahl der Abonnements angefertigt; für den Buchhandel wird kein einziges Exemplar gedruckt.

Zur Ausfüllung des umstehenden Subscriptions-Zettels ergebenst einladend, zeichnet

Hochachtungsvoll

BASEL, im Januar 1887.

Stephan Marugg.

EMIL BIRKHÄUSER, FREIESTRASSE 51, BASEL.

Subscriptions-Zettel No. .....

Endesgefertigter erklärt sich hiemit bereit, zur Abnahme von ..... complet ..... Exemplar..... der im Verlag des Herrn *Stephan Marugg* in *Basel* erscheinenden deutschen Uebersetzung des

„Ŝulchan-Arukh“

und zur Zahlung der 5 Frs. pro Lieferung à 10 Bogen bei jedmaliger Zusendung derselben, bis zur Vollendung des Werkes.

Namens-Unterschrift:

.....

Wohnort und genauere Angabe der Adresse:

.....

Vorliegenden Subscriptions-Zettel wolle man gefälligst mit eigenhändiger Unterschrift versehen und an Hrn. *Stephan Marugg*, *Basel*, *Blumenrain 16*, adressiren.

Asymilacya – autonomia narodowa niedopuszczalna
natomiast autonomia ściśle wyznaniowa
/: dr. Stanisław Krzemicki, Maurycy Karniol, dr Emil Spat :/ równouprawnienie.

Syoniści: – uznanie za odrębną społeczność narodową, o osobowości prawnej jako korporacyi publicznej:
(autonomia narodowo-personalna)
Rada narodowa – najwyższy organ wykonawczy
żydowski sekretarz stanu.
zastępstwo żydów we wszystkich ciałach reprezentacyjnych według katastru narodowego.
/: dr. Dawid Schreiber :/

Dr. Thilo: nie uznaje żydów Polaków – prawa obcokrajowców
odrębna autonomiczna organizacya – asemityzm

Ortodoksy: przyjmują program syonistów. /: Samuel Blumenkranz :/

Ż. partya socyalistyczna: autonomia narodowa z gminą ludową, powiatowymi i państwowymi związkami, równouprawnienie żargonu i pełne równouprawnienie obywatelskie.

Dr. Alfred Halban: tylko autonomię wyznaniową przyznaje – zwalcza neutralność.

Prof. dr. Mojżesz Schorr: Łączność wyznania i narodowości w żydów. Szkoły.

Poale Sion (: inż. Anzelm Reiss :) narodowo-pers. autonomia
żargon.

Dr. Pieracki

16 lutego 1919.

Nr. 37. 19. II. 1919.

CHW

Dziennik dla spraw polityczny

Tymczasowy bilans ankiety.

Ostatnie posiedzenie ankiety w sprawie polsko żydowskiej zakończyło się niewyraźnie. Po długim szeregu referatów pp. asymilatorów, którzy bodaj czy nie w swoim całym lwowskim komplecie uzyskali przystęp do ankiety, i po kilku niewiele mówiących enuncyacyach ze strony polskiej, jałowość całego przedsięwzięcia zanadto już razić poczęła. Syoniści, po krótkiem przedstawieniu i uzasadnieniu postulatów narodowo-żydowskich, ograniczyć się musieli następnie do roli słuchaczy, wyczekując darmo odezwania się jakiegoś oficyalnego głosu polskiego. Posypały się natomiast jak z rogu obfitości różne, pod względem stylistycznym mniej lub więcej udałe referaty lwowskiej kolonii asymilatorskiej, iż miało się wrażenie, że się jest w fabryce masowej produkcyi broszur asymilatorskich rozmaitego kalibru. O jakiejś dyskusyi mowy nawet nie było. Mówiono obok siebie, ale nie do siebie. To też gdy przedstawiciel syonistów krótko i węzłowato stwierdził kompletną bezcelowość podobnego prowadzenia ankiety, odroczono ją aż do zgłoszenia polskich (bez w. m.) referatów. Nie chcemy być prorokami, ani żadnych obaw lub nadziei wyrażać, ale dzielimy się z naszymi czytelnikami przypuszczeniem, że ankieta już się skończyła.

Nie znamy dokładnie celu, jaki przyświecał jej inicyatorom. Sądząc wedle treści pytań *). przedłożonych uczestnikom ankiety, przypuszczać by należało, że chodziło zwołującym o poznanie ściśle sformułowanych programów stronnictw żydowskich i polskich odnośnie do kwestyi żydowskiej w Polsce. Jeśli to przypuszczenie jest trafnem, tedy z góry można było przewidzieć (patrz Nr. 19 „Chwili"), że zwoływanie ankiety jest bezcelowem i zbytecznem. O programach bowiem poszczególnych stronnictw politycznych poinformować się może każdy, kto ich nie zna, przez przeczytanie publikacyj partyjnych lub wystosowanie zapytania do odnośnych organizacyj. O ile zaś pytania podobne wystosowuje się do osób prywatnych, poza istniejącemi partyami politycznemi stojących, to sprawę się przez to raczej wikła niż upraszcza. Zmusza się bowiem przez to te osoby do stworzenia nowych, ich indywidualnemu temperamentowi — tylko odpowiadających programów, a siebie do słuchania ich koncepcyj i wynalazków, co nikomu pożytku a wszystkim stratę czasu przynosi i w dodatku wywołać może złudzenie jeszcze silniejszego zróżniczkowania się stronnictw, niż ono jest w istocie.

A pozatem jaki cel miałaby dyskusya nad ustalonymi programami partyjnymi? Wszak program reformować może tylko stronnictwo, do koła niego się grupujące, a nie ankieta, złożona z przedstawicieli stronnictw na przeciwległych biegunach stojących!

O wzajemnem przekonywaniu się i szukaniu wspólnego programu kompromisowego na takiej ankiecie mowy być nie może. Nie dziw przeto — i to charakteryzuje najlepiej właściwe zasadniczą wadę tej ankiety — że reprezentanci stronnictw rzeczywistych wygłosili referaty krótkie, jędrne, zaokrąglone, podczas gdy mowcy inni, szczególnie pp. assymilatorzy zamęczali siebie i słuchaczy przydługimi wywodami, które naturalnie jeszcze zawsze okażą się za krótkie, o ile im chodziło o stworzenie nowych stronnictw i programów.

Domyślamy się jednak, że tu zaszła fatalna omyłka, która ten cel ankiety, jaki rzeczywiście mógł zostać przynajmniej w części osiągnięty, uniemożliwiła, a całą ankietę na błędne zawiodła tory. Inicyatorowie ankiety, którym myśl jej zwołania podsunęło niezawodnie znane zaostrzenie się stosunków polsko żydowskich w ostatnim czasie, szukali widocznie sposobu i drogi do usunięcia tego zaognienia i możliwego zbliżenia obu społeczeństw. Ankieta w takim celu zwołana mogłaby istotnie wśród sprzyjających okoliczności doprowadzić do pewnego dodatniego rezultatu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że między społeczeństwo polskie a żydowskie wkradło się, czyto przez zbieg okoliczności, czy przez niedbalstwo, lub nieostrożność, czy też wreszcie przez niesumienną lub złośliwą robotę różnych osobników, wiele nieporozumień, które przy dobrej woli i szczerem wypowiedzeniu się jednostek wpływ na swe społeczeństwa posiadających, dałyby się usunąć lub choćby częściowo zmniejszyć. Osiągnięciu tego celu stanęły jednak na przeszkodzie wymienione wyżej, a całej ankiecie kierunek nadające pytania, a ponadto i dobór uczestników, których większość reprezentowała tylko swoje osoby i dysponowała wpływem co najwyżej w promieniu własnej rodziny. Nie o pogramach partyjnych, ani kierunkach politycznych, trzeba było dyskutować ani zbierać materyał dla ostatecznego rozwiązania kwestyi żydowskiej w Polsce, bo o tych programach się dowie i materyał otrzyma Sejm polski na miejscu w Warszawie bez trudu i bez ankiety.

O kilka szczebli niżej trzeba było zejść i omówić szczerze i otwarcie wszystkie wzajemne żale, pretensye, skargi i wogóle przeżycia lat ostatnich, a choćby przy tem może niejedna przykra struna zabrzęczała, to jednak i przesąd może nie jeden by prysnął i lepsze zrozumienie by się znalazło. Nie długich, przygotowanych i pięknie stylizowanych referatów politycznych nam trzeba było, ale swobodnej dyskusyi mężów, stan rzeczy znających i wpływem u swych społeczeństw się cieszących, ludzi dobrej woli i świadomych, że ponad programami partyjnymi i ponad ustawami państwowemi, o spokojnem, szczęśliwem współżyciu społeczeństw decyduje ich nastrój.

Jeśli inicyatorowie ankiety rzeczywiście zmierzali do takiego celu a nie mamy powodu przypuszczać, aby ją spaczyć chcieli, bo mogli jej wogóle nie zwoływać, tedy żałować by można, że przez lapsus, przy ustalaniu programu ankiety — cel ten został unicestwiony.

Dotychczasowy bilans ankiety nie przedstawia żadnych pozycyj dodatnich.

---

*) Dla oryentacyi powtarzamy ich brzmienie:
1) Jaki jest Pański ściśle sformułowany postulat co do praw i obowiązków Żydów w odniesieniu: a) do państwa polskiego; b) do narodu polskiego; c) do innych narodów zamieszkałych. 2) Jakie ustawy ustrój i urządzenia organizacyjne są pańskiem zdaniem potrzebne do osiągnięcia tego postulatu?

wojenna

8. lutego.

leryę odcinków naszych pode Lwowem. Artylerya nasza odpowiadała skutecznie.

Na innych odcinkach sytuacya niezmieniona.

Pobór w zachodniej Galicyi.

Co parę dni pojawia się w dziennikach polskich wzmianka o „gremialnem“ usuwaniu się Żydów od poboru to w tej, to w owej miejscowości.

Wczoraj wymieniano n. p. Tarnobrzeg i i Wieliczkę — dziś wymienia się Oświęcim. Wszystkie te wiadomości, o ile nie są wprost dziełem intuicyi „kroczącego z duchem czasu“ reportera, opierają się przeważnie na steoretypowych źródłach anominowych opiewających zazwyczaj jak następuje: „Komunikują nam“...

Te same pisma przynoszą jednak częstokroć nawet w tych samych numerach sprzeczne wiadomości, jak np. „Głos Narodu“ z 16. bm. „Stapiński rozpędzający w Krościeńskiem ochotników, gotowych wyruszyć na obronę Lwowa i czyniący to nawet ku zgorszeniu i oburzeniu Żydów, którzy się już z polskiem otoczeniem zrośli...“ albo „Poseł Dąbel agitował przeciw poborowi wojska, tak, że powiat nie tylko nie dostarczył rekruta, ale zażądał wojska dla utrzymania ładu“.

Atoli ta część prasy polskiej, której nie zależy na agitacyi przeciw Stapińskiemu lub innym przeciwnikom poboru rekruta — pomija podobne rzeczywiste fakta milczeniem, natomiast dla podsycenia i tak już wzburzonego nastroju tłumów wobec ludności żydowskiej — z podziwu godną skwapliwością notuje rzekome fakty usuwania się Żydów od poboru.

Klub narodowo-żydowski w Sejmie.

(Komunikat Tymczasowej Żyd. Rady Narodowej w Warszawie).

Na plenarnem posiedzeniu Tymczas. Żyd. Rady Narodowej w obecności posłów syonistycznych, omawiano obszernie obecną sytuacyę polityczną w związku z kwestyą stworzenia klubu narodowo żydowskiego w Sejmie oraz jego programu pracy.

Przyjęto do wiadomości doniesienie posłów o utworzeniu narodowo żydowskiego klubu w Sejmie.

Przyjęto następujące uchwały:

1) Klub narodowo-żydowski w Sejmie stoi w ścisłym kontakcie z Tymcz. Żyd. Radą Narodową, szczególnie z jej prezydyum.

2) Tymcz. Żyd. Rada Nar. zakłada dla ...elskiego sekretaryat i kancelaryę od... będzie umieszczoną w lokalu Tymcz. ...przy ul. Senatorskiej 32, dokąd na... ...esyłać wszelkie materyały i wiado... ...wach żydowskich.

3) Klub narodowo-żydowski postanawia w porozumieniu z Tymcz. Żyd. Radą Nar. wnieść na jednem z najbliższych posiedzeń interpelacyę w sprawie prześladowania Żydów oraz położenia prawnego ludności żydowskiej. Wzywa się interesowanych, by odnośne materyały nadesłali do kancelaryi klubowej.

Socyalna demokracya a bolszewizm.

...lin, „Berl. Tag. donosi z Berna: Kwestya ...a, jakie socyalizm ma zająć wobec bol... ...wywołała na międzynarodowej kon... ...cyalistycznej ożywioną dyskusyę. Po... ...tników dyskusyi były sprzeczne. Za... ...dziwiającem było, że podczas gdy socyaliści niemieccy i rosyjscy wrogo do bolszewizmu się odnosili, to większość socyalistów francuskich wypowiedziała się przeciw zwalczaniu bolszewików, a przywódca socyalistów szwedzkich, b. minister Branting wystąpił nawet za porozumieniem się z bolszewikami.

---

gramem szkół świeckich szkoły ludowe we Lwowie, Brodach i Tarnopolu, dotąd jeszcze istniejące, które wychowały cały szereg zasłużonych jednostek.

Władze szkolne w Austryi nie umiały czy nie chciały zaspokoić tęsknoty Żydów do nauki. To też fundacya bar. Hirscha założyła w kraju około 50 szkół ludowych, z których od szeregu lat wychodzi młodzież, pracowita i dzielna, sposobiąca się do zawodów rzemieślniczych, przemysłowych, handlowych i wyzwolonych.

Dwie generacye Żydów galicyjskich ukończyły szkoły, z początku austryackie, następnie coraz więcej świadomie polskie. Wyciągając bilans z rezultatów tego szkolnictwa, do którego nas dopuszczono, musi się dojść do przekonania, że obok wzrostu oświaty, co jako plus tego powszechnego nauczania zapisać należy, okazały się niedomagania, za które nikogo winić nie chcemy, lecz które w rezultacie ujemny wpływ na młodzież naszą wywierały.

Pod wpływem różnych czynników stała się szkoła średnia w Galicyi wprawdzie nie de jure, ale de facto szkołą o wybitnym charakterze wyznaniowym, co się odbijało na sposobie traktowania nauk humanistycznych, historyi, a nawet nauk przyrodniczych. Młodzież nasza, w szkołach publicznych całkowicie zaabsorbowana, a nader skąpo karmiona w krynicy wiedzy i historyi żydowskiej, oddalała się często pod wpływem tej szkoły od rodzimych źródeł i popadała w

...mniejszości narodowych w stado n... ...czy... ...niewolników.

Prasa polska, o ile istotnie dąży ...wiedliwości i prawdy — nie może się ...wrażeniu, że — acz niesystematyczna i n... ...nizowana dotąd — praca syonistów na ...szkolnictwa — podniosła wysoko typ młodzieży żydowskiej, dając jej rodzimy charakter, ucząc jej szacunku przed sobą i godnością narodu swojego, stwarzając nowy typ Żyda-obywatela.

Kto tęskni za Moszkiem, za spekulantem, za różnymi aferzystami, jakich wydała asymilacya, niech zwalcza narodową szkołę żydowską. Kto jednak mniema, że nietylko dla żydostwa i jego wielkich przeznaczeń, ale i dla ludów, wśród których dzieje Żydom pobyt wyznaczyły, nie jest obojętnem, jacy Żydzi w danym kra... mieszkają, kto sądzi, że wysoka etyka judaizmu historya Żydów jest podłożem, na k... ...dować można podwaliny pod rozwó... ...nowoczesnego żydostwa, ten nie będzi... ...owego wysiłku Żydów w kierunku po... ...swych sił kulturalnych i etycznych.

Radzibyśmy, aby żywioły, dziś jeszcze krzywo patrzące na nowo założone uczelnie żydowskie, uznały, że te uczelnie leżą w interesie obu społeczeństw. Wierzymy niezłomnie, że nasze zapatrywanie stanie się kiedyś communis opinio. Zanim to jednak nastąpi, bronić będziemy — w razie potrzeby — przyrodzonych praw Żydów do pielęgnowania swej kultury w własnych szkołach.

1, Ustrój gmin wyznaniowych izraelickich
2. prerogatywy rabinów
3. przepisy o sądownictwie narodowem
4. organizacya szkolnictwa
5. określenie praw własności
6. interesy ż. z niżydami

—

Zakres działania zarządów gmin wyzn. izr.
kwalifikacye i zakres władzy rabinów
władza sądownicza w sprawach prywatno-
prawnych, małżeńskich, co do pełnoletno-
ści, spadkowych i t. d. które u ludności
innych wyznań do spraw wyznaniowych
nie należą.

Akademia umiejętności piśmem z 14 kwiet.
1881 l. 35.: „zewnętrzne stosunki
wyznania izraelickiego powinne być
względem państwa uregulowane.

Żydowskie małżeństwa rytualne

4

Małżeństwo

(Przegląd sądowo administracyjny Nr. 15 z 12/4 882 r.)

Abraham Piepes zgłosił się do spadku z tytułu ustawowego porządku dziedziczenia po Chanie Reitzes z którą żył w małżeństwie ważnem tylko według prawa mojżeszowego – jako wdowiec.

W toku instancyj, które przeszedł spór o ten spadek bracia Chane Reitzes przeciw Abrahamowi Piepesowi orzekł Trybunał najwyższy dekretem z 27go lipca 1875 l. 8232:

> Abrahamowi Piepesowi przysługuje prawo do współdziedzictwa w myśl §. 758 ust. cyw. gdy wykazał się świadectwem zboru żydowskiego że z Chaną Reitzes zawarł małż. wedle rytuału mojżeszowego. (z pominięciem przepisów ustawy cywilnej!)

Bracia zmarłej Chany Reitzes wytoczyli wówczas spór o uznanie małżeństwa jej z Abrahamem Piepesem za nieważne, gdy nie odpowiadało wymogom kodeksu cyw.

W obronie ważności małżeństwa swojego z Chaną Reitzes przytoczył Abraham Piepes (Reinzyng) jeno[zi]dy imieni:

> Według prawa mojżeszowego do dania ślubu uprawniony jest każdy pełnoletni izraelita a gdy §. 2 patentu józefińskiego z 7go maja 1789 dozwala żydom w Galicyi wszelkiej swobody religii i obrządków przeto małżeństwa według mojżeszowego prawa zawarte przez żydostwo za ważne są uważane;

Zrzuciu przeszedł spór przez instancye – i na tem skończyło się, że Trybunał najwyższy orzeczeniem z 19go marca 1882 l. 798 uznał małżeństwo Abrahama Piepesa za ważne – w wszystkiemi skutkami cywilnemi, kodeksem przewidzianemi.

§. 75 u. cyw. małżeństwo musi być zawarte w obecności duchownego (cywilnego) jednego z małżonków.

§. 94 u. cyw. nieważności małżeństwa musi być z urzędu dochodzoną.

(Pouczające molyma rozmaitych wyroków sądowych w tej sprawie:)

Prawo i

§. 129 ust. cywilnej: Małżeństwo żydowskie, bez zachowania prawnych przepisów zawarte jest nieważne.

§. 10 wstępu do ustawy cywilnej: Zwyczaje mogą być tylko wówczas uwzględniane gdy prawo na nie odwołuje się.

6

Małżeństwo

(Przegląd sąd. adm. nr. 36 z 7/9 881.)

Sąd powiatowy w Zabłotowie rezolucyą z 22 lutego 881 l. 737 orzekł:

dziecko żydowskie zapisane w metryce jako nieślubne posiada ustawowe prawo dziedziczenia majątku ojcowskiego gdy pochodziło z małżeństwa rytualnego – albowiem (na zasadzie orzeczenia Najwyższego Trybunału):

1. Małżeństwa rytualne żydowskie są w Galicyi w powszechnym zwyczaju, więc mają domniemanie ważności w myśl §. 99 ust. cyw.
2. Brak zapowiedzi w żydów w Galicyi należy uważać jako zwyczajną nieformalność
3. Dziecko ma za sobą domniemanie ślubnego pochodzenia, gdy w terminie oznaczonym §§. 158. 159 ust. cyw. nikt przeciw prawości urodzenia jego nie wystąpił – w końcu
4. że w Galicyi dzieci pochodzące z małżeństwa podług prawa majętnościowego powszechnie jako dzieci prawego pochodzenia z prawem sukcesyi uważane bywają.

Sąd wyższy we Lwowie zmienił tę rezolucyą uchwałą z 11go maja 1881 l. 8942 odsądzając dziecko od ustawowego dziedziczenia, gdy kompetentna władza orzekła iż jest nieślubnem.

Trybunał najwyższy orzeczeniem z 26go lipca 1881 l. 8336 zatwierdził rezolucyę Sądu powr. w Zabłotowie – z powodów

1. że wedle świadectwa metryki prowadzącego dziecko pochodziło z małżeństwa ważnego wedle prawa majętnościowego.

Zwrot: §. 129 ust. cyw. 1

niew. małżeństwo!

Morgenpost

7 Metryki w jednym procesie zmieszanych 14 wypadków bałamuctwa w metrykach

89

Dnia 2go kwietnia 1880 zmarł bez testamentu właściciel dóbr Olszyny w powiecie Gorlickim, Mendel Kalb.

Sąd obwodowy w Nowym Sączu uchwałą z 27go sierpnia 1881 l. 4121 wezwał do pertraktacyi spadkowej po nim jego trzy córki:

Chawę z Kalbów Goldbergową ~~(ewentualnie jej 9ro dzieci~~ w rytualnych małżeństwach nie zapisane w metrykach.
Annę " Lambekową
Leję " Bergglasową, a wreszcie

Salomona Kalba jego bratanka, ożenionego z bratanicą żony starego Mendla, Feigi z Nordów Kalbowej, Biną z Nordów.

Równocześnie zgłasza się jednak do sądu wymieniona tu Bina z Nordów, żona Salomona Kalba z żądaniem, ażeby do pertraktacyi spadkowej po zmarłym Mendlu Kalbie dopuszczony został także małoletni syn jej Lejba Kalb.

14?

Żądanie to uzasadnia ona w taki sposób, że jej syn małoletni Lejba ~~[illegible]~~ nie jest synem jej męża Salomona, lecz zmarłego Mendla Kalba, stryja jej męża, co też rozmaitemi okolicznościami udowadnia, nadmieniając także, iż mały Lejba tylko w drodze przekupstwa i innych ~~[illegible]~~ nielegalnych machinacyj zmarłego Mendla wpisany został w metryce izraelickiej w Rzepienniku strzyżowskim jako syn jej męża Salomona. — Na to cytuje świadków rozmaitych, a w pierwszej linii ~~[illegible]~~ właśnie swojego męża, który za cenę darowanej mu realności i innych podarunków, wiedząc ~~[illegible]~~ o stosunku stryja swojego do jego żony pozwolił zapisać Lejbę jako swojego syna.

Bina Kalbowa

Na udowodnienie swoich pretensyj udała się do Starostwa w Gorlicach o potrzebne wyciągi z metryk.

Jak starostwo wybrnie z tej gmatwaniny metrykalnej?

Dalej dowodzi Bina Kalbowa, że małżeństwo zmarłego Mendla, z ciotką jej Fajgą zawarte przed 39 laty w żadnej metryce nie jest zapisane, i było nieprawem, gdyż zawarte zostało wbrew wymogom ustawy cywilnej bez ogłoszenia zapowiedzi i bez uczestnictwa rabina lub szkolnika przy ślubie — że przeto Chawa, Anna i Leja są dziećmi nieprawego pochodzenia, więc nie przysługuje im większe prawo do dziedzictwa jak jej synowi Lejbie:

Zmarła tymczasem Chawa Goldbergowa i zostawiła 9ro dzieci — a wszystkie także z rutualnego małżeństwa, i nie zapisane w metrykach.

Żąda: 1. albo uznać wszystkich za nieprawe — aby mąż jej Salomon Kalb został jeneralnym spadkobiercą swojego stryja Mendla — albo
2 dopuszczenia syna jej Lejby, nieprawego pochodzenia do równego udziału w spadku z innem potomstwem Mendla Kalba — ~~[illegible]~~ nieprawem także

Nr rejestr. n. 487
L. dziennika 7695

Obwiniony: Hinda Holender et Con.
przestępstwo: §. 507 k. k.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości.

Ck. Sąd obwodowy w Nowym Sączu jako sąd apelacyjny wydał w dniu dzisiejszem pod przewodnictwem ck. Radcy sądu kraj. Haleczki w przytomności ck. Radcy sądu kraj. Matyasza ck. Sekretarza radcy Gutkowskiego ck. Adjunkta sądowego Misky jako Sędziów i ck. askultanta Gruszki jako Pisarzu względem odwołania się Simche Holendra, Hindy Holender, Berla Oliner i Mendla Oliner od wyroku ck. Sądu powiatowego w Gorlicach z dnia 19 Września 1878 do L. 2297 mocą którego Hinda Holender, Simche Holender, Berl Oliner i Mendel Oliner, przekroczenia przeciw publicznej obyczajności z §507 Uk. winnemi uznani i za takowe każde z nich na karę trzymiesięcznego ścisłego aresztu i na przeniesienie kosztów karnych w myśl §389 Kk. zasądzeni zostali po rozprawie głównej odbytej w dniu 18 Lutego 1879 w skutek zarządzenia z dnia 30 Grudnia 1878 do L. 7695 w obecności ck. Podprokuratora, Bossowskiego jako oskarżyciela publicznego, oskarżonych wyżej wymienionych zostających na wolnej nodze obrońcy Dr. Zielińskiego strony interesowanej na zasadzie wniosku, uczynionego przez oskarżyciela publicznego aby wyrok w całej osnowie zatwierdzić. —

Wyrok następujący. —

Wyrok (ab <ad> z głowy wyroku) na skutek odwołania się wszystkich oskarżonych przychylając się do takowego w ten sposób się zmienia, że się oskarżonych Hinde Holender i Berla Oliner od oskarżenia o przekroczenie przeciw publicznej obyczajności z §. 507 K. K. dokonanego w ten sposób, że w miesiącu Styczniu 1878 wbrew przepisom §§. 126 i 127 U. C. bez zapowiedzi i przez osobę, do tego nieuprawnioną z sobą związek małżeński zawarli, zaś Simche Holender i Mendla Olinera od oskarżenia o to samo przekroczenie, dokonane przez to, że jako ojcowie oblubieńców tymże jako dzieciom

swym do zawarcia związku tego pozwolenie dali i w zawarciu związku tego w sposób ustawie przeciwny dopomogli w myśl §. 259 ad 3 p. k. a w myśl §. 390. p. k. od poniesienia kosztów karnych uwalnia.

Powody

Oskarżonym Hinde Holender i Berlowi Oliner zarzuconem zostało że w miesiącu Styczniu 1878 wbrew przepisom §§. 126 i 127 U.C. bez zapowiedzi i przez osobę do tego nieuprawnioną z sobą związek małżeński zawarli. Aby związek małżeński między izraelitami zawarty był według Ustawy ważnym, wymaga §. 127. U.C. że ślub oblubieńców musi się odbyć przed rabinem, lub tegoż uprawnionym zastępcą po wykazaniu się potrzebnymi świadectwami zaś §. 128. U.C. nakazuje wpisanie aktu według §. 127 U.c. odbytego w przepisane metryki w tym celu prowadzone. Rozprawa przeciw oskarżonym przeprowadzona, niewykazała, żeby oskarżeni z pominięciem przeszkód prawnych związek małżeński w myśl §. 127. U.c. zawarli, i w myśl §. 128 U.C. jako małżonkowie w przepisane metryki wpisani zostali i z tych powodów do aktu pokątnego przez oskarżonych przed osobą do udzielenia ślubu w myśl §. 127 u.c. nieuprawnionego przedsięwziętego nie stosuje się przepis z §. 507 u.k. który wymaga zawarcia ślubu według Ustawy ważnego. W czynie oskarżonym Hinde Holender i Berlowi Oliner zarzuconym nieupatruje Trybunał znamiona przekroczenia z §. 507 u.k. gdyż rozprawa ani w I ani w II Instancyi odbyta niewykazała, aby w zawarciu małżeństwa między temi osobami zachodziła jaka prawna przeszkoda i dla tego ich od oskarżenia w ślad §. 259 ad 3. p. k. uwalnia. Co do oskarżonych o to samo przekroczenie, Simche Holendra i Mendla Olinera, ojców Hindy Holendrowej i Berla Olinera, którzy oblubieńcom ich dzieciom do zawarcia związku małżeńskiego pozwolenie dali i w zawarciu związku tego w sposób ustawie przeciwny dopo-

mogli, to przepis z §. 507 u. k. niema do nich żadnego zastosowania, a to tem mniej, że rozprawa przeciw nim niewykazała, że władzy ojcowskiej nadużyli i dzieci przymusili do związku małżeńskiego, według Ustawy nieważnego, zatem na podstawie §. 259 ad 3 p. k. i tych oskarżonych od oskarżenia uwolnić należało.

Uwolnienie wszystkich oskarżonych od poniesienia kosztów karnych uzasadnionem jest w §. 390 p. k.

Nowy Sącz 18 Lutego 1879

Matyas mp.

Prześwietne Starostwo!

Podpisana Rina z Nordów Kalbowa, żona Salomona Kalba z Olszyn, porodziłam w roku 1873 w Jodłówce w domu mojego brata Mortka Norda w sześć tygodni po moim zamęzciu syna, któremu przy obrzezaniu dano imie Leiba. Otóż tego syna rzeczywistym ojcem jest Mendel Kalb w dniu 2. Kwietnia 1880 w Olszynach zmarły, a nie teraźniejszy mój mąż Salomon Kalb, jak to podobno w izraelickich księgach metrykalnych dla gminy Rzepiennik strzyszewski ma być mylnie wpisanem.

Że zmarły Mendel Kalb tegóż małoletniego Leibę Kalba zaraz po jego urodzeniu i później jeszcze jakiś czas - za swojego naturalnego syna uznawał i uważał, to poświadczyć może mój brat Mortko Nord wraz z swoją żoną Freidlą Nord, - arendarze w karczmie w Jodłówce, tudzież mój ojciec Hersch. Nord w Sietnicy, i mój mąż Salomon Kalb.

Dla wyjaśnienia tej sprawy przytaczam następujące szczegóły:

Jakoś w jesieni 1871 roku po naszych świętach Michalskich poszłam na żądanie Mendla Kalba i jego żony Feigi z Nordów Kalbowej, a mojej ciotki, do nich do ~~[illegible]~~ dworu w Olszynach na służbę za kucharkę i pozostawałam tam u nich w tym charakterze coś do Maja 1873 r.

W lecie 1872 roku po naszych Zielonych Świątkach odjechała rzeczona moja gospodyni Feiga Kalbowa dla porostowania swojego zdrowia na dłuższy czas gdzieś do wód mineralnych, a podczas jej nieobecności pozostały mąż Mendel Kalb zaczął się do mnie umizgać i różnemi przyrzeczeniami i zapewnieniami, że gdyby z naszego stosunku miłosnego zostałam w ciąży to on mnie da całe utrzymanie, a dziecko tak przez niego spłodzo-

nie będzie jako swoje własne dziecko uznawał, żywił i wychowywał, - nakłonił mnie do cielesnego z nim obcowania, które się od tego czasu nawet i po powrocie mojej gospodyni Feigi Kalbowej często powtarzało.

I rzeczywiście zostałam od niego w ciąży.

Równocześnie ze mną służył we dworze u tegóż Mendla Kalba, w Olszynach Salomon Kalb za karbownika którego Mendel Kalb był stryjem. Otóż ten Mendel Kalb, widząc mnie już bliską rozwiązania, dla pokrycia tego zdarzenia tajemnicą, i celem uchylenia od siebie wstydu, nakłonił on tegóż Salomona Kalba, iż się ze mną ożenił w lecie roku 1873 w 6 tygodni przed narodzeniem się w mowie będącego mojego syna Leiby Kalba. Ale mój teraźniejszy mąż Salomon Kalb dopiero wtenczas ze mną się ożenił, aże mu Mendel Kalb dał na własność z dworskich gruntów, kawałek gruntu coś 6 morgów wynoszący wraz z karczmą w Olszynach, i jemu przyrzekł że jak ja podpisana Bina Nord dziecko wydam na świat, to on (: Mendel Kalb:) będzie o tem dziecku pamiętał jak o swoim własnem.

Będąc już bliską rozwiązania odeszłam na żądanie i z wiedzą Mendla Kalba od niego z dworu w Olszynach ze służby i poszłam do mojego brata Mortka Norda do Jodłówki, gdzie w lecie 1873 r. w jego domu wydałam na świat w obecności już nieżyjącej akuszerki N. Załęskiej żony Jana Załęskiego z Olszyn, tegóż mojego syna Leibę Kalba, jak to mogą poświadczyć mój brat Mortek Nord i jego żona Freidla Nord. Coś w tydzień potem odbył się tegóż mojego dziecka chrzest przez obrzezanie, a Mendel Kalb trzymał to swoje dziecko do chrztu, i na jego własne żądanie dano temu jego dziecku na imię Leiba. Co poświadczyć może Mortek Nord, Freidla Nord i Salomon Kalb.

I wówczas przyznał się Mendel Kalb wobec wszystkich do ojcowstwa tego Leiby Kalba zgodnie ze mną dał go do mamki, płacił jej od tego dziecka po 3 czy po 2½ Złr. wa. miesięcznie i dał jej z swojego dworu w Jodłówce krowę. I później jeszcze dawał tenże Mendel Kalb i mnie i mojemu mężowi co tylko trzeba nam było do domu, drzewo, pieniądze itp.-

/.

Mendel Kalb umarł dnia 2. Kwietnia 1880 bez testamentu. Oprócz swego swojego syna Leiby Kalba, zostawił z żony swojej Feigi Kalbowej trzy córki, mianowicie: Annę zamężną Lambek, Chawę zamężną Goldberg i Laję zamężną Bergglas. Zaś majątek po nim pozostały, jest bardzo znaczny, bo oprócz dóbr Olszyny i Jodłówki miał różne prawa wyrębu lasów, kapitały na pożyczkach inwentarze gospodarcze i inne kosztowności. Wszelakoż te jego trzy córki nie mają lepszego prawa do jego majątku spadkowego, jak małoletni Leiba Kalb, a to z tego powodu, ponieważ tenże Mendel Kalb wziąwszy sobie przed 39 laty Feigę Nordównę córkę mojego stryja Herscha Norda za żonę, nie zawarł z nią ślubu według przepisów naszej ustawy cywilnej i ces. patentu z 20. Lutego 1784, gdyż przed ślubem nie były ogłaszane nigdzie zapowiedzi ich ślubu, ani też tego ślubu nie dawał im ani rabin ani szkólnik. Wszystkie tu przytoczone okoliczności stwierdzić mogą Hersch Nord propinator ze Sietnicy, Peisach Wilkenfeld, cyrulik z Ryglic, Kellmann Lehrmann z Rzepiennika suchego, Mojżesz Steinglück, kramarz z Olpin i Icek N. rzeźnik z Rzepiennika strzyżewskiego. Ani też ów ślub Mendla Kalba z Feigą Nordówną nie jest nigdzie do żydowskich metryk ślubnych zapisany. I dla tego to owo małżeństwo w myśl §. 129 ustawy cywilnej jest nieważne, wskutek czego powyż wymienione jego dzieci tak samo jak małoletni Leiba Kalb w braku innych bliższych krewnych mają równe prawa spadkowe do jego majątku, jeżeliby kto inny z lepszemi prawami nie wystąpił.

Ale pomimo tego wszystkiego powyż wymienione: Anna Lambek, Chawa Goldberg i Laja Berglas oświadczyły się do spadku po swoim ojcu zmarłym Mendlu Kalbie i dla tego postanowiła podpisana Bina Kalbowa jako matka i opiekunka małoletniego Leiby Kalba, czemu jednak to stoi na przeszkodzie że w teraźniejszych nowo zaprowadzonych żydowskich metrykach chrztu ma być ten jej i nieboszczyka Mendla Kalba syn zapisany jakoby syn Salomona Kalba. Co jednak wszystko jest zupełnie

/.

nieprawdą, i coby się było nigdy nie stało, gdyby przy dochodzeniu i zaprowadzaniu nowych ksiąg metrykalnych żydowskich ja jako matka byłam o wyjaśnienie zapytywaną, a przynajmniej, gdybym była wiedziała przedtem, że prowadzący metryki żydowskie tak fałszywy zapis zrobił.

Pertraktacyi majątku spadkowego po Mendlu Kalbie pozostałego Wysoki c. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu jeszcze nie ukończył, gdyż tenże Sąd obwodowy stosując się do uchwały apelacyjnej z 14. Lipca 1881 L. 7760 dla zgłaszających się domniemanych sukcessorów Salomona Kalba, Chawy Goldbergowej, Anny Lambekowej i Leji Bergglasowej swoją uchwałą z 27. Sierpnia 1881 L. 4121 wyznaczył termin u siebie w Sądzie na 19. Października 1881 celem wykazania ich praw do spadku po Mendlu Kalbie i przedłożenia potrzebnych dokumentów a mianowicie swoich metryk urodzenia i metryki ślubu spadkodawcy Mendla Kalba.

Otóż niewchodząc w to, jakie prawa spadkowe może mieć mój mąż Salomon Kalb do tego spadku po swoim stryju Mendlu Kalbie tudzież jakie mieć mogą prawa spadkowe do tego spadku małoletnie 9ro dzieci po zmarłej Chawie Goldbergowej pozostałe, skoro i jej z Mechtą Goldbergiem z braku zachowania przepisów zawarte małżeństwo równie jest nieważne, jak z tego powodu są nieważne małżeństwa Anny Lambekowej z Mojżeszem Lambeckiem i Laji Bergglasowej z Szają Bergglasem, podpisana Bina z Nordów Kalbowa jako matka i opiekunka małoletniego w roku 1873 w Jodłówce urodzonego syna Leiby Kalba chcąc przestrzegać i należycie bronić praw tegóż jej syna Leiby Kalba do spadku po jego ojcu Mendlu Kalbie w Olszynach dnia 2. Kwietnia 1880 zmarłym i to w równych praw, jakie mieć mogą co dopiero powołane jego trzy córki w małżeństwie nieważnem z Feigą Nord spłodzone, - potrzebuje wobec c. k. Sądu według przepisów postępowania sądowego udowodnić:

1.) metryką chrztu z żydowskich ksiąg metrykalnych że jej syn

/.

małoletni Leiba Kalb jest synem zmarłego w Obszynach w przeszłym roku Mendlu Kalbie, i że się urodził w roku 1873 w Jodłówce tudzież,-

2.) że małżeństwo tegóż Mendla Kalba z Feigą z Nordów Kalbową przed 39 laty w Sietnicy zawarte, z braku prawem przepisanych wówczas obowiązujących przepisów - jest nieważne.

Jeżeli bowiem te dwie okoliczności pod 1. 2. wyrażone będą udowodnione, na ten przypadek powyż wymienione Mendla Kalba trzy córki nie będą miały innych i lepszych praw spadkowych do spadku po nim pozostałego, jak małoletni jego syn Leiba Kalb. Wtenczas zaś mój mąż, w braku innych najbliższych krewnych, będzie miał uzasadnione prawa spadkowe po swoim stryju Mendlu Kalbie, a mój syn małoletni Leiba Kalb będzie miał prawo żądać od sukcessorów Mendla Kalba tylko alimentacyi i to stósownie do wartości majątku po tymże Mendlu Kalbie pozostałego.

Jak już powyżej podpisana wspomniała, niebrała żadnego udziału przy dochodzeniu przez Prześwietne c. k. Starostwo powiatowe w Jaśle przeprowadzanem z powodu zbadania dat urodzin i ojcowstwa mojego małoletniego syna Leiby Kalb, bo o to nigdy i od nikogo nie byłam zapytywaną, a o ile jednak słyszałam, zmarły Mendel Kalb chcąc pokryć tajemnicą pochodzenie naturalne jego prawowitego syna Leiby Kalba przy regulacyi żydowskich ksiąg metrykalnych w Rzepienniku strzyżewskim i Olpinach nieszczędził różnych nawet bezprawnych starań, aby w tych reorganizowanych żydowskich księgach metrykalnych małoletni Leiba Kalb wpisanym został jako syn mojego męża Salomona Kalba ze mną, co przecież już dla tego być nie może, bo małoletni Leiba Kalb urodził się mi w roku 1873 a nie w roku 1871, a nadto ponieważ ja z Salomonem Kalbem ślub małżeński zawarłam dopiero w roku 1873 i to w 6 tygodni przed urodzeniem Leiby Kalba.

./.

Do tego bezprawnego, a małoletniego Leibę Kalba w jego prawach osobistych i majątkowych bardzo upośledzającego celu używać miał zmarły Mendel Kalb wraz z Mojżeszem Lambekiem i Naftalim Kalbem z Rzepiennika strzyżowskiego różnych nieprawnych środków a mianowicie podawać miał podobno przez Jana Rąpałę młodszego, pisarza gminnego z Olszyn bez mojej wiedzy i woli w roku 1877 i 1878 układane prośby do Prześwietnego c. k. Starostwa w Jaśle, a mój mąż przez niego zagrożony, że jeżeli nie zrobi to, co tenże Mendel Kalb chce i każe, i wobec ck. Starostwa nie oświadczy, iż Leiba Kalb jest jego synem w małżeństwie ze mną spłodzonym, to mu odbierze owe powyż wspomnione jeszcze przed moim ślubem na własność mu darowane 6 morgów gruntu i karczmę w Olszynach. Atoli w obronie praw osobistych w społeczeństwie i majątkowych małoletniego Leiby Kalba co do jego praw spadkowych po jego ojcu Mendlu Kalbie podpisana matka i opiekunka ucieka się do Prześwietnego ck. Starostwa powiatowego z usilną prośbą iżby raczyło łaskawie w swoim własnym urzędowym charakterze i zakresie działania celem spiesznego zbadania ważności małżeństwa Mendla Kalba z jego żoną Feigą z Nordów Kalbową z Olszyn, tudzież celem zbadania ojcowstwa Mendla Kalba względem jego syna małoletniego Leiby Kalba, - a w następstwie celem uregulowania w powyższym względzie żydowskich ksiąg metrykalnych ślubu Mendla Kalba z Feigą z Nordów Kalbową i żydowskich ksiąg metrykalnych chrztu małoletniego Leiby Kalba, - najenergiczniejsze środki zarządzić i po sprawdzeniu powyższych dwóch aktów, tj. aktów małżeństwa Mendla Kalba z Feigą z Nordów Kalbową, i aktu urodzin małoletniego Leiby Kalba ~~z Feigą~~ a polecić raczyło wydanie mi metryki ślubu tegoż Mendla Kalba i metryki chrztu małoletniego Leiby Kalba a to do użytku takowych wobec c. k. Sądów w sprawie spadkowej tegoż Leiby Kalba do mająt-

./.

96

ku spadkowego po jego ojcu Mendlu Kalbie.-

o Bina z Nordów Kalbowa
pm. Statowski.

Sadowa 28. Września 1881.

Do

Prześwietnego c. k. Starostwa powiatowego

w Gorlicach

Żona z Nordów Kalbowa z Ołszyn imieniem małoletniego Leiby Kalba, syna zmarłego Mendla Kalba byłego właściciela dóbr Ołszyny

uprasza o zarządzenie stósownych energicznych kroków ce lem zrektyfikowania żydowskich księg metrykalnych co do ujrzenia małoletniego Leiby Kalba i co do zawarcia małżeństwa Mendla Kalba z żoną z Nordów Kalbową i wydanie prowizorycznej dotyczącej metryki chrztu i metryki ślubu.

Najnowszy ziarnko intolerancyi żydów w krajach wykształconej północy, zasiane za pośrednictwem wielkiego chemika prusofilów, wydało w tak krótkim czasie zioło na którem różne gatunki gąsienic i owadów wylęgać się mają, ażeby jak szarańcza w krajach Faraonów wszelki plon tak z drzew jak i pól żydów pożerały i zniszczyły.

Nie jest wcale naszą rzeczą wykazać temu wielkiemu ekonomowi państwowemu błędne jego postępowanie, że takimi środkami nie doprowadzi do dostatecznego rozstrząsania kwestyi żydów, owszem przyczynia się jeszcze do większego zagmatwania, a może nawet i do przewrotu stanu obecnego. Albowiem za parkanem walić się mającym czyha lis, wilk i tygrys. To heca o tyle nas interesuje, że nas poucza o potrzebie załatwienia kwestyi żydów dla dobra naszego kraju i społeczeństwa.

Ażeby dojść do rzetelnej konkluzyi powinniśmy się zastanowić nad dodatnią i ujemną stroną moralną żydów. Widzimy między żydami czynnych bardzo przemysłowców, troskliwych bardzo rodziców o dobro familii, i w ogólności bardzo a bardzo wiele praktycznych i intelektualnie obdarzonych ludzi. Napotykami żyda na każdej gałęzi intelegencyi i wiedzy, co wyłącznie niezmordowanej pracy własnej, i nadzwyczajnej wytrwałości swojej zawdzięczać ma. Żyd posiada zatem wszystkie warunki odpowiednie, ażeby się stał pożytecznym członkiem kraju i społeczeństwa naszego i możemy z dobrem sumieniem potwierdzić, że przy racyonalnem traktowaniu sprawy, żyd stałby się pożyteczną częścią społeczeństwa pod każdym względem i warunkiem.

Ujemna strona żydów jest, że w masie przedstawia się jako żyd t. j. jego zapatrywanie, życie tworzą zamkniętą, odrębną całość. Masa żydów prezentuje się nam jakby drzewo owocowe, które swoimi korzeniami i korzątkami wysysa soki rodzi bardzo ładny owoc, lecz ten owoc zatrzymuje i zachowuje dla siebie z przyczyny wykopanej fosy głębokiej i naokoło niego obwiedzionej, a nie dającej przystępu. Ta fasa naokoło jest dziełem i błędem ogrodnika, gospodarza a nie drzewa. Tym ogrodnikiem był rząd.

Rząd wychował żyda lichwiarza i samolubcę, wykarmił go pracą ludzką, aby go apetytnie spożywał, W czasach średniowiecznych rząd użył żyda jakby pompę, co wprawdzie wyciąga płyn z wnętrza ziemi, ale oddaje go zaraz

a gdy wywołano w życie kwestyą narodową, rząd uczuł żyda za łeb (Balancirstange) do otrzymania równowagi międzynarodami kraju naszego zamieszkałymi. Rząd wyćwiczył żyda w sztuce pompowania i balansowania. Nowa era równouprawnienia uczyła ludność (ewentualnie niektórych przywódców) żydowską kunsztu takich sztuk dla własnego użytku.

To więc co nazywamy kwestyą żydów, jest właściwie kwestyą obywatelską. Albowiem kwestya żydów, jako naród rozstrzygła się już dawno, jeszcze za czasów Pompejusza, Tytusa i Hadryana; kwestya żydów jako naród rozstrzygła się za czasów Chrst. a pozostała wówczas mała różnica dogmatyczna byłaby, przy racyonalnem traktowaniu sprawy, dawno znikła.

Ale nielogiczna dyplomacya ówczesna i niedorzeczne wpływy stanowiły żydów ułamki w całość. Narodowa nienawiść Rzymian na żydom, odrębna postawa żydów za czasów Konstantyna W. czasy średniowieczne nauczyły żydów postępu, wywołały w życie Talmud z swoim następstwem i utworzyły z ułamków sekty religijny monstrum narodu z osobnym językiem, obyczajem, zapatrywaniem i my pokutujemy teraz za grzechy rządów ongich i za nielogiczność i nieporadność naszą.

Tu trzeba wglądać w tę sprawę szczerze, ale nie pasyjnie, z głową i z sercem wziąć się do załatwienia ostatecznego tej sprawy a wzbogacimy nasze społeczeństwo polskie przez tyle sił intelektualnych i tyle rąk robocznych, póki czas, póki pora. Dokładajmy do szczerej pracy do uprzątnienia tak wielkiego gruzu do teraz dotychczas leżącego, zasypujmy tę fosę szeroką, co krwią wyżarty i ogranicznie serce wypełnia, na tej pustyni nie jedna roślinka tak piękna zakwitła i marnie bez pociechy dla siebie, bez korzyści dla społeczeństwa, a użyźnimy obfity plon na miejscu dzisiaj ubogiem na Wyżynie dla obfitego lisa i złodziejskiego wilka. Dobrej woli sprzyja Bóg——

Do należytego przeprowadzenia przekształcenia żydów jest według mego zdania potrzebne, prędzej czy później zatkanie źródła brudu, przez utworzenie szerszej barjery moralnej między ludnościami; a to w sposób następujący:

I Usunąć chederę przez konkurencyą moralną przez co zaprowadzenie przy każdej szkole klas niższych na sposób ogrodów froblowskich, b, zaprowadzenie przymusu chodzenia do szkoły jako przedmiot obligatoryjny.

II Udzielanie nauki religii w szkołach przez nauczycieli uzdolnionych,

III Zniesienie seminaryów dla rabinów,

IV Ustawa małżeństwa,

Objaśnienie

I A Największy przypływ moralnej nieczystości jest chajder, gdzie dziecko zostaje od 4. do 7 r. wieku swego tam odbiera swoje pierwsze pojęcie o człowieku tam rozpoczyna się pierwszy rozwój językowy.

B Język hebrajski w szkole udzielony obznajmia dziecię z tendencyą moralną a nie formą rządu ówczesnego. A i B, byłyby radykalną trucizną dla chajderu i Talmudu.

II Udzielenie nauki relg. mjż. w szkołach przez rządowych nauczyli umożliwiałoby należytą kontrolę nad materyałem i zapobiegałoby wykroczeniom wielkiej doniosłości, mianowicie, talmudycznej fantazyi i bezzasadnej bezwyznaniowości, chorobie między Izr. po największej części napotykającej.

III Rabin seminarzysta jest dla gminy kultusowej jakby magnetyzowaniem konającego, życia nie wróci a ból powiększa. Rabin Talmudyczny jest dla swej gminy jakby ~~opium~~ narkotykum albo zażywający ocknie się i będzie zdrów po operacyi, albo uśnie snem wiecznym a będzie nieszkodliwym.

IV Ustawa małżeństwa jest to szerokim gościńcem importu i exportu towaru moralnego i materyalnego.

Inne środki do przekształcenia żydów doprowadzą od absurdum, albowiem albo wprowadzą w chaos i zamkną odwrotu, albo wytworzą z ludności żydowskiej jeszcze wybitniejszą ludność z zapatrywaniem religijnem i narodowem i tendencyą jeszcze większej doniosłości niż talmud ze swoimi konsekwencyami.

V: XI. 82 BJ.

Lwów. Suknie, pościel, domowe sprzęty, korale i kosztowności. 99

500

L. s. 383/81.

1. Łatacze i t. z. apreterzy – do sukien
2. Waciarze i handlarze pierza – do pościeli
3. Handlarze starem obówiem i potrzebami szewskiemi – do obówia
4. Hurtownicy gałganiarscy – do gałganów
5. Specyaliści do handlu starem szkłem i naczyniem
6. Stare futra i kożuchy
7. Roznosicielki biżuteryj –
8. Handle starych zegarków

Specyaliści dla
1 dla czeladzi
2 " studentów i młodszych zakadników
3 " sług
4. " personalu niższego licznych biur jak: poczta, koleje żelazne, akcyza miejska i t. d.
5 " wojskowych niższych oficerów
6 " urzędników
7 " wdów i pensyonistów
8. " złodziei – ciągłe umowy kredytowe.

Sprawozdanie

Wszyscy mają jakieś konsensa!

komisyi prawniczej o wniosku p. Merunowicza, w sprawie ustawodawczego unormowania kredytu na zastawy ręczne.

Karczmarze – wypadek z koralami w Tołszczowie. jak można było dowieść mu?

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 1. października 1881, przekazał Wysoki Sejm komisyi prawniczej wniosek posła Merunowicza, w sprawie ustawodawczego unormowania kredytu na zastawy ręczne.

Wniosek ten żąda, aby wezwać c. k. Rząd o przedłożenie ustawy opartej na następujących zasadach:

a) ułatwienie zakładania publicznych kantorów zastawniczych, mianowicie przez gminy;

b) zaprowadzenie urzędowych formularzy na kartki zastawnicze, zawierających istotne punkta odnośnej umowy;

c) zastosowanie ustaw przeciw lichwie i do tych interesów.

Komisya prawnicza jest zdania, że wezwania takiego do c. k. Rządu niepotrzeba, albowiem istnieją i obowiązują przepisy, oparte na zasadach we wniosku tym wymienionych.

I tak:

Według Najwyższego rozporządzenia z dnia 2. sierpnia 1845 (dekret nadw. z dnia 22. sierpnia 1845 l. 27.073), wydanego w celu wywołania konkurencyi i zniesienia stopy procentowej przy zakładach zastawniczych; można, aby ulżyć niedoli lub zapobiedz lichwie, w miarę rzeczywistej potrzeby, zezwolić na zakładanie prywatnych zakładów pożyczkowych na zastawy ręczne. że

Pozwolenie takie nie może być nigdy udzielone osobie prywatnej, wypożyczającej na zastawy, lecz udzielić je winna władza krajowa, a względnie ministerstwo gminom lub stowarzyszeniom (patent z 26. listopada 1852 Nr. 253).

Zakłady te zostawać mają jeżeli nie pod bezpośrednim kierunkiem, to jednak zawsze pod opieką i dozorem władzy rządowej.

Według regulaminu dla kas oszczędności z dnia 2. września 1844 §. 28, zakłady pożyczkowe na zastawy ręczne, powstawać mogą obok kas oszczędności.

Istnieje więc ułatwienie zakładania tych instytucyj w miarę rzeczywistej potrzeby, zaś zbyt wielka liczba takich zakładów, z powodu kosztów połączonych koniecznie z ich utrzymaniem i kontrolą, udaremnićby musiała ich cel.

Patent z 2go sierpnia 1845 jest podstawą i punktem wyjścia wszelkich późniejszych przepisów. —

Zasada: osobom prywatnym sposobem zarobkowania trudnić się przyjmowaniem zastawów nie wolno.

W końcu jeszcze nadmienić należy, że stręczenie zastawów (Pfandvermittlung) sposobem zarobkowania wykonywać nie wolno, według rozp. minist. z 12. lutego 1863, l. 422.

Co się tyczy żądanych we wniosku formularzy kart zastawniczych, to w tej mierze trzeba rozróżnić:

§. 1342

1. Pożyczki na zastaw w ogóle. Według kodeksu cywilnego §. 1342, zastaw i rękojmia są ogólnymi sposobami utwierdzenia praw i obowiązków, których wierzycielowi odmówić nie można, nie można nikomu zabronić, żądać zastawu przy daniu pożyczki.

Kodeks cywilny w §. 1370, obowiązuje wierzyciela, aby dłużnikowi na odebrany zastaw ręczny wydał rewers, w którym mają być podane istotne znamiona zastawu, a mogą być także opisane istotne warunki kontraktu zastawu.

1342 nie można bronić

Rzeczą więc dłużnika dopilnować się w tej mierze. w obec §§. 1370 i 1371.

2. Zakłady zastawnicze, istniejące za koncesyą.

Jak wyżej wspomniano, osoby prywatne koncesyi na zakład zastawniczy uzyskać nie mogą.

Według ustawy przemysłowej z 20. grudnia 1859, Nr. 227 §. 16, ustęp 12, wypożyczanie na zastawy, o ile prawnie jest dozwolonem, należy do przemysłów koncesyonowanych.

W koncesyi więc i stututach formularze kart zastawniczych są podane.

Jak dowieść że on sposobem zarobkowania?

koncesye mają na tandeciarzy i kramarzy (Geld für Alles)

3. Trudnienie się wypożyczeniem na zastawy ręczne — sposobem zarobkowania — bez uzyskanej koncesyi (zakłady zastawnicze pokątne). Takie działanie stanowiło dawniej przekroczenie z §. 485 kodeksu karnego — a obecnie, po zniesieniu tego §. przez ustawę z dnia 14. czerwca 1868, ma być karane według §. 132, ustawy przemysłowej, grzywną od 5—200 zł. i rozumie się, zamknięciem zakładu.

Prócz tego nadmienić należy, że według kodexu cywilnego §. 1371, wszelkie warunki i poboczne umowy, naturze kontraktu zastawu i pożyczki przeciwne, są nieważne. Należą tutaj umowy: że po upływie terminu zapłaty długu, zastaw stanie się własnością wierzyciela, że tenże może takowy podług upodobania, lub za cenę już z góry oznaczoną sprzedać albo dla siebie zatrzymać, że dłużnik nie może nigdy wykupić zastawu, i t. p.

Formularze więc nowe są zbyteczne. §. 1370

Nakoniec co się tyczy zastosowania ustawy z dnia 28. maja 1881, Nr. 47, do interesów kredytowych na zastawy ręczne, to żadnej nie ulega wątpliwości, że przy zastawie, którego aktem głównym zawsze jest pożyczka, ustawa przeciw lichwie, o ile zajdą jej warunki, zastosowaną być może.

Komisya prawnicza sądzi więc, że uczyni zadosyć interesom szanownego wnioskodawcy, jeżeli uczyni wniosek: ency

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby organom swoim polecił zwrócić baczną uwagę na istniejące w kraju liczne pokątne zakłady zastawnicze, i bezwzględnem stosowaniem istniejących w tej mierze przepisów przyczynił się do wytępienia tej plagi ubogiej ludności.

Lwów dnia 11. października 1881.

B. Kowalski
Przewodniczący.

Zatorski
Sprawozdawca.

Sprawozdanie piętnuje postępowanie władz, powołanych do strzeżenia tego rodzaju przepisów iż zaniedbują swojego obowiązku. Lecz techniczna strona zastawów — Publicznym zakładom jest niemożliwem stare rzeczy przyjmować gdyż to musi być oparte na dokładnej i rozległej organizacyi, tandeciarstwa wymaga to specyalistów którzy kupują takie rzeczy.

Tow. zaliczkowe — lokacya kapitałów

Z Drukarni Ludowej we Lwowie.

120

L. S. 383/1881.

Aleg. 45.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, iżby postarał się o ustawodawcze unormowanie kredytu na zastawy ręczne, a to w duchu następujących zasad kierowniczych:

1. Ażeby o ile możności ułatwione zostało zakładanie publicznych kantorów zastawniczych, mianowicie zaś przez gminy;
2. ażeby podobnie, jak istnieją urzędowe formularze na weksle, ustanowione także zostały urzędowe formularze na kartki zastawnicze z oznaczeniem firmy lub nazwiska osoby przyjmującej zastaw, przedmiotu zastawionego, jego wartości szacunkowej, wypożyczonej kwoty, umówionej stopy procentowej i należytości ubocznych, jakoteż terminu wykupna; z rygorem nieważności umowy kredytowej na zastaw ręczny, nieubezpieczony podobnym dokumentem;
3. ażeby w ogóle oznaczony został tryb zastósowania do interesów kredytowych na zastawy ręczne uznanej już przez ustawodawstwo państwowe zasady, że lichwa jest czynem karygodnym.

Lwów dnia 21. września 1881.

Teofil Merunowicz
sprawozdawca.

I. Łukasiewicz, Fedorowicz, M. Popiel, Lityński, Garbaczyński, Krukowiecki, Wolfarth, Jaworski, Paszkowski, Męciński, Mycielski, Scipio, Jasieniecki, Kaczała, Rożankowski, Olejnik, P. Popiel, Romer, J. Stadnicki.

Z drukarni Ludowej we Lwowie.

Jehoschie Boruch Czerniowce
Izrael Mordchi Orustem Kwister
Josef Rotenberg Szhein
Jakob Hirsch Weis Takasle
Jakob Beilasz Patsch
Jakob Peretz Fridman Sernysz
Jakob Krager Adl
Adonai Szmelcer Petrowsele
Hirsz Grinfeld ~~D~~ Czarok
Jakob Hirsz Kultman Wiktasz
Jakob Kopel Kraus Acz ~~Koma~~
Jakob Chaim Fleiszman Sztambek
Izchok Larinz Aras
Jakob Szyk Nadidwar
Jozefi Rosenfeld Fadfekladen
Josf Wald Barrak
Jehoszea Heszel Kohen Kapisz
Izchok Eizyk Narada
Jechezkel Meszulem Nirmade
Leibisz Zoles Szesin
Lipman Tisk Cece
Meszulem Rukch Birslaw
Mosche Nisen Tisefird
Menachem Bleier Tise Zgar
Mordche Hirsch Szlesinger Nadpole
Meier Bilke
Menachem Mendel Glik Kemetsz
Mosze Hirsz Fuks Seret
Michal Chajkel Szapira Siner
Mosze Deitsch Salge Tarian
Mendel Kohen Insdorf
Izchok Sztiglitz Daszes
Mosze Katz Magendorf
Meir Reichhart Kapt
Mosze Margareten Lupan

Mordche Halewi Horwitz Samlo
Mordchefisl Sofer Mikolin
Michał Goldberg Mezater
Mosze Sofer Serra
Mordche Leib Winkler Brezowe
Mosze Meir Goldberger Czwicz
Meir Tauenbaum Filech
Natan Fiszer Seczyn
Akiwa Fiszer Tete
Emrich Blum Chist
" Iszi Seretsz
Pesach Singer Kurdaf
Pesach Zehuda Kohen Sekchid
Cwi Hirsz Ginzberg Mediain
Kopel Werban
Schoal Sikat
Szmul Rosenberg Miszkolc Tschara
Szmul Rosinbaum Zergen
Szlome Szyk ~~to~~ Harcse
Schalit Adler Seredinia
Szlome Salmen Breier Papa
Szabsi Bruchfeld Ersitelch
Szlome Katz Rosenberg Tasznad
Szymon Polak Zemerige

3'82½
30
15
15/30 4 = 6/38
5'10 3

118. 10L

Szymon Sofer (= Schreiber) Kraków
Eli Horyszowski Drohobycz
Menachem Mendel Panet Desch (Siedmiogród)
Samuel ?. Matersdorf (Węgry)
Joel Askenazy Złoczów
Berisch Rapaport Rava
Boruch Halbersztam Rudniki
Szlome Halbersztam Wiżnica
Szlome Mordche Kahane (Kohen) Brzeżany
Chaim Babad Mikulińce
Jehoszie Heszil Grosfeld Dobromil
Antschel Askenazy Foltuszany
Sender Lipa Żydaczów
Arie Libisch Ladagóra
Boruch Meir Czortków
Jechiel Mechl Halpern Borszczów
Jechezkel Frenkel Husiatyn
Samuel Babad Sądowa Wisznia
Meir Landau Bursztyn
Jecheskel Tumem Frenkel Klasne
Feiwel Schreier Braczen
Abraham Rubin Jasło
Schulem Pineles Tyśmienica
Towi Lifschitz Brigil
Israel Iser Bukowsko

Arie Libisch Lybucz
Menachem Mendel Maryly Dubiecko
Juda Hersch (zwi) Szteg Skole
Josef Schmil Glechter Kotów
Jehoschia Heschel frenkel Lubaczów
Mosche Polak Banhar (Węgry)
Schulem Kutna Eisenstadt
Abraham Karpels Grube
Abraham Leib Stern Szokselec
Abraham Izchok Reich Banawec
Abraham Izchok Glik Tatschwa
Abraham Halewi Junggreis Tschoger
Aszer Grosman Kelenisz
Izchok Glik Peter
~~Aszer Grosman~~
aron Welheim Pozynik
Arie Leib Lifszyc Santow
Boruch Ekfeld Czys
David Leib Silberstein Weitzen
David Szyk Mbrezowa Takowa
David Szpigler Dindajw
Naftali Herz Tamym Wilkotsch
Dawid Bichler Pastfe
David Leib Zalcer Batarkes
Wolf Breier ~~D~~ Tach
Sisman Sofer Halasch
Chaim Jakób Tesalich
Chaim Witriol Miszkolc
Chanine Teitelbaum Tecz
Izrael Efroim fiszel Schreiber Nanasch
Pinchas Alezer Gelis Krakic
Teschie Chaizen Szorisch Teltan
Joel Unger Mrechnit Paks
Joel Zwi (Hersz) Ajpola
Joel Tarneretu Diozak

1882
Por. list dra Szulczewskiego
Londyn. 1882

103

Prześladowanie żydów w Rosyi.

Do wydawców Times'a.

Panie, – czy wolno mi być tak śmiałym i w kolumnach waszych zapytać narody Wielkiej Brytanji i Irlandyi, czy życzą sobie trwać dalej w milczeniu, wobec bezprzykładnych okrucieństw wszelkiego rodzaju, popełnianych codzień i co godzinę na plemieniu żydowskiem przez poddanych cesarza Rosyi?

[Okazaliście swoją własną sympatyą, tak w jednym ze wstępnych artykułów, jak i przez umieszczenie w waszych dwóch ostatnich odbiciach szczegółów haniebnego wypadku.] One stwierdzają taki wybuch brutalstwa tolerowanego przez rząd oficyalny a dokonywanego przez tłumy (przez Polaków również, ku ich wiecznemu wstydowi) jaki, być może, nie był znanym od czasów zburzenia Jerozolimy. –

Użycie języka groźby lub gwałtu byłoby nieroztropném i bezowocném, – prawdopodobnie nie możemy nawet wystąpić na drodze dyplomatycznej. Jednakże, jest siła istotna i czynna w proteście wielkiego i wolnego narodu w sprawie ludzkości i sprawiedli-

wości a ta niewątpliwie zdoła dotrzeć nawet do uszu cesarza samego i jego odpowiedzialnych ministrów. —

W każdym razie jednak będzie to ulgą i umocnieniem, gdy okażemy całemu światu, że Chrześcijaństwo tego królestwa jest zupełnie innem, niżli tak zwane chrześcijaństwo Rosyi i (z żalem to dodaję) nie takowe w pewnych częściach Germanji. —

Zostaję, Panie, waszym powolnym sługą

Shaftesbury

St. Giles's house, Cranborne, Salisbury, Jan. 14. —

Wczoraj popołudniu zgodnie z żądaniem podpisanem przez wiele sławnych imion, zwołanym został meeting przez Lorda Mayora w sali egipskiej Mansion house'u, dla dania wyrazu uczuciom obudzonym w tym kraju przez okrucieństwa popełniane obecnie na żydach w Rosyi. Lord Mayor zajął swoje miejsce o godzinie 3ej – przyjęty hucznymi oklaskami – Sala była przepełniona a zgromadzenie miało charakter prawdziwie reprezentacyjny. – Następuje wyliczenie obecnych, lordów, pań i panów —

Lord Mayor, którego powstanie przyjęto głośnemi oklaskami rzekł: Lordowie, panie i panowie, zwołałem ten meeting zgodnie z przedstawionym mi memoryałem, który w sposób nader wpływowy podpisanym został przez imiona ludzi przodujących przez swoją filantropją, polityczną wiedzę i polityczną odwagę a zarazem przez swoją niewzruszoną stanowczość w popieraniu jedynie spraw ludzkości i swojej ojczyzny. (oklaski) Gdyby memoryałów był mi przedstawionym tylko przez pewną część towarzystwa, niemógłbym, stojąc na tak odpowiedzialnem stanowisku, ani wyrzec tego, ani też zapełnić sali takiem audytoryum jakie mam obecnie. Ale gdy spojrzycie na memoryał i na imiona dołączone do niego ujrzycie, że każde wyznanie i każda religja jest przedstawioną, że wielki świat chrześcijański jakkolwiek jest podzielony i rozdwojony, połączył się wzywając mnie do zwołania tego meetingu. (oklaski) Jeśli weźmiecie na uwagę przekonania polityczne tego kraju, ujrzycie że ludzie ~~najrozmaitszych~~ najróżniejszych opinji w sprawach polityki, współdziałali w tem żądaniu. Czuję, także, że mieć będę sympatyę nietylko ~~tych którzy są~~ obecnych ale i całego kraju w którym działam. (słuchajcie, słuchajcie) ~~Nieuczyniłbym~~ Uchybiłbym również swojemu obowiązkowi gdybym tu nie wspomniał że sympatya kobiet angielskich także obudzoną została w tej sprawie

(oklaski) i że dama której imię stoi zawsze ponad innemi w dzie-
łach miłosierdzia i dobroczynności, w dziełach mających na celu popiera-
nie interesów materyalnego powodzenia, wygody i religijnej nauki
klas uboższych jest na trybunie obok mnie, mówię o baronowej
Burdett-Coutts. (głośne oklaski) Nie chciałbym zajmować was dłużej,
ale zostałem zawezwanym przez komitet i przez panów
urządzających wraz ze mną ten meeting do przeczytania kilku
listów, które otrzymałem od ludzi najrozmaitszych opinji a których
zdanie pomimo ich nieobecności powinno wam być wiadomem.
Najpierwszym listem jest list od arcybiskupa z Canterbury (głośne
oklaski) i brzmi jak następuje:
„Moi drogi Lord ~~[illegible]~~ (My dear Lord) Bardzo mi przykro, że mój
lekarz przyboczny zabronił mi wzięcia udziału w meetingu
który wasza Lordowska mość zwołałeś, aby stał się wymownym
protestem przeciwko ~~obecnym~~ krzywdom na które naród
żydowski jest narażonym obecnie. ~~[illegible]~~ Niemogąc
przybyć sam uprosiłem Canon'a Farrar'a aby był obecnym
i wyraził zgrozę z jaką patrzę na krzywdę wyrządzoną
imieniu Chrześcijan przez te hańbiące prześladowania.
Książę Westminster (oklaski) pisze:
Niemogę być na jutrzejszym meetingu. Trudno mi jednak powstrzy-
mać ~~[illegible]~~ uczucia zgrozy i oburzenia, które mnie przejmują
na widok barbarzyństwa i zniszczenia dokonywanego na
bezbronnych żydach w Rosyi. Obawiam się, że nie może istnieć
wątpliwość co do ogromnej liczby wielkich i strasznych krzywd
a jednak potrzebujemy informacyi dla otrzymania których każde
staranie uczynionem być powinno chętną o ile sądzę pomo-
cą rosyjskiego rządu. ~~Jednakże~~ Tymczasem, rozumiem dobrze i współczuję
z uczuciami, które przynaglają tysiące naszych rodaków
do dania wyrazu oburzeniu przeciw wykonawcom tego barba-

rzyństwa i sympatyi dla tych którzy cierpieli i cierpią pod tak strasznymi ciosami.

Biskup z Manchester pisze:

Ponieważ podpisałem żądanie do Lorda Mayora prosząc go o zwołanie meetingu do Mansion house'u na którym miała być dana sposobność do wyrażenia uczuć wyrytych o ile sądzę silnie w sercach wszystkich anglików z powodu krzywd, którym jak się pokazuje podlegają żydzi w Rosyi, żałuję bardzo że nie jest w mojej możności być obecnym osobiście przy tym meetingu, lecz mam zwołać podobny meeting do Manchester na dzień 3 lutego i na tym spodziewam się być i wyrazić co czuję. Teraz chciałbym tylko powiedzieć że te krzywdy takie jak zostały doniesionemi do Anglii obudziły w mojej piersi najżywsze uczucia politowania i oburzenia. Nie mogę uwierzyć ani na chwilę, aby jakikolwiek rząd cywilizowany mógł albo zachęcać albo popierać podobne sprawy, i sądzę że rząd rossyjski winien to jest miejsce które zajmuje w Chrześcijańskiej Europie, aby wyciągnął silne ramię swojej opieki nad słabymi i bezbronnymi i aby powstrzymał całą siłą, którą ma na swoje rozkazy czyny rabunku i gwałtowności, które zdają się prawdopodobnemi jedynie w minionych barbarzyńskich wiekach.

Poeta Laureat (Mr. Tennyson) (głośne oklaski) napisał:

Niemogę być obecnym w Mansion house dnia 1 lutego. Niemniej przeto jestem przerażony doniesieniami o szalonej nienawiści przeciwko żydom (jakiekolwiek mogły być przyczyny) i o niewymownych z niej wypływających barbarzyństwach. ~~[illegible]~~ Gdyby te nie były tak ogólnie rozgłoszonemi byłyby prawie nie do uwierzenia tak są obcemi du-

chowi wieku. Im silniejszym protest narodu tém lepiéj. Nasz rząd jednakże, zdaje się obawiać słusznie, że oficyalna interwencya ~~więcéj~~ może przyczynić więcéj złego niż uczynić dobrego.

Master Balliol (oklaski) napisał:

Okrucieństwa które, jak opowiada korrespondent Times'a popełnionémi zostały na żydach w Rosyi, są haniebne i powinny być napiętnowane jednogłośną opinją cywilizowanych narodów.

Dr. Adler najstarszy rabin (chief Rabbi) pisze z Brighton'u:

Niepotrzebuję zapewniać Waszą Lordowską mość (yourlordship) jak bolesném jest zmartwienie, które podzielam z każdym członkiem naszego zgromadzenia z powodu godnych litości nieszczęść znoszonych przez naszych współwyznawców w Rosyi. Ale na szczęście wśród ciemności które otaczają moich pokrzywdzonych braci, ~~na~~ ~~[illegible]~~ znajduje się promień światła. Gdyż zdaje mi się być zupełnie prawdopodobném, ~~[illegible]~~ że wybawienie może powstać przez wpływ opinji publicznéj wolnéj i oświeconéj Anglji i przez szlachetny i dobrowolny objaw sympatyi naszych chrześcijańskich współrodaków. W istocie, wspólnie z każdym izraelitą tego kraju ~~[illegible]~~ wdzięcznym jestem za pełną zapału sympatyę, która w taki sposób się wyraża. A boleść która uciska moje serce z powodu srogich cierpień moich braci nie mało zmniejszoną została przez pocieszającą myśl że żyłem ażeby być świadkiem najszlachetniejszego rozwoju religijnéj tolerancyi w Anglji i połączenia wszystkich wyznań na szerokiéj ~~wyżynie~~ ogólno ludzkiéj wyżynie. Niechaj Bóg, nasz wspólny ojciec, pobłogosławi wasze pełne ludzkości usiłowania i uwieńczy je pomyślnością. —

Rev. C. H. Spurgeon (oklaski) napisał ten charakterystyczny list:

Smutno mi, że ~~jestem~~ ~~prawie wykluczony od brania udziału w~~

~~[illegible] Mansion House~~ przez postanowienie zobowią-
zania jeden prawie wykluczony od brania udziału w zgroma-
dzeniu w Mansion House i od udzielenia przez burmistrza posie-
dzącego wobec rządu. Jednakże, pocieszam się tem że sercu-
Ojca jest raczej jakiekolwiek w silnem uczuciu oburzenia z
powodu nieludzkiego zachowania niektórych Rybich w Borji.
/Watsabi/ Kendy nieznana; kiedy kobieta pomiędzy nami owija
bezwinnemu litość nad biednemi cierpiącymi zabunek i mordy, a
jeszcze większa ~~dla~~ nasza ~~siostrami~~ dla których nawet jeszcze
gorszy los przypadł w udziale. Wtym względzie niema najmniejszej
~~nie~~ potrzeby mówić o radzie. Jako chrześcijanie, czujemy że imię naszego
Zbawiciela jest wystarczającem przez takie postępowanie ze
strony jego otwartych wyznawców. Jako nonkonformiści i arty-
kuły liberalny, pierwszy w obronie prawa wszystkich ludzi do
życia w pokoju i bezpieczeństwie, musimy protestować przeciw
czynu stanowi rzeczy ~~jaki~~ który czyni Żydów wyjętym z
pod prawa Natomiast, jako chrześcijanie stawiamy w głębi naszej duszy
nadzieję, że ta stronnicza ludzkie zdolne do takich okrucieństw jak te,
które obłaty Narody bronią Izraelitów. Ale, czyż potrzeba nawet
i tych bolesnych uwag? Uciśnieni powinni się mieć obrońców
gdziekolwiek zgromadzą się dzielnicy.

Podobne listy otrzymano jeszcze od wielu osób.

Earl of Shaftesbury - przyjęty z tonienie oklaskami, powstał
dla przedstawienia pierwszego wniosku. (first resolution)
Przed ~~Lord~~ Mayor ~~odczytał~~ przedstawił rel: charakter
tego meetingu. ~~Jeżeli~~ Być może, że jest on spontaniczny
i wypadkowy z wrzenia rozjątrzonych. Mógł być albo i nie być
poprzedzonym podobnego meetingu; ja utrzymuję że w dzisiej-
szych dniach obudzenia solidarności narodów, miłosierdzia
odpowiedzialności i nabożnego poruszenia siły opinji
publicznej ~~dzisiejszy~~ gdyby nie istniał nawet nie istniał takowy

to musiałby ~~zostać~~ być ustanowionym. ~~Dziejowy dzień~~
/słuchajcie, słuchajcie/ szczęśliwym jestem, że naród angielski że
pozostaje w wyprowadzeniu wrogiej dla Moskwy; ~~który~~
widzi naocznie ~~że~~ istnieją ~~że~~ ~~zarówno moralna~~ ~~jak materyalna~~
~~potęga~~ zarówno ~~ta~~ moralna jak materyalna, że
wpływ ~~ta~~ moralna ~~jest skuteczniejszy~~ i trwalszy i że
jak to naszym obowiązkiem uciekać się do tej ~~ta~~ moralnej jeśli do życia materyalnej nie mamy ani prawa
ani siły. Być może że nas zapytają: "Jakoż jest ten ruch?
Wasz dokument czy memoryał, jeśli tak narzucony być może,
rozbawi uwagę na bok i wrzuconym w kosz między
niepotrzebne papiery." Może to być losem każdego dokumentu
który przedstawimy; lecz nie będzie ono losem ducha tego
dokumentu, ten duch przejdzie i wyryje swój wpływ na
serca tych którzy umieją czuć albo myśleć. ~~Ja~~ Ja i my
wszyscy czujemy siłę wiary w potęgę każdego wytrwałego
postanowienia potężniej zawsze ugruntowanej
na sprawiedliwości i ludzkości, ono posiada wagę nieznaczną
być ~~to~~ przeciwko niewątpliwemu jak cudownych skutków wypoła-
mych przez wzrok opinii publicznej opartej na takich wa-
runkach! Nawet sułtan kocha ją podlega i nasz perski w
całej sile swojej potęgi ustąpić jej musi. Byliśmy w pamięci
kak pani de Staël i Napoleon I nie chcieli pozwolić na jej
przejście do Persji zdawszy się odróżnia od niego zgu-
bnej natury narodu. Być potężny car Mikołaj być obojętnym na opinię
publiczną a do niegodności na opinię Anglii. Wiem, z mocno
które z nim mieniał jeden z moich najbliższych przyjaciół
że car Mikołaj ~~dowodu głęboko~~ głęboko i silnie opinią Anglii, czyli więc
być wolno nam mieć nadzieję i wierzyć że ten który obecnie
rządzi tron wzięła Rosji nowego wstępu publicznego zgro-
madzenie Polskie jak jego poprzednik. I Wiem, że tak jest, wiem że
oparcie się temu poczuciu o wiele jego siły; ja wiem, ~~że~~ ~~że~~ O.

stowarzyszenia Ryc. Cobdena wypowiedziano się o prawie bolesnem, że i najdobitniejszy czyn wtedy tego, a najjaskrawszy nawet obrót rzeczy nie robiły. Niema potrzeby rozwodzić się dłużej nad nieprawościami Turcyi które miały miejsce w Rosyi a nawet w Serbii, dziwnością, rabunkiem i zniszczeniem. ~~Podały~~ Przedstawiono je słowami w kolumnach Times'a i innych gazet. Opowiadania osłaty potwierdzone wszelkiemi możliwemi świadectwami a nieregularnie nadzwyczajnie i niedającemi się zaprzeczyć mocarstwom przedstawionemi przez komitet Anglii. Zwracamy się o przebaczenie za zbytek i zuchwalstwo i przytaczamy tutaj w celu wyrażenia naszej opinii i przekonania aby położono koniec okrucieństwom które poniżają cywilizacyą w której żyjemy. Ufamy mocno zapewnienia tych relacyi i to zapewnienia pochodzące od władz radzących (official) Wiadomości należało się tego spodziewać; lecz ja mówię z tego co czytałem i słyszałem, że niezgodność poparta takiemi oświadczeniami jest tak obarczająca, że usuwa wszelką wątpliwość co do tego czyone są z gruntu prawdziwe. Gdyby powiedziano, że jest w tem pewna przesada przyjmę cały bez wątpliwości, lecz gdyby nawet dziesiąta część tego co doniesiono była prawdą gdyby to wystarczyło do obudzenia obrzydzenia całego świata, lecz są to niektóre zapewnienia, są tam ustanowienia oświadczenia zaczerpnięte ze tych na wpół urzędowych dokumentach, które są tak prawdziwie urzędowe jak cokolwiek wyszło co opuszcza rosyjską kancelaryę (Russian Chancellery); w dalszym ciągu autorowie ~~zarzucają~~ czynią zarzuty że w tym ruchu naród angielski jest podniecanym przez uczucia filantropii, że ich celem jest uczynić za nas chrześcijańskiego i rosyjskiego bohaterstwa i że ten ruch na stronnictwie radykalnem spokoju i zadowolenia gabinetu Mr. Gladstone'a. Świadczy że wielkiem oburzeniu przypuszczeń niedyplomatycznych uczynionych to zapewne jest najdziwaczniejszem. Sprzeciwienie na podstawy tego żądania, niedorzeczność ludzi którzy imienia tu się uciekają nie jest czytaniem jakiem i gniewem przeciw pierwszemu ministrowi. Gdyby ten wypadek nie był tak poważnym i przestraszającym, nadbyłby się te instynkta są śmiesznymi i pogardy godne. Ci, którzy ją czynią znają fakt i znają go, ci wiedzą bardzo dobrze że jest to zebranie wolnych obywateli Anglii, że zgromadzili się tutaj aby wyrazić nasze głębokie poruszenie na prawo ludzkości

Nie stałego realizmu się tutaj, że ci którzy prześladują za ziemie, angielscy uczciliby tę samą sympatyą wobec Buddystów, Mahometan lub Pogan. Wiem że wielu na głębokie i szczególne różnica ~~wobec~~ rasie Hebrejskiej, ja sam nie podzielam, lecz my realizmu się do innej więcej ogólnej zasady. Jeśli jest coś co chrześcijaninie nad wszelko na ziemi to tem jest wolność i ona pragnie aby każdy był tak swobodnym i oświeconym jak on sam. Składasz Waszmość pojęcie wyjątkowe ~~wyjątkowe~~ przeciwne drugiego narodu, gdyż ~~zdania~~ powiedziano w petycji z wielu pół uroczystych dokumentów że ten ruch nasz bierze początek w nienawiści do Rosyi. Nie wierzę tem, i odważam się twierdzić że nasza cała masa narodu angielskiego wobec Rosyi nie mają w sobie ani nienawiści, ani bojaźni. Składasz A co się tyczy jakiejkolwiek nienawiści innej silniej mocno Rosyi powołanie mi przypomnieć, że gdy był zwołany tamten meeting dla zaprotestowania przeciwko krzywdom popełnionym na nieszczęśliwych Bułgarach ja zajęłem trybunę i wszystkiem rolnicy, której nie odmówiłem i której czasu wcale nie myślę. Nie obawiałem się powiedzieć wtedy że prawie życzę sobie widzieć Rosyan na brzegach Bosforu. Ze strony całej masy naszego narodu tak zalecałem się ~~ani~~ nienawiści dla Rosyi, że wierzę iż ~~ich~~ ani nienawiści ~~w~~ wprost przeciwnie. Jestem zadowolniony, że w tem Królestwie ~~w Rosyi~~ istnieje w Rosyi wyjątkowe uczucie głębokiej sympatyi z narodem rosyjskim i jego ostatką ~~ostatką~~ właśnie w chwili obecnych nieszczęść które spadły na ich stolicę i na cesarską rodzinę. Gdy zmarły cesarz zginął pod rządami ~~ostatnich~~ morderców cały kraj był przejęty zgrozą i niesmakiem, który się wyraził jednogłośnie, niebyło dlatego że naród był przerażony obrzydliwą zbrodnią ale bowiem pamiętano o tem, że ojciec Nieżyjącego cesarza był tamtym oswobodzicielem 2 milionów ludu niewolników. Składasz A teraz Rosyi zbliżając się do nowego cesarza, czegóż żądamy? Czy żądamy czegoś co mogłoby jego godność lub ostabi jego potęgę? Otóż, przeciwnie, ~~czyniłby~~ żądamy aby uczynił coś co przyczyni się znacznie do jego sławy? Czyż nie żądamy od niego aby odwołał sprawiedliwość wielkiej liczbie swoich wiernych ale cierpiących poddanych? ~~Czyż nie~~ żądamy od niego aby zapobiegł gwałtom, mordom, torturom i rzezi chrześcijan? Czyż nie żądamy aby był dla rządu Cesarza nie chrześcijaninem Efezanem? Czyż nie żądamy od niego aby wypełnił najwyższe i najpotężniejsze dzieło potęgi ~~uwalniając~~ zmniejszając ciężar ucisku i odwołując ucisk ~~ucisk~~ swój swobodnie? Oto są cele i przedmioty naszego meetingu, to jest prośba naszego memorjału i niechaj Bóg w swojej łasce ~~jej~~ obdarzy nas powodzeniem w osiągnięciu tych odkupności i w polepszeniu bytu

Izraelitów, na których korzyść tu się zebraliśmy. (oklaski) 5
Jego Cesarzowska mość kończył powstawszy: 108

Interpellation

des Abgeordneten Theophil Merunowicz & Gen. an Seine Exzellenz, den Herrn Statthalter als k. k. Regierungscommissär im galizischen Landtage in der Sitzung vom 15/10 884 eingebracht.

Zweimal ~~von Seiten der k. k. Strafgerichte wieder-~~ durch die k. k. Strafbehörden ~~holte~~ durchgeführte Untersuchungen haben erwiesen, daß zu Ende des Jahres 1881 in der Ortschaft Lutcza bei Strzyżów ~~haben zu Ende des Jahres 1881~~ aus religiösen Motiven der Israelit Moses Ritter, in Gemeinschaft mit seiner Familie, und mit Beihilfe ~~des~~ eines von ihnen dazu für Geld bedungenen Burschen christlicher Confession ein christliches ~~Mädel~~ Mädchen, Franziska Mnich, mäuchlings ermordet haben. Auf Grund zweier, ihre Schuld bestättigender, einhelliger Verdikte der Geschworenengerichte, welche auch zu wiederholten Malen zur Erkenntniß in dieser Angelegenheit berufen ~~worden sind~~ ~~worden~~ worden sind sind Moses Ritter und seine Genossen durch k. k. ~~Tribunale~~ Gerichtshöfe zum Tode verurtheilt. ~~worden.~~

In Erwägung daher, daß es mit den Prinzipien der modernen sozialen Einrichtungen ~~nicht vereinbarlich i namentlich aber~~ vor ~~al~~ Allem aber mit ~~der~~ dem Inhalte der in Österreich bestehenden Gesetzte nicht vereinbarlich ist, daß ohne entsprechende Paliative

~~irgend welche~~ ~~eine~~ derartige geheime Vorschriften geduldet werden sollten, welche ihre Bekenner zu ~~derartigen~~ solchen schweren Verbrechen im Namen der Religion zu Veranlassung geben können; ~~veranlassen vermögen~~;

in Erwägung, daß wenn die nationale Gesetzgebung der Juden ~~Vorschriften~~ Satzungen enthält, welche für die minder gebildete ~~Bevölkerung~~ Volksschichten mosaischer Confession ~~Anlaß zum~~ Mäuchelmorden ~~geben~~ veranlassen können, so dürfte es logisch angenommen werden, daß in den erwähnten Gesetzen auch andere ~~Bestimmungen enthalten werden können~~ für die nicht jüdische Bevölkerung entweder schädliche oder selbst gefährliche Bestimmungen enthalten werden können;

in Erwägung, daß die nationale Gesetze der Israeliten sowie auch die auf ihnen gestützte Institutionen und Sitten – obwohl sie weder erforscht ~~weder~~ noch aus dem Standpunkte der im Staate bestehenden allgemeinen Gesetze beleuchtet sind, dennoch sich ~~erfreuen sich eines~~ desselben ~~mit einem solchen~~ Schutzes und derselben Unantastbarkeit ~~versichert, sind~~ sich erfreuen wie ~~das~~ die Verfassung für die ~~Relig~~ religiöse Überzeugungen versichert;

in Erwägung, daß jene ~~geheimen~~ rabbinische Gesetze der israelitischen Schuljugend aus den Lehrbüchern eingeimpft werden, deren Inhalt in der Regel ~~dem~~ für die k.k. Schulbehörden

~~unbekannt ist~~; ein Geheimniß bilden;

in Erwägung, daß eine autentische juridische Ausforschung der Geheimnisse rabbinischer Vorschriften und Gesetze ~~ein~~ von besonderem Werthe für ein Land sein müßen, in welchem die Israeliten 12% der gesammten Bevölkerung bilden, und sich fanatisch an ihre ~~besondere~~ separate Gesetzgebung halten, welche – wahrscheinlich auf Grund ~~wegen~~ unrichtiger Ausdeutung die Familie Ritter in Lutcza zum Verbrechen des Mäuchelmordes bewogen haben

– die Gefertigten haben die Ehre zu befragen:

I. Ob es die k. k. Regierung es für angezeigt erachtet eine wissenschaftlich-juristische Ausforschung der nationalen Gesetze der Israeliten aus dem Standpunkte der im Staate bestehenden ~~[illegible]~~ Gesetze anzuordnen?

II. Ob die k. k. Regierung nicht geneigt ist, eine Revision der für die Israeliten speziell ~~betreffenden~~ bestehenden Gesetze und Vorschriften im Geiste derer wirklichen Gleichberechtigung mit der Bevölkerung anderer Confessionen zu veranlassen, damit auch in ~~Angelegenheiten des~~ Angelegenheiten des ~~betreffs des in Hinsicht des~~ mosaischen ~~Ritus~~ Cultus ~~der Angelegenheiten welche~~ ~~die Bestimmungen~~ die den Glauben u. den Gottesdienst betreffenden Bestimmungen von den zivilen ~~Angelegenheiten~~, welche in den Bereich der allgemeinen Gesetze hineinlangen

getrennt werden?

III ~~Welcher Mittel gedenkt die k. k. Regierung [illegible] in Betreff~~

~~Was für Mittel zum der didaktisch-pädagogischen Controlle gedenkt die k. k. Regierung sich zu bedienen was über der Lehren die Lehre der rabbinischen Schriften der isr. Schuljugend betrifft~~

III Was für Mittel der didaktisch-pädagogischen ~~Controlle~~ Aufsicht über ~~[illegible]~~ der ~~Lehre der rabbinischen Schriften~~ der isr. Schuljugend ertheilten Lehre der rabbinischen Schriften gedenkt die k. k. Regierung sich zu bedienen?

Die Tribüne.

(Morgen-Ausgabe.)

Redaction: I., Kleppersteiggasse 5.

Administration und Expedition: I., Schulerstraße 14.

Pränumerationspreise: a) **für Wien:** Monatlich ohne Zustellung fl. 1.60, vierteljährig ohne Zustellung fl. 4.80. — Für die täglich einmalige Zustellung werden 15 kr., für die täglich zweimalige Zustellung 20 kr. per Monat zugeschlagen; b) **mit täglich einmaliger Postzusendung:** Monatlich fl. 2.—, vierteljährig fl. 6.—, halbjährig fl 12.—, ganzjährig fl. 24.—. Für die täglich zweimalige Zusendung werden monatlich 40 kr. zugeschlagen. Das Morgenblatt kostet 4 kr., das Abendblatt 2 kr.

Nr. 329. **Wien, Freitag 30. November 1883.** **IV. Jahrgang.**

„Die Tribüne" erscheint zweimal täglich.

Wien, 29. November.

Die rechtliche Stellung unserer richterlichen Beamten ist gegen jede Anfechtung gesetzlich geregelt und gefeit. Das Staatsgrundgesetz über die richterliche Gewalt setzt fest, daß die Richter vom Kaiser oder in dessen Namen definitiv und auf Lebensdauer ernannt werden, daß sie in Ausübung ihres richterlichen Amtes selbständig und unabhängig sind. Die österreichischen Richter dürfen nur in den vom Gesetze vorgeschriebenen Fällen und nur auf Grund eines förmlichen richterlichen Erkenntnisses ihres Amtes entsetzt werden; die zeitweise Enthebung derselben vom Amte darf nur durch Verfügung des Gerichtsvorstandes oder der höheren Gerichtsbehörde unter gleichzeitiger Verweisung der Sache an das zuständige Gericht, die Versetzung an eine andere Stelle oder in den Ruhestand wider Willen nur durch gerichtlichen Beschluß in den durch das Gesetz bestimmten Fällen und Formen erfolgen. Alle richterlichen Beamten haben in ihrem Diensteide auch die unverbrüchliche Beobachtung der Staatsgrundgesetze zu beschwören.

Keiner anderen Classe von Staatsdienern wurden dieselben Rechte gesetzlich eingeräumt, wie den Richtern, und es dürfte wohl Jedermann davon überzeugt sein, daß die Idee der Gerechtigkeit und die unparteiische Rechtsprechung für die Stellung eines Richters, der an der Ausübung der Gerichtsbarkeit im Staate, und zwar im Namen des Kaisers betheiligt ist, ganz andere rechtliche Garantien förmlich vorschreiben, als derselben die übrigen staatlichen Functionäre bedürftig erscheinen. In der Recht suchenden und Recht findenden Bevölkerung darf niemals der Verdacht platzgreifen, die Rechtsprechung wäre Parteisache. Deshalb ist auch der Richter selbständig und unabhängig, wohlgemerkt aber nur in Ausübung seines richterlichen Amtes.

Der österreichische Richterstand hat glänzende Beweise dafür geliefert, daß er sein hohes Amt unparteiisch verwaltet. Auf der anderen Seite kam hingegen keine Verletzung der staatsgrundgesetzlichen Bestimmungen über die richterliche Gewalt vor, was die Wahrung der Unabhängigkeit des Richterstandes betrifft. Die Linke des Abgeordnetenhauses interpellirte zwar im letzten Sessionsabschnitte den Justizminister wegen der Ernennung eines Bezirksrichters ohne Bestimmung eines Amtssitzes für denselben, die Antwort auf diese Interpellation lieferte jedoch den vollen Beweis dafür, daß keine einzige Bestimmung des Staatsgrundgesetzes über die richterliche Gewalt verletzt worden ist.

Seit einigen Tagen wirbelt ein Erlaß des Justizministers in der oppositionellen Presse viel Staub auf. Der oberste Chef unserer Justizverwaltung hat dem Bezirksgerichts-Adjuncten von St. Marein in Steiermark, Alois Rotschedl, verboten, als Obmann der dortigen Ortsgruppe des deutschen Schulvereins zu fungiren. Motivirt wird dieses Verbot damit, daß die Bekleidung der Stelle eines Obmannes des deutschen Schulvereins in einem nahezu ausschließlich von Slovenen bewohnten Bezirke mit der Stellung und Aufgabe eines richterlichen Beamten aus dem Grunde sich nicht verträgt, weil eine solche auffällige Parteinahme in nationaler Beziehung im Verhältnisse außer Amtes gegen den betreffenden Adjuncten leicht dem Scheine Nahrung geben könnte, daß Herr Rotschedl auch im Amte es nicht verstehen werde, die erforderliche Unbefangenheit zu wahren, und weil die Justizverwaltung den größten Werth darauf legen muß, daß auch zu solchem Scheine nicht der mindeste Anlaß geboten werde. Weiters wurde der Bezirksrichter von St. Marein aufgefordert, die amtliche Thätigkeit des genannten Adjuncten sorgfältig im Auge zu behalten, und sobald die Wahrnehmung gemacht werden sollte, daß das Vertrauen in die Unbefangenheit und Unparteilichkeit Rotschedl's irgendwie erschüttert sei, sofort an das vorgesetzte Oberlandesgericht in Graz Bericht zu erstatten.

Die in dem erwähnten Justizministerial-Erlasse niedergelegte Anschauung wird von der oppositionellen Presse heftig bekämpft. Man vergleicht in geradezu widersinniger Weise die Ausübung eines Abgeordneten-Mandates seitens eines richterlichen Beamten mit den Functionen eines Vereinsorganes, stellt den deutschen Schulverein als eine harmlose nichtpolitische Corporation dar, und deducirt aus dem Verbote des Justizministers eine Beschränkung des richterlichen Beamten in seinen politischen Rechten. Wir halten dafür, daß eine solche Bekämpfung der gedachten, vollständig begründeten Maßregel des Justizministers von jenem widerlichen Parteigeiste dictirt ist, der nach der Meinung unserer Oppositionsmänner je eher desto besser den ganzen Richterstand beherrschen sollte.

Die Unverantwortlichkeit und Unverletzbarkeit eines Abgeordneten, der zugleich als Richter dem Staate dient, ist eine exceptionelle gesetzliche Einrichtung, während ein richterlicher Beamter als Functionär des deutschen Schulvereins bezüglich der letzteren außeramtlichen Thätigkeit den allgemein geltenden Gesetzen und besonderen Disciplinar-Vorschriften unterworfen bleibt. Der richterliche Beamte darf durch sein Verhalten außer dem Amte der Achtung und des Vertrauens, die sein Beruf erfordert, sich nicht unwürdig zeigen. So gebietet es die besondere Dienstvorschrift. Hingegen genießt der Abgeordnete gesetzlich die Immunität, das heißt, der Abgeordnete kann als solcher wegen der in der Ausübung seines Berufes geschehenen Abstimmungen niemals, wegen der in diesem Berufe gemachten Aeußerungen aber nur von dem Hause, dem er angehört, zur Verantwortung gezogen werden. So ordnet es nämlich das Staatsgrundgesetz an. Wie könnte es sich nun reimen, die Immunität des Abgeordneten auf den Functionär des deutschen Schulvereins ausgedehnt zu wissen?

Es wird seitens unserer Gegner mit viel Eifer, dagegen mit wenig Geschick wiederholt der Versuch gemacht, den deutschen Schulverein als einen nichtpolitischen darzustellen. Dieser Auffassung widerspricht schnurstracks die ganze Geschichte und Thätigkeit des genannten Vereines, der evident politischen Zielen nachgeht und in der Störung der nationalen Eintracht schon Unglaubliches geleistet hat. Würde aber auch der deutsche Schulverein nur reine Schulzwecke verfolgen, dann hat ein richterlicher Beamter als Obmann einer Ortsgruppe noch immer keinen Freibrief dazu, um sich über die besonderen Standesvorschriften und Pflichten hinauszusetzen und durch außeramtliche Thätigkeit das Vertrauen der Bevölkerung, die an die Rechtsprechung dieses Richters gewiesen ist, in seine Unparteilichkeit zu untergraben. Wer als Vereinsmeier seine besonderen Standespflichten verletzt, beschränkt sich selbst in der Theilnahme an politischen und nichtpolitischen Vereinen.

Die Thätigkeit einzelner richterlichen Beamten, die für den deutschen Schulverein scharf in's Zeug gehen, in den von Slovenen bewohnten Gebietstheilen der Monarchie ist ja allgemein bekannt, sie mußte auch den Justizminister zu einer Maßregel, die den maßlosen Agitationen ein Ziel setzen soll, geradezu herausfordern. Nicht eine einzige Bestimmung des Staatsgrundgesetzes über die richterliche Gewalt erscheint durch das Verbot an Rotschedl, die agitatorische Thätigkeit als Obmann der Ortsgruppe des deutschen Schulvereines weiter zu betreiben, auch nur berührt. Damit der genannte Adjunct in der Ausübung seines richterlichen Amtes selbstständig und unabhängig sei, nur diesen Zweck kann der Justizministerial-Erlaß verfolgen. Es wird wohl nur wenige Menschen geben, die dem obersten Chef der Justizverwaltung das Recht schmälern wollten, darauf gesetzlichen Einfluß zu nehmen, daß seitens der untergeordneten Justizorgane die erforderliche Unbefangenheit im Amte gewahrt und jeder Schein einer Parteilichkeit vermieden werde. Die Selbständigkeit und Unabhängigkeit der österreichischen Richter in allen Ehren, aber manifestirt wird diese Cardinaltugend des Richters gerade nicht durch nationale Trutzpolitik außerhalb des Amtes.

Feuilleton.

Die neue Wissenschaft.

„Ich kann Sie versichern, werther Herr Doctor, es geht nichts über die Homöopathie!" So sagte mir unlängst ein hinfälliger Greis, der mich betreffs seiner Athemnoth consultirte. Er sagte es mir, nachdem ich ihm nach genauer Untersuchung ein diätetisches Regimen entworfen hatte: was und wie viel er bei den Mahlzeiten genießen dürfe, welche Temperatur seine Wohnstube haben solle, bei welchem Wetter er frische Luft athmen, wie weit er seine Spaziergänge ausdehnen könne und welcher Kleidung er sich bedienen müsse. Alles das schien dem eingefleischten Verehrer der Homöopathie ganz nebensächlich. Die Hauptsache für ihn war dagegen, täglich Morgens, Mittags und Abends je drei Kügelchen zu schlucken, oder, wie er sich ausdrückte, in tausendfacher Verdünnung dies oder jenes homöopathische Medicament zu nehmen. Mit welchem Erfolge? Mit gar keinem! Wie kam es aber, daß dieser Mann dennoch der medicinischen Irrlehre anhing, und daß sich seine Gespräche mit Bekannten und Unbekannten beinahe ausschließlich um die Homöopathie drehten? Nun, es erging ihm eben wie allen Leuten, die an eine Sache herantreten, ohne zu verstehen, was sie dabei beobachten sollen. Schließlich verrannte er sich derart in die Irrgänge der homöopathischen Irrlehre, daß er überhaupt nur mehr in tausendfacher Verdünnung dachte.

Ich will zugeben, daß Aerzte, welche in scientiis medicinae nicht sattelfest sind und es vorziehen, den homöopathischen Humbug auf ihre Flagge zu zeichnen, gerade durch ihre Unschuld in wissenschaftlicher Beziehung und durch ihren Glauben an dies oder jenes dem Laien imponiren. Gesunden mag der homöopathische Arzt als ein wahrer Segen erscheinen, da er seinem Patienten gewiß nicht den Magen verdirbt, denn der Gläubige könnte fast die ganze homöopathische Taschenapotheke verzehren, ohne die geringste Störung zu verspüren.

Anders aber liegt die Sache bei wirklich Kranken. Der homöopathische Arzt, in den meisten Fällen ein in der Wissenschaft „stark beschädigter" Mann, oder Einer, der sich stets in einem gewissen unschuldsvollen Sehnen nach ärztlichem Wissen halb aufgezehrt hat und sich endlich dem Wunderglauben als Apostel in die Arme warf, hat es auch gar nicht nöthig, sich um die Wissenschaft viel zu kümmern; er hat sein Gesetz in der Tasche und vergreifen kann er sich nicht, denn es ist alleseins, ob er aus dem ersten oder zwanzigsten Fläschchen zwei bis drei Kügelchen hervorholt. Der Glaube allein macht selig, nicht aber das Wissen. Das ist der Punkt, um den sich Alles dreht. Glauben muß das arme Opfer homöopathischer Kunst, das Andere findet sich.

Das geht Alles an, wenn der „Kranke" gesund ist. Ist der Kranke aber wirklich krank, dann steht die Sache schlimm. Der Schreiber dieser Zeilen wurde oft zu Kranken gerufen, die unter homöopathischer Behandlung, ohne Wissen des behandelnden Arztes, eine Rippenfellentzündung hatten, die bis zu einem Grade gediehen, den nicht zu erkennen geradezu unerklärlich war. Kranker und Homöopath wußten nicht, gegen welchen Feind sie ihre Kügelchen verschossen. Ist das nicht stark?

Der Homöopath sieht mit souveräner Verachtung auf die physikalische Untersuchung seines Kranken herab, in den meisten Fällen wohl aus dem höchst einfachen Grunde, weil ihm auch eine Untersuchung nichts nützen würde, da „ultra posse nemo tenetur". Ich wurde vor Jahren von einem befreundeten Architekten zu seinem eilfjährigen Mädchen gerufen und fand Nierenentzündung nach Scharlach vor. Auf meine Bemerkung, wie es komme, daß er jetzt erst ärztliche Hilfe suche, trat anfangs große Verlegenheit ein, und erst nachdem ich dem sehr intelligenten Vater das Gefährliche des Zustandes unumwunden auseinandergesetzt hatte, theilte er mir mit, daß ein Homöopath in's Haus gekommen sei, und mit Belladonna die Kranke zu retten versprochen habe; das Kind sei jedoch immer mehr verfallen, und so habe er sich endlich entschlossen, anderwärts Hilfe zu suchen. Es war mir geradezu unerklärlich, wie ein Arzt, und sei er selbst nur Homöopath, so unbefangen vor einem solchen Krankheitsbilde stehen konnte. Die medicinische Bildung dieses Herrn war geradezu Null. Einem von Seite des Vaters verlangten Consilium wich der wackere Heilkünstler mit dem Bemerken aus, daß er nur mit Homöopathen in ein Consilium trete. Bei einem Tags darauf mit dem Schreiber dieser Zeilen und einem renommirten Kinderarzte abgehaltenen Consilium standen beiden Aerzten die Haare zu Berge über die Unterlassungssünden des sich keusch zurückziehenden Homöopathen. Es ist hier nicht der Platz, die schrecklichen Unterlassungssünden en détail zu verzeichnen; nur so viel sei angedeutet, daß der behandelnde Homöopath keine Ahnung von dem Processe hatte, der in dem Körper des Mädchens vorging. Die Kleine kam nach sechswöchentlicher rationeller Behandlung mit dem Leben davon, aber sie wäre gewiß verloren gewesen, hätte es weiter die homöopathischen Arcana in tausendfacher Verdünnung verschlungen.

Wie kommt es nun, daß die Homöopathie überhaupt möglich ist? Wie kommt es, daß der gewisse italienische Graf neuester Zeit einen so heillosen Schwindel, wie es die Elektro-Homöopathie ist, in die Welt schleudern konnte? Liest ein Mensch von Intelligenz das Buch des famosen Grafen, er wird förmlich irre. Ist denn dieser Graf, dem auf der Welt bisher Alles fehlschlug, wahnsinnig, oder ist es das Publicum, wenn es solchen plumpen, lächerlichen

---

vollen Beifall des Ministers des Innern. Serbiens gegenwärtiges Verhältniß zu Oesterreich-Ungarn findet im neuernannten Gesandten einen warmen und überzeugungstreuen

Die Theilnahme der galizischen Juden am Waffendienste.

So wie jedes Volk gewisse innere Merkmale aufzuweisen hat, die der Ethnograph als seine Eigenschaften bezeichnet, so finden wir bei den Bekennern der mosaischen Religion, trotz des Umstandes, daß sie in allen fünf Welttheilen zerstreut wohnen, eine nicht zu verkennende Eigenthümlichkeit, welche darin besteht, daß sie eine ausgesprochene Abneigung gegen den Waffendienst an den Tag legen. Gerade an dem nicht gebildeten Theile der Judenschaft, in jenen Gegenden, wo der Jude in größeren Massen wohnt, tritt die Eigenthümlichkeit in ungeschminkter Weise hervor, zumal der gebildete Jude schon durch seine Bildung allein diese unvortheilhafte Eigenthümlichkeit seiner Religionsgenossen nicht zum Ausdrucke kommen zu lassen bestrebt sein wird.

Die „Nowoje Wremja" hat vor nicht langer Zeit durch statistische Zahlen nachgewiesen, daß in Rußland zur Assentirung im Jahre 1882 36·2 Percent Juden und nur 1·9 Percent der übrigen Bevölkerung nicht erschienen sind.

Diese Zahlen müssen uns zu der berechtigten Frage führen, ob in unseren östlichen Ländern nicht auch ähnliche Zustände vorzukommen pflegen. Die vom technischen und administrativen Militärcomité herausgegebenen militär-statistischen Jahrbücher enthalten wohl ein sehr lehrreiches und schätzenswerthes Material, tangiren jedoch das von uns zu besprechende Thema nicht.

Wir glauben die Behauptung aufstellen zu dürfen, daß eine statistische Massenbeobachtung nur dort am Platze ist und von lehrreichen Folgen begleitet sein wird, wo sie eine homogene Bevölkerung trifft: die Juden aber, die, trotz der seit Kasimir d. G. — also seit dem 14. Jahrhundert — gewährten Gastfreundschaft in Galizien mit ganz geringen Ausnahmen alle Kennzeichen einer fremden Abkunft beibehalten haben, in Sprache, Sitte, Lebensart und Beschäftigung mit der übrigen Bevölkerung im Contraste stehen, und jeder wie immer gearteten Vermengung ängstlich aus dem Wege gehen, können unmöglich als homogene Elemente angesehen werden. Darum ist es zu beklagen, daß viele Besorgniß erregende Zahlen im statistischen Jahrbuche auf das Kerbholz der ganzen Bevölkerung Galiziens geschrieben werden, die, ganz entgegengesetzt den Juden, ihre Blutsteuer mit Freude und Opferwilligkeit zu leisten gewohnt ist und, in aller und jeder Beziehung vollkommen heterogen, mit den Juden nicht in einen Topf geworfen werden kann.

Um der uns gestellten Aufgabe näher zu treten, haben wir die Galizien und die Bukovina betreffenden Zahlen des statistischen Jahrbuches denen der übrigen im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder entgegengestellt, und stellt sich das Verhältniß der Einwohnerzahl dieser zwei Gruppen wie 1 : 2·5, hinsichtlich der Juden hingegen wie 3 : 1 (10 Percent : 1·5 Percent) heraus. In Galizien und der Bukovina ist demnach jeder 10., in den übrigen Ländern jeder 64. ein Jude. Wir wenden uns daher gegen jene Zahlen des statistischen Jahrbuches, die uns zur Lösung unserer Aufgabe führen, um an der Hand der officiellen Daten die uns genugsam bekannten Verhältnisse auf das thatsächliche Maß zurückzuführen, und selbe, was die Juden betrifft, aus den allgemeinen Ziffern herauszuschälen.

Von den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern waren von den drei Altersclassen der Geburtsjahre 1857, 1856 und 1855 im Stellungsjahre 1877 im Ganzen 22.542 Stellungspflichtige ohne Bewilligung abwesend, wovon auf Galizien und die Bukovina allein beinahe die Hälfte, d. i. 11.169 entfallen. Im richtigen Verhältnisse müßte sich in den übrigen Ländern statt 11.373 die stattliche Zahl von 27.922 Individuen absentiren — ein Mißverhältniß, welches lediglich auf die berechnete Saumseligkeit der Juden zurückzuführen ist, die von den 11.169 gewiß ein Contingent von 10.000 Nichterschienenen gestellt haben. Diese Annahme hat ihre berechtigten Gründe. Ein leicht begreifliches Interesse bemächtigt sich der durch die Assentirung betroffenen Familien; die Assentirung bildet den einzigen Gesprächsstoff des aufgeregten galizischen Städtchens, und die Judenschaft debattirt über die Größe der Rigorosität der Commission und beschließt — sobald das Assentirungsterrain als ein gefährliches erkannt wurde, ihre Söhne der vielleicht minder rigorosen Nachstellungs-Commission vorzuführen. Wir glauben nicht, daß das Calcül des sonst richtig speculirenden Juden in diesem Falle das Richtigste trifft, kurzum: dieses, sowie die leise Hoffnung, daß in der Zukunft sich doch die Möglichkeit finden könnte, der Assentirung zu entkommen, sind die Gründe, welche die oben angeführte Zahl der ohne Bewilligung Abwesenden rechtfertigen. Wie wäre denn sonst die Zahl der mit Bewilligung Nichterschienenen zu rechtfertigen, die gerade im entgegengesetzten Verhältnisse steht? Während nämlich die Gruppe Ö (wir nennen so der Kürze wegen die im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder mit Ausnahme Galiziens und der Bukovina) 5003 solcher Individuen aufzuweisen hat, haben bei der Gruppe G (Galizien und die Bukovina) nur 540, also um 1460 Individuen weniger hievon Gebrauch gemacht, als sie im richtigen Verhältnisse zur Gruppe Ö hätten Gebrauch machen können.

Die Zusammenstellung beider Zahlengruppen belehrt uns auch, daß der galizische Jude den unerlaubten Weg mit Vorliebe, den legalen nur im äußersten Nothfalle zu betreten gewohnt ist. Die Einwendung, daß die nichtjüdische Bevölkerung auch ein gewisses Contingent für diese charakteristischen Zahlen liefert, ist nicht anzufechten, diese Zahlen überschreiten jedoch nicht das Niveau des allgemeinen Durchschnittes, im Gegentheil muß jeder Unbefangene zugeben, daß die bäuerliche Bevölkerung Galiziens stets bestrebt war und ist, allen militärischen Pflichten pünktlich nachzukommen.

Ein viel drastischeres Licht wirft die Zahl der von amtswegen Assentirten und Eingereihten, worunter Stellungsflüchtige, Selbstbeschädiger und unbefugt Verehelichte gehören. Von dieser Sorte waren im Ganzen 203 Individuen vertreten, wovon die Gruppe G allein 144 in Anspruch nimmt, und für die Gruppe Ö nur 59 — statt der im Verhältniß stehenden Zahl von 360 — übrig läßt. An 191 Stellungsflüchtigen participirt die Gruppe G mit 133 gegen 58 Eingereihte der Gruppe Ö, und alle zehn Selbstbeschädiger nimmt erstere Gruppe ganz für sich in Anspruch; hinsichtlich der unbefugt Verehelichten theilen sich beide Gruppen in gleiche Theile, indem auf jeder Seite je einer assentirt wurde.

Trotzdem die Zahl der unbefugt Verehelichten der Gruppe G jene der Gruppe Ö in einer nicht zu auffallenden Weise prävalirt, so existiren gerade in dieser Richtung unter der Judenschaft Galiziens und der Bukovina ganz abnorme Verhältnisse. Die Direction der administrativen Statistik berichtet, daß in Galizien auf 1000 Einwohner römisch-katholischen Glaubens 10·1, griechisch-katholischer Confession 10·8, evangelischer 10·9 Trauungen entfallen, während auf 1000 Einwohner mosaischen Glaubens nur 19 Trauungen kommen. Und doch kann ungescheut die Behauptung aufgestellt werden, daß wenigstens ein Fünftel stellungspflichtiger Juden, welches das Assentlocale betritt, bereits verehelicht ist. Diese Ehen, welche in einem noch unreifen Alter geschlossen werden, werden nicht von den hiezu berufenen Rabbinern, sondern von den sogenannten Chassiden nach orthodoxem Glauben vollzogen, haben jedoch in den Augen der Betheiligten dieselbe bindende Kraft, wie die anderen.

Das verwerflichste Mittel aber, dessen sich die Juden bedienen, um von dem verhaßten Soldatenstande befreit zu werden, sind jene verzweifelten Thaten, die in einer solchen Verstümmlung des Körpers bestehen, welche das betreffende Individuum vom Militärdienste auf immer zu befreien berufen ist.

Zu dem beliebtesten und ungefährlichsten Mittel gehört die künstliche Abmagerung, welcher sich ein Stellungspflichtiger derart unterzieht, daß sie am Tage der Assentirung ihren Höhepunkt erreicht. In den ersten zwei Jahren wird ein Stellungspflichtiger mit einem derartig herabgekommenen Habitus ganz einfach „zurückgestellt", und gelingt es ihm, sobald er sich der Hungercur zum dritten Male unterzogen, abgewiesen zu werden, so ist der auf diese Weise vom Militärdienst Befreite für seinen bewiesenen „Heroismus" vollends entschädigt, zumal eine kräftige Nahrung einen herabgekommenen Körper in der kürzesten Zeit auf den normalen Stand bringt. Minder ungefährlich und von consecutiver Wirkung begleitet sind andere Operationen, die in der Regel von den besorgten Eltern schon an den Kindern ausgeführt werden, um sie von den verhaßten „Söldnern" zu befreien. Hiezu gehören: die künstlich erzeugte Trübung der Augenhornhaut, Kopfgrind, weit ausgebreitete Geschwüre an den Extremitäten, Krankheiten des Auges und Ohres, Kahlköpfigkeit, Mastdarmvorfall, ja sogar künstliche Verrenkungen der Arme.

Es empört sich die Menschenwürde, wenn man in die Details der handwerksmäßig betriebenen Erzeugung solcher Verstümmlungen eingehen würde. Bedenkt man, daß diese Verstümmlungen nicht unter dem Einflusse einer momentanen psychischen Disposition — wie Heimweh, Verzweiflung u. s. w. — wie sie sonst bei Einzelnen vorzukommen pflegen, hervorgerufen werden; bedenkt man, daß diese Verstümmlungen vorbedacht und planmäßig ausgeführt werden; bedenkt man weiters, daß es Menschen geben kann, deren sich solch' ein verwerflicher Heroismus (!) bemächtigt, welcher den gesunden Leib für das ganze Leben zu verkrüppeln im Stande ist, so muß man gestehen, daß die Anforderung an den menschlichen Scharfsinn zu groß ist, eine derartige Handlung zu fassen. Ist es möglich, fragen wir, abgesehen von den körperlichen Leiden, so viel Schande zeitlebens zu tragen? Und doch, die Erfahrung lehrt und die Statistik stellt es klar, daß auch solche Menschen existiren!

Als Illustration zu dem eben Gesagten dienen jene Rubriken des statistischen Jahrbuches, welche die „dem Spitale zur Heilung und Erprobung" und „der Ergänzungsbehörde zur Amtshandlung" Uebergebenen behandeln. Unter den Ersteren befinden sich thatsächlich Kranke und Solche, welche eine Krankheit simuliren, die erst „erprobt" werden muß, unter den Letzteren hingegen größtentheils Solche, die im gegründeten Verdachte stehen, sich eine Krankheit auf künstliche Weise zugezogen zu haben. Trotzdem das Zusammenfassen der beiden ersten Kategorien — also die dem Spital Uebergebenen — unsere Beobachtung erschwert, so sprechen die Zahlen des Jahrbuches deutlich genug, um den wesentlichen Unterschied auf den ersten Blick erkennen zu können. Die Gruppe G übergibt 413 dem Spitale zur Heilung und Erprobung, während die Gruppe Ö nur 246 (anstatt im Verhältnisse 103·) Individuen übergibt. Aehnlich verhält es sich mit den den Behörden zur Amtshandlung Ueberlieferten. Der Zahl von 946 der Gruppe G steht die verschwindende Zahl von nur 500 (statt 2365) Individuen entgegen.

An der Hand des Jahrbuches wäre es uns ein Leichtes, nachzuweisen, welch' gravirende Zahlen bei den einzelnen Krankheitserscheinungen, die wir oben als künstliche bezeichnet haben, vorzukommen pflegen. Die Zahlen ermüden, darum beschränken wir uns auf nur zwei Kunstkrankheiten, die wir als specifisch jüdische bezeichnen können, und zwar auf den Kopfgrind und den Mastdarmvorfall. Von der ersteren Krankheit sind im Ganzen 431 Fälle vorgekommen, von denen die Gruppe G 366, die Gruppe Ö nur 65 (statt 915) Fälle in Anspruch nimmt. Was die letzte allgemein „beliebte" Krankheit betrifft, so finden wir von 277 Fällen 261 in Galizien und der Bukovina allein.

Glücklicherweise bilden ähnliche „Operationen" das Prärogativ der Juden allein; die christliche Bevölkerung leidet nicht an diesem der Menschheit unwürdigem Gifte, sondern verabscheut diese Schändungen so, wie sie verabscheut zu werden verdienen.

Wenn wir neben den schon früher erwähnten 10 Selbstbeschädigern, welche sämmtlich in Galizien und der Bukovina assentirt wurden, noch der im Ganzen constatirten 39 Selbstverstümmler erwähnen, von denen 38 auf Galizien allein entfallen (vide Tabelle VI, pag. 105) so muß jeder Unbefangene gestehen, daß in diesem Lande ganz exorbitante Verhältnisse bestehen, der Kenner dieser Provinzen jedoch weiß es, daß diese Art der Entziehung vom Waffendienste lediglich den Juden zum Vorwurfe gemacht werden muß, zumal der auf niedriger Stufe der Bildung stehenden Bevölkerung eine derartige Combination nicht zugemuthet werden kann. Auch der Psychologe hat Gelegenheit, auf den galizischen Assentplätzen interessante Studien zu machen. Während bei den Assentirten der nichtjüdischen Bevölkerung eine leicht begreifliche Aufregung zu Tage tritt, welche dann, sobald der Betreffende über sein Schicksal mit sich in's Klare gekommen, einer ausgelassenen Munterkeit, gepaart mit freudigem Stolze, den Platz räumt, schleicht der assentirte Jude, gebrochen an Leib und Seele, den kürzesten Weg nach Hause, um sich dort von den Seinen betrauern und beweinen zu lassen.

Wie wir eingangs zu erwähnen Gelegenheit hatten, bilden die Juden 10 Percent der Bevölkerung Galiziens und der Bukovina, doch glauben wir nicht, daß in allen 19 bukovinisch-galizischen Regimentern 127 Juden per Regiment (8 per Compagnie) vorzufinden wären, und trotzdem finden wir in dem oft erwähnten Jahrbuche, daß in der Gruppe G 114 Individuen zur Sanitätstruppe assentirt wurden, während die Gruppe Ö nur 121 (statt 360) Sanitätssoldaten stellte. Hier sieht man wieder die Lieblingstruppe der Juden, wo sie — ganz gegen ihre Gewohnheit — ein viel größeres Contingent stellen als die Christen.

In der Form, in welcher das statistische Jahrbuch die Erscheinungen der einzelnen Länder charakterisirt und in percentualen Verhältnissen darstellt, muß die nichtjüdische Bevölkerung die aus diesen Zahlen resultirende ungünstige Beurtheilung mittragen, ohne daran irgend welchen Antheil zu haben. Wer Land und Leute unserer nordöstlichen Provinzen kennt, weiß es, daß zwischen Christen und orthodoxen Juden in dieser Richtung kein Vergleich gezogen, geschweige denn eine einheitliche Beurtheilung angestellt werden kann.

Während uns der gute Wille der christlichen Bevölkerung in der Ausübung des Waffendienstes genugsam bekannt ist, finden wir uns anderseits nicht berufen, nach den Ursachen des Widerwillens von Seite der Juden zu forschen; wir wissen nicht, ob dieser in den Satzungen ihrer Religion oder Moral begründet ist, wir fühlen uns ebenso wie jeder Laie zu jenem Urtheile gedrängt, welches mit Max Nordau's Ausspruch übereinstimmt: „Die schwere Krankheit der Zeit ist die Feigheit!"

Argumentationen auf den Leim geht? Und es geht auf den Leim, das ist das Merkwürdige. Nicht vielleicht nur der gemeine, ungebildete Mann, nein, gerade die sogenannten „feinen" Kreise, die sogenannte Intelligenz, fliegen mit wirklich bedauerlicher Hast auf die gräflichen Leimspindeln. Freilich hat auch die feine Intelligenz keinen Maßstab für derartige Dinge. Das große Publicum ist in medicinischen Dingen naiv wie ein Kind und das Dümmste findet oft zuerst Anklang. Obwohl der Wissende die moralische Pflicht hat, den Unwissenden vor Uebervortheilung durch Aufklärung zu bewahren, handelt es sich doch immer nur darum, ob der Naive sich aufklären lassen will. Gewöhnlich aber bleibt der wahrhaft Naive ein Kind und wenn er auch graue Haare bekommen hat, so steht es doch noch immer nicht fest, daß unter den grauen Haaren die Phosphorentwicklung richtig vor sich geht. Glauben und wieder glauben, scheint den Anhängern der Homöopathie auf jeder Seite ihres Denkens die Hauptsache zu sein, und der Glaube macht stark. Das widersinnigste Zeug wird als Factum anerkannt.

Der Geist der Medicin lag bis zu Anfang des jetzigen Jahrhunderts in Fesseln. Rohe Energie war das Leitmotiv der Aerzte, und das große Publicum nahm einst die unsäglichsten Dinge literweise ebenso gläubig ein, wie es heutzutage die kleinen herzigen Kügelchen schluckt. Es ist zwar ein fruchtloses Unternehmen, den Befangenen von einer Glaubensmeinung abzubringen, aber unter hundert Menschen gibt es vielleicht doch einige, die nachdenken wollen und zugänglich sind für vernünftige Argumente. Freilich aber wird's noch eine Weile dauern, und noch mancher Industrieritter wird neue Systeme in der homöopathischen Irrlehre schaffen und ebenso viele gläubige Seelen finden, wie in neuester Zeit der gute, alte, italienische Graf mit seiner mirakulösen elektrischen Homöopathie, ehe es anders wird. Schließen wir diese kurze Skizze mit den nicht ganz neuen Worten: Mundus vult decipi, ergo etc.!

* * *

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W duchu niespełnionych dotychczas żądań rezolucyi sejmowej z dnia 22 go grudnia 1873. i dla poparcia przedsiębranych w tym kierunku starań Wydziału krajowego, Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby z okazyi przygotowywanej obecnie zmiany ustawy wojskowej z dnia 5. grudnia 1868. postarał się o umieszczenie w tejże ustawie przepisów, któreby umożliwiały prawdziwie skuteczną kontrolę nad zestawieniem list poborowych przez urzędy gminne, ~~mianowicie, o ile te wykazy odnoszą się do młodzieży izraelickiej~~.

Mianowicie, uznaje się za pożądane, ażeby ustawą orzeczone zostało, iż wszystkie czynności, poruczone zwierzchnościom gminnym w sprawach rekrutacyjnych, podlegać mają - bez naruszenia prerogatyw c. k. władz politycznych, także sprostowawczej kontroli autonomicznych władz nadzorczych.

Lwów, dnia ..... września 1881.

W r. 1866 wielka ilość gmin – a pomiędzy niemi Lwów, Tarnów, Sambor Rzeszów Zamigród i t. p. prosiły Sejm o zaradzenie krwawej niesprawiedliwości co do rekrutacyi – i złożono je do aktów do przejrzenia w przyszłości jako materyał.

Rekrutacya.

Ustawa wojskowa z 5go grudnia 1868 nr. 151 Dz. u. p. orzeka w §. 1 że obowiązek służby wojskowej jest powszechny i musi być osobiście wykonywany

§. 30 kontyngent rozdziela się pomiędzy kraje koronne podług ludności, a w kraju pomiędzy okręgi poborowe (Wehrbezirke) podług ilości uzdolnionych.
Galicya dostarcza 14.763 ludzi rocznie (cała mon. 54.541) ż

Instrukcya wykonawcza do ust. wojskowej:

§. 11 Prowadzący metryki wszystkich wyznań do listopada każdego roku mają podług miejscowości porobić wyciągi z metryk dla Zw. gm. z wykazem dochodzących do 20go roku życia – bez względu czy żyją lub pomarli

§. 15. Zw. gm. układa na podstawie udzielonych jej wyciągów metrykalnych ~~list~~ pierwotną listę popisowych, ~~w~~ naczelnicy gmin mają dochodzić miejsca pobytu nieobecnych, i za nieprawidłowości są odpowiedzialni – władza polityczna może na ~~ich~~ koszt gminy zarządzać sprostowania.
przyjmuje zgłoszenia reklamacyj.
ustęp. 4. Rozdziela się w tym wykazie a przynależnych do gminy urodzonych w gm.
b. nieprzynależnych
c. urodzonych w gminie a nie obecnych
d. obcych obecnych w gminie

§. 17. Wykazać kandydatów do reklamacyi z podaniem powodu rekl.

§. 19. Z końcem grudnia pierwotne listy do starostwa. Starostwo:
a. prostuje nieprawidłowe zapiski
b. zarządza dochodzenia
c. pozwala na stawiennictwo w miejscu zamieszkania
d. sprostowane listy w gminach obwieszcza

§22. Reklamacye ~~rozstrzyga~~ ocenia starostwo z Naczelnikiem gminy.

Rozdz. IV. Losowanie układanie listy poborowej (Stellungsliste)

§. 47 Członkowie repr. pow. urzędują przy rozstrzyganiu reklamacyj i próśb o czasowe uwolnienie od służby wojskowej, przy klasyfikacyi zdolności zarobkowania poborowych jako eksperci §. 54 56 68 osobiste stosunki reklamujących się.

Służy w armii:		W monarchii	W wojsku	w porównaniu z żydami
Polaków	66.722 = 27 ‰	Polacy 68 ‰	76 + 8 ‰	Polacy + 29 ‰
Rusinów	78.466 = 25 ‰	Rusini 85 ‰	90 + 5 ‰	Rusini 26 ‰
Żydów	16.216 = 12 ‰	Żydzi 40 ‰	19 – 21 ‰	z każdego tysiąca

powinno być podług przeciętnie 24 ‰ = 36.000 jest – 20000

Galicya ma w armii 130.000 ludzi – galicyjskich żydów powinno być w armii 14.000 a jest 6.800 t. j. 7.000 chrześcian służy za nich.

Galicya dostarcza rocznie 14763 rekrutów żydzi powinni 1.600 dają 800 – 800 dodają chrześcianie

Wydz. kr. do Pr. Nam. 15/3 881 l. 45692 & 46293.

Petit

~~Allegat LIX~~

~~Liczba~~ ~~S~~ 598

Sprawozdanie

komisyi konstytucyjnej Sejmu galicyjskiego z przedłożenia rządowego ustawy znoszącej postanowienia ograniczające udział niechrześciańskich członków gminy w reprezentacyi gminnej, tudzież wniosku posła Hallera przekazanego komisyi do opracowania uchwałą sejmową z 30 Września 1868.

Komisya konstytucyjna, wywiązując się z danego jej przez Wysoki Sejm polecenie na dniu 26. Sierpnia r. b, tudzież z 30 Września r. b. przekazującego komisyi wniosek posła Hallera do opracowania, wziąwszy pod rozwagę powyżwymienione przedłożenie rządowe i wniosek posła Hallera opiewający:

„Wysoka Izba raczy uchwalić: Wniosek zwraca się komisyi konstytucyjnej z poleceniem przedłożenia projektu ustawy mieszczącego w sobie wszystkie zmiany obowiązujących ustaw i przepisów, jakie się okażą potrzebne z powodu równouprawnienia Izraelitów z chrześcianami co do prawa wyborczego w gminie"; — a zważywszy: że rzeczony projekt rządowy jest tylko ścisłem zastosowaniem zasady równouprawnienia jej do ordynacyi wyborczej dla gmin, do statutu dla miasta Krakowa i uchyla wreszcie nałożony miastu Brody stosunek liczbowy radców chrześciańskich i żydowskich; — zważywszy, że żydzi otrzymali już wszystkie prawa cywilne i polityczne, że więc odmawianie im równouprawnienia w gminie jest anomalią w ustawodawstwie gminném naszego kraju; zważywszy, że żądane we wniosku posła Hallera zmiany potrzebne z powodu równouprawnienia izraelitów z chrześcianami co do prawa wyborczego w gminie, załatwienie swe znalazło w Art. II, III i IV. zaproponowanej ustawy; zważywszy, że zmiany w innych ustawach, przepisach i rozporządzeniach, dotyczących stosunków żydów, jakie potrzebne by się okazały z powodu równouprawnienia Izraelitów, — wymagają bardzo gruntownego rozbioru i głębokiego zastanowienia się, — tudzież że możliwe zmiany w owych ustawach, przepisach i rozporządzeniach przeprowadzone być winne w drodze właściwej, — komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy:

I ustawę pod 1/1 i

II uchwałę pod 2/2 załączone przyjąć i uchwalić

Grocholski
zastępca przewodniczącego

Smolka
sprawozdawca

Ze sprawozdania z czynności Wydziału krajowego w r. 1868

(O wniosku do c. k. Rządu względem zniesienia przepisów o wyjątkowem stanowisku izraelickiej ludności)

Prezydyum Namiestnictwa zawiadomiło nas o orzeczeniu c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych, według którego wobec zupełnego przeprowadzenia równouprawnienia Izraelitów z obywatelami chrześciańskiego wyznania, uchwała Wys. Sejmu z d. 8 października 1868 z wezwaniem do c. k. Rządu, ażeby wszystkie ustawy, przepisy i rozporządzenia, dotyczące ludności izraelickiej, z wszelką dokładnością zbadał, i poczynił potrzebne kroki w drodze właściwej w celu zniesienia specyalnych ustaw, przepisów i rozporządzeń dla starozakonnych, nadających im dotychczasowe wyjątkowe stanowisko, praktycznego znaczenia więcej mieć nie może.

Wydział krajowy nie podziela jednak tego zdania, ponieważ jeszcze istnieją i obowiązują ustawy, jak n.p. patent z d. 7 maja 1789. które nietylko nadają Izraelitom odrębne stanowisko, lecz tworzą z nich osobne gminy, mające swoją reprezentacyę, z rabinów i kahałów złożoną i uposażoną w atrybucye pewnego rodzaju organów administracyjnych i politycznych.

Z tego powodu udał się Wydział krajowy do c. k. Prezydyum Namiestnictwa o poczynienie odpowiednych kroków w Wys. Rządu, ażeby wszystkie dawniejsze przepisy co do Izraelitów w Galicyi, nadające im odrębne stanowisko, całkiem były zniesione, lub zmienione w duchu ustaw ogólnych, orzekających zupełną równość wszystkich obywateli i wyznań przed prawem.

Oprócz tego doszły nam zapytania kilku Wydziałów powiatowych, jak mają postępować w sprawach budżetów, układanych przez kahały, w celu pokrycia potrzeb gmin izraelickich, i wskutek rekursów przez Izraelitów podawanych, sposobności do powtórnego poruszenia tej sprawy, przyczem usilnie domagali się, by rozporządzenie gubernialne z d. 22 lipca 1833 l. 26418 i patent o Żydach z r. 1789

przestały obowiązywać, na co c.k. Namiestnictwo odpowie-
działo, iż nie zgadza się ze zdaniem Wydziału krajowego, iż że
przepisy te i na dal obowiązywać muszą.
Wydział krajowy nie poprzestał jednakże na tem i od-
parł (jak alegat) zdanie c.k. Namiestnictwa, domagając
się ponownie zadawalnienia w sposób zadawalniający zjawienia
objawionego w uchwale Wys. Sejmu z d. 8 października 1868,
na co jednak nie mamy jeszcze odpowiedzi

~~Załącznik~~

~~Odpis do L. W. 4568~~

L. 4568.

Odezwa Wydziału krajowego do c.k. Namiestnictwa

Świetne c.k. Namiestnictwo, odpowiadając pod dniem 6 kwietnia b.r. do l. 8437 na odezwę naszą z dnia 11 lutego r.b. l. 1359 4, przemilczało o dawniejszej pod dniem 10 grudnia 1868, do l. 13286 wystosowanej, i nie zbiło zawartego w niej twierdzenia, iż albo uchwała sejmowa z dnia 8 października 1868, domagająca się rewizyi specyalnych ustaw, przepisów i rozporządzeń, odnoszących się do ludności starozakonnej wykonaną, być winna, albo też c.k. Rząd powinien uznać, iż te ustawy, przepisy i rozporządzenia przestały obowiązywać o tyle, o ile są w sprzeczności z ustawami później wydanemi.
Wydział krajowy upatrując taką sprzeczność w zachowaniu Izraelitom prawa nakładania podatków na cele w § 91. ust. gmin. wymienione, z usunięciem wszelkiego wpływu władz autonomicznych, ma zaszczyt zwrócić ponownie uwagę Świetnego c.k. Namiestnictwa na tę sprawę i przedstawić mu, iż § 94 ust. gmin. odnosi się do §§ 91 i 92, to jest tak do spraw specyalnych ludności chrześciańskiej, jak do takichże spraw ludności izraelickiej. Niewiadomo więc, dla czego nie mogłaby rada gminna przyzwalać na nakładanie dodatków izraelickich, jeżeli może przyzwalać na dodatki dla ludności chrześciańskiej, która podobnie jak izraelicka może należeć do jednej parafii, po kilku gminach rozrzuconej. Zresztą ustawa sejmowa z dnia 8 października 1868, która najwyższą sankcyę otrzymała, podaje środek do usunięcia tej przeszkody, stanowiąc, iż wydział powiatowy wstępuje w atrybucye rady gminnej w razach, w których działalność ostatniej mogłaby być o brak bezstronności pomówioną. Tak bowiem tylko można tłómaczyć przepis w ustępie 3 art. III powtórzonej ustawie zawarte, który, chociaż odnosi się według swego brzmienia tylko do § 91. ust. gmin; przecież przez analogję i do § 92 zastosowany być powinien, i to tem więcej, iż ani ten przepis, ani postanowienie w § 94 ust. gmin. zawarte prawom Izraelitów w niczem nie uwłacza,

stawiając ich na równi z chrześcianami.

Gdyby zaś odrębne stanowisko Izraelitów utrzymane być miało i przepisy ces. patentu z d. 7 maja 1789 r. miały nadal obowiązywać, powinnyby c.k. władze rządowe czuwać nad jego wykonaniem w całości, i powinny by także uważać za obowiązujące najwyższe postanowienie z r. 1830, co do kwalifikacyi rabinów, szkolników i nauczycieli religii, którego wykonanie wcale nie jest przestrzegane.

Gdy zaś niektóre postanowienia ces. patentu z r. 1789. nie dadzą się pogodzić z dzisiejszemi wyobrażeniami i obowiązującemi ustawami, przeto jako przestarzałe, powinny być zniesione, lub w odpowiedny sposób przerobione tak, ażeby pod żadnym względem nie pozostała w prawie nierówności co do praw i obowiązków między chrześcianami i starozakonnymi.

Z taką równością w obliczu prawa nie zgadza się, n. p. przeprowadzone odebranie zarządu zakładów dobroczynnych chrześciańskich proboszczom i oddania takowego gminom, z równoczesnem pozostawieniem kahałom zarządu zakładów dobroczynnych izraelickich.

Podobnych przykładów możnaby więcej przytoczyć, lecz Wydział krajowy uważa to za zbyteczne, dopóki c.k. Rząd nie orzeknie w zasadzie, iż wszystkie przepisy wyjątkowe mają być zniesione, i że stosunki ludności różnoreligijnej mają być uregulowane na zasadzie zupełnej równości. O uznaniu tej zasady i o jej przeprowadzenie w praktyce musi się Wydział krajowy upominać, inaczej bowiem nie odpowiedziałby swemu powołaniu. Dlatego prosi ponownie, ażeby Świetne c.k. Prezydyum Namiestnictwa zechciało załatwić w sposób zadowalniający życzenie, objawione w tutejszej odezwie z d. 10 grudnia 1868. l. 13286.

Lwów dnia 21 maja 1869.

Haller posiedzenie z 3 września 1868.

§§ 89, 90, 91 i 92 ust. gmin. zawierają przepisy co do spraw, któ=
re nietylko tyczą się gminy, ale nawet części gmin t. j albo
części chrześciańskiej albo części izraelickiej. W tych paragra=
fach jest orzeczone, że zawiadywanie sprawami gminy izrae=
lickiej nie należy do zwierzchności gminnej lecz do zwierzchno=
ści gminy izraelickiej czyli do rabinów i kahałów, zawia=
dywanie zaś sprawami tyczącemi się chrześcian wyłącznie, na=
leży do reprezentacyi gminnej tylko z tem ograniczeniem,
iż w naradach nad temi sprawami starozakonni członkowie
tej reprezentacyi udziału brać nie mają.
Pytam się Panowie, jeżeli w jakiem miejscu zwierzchność
gminna będzie w ten sposób złożona, że w niej żaden chrześcia=
nin, lub tylko jeden albo dwóch chrześcian zasiadać będzie,
kto będzie załatwiał te sprawy, wyłącznie do ludności
chrześciańskiej należące? Czy one będą oddane na łaskę
Bożą? Trzeba koniecznie powiedzieć, kto ma to zrobić, więc
trzeba przepisy tych paragrafów zmienić, bo jeżeli jakaś
gmina ma n. p. prawo prezentowania proboszcza, utraciła=
by to prawo w razie, gdyby Rada gminna była złożona
z samych starozakonnych.
Pod względem spraw odnoszących się do samych izraelitów
obejmuje §92 ust. gmin. przedmioty, z których jedne tyczą
się jedynie religii, inne zaś różnych zakładów nie mają=
cych z religią nic wspólnego. Wszystkiem tem zarządzają,
według tego paragrafu kahały, gdy przeciwnie zakładami
do ludności chrześciańskiej należącymi zarządza zwierzchność
gminna. Chcąc postępować sprawiedliwie trzeba także
znieść różnicę, jaka pod tym względem między chrześcia=
nami a izraelitami istnieje. Oprócz tego Panowie w usta=
wie z 7 maja 1789 r. o gminach izraelickich są różne prze=
pisy, które nie zgadzają się z tym stanem, jaki utworzy=
ły zniesieniem ograniczeń w prawie wyborczem gminnem.

kilka takich przepisów przytoczę dla przykładu.

I tak między innemi jest w §17 mowa o rabinach politycznych, przyznana im więc inna władza oprócz religijnej. W §18 powiedziano, że do wyboru w gminie żydowskiej należą tylko właściciele domów. Przepis ten nie zgadza się z przepisami innych ustaw wyborczych. Paragraf 20 orzeka, iż rabinom należy się posłuszeństwo ze strony starozakonnych, nadaje im więc pewną władzę. Te wszystkie i inne przepisy, których nie będę cytował, dowodzą iż trzeba równocześnie z zaprowadzeniem zmiany w ustawie gminnej, według wniosku rządowego zbadać także inne paragrafy tejże ustawy i inne ustawy tyczące się starozakonnych w celu usunięcia z nich tych przepisów, które nie będą zgodne z przyszłym ustrojem gminy; przepisy te trzeba od razu wszystkie usunąć, bo jeżeli jedne usuniemy, a drugie pozostaną, powstanie z tąd zamęt i nikt nie będzie wiedział czego się trzymać. Dlatego pozwolę sobie następujący postawić wniosek (Czyta): Wysoka Izba raczy uchwalić:

Wniosek zwraca się komisyi konstytucyjnej z poleceniem przedłożenia projektu ustawy, mieszczącego w sobie wszystkie zmiany obowiązujących ustaw i przepisów, jakie się okażą potrzebne z powodu równouprawnienia izraelitów z chrześcianami co do prawa wyborczego w gminie

11

121

polityczny czynnik niebezpieczny

Zasada: Zawsze ze zwycięzcą przeciw pobitemu
Kto silniejszy temu Izrael wspaniałomyślnie ofiaruje przymierze.

"Neue freie Presse przed wojną z Turcyą,
po wojnie z Rosyą,
W Tryeście z Irredentą, bo Niemcy słabi, Słowianie niepewni
W Czechach z Niemcami pierwej
a teraz już się pojawiają "narodowi żydzi"
W Poznańskiem są Prusakami
W Warszawie mówią po polsku
W zabranych prowincyach po moskiewsku
W Galicyi za Józefa II uznali się Niemcami
w r. 1846 z Breindlem i Chomińskim
zwykle ze szlachtą
w r. 1873 z świętojurcami centralistami
teraz z Polakami "Agudas Achim" "Ojczyzna"
ale gdzie tylko powinie się noga
Polakom, łączą się z przeciwnikami (Żółkiew Rada pow.
Sanok Rada m.
~~Gottlieb~~ ~~Brody: Kallir~~ ~~Sochór~~
Drohobycz: Mieses

niemieckość żydów

Przymierza wyborcze z żydami (§ 128 u. cyw. in der Landesgrenze) Metryki żydowski po niemiecku
Kahały po niemiecku

(zasada Goldmanna.)

Czemu czterech jeżeli niema czterech odpowiednich?
Czemu tylko czterech jeżeli jest więcej odpowiednich?

Neue freie Presse
Deutsche Ztg
Franzos
Brody: Izba handlowa
gimnazyum
ustawa z 8go września 1880 nr. 34 dz. u. kr.
szkoła ludowa
kazali sobie zapłacić na wyznaniową szkołę 6000 fl
publiczna stoi próżno bo polska

(we Lwowie niemiecki gimnazyum)

Kallir
Sochor – Gottlieb
Drohobycz Mieses
Buczacz Schreiber nie umie po polsku z Węgier

~~Zasada narodowa: Zawsze ze zwyciężonym p~~

I. Ścisłe ~~uwzględnienie~~ określenie zakresu władzy zarządów gmin wyznaniowych ż. –

II. Oznaczenie ustawodawcze władzy rabinów –

III. Uregulowanie – ~~władzy~~ nauki religii i nauki języka hebrajskiego –

IV. Reforma ustawy cywilnej co do małżeństw i ~~pro~~ urządzenia metryk izraelickich –

V. W ogóle zbadanie ~~narodowego ustaw~~ zwyczajowych urządzeń izraelitów i oznaczenie które z nich sprzeciwiają się spełnianiu obywatelskich obowiązków ze strony ludności żydowskiej.

Odwołując się do niewykonanych dotąd uchwał sejmowych z dnia ....

123

Wzywa się c. k. Rząd, iżby w ~~drodze konstytucyjnej~~ we właściwej drodze ust. postarał się o ~~[illegible]~~ takie uzupełnienie ustawy z dnia marca 1890 r. Dz. u. p. w myśl art. ... ustawy zasadniczej ... iżby prawa Izraelitów, wynikające z ich ~~[illegible]~~ niezbadanych dotąd ze stanowiska prawnopolitycznego ustaw narodowych nie naruszały praw nieżydowskiej ludności. tudzież §. 10 ust. cyw.

~~ażeby ściśle oczu odgraniczono określono granicę pomiędzy sprawami wyznaniowemi, a~~

Mianowicie

1. Ustawa, która określałaby ściśle granice władzy przełożeństw gmin wyznaniowych izraelickich i rabinów ~~w tych~~ ~~co do tych spraw w tym~~ w tym zakresie, o ile narodowe ustawy Izraelitów, to jest ustawodawstwo Mojżeszowe tudzież objaśniające je ~~tudzież objaśniające takowe~~ przepisy ~~Talmudu, lub skodyfikowane w księdze Schulchan Aruch~~ rabińskie (Talmud, lub wyciąg z Talmudu p.t. "Szulchan Aruch") pozostają w sprzeczności z obowiązującemi ~~w państwowe~~ ~~[illegible]~~ w państwie ustawami administracyjnemi i sądowemi; i skuteczne wskazywała środki przeciwko szkodliwym dla nieżydowskiej ludności skutkom tych ustaw. §.18 – §.30.

~~[illegible]~~

2. dwoistość gminy żydowskiej –

3. kształcenie rabinów ~~i nauczycieli~~.

4. metryki – rewizya rozp.

5. małżeństwa §§.126–133 u.c.

Goldmann Fruchtmann

6. wpływ kahałów na naukę religii – dowolność każdego kahału z osobna uchwała sejmowa z 28/I 1890

7. podręczniki do nauki religii mojżeszowej

8. " " " języka hebrajskiego

9. ustawa o języku wykładowym w szkołach publicznych – kształcenie nauczycieli religii i języka hebrajskiego.

10. sądy giełdowe –

Sądy kahalne

Ustawa z 21 marca 1890 nr. 57 Dz. u. p.

o urządzeniu stosunków prawnych zewnętrznych społeczności religijnej izraelickiej.

Żydowskie stowarzyszenia zal. (referat Dra Rzgórskiego 29/9 883.)

VII-me walne zgrom. Związku uznało wyższość żydowskich stow. za niezgodne z duchem ustawy z 9-go kwietnia 1873 nr. 70 Dz. u. p.

Z dniem 31-go sierpnia 1883 jest żydowskich stow. 59 na 175 wszystkich. w złoczowskim okręgu sądowym 23 w lwowskim 12 (w 43 miejscow. 59 żyd.)

Pierwsze powstało w r. 1876 w r. 1877 powstało 2 żydowskie stow.

1878	"	1	"	"
1879	"	4	1	"
1880	"	5	1	"
1881	"	13	"	"
1882	"	16	"	"
1883 (za 8 miesięcy)		17	"	"

Z 31 tych stowarzyszeń które zamknęły rachunki z końcem r. 1882 liczyło członków 1315 9 (940 rolników) miało kapitału własnego ℓ 748914
" obcego ℓ 1,593.463
rozdało pożyczek ℓ 2.303.378

Wszystkie urzędują po niemiecku - niektóre mają firmę polską.
Do zakładania takich stowarzyszeń biorą się zazwyczaj ludzie z najniższej warstwy pod względem moralności i oświaty, zakładają stow. na złość sobie, wzajemnie się oskarżają, denuncyują i powodują.
w Kamionce strumiłowej powstało aż 4 naraz stow. w Odrzechu, Struszowie, Złoczowie i t. d. po 2 i 3 d

Zarzuty. 1. dyrektorowie: Auf die Dauer das Lustwandeln der Gemeinde

2. Z 59 stow. tylko 7 trzyma się w granicach udziałów od 100 do 500 ℓ 2 do 1000 — od 2000 do 10.000 - 19 a 16 wysokości udziałów nie ogranicza. Pokrywają wekslami
3. Wysokie dywidendy: tylko 5 dało za r. 1882 6½ - 8%
4. Wynagrodzenie: prowizya od obrotu w dziale pożyczkowym
5. Karty pożyczkowe "darlehenscheine" wbrew §§. 92 i 93 ustawy
6. Aby ściągnąć cudzy kapitał płacą wysokie % - aż do 13%
7. Prowizya jako prowizya z góry potrącają, poczem od procentu wyższe zaś
8. Prowizya wtedy tak fikcyjnie obliczona że wynosi do 600%

Saldo setek z końcem miesiąca		Reszta pozycyi stanu biernego z końcem miesiąca		Stan czynny													
				Pożyczki udzielone								Koszta założ. ruchomości i adm. z końcem miesiąca		Reszta pozycyi stanu czynnego z końcem miesiąca		Gotówka z końcem miesiąca	
				Stan na początku miesiąca		Spłacono w ciągu miesiąca		Udzielono w ciągu miesiąca		Stan z końcem miesiąca							
	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
2072	23	1689	59	37358	.	9994	.	10748	.	38112	.	359	95	853	11	970	94
3212	25	64	83	26909	.	6968	.	6865	.	26806	.	2306	43	2	.	109	71
5100	56	83	21	111686	52	10736	48	9293	.	110243	04	1577	26	34	55	1297	46
4487	39	554	47	52490	41	5420	31	4013	05	51083	15	2641	59	2097	74	1658	68
1199	75	.	.	10541	19	1014	89	4323	.	13849	30	834	83	.	.	246	20
0527	73	3636	92	257019	.	54627	.	54538	.	256930	.	470	.	5621	41	3045	08
2134	73	377	62	43394	23	17714	23	22889	06	48569	06	1562	08	5566	50	962	74
2950	19	.	.	60250	44	2256	97	2803	.	60796	47	2049	29	394	83	638	43
5660	15	3298	60	120985	83	10391	21	12098	13	122692	75	1808	98	2691	89	1657	12
858	87	21	11	13320	11	2525	49	2892	.	13686	62	253	18	88	25	97	71
2835	18	756	08	66703	84	4946	85	4184	85	65941	84	2057	88	4400	62	983	78
39	92	18	32	29830	90	408	65	186	.	30053	55	67	36	11	43	752	74
3811	12	.	.	62429	57	5156	07	2817	.	60090	50	1194	06	126	79	2296	05
1394	51	140	16	14928	10	1429	72	1215		14713	38	399	04	15	14	284	88
5581	65	1163	15	29051	08	2890	56	2290	.	28450	52	4594	17	1896	14	755	92
3073	74	475	69	30881	09	3242	17	3005	.	30643	92	674	46	1715	31	2623	82
209	79	189	02	8376	79	252	30	100	.	8224	49	334	56	304	66	636	83
1899	11	4330	38	117739	94	1420	93	560	.	116879	01	1690	20	4794	48	3156	74
3595	83	1288	93	36531	22	3657	32	5532	.	38405	90	3102	85	1552	97	740	41
1359	03	.	.	35341	15	2362	90	2338	.	35316	25	603	33	50	44	227	75
6141	73	11148	87	355973	42	46398	43	44088	02	353663	01	9965	85	14933	05	3743	68
4162	09	1224	44	54110	.	7019	.	5883	.	53674	.	.	.	720	11	4148	99
4155	.	468	20	56455	05	4633	11	4162	.	55983	94	1396	03	1579	49	3383	42
5128	14	275	.	90577	10	25221	03	26326	28	91682	35	1400	36	2631	63	5226	80
3549	29	1016	42	131742	22	17288	65	16598	10	131051	67	2372	65	1652	71	400	65
1430	72	422	04	37573	79	3961	63	7760	.	41372	16	902	55	1087	55	2681	52
709	87	100	.	23174	46	7705	99	6400	.	21868	47	950	17	610	98	211	64
2155	48	262	51	16330	38	1517	65	5284	35	20097	08	1985	17	480	45	743	91
2739	16	918	.	43919	60	1216	34	305	.	43008	26	976	39	9190	27	1188	29
.	.	.	56	26991	15	1043	05	1179	.	27127	10	377	69	1051	20	65	79
1389	62	.	.	34830	75	1262	25	1102	50	34668	.	596	22	606	32	16	41
970	46	.	.	8982	08	460	15	1020	.	9541	93	730	52	.	.	267	26
3437	28	925	79	50056	48	1773	80	310	.	48592	68	1432	18	4657	59	1504	38
4071	99	791	03	124703	63	5466	09	8626	.	127863	54	1844	43	54	68	2763	22
8968	50	471	27	71757	79	7433	55	10695	88	75020	12	4349	68	80	40	1086	50

raga. Umieszczamy rachunki tylko tych towarzystw, które nam je najpóźniej do 15. bm. w formie przez nas wskazanéj przysłały.

58 całkowicie załatwiono. Z ważniejszych czynności wynienia sprawozdanie: poparcie lub wyrobienie kredytu dla 5 stowarzyszeń w Tow. zaliczkowém we Lwowie; uzyskanie napowrót kredytu wekslowego dla jednego Tow. w galic. Kasie oszczędności; pomoc w rozpoczęciu czynności Tow. zaliczkowych w Uhnowie i Ustrzykach dolnych; wezwanie do przyspieszenia czynności Tow. zal. w Zaleszczykach i Tow. handlu skór w Kulikowie; delegatom Tow. handlu skór w Przemyślu i jednemu Tow. handlu skór w Tarnowie udzielono środki przybycia do Lwowa w celu przyuczenia się manipulacyi w lwowskiém Tow. handlu skór; sporządzono bilans Związku z d. 13. października wraz ze wszystkiemi wykazami, w skutek czego przypomniano 81 zaległości w ogólnéj sumie 3.385 zł. 91 ct. na co odwrotną pocztą nadesłało 16 Tow. kwotę 322 zł. 07 ct. Wygotowano 16 przypomnień z urzędu celem załatwienia uchwał IX. Walnego zgromadzenia delegatów i urządzono biuro Związku kosztem 85 zł. 70 ct. III. P. Patron podniósł żywsze zainteresowanie stowarzyszeniami się ze strony Wys. Sejmu a mianowicie niektórych komisyi, które w swych sprawozdaniach podniosły zbawienną działalność naszych Towarzystw. IV. Uchwały i rezolucye IX. Walnego

zgromadzenia przydzielono pojedynczym członkom Wydziału do referatu. V. Przyjęto wnioski w sprawie wyrównania rachunków z I. Związkową drukarnią i Tow. zaliczkowém w Zborowie.— V. W skutek przedłożonego bilansu uchwalono na pokrycie passywów w łącznéj kwocie 933 zł. 59 ct. zaciągnąć pożyczkę w Tow. zaliczkowém we Lwowie, która w miarę wpływów z zaległości umarzać się będzie.— VI. Przyjęto do Związku Tow. zaliczkowe w Zakopaném, Stow. bankowe dla handlu i przemysłu w Przemyślu i Tow. oszczędności i kredytu w Stryju; zaś odmówiono przyjęcia Tow. „Unia“ we Lwowie i Kasie zaliczkowéj w Złoczowie, z powodu niektórych postanowień statutowych, nie zgodnych z duchem naszych stowarzyszeń. Podania o przyjęcie Tow. zaliczkowego w Ustrzykach dolnych, Tow. kredytowego w Jezierném, Tow. kredytowego w Glinianach i Tow. kredytowego w Rohatynie wstrzymano do uzupełnienia potrzebnymi alegatami. — VII. Uchwalono przystąpić do Funduszu zaopatrzenia funkcyonaryuszów stowarzyszeń i wybrano do Wydziału tego funduszu dr. M. Krówczyńskiego. — VIII. Wreszcie na wniosek p. Patrona uchwalono zmienić §. 11. regulaminu ust. e) Związku w tym duchu, że wszystkie pisma, pochodzące od Patronatu lub od Wydziału Związku, mają być wspólnie przez p. Patrona „i sekretarza“ podpisywane.

Odpowiedź c. k. Rządu na interpelacyą w sprawie stowarzyszeń żydowskich brzmi jak następuje:

Na posiedzeniu Wys. Sejmu z d. 1. października b. r. wniesioną została przez szan posła Teofila Merunowicza i towarzyszy interpelacya do c. k. komisarza rządowego z zapytaniem:

1. Czy wiadome jest rządowi nieprawidłowe postępowanie niektórych żydowskich spółek kredytowych i wkładkowych, opartych na zasadzie ustawy z dnia 9. kwietnia 1873. l. 70. dz. u. p.?

2. Czy i w jaki sposób zamierza Rząd przeszkodzić wyzyskiwaniu zbawiennych przepisów wspomnionéj ustawy dla celów lichwiarskich?

Na piérwsze pytanie mam zaszczyt oznajmić, że dotąd nie doszły do wiadomości Namiestnictwa bezprawia i nadużycia spółek zarobkowych i gospodarczych, o których interpelacya wspomina. Przytém pozwalam sobie jednak celem wyjaśnienia stosunku prawnego rzeczonych spółek w obec władz rządowych, zwrócić uwagę szanownych interpelantów, iż według §. 95. postanowień ustawy z dnia 9. kwietnia 1873. c. k. władzom administracyjnym służy prawo nadzoru nad czynnościami spółek w mowie będących, wyjątkowo tylko wtedy, jeżeli owe na mocy uzyskanych koncesyi zajmują się interesami wchodzącymi w zakres publicznych zakładów kredytowych. W takich wyjątkowych wypadkach zaś ten nadzór rządowy rozciąga się li tylko na działalność spółek w tym rozszerzonym zakresie czynności, i faktycznie też bywa wykonywanym przez komisarzy rządowych przy zakładach ustanowionych.

Względem spółek zarobkowych, których zakres ograniczonym jest na czynności w §. I. powołanéj ustawy poszczególnione, nie przysługa władzom administracyjnym żadna ingerencya ani przy zawiązaniu takowych, ani też w kierunku przestrzegania zakresu czynności nie ustawą przekazanego, gdyż ich statuta nie potrzebują zatwierdzenia rządowego, a do prawnego istnienia takich spółek wymaganem jest tylko zarejestrowanie statutów w odnośnym sądzie handlowym na podstawie przyzwalającéj uchwały sądowéj, jak również według przepisów zawartych w §§. 87. do 89. ustawy, z dnia 9. kwietnia 1873. spółki te polegają wyłącznie judykaturze sądowo karnéj, tak w wypadkach niedozwolonego rozciągania działalności swojéj na czynności ustawą z r. 1873. nie objęte, jakotéż we wszystkich innych wypadkach wykroczeń przeciw ogólnie obowiązującym ustawom.

Wkroczenie krajowéj władzy politycznéj przeciw spółkom zarobkowym ma tylko w tym jednym, w §§. 37. i 38. ustawy przewidzianym wypadku, miejsce, jeżeli przeciw spółce na podstawie §. 88. ustawy z r. 1873. zapadł skazujący wyrok sądowy, gdyż tylko na podstawie takiego wyroku karno-sądowego władza administracyjna przystąpić może do rozwiązania spółki.

W tym ostatnim kierunku pozwalam sobie nadmienić, że c. k. namiestnictwo dotąd nie miało sposobności korzystania z powyższego prawa, gdyż nie udzielono mu jeszcze żadnego wyroku sądowego, który byłby mógł spowodować orzeczenie rozwiązujące spółkę przekraczającą ustawę.

W obec tego stanu ustawodawstwa nie potrzebuje zatém dalszego wyjaśnienia, dla czego c. k. Rząd przed wniesieniem interpelacyi z d. 1. października r. b. nie miał żadnéj wiadomości o przytoczonych w interpelacyi bezprawiach niektórych spółek kredytowych, gdyż przypuścić należy, że strony, przez nierzetelne postępowanie tych spółek pokrzywdzone, z odnośnémi skargami udawały się bezpośrednio do kompetentnych władz sądowych.

Na drugie pytanie tylko tyle mogę odpowiedzieć, że wspomnianym w interpelacyi nadużyciom niektórych spółek zarobkowych, zapobiédz może jédynie ścisłe wykonywanie postanowień ustawy z d. 9. kwietnia 1873. l. 70. dz. u. p. przez powołane do tego sądy.

W końcu mam zaszczyt oznajmić, że nie omieszkam przynajmniéj pośrednio w interesie dobra ogółu przyczynić się do usunięcia podniesionych przez szanownych interpelantów nadużyć spółek kredytowych i w tym celu udzielić treści wniesionéj interpelacyi prezydyom sądów wyższych z wezwaniem, aby wydały stosowne zarządzenia, zmierzające do ścisłego przestrzegania i wykonywania wyżéj powołanéj ustawy przez podwładne c. k. sądy I. instancyi, jak również zalecić wszystkim władzom politycznym I. instancyi, aby czuwały nad działalnością wspomnianych spółek w kierunku przestrzegania przysługującego im zakresu czynności, i aby w razie ujemnych spostrzeżeń, niezwłocznie o postępowaniu spółek, sprzeciwiającém się bądź przepisom ustawy z r. 1873., bądź to powszechnéj ustawie karnéj, zawiadamiały właściwe instancye sądowe, celem wdrożenia postępowania karno-sądowego.

Rada nadzorcza przemyskiéj Kasy zaliczkowéj, rzemieślników i rolników, uchwaliła na posiedzeniu d. 1. października wspólnie z Dyrekcyą odbytém, wniosek do Walnego zgromadzenia, aby w obradach na Walnych zgromadzeniach tylko ci członkowie dopuszczeni byli do głosu, którzy jeden cały udział mają wpłacony. Udział wynosi 50 zł.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Altred Zgórski. Z I. Związkowéj Drukarni we Lwowie, Hotel Żorża.

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ~~aby~~ aby wyjednał to ~~aby~~ aby w odpowiedniej drodze ustawodawczej, wyszczególnione w §. 92 ustawy gminnej z 12go sierpnia 1866 sprawy specyalne ludności izraelickiej poddane zostały takiej samej kontroli, jaka jest przepisana w §§. 93 i 94 tejże samej ustawy ~~jest przepisana~~, dla spraw specyalnych ludności chrześciańskiej, w §. 91 wymienionych.

Lwów, dnia 17go września 1884

19go marca 1866 referując w imieniu komisyi konstytucyjnej o projekcie ust. gm. przy §. 92-94: "Podobne postanowienie jest niedopuszczalnem, gdyż tworzyłoby gminę w gminie"

"O ile ustawy specyalne nie stanowią inaczej"

Protesta żydów przeciwko nadużyciom kahałów: Kraków: Salamon Deiches
Lipe Breiter

Żółkiew dr. Leon Karcz
Leon Chajes
Hersch Zipper

Nehemiasz Landes z Doliny przez WKP.

WKP. w Stanisławowie

Rw. gm. w Rohatynie żądały instrukcyi co do znaczenia §. 94 ust. gm.

Izraelici powiatu Brzozowskiego
Dąbrowskiego

Reskrypt ministeryalny z 4go stycznia 1877 l. 7592 – rząd przyznaje nieprawidłowości i przygotowuje przedłożenie do sejmu "w duchu równouprawnienia." (Wybory)

Rozprawa w Sejmie z 30 ~~października~~ września 1878 – referent dr. Smolka kom. admin.

Torosiewicz, Haller, Zbyszewski, Krzeczunowicz

Krzeczunowicz przepowiadał groźne konsekwencye jakie wyniknąć muszą ze zbyt pospiesznego przyznania nieograniczonej swobody wyborczej izraelitom bez poprzedniego uregulowania stosunków prawnych pomiędzy gminą żydowską i chrześciańską.

Ludność izraelicka została bezwarunkowo uznaną za część składową gminy, bez dokładnego określenia, co to znaczy, i przyszła tym sposobem od razu do współwłasności majątków gmin chrześciańskich, zatrzymując zresztą nietykalnie swój własny majątek.

8go października 1868. Na podstawie wniosku komisyi administracyjnej – dlatego że te sprawy gruntownego wymagają zbadania" uchwalił:
"Wzywa się c. k. Rząd ażeby wszystkie ustawy przepisy i rozporządzenia dotyczące ludności izraelickiej z wszelką dokładnością zbadał i poczynił potrzebne kroki w drodze właściwej w celu zniesienia specyalnych ustaw przepisów i rozporządzeń dla starozakonnych nadających im dotychczasowe wyjątkowe stanowisko."

Ministerstwo Giskry nazwało tę uchwałę "bezprzedmiotową"

Wydział krajowy contra: Jeżeli równouprawnienie ma być rzeczywistem, nie ułudnem, to nie mogą żadną miarą obowiązywać przepisy wyjątkowe istniejące dla ludności starozakonnej.

Czteroletnia korespondencya – 16 kwietnia 1880 Wydział krajowy uchwalił sprawę żydowską złożyć do aktów. –

Smolka: od r. 1848 kiedy nastąpiło uregulowanie stosunków urbanyalnych, nie było żadnej tak ważnej sprawy społecznej, jak uregulowanie stosunków prawnych ludności izraelickiej.

Uchwały sejmowe: I. 8go października 1868 Rada państwa 1880 13go maja
II. 30go marca 1876 1883 w maju.
III. 10go października 1882 Koło polskie – 4go maja 1880
IV.

Prośba

do Wysokiego Koła posłów polskich we Wiedniu

w sprawie uchwały galicyjskiego Sejmu krajowego z dnia 10go października 1882 co do uregulowania stosunków prawnych ludności izraelickiej

---

Ekscelencyo!

Sejm krajowy powziął podczas tego „ rocznej sesyi na zasadzie sprawozdania sej„ mowej Komisyi administracyjnej uchwa„ tę następującej osnowy:

„ Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby
„ w drodze ustawodawczej przyprowa„
„ dził do skutku wszechstronne
„ uregulowanie stosunków wy„
„ znaniowych ludności izraeli„
„ ckiej, a w szczególności ażeby
„ przeprowadził w całym kra„
„ ju odpowiednią organizacyę
„ gmin wyznaniowych przy
„ przestrzeganiu zasady, by z
„ zakresu działania tych gmin
„ wyznaniowych i ich przeto„
„ żeństw wykluczone było wszel„
„ kie wkraczanie w dziedzinę
„ ustaw cywilnych i administra„
„ cyjnych. –

Uchwała ta zapadła w Sejmie je„ dnomyślnie.

/.

Gdy zaś według brzmienia art. 11 lit. h. państwowej ustawy zasadniczej z dnia 21ⁿ grudnia 1867 nr. 141 Dz. u. p. ustawodawstwo w sprawach wyznaniowych zastrzeżone jest dla zakresu działalności Rady państwa, więc stanowcze zatwierdzenie przytoczonej powyżej uchwały Sejmu tylko w Radzie państwa może przyjść do skutku;

odwołując się zresztą do zasady solidarności Reprezentacyi naszego kraju w Radzie państwa z Sejmem krajowym i do naturalnego obowiązku Wysokiego Koła posłów polskich we Wiedniu przestrzegania, iżby tam uchwały naszego Sejmu nie były pominijane —

mam zaszczyt upraszać:

„Raczy Wasza Ekscelencya wyjednać postanowienie Koła posłów „polskich w Radzie państwa co „do pytania, co i w jakiej drodze „przedsięwziąć należy, ażeby wykonanie przytoczonej powyżej „uchwały Sejmu krajowego w „przedmiocie uregulowania stosunków prawnych ludności „izraelickiej nie poszło w odwłokę?

Z najgłębszem uszanowaniem

Lwów, ulica Zielona. 1.
12ᵍᵒ grudnia 1882.

Teofil Merunowicz.—

Do Jego Ekscelencyi
Dra Kazimierza Grocholskiego
Prezesa Koła posłów polskich w Radzie państwa
ect. ect. ect.
we Wiedniu

Prośba

do Wysokiego Koła posłów polskich we Wiedniu

w sprawie uchwały galicyjskiego Sejmu krajowego z dnia 10go października 1882 co do uregulowania stosunków prawnych ludności izraelickiej

---

Ekscelencyo!

Sejm krajowy powziął podczas tego „ rocznej sesyi na zasadzie sprawozdania sej„ mowej komisyi administracyjnej uchwa„ tę następującej osnowy:

„ Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby
„ w drodze właściwej przyprowa„
„ dził do skutku wszechstronne
„ uregulowanie stosunków wy„
„ znaniowych ludności izraeli„
„ ckiej, a w szczególności ażeby
„ przeprowadził w całym kra„
„ ju odpowiednią organizacyę
„ gmin wyznaniowych przy
„ przestrzeganiu zasady by z
„ zakresu działania tych gmin
„ wyznaniowych i ich przeto„
„ żeństw wykluczone było wszel„
„ kie wkraczanie w dziedzinę
„ ustaw cywilnych i administra„
„ cyjnych. –

Uchwała ta zapadła w Sejmie je„ dnomyślnie.

./.

Gdy zaś według brzmienia art: 11 lit: h. państwowej ustawy zasadniczej z dnia 21go grudnia 1867 nr: 141 Dz: u: p: ustawodawstwo w sprawach wyznanionych zastrzeżone jest dla zakresu działalności Rady państwa, więc stanowcze załatwienie przytoczonej powyżej uchwały Sejmu tylko w Radzie państwa może przyjść do skutku;

odwołując się zresztą do zasady solidarności Reprezentacyi naszego kraju w Radzie państwa z Sejmem krajowym i do naturalnego obowiązku Wysokiego Koła posłów polskich we Wiedniu przestrzegania, iżby tam uchwały naszego Sejmu nie były pomijane —

mam zaszczyt upraszać:

„Raczy Wasza Ekscelencya wyjednać postanowienie Koła posłów polskich w Radzie państwa co do pytania, co i w jakiej drodze przedsięwziąć należy, ażeby wykonanie przytoczonej powyżej uchwały Sejmu krajowego w przedmiocie uregulowania stosunków prawnych ludności izraelickiej nie poszło w odwłokę?

Z najgłębszem uszanowaniem

Lwów, ulica Zielona. 1.
12go grudnia 1882.

Teofil Merunowicz. —

Do Jego Ekscelencyi
Dra Kazimierza Grocholskiego
Prezesa Koła posłów polskich w Radzie panstwa
ect: ect: ect:
we Wiedniu

Die nächste Judenverfolgung im gebildeten Norden dürfte Vermittlung des jüdischen Elements das Proletariat einzelne in so kurzer Zeit ein Raub hervorgetrieben, wie so viele Völker und andere Geschmisse zerstört worden sollten, welche dem Blut den Geschwulsten zur Zeit der Pharaonen, alle Kräfte von Land und Feld der Juden ergossen und ernährt sollen. Es ist wohl nicht unser Recht für den Großen Verbrechensgeschehen das Wort zu ergreifen, das solches Mittel zur Lösung der Judenfrage nicht nur nicht beitragen, sondern vielmehr ein Hemmnis und eine Verschärfung in Großen herbeiführen könnten, denn hinter dem niederdrückenden Elenden lauert der Fluch, der Wolf und der Tiger. Was uns betrifft, wollen wir von den Verfolgern im Norden nur so viel Akt nehmen, daß eine radicale Lösung der Judenfrage für das Wohl unser Landes, und im Interesse des sozialen Lebens nötig und wichtig ist.

Zu diesem Behufe müssen zuerst die Licht- und Schattenseiten der moralischen Eigenschaften der Juden näher beleuchtet werden, um zu einer richtigen Folgerung mit Sicherheit gelangen zu können.

Wir sehen den Juden auf dem Gebiete des Gewerbes als Händler auftreten, in der Familie als zärtlichen Vater, im sozialen Leben als praktischen, intellectuellen Menschen äußerten, und begegnen ihm auf jedem Gebiete der Intelligenz überhaupt, wenn er vorzüglich einen unermüdlichen Fleiße und seinen innewohnenden Anderen zu verdanken hat.

Der Jude hat demnach alle Bedingungen, um bei rationeller Behandlung als nützliches Material für die Gesellschaft verwendet werden zu können.

Die Schattenseite ist die, daß wenn der Masse als Rude praesentabel d.i. die Masse bildet übersinnlich in unserm Lande bis nun zu einem abgeschlossenen Ganze hinsichtlich seiner Entwicklung Lebens wirke. Es ist gleichsam ein gesunder Baum in allen Lebensbedingungen, nicht Nahrungsstoff durch Wurzel und Blatter, besitzt auch gute Früchte. Diese Früchte kommen aber nur den Allen zu Gute. Diese Früchte kommen aber nur den Gärtner als dem Baume zur Pflege gepflanzt werden. Dieser Gärtner ist nämlich der Staat, die Regierung. Diese hat den Juden zu Juden und unseren Egoisten herangezogen. Die Regierung

durch
hilft den Juden das Mark seiner nichtjüdischen Mitbürger soll
werden, um sie dem ab gar gemütlich Schlächtereien zu er-
spriessen.

Im Mittelalter gebrauchte man den Juden als Pfuscher, der zwischen
den beiden Lagern der Ehre die Flüssigkeit herzustellen aber
nur um solche weiter von sich zu geben, als der Regierungs-
sorge ins Leben gerufen wurde, musste der Jude der Regierung
als Balancierstock der damaligen Politik dienen. Die völlige
Emanzipation hat zur Verbindung dieser seit Jahrhunderten einge-
flochtenen Fasern nicht beigetragen. Das Wunder also, dass es dem Pfu-
schen als Balancieren zu seinem eigenen Vorteile gelungen, über-
haupt die jetzigen Dimensionen Riesenmal den grossen Profit davonzutragen.

Was also zu lösen nötig ist, liegt weder in der Religion noch in der
Nationalität, sondern einfach in der diplomatischen Verbindung des Juden.

Denn die Judenfrage als Nation wurde zur Zeit Pompejus, Titus
und Hadrian gründlich gelöst, die Judenfrage als Kultusgemeinde fand
in der Theorie ihre endgültige Lösung durch Emanzipation und die einzigen
blos dogmatischen Differenzen waren bei rationeller Behandlung des Gegen-
standes schon längst ausgeglichen und beseitigt. Nur eine kurzsichtige
Hetzpolitik und falsche Einflüsse haben die einzigen Lehrstühle
der Juden in eine Nation als Kultusgemeinde zusammengeschweisst.
Römischer Nationalhass, das Grosse Constantin Judengesetz, und ein
mittelalterliches Regime haben den Juden Unsterblichkeit gebracht,
einen Talmud mit seinen mittelalterlichen Consequenzen ins Leben
gerufen und als cultuellen Lehrstühlen den Juden eine Nation
mit eigenen Sprache, Sitten und Anschauungen geschaffen und
fortwährend gebildet. Uns drückt jetzt nur jene allseitig beschränkte
verbürgte Form der Absonderung wie Alma derzeugt. Jeder Menschen mit
Herz und Hirn in jeder guten polnischen Patriot soll jetzt nicht Hand
anlegen, um den weiten Kreis, den unsere Vorfahren zu
überbrücken als Grenze zwischen Lüge und Lüge hergestellt haben - allmäh-
lig einzuebnen und die grosse Hemde, die jetzt zum Aufenthalt des
listigen Juden und diabolischen Volkes dient wird in Kürze in nützliche
Verkehrsstrasse umgewandelt werden. Diese Zeit weissen uns nimmer
zu prophezeihen.

Um diesen Ziel mit Sicherheit zu erreichen ist meiner Ansicht Folgendes nöthig, fürs erste: Zurückgehen der Schüler, welcher der meiste Nutzen so vielfach ausfließt, fürs zweite, das Herstellen einer beständigen moralischen Communication unter den Lehrern und der alte Plunder löst sich von selber Stück für Stück allmählig und gewährlos ab, wird geschwächt ausgestoßen und vergessen wird. Hierzu gehören drei tüchtige arbeitsame Hände d. i. ein großes Stück intellectueller Arbeit. Die geeigneten Mittel hierzu sind folgende:

I. Einführung der Chajder durch eine moralische Concurrenz d. i. Einführung von Schulen nach Art der protestantischen Gärten für ihre Kinder von 4 bis zum 8 Lebensalter, Einführung der lebendigen Sprache in die Schule als obligat.

II. Staatliche Lehrer in jeder Schule für den isr. Religionsunterricht.

III. Aufhebung der Rabbiner Seminare.

IV. Die Ehe gesetzlich erlaubt.

Erläuterung

I. Den ersten moralischen Nutzen bringt das Chajder weil das junge Kind sich seine ersten Begriffe von Menschen anzueignen d. h. sich die erste geistige Entwickelung anzueignen hat; der jüdische Religionsunterricht in der Schule würde das Kind nur mit der moralischen Tendenz der Bibel aber nicht mit der Form der dermaligen Verfassung bekanntmachen. Diese Mittel müssten Chajder und Talmud ins Grab gelächert.

II. Zwei Staats bestellte Lehrer Paedagogen für den Religionsunterricht gewähren eine beständige Controle des verwandten Klassen- und Privatunterrichts einerseits die Talmudische Scheinweisheit, andererseits die gesetzlose Freidenkerei, Extreme die unter den Isr. häufig vorkommen sind.

III. Rabbiner Seminarrabbiner sind die Magnetiseure des sterbenden Judenthums, wenn es nicht belebt und verjüngt durch überlebten steifen Formen des Talmudismus, blos talmudisch gebildete Rabbiner sind die Narkotiseure ihrer Gemeinde die nur in belletristischer Mitglieder Hinsicht gesetzt bald erwachen, falls aber auch mittelmäßigen besseren, für immer unsichtbar sein würde.

IV Die gesetzlich erlaubte Ehe zwischen einen festen Export- und Importhafen für psychisches und materielles Eigentum.

Andre Mittel zum Aclimatisiren der Juden in Galizien würden, entweder ein Chaos herbeiführen, wo dann kein Ausweg zu finden sein wird, oder die Isr. in eine cultuelle und nationale Völkerschaft, mit noch argern u. weittragendern Tendenzen als Talmud und Comentare, sehr leicht verbilden.

V: XI 82.

B.

133

Eine

Bittschrift um Gleichberechtigung

gerichtet an das

Hohe Abgeordnetenhaus des österreichischen Reichsrathes

aus Anlaß der Aeußerungen der Herren Abgeordneten P. Greuter und Dr. Haase

in Betreff der Judenfrage.

Wien, 1881.

Im Selbstverlage des Verfassers.

Druck von L. C. Zamarski.

Aus Anlaß der Wucher-Debatte ist in den letzten Tagen im Abgeordnetenhause des Hohen österreichischen Reichsrathes zum erstenmale die sogenannte antisemitische Agitation zur Sprache gekommen. Natürlich waren es nur ganz flüchtige subjective Aeußerungen der einzelnen Herren Abgeordneten — wie dies auch bei derartigen, gelegentlichen Ausfällen nicht anders der Fall sein konnte. Trotzdem aber wurden dabei die in den Anschauungen des denkenden Publicums mit Bezug auf die oben erwähnte Frage obwaltenden Gegensätze in ganz bestimmten Umrissen markirt. Mit Recht behauptet Herr Abgeordneter Dr. Haase, daß die antisemitische Bewegung, in der Art, wie sie sich bis jetzt in Deutschland entwickelt, namentlich als ein Act des unerbittlichen Racenhasses eines Theiles der Landesbevölkerung gegen eine andere, mit den Grundprincipien der christlichen Nächstenliebe, sowie auch der Gerechtigkeit unverträglich ist. Nicht minder entspricht auch diese Bewegung den staatsrechtlich anerkannten Principien der bürgerlichen Freiheit und Gleichberechtigung nicht. Und was das Schlimmste ist — die auf nationalem und religiösem Hasse basirende antisemitische Agitation rechtfertigt logischerweise den nationalen und religiösen Haß der Juden zu den Goims!

Uebrigens entbehrt auch die aus Berlin verkündigte Lehre des Judenhasses jeder staatsmännischen Begründung, denn sie geht nicht aus dem Rahmen der Gefühlsäußerungen, und ihre Endziele

sind so wenig präcisirt worden, daß man bis jetzt nicht klar ersehen kann, ob die preußischen Anti-Semiten nur die rechtliche und sociale Abgeschiedenheit der Juden wünschen, oder ob sie dieselben nach Palästina fortschicken möchten . . . .

Es ist daher kein Wunder, daß Männer von solchem Schlage, wie z. B. Mommsen, sich mit der antisemitischen Bewegung nicht solidarisiren wollen, obwohl sie im Principe die äußerst schädliche Einwirkung der national-religiösen Organisation der Juden auf diejenigen Völker und Staaten, mit welchen die Söhne Abrahams in Berührung kommen, nicht verleugnen. Mit Stolz constatire ich auch, daß in meinem Vaterlande, obwohl es von allen Ländern der Erde durch die menschenfeindliche Lehre des Talmud den allergrößten, fast unheilbaren Schaden in jeder Beziehung erlitten, obwohl die Juden für die vierhundertjährige Gastfreundschaft unserer Nation mit schwarzem Undanke bezahlen, indem sie in den Tagen des Unglücks sich immer als Freunde unserer Feinde erklären — daß trotz alledem die Lehre des sterilen Hasses und der unedlen, engherzigen Vergeltung an den Juden bis jetzt bei uns nicht den geringsten Anklang gefunden hat, und, so Gott gibt, auch niemals Wurzeln fassen wird.

Anders aber stellt sich die Frage dar, wenn man sie nicht von dem Standpunkte der Antipathien oder Sympathien betrachtet, sondern ihre Lösung im legalen Wege fordert. Es steht Jedermann frei, über seine subjectiven Gefühle und Anschauungen in Betreff dieser Frage zu verfügen. Aber es ist geradezu eine unabweisliche Nothwendigkeit geworden, daß die gesetzgebende Gewalt die Regelung der äußern Verhältnisse des mosaischen Cultus zur Staatsgewalt und zu der übrigen Bevölkerung in Oesterreich zum Gegenstande ihrer Erwägung macht, bevor sich des Gegenstandes die unberufene Agitation außerhalb des Hauses bemeistert.

Herr Abgeordneter Dr. Haase wird vielleicht nicht leugnen wollen, daß z. B. die äußern Rechtsverhältnisse der beiden

evangelischen Confessionen durch das kaiserliche Patent vom 8. April 1861, R.-G.-Bl. Nr. 41, und die staatsministerielle Verordnung vom 9. April 1861, R.-G.-Bl. Nr. 42, viel klarer und bestimmter geregelt sind, als es mit der rechtlichen Stellung der Israeliten der Fall ist . . . . . Nun, warum sollte für unsere Mitbürger mosaischen Glaubensbekenntnisses nicht billig sein, was für die Evangelischen recht ist?

Das ist der Grund, warum ich zum wiederholtenmale dem Hohen Abgeordnetenhause eine Bittschrift um Eröffnung einer Discussion über die Judenfrage zu dem Zwecke zu unterbreiten wage, um dieselbe einer gerechten, den Principien der verfassungsmäßig anerkannten politischen Gleichberechtigung entsprechenden, und jede Zweideutigkeit, jede Unklarheit beseitigenden Lösung zuzuführen.

Wenn die im Hohen Abgeordnetenhause zum Ausdrucke gelangte Controverse zwischen den Herren Abgeordneten Monsignore Greuter und Dr. Haase in Betreff ihrer Anschauungen auf die Judenfrage den Anfang zu deren unparteiischer und gründlicher Lösung machen könnte, so würde damit der Sache des Fortschritts und der rechtlichen Ausbildung unseres Staatswesens wahrlich ein wesentlicher Dienst erwiesen.

Lemberg, am 23. Januar 1881.

Theophil Merunowicz.

Hohes Abgeordnetenhaus!

Es ist eine der schwierigsten Aufgaben der öffentlichen Discussion über die sogenannte „Judenfrage", die ihrer ernsten Bedeutung würdige Objectivität und Leidenschaftslosigkeit zu wahren. Diese Eigenthümlichkeit der benannten Frage ist destomehr zu bedauern, weil sie am meisten daran Schuld ist, daß jede, im besten Willen vorgenommene öffentliche Anregung einer Analyse der rechtlichen und socialen Stellung der israelitischen Bevölkerung im Staate immer nur zu diesem einzigen Resultat führt, daß sich gleich eine Polemik entspinnt, welche in ihrem Verlaufe sich immer mehr und mehr von der Bahn der ihrer Ziele klar bewußten Objectivität entfernt, um sich dann auf den Irrwegen der gegenseitigen leidenschaftlichen Ergüsse spurlos zu verlieren.

Seit Jahrhunderten geschah es immer so — und es ist höchst wahrscheinlich, daß auch die jetzt in Deutschland, Ungarn, Rumänien und theilweise auch in Rußland aufwirbelnde Discussion der Judenfrage in oben geschilderter Weise entartet, um dann nach einiger Zeit zu versiegen, ohne andere Früchte, als die gegenseitige Gereiztheit und Erbitterung unter der Landesbevölkerung verschiedener Confessionen zur Welt gebracht zu haben. Derartig angeschürte Polemik überdeckt mit ihrer Asche den eigentlichen Kern dieser socialen Frage, und in solcher Hülle überdauert sie sicher jeden Reform-Vorschlag. Aus dieser oder jener Ursache erklärt man dann gewöhnlich von maßgebender Seite die gründliche, rationelle Ausforschung (was

nachher eine entscheidende Erledigung dieser Frage zur Folge haben müßte) für ungelegen und unzeitgemäß, und der ephemeren Tagespolemik überlassen, verliert sie sich allmälig in spurloser Vergessenheit — selbst dann, wenn die Erörterungen nicht von einzelnen Agitatoren, sondern von Monarchen, Staatsregierungen und wissenschaftlichen oder gesetzgebenden Körpern in Anregung gebracht wurden. . . .

Als Publicist ist Gefertigter zu dieser Anschauung im Wege eines mehrjährigen Studiums gelangt, welches er in dieser Richtung vorgenommen hat, um zu erforschen: in was für einer Weise könnte die sogenannte „Judenfrage" ihrer Lösung zugeführt werden, um bei vollständiger Wahrung der staatsgrundgesetzlich verbürgten Freiheiten der israelitischen Bevölkerung, ihrer für die übrigen Bevölkerungsclassen unstreitig schädlichen socialen Ausschließlichkeit ein Ende gemacht werden könnte?

Ein solches Studium hat den Gefertigten zur Ueberzeugung geführt, daß wohl vielleicht in keiner öffentlichen Angelegenheit sich so viele und zuweilen schroff einander entgegenstehende rechtliche Bestimmungen und Vorschriften durchkreuzen, als in Betreff der innern socialen Organisation der Israeliten, sowie auch deren äußern Verhältnisse zur übrigen Bevölkerung und zur Staatsgewalt.

Wenn man speciell die rechtlichen Angelegenheiten der israelitischen Bevölkerung in Galizien in Erwägung zieht, so erfährt man, daß die eigentliche Grundlage ihrer öffentlichen Organisation das Josefinische Patent vom 7. Mai 1789 bildet, dessen Principien, sowie auch der größte Theil seiner sachlichen Bestimmungen im Laufe der seither verflossenen Zeit so vielfache Veränderungen erlitten haben, daß jetzt thatsächlich eine vollständige Willkür in Befolgung der Vorschriften des benannten Patents allseitig herrscht.

Durch die Correspondenz, welche in dieser Angelegenheit seit dem Jahre 1868 zwischen dem galizischen Landes-Ausschusse und der k. k. Regierung geführt wird, ist die Unklarheit der staatsrechtlichen und socialen Stellung der Israeliten sehr eingehend beleuchtet worden. An dieser Stelle würde es vielleicht genügen, die Daten der verschiedenartigen Erlässe und Verordnungen aufzu-

zählen, welche einzelne Bestimmungen des obenerwähnten Josefinischen Patents vom 7. Mai 1789 entweder gänzlich aufheben oder sie theilweise verändern, obwohl dieses Patent, wie gesagt, bis nunzu die formelle Giltigkeit als das Grundgesetz für das Judenthum in Galizien besitzt!

Es wurden nämlich folgende Bestimmungen, welche das kaiserliche Patent vom 7. Mai 1789 umändern, zu verschiedenen Zeiten veröffentlicht:

1. Die galizische Gubernial-Verordnung vom 22. Juli 1833, Zahl 26.418, in Betreff der Domestical-Umlagen für israelitische Gemeindezwecke.

2. Das Hof-Kanzlei-Decret vom 7. Juli 1836, und Gubernial-Verordnung vom 7. Mai 1841 in Betreff der Schulbildung der Geistlichkeit israelitischer Confession, welche beiden Actenstücke im Jahre 1846 in Wirksamkeit treten sollten, aber bis zu diesem Termine in Vergessenheit gerathen sind und mit der Ministerial-Verordnung vom 21. Februar 1861, Zahl 9917, auch formell annullirt wurden.

3. Was die confessionellen israelitischen Schulen in Galizien (§§. 11, 12, 13 und 14 des kaiserlichen Patents vom 7. Mai 1789) betrifft, kreuzen sich in dieser Angelegenheit nachfolgende, seinem innern Geiste und seinem Inhalte nach mit einander gänzlich unvereinbarliche Bestimmungen:

a) Die Verordnung der galizischen k. k. Statthalterei vom 31. August 1874, Zahl 5390.

b) Galizische Landesgesetze vom Jahre 1873, welche das Volksschulwesen ordnen.

c) Das Reichsgesetz vom 14. Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 62, hauptsächlich was die darin enthaltenen Bestimmungen über die Oberaufsicht des Staates, über den Inhalt der Schulbücher und die Schulbildung der Lehrer in confessionellen Schulen anbelangt.

d) Die im Sinne des Staatsgesetzes vom 14. Mai 1869 verfaßte Verordnung des k. k. Unterrichtsministeriums vom

22. October 1870, Z. 11.238, in Betreff der Lehrer-Bildungsanstalten, welche für die in den israelitischen talmudischen Schulen beschäftigten Lehrer factisch niemals zur Ausführung gekommen ist.

4. Was die Einrichtungen der israelitischen Cultus-Gemeinden anbelangt, so enthält die Verordnung des k. k. Cultusministeriums vom 1. August 1872, Z. 13.047, etwas klarere Bestimmungen darüber, aber eben deßhalb äußert die israelitische Bevölkerung in Galizien eine entschiedene Abneigung zur Annahme dieser Bestimmungen, und es steht ihr auch frei, für erwähnte Ministerial-Verordnung vom 1. August 1872 nicht zu cooptiren, sondern bei den betreffenden Bestimmungen des Josefinischen Statuts zu bleiben — ein Vorrecht, von welchem die israelitischen Gemeinden in Galizien im umfassendsten Maße Gebrauch machen. In das israelitische Gemeindewesen schlagen noch folgende Verordnungen des k. k. Cultusministeriums ein: vom 28. Februar 1869, Z. 5979, 1. Januar 1872, Z. 13.047, 1. October 1868, Z. 6754, 14. September 1870, Z. 8671; dann die Verordnung der k. k. galizischen Statthalterei vom 1. Juni 1872, Z. 39.989, sowie auch die in Galizien bestehende Gemeinde-Ordnung vom Jahre 1866.

5. Die §§. 23 bis 64, also im Ganzen einundvierzig Paragraphe des Josefinischen Juden-Patents, welche die Führung der Standes-Register der israelitischen Bevölkerung, ihre persönliche Rechte u. dgl. betreffen, sind zum Theile auf Grund der später ausgegebenen speciellen Verordnungen, theilweise aber kraft der allgemeinen Bestimmungen der Staatsgrundgesetze außer Kraft gesetzt worden.

Als aber der Landes-Ausschuß von Galizien in Erfüllung der ihm vom Landtage ertheilten Aufforderung bei der hohen k. k. Regierung die gesetzliche Regelung der äußern Verhältnisse des mosaischen Cultus zu wiederholtenmalen in Anregung gebracht hatte, erhielt er s. d. 21. November 1868, Z. 6047, die Antwort, daß das k. k. Ministerium des Innern diese Angelegenheit durch die Bestimmungen der Staatsgrundgesetze vom Jahre 1867 als vollkommen erledigt betrachte, und daß ihm daher jedes nähere Eingehen in diese Sache ohne irgend einen praktischen Nutzen erscheine. Auf wiederholtes Drängen wurde von Seite der k. k. Regierung

diese Erklärung s. d. 1. Juli 1872, Z. 39.989, erneuert — beidemale ohne nähere sachliche Begründung solcher Ansicht.

Solche Verwirrung herrscht in der Auffassung der äußern rechtlichen Verhältnisse des mosaischen Cultus in einer einzelnen Provinz des Reiches, obwohl andere Kronländer in dieser Hinsicht sich einer größern Klarheit und Einfachheit der gesetzlichen Bestimmungen wahrscheinlich auch nicht rühmen können! Dieses Bild gewinnt aber an charakteristischer Beleuchtung noch mehr, wenn man in Erwägung zieht, daß allen von staatswegen ergehenden Gesetzen und Verordnungen, welche die Verhältnisse des mosaischen Cultus zum Gegenstande haben, ein mit unüberwindlicher Ausdauer gewahrtes Geheimniß der nationalen Gesetzgebung des israelitischen Volkes entgegensteht, ein Umstand, welcher erfahrungsgemäß in wichtigsten Fällen die betreffenden Staatsverordnungen aller praktischen Wirksamkeit entblößt.

Vor einem Jahre hat Gefertigter an das hohe Abgeordnetenhaus eine Petition eingereicht, in welcher er die hier auseinandergesetzten Ansichten zum Ausdrucke brachte. Diese Petition wurde an das hohe k. k. Ministerraths-Präsidium, s. d. 8. Juni 1880, Z. 782 A. H. mit der vom Petitions-Ausschusse des Hohen Abgeordnetenhauses beschlossenen, ihrer Tendenz günstigen Resolution abgetreten.

Indem Gefertigter sich die Freiheit nimmt, die erwähnte, hier beiliegende Petition zu erneuern, wagt er sie folgendermaßen umzuändern, respective zu ergänzen:

I. „Das Hohe Haus wolle die k. k. Regierung auffordern, daß die socialen und rechtlichen Verhältnisse der Staatsbevölkerung mosaischen Glaubensbekenntnisses in den einzelnen Kronländern durch die Landes-Regierungen im Einvernehmen mit den betreffenden Landes-Ausschüssen allseitig erforscht werden, und entsprechende Anträge zur einheitlichen Regelung der äußern Verhältnisse des mosaischen Cultus zur verfassungsmäßigen Behandlung für die nächste Session vorbereitet werden."

II. „Es soll dem k. k. Cultusministerium im Staats-Voranschlage für das Jahr 1881 ein Betrag von 10.000 fl.

österr. Währ. zu dem Zwecke zur Verfügung gestellt werden, damit ein Concurs für eine wissenschaftliche, vom juridischen Standpunkte durchgeführte Erforschung der Frage ausgeschrieben werde: ob und in welchem Maße einzelne Bestimmungen der geheimen national-religiösen Gesetzgebung der Israeliten (der Talmud) mit dem Geiste und materiellen Inhalte der in Oesterreich bestehenden Staatsgesetze vereinbarlich sind oder nicht?"

Theophil Merunowicz,

Journalist

in Lemberg, ulica Zielona 1.

139

SIEDM PROŚB

wniesionych

DO WYSOKIEGO SEJMU KRAJOWEGO GALICYJSKIEGO

w sesyi z roku 1880

w sprawie równouprawnienia żydów

przez

TEOFILA MERUNOWICZA.

„Obywatelskim obowiązkom nie może religijne wyznanie uszczerbku czynić."

Art. 14. ustawy zasadniczéj o powszechnych prawach obywateli z dnia 21. grudnia 1867 nr. 142 Dz. ust. państ.

LWÓW.
NAKŁADEM AUTORA.
1880.

140

I.

Wysoki Sejmie!

Usuwając z ustawy gminnéj postanowienia, ograniczające udział izraelitów w reprezentacyi gminnéj, uchwalił Wysoki Sejm na posiedzeniu swém z dnia 8. października 1868 rezolucyę następującéj osnowy:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wszystkie ustawy, przepisy „i rozporządzenia, dotyczące ludności izraelickié, z wszelką „dokładnością zbadał i poczynił potrzebne kroki w drodze „właściwéj w celu zniesienia specyalnych ustaw, przepisów „i rozporządzeń dla starozakonnych, nadające im dotychcza- „sowe, wyjątkowe stanowisko."

Przy rozprawach nad tym przedmiotem wyłuszczyli mianowicie posłowie: Krzeczunowicz, Haller, Torosiewicz i Zbyszewski zgubne skutki, jakie dla społeczeństwa wyniknąć muszą z tego, jeźli ludność żydowska dopuszczoną zostanie bezwarunkowo i jednostronnie do wspólnosci z resztą ludności w gminie politycznéj, a gdy nie zostaną równocześnie zniesione dawne przepisy, nadające izraelitom zupełnie odrębną, samodzielną organizacyę.

Przytoczona powyżéj rezolucya Wysokiego Sejmu dotychczas żadnego nie odniosła skutku, pomimo ponawianych kilkakrotnie zabiegów Wydziału krajowego i pomimo tego, iż Wysoki Sejm sam uchwałą z dnia 30. marca 1876 powtórnie wezwał c. k. Rząd, iżby „wszelkie ustawy, przepisy i rozporządzenia, wyłącznie dla ludności mojżeszowego wydane, i téjże ludności wyjątkowe stanowisko zapewniające, jak najrychléj dokładnie rozpoznane, a następnie i zniesione zostały; tudzież, ażeby uporządkowanie stosunków gmin wyznaniowych izraelickich w myśl art. 15. ustawy zasadniczéj państwa z dnia 21. grudnia 1867 o prawach obywateli jak najspieszniéj było przeprowadzone.

Pięć lat minęło już jednak od czasu powzięcia przez Wysoki Sejm téj ponownéj uchwały, domagającéj się uczynienia zadość jednemu z główniejszych orzeczeń zasadniczych konstytucyi państwa, mianowicie zasadzie równości wyznań wobec prawa, i dotychczas te sprawiedliwe, istotną potrzebą społeczną uzasadnione żądania Wysokiego Sejmu c. k. Rząd milczeniem pomija.

O ile wnosić można z treści wiadoméj publicznie korespondencyi Wydziału krajowego, w téj sprawie z c. k. Prezydyum Namiestnictwa przeprowadzonéj, niechęć poprzednich centralistycznych ministeryów do rewizyi dawnych przepisów, tyczących się żydów ztąd pochodziła, iż nie chciały one zrzec się tego wyłącznego wpływu, jaki zapewniają pomienione przepisy, głównie zaś patent cesarski z dnia 7. maja 1789 c. k. władzom politycznym na gminy żydowskie. Patent józefiński z roku 1789 wydany był w tym celu, ażeby w pośród reszty rodzimego zaludnienia kraju wytworzyć z ludności mojżeszowego wyznania odrębny zastęp *z niemieckim charakterem*, odłączony od ogółu społeczeństwa partykularnym interesem uprzywilejowanéj gminy. *W widokach też germanizacyjnych odmawiały centralistyczne ministerstwa od roku 1868 poparcia swojego żądaniom, domagającym się zniesienia owych wyjątkowych stosunków prawnych ludności żydowskiéj.*

Od roku 1868 uczestniczą izraelici w pełnéj mierze w powszechnych prawach gminy politycznéj, w używaniu majątku i dobra tejże gminy, biorą czynny udział w jéj reprezentacyi, gdy po za obrębem tejże gminy posiadają drugą, wyłącznie uprzywilejowaną organizacyę gminną, wolną od wszelkiéj kontroli władz, ustawami do nadzoru nad gminami powołanych, zasłoniętą tajemniczą nietykalnością religijną.

Zresztą i z tego formalnego względu okazuje się nieodzowną rewizya ustaw, przepisów i rozporządzeń, specyalnie dla izraelitów wydanych, mianowicie zaś patentu cesarskiego z dnia 7. maja 1789, że w znacznéj części przepisy te stały się bezprzedmiotowemi wobec nowszych postanowień zasadniczych austryackiego ustawodawstwa konstytucyjnego. Gdy zaś niema dotąd wyraźnych i szczegółowych przepisów wykonawczych, w jednolity system zebranych, któreby dokładnie określały, w jakim stosunku ma pozostawać ludność żydowska do państwa, urządzającego się na zasadzie konstytucyi z roku 1867, więc w praktyce pozostawioną jest stronom intereso-

wanym zupełna swoboda w dobieraniu praw odnośnie do żydowskich stosunków wyznaniowych. Każdemu wolno, jeźli mu to w danym razie dogodniejszem wydaje się, odwołać się do dawnych patentów i okolicznościowych rozporządzeń, specyalnie dla izraelitów wydawanych, albo też, gdy to w tym lub owym wypadku uważa za bardziéj pożądane dla siebie, może uznać owe przepisy jako niezgodne z zasadami ustaw konstytucyjnych za nieobowiązujące i nieistniejące.

Temi względami powodowany, ośmiela się podpisany przedłożyć Wysokiemu Sejmowi prośbę następującéj osnowy:

„Raczy Wysoki Sejm ponowić uchwały swoje z dnia „8. października 1868 i 30. marca 1876, domagające „się rzetelnego i rzeczywistego równouprawnienia „izraelitów z resztą ludności, szczególniéj pod względem ustroju gminnego.“

II.

Wysoki Sejmie!

Religijne ustawodawstwo żydów, opierając się na pierwotnem tle ustaw Mojżeszowych, opracowywane i rozszerzane w kilkudziesięciu pokoleniach, przez pojedynczych uczonych jakotéż synody rabinów, stanowią zbiór ksiąg świętych dla izraelitów, znany pod nazwą „Tałmudu“. Na zasadzie przepisów „Talmudu“ zorganizowani są izrelici na całéj kuli ziemskiej w jednolity naród, który przetrwał nienaruszony sławne narody i najpotężniejsze państwa — jako społeczeństwo odrębne, ściśle od ludności wszystkich krajów, gdzie izraelici przebywają, odłączone.

Prawo publiczne byłéj rzeczypospolitéj polskiéj, ponawianymi przez wszystkich niemal królów przywilejami, uznawało wobec żydów pełną moc obowiązującą ich prawa religijnego. W dawnéj Polsce posiadali przeto żydzi monarszymi przywilejami obwarowaną odrębność i niezależność społeczną, własne instytucye gminne, osobne sądownictwo, a nawet własną reprezentacyę wobec centralnych władz państwa. Z nastaniem rządów austryackich w Galicyi patent cesarza Józefa II. z dnia 7. maja 1879 formalnie poddał wprawdzie żydów pod przepisy powszechnego prawa państwowego, lecz równocześnie sankcyonował on nietykalność religijnego prawa żydów, bynajmniéj nie określając granic téj nietykalności.

Wszystkie téż późniejsze ustawy, przepisy i rozporządzenia austryackie, tyczące się żydów, umacniają tylko i zatwierdzają odrębność społeczną izraelickiéj ludności, opartą na ich tajemniczém prawie religijnem, które oprócz właściwéj nauki wiary i moralności, jakotéż przepisów obrzędowych, obejmuje także rozwinięte w prze-

różne formy, do najdrobniejszych szczegółów wykończone postanowienia ustawodawcze o stosunkach osobistych jednostki społecznéj, o zawieraniu małżeństw i o rodzinie; o własności, o sposobach przyjmowania, odkazywania i nabywania zobowiązań prywatno-prawnych, o testamentach i darowiznach, o jednaniu sporów; nader obszernie rozwinięte ustawodawstwo gminne; cywilne i karne przepisy sądownicze — jedném słowem wszystko, co w każdém państwie stanowi przedmiot prawa publicznego i prywatnego. Niemniéj subtelnie są obmyślane postanowienia religijnego ustawodawstwa izraelitów co do stosunku ich względem ludności innych wyznań, jak niemniéj także względem władz „obcych", t. j. innowierców.

Wszystko jednak, co wiemy o treści religijnego ustawodawstwa żydów, opiera się tylko na wyjątkach, mniéj lub więcej tendencyjnie zestawionych w miarę wrogiego dla izraelitów, albo téż przyjaznego ku nim uprzedzenia autora. Dokładnego, z naukową ścisłością i bezstronnością opracowanego przekładu „Talmudu" na który ze zrozumiałych powszechnie języków, nie posiada dotąd żadna europejska literatura. Każde państwo posiada znaczną ilość ustaw i rozporządzeń, rozmaitymi czasy wyłącznie dla izraelitów wydawanych. *Lecz spotykamy się tu z tém dziwném zjawiskiem, iż wszystkie owe wolumina przepisów prawnych, przez ciąg długiego szeregu wieków wydawanych dla żydów, układane były bez znajomości ich odwiecznych, potężnie zakorzenionych instytucyj prawnych!*

Mogli zresztą łatwiéj średniowieczni ustawodawcy lekceważąco pomijać treść religijnego prawa żydów, gdyż oni traktowali żydów jako element obcy, i wszystkie dla téj ludności wydawane przepisy, nosiły wówczas cechę wyjątkowych uwzględnień, koncesyj, przywilejów, łaski.

Zupełnie odmiennie traktuje izraelitów nowożytne ustawodawstwo, mianowicie zaś konstytucyjne ustawodawstwo monarchii austryakiéj. Teraz uznani są izraelici jako organiczna część składowa społeczeństwa, i wywierają oni potężny, prawem obwarowany wpływ bezpośredni na rolnictwo, handel i przemysł, na społeczne i polityczne stosunki gminy, kraju i państwa. Prawodawcy teraźniejsi nie mogą przeto ignorować tego żywiołu — zwłaszcza téż w naszym kraju, gdzie izraelici stanowią 12% ogólnéj liczby zaludnienia, i w obec faktu, iż niemal 75% sumy ludności żydowskiéj całego świata, przebywa w pośród naszego narodu!

Prawne i zwyczajowe instytucye żydów nie będą jednak mogły być żadną miarą dokładnie wyświecone i rozpoznane, dokąd nie będzie autentycznego przekładu „Tałmudu“. Dokonanie tego tłómaczenia znakomicie ułatwi i udoskonali odnoszące się do żydów ustawodawstwo, i oddałoby ono także cywilizacyi ogólnéj nader doniosłą przysługę, otwierając dla nauki ten jedyny w swoim rodzaju, odwieczny zbiór ustawodawczych przepisów i filozofii narodowéj żydów.

Podpisany uprasza przeto:

I. **Raczy Wysoki Sejm postanowić przyprowadzenie do skutku kosztem funduszu krajowego autentycznego przekładu „Tałmudu“.**

II. **Na koszta przedwstępne, t. j. zbadanie i oznaczenie tekstu, który ma posłużyć do przekładu, wyszukanie osób, którym miałoby być poruczone dokonanie przekładu, a wreszcie na koszta złożenia kompetentnego koła uczonych do kierowania wydawnictwem, raczy Wysoki Sejm wyznaczyć teraz w budżecie krajowym do rozporządzenia c. k. Akademii nauk w Krakowie kredyt w wysokośei 1500 złr. w. a.**

III. **Raczy Wysoki Sejm wezwać c. k. Rząd, iżby on ze swéj strony udzielił temu przedsięwzięciu wszelkiego potrzebnego poparcia.**

III.

Wysoki Sejmie!

Podpisany uprasza:

„Raczy Wysoki Sejm polecić Wydziałowi krajowe-
„mu, iżby wszedł w porozumienie z c. k. Rządem co do
„kwestyi, jakie zmiany lub uzupełnienia wypadałoby
„przedsięwziąć w przepisach z roku 1875, normujących
„sposób prowadzenia metryk izraelickich, ażeby zapobiedz
„trwającym ciągle w tym względzie nadużyciom, głównie
„zaś zaciąganiu w księgi metrykalne jako ważne izraeli-
„ckich małżeństw rytualnych, zawieranych z pominięciem
„przepisów powszechnéj ustawy cywilnéj.“

IV.

Wysoki Sejmie!

Od lat jedenastu stara się Wydział krajowy bezskutecznie nakłonić c. k. Rząd, iżby obmyślał i w drodze właściwéj przyprowadził do skutku wydanie odpowiednich przepisów dla uczynienia dokładniejszą kontroli nad poborem rekrutów. Wysoki Sejm dwa razy, mianowicie w sesyach z r. 1873 i 1878, zażądał obostrzenia środków ostrożności w tym kierunku, iżby podatek krwi zarówno dotykał wszystkie warstwy ludności.

Dotychczas nie wiadomo nic o tém, ażeby c. k. Rząd zamierzał zwrócić uwagę na pytanie, czy nie należałoby obmyśleć jakiegoś środka w tym celu, ażeby uczynić zadość tym słusznym życzeniom Reprezentacyi kraju, który dostarcza c. k. armii corocznie około 15.000 rekruta, i pod sztandarami jéj liczy około 150.000 synów swoich.

Ufny przeto, iż Wysoki Sejm pomimo tak uporczywego pomijania ze strony c. k. Rządu uchwał Jego, w przedmiocie tym powziętych, nie raczy przemilczeć krzywdy, jaką ponoszą niektóre warstwy ludności krajowéj w skutek wadliwego urządzenia kontroli nad poborem rekrutów, uprasza podpisany:

„Raczy Wysoki Sejm jeszcze raz ponowić żąda-„nie, wyrażone w uchwale Jego z dnia 22. grudnia „1873 tudzież drugiéj uchwały, w r. 1878 na wnio-„sek posła Franciszka Jasińskiego zapadłéj, ażeby „przyznane zostało Wydziałom powiatowym prawo „kontroli nad temi czynnościami władz gminnych, „które przy poborze wojskowym ze strony państwa „gminom są poruczone.“

V.

Wysoki Sejmie!

Arendarze karczem wiejskich nie liczą się zazwyczaj ani do gminy, w któréj przebywają, ani też do obszaru dworskiego, i tym sposobem wolni są od wszelkich prestacyj, danin i konkurencyj gminnych, szkolnych i drogowych. W celu usunięcia téj niesłuszności, krzywdzącéj zarówno gminy jak i właścicieli obszarów dworskich, uprasza podpisany:

„Raczy Wysoki Sejm orzec w drodze ustawodaw-
„czéj, iż arendarze karczem wiejskich mają być tra-
„ktowani pod względem prestacyj, danin i konku-
„rencyj na cele gminne, szkolne i drogowe, jako
„przynależni do téj gminy politycznéj, w któréj prze-
„bywają.“

VI.

Wysoki Sejmie!

Doświadczenie uczy, że podatek spadkowy, tudzież taksy za przeniesienie własności nieruchomej, głównie przyczyniają się do ruiny majątkowéj początkujących gospodarzy rolnych. Gdy zaś obok tego, wedle dotychczasowego systemu opodatkowania, w Austryi istniejącego, własność nieruchoma, tudzież wszelka praca produkcyjna, bez porównania więcéj obciążone są podatkami i różnemi innemi opłatami skarbowemi, niż obrót kapitałów; zważywszy, iż rolnictwu zagraża w najbliższéj przyszłości nowe, bardzo znaczne podwyższenie podatku gruntowego, co jeszcze bardziéj przyczyni się do niszczącéj siłę ekonomiczną państwa przewagi kapitalistów, obwarowanych tak przemożnemi przywilejami fiskalnemi — uprasza podpisany:

„Raczy Wysoki Sejm z naciskiem ponowić żąda-„nie zniesienia podatku spadkowego, tudzież mo-„dyfikacyi taks za przeniesienie własności nieruchomej, a wskazać natomiast potrzebę zaprowadzenia „podatku giełdowego, tudzież dokładniejszego opodatkowania przelewu kapitałów płynnych z rąk do rąk „w rozmaitego rodzaju obrotach wekslowych i bankowych.“

VII.

Wysoki Sejmie!

Publiczną to jest tajemnicą, iż ustawa państwowa z dnia 19. lipca 1877 l. 66 dz. u. p. o środkach zaradczych przeciwko nieuczciwemu postępowaniu przy umowach o pożyczki, nie może znaleźć praktycznego zastosowania do ugód kredytowych na zastawy ręczne. Ten rodzaj prowadzenia interesów pożyczkowych, usuwa się w ogóle z pod wszelkiéj kontroli władz tak sądowych, jakotéż politycznych i skarbowych, i ze wszystkich chorób naszych społecznych najmniéj dotychczas zwracały na siebie uwagi pokątne lichwiarskie zakłady zastawnicze, pomimo, iż w naszym kraju nie ma może ani jednéj najnędzniejszéj wioski, w któréj nie istniałby choćby jeden lichwiarz, trudniący się zawodowo udzielaniem pożyczek na zastawy ręczne, nie troszcząc się zupełnie o istniejące w téj mierze przepisy policyjne i sądowe.

Podpisany uprasza przeto:

I. **Dla uzupełnienia ustawy z dnia 19. lipca 1877 l. 66 dz. u. p. raczy Wysoki Sejm upomnieć się o wydanie w drodze właściwéj osobnéj ustawy, w celu uregulowania kredytu na zastawy ręczne — a to w tym kierunku, ażeby usunięte zostały dotychczasowe formalistyczne trudności, stojące na zawadzie mnożeniu się publicznych koncesyonowanych, przystępnych dla kontroli władz kantorów zastawniczych, tudzież, ażeby rzeczywista opieka prawa rozciągnięta została nad wysokością oprocentowania podobnych pożyczek, jak niemniéj także nad bezpieczeństwem zastawionych przedmiotów.**

II. Wysoki Sejm wezwać raczy c. k. Rząd, iżby celem zebrania materyałów do podobnéj ustawy zarządzone zostały we wszystkich gminach całego kraju w właściwéj drodze rewizye policyjno-sądowe u osób, poszlakowanych o utrzymywanie pokątnych zakładów zastawniczych, ażeby zbadać sposób zabezpieczenia własności oddanych im w zastaw przedmiotów, wysokość stopy procentowéj, warunki przepadnięcia fantu i t. d.

III. Wysoki Sejm raczy uchwalić wezwanie do c. k. Rządu, ażeby podobnie jak dla wekslowych interesów kredytowych, zaprowadzone zostały w drodze ustawy także obowiązkowe blankiety na kartki zastawnicze, na których każdy przyjmujący zastaw musiałby poświadczać stronie biorącéj pożyczkę wzięcie fantu w przechowanie.

Z drukarni „Gaz. narod." J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

147

Eine Petition

an die Hohe Oesterreichische

Reichsvertretung

in Betreff der Judenfrage.

LEMBERG
Im Selbstverlage des Verfassers.
1879.

Hohe Reichsvertretung!

Die Anerkennung des Prinzipes der vollständigen Gleichberechtigung aller Religionsbekenntnisse durch die Gesetzgebungen der modernen Staaten bildet gewiss eine der theuersten Errungenschaften der Civilisation.

Den hohen Werth dieser humanen Reform der inneren Staatseinrichtungen in neueren Zeiten haben immer die gebildeten Classen der polnischen Nation mit wärmsten Sympathien begrüsst, und überall, wo nur die Polen irgend einen Einfluss auf die Staatsgesetzgebung auszuüben in der Lage waren, haben sie niemals unterlassen, mit besonderer Wärme für die Idee der unbedingten Gleichheit der Religionsbekenntnisse vor dem Gesetze einzutreten. Denn die Toleranz in Betreff der Religionsüberzeugungen, bildete schon im Mittelalter den charakteristischen Zug der Staatsgesetzgebung in unserem Vaterlande, wogegen in anderen Ländern — selbst in denjenigen, welche der ganzen Menschheit in der Cultur vorangehen, die blutigsten Religionskriege und Religionsverfolgungen gewüthet haben.

Als der Hohe Reichsrath das Prinzip der Gleichberechtigung der Religionsbekenntnisse zur Bedeutung eines Staatsgrundgesetzes zu erheben im Begriffe war, haben die Vertreter von Galizien auch ohne Unterschied ihrer sonstigen Gesinnungen und Bestrebungen für diese freiheitliche Reform mit voller Entschiedenheit gestimmt, und nicht minder willig hat auch der galizische Landtag alle diejenigen Einschränkungen aus der Landesgesetzgebung beseitigt, welche mit dem staatlich anerkannten Prinzipe der Gleichberechtigung der Confessionen unvereinbarlich waren.

Besonders aber waren von Alters her sowohl die polnische Gesetzgebung, als auch unsere soziale Einrichtungen den Bekennern der mosaischen Religion immer in so hohem Masse günstig, dass in keinem anderen Lande der Erde sich die Israeliten so zahlreich eingesiedelt haben, wie bei uns; dass jetzt 75% der gesammten europäischen Judenschaft in Polen ihre Heimath hat, und dass sie bei uns mehr als den 10ten Theil der Landesbevölkerung ausmachen, denn wie unser Vaterland einst die sichere Zufluchtsstädte für die in benachbarten Ländern verfolgten Israeliten bildete, so bildet es jetzt wiederum, weil schon überall die für Israeliten ungünstigen Verhältnisse unter dem Hauche des Zeitgeistes gewichen sind, die Städte der anhaltenden und überaus zahlreichen Auswanderungen der jüdischen Bevölkerung in angränzende Länder. In neuester Zeit ist auch bekanntlich die besagte

Emigration der polnischen Juden nach Deutschland überhaupt, und nach Wien und Berlin im Besonderen, dann auch nach Russland und Rumänien zum Gegenstande sehr lebhafter Ausführungen geworden — sowohl in der Tagesliteratur, als auch selbst in den gesetzgebenden Körperschaften, und in der Diplomatie.

Wenn aber ein jeder Pole, welcher den geschichtlichen Traditionen und der eingeborenen Gesinnung seines Volkes treu geblieben ist, dies für seine Pflicht erachtet, immerhin sich in der vordersten Reihen einzufinden, wo es gilt, den Banner der Gewissensfreiheit in Ehren zu halten, so sind wir auch dessen bewusst, dass wir es der Menschheit schuldig geworden, ihre Aufmerksamkeit auf die Gefahren zu lenken, welche in praktischer Folge die *einseitige und zu allgemein ausgedrückte* Gleichberechtigung des mosaischen Glaubensbekenntnisses mit anderen Confessionen nach sich ziehen muss.

Die Einführung des Prinzips der Gleichheit vor dem Rechte in die Gesetzgebung, wenn sie von harmonischer und praktisch nützlicher Wirkung sein soll, muss unumgänglich in doppelter Richtung in einzelnen legislatorischen Bestimmungen ausgedrückt werden:

erstens, sollten die Rechte der Bürger genau bestimmt werden, und —

zweitens, mit eben solcher Genauigkeit und Unzweideutigkeit sollten auch ihre Pflichten dem Staate

und den übrigen Mitbürgern gegenüber zum Ausdrucke gebracht werden.

Seit dem Momente aber, als in dem Staatsgrundgesetze über die allgemeinen Rechte der Staatsbürger die volle Glaubens- und Gewissensfreiheit Jedermann gewährleistet wurde, hat sich die constitutionelle Gesetzgebung von Oesterreich gar nicht mit der dadurch nöthig gewordenen neuerlichen Regulirung des Verhältnisses der Staatsgewalt zum mosaischen Cultus befasst. Die Folge davon ist, dass indem den Israeliten in ganz allgemein gehaltenen Ausdrücken die volle Freiheit sowohl in der inneren als auch in der äusseren Organisation ihres Cultus verbürgt wurde, bis nun zu keine gesetzliche Bestimmungen erlassen wurden, welche irgend eine Controlle der Staatsgewalt über die Art der Ausübung dieser Freiheit durch die Bekenner der mosaischen Religion ermöglicht hätten.

Bis jetzt giebt es nämlich in Oesterreich keine gesetzliche Bestimmungen zur Regelung der äusseren Rechtsverhältnisse des mosaischen Cultus. Der staatlichen Cultusverwaltung steht daher kein Recht zu, darüber zu wachen, ob die Israeliten den bestehenden Gesetzen und sonstigen staatsobrigkeitlichen Anordnungen sich zu fügen gesonnen sind oder nicht — wenn diese Anordnungen mit ihren Glaubensvorschriften nicht im vollen Einklange stehen; die staatliche Cultusverwaltung darf keinerlei Einsprache gegen die Art der Besetzung der Rabbinats- und Predigerstellen von Seiten der israeliti-

schen Cultusgemeinden erheben; die Staatsbehörden dürfen auch nicht fragen — ob, und in welchem Maasse die dazu erwählten Personen in intellectueler, sittlicher und staatsbürgerlicher Hinsicht zur Ausübung eines geistlichen Amtes befähigt sind oder nicht; und später, wann sie schon das Amt bekleiden, mangelt der Staatsgewalt die Möglichkeit zur Kenntniss der in den israelitischen Cultusangelegenheiten erlassenen Verordnungen und Instructionen zu kommen. Und wenn die Staatsbehörden doch auf irgend eine Art über das Bestehen eines die israelitischen Cultusverhältnisse betreffenden, mit den öffentlichen Rücksichten aber nicht zu vereinbarenden Erlasses erfahren, so ist es ihnen äusserst schwierig und in vielen Fällen beinahe unmöglich, die nachtheiligen Folgen eines solchen Aktes zu paralysiren.

Ueber die Verwaltung der israelitischen Cultusfonde und überhaupt über die Geldgebahrung der israelitischen Cultusgemeinden übt die Staatsobrigkeit keine andere Controlle, als nur vielleicht diejenige, welche die fiscalischen Rücksichten unumgänglich erheischen. Die israelitischen Cultusfonde besitzen auch nicht den rechtlichen Charakter öffentlicher Fonde, wie dies beispielsweise bei den katholischen Kirchenfonden der Fall ist.

Was die Schulbildung der israelitischen Geistlichkeit anbelangt, so ist es allgemein bekannt, dass sie nur in äusserst seltenen Fällen den Qualificationen der Geistlichkeit anderer Confessionen gleichkommt, obwohl

in Betreff ihrer äusserlichen Stellung und persönlichen Rechte ein Unterschied zwischen den israelitischen und den übrigen geistlichen Würdenträgern füglich nicht angenommen werden darf.

Ueberhaupt ist es bis jetzt nicht in authentischer Weise aufgeklärt worden, wie weit die Gränzen der praktischen Bedeutung des Wortes: „israelitische Cultusangelegenheiten" reichen? Es ist auch nicht gesetzlich festgestellt, wo ist die Linie, an der die Bestimmungen der mosaischen Gesetzgebung, welche, wie es allgemein bekannt ist, alle möglichen persönlichen und privatrechtlichen Angelegenheiten der Bekenner dieser Lehre auf eine eigenthümliche Art bis in die kleinsten Detail's eingehend ordnen — den gleichnamigen Bestimmungen der Staatsgesetzgebung weichen sollten?

Nicht minder fraglich ist es, ob die Sammlung der mittelalterlichen confessionellen Lehrschriften, welche unter dem Namen des Talmuds bekannt ist, und welche die Richtschnur der alltäglichen Lebensweise, so wie auch der allgemeinen Bestrebungen des israelitischen Volkes bildet, mit dem Ideengange und dem Inhalte der österreichischen Staatsgesetzgebung in allen Einzelnheiten vereinbarlich ist? Die maassgebenden staatlichen Organe sind nicht in der Lage mit vollem Bewusstsein die Unvereinbarlichkeit einiger Grundsätze des Talmuds mit dem in unserem Culturstaate geltenden Rechtsbestimmungen zu bejahen, oder auch zu verneinen, weil ja der Inhalt dieser Religionsbücher bis jetzt mit dem Schleier des

geheiligten Geheimnisses umhüllt ist, und was davon an das Tageslicht befördert worden ist, das sind nur immer tendenziös ausgewählte Auszüge.....

Wie können also bei diesem Sachverhalte die Staatsbehörden dafür verbürgen, ob den Angehörigen des mosaischen Glaubensbekenntnisses in einigen Einzelnheiten ihre religiöse Sitten und Gebräuche in der Erfühlung bürgerlicher Pflichten nicht im Wege stehen, was nach der Bestimmung der Art. XIV des Staatsgrundgesetzes über die allgemeinen Rechte der Staats bürger zu verhüten wäre?

Es ist daher ersichtlich, dass es eine der gewiss nicht leichtesten Aufgaben der Hohen Gesetzgebungsorgane sein wird, die Regelung des äusseren Verhältnisses des mosaischen Cultus zum Staate in einer ebenso klaren und jeden Zweifel beseitigenden Weise durchzuführen, wie dies z. B. in den Reichsgesetzen vom 7ten Mai 1874 in Betreff der äusseren Rechtsverhältnisse der katholischen Kirche erzielt wurde. Es handelt sich hier gar nicht um eine Schmälerung der Gewissensfreiheit unserer Mitbürger mosaischer Confession. Was ihre Religionsausübung, die Verwaltung ihrer inneren Cultusangelegenheiten, den Besitz und Genuss ihrer Anstalten, Stiftungen und Fonde anbelangt, mögen ihnen die constitutionell verbürgten Rechte und Freiheiten in derselben Weise unangetastet bleiben, wie dies eine jede andere Confession für sich in Anspruch nimmt. Aber nicht minder erwünscht wäre es im Interesse der har-

monischen Entwickelung der inneren Kräfte des Staates so wie auch aus Rücksicht auf die Nothwendigkeit der gleichartigen Behandlung aller Confessionen, von Seiten der Staatsgesetzgebung dass das Verhältniss der Staatsgewalt zum Mosaismus nicht lange in einer solchen losen Unklarheit verbleibe, wie es bis jetzt der Fall ist.

Dem Gefertigten sei es daher erlaubt, der Hohen Reichsvertretung folgende Bitten zu unterbreiten:

I. Dass die äusseren Verhältnisse des mosaischen Cultus zur Staatsgewalt ganz in derselben Art gesetzlich geordnet werden möchten, wie die äusseren Verhältnisse der katholischen Kirche durch die Reichsgesetze vom 7ten Mai 1874 Nr. 50 und 51 des Rgbl. bestimmt wurden.

II. Dass im Besonderen die Befähigung zur Bekleidung eines geistlichen Amtes isr. Confession von denselben Bedingungen in Hinsicht der Schulstudien, so wie auch des sittlichen u. staatsbürgerlichen Verhaltens abhängig gemacht werde, wie dies von der Geistlichkeit christlicher Confessionen gefordert wird.

Zu diesem Behufe mögen an den österreichischen Hochschulen überhaupt, besonders aber an einer der galizischen Universitäten die nöthigen Lehrkanzeln für die jüdischen theologischen Disziplinen in kürzester Frist eingeführt werden.

152

III. Dass von Seiten des Staates eine authentische Uebersetzung des vollen Inhaltes des Talmuds in eine der lebenden Sprachen, so wie auch eine fachkundige Erforschung dieser Schriften vom staatsrechtlichen Standpunkte angeordnet werde.

Lemberg, den 31ten October 1879.

Theophil Merunowicz

Journalist in Lemberg, ulica Zielona Nr. 1.

I. Vereins-Buchdruckerei in Lemberg.

Lwów 15/9 82.

Szanowny Panie!

Odnośnie do wniosku państwicego w sprawie równouprawnienia chrześcijan z żydami chciałbym Szan. Panu donieść o jednym fakcie, który mógłby zdementować twierdzenie rządu, że metryki żydowskie są w zupełnym porządku. –
Dotychczas przy zapisie dzieci do szkół ludowych nie żądano metryk, dopiero w bieżącym roku szkolnym nakazała lwowska Rada szkolna okręgowa dyrekcyom szkół ludowych aby przy zapisie żądały metryk; a Magistrat lwowski wydał rozporządzenie, że wolno takie metryki rodzicom ubogim wydawać bez stempla ale z uwagą „dla celów szkolnych". Otóż potrzeba się, że zaledwie 10% dzieci żydowskich, uczęszczających do szkół ludowych posiada metryki – że zaś dyrekcye szkół nie chciały bez metryk przyjmować, przeto rozporządzenie się w ostatnich dniach sierpnia b.r. formalne oblężenie urzędu metrykalnego żydowskiego. Jednakże urzęd ten nie mógł zgłaszającym się radzić uczynić, z tej prostej przyczyny, że dzieci nie były zapisane w metryce. – Dzieły zaś dzieci nie porzucają

możności uczęszczania do szkoły postanowiono tak postępywać: urząd metrykalny żydowski wydaje kartkę konstatującą, że dziecko N.N. nie jest zapisane w metryce – z tą kartką szli rodzice do Magistratu, gdzie spisywano protokół, poczem Magistrat ze swéj strony wydawał kartkę, na któréj podstawie Dyrekcye szkół były upoważnione przyjmować dzieci do szkoły. – Taki był proceder – a w Magistracie było także formalne oblężenie, tak że urzędnicy nie mogli nastarczyć czasu z pisaniem tych protokołów i kartek. Szan. Pan może w odnośnem biurze magistratualnem zebrać dokładne daty co do téj sprawy – daje to niezbity dowód, że jest we Lwowie samym mnóstwo dzieci płci obojéj żydowskich, które nie są zapisane w metrykach, o których istnieniu więc władze rządowe nie mają urzędowéj wiadomości. Na co się więc mogą przydać metryki, jeżeli ludność nie jest obowiązaną zapisywać swoje dzieci? czy nie można by tu przymusu zaprowadzić? Ci żydzi, którzy dzieci swoje nie posyłają do szkół publicznych (a których zapewne jest kilkanaście tysięcy we Lwowie) z pewnością dzieci swoich do metryk nie zapisują, bo w chajderze nikt o metrykę nie zapyta. –

154

Okropne też jest zamięszanie w metrykach co do nazwisk i imion – i tak jednemu wystawił urząd metrykalny lwowski metrykę na 3 nazwiska („Zikenis, vel Blum, recte Dreilich) – niechże teraz kto dojdzie, jak się ten człowiek właściwie nazywa? W Magistracie lwowskim chętnie Szan. Panu dadzą wyjaśnienia i daty, bo wiem, że urzędnicy byli wściekli, że ich tak z tą sprawą maltretowano. –

Przepraszając, że się narzucam z mojemi uwagami, piszę się Szan. Pana uniżonym sługą

Gerstmann

155

Wien d. 17 Sept 1882

Herr Merunovicz Lemberg

Sie behaupten in öffentlicher Landtags-sitzung, daß die jüdische Religion (die Mutter der Geistlichen) in gewissen Fällen den Mord gestattet.

Ich hätte nicht geglaubt daß unter meinen Geistlichen Landsleuten noch jetzt ein solcher blöder Ochs existirt, der noch an sowas glaubt.

Ich erkläre Sie mein Herr als elenden Verläumder, und verweise Sie auf der Richterstuhl Gottes, vor dem Sie einmahl auch stehen werden.

Carl von Trivosky
k. k. Beamter und getaufter Jude
jedoch nicht aus Überzeugung

Ich hoffe wie vorher Sie 4 Augen gegenüber meinem Herrn Sie erfreuen

J. R.

Euer wohlgeboren!

Es ist eine geraume Zeit verflossen, als ich die Ehre hatte Ew: günstige Beurtheilung meines Werkchens "der geistige Glaube ohne Testamente u. Gehilfen" mich zu erfreuen. Zugleicher Zeit äußerten Ew. den Wunsch, daß ich die Bearbeitung dieses Gegenstandes fortsetze. Nun hoffe ich kürzlich Ein Exemplar meiner neuen Schrift "Erinnerungen eines Jubilaten" widmen zu können, u. wieder Ew. gediegener Beurtheilung mich zu erfreuen.

Den Impuls zu diesem Schreiben, gab der in der "Wiener allgemeinen Zeitung vom 17t. des N 918 wider Ew. erschienene Artikel. Es schmerzte mich sehr daß man nur einen Augenblick glauben konnte, daß Sie hochgebildeter Herr, als beglaubigt annehmen,

daß wirklich ein rituelles
Gesetz existiere, daß Juden
Blut zu ihrem Passabrode zu
gebrauchen verpflichtet sind.
Dieses schmerzte mich um so mehr,
da ich immer das Vergnügen genoß,
Ihre gediegene Ansichten hin-
sichtlich aller Confessionen zu
lesen. Ein geistig so hoch
stehender Mann, der sein
ganzes Leben fast, der Ver-
besserung der Irrthümer aller
Confessionen die Israel. nicht aus ge-
nommen, widmete, welches Ihre
Schriften hinlänglich beweisen, —
kan unmöglich einer so grund-
losen Idee huldigen. —
daher kam es mir unglaublich
und blos als eine Verleumdung
vor. Ich habe doch Beweise
gegeben, wie ich die Ver-
schiedenheit u. Trennung der
Confessionen beurtheile.
Es haben in einem Literarischen
Aufmerksamkeit zu schenken geruht,

Dort haben Sie sich deutlich
überzeugt, daß ich die
Israeliten nicht einseitig beur-
theilt, habe, viele ihrer
Fehler noch mehr gerügt,
als die anderer Confessionen.
Ich hätte keinen Augenblick ge-
zögert, ein so barbarisches
rituelles Gesetz, öffentlich
zu rügen, aber als Greis
von 82 Jahren verpfände ich Ihnen
meine Ehre, daß in dieser Hinsicht,
das Judenthum unschuldig ver-
dächtigt wird. Schon Mose hat
zu wiederholten Malen den Gebrauch
des Blutes im allgemeinen
viel mehr Menschenblut
verboten, drohete so gar bei
Uibertretung mit Todesstrafe.
Der Irrthum stammt ganz
deutlich vom Christenthum her.
Der kirchliche Gebrauch der Hostiä und
Wein, will haben daß man
darin das wirkliche Fleisch und
Blut Christi damit verbinde.

als vor vielen vielen Jahrhunderten da die Christ.
noch Christenjuden genannt waren, so
war dieses Dogma in hebr. Sprache ge-
schrieben denn die Neodogmatiker und
Neophyten, gebrauchten nur die hebr. Sprache.
Jetzt wälzt man aufs Judenthum, daß ein
rituelles Gesetz Menschenblut erfordert.
Noch jetzt haben die Engl. Mission: sowohl das
alte als neue Testament und auch noch viele
andere Schriften in hebr. Sprache
drucken u. vertheilen lassen. dort dis-
tiert das Dogma der Jesuiten u. Wein —
Es würde mich herzlich freuen, wenn Ew. diese
anschuldigung als pure Verleumdung
öffentlich erklären möchten. —
Verzeihen Ew. daß ich Ihre kostbare Zeit,
mit Lesung dieser Zeilen geraubt, mögen
Sie es meiner Hochachtung zu, die ich
für Ew. hege, mit welche ich auch für
immer zu verbleiben die Ehre
habe zu schreiben.
Ihr Ew. verehrender
d. 20/9 82 Dr Joachim Rappaport

Ps als vor einem 82 jährigen Greise ist die Schrift
vielleicht nicht leserlich, so möchten Ew. Nachsicht
mir gönnen, da ich auch Ihnen dieses Alter
zu erreichen wünsche aber ohne diese Fehler.

Wien Wachring

Dr Johann Rappaport
Niederl 1881

158

Sr

Hochgeboren

Teofil v Merunowicz

Landesdeputirter

Hochgeboren

z Lemberg

Galizien.

Wachr. von.
Dr J. Rappaport
Wachring
Herrengasse
74 bei Wien.

WAHRING
20
9
1
82

J. R.

159

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Bardzo mi przykro, że będąc mylnie o odpowiedzi Rabinatu wiedeńskiego poinformowany /: a czerpałem informacye u bardzo kompetentnego źródła :/ i Pana Dobrodzieja w błąd wprowadziłem. Jednakowoż w odpowiedzi odczytanej w Sejmie nie zupełną prawdę powiedział Rabinat. Jak mnie upewnia bardzo wiarogodna osoba, miała być treść odpowiedzi taka. Wiadomo jest rabinatowi wiedeńskiemu, że Rabin Wrocławski – ale niewiem jak się nazywa i kiedy? rozporządził, aby dziecko z czudzołóztwa spłodzone, było po śmierci matki z żywota wyjęte, i że w takiem razie zaręczyny córki czudzołożnika są nieważne, i dalej dodaje ra-

binat wiedeński, że żydzi Gali-
cyjscy, trzymają się tego roz-
porządzenia Wrocławskiego ra-
binatu, proszę z resztą cze-
kać na rozprawę. Tu mamy
wszyscy moralną przekonanie
że Ritter zamordował Mnicho-
wnę i dziecko z niej wyrznął.
co świadek chłop trzykrotnie
zeznał, bo był obecny przy jej
zamordowaniu. Dr Tadeusz Bi-
liński, podobnoś kolega Pana Do-
brodzieja ze szkół, w Strzyżowie
mieszkający, sekcyonował trupa
i zna całą sprawę doskonale
i o odpowiedzi danej Sądowi
przez rabinat wiedeński, dokła-
dnie jest poinformowany.
Łączę wyrazy wysokiego sza-
cunku i poważania
Strzyżów 25/9 uniżony Sługa
1882.

161

28/9 83

Geehrter Herr von Merunowicz!

Besten Dank für Ihre gediegenen Beurteilungen der Judenfrage im Landtage. Den Juden fehlen alle Tugenden, und mit Intelligenz allein kann ein Staat + Gesellschaft nicht gehalten werden. Die Juden richten uns in Oestreich-Ungarn total zu Grunde. Darum müssen Ausnahmsgesetze gegen dieselben erlassen werden!

Im Uibrigen möchte ich Ew. Hochwohlgeb. aufmerksam machen, daß ein Königreich Polen (: sammt Galizien :) niemals zu Oestreich sondern nur zu einem Kaiserthum Preussen

aus Croatien, Slavonien, Bosnien, Herzegovina, Montenegro und Dalmatien.

d. Königr. Ungarn: Ungarn & 7 bürgen.

e. " Albanien & Mazedonien.

f. Freihäfen (Reichsstädte): Fiume und Saloniki.

In Prag & Wien haben dann aber Deutsche die Majorität!!

Ich empfehle Ew. Hochwohlgeboren diese ganz richtigen Ansichten möglichst zu verbreiten, damit die Wahrheit platz greife; im Übrigen möchte ich Ihnen rathen das geistreiche Werk des deutschen Politikers: Constantin Frantz: die Weltpolitik mit bes. Bezugnahme auf Deutschland (: Chemnitz Verlag v. Ernst Schmeitzner 1883:) zu lesen, welcher diese Ansichten sehr ausführlich & höchst gediegen erörtert & beweist.

Hochachtend

Ein föderal. Deutsch-Oesterreicher und Reformer.

Wielemożny Panie!

Dzięki składam w imieniu chrześciaństwa całego i naszego potomstwa przyszłego za mowę, którą Wielemożny Pan miał w sejmie o żydach. Oby tylko P. Bóg natchnął duchem świętem wszystkich chrześcian na sejmie, aby się ujęli za tem naszem biednem narodem który jęczy już teraz pod tem jarzmem żydostwa. Nawet i państwom daje się uczuć. Któż ma pieniądze ten, który państwa te przeróżne rokrocznie biją? Czyż nie żydzi, a ich niewydają, Chrześcianin ich niema aby mógł niemi pracować i w kurs tem sposobem poszczać, by ten naród nasz mógł uczciwie żyć i podatek opłacać. Lud jest uciemiężony ale i państwo na tem wiele traci. Żydzi są temi jezuitami, którzy w powieści „Wieczny Żyd" świat cały pieniędzmi chcą sobie podbić. A przy wojsku czy oni chętnie służą? Chrześcianie oto podatki muszą opłacać w potrzebie krew swą przelewać, a żydzi albo za łożą ręce w tył, albo w kieszeni mają, chodzą i P. Bogu dzień kradną, a biedny chrześcian ciężko pracować musi, przy wojsku służyć, i podatki wielkie opłaca, a żyd się w kułak śmieje, że świat taki głupi i cierpi to wszystko.

Czy to nie hańba i wstyd, mnie już rozum
stawa, niewiem co myślać, państwo na przeciw
państwu miliony pod bagnetami stoją, a na naj-
większego wroga, tego robaka, społeczyństwa ludzkiego
czy niema środka aby przynajmniej jakimkolwiek
środkiem tamę dalszym ich zabiegom tamę położyć.
Na złodzieji lub morderców mamy środki aby ich
ukarać, choć oni często gęsto głód do tego środka
zmusi, a przecież niemieliśmy jeszcze przypadku
aby przez kradzież ktośkolwiek materyalnie w biedę
wielką popadł, a dla żydów ile mamy to rodzin
w największej biedzie! Złodzi, rabuś idzie tam gdzie
wiele zyskać może, a żyd ostatni kawałek chleba
wydrze, że w nędzy największej to biedne życie
na swych barkach - aby sobie życia nieodbierać, - prowa-
dzić muszą. Niejest to większa zbrodnia doprowadzić
rodzinę do nędzy, aniżeli ukraść coś bogaczowi?
dla czego Ameryka nieprzyjęła tylu żydostwa do
siebie, bo oni wiedzą że oni nietylko ubóstwo
rodzin sprowadzają, ale i państwo do bankructwa
doprowadzić są w stanie i doprowadzą do tego
państwa się ockną ale będzie zapóźno. Rot-
szild stanie na czele swych ziomków i będzie
królem żydowskim a chrześcianie będą w

pługach chodzić, do tego ta nasza ludzkość,
litość doprowadzi. Żydzi nie jedzą niepiją byle
pieniądz złożyć aby ich potomstwo raz kiedyś
opanowało światem. Zamiast zaraz temu
środkami mniej ostremi zaradzić, zaślepieni
brniemy ku przepaści, litujemy się nad niemi
Być teraz na przykład w śród nas, to nieraz
by jeden i drugi Pan usłuszył, jak niejeden
żyd, który w łachmanach chodzi, jeśli mu
urzędnik który racyi mu nieda, odgraża
się, „ich werde Sie expediren." czyż już potem
nie sądzić można, że ta chołota żydowska myśli
że Rotszyld już na tronie siedzi, i on jest
wstanie jednego albo drugiego urzędnika
urzędu pozbawić. Niejest to arrogancya w naj-
wyższem stopniu od takiego w łachmanach żyda
do c. k. urzędnika tak się odgrażać. Albo to
zaczepienie w restauracyi w jednej z Wiedeńskich
restauracyi c. k. officerów, niejesto z uchwałość-
oj biada naszemu potomstwu jeśli niezaradzimy
temu złemu. Przecież światu oczy się raz porimy
otworzyć, i w pewnych granicach to żydostwo
trzymać. Niech będą rzemieślnikami, pracują tak
jak każden chrześcian, a nie to niech z kraju

się wynoszą, osobliwie aby oni tych knajpo-
po wsiach niemogli dzierżawić, niebyło im
wolno wypożyczać, zupełnie pieniędzy, czem naj-
więcej biedny naród obdzierają. Sam rząd powinien
zapobiedz temu, a jak się raz tamę temu
żydostwu położy to i pieniądz będzie w kraju
i ubóstwu się zapobieży. Przecież pieniędzy nika-
nieje, więc gdzież są one? Państwo jedno i drugie
w długach, Pan który ma jakąś posiadłość nie
ma grosza opracować rolę dobrze, nie ma czem;
więc i ta rola biedna bo opracować to pole niema
czem wszystko drożeje a żyd który ma pieniądze
za durniczkę pracuje tyle aby li tylko on miał
choć mały zysk, aby tylko nie dać komu innemu
zarobić i podatku wielkiego nieopłacać.
Jednem słowem żyd dąży do tego aby pieniądz
zbijać, a chrześcianowi oprócz lichwy niedać grosza.
Czyż z tego i wszystkiego innego niewynika że chcą
świat zupełnie opanować, chrześciaństwo zagładzić
za które tyle krwi popłynęło. Nietylko od naszego
potomstwa przeklętemi będziemy, ale przed Bogiem
ciężki rachunek za tą fałszywą litość nad żydami
zdawać będziemy. Potem strumienie krwi lać się będzie
aby to odzyskać to co teraz tolerujemy. My się litujemy
ale oni gorzej są jak ta pijawka, którą przypuszczamy do
ciała. Proszę tylko Wielmożnego Pana przeczytać z uwagą
a powie mi że mam rację

uniżony

[illegible]

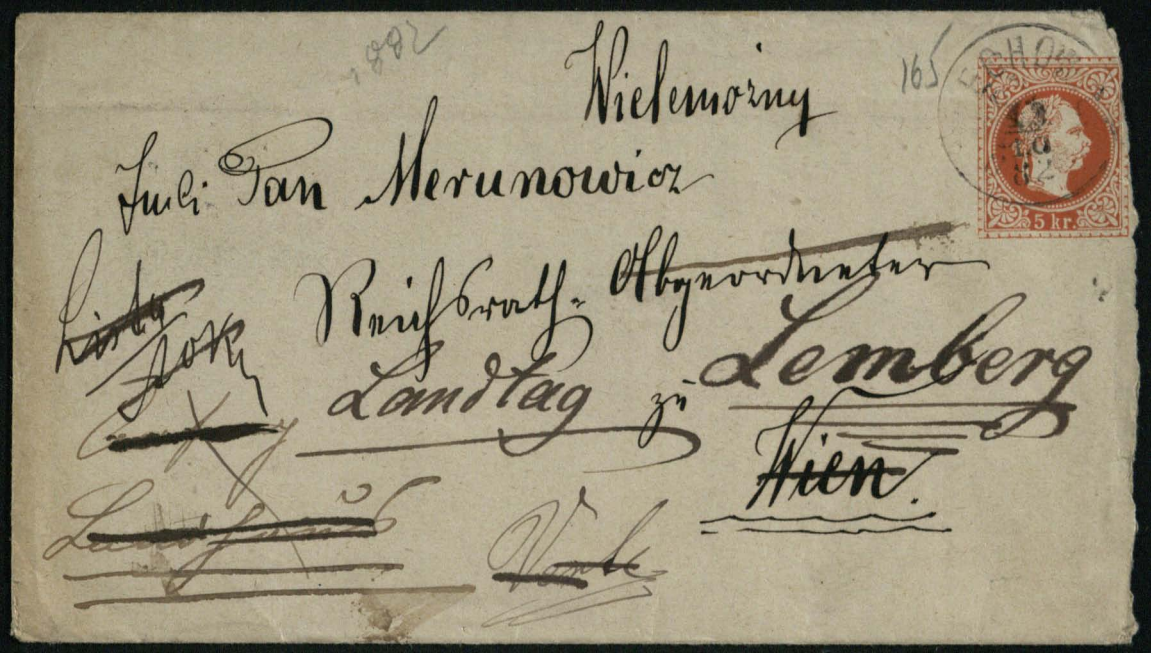

1882

165

Wielemożny

Jmci Pan Merunowicz

Reichsrath-Abgeordneter

Landtag zu Lemberg

~~Wien~~

~~Lisko~~

~~Lwów~~

~~Lwów~~

~~Vorte~~

5 kr.

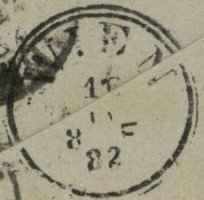

ALSERGRUND
16
9 10
12 F
WIEN

WIEN
17
10
12 2N
HERRENHAUS

166

W. WIELEPIECHOWSKI & CO
TOBAKS FABRIK
CHRISTIANIA

Christiania 26 Września 1882

Wielmożny Panie.

Mam honor niniejszym powiększować i zarazem podziękować WPanu za umotywowanie wniosku do sejmu, żądającego uregulowania stosunków prawnych ludności żydowskiej w galicji. — Cały naród polski za czyn ten bohaterski a konieczny wdzięczność dla WPana zachowa na zawsze —

Lecz wedle mego sądu, żądania WPana tak są skromne i małe, że bynajmniej nie są wystarczające aby położyć tamę, aby zabezpieczyć ludność galicyjską przeciwko wyzyskiwaniu przez żydów, aby raz na zawsze wyleczyć gangrenę trującą ciało polskie.

Wszak WPan sam się wyraziłeś przy uzasadnieniu wniosku, że nie żądasz praw nadzwyczajnych, ale tylko pragniesz równouprawnienia polaków z żydami, ale

równo uprawnienie byłoby największą nie sprawiedliwością, to było to samo, jak by gromadę wilków wpuścić pomiędzy stado owiec. –

Właśnie co tylko powróciłem z galicyi dokąd tego lata zrobiłem wycieczkę, aby osobiście się przekonać o ile galicya postąpiła naprzód od czasu otrzymania konstytucyi.

Wedle mego kupieckiego zapatrywania się na rzeczy, to postęp i szczęście kraju zależy od dobrobytu i zamożności narodu, dla tego głównym moim usiłowaniem było zbadać stan materyalny galicyi, lecz na nieszczęście, bieda tam wielka, żydostwo co raz głębiej zapuszcza swe korzenie, pijąc krew polską, do czego właśnie równo uprawnienie im dopomaga, bogacąc się robio niewolników z narodu polskiego.

Młodziutki przemysł i kupiectwo polskie konkurencyi z żywiołem tym bez czci

V.

i sumnienia nie wytrzyma i upaść musi, jeśli się wcześnie temu nie zapobierze, gospodarstwo rolne także pod ich naciskiem i presją upada i cierpi wiele i stąd to pochodzi że tak wiele gospodarstw przechodzi w ręce żydów. –

Widziałem na własne oczy jak całe bandy dobrze zorganizowane, ułożywszy plan naprzód, wyrzesza na wioski w celu łupienia wieśniaków; znają oni na wskroś wszelkie błędy wady i słabą stronę polskiego narodu, z tego starają się korzystać, używając nikczemnych dróg i środków a upatrzywszy ofiarę jeden za drugiem atakują, chłopek zwykle z początku opiera się jak może ale w końcu oprzeć się natarczywości nie zdoła – pożyczy kilka guldenów, lub gwałtem wciśnięty mu jaki towar zostanie, to jest już dosyć dla żyda, gdyż chłopek raz wlazłszy w kieszeń żyda już na

/.

zawsze jest zgubiony; nawet podobnie
i ze szlachtą toż samo się dzieje. —
Ażeby uchronić kraj od zupełnej ruiny nale-
żało by postarać się o następujące wyjątkowe prawa:
1) Niedozwolić żydom po wsiach i miasteczkach nie
mających 2000 mieszkańców trudnić się sprzedażą
detaliczną wódką spirytusem i piwem wyjąwszy
większemy partiamy najmniej 50 Litrów.
2) Zabronić żydom trudnienia się handlem
wędrującym po domach Ulicach i wioskach, doz-
wolić tylko wyprzedaży towarów po Miastach ze
sklepów stałych, po wioskach wyjątkową za zezwo-
leniem gminy. —
3) Niepozwolić żydom nabywania lub brania
w zastaw majątku nieruchomego
4.) Nie dopuszczać żydów do Urzędów.
5) Ograniczyć prawo weselne, tak nazwane
ślepe wesele zabronić, tylko te wesele mają być
ważne, które książkami udowodnić można
że waluta odebrana była, przytem Wesel
nie powinien być mniejszy jak 400 guldenów.

J. WOJCIECHOWSKI & CO.
TOBAKS FABRIK
CHRISTIANIA

Prawa te nadzwyczajne wyjednać by należało tymczasowo na lat 20, potem takowe znieść by można, gdyż środki podobne po upłynie tego czasu będą zbyteczne, albowiem oświata stanie się tam tak wysoką że naród wyzyskiwać się już nie da. —

Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wlana na świeżo odbyty kongres antiżydowski w Dreznie. — Oto niemcy ów kraj filozofów i myślicieli ów kraj potężny i silny, widząc niebezpieczeństwo jakie ich ojczyźnie zagraża ze strony żydów zjeżdżają się aby wspólnie naradzić się i obmyśleć prawo i środki dla zapobieżenia złemu.

Czyż można galicyą z niemcami porównać? a jednak zaprawdę w galicyi daleko jest gorzej. —

Polecając niniejsze pismo łaskawej pamięci Jego

pozostaję z wysokim szacunkiem

F. Wojciechowski

Kupiec z Christianii

1882

Wojciech

CHRA[illegible] 27. 9. 82

170

Wielmożny Pan

T. Merunowicz

Poseł Sejmu Galicyjskiego

we Lwowie.

(Galizien in Österreich)

Fr.

CHRISTIANIA 27 IX 82

171

REFORM CLUB,
PALL MALL, S.W.

Londyn d. 30. Wyczerpa 1882
10. Duke Street
S. James S.W.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

W skutek listu dziś odebranego od P. Sygurda Wiśniewskiego, załączającego adres Pana, i oznajmiający iż zamiarem jest wielu poważnych osobistości z Galicyi przesłać do dzienników angielskich odpowiedź na zarzuty uczynione Polakom ~~[illegible]~~ z powodu zaburzeń Warszawskich, a nadto i objaśnienie o stanowisku Żydów w Polsce, i wyliczenie żądań jakie Naród Polski ma prawo stawiać przeciw nim przesyłam Panu tą samą pocztą exemplarz dziennika The Times

z 16. b. m. zawierający list
(oznaczony ołówkiem) Hrabiego
Shaftesbury, w którym
wyrażając zgrozę swą
przeciw Rządowi Rosyjskiemu
za tolerowanie prześladowania
Żydów, ułącze także i Polaków
w sposób nader uszczypliwy —
Jestto jedyny dotykalny
zarzut przeciw Polakom
jaki się okazał w tutejszych
dziennikach, bo liczne
korrespondencye z różnych
źródeł nie można podejmować
gdyż każdy prywatny korres-
pondent ma swój sposób
zapatrywania się na to co
zaszło. Ale zarzut pochodzący
od Hrabiego Shaftesbury
(the Earl of Shaftesbury)
męża znanego ze swej filan-
tropii, przyjaciela ludzkości,
a szczególniej Polaków,
który jest Vice-Prezesem
Towarzystwa Literackiego
Przyjaciół Polski w Londynie
powszechnie uwielbianego,
jest bolesnym dla nas ciosem.
List Jego obudził wielką
dla

Lydzie sympatyzują i wyrażają
publiczny hołd, [illegible]
sprowadzenie, odbyć się miało
[illegible] Lutra w Warszawie Stanie
pod przewodem Lorda Mayora —

Jeżeli nie [illegible]
Pomoc odpowiednia [illegible]
przeciwko [illegible] Publicznemu
i Zaburzeniu Bezpieczeństwa
[illegible] Dzielnicy [illegible] Miasta
Warszawy [illegible] Miasto
[illegible] Warszawy [illegible] Godności
[illegible], że Rząd [illegible]
Zawsze Tydzień [illegible]
i [illegible] Gotowe z Nimi [illegible]
[illegible] nad tymi [illegible]
[illegible] wypadkami, i [illegible]
[illegible] Ciężkiemu [illegible]
[illegible] [illegible] Dziennika Timesa, [illegible]
przychyla [illegible] [illegible],
i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] sympatyzują Lydzie
i [illegible]

Wszelkie [illegible] [illegible]
[illegible] nad Stanowiskiem
Lydzie i Polaków [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

szkodliwe w tej chwili
bo by tylko zrobiła
Żydów w Anglii, którzy
są najhojniejszymi
przyjaciółmi sprawy
naszej i rodaków ~~tu~~
zamieszkałych —

Racz Pan wybaczyć
tę moją uwagę, którą
czynię w interesie
nas samych i jako
obeznany tu z opinią
publiczną w tym przed-
miocie.

Proszę przyjąć wy-
razy wysokiego szacunku
z jakim mam zaszczyt
być

Wielmożnego Pana
Dobrodzieja
uniżonym sługą
Karol Szulczewski

173

Major Szulczewski.

10, Duke Street, St. James's, S.W. - London

1882
Szulczewski
Londyn 1882

174

Monsieur T. Merunowicz
Député à la Diète de
Galicie
Ulica Zielona 1.
à Lemberg
Galicie

(Autriche)

WATERLOW & SONS, LIM

REFORM CLUB

LEMPORT

175

Gorlice 6/9 882

Wielmożny Panie!

Chcąc uzupełnić opis moich spo-
strzeżeń w kwestyi żydowskiej
w moich poprzednich trzech listach
przejmowanych, - zaznaczam tu
okoliczność, iż wskutek wniosku
Pana na zeszłorocznej Kadencyi
Sejmowej, - i natężonych odezw Wys.
Namiestnictwa do Starostw powia-
towych, - żydzi prowadzący metry-
kalne Księgi żydowskie już nie
tak tanio zaświadczają zawarte śluby
małżeńskie do dotyczących ksiąg
metrykalnych, tylko żądają, aby
uprzednio wykazać się pozwole-
niem władzy politycznej, t.j. Sta-

/.

./. rostwa. Co jak słyszę, bardzo ła-
two uzyskują, gdyż urzędnicy Sta-
rostwa ~~ni~~ przy udzielaniu tego po-
zwolenia nie przestrzegają należy-
cie przepisów Reskryptu min. obro-
ny krajowej z 10/12 868, 29/1 870
i 18/12 872; a zaś urzędnicy sądowi
łatwo udzielają niedorostkom
żydowskim veniam aetatis.
Takim sposobem żydzi jeszcze
tańszym sposobem, bo nie pła-
cąc kary 50 f WA. żenią się przed
wystąpieniem z trzech lecia popi-
su wojskowego. — przedtem, ~~takż~~
t. j. przed 1881 r. żenili się oni
bez żadnej ceremonii; ~~taj~~ w samych
Gorlicach wiem o takich ślubach
prawnie nieważnych: Abrahama
Babata z córką Zeiby Zandana ~~a~~
przed kilku laty, (a przed ich ślubem
./.

[illegible] odgrzewali nawet serenadę [illegible] mieszkaniu [illegible] Stavo-
[illegible])- [illegible] Lambelle [illegible] [illegible] tami [illegible] [illegible] nic. [illegible] Gortzcanni, [illegible] [illegible] Dudenstein, [illegible] Monnenay
Arona Obinena [illegible] [illegible] [illegible]

/. Gorlickiego; jeżeli z innych powiatów dostał WPan od swoich znajomych także chociażby mniejsze sprawozdania, toby WPan miał i tak dosyć materyałów do udowodnienia, że teraźniejsze przepisy i ustawy o metrykach żydowskich, ich ślubach, i assenterunku są nie dostateczne, i że nadto władze polityczne te przepisy energicznie i ściśle nie wykonywują, na co właśnie P. Marszałek Krajowy przy zagajeniu obecnej Kadencyi Sejmowej położył znaczny nacisk. Nie przesądzam zdania WPana, ale zdaje się mi, że i na innem polu działania żydzi tak samo postępują, z pod obowiązków ~~[illegible]~~ w względem państwa i narodu umieją się wyłamać, a umieją korzystać nawet z każdego nieszczęścia, jakie nasz naród nawiedza.

Przepraszając za nudzenie

Zostaję z prawdziwym szacunkiem
Wielmożnego Pana Dobrodzieja
uniżony sługa
Dr. Ludwik Kapiszewski

177

J. A. KUNDE
Drohobycz.

Drohobycz dnia 15/9 1882

Szanowny Panie!

Czytając w dzisiejszej „Gazecie Narodowej" sprawozdanie z posiedzenia sejmowego na którym miałeś Pan zajście z naszymi panami braćmi żydami w sprawie morderstwa rytualnego popełnionego na chrześcijańskiej dziewczynie w Rzeszowie – przychodzę Panu w pomoc z nowym podobnym faktem, który przed kilku tygodniami w Borysławiu miał miejsce a mianowicie: żyd bogaty nijaki Werdinger miał stosunek ze służącą chrześcijańską, i ta zaszła w ciąży; rodzicy żydka tego trzymając się zasad talmudu namówić mieli akaszerkę by płód struła; akuszerka wziąwszy dziewczynę do siebie pod pozorem pielęgnacyi, miała zadać jej takie lekarstwo że nie tylko płód, lecz i dziewczynę struła.

Na doniesienie poczynione wdrożyła prokuratorya śledztwo, lecz, przekupieni ludzi mieli inne zwłoki komisyi sądowej pokazać i naturalnie, iż we wnętrznościach tych – fakultet medyczny w Krakowie trucizny nie mógł znaleźć. Obecnie na ponowne doniesienie odbywa się śledztwo nowe, lecz zachodzi obawa, iż znowu jaka inna omyłka się stać może; dla tego proszę Pana, iżbyś tej sprawie dał rozgłos, i w sejmie komisarza Rządowego zainterpelował.

Pozdrowienie i braterstwo przyjm Pan
od swego życzliwego sługi

Józef Kunde

J. A. KUNDE

Drohobycz.

1882

179

Wielmożny Pan

Teofil Merunowicz

poseł na Sejm Krajowy

we

Lwowie

Fr.

pilno!

J.A. KUNDE
BROHOBYCZ

179

Wien, Brigittenau, 21.X 84

odp. 4/11 884.

Euer Hochwohlgeboren!

Haben im galizischen Landtage einen höchst beachtenswerthen Antrag betreffend den Mord an Franziska Mnich eingebracht, der auch hier großes Aufsehen erregt hat. Ich möchte diesen Gegenstand im „Vaterland" besprechen, es mangelt mir jedoch an Material, da ich mich auf die von den jüdisch-liberalen Blättern gebrachten Berichte nicht stützen kann.

Euer Hochwohlgeboren sind gewiß im Besitze des nöthigen Materiales u. ich erlaube mir

deshalb die Bitte um eine kurze Darlegung des Standes dieser Angelegenheit und Ihre Ansichten über dieselben.

In vorzüglicher Hochachtung

Euer Hochwohlgeboren

ergebenster

Schw. v. Vogelsang

Seiner Hochwohlgeboren

dem Landtagsabgeordneten

Mercunowicz

Lemberg

Galizien.

LEM
BERG

w Warszawie w miesiącu Maja 1883.r.

18)

Jaśnie Wielmożny Panie!

Od lat przeszło dziesięciu zajmuję się z Nacjonalistami antisemitów - a głównie jak się domyślasz niemieckiemi, bo w Germanii najwięcej się dotąd antisemityzm uprawiało i płodziło. - Ugania mi się moje [illegible] za pośrednictwem przesłanych listów, wypowiadaniu słowa prawdy - co do ich złości, wrogości, nieuczciwości, niecnamości ku Żydom - rzucanie się na nich przeze mnie publicznie pokojowe, i bezpośrednie zwalczanie na nich swego pospolitowa, ciągłe [illegible] i demonizowanie żydów. Pierwszym z tych dowodów bandyckich list otrzymał Ks. A. Niendorf, jurnie żyjący, autor pamfletu „Dr. Dittmar von Dr. Talmudek" pamflet znany Panu. - Temu Niendorf list ten w formie broszury p.t. „Semita in Evangelien. Berlin 1875." ogłosił drukiem. Którego jak widzę pan nie miał - albo miałeś widzieć. - Dalej jeszcze mi obszerne listy Pp. Stöcker, Hapke, Dietzelkamp, Wagnerów, Ruppel, Riegler, Pfrauen, Hahn, Schönerer i t.d. - Nawet i niektóre antis. niemieckie gazety jak „Neue allgemeine" - Kraus - Pfleiderer Jeżeliby jeszcze pan podobne listy otrzymali. -

Co do pańskiego zdania w tej sprawie w tym gronie, jako dowódca polskich antisemitów, bowiem ów list był nagrodzony orłowskiego złotego krzyża, gdyby nas ci potrzeby we środku wielkiego regnek nie świecili i oświecili? Ja na to tylko pańskiemu uprzedzeniu w prawdzie, a tylko zgaret. Wszakże Jego Królewskiej Mości pamfletów w tej mierze przeciw żydom, dosłać nie czytałem - tenże dopiero w pańskiej broszurze p.t. „O metodzie i całości rozprawy nad kwestyą żydowską. 1879." Objętości - a niemowlęcia, co do niektórych zdań i argumentów w niej miesz. rozsądzi się mowie zamierzam i uzyskać za co stylu, na który niemiecz. i instinkt braci w Chrystusie - napaśliwe, zardzewiałe [illegible]

„Czy jest to „Kulturkampf" przeciwko żydom?"

W tej części pańskiej broszury, dowiadujesz się o zaradności, że po niemiecku Kanzelparagraf ustawy z 1874. Ustawę przeciw duchownym katolickim - dla regulowania przeciwnym wpływu duchownych w religii." - Na takie dyktum, ubolewania na brzuchu, bo mi przeto cydu już mojego wiekowego prawa i przywileju „jak ekhnes?" - pozwalam sobie stanowić nastąpienia zapytania. -

Z jakiego to osób i wyznania składają się ortodoksowie Kraju, który niemiecko zaradzony ustawę wydali, a zakonodawcę pobudzenia uwarunkowali wprowadzenia w życie?.. Dalej dla jakich wyznawców zrozumiałe stworzyli?... czy to żydów i dla żydów?.. Nie panie posłuszna

jedna i druga strona sekt chrześc.. Jeżeli ewangelicy [illegible] jako ch. nie mogą dogmatów swej wiary i nie uważają za niezgodne z katolicyzmem? ustawa, że dogmata ewangelików ch. należą i naszemu teologicznemu wyznaniu.

b. Jeżeli mówimy o prawdziwej wierze, czy religia żyd. lubi z duchowieństwem, mogą za sobą takie opłatane takie opłatane pamiątki, których fakt cytowania nie potrzebna - bowiem każdy z historyi zna, od dawien dawna jak katolicyzm?. Ale powracamy do poprzedniego zdania, dowiedzie tu będzie przykładami jeden przykład z r. z.... Po długich sporach walkach przywrócono do dawnej godności Biskupa Herzoga w Wrocławiu.. Ta dwa ten katolicki Biskup powracał na swoje miejsce - zaraz zaraz powinien wierzchem upadku przeszkody stawić, jak np. w Szwabach i wywołał różne kwestye. Dowiedzieć się przypomnę obszerne obfite art. o tem wyszedłszy z r. z.. Kto więc te zarzuty, zarzuca do żydów uformowała się w mózgownicy pewnej, zaprzeczyć dane wydane Ustawy przeciw duchowieństwu katol.. - Żydzi mieli większe przywileje od przeciwnych, ale kwestia, co za stosunki mogą między sobą wyznania, każda rozsobna od drugiego kościoła - a prawami przywilejami świeckimi, ogół mieszkańców kraju?.

z Nachodu z 9/10. bronuny artykuł między innemi: „Żydowskie duchowieństwo rozumiejąc bractwo „nagabywać przeciwko duchowieństwu katol.? - Żeby pisma katol. obawiają się? zgłaszają się dopiero „drażnić? z komedyą ale - to mogłoby inaczej sprowadzić pokrzyżowanie? co za pokrzywdzenie „Żydzi między chrześc.??, istna komedyą owymi, nawet kulturkampfu, skoro by na „biedaczyny katolickie?"

i prawiciele

Już przeszło lat 30. czytamy gazet żydowskich wrogich uwrażliwia się na mianowany Ustawy tak Austryi jak i w Niemczech. - Nie prawda jest, że duchowieństwo żyd. miało wpływ na agitacyą". Duchowni żyd. na wzór swych współwyznawców ch. kolegów, dali tylko zdanie opinię i dyskusyi i z biegu sprawy tak nerwowego „Kulturkampfu". Czy im to miało wiele? - a zdaje się tylko, że się dowiemy z gazet? - Zkąd pewna Posła wiarygodność ten zarzut? oto z braku w Chrystusie żyd. autorem, niemiecki, przyjaciół polaków, których ostatnie powinienia pomóc. Brak on i mówcy w swojej rasie, podobno duchowieństwo przeciw żyd. Duchowieństwo z gwałtu. Prawda że równocześnie gazet mamy tu kampfu - ale mamy tu zwolenników - co dowodzenia „kampfu" w Berlinie o zniesienie prawa wyjątkowego" a wśród których czytamy P. Stern redaktor Frankfurter Journal, miał gorącą mowę z oklaskami „za zniesieniem Ustaw wyjątkowych". Dalej za wnioskiem p. Ministra za tym „aby duchowieństwo katol. „złożonym z urzędu pewnych przywilejów przez państwo - uznanem zostało prawo pełnienia „funkcyi czysto kościelnych, jakoto odprawiania mszy i udzielania sakramentów - głosowali żydzi pp. Hammacher, Straßmann, Bamberger, Goldschmidt. Nie jest to więc pewnik „zarzut „że żyd. duchowieństwo agitowało przeciw duchowieństwu katol." napadzie wielkim i

kpiącym

rozpowszechnionych w niemcc. Löfanyitás?-

182

Tyczące do postępu żydów i obawa przed niemiecką nienawiścią. Oku rzekłemu kwierdzeniu i stwierdzeniu prawdy, mam codziennie przekonania panie Polak - a Twoja miałem okazję w miesiącu Grudniu (Christmonat) 1881 r. bj. widzieć jak Lordat chciał bowiem szukał, między którymi byli i dygnitarze potwierdzenie rozszlachetnem porównaniu z krwawymi rzeziami polskich zbójców, rabunkiem, tępieniem niszczycielskie nawiedzeni przez silniejszych braci w Chrystusie, napadu zdradzieckiego rzymian i krzyżaków na 120,000 żydów, stanowiących 1/3 części ogółu mieszkańców stołecznego miasta Warszawy - to wielu z nich chciało żydów berbarnie - rabili, śmiertelnie poranili, obnażali ich złupili i mieszkali na milion rabli: Społeczeństwo żydowskie - nawiązuje wyżej przeciw Tobie, rabownikom, szkodnikom do jakiejkolwiek osoby by, robić pokusę, przykrość - uczynić. Dalej na siebie to wszystko dokonało. Obecnie rabowanie rabunków i kradzieży nazwanemi imieniami i opuszczonemi, dalej będą nie zajmować - Miasta nie żydzi jakoby? i nie mogą z obawy powodu ich się obawiać? Zawsze pozostanie dla nowonarodzonych robi się śmiesznem. Jako przeciętnie polski, może być krótkim, obcym dla - ale przynajmniej to tego rozumnym. - Zresztą obwarkowania muszą się tu jeszcze wyjaśnić. Dotąd znałem dobrze, nazwanych żydów - ale to na drodze materyalnej tylko, co do żyd. majątku, obawiać się nawet do ubóstwa, mieszkania - a religii obawiać. Być razem szlachetnym i obcym z krótkim, do umiłowania całego godnego? - upadnie pozostaje, dzięki innej myśli, by nawet rozdzielić od religii żydów.

Razumiejąc moje argumenta - co do linii części pańskiej "brzeszny podatkiem, Kulturkampf" bojaźni się ani obawiam, w kilku stosunkach tylko nadspodziewanych przykładów. - Przeciwnie istnieć sobie żyd. chrześcijanin, nędzny, obdarty dotrzymuje go obawie. Dusza i szlachetna, czujący" - napędzi na mnie, bojaźni krzywdzi go. Przechodząca rzeczywistość, naturalnie mojego widowiska ukontentowania. Jednak razem zdarza się, że między przechodzącemi obawie, znajduje się osoba z ludzkiem sercem - istnieje więc do chrześcijan z zapytaniem, dla czego krzywdzą żydzika? nadspodziewanie zawsze jednaka sama tłumiona odpowiedź na nas zacząć?!.

"Granicy opraw wyznaniowych u żydów."

Na stronicy 14. czytamy. "Do spraw żyd. bynajmniej nie można stosować pojęć ek. nauki moralności, "gdyż to sierpnie odrębny! rozdzielają się wyraźnie przeciwnemi nie naszemi zasadami u chrześcijan ek. Chrześcijaninem odnosi się wyłącznie do spraw duchowych - moralnych, rejmuje się tylko materyalnemi sprawami swojej wyznawców?": "i dalej ś miesznie plagiaty i fałszywe umowki pańskie - co do nauki moralności religii żyd. a które już wyparły na kilka wieków przed nami duchowych wyrytań można - natenczas przez niemiecki antisem, jak Stöcker, Hermann ek. w kazaniach piśmiennych - a innych znanych, rzeczywistem na bibule, powtarzanych.

Przedewszystkiem pytam się, gdzie znajdują żydzi swoją naukę moralną, która jest materyalną - a chrześcijańską, która jest duchową? - Wiadomo, pierwsze z Biblii i Talmudu, a drugie z Ewan-

gelium

jolum Christusa. – Pevar zgórny do Ewang. – ory jego nauka tak przechwalona i sama tylko duchowa – jest oryginalna? Nie! pania posła. Cała nauka miaszerząca się Jam – jest po prostu wyjęta i skopiowana przez Twórców Ewangelium jako żydli – tak z Biblii jako z ryf. Tradycyj, czyli nauki ustnej – nakreśl nazwanej „Talmud". – Jak jest pania! na dowód otym z Ewangelium wzięta i przekonywam jak na otrzęsie. Mamy tam umieszczone kazodyme value, że wskazaniem ich źródła zkad czerpano, t.j. z Biblii – ale dla tego to jest być tak ostro napiśmić – dalej idą kazody mowdne bez wskazania ich oryginału, tylko odwołanie się jednego Ewangelisty do drugiego" – na wzór talmudystów. Otoż wszystkie te kazody, ze nauki ustnej, tradycyjnej czerpane, nie mogą wskazań ich źródła – bo jak każdemu wiadomo z historyj „nauczka" ustnie przekazywana przez 4. wieku po urodzeniu Chrystusa, przez Rabinów została zebrana i na piśmie przeniesiona – a zatem twórcy Ewang. nie mogli źródła wskazać. – Prawda że w Ewang. mogą się znaleźć i takie kazody jakich w Talmudzie niema, jak np. u St. Mateusza V. 29/30 – Marka IX. 43. 45. 47. „Jeżeli cię oko twoje gorszy występuje – a jeżeli zatem lub noga gorszy od innych" – a przez analogię stosuje się do wszystkich członków szkodliwych chrześcijaństwa jak nakazuje nauczyciel. mogą członki, jakowy fizyczne, mogą być szkodliwe i że bardzo żydowy. Ale to jeszcze nie dowodzi, że takie kazody robią chrześcijaństwo duchowym a żydzkim naturalnym, ustawiczna, że o życiu mogą nie zdawać się wrodzie, niektóre ch. z wyżywionym okiem, odrzucenia, wzięte lub mogą zgoda wielu ch. chociaż jest ich wiele, i bardzo wiele, jak np. nakazał ukłosem. ale nawet okiem drugie mogą.

Można pan. sądzić że ch. oczywiście komentarze Ewang. jak Origin, Hieronim, Tertulian, Eusebius i wielu innych, zrobili ch. religija duchowa? – to ile znamy tych z dzieł mają Łacińskich lub greckich – to są nowy ich komentarze, nic odzielnego, a tak, mi to się, brakowałoby, pokonać i nie ustem duchowe pisane, aby religija ch. – wróżki duchowa. Chyba może to robić religija ch. duchowa, że uznawszy ją za przeciwną, i krzywdzącą żydów? Ale się nie odzywają. Nakazał przeciwko którym mają nie tylko religij. duchowe, ale i zbrodnia. Wszelka inna w tej sprawie broszury wydane żydami i judaizm zawsze i przytyki się śmiesznie bardzo, nie zasługujące uwagi jak np. pisania „o pogrzebie i pochowaniu" „o widzeniu i zbrodniach zwłaszcza żydzkim" – „o przekleństwie ch. na karę śmierci skazanego". Jak to, żyd zabija żyda, żyd ch. skazuje go na śmierć – to przy pochowaniu go – bracia, siostry, rodzice, żona, dzieci, familija nieszczęśliwego – będą płakali i okazywali za zbrodnię nadzwyczajną czułość?. Takie współczucia widzimy u ch. dla swoich współwyznawców – jeżeli od tego zależy pozycja przy życiu, wyrzekanie się wiary jak skapitulowali niby. – Jak wyżej mówiłem, poseł austriacki pol. może być złośliwym, obłudnym ale przynajmniej mądrym – pan ska zaś złośliwość w zdaniach o żydach i judaizmie dopowiedzieć do śmiechu.

Chaszydi

„Chasydzi i niemieccy żydzi."

Podstawą ubóstwa rozróżniają się między innemi zdania i wnioski o żydach. Oni demoralizują pism nasz gojnów, są propagatorami żydzizmu! żydzi od nas radzą? – swoich kapitałów tysiące! wyzyskują, wogóle „takchasydzi jako i niemieccy na zgubę polaków co za niesłychane! ich wyzyskiwania „stosunki jest ich przepisy religijne co jeszcze jest rozbierane – organizacya Kahałów, Sądy „Rabinów, chedery. Dalej kawałek z rytuału chas. – trzeba że żydami walczyć na drodze ekonomicznej, kupieckiej. Dalej mi chrześcijanie nie kupujemy u nich zawsze szukali kredytu „i ostatnie grosze u Tatarów? i przedawali się tanio – jak wrogowie, że zostawiliśmy im „monopol handlu na grodzie byli niemcy? duch Haszycza wpuścił żydzi – żydzi zgromadzili „w swem ręku dobrym kapitały – ich miano bogactwa stanowi miarę zubożenia narodu „pośród którego żyją, co za przyjaciel niemców i rosyan jako sąsiadów, pana Posła? – taże pośre „dnikiem kapitału grecką? nie żydowskiej ludności. Dodawszy tem że tylko Warszawa jest tak szczęśliwą mieć w swych murach stanowego polskiego ekonomisty, w osobie pana – a tu ów mienia się wstydzić?? ! „ żydzi pijący przeciwko wszystkim narodom sidła – pieniądz! „ręku (dalej do rabunku) ! jest rabujący, bronią, nożami, siekiery, czarnoksięstwy 1881 r.? ! Na „niczydów. Ich pieniądze wywołali ich chytrość, zarozumiałość, zwycięstwo żydzizmu. Dalej o argumencie z Lasu „ Żydzi mają ciężkie do nieruchomości – a jak się bogacą, wynoszą się do „Wiednia". A pan jako patryota i poseł z jednej strony (z drugiej pieniądze na drogę dają) pomi „mo że bogaci? – a z drugiej ma wrazie się na ciężkie rzeczy się rzuci Wiedeń niechce" i tak wo „kadystów znowu wyleceli za Wiedeń cofnąć przynudnego wydalenia się." – Dalej tj. z uwagi tej części przeciwko żydom. Posła – co do swej znajomości żydów – a ostatnie tylko może radzi środki i jakie? panu Warszawskiemu! ! do zrobienia z żydów najkrótszemi artykułami i postępowa „nia co za samochwalstwo i śmiałość? ! z nore warszawskie! Tejmy na warsztacie wiadomości? ! Wostatku dowiadujemy się „ rep. Königsmann w mowie swojej na Tejmie na posiedzeniu zd. Rzesz „ 1868. odwołał się do uczuć staropolskiej tolerancyi! do żydów? –

Nim przystąpimy do rozbioru niektórych zdań tej circa pamfletu, pełnej kłamliwych denuncyacyj, rozsiewania złośliwych uczuć podburzających przeciw żydom – muszę przedewszystkiem nadmienić: że znajomość tu – niektóre wyrazy użyte przez autora, jego zdania, powtarzane – ale nawet i myśli jego jak np. co do nadmiernej ilości żydów, kapitały etc. – i zapewnić mogę, że takie mieszkańcy pisany przez innego autora, chociaż taka suma złośliwa na przebranego przeciw żydom umieściłby to samo na 2. stronie, zamiast na bliskiej. – Ale mniejsza tu idzie do przedmiotu –

a żydzi demoralizują – nożami, gojnów – używają, swoje kapitały na zgubę i wyzyskiwania polaków etc. Przedewszystkiem pytam się, o jakich to wszystko dalej? ! Czy do naszych powstań aukcesmiły z mnóstwo napadów en masse rabusiów, zbójców na żydów? ! panów posłów? ! – Dalej o nas, takich wy-

vary?. Ja rozumiem znaczenie tych wyrazów (ale) jak następuje. Demoralizacya: Jeżeli kto mło dych ludzi nauczania do grzywania w karty, kurewstwa, małżonobranstwa, obrażenia rodziców lub krewnych i do innych podobnych działań - to się demoralizacya nazywa. Czy takie stosunki istniały kiedyś między żydami a chrześcijanami? Widzę się, że nigdy. - Niszczenie. To znowu rozumiem tak. Jeżeli banda żołdaków, zabrany napad na rodzinę bliźnych, rabuje na gwałtem i siłą własności - ale co mi co żołnierze tu piszą, to się tak, aby mię się nie mogło być użyte jak np. meble i żołnierza porąbać - suknie, pościel, pokrycia nie tami. To się nazywa „niszczenie". Tak robili panowie bracia w Chrystusie i wyprawiali w r. 1881 w m. Grudniu ci Chrześcijanie w Warszawie i w innych miejscach. - Wojownicy ci chcą ich Świętą Boskiej religii - udać się pobożny ludek katolicki z prośbą do świętych kościołów, na modlitwy - ubrany pod zwierzchnemi suknianami, pałkami, siekierami, oskardami i innemi narzędziami zniszczenia. A prosty naród świętym Rytuałem, rzucił się na żydów jak rozjuszona dzika zwierzęta, by wydrzeć im ich przedsiębiorstwo i majątek - dalej przy pomocy swoich godnych pobożnych i obiecujących pobudek - rabali żyd. sklepy, handle, szynki, mieszkania - rabują, tępią ich właścicieli. A to co wiersze Chrystusa, mieści się mają mogli - bez zważania na skutki, porażenia zrabowanego, starzy, biedny, sierotki porabali i potrzebali. Jeżeli napadnięty mu zabrania, nie posiadał jak żebrak, tępy uderzeniem mu z miłością ich. Kułaków, mieszkania mu zniszczyli. A spekulacyjne chrześcijan, których się w czasie napadu zbierali i mogli to wszystko już to perstrzyc, lub nawet tylko zgromieniem przeciw - stali i patrzyli na to z miłością Chrześc. jako Tryumf Ewangelii nad Judaizmem - żałują tylko, że im nie wypada, co tępić i zabrać do domu. Również uważa się za „zniszczenie" jeżeli banda pijaków i pijaków, burzy lud, aby u żydów nie nie kupili - tępić nie dawali sprzedali - wogóle demonstracyami, szkalowaniem, szkodą. - „Wyzyskiwanie". Jeszcze wyraz znowu rozumiem jak następuje: Jeżeli kupiec lub rzemieślnik, majster lub robotę drogo sprzedaje - jak ma miejsce u nich chrześc. z powodu, że oni potrzebują, i im się należy dobrze i zbytkownie żyć - to się nazywa „wyzyskiwanie". Ale tak jak tych, co z powodu skromnych potrzeb, oddają swój towar, swoją robotę tanio należą do tej kategorii?. Zawsze tych co życia żydom, dowodzą, że warunki panowie, że tu się mówi o przewie
b. Przeczy nas tego, że Jego żądania poprzednie są niesłuszne - żydostwo przepisy religijne - organizacya Kahałów, sądy Rabinów i Chedery. - Przeciwko tym Jego oznaczeniom, muszą realizować tości, wystąpić. - Nie jestże to śmiałości, nie tylko zarzucać tamtejsze wady i rzucać się z napaściami, na pewne spokojne stanowisko, skoro jego jedynie że słabe, a ja zapaśnik silny, bo mam za sobą nieprzeliczone liczbę herbowych pomocników, jak np. że są „demoralizacyami, niszczeniami, wyzyskiwaczami" - ale napastować i inhalować jeszcze przepisy religijne tego społeczeństwa, którymi ja sam zapaśnik, mogę czytelnicy jako chrześc. nic znoją? - Nie jestże to

to przedsięwzięcia przeciw stałym „Tysiącleciu ich Religia zła". Nie dojść tu mogło do rozpoznania się z charakterem i zamiarem autora?. Jakieś są przepisy religijne żydowskie tyczące ich wyjawienia i opisania i jacy ich chowają ogólnie ich królestwo poprzednie już nawróceniem ich wiary ich potrzeba [illegible] Jeżeli co do „Kahałów" nie będzie tych tu uwag, ale tu zaś co do nich, wróżbitych, bo wszędzie gdzie żydzi jest, są takie - uprawnione podinnemi Firmami. Uwaga tylko zajść „Zarządzy gminne Stowarzyszenia" w niemczech „Cultus Vorsteher" we Francyi - Alliance Israelitique Ale jakie są atrybucye tych Kahałów. Otóż nie inne jak dobroczynna, troszczyć się o swoich biednych, starych i sierot wspotrzymanie - nieprzeplacanie chorych - zakładać dla nich szpitale, istniejące już istniejących, domy schronienia - a dla wszystkich cmentarze etc. A nasze zbieranie jałmużny ubogich, tych współwyznawców - wszak równie i miłosierne chęci. Na nic nie wszystkich żydów, co podobnego nie zrobią. - Totalnie Instytucye obyczajowe, dobroczynne są przyczyną demoralizowania, nie czynienia i wyzyskiwania chęci? - Chyba może wskutek tego, że wskutek tych gałęzi żydowskich i pauska nienawiść ku nim, o czem ja wiedzieć nie mogę, że przez nich, z kahałami i poborami chrześc. na żydów galicyjskich, na ich swoich braci i współwyznawców w Kongresowe dokładniejsze mają apostacie i Tysiąc? - Dalsze przypadły „Sądy Rabinów" A panu Posłu przynajmniej wiadomo, jakie te sądy na których wydają? zarzucam że nie. Te są czysto religijne, jak sprawy między małżonkami o rozwód - spory między nowozarękrynami, spory inne o czynności etc. czy takie sądy są wskutek chęci? - Zwłaszcza przypuścimy nawet, że nie zwłaszcza u Rabinów mają miejsce i spory cywilne lub handlowe, czy to prawem zakazane? nie! Co znaczą sądy polubowne tak silnie przez prawo francuskie protegowane - a wyroki których mogą być wydane nawet w jakimkolwiek bądź zarzucenia - to to prawo miałyby być sprzecznem na bunkrów - ale nawet kosztów i wydatków processowych. A przecie nie zwłaszcza mające spory handlowe z żydami - u nas się wymagają takich sądów. Mieszkańcom wskutek niewoli?. Zwłaszcza do „chaderów". Takowych nie jest wielkim ich [illegible] - ale o tych pauskich, co do ich wskutek chęci." Niczym jest mało mówiącym. Co za Instytucya jest chader? - Zcałą swobodą, mogę zapewnić, że pan nie, ale jakiś obcy mi pana. Każdy żyd wychowany jako talmudysta, nie zna języka ani rzemiosła ani handlu ma mieć za nic tych pracy i mieć siebie Mesjaszów obcych a pracę uchwalę z dołu do najniższej klasy żydów, którzy wodzić mają cały dzień w mieście, jako wyrobnicy i przekupki i na co nawet urządzenia w domu pozychodzą do dziecinnych utrzymanie dzieci pielęgnowania. Krótko przykład chyli i stróżowania nad dziećmi, wzmiankowany Talmudysta zostaje ciągle się domyślać potrzeb [illegible] wodzić, bardzo nędzny wynagrodzony. W tych przypadkach uczą się tam jęczeć czytać po hebrejsku i Homarenie na swój zarobek kawałki z Biblii. Jednem słowem uczą się nauczyć się żyć, Ewangelium. Czy taki kahał, który jest tylko ochroną słabych żydów, aby się nie wałęsali po ulicach i aby ochronił się od niezręcznych wypadków - może być uważany za wskutek chęci. może każdy osądzić. —

Kawecmy

Kawerny, szynki żydowskie. Aha! wywody jeszcze nasz cały bohaterów zerasów nieboszczyków Sejmów Warszawskich - a takowe przedmiot tak ciągle (lubiany) wyzyskany przez naszego sławnego pol. skiego ekonomisty i uczonego mentora polaków p. Jana. Wszynkach i kawernach mnożyć się mogących miejsca, do denucowania żydów. Do nich tylko t.j. żyd. szynki? upijają się przyjaciele prawego, sprytnego i pobożnego ludka?.. Może i przez nich robią burdy, kłócą i rabią się między sobą? tak kłótny, przyjaciele, kumanki, maklerowie, rodzice z dziećmi ech-ech! może i w tem żyd. szynki, kawerny są winni - hę! pamiętajcie! pamiętajcie Jankę?.. Przedewszystkiem musimy się pytać - czy w takowych gdzie żydki szynków nie mogą, bracia Chrystusowi, się tam nie upijają? a przedewszystkiem czy w takowych miejscach nie mogą jakie pokoje? Mieszkania, picia nałogi i towarzystwo nie mają, burdy panują w ulicach i ich dziećkach - zobaczmy co o tem mówi stary pisarz Voltaire - w dziale swojego Dictionaire philosophique

w art. Curé de Campagne, słowa Aristona do Teofima, Comment se trouve-t-on pour empêcher les

" paysans de s'enivrer les jours de fêtes? C'est là leur grande manière de se célébrer. Vous

" voyez les uns accablés d'un pesant liquide, la tête penchée vers les genoux, les bras

" pendantes, ne voyant point, ne entendant rien, réduits à un état fort au-dessous de celui

" des brutes, recommencent chez eux un chaos tout pareil aux leurs femmes épouvantées, incapables de

" travail le lendemain, souvent malades et abrutis pour le reste de leur vie. Vous en voyez

" d'autres devenus furieux par le vin, exciter des querelles sanglantes, frapper et être frap-

" pés, et quelquefois finir par le même meurtre ces scènes affreuses, qui font la honte de l'espèce

" humaine etc." - Mi Francyj przecież żydki nigdzie na wieki (żydki) - a nawet w Anglii szynkowaniem się trudzili, toby iść o przywary państwa, społeczeństwa etc. swoich współziomków ch. winna mi nie zrobili, jak robią nasi polacy, że rozsadkują nie kierują nasze swoich dzieci, na karb żydów aktualizują.

Teraz zgódźmy do wszystkich stosunków tych kraj, jak korzystnych dla polaków. - Niema sposobu do życia żyd, aby był tak poniewierany prześladowany i tak mało korzystny przy wielkiej pracy, jak szynk żyd. Szynkarze żyd. przy pomocy żon i dzieci pracują na dobę 20. godzin, oprócz tego żyje ubogo mimo tego są w ogóle biedni. Teraz chcemy mieć odpowiedź, od kogo one muszą żyć? z nagrzechowalszenia wagabondów, brzydkie dzieci, ciałem - którzy się upijają w chmel. szynkach, a potem idzie do żydaka tatarować i burdy robić. Wiadomo przecież że np. w Warszawie szynkarstwo nie ma jeszcze lat 25. bo przed tem żyd. szynk. Od tego czasu przechodzi stopniowo, do ch. głównie niemców. Tak samo jak kiedyś browar, wyszynk piwa, nalewki głównie do Francuzów - a teraz do niemców. Tu nadmieniam, że i francuzi w swojem czasie pomimo katolicyzmu, nie mieli i nie znosili szynków i zajęcia się nimi zabraniały ich wszystkie pisma. Tak każdy szynk nowy szynkarz chrześcijański czasu jak np. Tuskowie, Schnajderowie, Schweikertowie, Ewerty etc. etc. robili sobie na swoich szynkach kolosalne majątki - ujęcia jak panowie, mają swoje własne domy etc.

a cóż

a nie pismaki nie zazdroszczą, szkodzą, ich ciągle nie mają na zęby, nie denuncjują, tylko żyją. którzy biedą klepią - a nawet niektórzy z biedą ich całkiem nie opuszczają. -

Teraz co ogół ich ma za korzyść od swojej szynkowy, żeby pismaki protegują?, chyba nie dlatego że im zapieniście wódkę dają? bowiem od żydów mogą przejrzeć jak tu dalej z nimi korzystać. - Wiadomo że ogół szynkarza żyd. należą do klasy proletaryuszów i nie sobie nie winna swoją samą rzemiosłą, nie szynkują, - a miejsca ich zastępuje u nich niestała sługa, ale osobna stała ruska kobieta chrześc. wyklata z dwa rzemieślnika lub wdowa. Kobieta taka, której żyd szynkarz całodzienny targ powierza, koszty jego na dzień „salaryum" wiktu i ubrania jak wynika, wyliczona na 40 kr. A u nas w Warszawie szynków żyd. około 300. ile więc tacy ludzie nie zabierają sobie u żydów. Rodzaj chrześc. mają coraz tańszy indywidua? a nie groszą - bo ten co szynkuje cały tydzień, to szynkuje i w Niedzielę i Święta. Powiemy tego wszystkiego z tości autorem protegują je milionerów a prześladują biednych - bo pieniędzy będzie w Chrystusie - a u nas żydzi?.

Żydowskie kapitały. Słowny przedmiot zazdrości bijący w oczach jak sól i pieprz naszym chciwym autorom, mówią oni, żydzi gromadzili w swem ręku olbrzymie kapitały - ich miara bogactwa zastanawia, wyczuć bożenia narodu w oparciu którego żyją, że za pośrednictwem kapitałów gnębią niby w skład nowi, a dalej przez wyzysk, bojąc się powstrzymać się, co do zazdrosnej obcej waluty".

Przedewszystkiem musimy się natrapić z autorowego innego autora, o wstrzymanie epoki w historyi żyd. zaczynamy od pierwszych rodzin Hebrejskich - Abrahama, Izaaka, Jakóba patriarchów, potem aż do naszych czasów - w której żydzi kapitałów nie mieli?. Wykazać to szczegółowo uprzedzić uważam za niepotrzebne - bo każdy przecie który parę kurs pisze powinien chociaż trochę historyi znać. O niektórych epok nawiasowo tylko wzmiankę zrobię.

Wzmiankowane pahgarstwo nie było to bogactwo? czy pierwszy za grób swojej rodziny nie zapłacił tyle ile wtenczas, aż 400. Srebrników? czy żydzi nie wystawili swemu Bogu bardzo kosztowny Namiot? czy król Salomon nie wybudował w Jerozolimie Kościół który swoim przepychem należał do cudów świata?. czy podczas drugiej zrywania ją np. Pompejusz i Grecy jak Antiochus, nie łupieżyły czy rabowali i tępili z Judei. Nie Wasz Europia u naszych przodków jeżeli autor. z prostej linii od nich pochodzą, bierzmy tylko średnie wieki, jedzą ich pędzili z miejsca na miejsce, palili, żywcem zagrzebali, czy bów im wywoływali aby pieniędzy dali; żydzi kapitały nie mieli?. Pomimo że byli jeńcami więzi niesprzyjalnymi jak należy - bo średniowiecznemi rozbójniki, rabusie i łupieżcy byli jeńcami gorszej jak teraz nie jest Antisemici. -

Fałszem jest, że ryd. kapitały są orężem zawodzi i porzuceniu takiemi są dzisiaj. zapewnie jest by to zawsze przekonanie. - Na cóż kapitały służą, czy nie lepiej by ich ziemia uprawiać pustynie, czy aby korzeli bezrzyzne w kopalniach jak sołdat w służbie miało miejsce zamykane?. Dalej, który kapitał przynosi dochody, czy ten co się ciągle obraca między mężem, czy ten, co spoczywa martwy, ukryty i nie użyty?. Sprzeciwiam się, że każdy ma przyzwolenie „że kapitały obrotowe". Teraz pytam się który kolwiek żyd właściciel jakiego kapitału, takiego nie obraca. Dalej dla czego nie lepiej ogólny byt ludu jest lepszy, jak niby 50 lat naprzód?. Oto dla tego, że i służbie. kapitały na wzór zyd. wyglądy rzekomo z kupców i ciągle krążowali i służbie - a co same zyd. uprzedzają przynajmniej nie dokonać nie mogły. Podobne

bezrozumne

bezrozumne wnioski, nonsensa, i ubolewanie na wyjałowienie kapitałów - mogą się tylko dopuścić zazdrośni i inkrustowane Ekonomiści jak pan jego przyjaciel i kolega pióra nam sławny p. Jan Meuter pole Ków, który wykłady ekonomii może w strychu nigdy nie studiował i pewnie podobno. Nadmienić muszę, że pan przy mojej wiejskiej dolinie pióra jak p. Jan - pomimo że obje pan owa w plagiatstwie jest biegła sobie równi i z jednego mostu kasze Coutre-fajanys, nie pane. „Kwestya żyw. nie będzie załatwiona - dopóki bogactwo ich nie będzie bogactwem krajowych". Jakiem więc środku podejrzeń pan nato? Skoro go pan nie słuchasty z tem co myślin ż. - Otóż ja na pana nie razem co z tem myślin. Krakowski i ilu ich bogactwo, jak często bogobójczo nie robili. Mówi się jeszcze pana zapytaj, „bogactwo" jest wyrazem ogólnym, - może znaczyć i pieniądze i bijatyki, je i ruchomości i nieruchomości ich. - więc jakie bogactwo ma przejść do chrześcijan pana? Mesjanowie - wyuczyć nie tylko pieniądze. Ale jakim wyjątkiem wyżej wyhaftowanej pieniądze w kuferkach nie mają. - Ja zaś rozumiem, że kwestya żyw. była jest i będzie nie gdy załatwiona, nie będzie. - Na załatwienie tej kwestyi, trzeba aby między chrześcijanami zniknęli indywidua jak ci wydane anikś t. j. zazdrośnych i chciwych cudzej własności, Saulińscy Adamowicze, pod rzeczywistych jednem słowem ch. potworów - a żydzi aby się stali silniej zemsty i mniej bojaźliwemi. - Kwestya ta nie od dziś bierne początek - ona już istniała 1800 lat blisko od czasu panowania między nami chrześcijaństwa i dalej istnieć będzie. Co czas do tego zwycięstwa ogólnego wyodrębienia ch. przeciw żydom, to widzimy się zbliżamy, że ktoś dzisiaj na bogactwo żydów, które zawsze miało przeciwnie, przyczyna tego się ukrywa ch. kapitały, które się nagle na hoyrzenie zaczęli publicznie pokazać, albowiem: Jak widomo chciwość pieniądzy i kultu jest na tę wadę wielu ch. - a do otrzymania tych wiosek wybrednie w środkach - mogą pochodzić z hadrodzieów państwa, banków ch. nawet z Instytutu dobrowyrobu codziennie dowiadujemy się o zaprzestawaniu Rossyi w r. t. podobne malwersacye wynikli aż 25. milionów rubli, Budżet jakiego państwu sprzedać towaru i sumienia, ch. Na potrzeby kultajskie Narodu ch., który ogólny jest przeciwny. Dopóty same żyd kapitały były w rękach blasku ich nie mogli tyle dobrzi chciwców, bo za mało - natenczas zaczęli kurzować blask widoku dobrzi chciwych i zazdrośników - a głównie tych ch. co się uważają za uczonych t. j. zuchwałych pismaków i piskaków. Jakto my uczeni, żydowscy kapitałów nie mieli ?!. Zazdrości i napastować swoich, bo się boją, żeby na nich razem jakaś silna ręka nie padła - żydzi są słabi - a dotego mamy czas sprzyjający, można ich berkować nie tylko napastować, nie mich ale nawet babować, tępić, niszczyć, krzywdzić osobiście, a przez nazwisko ich chrześcijańskie - atakować kurwa! na żydów - zwłaszcza, że nam zazdrośne pismidła lub szczekania, są bardzo intratne - bo za pantwile drukowanych za Entre do Cierkalów celem słuchania płaci się bardzo hojnie. —

Tu nastręczają mi się dwa zapytania: - Najprzód, dla czego te napastniki, szkodniki ewyhla pismaki, piski niby uczeni - nie czas współzawodniczenia żydów? jak ich kapitałów kupcy, fabrykanci. - Otóż te ostatnia domagają się, zazdrości, chciwości cudzej własności nie których ch. - a którzy z innej kwestyi chcą do próżniactwa i dobrzi skoczenia. - bo nie tam zajmować będą, ani w bibliotekach do bibuły lub notesikami, ani fabrykantami lub uczniami.

Kami

kami - ani kupcami lub subiektami handlowymi, tylko poprostu sprzymierzeńcami prościakami. A dotego w wielkich przedsięwzięciach, my mierzeni nam się tylko należy, dobrze i uczciwie się ciąć, nie bawić się - a fundusz ów na to nie mój sprzeciw - służący środki nabywczy przeznaczał i zbiorowa ofiarowym tym. A przeciwnie zabawkę tj. wydanie owoc żołdu i halerzy na tydzień zbiorczy, nasi mierzeni antysemickie pasożyty fundusza na zbrodnie i prościakowania przeciwko ciemnemu ludu. Zresztą ciężki czas jest dla mnie i wielkich dochodów. - Powtórne pytanie się, dla czego u mierzonych nie mabrakowała stanowczy i sposobu robkowania jak u tych. mierzonych? t.j. chodzenia publicznie z uchyleniem i wdania handel. handel. i kupienia tego gratu, potrzebnego butów, zelaznych i takowe skierowania na plecach - a przytem funkcyonowania pokoszlaczą na wrót mierzonych tydzień jako szanowych i chcących, pedella i kaubojów - a przytem życie po sparcondu do tego jest wbrew Ewangelicznym, jak mierzonych bliźnim drugim - pomimo że kiedyś drogo były kupienia pielęgnowane przez obych kościołów. - Bądź zaś otrzymawszy swoje posagi i nie dbając o prośby do życia, zamiast a nie kupczenia się na nauczyli - nie zabierają się swoje spiżowe gęby hebrejskie do zarobkowania lub szkodzenia innych - ale poprostu zabierają się do tego co wyżej opisałem. Nie stosuje to do szanownych chrześcijan mierzonych, którzy swoje pióra i języki mierzonych używają do unlachcicania rodu ludzkiego, poprzedzania ich obyczajów - upajają w ludzie cnotami. Tosić bliźniego ich - owszem talum szlachetnym mężem nauki, nadziei życzy jak najlepiej. Ale tu dzieją się szkodników, a nie myślimy, pod mierzonych, pod mierzonych, którzy swoje pióry i języki używają na złe. Są jeszcze jest pewna klassa żydowskich rasy tuczących na przydomek „pasożytów" - to pewno nie inna jak tylko, tylko ary mianowania pisarza, przekleństwa, że ona prócz szkodliwości nic nie produkuje - oto tyle zabrudzenia mnie.“

Radzi pan swoją do walki nie tyczącej - pomimo że dnia o radę wcale pan nie prosił i jej nie potrzebuje. Czy nie jest bolesne upokorzenie na przyszłość? a kum polacy przymierze zaczepne i odporne na zawsze? a siedlce Warsz jakoś miasta bardzo przyjemne - prawdziwy pan adwokat polski. Owszem pana posła - tylko nie radzi p. swojom, abyśmy na żydów en masse zdradzieckie napaście jako rzezy i rabusze. Na drodze chrześcijańskiej, owszem, uczuć nie jest się już jeden na polskich przedsiębiorców, mówi inny, przeciwnie. Ekonomistów jedynie do szkodzenia im jak między Telus a Poznaniu, Towarzystwo rolnicze w Warszawie, Banki Kredytowe na Litwie obyło stanowisk mierzących, gazetach naszych, zaprzeczyć chciwcy dellegów biorących tylko 16. Co za skutki będą z obecnej formy. Jaki się w Polsce „spółek komandytowych rolników" - co i ich „kwadratów" później się dowiadujemy. Pan Bóg błogosławieństwa przedsiębiorczości, pojęte na uczciwego zarobku - ale nie takiego stanowiącego tylko szkodzenia drugim. Ludzkie pomiędzy ludzkie życie.

„Tyle ciągle do niemców nie do polaków" Ale kurendzenia jest niesprawiedliwe - jaki się im nie wydaje, Poseł, który się przeciwko „co do swojej mojości żydów". - Tyle tylko wolę przyjaciół, poparcia, zabawienie nie polakami. Mach Kaczyński jedynie przyczyny, że w obejściu niemcy nie mają tej ordynarnej grubiaństwie, ambicji natury co polacy - pomimo że bo kawalerze mogą być energiczne i manewrowe jest polacy. Dalej ich duch nie dogodzi się tyle uczuć tydzień jest polskie - przed Niemcami czy duch spokojne, bo

współ[cz]eśnemi [z] i wrogami Chrystusa rozsyłał. Pisarzy swoich ostrzegał swoich, aby się nie [z] o tolerancyi nie [z] rozpisywali, nawet o tolerancyi nie chciał, nawet o tolerancyi nie chciał słyszeć i mówić. „Ranę [z] [z] [z]

Tak dalece prześladowania przeciw żydom wówczas się rozszerzyło – a Rząd polski opiekuńczy nie-
rem nie tamował, że żydzi mnożeni byli wysłali deputacyę do Rzymu w osobie Jakóba Telch, który
tam uzyskał nowe Bullę Papieską „ze zarzutu jest Kanaliny". Od tego czasu podobno i za staraniem
tego Rabiniwego hoiciła z polska – żydzi w polsce zostali uniwersalnie od duchowieństwa jako swoi kahal
wspomagali kryminalnych, natenczas im szczerze wrogiej. To wszystko robił, aby jego bohaterstwa u swoich mieli
2. Afera Józefa Franka. Temże był pierwszy który zamierzył reformacyi w polsce nowej jak narazie
nakazał „Sekty Chasydów". Ogłosiwszy się „Rabem" i ściągnął do siebie na uroczystości żydzi z
lenników. Tu dochodzą się przez to żydzi skutków, bo nie jest za wiele skutki mieszczą się przez
sekt ich tona wyrzyli, ile to ich krew ich w duchu miłości korzyści, zaczęli mnożyć tak wzrost
mią przechodzą jego zwolennikom, do czego dania się do niego. – Przebiegły w zamysłach Frank
i działaj na przekory i złości swojej współwyznawców – ogłosił swoją baudę za Antichrystusów,
a przeto znalazł w jemnicy polskie z Frankowcy z chrześci. – coniecznej pierwsze rozdarnięte jego pra
winnikow. Następnie jak to zwykle bywa, przeszkody i swary z jednej strony – a z drugiej prześladowanie
i prześladowanie nam bohater odniósł się za swoją baudę na katolicyzm. Kahał miał to w tej ja niepi-
się historyi Franka i jego zwolenników – bytność do przeciwstawienia „tolerancyi" jakiej. Sekty tym
polski nie zgoliwiony tryumfem swoim przez powiększenia trzody Chrystusa tym nowemi owoce
rami – marsz na żydów. Przedewszystkiem z mnożeni byli ostatnich do dyspute religijnych z temi nie
gdzie sobie odszkodzenie – a tego dnia w kościele. Można sobie wyobrazić nędze i nieprzejęcia tych
ludzi – Rabinów, stawców zgromadzonych w kościele katolic. do dysputacyi w najdalszej kwestyi, w której on
obawiać powodu zapewne dużo, bo jak prawdopodobnie wrogowie upokorzenia, bo mówmy sobie prawdę
bo samo na ulicy – ustrzeżona, że frankiści byli rebellowie wrogowie upokorzenia, bo mówmy sobie prawdę
wiary „frankowie chcieli Chasydyzmu ale większej, której później nawet bardzo żałowali: Opatrzeń
towarzyszących tych dysputy opatrzonych z mieszkańcami. Żydzi indywidua sądzili, że z tych dysputy wy-
dzą nagłosu tych burz – widzą jednak, że nie ustępują na mieszkańcach, bo mądrze i ostrożnie znoszą
się uczonych Rabinów mądrzy powodu – umiejętności przy pomocy innych powstrzeźcy Rabi
ukrzyżowanego Chrystusa i tatarskiego rozumu i pomiędzy stanowiskami z dysputy z poparciem, za-
drzeć, że autorzy tych środków pobudzą podburzyć do czynów powstania się na żydów. – Oprócz
tego Rad odbyć nawet ogólny. niektórymi kawami piśmie zawsze duży uczonych z kahału wy-
nili przyczyn niby, że talmudzie nie pochodzą frankiści" ale w polsce dla żydów a w polsce
na, w pomieszczenie dla nieszczęść swoich najgłębszych nie przyjaciół. Rabinowie musieli jeszcze dać
tych osobno 150 uczonych z kahału na wydatki. Wtedy katolicki Kamieniecki – to tak chciał
Biskup nominat Lwowski Michorzy z dyecezyi dembowski – który był najgorszym wro
giem frankistów i najgłębszym protektorem – ale bez swojej kasy. Czyż to dziwnego? –
Wiadomo będzie wiadomo, że jakie – chociaż i to do kwestyi naszej istotnej nie należy,
jak żeby tych później – gorliwości i przychylności jezuitów i ultramontanów dla frankistów? Co
ludzie poprzez ucięcia przez kilkanaście lat bicie – bowiem opinii kahał, gdzie wiadomo
tych są znani. Niechcesz nastąpi – dodać im jakieś tam utrzymanie, a potem się ich bezpieczeństwo
znajdzie kahał. Mało mamy na tego przykładów, co się u nas dzieje z ustawami dziwnego stanu
nemi i z nami ich dochodu – a później przeciwnych wówczas, bez rodziców i stronnych. Nawrócony
do frankistów, po przeciwnym kilkunastoletniej biedy, zabrał się do przemysłu, gdzie wiadomo
mi piwa i za czem nawet dobrze czyni. To podbudowuje przeciwnie zarobki – trakt karczmy i inka
wano

towano ich pogardliwie pamfletach, tak samo jak i żydów. Przeba tylko wspomnieć tytuł końca XVIII-go wieku. Nie mnie wiadomo teraz pasie na nich był powodem, że francuskie swoje dążenia kierowali na prowincję - a drowary i fabrykanci przez nich wprzeciągu kilkudziesięciu lat mozolnie i ręcznie pracą wystawione i wybudowane, przenieśli do przybyłych niemców. Ta różnica, zajęć przyniosła utrzymali, to między sobą przy nich zarobki - a nie mamy dla żydów swoich zarobek przybranych

3. „Wygnania w r. 1774. żydów z Warszawy za przywilejem zabraniającym im podstępem, za kosztą prowadzony i uszczęśliwiony ordy „Nowa Jerozolimy" Kilku „Raison" że tak powiem pisał w r. 18. wieku było siłą i przemocą; że żydzi handlują i prowadzą na miasta w Warszawie awantaże wrócą za Warszawą, pomimo jawnego wieku - udali się z projektem i prośbą o protekcję do Xcia Lubomirskiego, celem ich wygnania. - Pobożny i szlachetny książę, pomimo przeciwności tego nie chciał uczynić. Za to Xiążęcia Sułkowskiego Xcia Pobockiego, Ogińskiego etc. etc. pobudzone swoje przedsięwzięcia doprowadzili do skutku. - Aprzykładem zwycięzcami chcieli dubeltowy tryumf, satysfakcję. Bowiem oprócz usunięcia żydów na zawsze - dużo im dbali i potrzeby, spowodu nagłego ogniu i rozwalenia budowli, i marto. A nasz pobożny książę, za swoje heroiczne zwycięstwo, został obdarowany od Rządców, kopcy rocznych jałmużn - na wzór Francuza, który za wyrzekę sowieckiej prawowodzkiego przedał. - Tu ite nadmieniam; że powód i przyczyna nakazu żydów w Warszawie, nie zgrzymi tolerowanej polskiej - owszem jeszcze w r. 1788 r. wzgo powtórne postanowienie owczesnego sejmu - abyna nowo Warszawę gmachy i za nie żydzi za kontraktami wszystkich wieczności dobrze kwitły, przebywali. - Dopiero Rządowi za ostatnie „Tolerowanie - gdy" powodem kwestia zamiarki 4. wiek. Więc jakkolwiek, co do tolerancyjnej polskiej stanowisk żydów z wieku XVIII. nie przytaczam, bo i tego potrzeby nie ma.

4. Z nastaniem w r. 1806. Księstwa Warsz. ponowili się Xcia żydów na nowo, razy Saskie tj. Augustów 2 i 3. - Nadane wówczas polskom prawo konstytucyjne" nie tyczyło nic wcale lub prawie i wedle tego nie mieli żydzi prawa ani „ani wyłączności żydów od tego prawa". Cokolwiek na obstrukcyjnych i przytaczania zdań w tolerancyjnej polsce, i nie przejdą bo się wspomnę, pośród powrócił „Minister Sekretarz Stanu" nam myślne obwieszczony do Drezna, za zabawieniem Raskrypcie, że żydzi są wytępieni".

5. Wygnania żydów bez ustania i bez przestania mieszania się z wielkim miastem za zgodą wsiów. W Warszawie zaś ruguwania ich aż 3 razy z wielkim ulicy na placu. Co tylko się przez parę lat nadawali, na pewno pustych ulicach, zabudowali i zamieszkali, nastąpiło rumaczyjskie w Rosji. - Zabraniają im różne sposoby zarobkowania a przy tem obładowania ich ciągle różnemi wytycznemi przedatkami i opłatami jak np. progowne, koszerne, świadectwa, kontraktowe, biletowe, szynkarskie etc. -

6. Ciągłe niepokojenia żydów głównie w latach od 1816. do 1830 r. różnemi projektami nowych zgubnych pozwoleniem pamfletów, artykułów, mów po Izbach Sejmowych razy. Jednak projektowali ich wypędzenia do Tartarii, Egipcji, Jerozolimy i Rosji jak hiszpanów z Chrześcijaństwa, bowiem Cesarstwa im miejsca nie przeznaczyli, jeszcze tylko im karali wstępu z Hiszpanii, ale że Karol tego przeciwnych Tatarii - że tatarzy nie chcą polskie odwiedzali i między nimi swoich zostawili. - Drudzy, skupić ich w jednem ciasnem miejscu - Kraju, aby ich choroby i dziesiątkowali. Trzeci, obwieścić im wszelkie środki zarobkowania, to znaczy zgłodu, a pieniądze ich zostawią w kraju. Pamiętnik, parę tysięcy złotych z naszym pracą żydów - na kamienie dadzą się kupić. -

Ogólne

7. Ogólne traktowanie obyczaju się z żydami bez różnicy płci i wieku po ulicach, teatrach i innych pub. Lada jaki oficjalista lub oplikowany, nie mówiąc już o starszych i wyższych urzędnikach, nie zważając że ma przed sobą stawca lub stawiennicę, który mogliby być jego dziećmi i to ludzi poważnego wieku, uważył nie wyjątkowo nie w ich imieniu, jeżeli wcale, tylko z uchwalonym sposobem pukania i bicia ich. Ależ dyrektywa mówi o uchwalonym sposobie postępowania na ulicach - obrazy krzywdy czynione na żydach kamienie etc bez różnicy płci i wieku! To wszystko jest bezkarnie na porządku dziennym. - Znana sprawa, między redaktorami gazety warszaw. przeciw dwudziestu kilku najporządniejszym osobom, uprawdziła tylko bytność tamtych żydów, ale za to więcej polaków jak same chrześc. polaków - za to że nie napisali grzeczny list z prośbą, aby ich jako polaków i tylko przez urodzenie żydów na równi z innymi nie traktował, przyczepił się do niej i wytoczył im całą sprawę kryminalną - a niebożczyk Sąd kryminalny potoki skazał ich za to po 3. m. więzienia. A ogół żydów skutkiem takiego prób. Wyrobił sobie nawet bardzo odrażający obraz na ulicach najpodlejszy - ale i w miejscach publicznych jak w cyrkach, teatrach, kawiarniach, miałym miejscu, dorożkach, zacrapkach, dowcipkach wypada się jak wrogu obfitości. A jeżeli w tym względzie powiedzieć to, antysemityzm w konsekwencji jego napady najwięcej przyczynił się w polsce, a to około 1860. v. a napady w Kaliszu, Zduńskiej woli, Włocławku jak również brat powstał w polsce, a to około 1860. v. a napady w Kaliszu, Zduńskiej woli, Włocławku jak również Sewerynka się w czerwcu zamknęła napady w. 1861. Jurki na powiecie co do nich tolerancyjne polaków, ich nienawiści narodu, nie ludzkości - ale poprostu gdyby tylko mali swego stanowiska i nie bracia jakąś żydzką konkurencyą i ambicyą - to mi sami pewnie by ich wystąpili przeciw swoim. A ich powaga byłaby pewnie więcej skutkowała, niż wystąpienie parę polskich i zrzadkiego księdza. Tamów - bo polacy stracili swój wpływ duchowny, ale nie utracą nigdy im idzie o kwestię rabunku, bo nie wtenczas i samego kupca nie oszczędzą. Ale co się stanie z bracią polską wtenczas? Stanie na miejscu zamordowanej, zniszczonej cywilizacyi - a później z tym samym swoim wpływem i żądzą, jakby po wywróceniu tarcia na drodze jej - jak ksiądz Kalwin wszystkie wojenne Krotoszyna 26

8. Prawda że opieka stały stały Sakramenty nie była, chociaż przy dzisiejszym autodafe, że żydów było. Ale obecnie nie przywiązanie - nie było skutkiem polskiej tolerancyi lub pewnej wyrozumiałości Judaizm, ale przyczyny obawy swoich możnych panów, którzy byli w pewnej mierze „Arjanie, Kalwini" i każdy z tych panów, miał swoich żołdaków, hajdamaków, strzelców z którymi nawet nie wiedzieli zapisać na prawdę, nie wiedzieli jego gwałtem zabrać lub zgubić, co tam dawniej nie należy. - Rzym tylko zgroza dominikanów i dominikanek, Jezuitów, Gotha lub Franciszkanów kościół wprowadzić do polski w Sanctum officium" i tylko przed nim do żydów musiałby się kierować i dotknąć polskich magnatów jak „Arjanów, Kalwinów. Wiary że taka byłby uprzedzenia od prawdziwym, kościołem hajdamackim, nie byłby rozstał Kamieńcem. - Że wszystko i wiele innych jako tolerancyi polaków „Na żydów. - Na stopach zbrodni, awanturach „Czy prawo" nie wytyczy raz bezkrwawo Jakubie „przysięgnie na Boga chrześc. Bałcy „żydzi powrócą się za chrześc. żydzi"

Jeden i drugi argument czerpanie z pasków i pamiętników o.p. Sejmów Warszaw i innych ważnych. - Co do pierwszego argumentu. Czy żydzi wykonywają przysięgę na krzyżyku? Czy chrześc. mają innego Boga, żydzi innego? Jeżeli tak jest to czego się Syn Jego Syn rodził między żydami obcemi? Dalej: Na czego nauka chrześc. Boskiego Syna jest żydy, jakiemu się więcej wypada, że nauka Chrystusa Ewangelium - nie jest nic więcej jak tylko krótki wyciąg z Biblii i nauki Mojżesza i proroków. Talmud? Mój jenerał, starego Sam Starozakonny tylko w Judei - nie zaś jak żydzi nienawiść i złość indywidualnie?

Co

Co do drugiego argumentu... Rzeczywiście, żydki powtykują się za urzędy żydzkie i moje dotego [illegible] sprawa. Rzecz p. zaco? - Zaomin nie mają między sobą takich indywiduów i powtarzają jak echnęli. Czy żydki napadają, zdradzieckie [illegible] na nieprzyjaciół, krzywdzą ich bijąc, mordują, rabują, niszczą ich? Czy żydki w swoich pismach podburzają, podburzają swoich braci w wierze do takich czynów? Czy żydki denuncjują, szkalują nawzajemnie się ciągle pismem i językiem z swoich stanowisk? Mieszkają żydzi razem blisko 800 lat? Czy żydki swoją siostrą piją [illegible] mordestwem, rabunkiem obserwują? Czy żydki żyją między sobą zgodnie, [illegible] zaufaniem? Nie żydki nie mają tak obrony przeciw oszukanych, [illegible] nie znają - ale nawet zemsty nie mają się. Wobec tego wszystko żydzi się z Judaszem Chrystusa? - A zatem czy nie czytają się [illegible] Kastron. 38. czytam obrona denuncjacji, co do [illegible] nowej - nie pochodzą z pawiaków i parobków z nasion op. Żydzi [illegible] - bo przecież [illegible] żydki jeszcze w wojsku mają służyć - jakoby przywileje tych do poboru. Całe [illegible] panski, boję się jednak strzelić, w kilku stawach by. - zresztą jako patriota? a nabrzeg znosić na moten - że żydki masami? uważ mają się do pewnej [illegible] obcych? - Podobna gorzkie żale czytam nie raz i w naszych pismach i od naszych polako-ruskich patriotów. Ale te żale, [illegible] ich [illegible] zarzut, boję mi się polaków w bardziej polskiej prawdy. Nie wątpię jeszcze wielu [illegible] jak [illegible] polski byt, "polskiem" - język rządowy, polski - prawo mają [illegible] "narodowe polskie" wszystko dignitarze "polskie". - Powiemy tego wszystkiego polacy o sami między sobą tylko [illegible] się, "dwojcami ojczyzny, tymczasy [illegible] swoje, a nawet z takich niby powodów polak polaka uważać nawzajem, wrzeszczeć. Natomiast żadkiedy polacy nalecą do 3. pewnych niepolskiego pochodzenia, a przykład wszędzie jest ruski lub niemiecki - wojsko i dignitarze to samo - [illegible] z miana i usposobieniem i towarzyszy [illegible] między niemi nawet dopiero i [illegible] nazwisko [illegible] się stoi niemiec. ruskimi pokrewieństwami. Że ani czy [illegible] "że kilka lub kilkanaście żydków wstąpiło się dobrowolnie do wojska? -

Jakkolwiek i ten zarzut jest płonny, [illegible] a więc jest on [illegible] - bo polakom patriotyzm nie [illegible] i patriotami nie są. Zmyślone [illegible] denuncjowania i [illegible] żydów. Ale przypuśćmy, że [illegible] ten zarzut jest prawdziwy - czy nasi polako-ruskie niemiec. patrioci [illegible] za co? Co [illegible] nawet i widzę, bo [illegible] ich [illegible], że nie widzę. Oberiak, że [illegible] do wojska, nie tylko aby służył na obronę kraju. Lecz przy tej jeszcze aby mu dokuczyć i poniżyć na wszystkie strony, tym bardziej na [illegible] się [illegible] oficerach [illegible]. Tak się rozpleni. — Teraz wejdźmy dalej [illegible] żydów, [illegible] żydzi [illegible] - obdobków, na których jako najwięcej w liczbie żydów, głównie [illegible] pracują. - Młody taki [illegible] wychowany najsurowo w przepisach swojej religii - nagle [illegible] zdania - a przykładem dany ciągle swoją [illegible] talmudycznej - [illegible] [illegible] - a przykładem [illegible] wrogów. Powiedzcie wszystko na [illegible] wielką ochotę do wojska? Dalej znowu z klassy [illegible] a przykładem bogaty. Taki żydzi [illegible] wpływ [illegible] wojska, to [illegible] na stopień [illegible] - a przykładem [illegible] [illegible] - a przykładem [illegible] [illegible] - [illegible] [illegible] [illegible]

żydkiem do służby wojskowej, a którzyby jednak inni żydki zastąpić muszą, bo Rady Ludowe wypisanego dawnego — towarzyszowanym Rządom zabraniają siły zbrojnej" orzeczenia Wiedeńskiego? Dodatkowe rozporządzenie. Rozdział 40. Dalszych z ostatniego punktu pańskiej Rezolucji stanowisko. żądania „Przekład Talmudu" „aby między innemi przyjmowali jakieś „sprawy wyznaniowe żydów, czy się dadzą pogodzić z panującemi „mowy żydowskiemi państwami cywilizowanemi zasadami prawnemi. My tylko poskutkach wpływu przepi. „sów Talmudu na ludność wiedzieliśmy — i przepisy jego nie dadzą się pogodzić z nowo. „żytnemi pojęciami prawa?!. —

Jakkolwiek obawne niby rozumowania pańskie Dnia ma dostarczania mówiąc, że oświadczenia jednak dla uniknienia rozdrażnienia większości, krótko to będzie trzeba. —

Przedewszystkiem obznajmić pana z niektóremi kardynalnemi zasadami Talmudu, bijącego naiekę. Pomimo że tysiąc uroni tak żydki jako i nasi; zasady te wyjawił i ogłosił Ewangelium, co widzieć wyżej przerem ma wyżano? — a którzyby mówiąc sobie prawdę mowy i p. ich dobrze znał — a pomimo że pański Ewangelii i Mentor jest nakazał nienawiści i zdrajca Rohling, który z Eisenmengera, wyjął krótkie wyciągi i tem zalakty rozwalił nasuwo żydzieństwo — i dał nam piękny środek do walki. jakowy święty Ojciec Ludwik i potwierdza. — Podług zasad talmudycznych niewolno bliźnych napadać, krzywdzić, mordować, rabować, kupić, niszczyć, okradać, oszukać, grabić, ani nawet i podburzyć innych do takich czynów. Dalej, niewolno bliźnych okradać, kłamliwie denuncjować, wymyślić na nich piętnować piorem na papier. Talmud zakazuje być złośliwym, zazdrosnym, chciwym cudzej własności, zdradzieckim, zemstliwym, słabym małych krzywdzić nawet, ale w obronie od prześladowców ich — zgotować nikomu nawet przykrości nie robić — mieć zawsze litość dla pokrzywdzonych ponury. Być posłusznym prawom krajowym — żyć w zgodzie i współpracy z innemi mieszkańcami kraju. Kłamstwo surowo tępi, nawet uprzedzonych śmiech, nie przyjść, brudy, brzydki nie robić i tak dalsze zapatrywania moralne talmudyczne. Widzisz jaśnie Talmud nie różni się wymaganiem religijnych chrześc. który mają zasadę, że żydom wolno towarzystwo robić, bo oni naszego Boga naszego i Pana Jezusa, zamordowali i oni żydki nie będą zbawieni — bo tylko religia Chrześc. zbawia". — Czy takie zasady i nauki talmud. dają się pogodzić z panującemi w państwie prawami, lub nie?!.. Prawda że się nie zgadzają z obyczajami i wymaganiami wielu chrześcian — głównie jak nakazem miłości. Jak dalece zasady talmudyczne wpływ mają na żydów i pogodzają się z wolą panującą, nakazem w państwach dowodzi to, że się żydki przecwi Tobiaszowi chrześcianin — coby mu który miejscach jak np. w Warszawie, wykonać nie mogli. —

Że twierdzenie moje co do zasad nauki talmudu, jest prawdziwe — powtarzam się jak już wyżej nadmieniłem, że wielu uczonych żydów wyjawiło, dalej na Ewangelium — a głównie na św. Pawła, który był najbieglejszy ze wszystkich Apostołów w wolnej nauce żydowskiej, tradycyjnej nakazem, tylko trzymający się Talmudu, a on on najwięcej pisał. A jak wyżej wykazałem, Ewangelium

jum" jest Wyciąg, jiż to z Biblij jiż zkradzion. –
Krtawliwe opinii i falszywe wieści o zasadach naukowych Talmuda, nie dziw, że od tego dnia się ludzie jäli odprzeto 6. wiekow złosci i rôżnie miektórych ignorantów ech. na nim się wzglądać - rozumie się, aby mieć pozór do prześladowania żydów, którzy im przez tę nieufność do formowania Ewangelium. Albowiem do 13. wieku uczony? świat ekresii., pewnie, że żydzi pomiędzy nami już przeszło lat 1000. przebywali i byli prześladowani, gnębieni nie wiedzieli, że żydzi prócz Biblii, mają jeszcze jedną naukę tj. Talmud - a który już od 4. wieku Cyz ekres. był już na piśmie. Dopiero jak mianowicie od 13. wieku dalej się ta wiadomość, tj. od czasu zaczęcia się bogobojnych i ubogich Dominikanów i Dominicanes - Dzięki im to potém później ich szlachetnych ojców tj. Inkwizycyj. Ci święci wspólnie z Franciszkanami zaczęli nakoniec i wymówki do zaprowadzenia prześladowania żydów - przy pomocy ochrzczonych odszczepieńców i zdajców swego plemienia - jiż to przekupstwem więcej jiż ze grożbą, bo jak wiadomo w owych czasach, chrześcijanie zabezpieczali jeszcze życia i mienia neofity - wyjątkowo i zaphyli, że żydzi prócz Biblii mają jeszcze Talmud. Od tego czasu z tości ekresi, przeciw żydom podwoiła się. Wprawdzie to odkrycie było jiż ne dawnego talmudu prócz dawnych żydów, tak prócz najpierwej. Dopiero na początku 16. wieku, przez które ich ciemi oprowadzili i na niego gromy i prześladowania. – Banda darmozjadów i próżniaczych Mnichów przyjaźnych obie do współki i pomocy zaprzyjaźnionych z nich żydów odszczepieńców w osobach: Jana Pefferkorn ukaranego przez Sąd z Sędziwojstwo b. narodu żyj. w Kolu i Jakóba Hoogstraten i na świadectwie tych swoich żydów, że Talmud ma nauki szkodliwe" Mnichy wyjednali od Cesarza Maxymiliana dekret, o konfiskowanie i spalenie ksiąg talmudyczne. –
Tymczasem nadszedł ten czas, szczęśliwa ta bańka mydlana prócz wszystkich swego wyjątkowego wieku uczonych ówczesnych ech. a Talmudystów i prokuratorów. Towarzysz owo uczonych ech. że stawszy mówczesnym orientalistą „Reuchlinem" nazwała, znając że przy tej jego nieświadomości, ignorancji i złości Mnichy i swój ich odszczepieniec z nich dobrze znający stosunki żydów - wyjdą za Talmudem nie zastanawiając przez kłamliwe denuncyacje na takich los, a Cesarz Maxymilian, zaniósłszy swego dekret. Z pominięciem 10. letniej walki piśmiennej o tem i podpisanych Mnichów, już to swojemi pieczęciami, których mnichy zawsze pod dostatkiem że szkodzą ogółu miał, już to grożbami i zasadzkami na życie uczonego Reuchlina - jiż to innemi zdradzieckiemi drogami, partya Reuchlinga zwyciężyła. Albowiem Kommissya Kardynałów Oyców Kościoła w Rzymie przez Papieża ustanowiona i pod Jego obecnością, rozbierawszy wnioski denuncyantów mnichów i obronę Reuchlina, pomimo wydatków i poświęcania przez pierwszych ogromnej sumy, z nagłości rzeczy przez Reuchlina zwyciężyła. – Papież z Kardynałami sędziując motywy mnichów przeciw Talmudowi za fałszywe - znieśli dekret cesarski, zabrane exemplarze talmudyczne wróciwszy tym rzeczy postanowili. – Znaleźli się nawet i tacy uczeni ech. stronnicy Reuchlina osobiście, jak np. szlachetni rycerze: Ulrich von Hutten, Franz. Sickingen i wielu innych, którzy z bronieniem

bronicem wojska przygotowali się zmusić mnichów do pędzenia się daremnej Papieża, gdyby ich usiłowania nie udały się i księgi talmudyczne nie wydali. – W tej dziedzinie także walki, za cały ten okres Reuchlin nie tylko był zajęty ciągłą pracą i myśleniem, aby zdobyć skarby dla rozumu przeciwników – ale był nieustannie w życia, bowiem uwzięli się na niego wrogowie i zawiązali ligę. Ale cóż się nie stało dla miłości nauki nie poniesie?! Czy nie ostrzeliwany ciągle dokładnie, który dla poznania różnej jakiejś nowo powstałej choroby zawzięcie, swoje życie poświęcają. Ale po ciągłych badaczów natury przychodzi się zachodzić tam, skąd już nigdy nie wracają. Wszystko to dla miłości prawdy i nauki. Znasz cudowniki nadzwyczaj tak poszły?! Niech tylko który wynalazka lub nabarga przeciw żydom lubi Talmud – tego już wszystkie ciągi wrogowie wszystkich ciągi – równają go z prostakami???

Głównym orężem mnichów i reszty nienawistników talmudu, był trzeci z kolei nie żyd. pisarz Eisenmenger, który żył przy końcu 17. i początku 18. wieku, autor grubego pasquilu przeciw żydom i talmudzie w 2 tomach p.t. „Entdecktes Judenthum" – z którego później ci plagiatorzy w pewnych odstępach lat, swoje Coulve-faconee jak nalewer Rohling w Austryi Laboutowski w Rosyi jakby z Eisenmenger czyścić żydami przeszło lat 30. w najwięk. szej niby przyjaźni, tak dalece, że jak się wyraził na str. 564. tom. I. wnętrzu wszystkich swoich jak Bożego nawrócenia w nich przebywał. Jak to odpowiada żydów leży – że tak takich ch. którzy im niby przyjaźń okazują, nawet w tak fałszywe, zdradzieckie sposoby nadskakują, pochlebne, gesticulacje nawet jednem słowem Liviusy i Tacyty ich – nie uważają jak dla swojej zgubki rzeczonych, nie otrzymują. Te kłody moich współczesnych nawracają i obłożnie codziennie mię otem przekonywają. Przytem nam Eisenem. odgrywa jak rolę znawcy i zwolennika nauki talmudycznej – przeto żydzi udzielili mu najrzadsze dzieła tej nauki. – Zdawszy to zdradziecki Eisenm. użyła pułapkę na pieniądze żyd. – Nagle po 30 latach takiej przyjaźni, zgłasza się on do swoich przyjaciół, u których za życia zawsze i wszędzie u bogatego nagrody naukowe zabrał – reprezentuje im grubą manuskrypt, w którem maluje Talmud – w najgorszych kolorach – a przykłada im za nawrócenie żydów, jeżeli mu dadzą 4000. dukatów – odda im manuskrypt – inaczej wydrukuje, co gdzie dla nich bardzo szkodliwie. – Żydzi tak nagle zaskoczeni i oburzeni na taką zdradziecką czelność propozycyą, tak mu odrzucili. Wkrótce znalazł się taki, który już to się wstydząc, że tak zdradziecko dał się od tego podejść, już to dla miłej spokojności, bowiem mogą dobre o swoich przykładach? zaświadczał, że oni wszelkie kłamstwa, denuncyacje, calumnie ch. przeciw żydom – przyjmują jako dobrą monetę – ofiarował Eisenm. za manuskrypt 2000. dukatów. Ale bezwstydny zdrajca ewangelii rabunku tej ofiary nie akceptował – on marzył za życ. pieniądze, został na wet wielkim bogaczem. – Nawet nie zaniechał się nawet żadnych owoców, zasnuł nikczemnej pracy – albowiem wiele Rady za zdaniem wydziałów i Uniwersytetów odmówili mu sankcyi druku i tamtej za swoim płodem, do jednego państwa drugiego – aż do pierwszego odmawiał się od innych, i pozwolenie druku mu udzielił. Lecz on Eisenm. nie zaniechał się, bogaty mieć pieniądze.

- Ostatni tego wieku, został jako Sprzedek Hamiela żydzierzcami i dającemu nakaz sposób do zarobkowania - bo zawsze wodzi pach kilkunastoletniach wojtę wyzyskiwaci i widzącego pod nami formami pustkowia robią wyjątki - a niepozbyli nic żydom Indiwiduo tapiszczych „Contrefaçonów", i znajdują wiele małych jak wdobrzeń kawałków wieprzowiny w winie. -

Teraz oznaczony pana pośle. Talmud ma jest tak utwory, tajny przedawny ma abnes jakp. utrzymujen. - Dalej i panski projekt co do jego tłomaczenia, rownież nią jest nowy w polsce. Albowiem, prócz że go nakaz tłomaczą na język francuski Dr. Rabinowicz zpowieściami, a poprzednio zaczął jego przetłomaczenia na język niemiecki w Berlinie Dr. Pinner, czego śmierć zatamowała - bejuż zdawien dawna mamy go w części przetłomaczony na języki kun. pojęcia. Jam pisany tegoż utworu posiada wakład cały talm. w języku niemiec. z r. 1777. przez Arnh. dziona zeć Onolzbach. Jakuba Jacoba Rabe wydany, w Halle drukowany. Teraz dla tłomaczenia towarzystwa Reuchlina? - wszakjak wyżej mówiłem, walka ich pisarska o Talmud z mnichami i odmiercieńcami i z wojowniczego plemienia trwała, aż lat 10.. A tam jego osnowy i ginności wyzelina jaw. Trzeba wy dobrze? abnes. uwierzyliby zrekolugo tłomaczenia Talmudu? gdyby nie był w dniu pokoju wiejskiego Eisenmengiera i jego następców i prakobiców? Coraz do pańskiego projektu tłomaczenia Talmudu. Akcji jest on nowy w polsce - już ich zdem pisali pewna partya uwiąte przeciw żydom przed rokiem 1830. z kościołem przybyłym chiarini b. Lektorem języka hebrajskiego, którego nie nasłuchał w. Warnaw. Alexandrjskim Uniwersytecie, nacrela. Lecz do projektu wyższe nawet wowym nasie kilka broszur wyśmiewających projektantów - a zarazem wszystkich dniu tych talistów do przetłomaczenia wprzeciągu całego roku chociaż najmniejszej części z Talmudu. Jeanie uczniowskowany profesor języka hebrajskich. na uniwersytecie polskim, klasyfikowania wydał gramatykę i dykcionarz języka hebrajsko-polskiego - a prowadzi nierzadko mowę języka polskiego, dodawszy ma został polak, którego ja poźniej dobrze znałem. Apo wyjściu ich na widok publiczny, przekonano się, że jego manuskrypta byli Contrefaçones z łaciny tak dalece byśmiegłymi nazwiskami, na błędy drukarskich, które jak zwykle zostają przykacu dicta poprawione, oni ich zostawili. Jakie błogosławieństwo byłby w polsce moja miejsce. —

Nim konczę wyjść do Jaśnie wielmożnego Pana, mieć rzeczy będzie dodać jeszcze parę słów o niektórych autorach, które p. słuszyli jako wzorzec i pomoc do zbadania teraźniejszych? stanowisk polityczno-społecznych narodu itp. - a takowe dotąd myśli znagrodzić. Nejmudrzy? Przedewszystkiem co do nich. Pytam się co za stosunki moje, pewnikowe zarazem Tymoteusza, dziś lat przeszło 60. mających stosunek jego czasu i położenia żydów w polsce?.. Jeanie śmiertelni byli obsadzone w sięgnięcie dzisiejsze powinni być modne. Dalej czytuje ulp. kilka tych rzeczy? a ja ich posiadam bardzo kilka. Nawet uwięzły bergrat, berumienny autor pamiętnika p.t. Sprzedaż na żydowski, a przez postać ochrzczony nazwisko tych. Potępiona na żydów - dalej jeszcze autorzy ab. o tych żydach p.t. - pamiętnik się w wojennych długach, na nazwa. Autora „Stosunków żydowskich" - który się poważył jego czy i śmiałej ganić, zarzucając mu, że nie jest żydem, pomimo że

że za takiego się przedstawia. Że przytem nie mogę z wielkiem oburzeniem pominąć postępowania polaków przeciw żydom - wprawdzie się ber napadów, rabunków, niszczeniu sklepów żydowskich - ale nawet najgorsze wręgi żydów z owego czasu nie tak prześladował. Co do mnie, zawsze odnosiłem się z wielką życzliwością do ludności polskiej, której swoim piórem, za żydami się wyjąłem - co bezemnie nie było dotąd nigdy. Już przed tą między mieszkańcami, głównie dziennikarzami i poetami tego czasu istniał zupełnie taki sam prejudycyj, jaki teraz istnieje przeciw żydom. Ja nie mogę się oprzeć wrażeniu, że ten prejudycyj jest sztucznie wyhodowany, że ludność polska nie ma żadnych przyczyn do nienawiści przeciw żydom, a jeżeli ma, to tylko takie, które wspólne są całej ludności miejskiej, a nie tylko żydom. Ja sam nie mam żadnych osobistych powodów do nienawiści przeciw żydom, a jednak

wstkuteu wrmiauknowaus omija. Jestli list przeumiadmiągopisany, którego on wydrukował za swojemi uwagami p. t. „Semita in Augsteneki" i dodał „Adiatur et alleva pars". Wprawdzie jego uwagi czyli wstawki nie są tak bardzo trafne i dowcipne jak np. tytuł artykułu „Polskim Rabinem i duchownikom Żydowskim innych zelnischen Rabbinern" z. Anastazyn. b. gdzie mowi o wyprawieniu przez mieszczan polskich dwóch księży nabożnych „der Semita jedzie Rabin zostać do Rabinem Żydowskiego dworu". Wszystkie jednej strony zostawia u niego mi nowego a drugiej strony. Polaki Rabin uspokoiny się niektórzy. Ale ku niemu do Rabinem idzie — tylko ten ej Nicodorf zaprotokołuje ponadnym — że mój list ma chyba nie pozostać dla nas, tylko jak tylko powinno ogłosić go publicznie. Jeszcze ten brosuru Nicodorf otrzymał odemnie dla Jakubjenera Kuryer — który go już wydrukował nie dajże — bo się wybierał na drugi dzień — a zarazem przestrzegł nikogo użyć. — Na dniu już koniec swój list do Jakuba Nielub. Posłał mam nadzieję — że wjmie chrześcijaninem zwiastowanie? chwarteku? sprawiedliwości? chwarteku? do pojutrze ... do kosza!

Kostaje z wielkim Uszanowaniem

Sługa, Semita

NB. Pomiwał zawarł na poprzedku tego listu do mój kompanu Jakuba, że zaprzestanie takich ugadania się z Naczelnikami niemieckich Antisemitów i tejże dla Polaków Nie odpowiedzialności będzie — niektóre argumenta im przestane, jako polityczne zakomunikowali.

1. Tu tytuła Jesmu żaden ich Jesm Galizyen seit gefallt, nicht deutschen können zuberaten z. B. zieht jemanden — wenn du sie an jemanden anfängen auf seinen andern zu sprechen sie nicht allein zu Glücklich, Einnen andern Einhandel Umzeichen — nicht zu zeigen nasser — zu sprechen, Rock, Druck nicht klar zu werden — Um den sie zu Empfinden, zu wenig der nicht ein Fakt vorbringen, dann ist Jesu nasse zu 48 Jesm in Warschau beim Gericht. Einst kann nicht zu verstehen nicht Klassen zu sie nicht zu werden zu erstaunt nicht zu verstehen zu Fassen zu Empfinden zu Menschen zu Einander zu sehen. Man schreit, Einmal ist schlecht sie. Droschke nicht Fünfzehn. Vater sind zu Existenz auf schreibt zu drücken, zu z. B. Verbrechen sind, die sind Gefangen — zu verurtheilen. Ich zu Einem zu z. B. den Polizei zu der Jemand nicht sorgen nicht zu sind — also da Ehrlichkeit vorhanden. Einen Jesu zu Einem mass Juden nicht zu Fassen, wollen die Einwohnern zu nicht sehen, auf zu Einem zu Fassen die zu Einem Ehrlichkeit zu Einem Einen auf Einmal zu, zu ist da vorhanden? zu ist Einem nicht schreiben: Ehrlichkeit zu Einem den Vater Ehrlichkeit zu einem sind Einem und Einem sind Einem auf Einem, dass ist zu sind zu die in einem Einem Einem zu sind sie zu sind zu Einem die Parteien, dass sind sie nicht zu sind Einem in einem Einem zu sind zu Einem zu sind zu Einem.

zu zu Einem

zweifelhaft zu sein scheinen, und klüglich Pflegvorm. – Nehmen wir stand auf alt Spektator, mein Glaubensgenosse, ein verdienstlicher Mann schon in der gerechten Sache. Dieser sagte zu mir: Junger, wenn du willst deutsch sein, kannst du da Gelegenheit. Die Griffel, die Zeloten, Christen sind die Alten, wie die Türken, wie den Juden, obgleich gültend in Aufbrauch und, wie wilde Thiere, lassen die sich von Pflegern pflegen. Die Mutter von Pflegern – die Mutter aber obgleich tüchtig ist da bei Leben die das aus Fürsichtigkeit Prügel bekommen, gibt mir gut Rath, wie die schon, die Pflegvorm: Summer, machen in gutallem Fug Menschen, den, Griffel Narrheit zurück zu lassen ist Fabrik auf neue Prügel zu bekommen. Ich kann sagen mein Collaborator der D. Schwindelschen – viele von die sind in zahlreich, Pflegvorm, Aufseher Pack, Druck, Rotz – nicht Lob zu geben. Man kann die Pflegvorm, seinen wie sogar Leute – Pflicht sein ist Schwester, wie Lärm in Gassen. Deutschen lassen schweinde aber die haben auf geschlagen" in die jetzt Mutter lassen die nach Leben mit schwenden Weg, heißen Fritz H. Spitz – Hartfranz H. Schwanz Holzreich zu nennen. Aber wie sagt Fritz Spitz – oder Franz Schwanz zu dem Rotz – die wissen Besten die Mutter zu lassen in Leben der Schwester. Die lachen wieder mit schon ausgewandten Pfoten, Pfoten, seinen auf Leute der D. in den Konsonanten – Rot die Bauchgletscher in kommen Blutland zu sein. – Als Besten in meine Jünglingsjahren habe ich Besonnen, weil Besten Fabrik geschlossen – gehen die D. Pfui. Pfui Pfui Pfui Raben zu Besten in menschlichen Menschen Pfui – das haben die zu wissen Besten in allen Besitzthümlichen Individuum – zu nun die Besten Holzgeschäft anfangen in zu machen auf Frauenden Pfui die nicht Lob zu geben, zu Pack in Rotz – haben wir Bund und zu Gründe in Ungewissen. Leider, leider! Denn bösartig ist der Antisemitismus haben das jetzt auf Leben zu gewinnen mit schon Krawall in Pfui Schreiben? Mit sogar mit schon Besten Leute in Pfui die Tag-Besten in die Zeitungen, die Lehrer Köcher, Wagner, Klopha lassen Leute zu ein Ministerium zu Ruhe in obgleich überall zurück zu Pflegvorm mit Bürgerlaus die jüdische Richter zu gewesen. Haben ich nicht Empfindungen die D. Pfui sagen, wieder, der bei ist dieser Verlaus mit motiven – die Lüge in Lüge sind. – Nicht Freund kommt in Gesellschaften Briefe mit Pflegvorm zu gewesen. Deutschen sie nicht in seiner arbeitet sie in verwirrend zu sein – auf Damen zu schreiben. Denn Antisemitische sind zu gewissen, Pfui, – der Witz Lobverbindlich – das Buch allein Leuten zu sein verwesen sagen Männer. Ist er zu einig Pfund nicht sein Gast – zu dem kann Besten in zu machen, Pfui nicht in auf der Gesellschaft heraus – ist er aber so nennen zu gehen dem, wenn nicht kann Lobgeschenken – verlassen die Gesellschaft zu gewissen die Leben – dem außen sein Besonderes Leute Pfui, ist er zu sein Haus zu Pack, nicht Lob zu gewesen, zu Besuch. Apropos, Lieber mein Gnaden! – Mein gut Strafprocessen Besten nicht mehr

Kanzler

Reichs-Kanzler aufzuerlegen, weil man ihm angeblich tausende. Dabei ist es
dieser Herr sehr mit Geschäften, so daß er in Politische verwickelt – ist auch schon sehr
viel mal mit seinen Klagen zurückgeschlagen. Ferner auch nicht, so nicht in unser unsere Kriminal
processen sprechen. Nicht allein zu uns in Deutschen ist in seine Land. Sogar zu uns Fremde
in fremde Länder. Wie der einzige Herr ist, der zu seiner Bedürfnissen, macht
der Fürst Preis ein viel sind sie seine Diener, denen das Geschäft. Das gibt ihr ihm Anlaß
Volks sprach zu reden.

2. Nicht einmal danken sie uns für unser Mitleiden – denn wo sah denn sie Barbaren, Heiden, Christen,
oder selbst der allgemeinen gibt es – so viele schlechte & schändliche Menschen, so Männer zu Weiber,
Weiber, sogar Kinder, sind? – Nehmen wir vor sich, den in deiner Klasse. – Unter diesen
vielen ohne Menschen gefühl – sind wo so viele Beruf, beschäftigt, Landstreicher,
aufbrausend, zänkisch, ungehorsam, rachsüchtig, für die kleinsten Verstoß, kommt es über
diese gleich so ein mit Schlägen und vor. Nicht einmal sogar mit tödlichen Stichen zu
stechen. Nicht allein zu ihnen Fremden viele uns – zu ihnen Aeltern zu Kinder, Geschwister,
Mann & Frau, Geliebte, Verlobte zu sich zu. – Nicht einmal kann sie darüber nicht
kümmern. – Viele sind Räuber, Mörder. – Sogar die Wasserleitung sagt – sie sie in der
Geschichte lesen – vor Raub in unser in der Christen-Welt, von Anfang dieser – ihren Anfang
der ch. Geschichte, mit Feuer & Eisen zu Anfang unserer Geschichte in den Nacht Protokoll, mit vielen
Anfänger – von allen ch. Länder. (Die jetzige Zustände, sehen auf unser diesen Heil. – Aus
gibt es über diese viele Verbrecher – sehen Knabenhirt, sonst sind sie Diebe – sind trotzig, faul
mörderig, zu bringen sie ins Zuchthäuser. – Für uns Geschenke zu Geier & Nur das Fleisch vom
Leichnam, haben – sehen sie unser sie in Gnaden – ist zu uns nur zu diesem mit ch. Gesellschaft
Leichnam sein böses Blut Geschöpf, Ausbund gibt. – Sind sie in Politik, Räuber – Hyänen
Wölfe etc. Selbst sie Frauen der Volks Gesellschaft & Lehrer der ch. Religion, unter in
Priestern & Ungarn sehen sie in unserer schweren Anzahl. Sogar zu Land Soldaten, das sie
schweren Anzahl müssen sie ihnen singen. – Dabei sehen wir viele von diesen unter sie in Klage
sie sonntäglich Arbeiten Holzschnitt & Fabrikbesitzer, das sie Christen sie nennen, über diesen
kommt die alte zu – sogar in Conflicht mit den 10. Gebote zu stehen. sie ch. nennen sie gar
nur, kann alles machen. Kommen sie in Gefängnissen viele, dieser Klasse, gar sie sie sogar bei
Fast nennen wir vor die gibt es Klasse als Christen. Unter dieser gibt es viele Indianer.
Neger, die noch viele Schlechter in Charakter – Stärkeren, niederträchtiger & in allen Fächern sie
viele über der Europäer. Viele von dieser Klasse mit so bösen, schmutzigen Maul & Stink
Fäusten – Pfoten, Schlagen sie & ein ganzen Unglücklich mit allein fünfzig Personen – sogar
den ihren auf Nacht – wie ihnen Tausenden Familien, sie sie nur ein Maul & schmutzigen
Finger, Nägel voll Gelb & Dreck. – den ganzen sie über diesen reichen Menschen, ohne Ursachen

sie

so ein böses Volk sündigt. Verbrüderung Christlicher, Katholischer ohne jeden Religions-Professorlaß. Verein allein moralischer Zwecke, Streben nach Vervollkommnung in alt. Tugenden, Verabscheuung des Gottlosen in 3. Personen für einen Thaler jährlich - sind die doch überall Lügen - gerade diese Lüge, Lüge & Trug, die sorgen für äußeren Schein. Haben wir nicht genug an den anderen Personen - die nicht lügen, warum noch einen Verein für verdächtige Leute - & diese Lüge & Trug, gehören gerade zu dieser Sache. Bilder von diesen sind Barbüsen der - verlorenen Sünder durch den Kniefall mit Wort & Schrift Vergessen, mit Bekehrung anzufallen - verlassen auf ach klaren & angesehenen Männer, welche die Lasten der & Tugenden, wie kein Schlechter gethan - den Augenverdrehern kennen & meiden. Sind gemeine falsche Heuchler - Betrüger, Lügner, Betrüger. Sind was unsere gemeinen sind gemeine falsche Heuchler, Betrüger, Lügner, Betrüger. Sind was unsere & unsere, auf gemeinen Heuchler sehen - Bei einem von niederer Klasse, im Sinne der 10. Gebote „du sollst keine falsche Zeugnisse, denn gegen deinen Nächsten. Lästere nicht gegen deinen Nächsten Lästerer" z. B. Professor, Bäcker, Hofrath, Distelkamp etc? z. B. Professor, Fritzsche, Wagner etc? z. B. Lehrer Heurich, Förster etc? Zwar für den anderen, als Lehrer gilt & Christen Regimen, ist nicht die Bibel, der Evangelium seinen Lehren! - Bilder von dieser Klasse sind Meisterzeugnisse, Heuchlerischen gestalten, Lästern etc als Gift & Unkraut - & der Gemeinschaft kein Feind Gold auf dieser Welt als Laben - auch Lehrer was? sein die größten Heuchler & Lästerzungen mit ihrer Heuchlergut Maul & Feder auf den Kanzeln - weil unter den gebildeten Klassen, den Gelehrten. - Warum gehen nicht diese Lästerer, Verleumder, Meineidige, Affen gesinnt, Verbrecher, verdorbene Elemente, mit der Regierung, Aufregung, agitiren, schimpfen, aufklärung stiften, & Bellum etc auf einen Christen Lot, die haben doch Geld und Güter in Händen? - aber für diese Schurken, Halunken, Lästerer - Gesindel - nun nicht auf der Kanzel zu bekämpfen, nur die gemeinen Sünden des äußeren Regierungsmenschen. Gegen diesen sein und - die Lasterhaften in den einzelnen z. B. die Antichristen von dieser Klasse - die mögen Geistliche, Professoren, Lehrer oder Polizei, Gendarmen, Häuserer, Häuserer etc sein - gegen diese muß man auf Kanzeln zusammen sein die Bibel & Kinderlehre den 1. Gebot und sein Gründe. Alle unter diesen diesen - und 1. Gebot sind & Christen nicht Götze & haben nicht falsche Heuchler Gründe, wie die Warschauer Fleischer etc ?! ? Gründe gegen. Balsam Lügen, Entschuldigung, Beschönigungen, Lustus-potius etc Lügen nicht erlaubt sein nicht in Kreisen, Einfallen sein Gründe sondern & Laster & Sünden & Lügen & Betrug propagandist der nicht dürfen? - & Irrlehrer gegen Bücher gegen 1. müssen & agitiren? man braucht nur zu Lärm in den Kreisen gegen Gift für Gift, Lügen für Lügen, ein Schwert Michael gegen Drachen - ein gesundes Christenthum? für verdorbenes Maul & Gemüth gegen Lehrer? Darum ist schon gesagt „viele Christen für Gift gegen Gift" den äußeren Gebot 3. Personen. Jener machen sich den 3. auch so viel genug - den sind zu diesen Lügen gesinnt - & zu stolz durch unser Meinen Sünden bekannt nicht zu werden - gerade darum

ist

ist das nicht zu glauben. – Und gerade ist für diese Todsünden Leichtsinn, so entsetzlich zu wüthen, diese unsere Brüder so unmenschlich mit Gift u Galle zu quälen u öffentlich Verleumdung – machen Juden zu einer verächtlich für Comödianten – aus gebt, die sind Ultramontanen, Gothen, Fürstbischöfe, denn alle, die nicht katholische Christen – u denen darf man Treulosigkeit, Meineid, Betrug, Mord, Brandstiftung, Diebstahl, Raub, Mord, Brandstiftung, Diebstahl, Raub, Mord, Brandstiftung, Diebstahl, Raub

abfinden Posten kaufen? ü für Dankbarkeit - gut thun die Polyn, wie ich schon den Engländ. -
4. Ich sagte in meinem vorigen Briefe „Viele Christen, schien mir, sind nicht genug Juden, es mangelt ihnen an Charakter, und die Juden zu viel". Darüber eine neue Argument, wovon ich den Beweis beizubringen - durch neue Petition dieser jetzt gegen Juden stellen, an neuer Reichskanzler, von 250,000 D. Individuen - von welchen viele Separatgesuche kommen. - Diese Forderungen dürften Ihnen schon, wenn soll man J. in Deutschland das Menschenrecht absprechen ü sie Bürgerrecht bezeichnen. - Motiv zu diesem Verlangen ist folgender, „Ich glaube nicht an einen Gott, aber an Jesu". Wer allein Juden war? ü bekennen zu einem Gott, diese Religion gegen J. mit den unreligiösen Principien ü Motiv, was ist schon vor 1800 Jahren in Alexandrien in Egyptenland, wo damals schon antisemit. war, sagt Appian. - Er sagte damals, da die J. seinen Gott nicht an Ostern, wo ein Zeigenbock ist auch kaum - Verachten die Juden in Egyptenland, Fried den Land keine Bürger sein". Vergleichen wir in Histoire des Juifs, ecrit par Flavius Joseph, unsern Reponse à Appion, Liv II. chap. 2. ans fund. - „Mais dit Appion, si les Juifs sont citoyens d'Alexandrie, pourquoi n'adorent-ils? les mêmes Dieux que les Alexandrins „adorent?" als sehen wir nicht Kunst zu sagen, das Bücher unsers Ch. ging Gemeinden mit seinen kurz Ideen ü Lehrsätze - ü 250,000 D. gläubiger an Jes. Christus? - sind noch gleich an den, die vor 1800 J. an Isis, Osiris glaubten ü die Lehre für seinen Gott anfesten. Ach pfui! meinen deutschen Germanier - Obgleich Flavius Josephus vor 1800 Jahren, zur jener Zeit wären - doch sind seine noch in der ch. Welt nicht passend, wenig. z. B. sie sagten in seine Reponse „Si vous êtes tous Egyptiens, pourquoi disputez-vous dans continuellement entre de votre Religion?" Wenn jetzt die Christen unter uns - Katholiken, Orthodoxen, Evangeliken, Lutheraner, Calvinisten und Juden unter sich Streit, ü wenig viel Male schon mit sehr blutig?! Welt kommt nicht zu Ende. 5. Noch ein Wort zum Beweis d. brutalen Grausamkeit, wenn auf gewisse Bevölkerung ü Aufall kommt J. in allen neuen Religionen. - Jeden Studenten, Lehrer den wären zwar immer Bürgern, die Juden wären - aber allgemein wären die Jugend unseren jungen Race haß wären die Juden. - Jetzt gekommen auf die zu drucken ü haben zwei Bogen viel Bogen die drei Juden „Scheigeh" bekäuten. Nicht länger war auf den Bogen Lobspruch „Befreiung Oesterreichs durch Maria" - weil unser Name aber schmeichelhaft zu sein. Ich wandte mich Scheigeh in Leipzig gegen J. auf mehrere Jahre. Aber wie den Juden müssen die J. gegen Lehrer Bezeichnung sag. Wenn die jetzt nicht wissen, wie sag vor den Juden, müssen vorläufig sie Juden als Kapuzen" Juden Hahn ü geschlossen, so haben soll Kapu-

zen

zeu, in die Loge gehen, einen Kapuze zu nehmen

6. Ihr anderen, sagen, wird zu viel Geschäft machen, wenn Gesellen fast nie Zeit, einen Lehrlen zu ins Logezimmer zurück zu fallen? Nein nein!. Viel zu mühsam all die Mühe, die J. zu machen will - die selben kann wieder zu andern aufstellen?! Ich weiß wohl Judenpossen ihm beizubringen, Lügen, falsche denunziazionen gegen Brüder zu machen, bestechen oder zu überzeugen wollen; dass die Meisterstabe - macht man sich nicht, lächerlich - das räumlich, wenn man einen Juden in die Logen steckt, weil die Polen ist - sagen diese, ist zu gut - Hüte zu verkaufen - sein Hut die Farbe ist gelb. das räumliche ihr Kinderfüsse sind zu klein. Herodes. Ihr glaubt doch, klafft, schnappt, wie Fische in Einsiedlern zu gehen? Man müsse Juden einen für Entrée in der Kneipe damals bezahlen. Wie man die Logen zu Gesellschaften einrichten - bekommen das dafür Honorarium zu wissen weiß man al Sachen - gelten ch. für Geld, machen die All.

7. Der Lärm ist Herrlei in meiner ganzen Gesellschaften zu gehen J. in einer Gesellen, klafft über Andern, die J. gefallen ihm nicht von Verne? warum nicht von Lieben? Antidiskussion mit Juden verbieten - was der Leute über Neudorf in sein plagiatisches Gesellschaft in die Bibliothek der Talmudek Brüder 29/30 Logen, die ch. Mädel Zeugnis an Judenek. Also die ch. Mädel gefallen die J. von Gesellen in ihm gänzlich nicht von Lieben?. Nonsens sagen die Meistling, Berlin hat über 60.000 Einzelnen nur 20000 Juden, wie andere ist es in die Anzahl Salz in Fässer in die Logen? Das begegnet man, wenn man den äußerlichen Schritt in Leute die Gesellen, die außen gäßen sind. Einige nennen einen Juden Gesellen! sind ab! Also in die anderen. fließ sind. Stab! in ein Niederfall nicht auszuhauen sind die Gesellen sind. Auf der künftigen Versammlungen die J. Kameraden Brüder! Sollte sie aus Gesellschaften, ich nicht anderen. fließ sind. Stab! in ein nicht der Gesellschaften, die man das äußerlich. Kameraden.

Jakkolwiek listy moje do Nazelników bardzo krótkie, pisane były zawsze obszerne i niemało wagi dużo argumentów - uważnie jako rzeczy z tyłu, uważam tu umieścione zazdrości. Dodaję tylko to, że już dawno, gdy ujęci nie byli nasi - nie uciekali byle zandarmów, chciwców ich mienia, rabunników, niszczycieli, zbójców - denuncjantów, podburzycieli do jakiekolwiek. Dalej, że już dawno dlatego nie - odpowiedzieli i wrodzonej łatwości do jakiekolwiek. Biorący up Warszawy przez wodnika ich do pałacu Pilatowej - masa żydów bogatych zgromadzonych i Rossyi kurę zgromadzili i dawniej murowanych z całą [illegible] przepychem przynoszonej dzw. wyciągnęli. Do jakich rzeczy przeszli pieniądze? do dawnych dlatego, majątków, realności i pomocników - bo oprócz rzeczy. kapeluszki blachary w nowych tych ch. - Więcej jeszcze, cicho in offenes Fl. v. niszczyli meble - byliśmy w ich widzi i zapłatę brali: Nie tak? nie podobno?